9680

III

Bibl. Jag.

Wspomnienia

Lat ubiegłych

Prayb. 314/54

Spis Rozdziałów

I. Nieco o Rzeczypospolitej Krakowskiej
przypisy do Części I.
II. Moje lata dziecinne.
III Pensyonat wychowawczy Kremera.
IV. Rok filozofii w Seminarium
V. Studia na Uniwersytecie w Fryburgu
VI. Pobyt w Paryżu
VII Rok 1848 w Fryburgu Badeńskim
VIII Gospodarstwo leśne i rolne w Chyrowie i Harmiorzach
przypisy do Części VIII.
IX. Różne Towarzystwa
X Rada Miejska Krakowska
przypisy do Części X.
XI Rada Powiatowa Krakowska
przypisy do Części XI.
XII Dziesięcioletnie postowanie w Radzie Państwa
przypisy do Części XII
XIII Pobyt w Bosnii
XIV Sejm Galicyjski
przypisy do Części XIV.
XV. Zdrojowiska i Kąpiele
XVI Bezpłatna Emerytura w Krakowie
XVII Zapamiętane osoby z dawnych Czasów.

Chronologiczne Zapiski
do
Wspomnień Lat ubiegłych

Chronologiczne Zapiski

1827. Grudzień 27. Moje narodziny w Krak. w Spiskim Pałacu

1829. Maj 29. Śmierć mojej Matki. Rodzeństwa moi Teresa Dilz, Kamilliny w Krakowie, w Chrzanowie, w Lwowie.

od 1835 Październik do 1837 Kwietnia chowałem się razem z Feliksem Wolff synem Wincentego. Guwerner Franciszek Krzyżański, poeta i malarz, potem Michałowski, papiescki Oficer, potem Wincenty Cwiklinski

od 1837 Październik do 1843 Sierpnia, 6 lat na pensyi u Dr Józefa Kremera, zkąd 3 lata nie wychodziłem nigdzie.

1838. Kuracya w Swoszowicach.

1838. Sierpień i Wrzesień, wakacye u Tadeuszów Krzyżanowskich w Zagórzanach w Zawiślańskiem.

1839 Sierpień. podróż z Rodzicami i siostrą do Drezna.

1840. Sierpień i Wrzesień - wakacye w Krakowie

1841. " " " w Deszycie, z nauczycielem Kaniałowskim

1842 Lanuje z Majelanem Krzyżanowskim (Cwiek) i nauczycielem p. Thalman.

1843. Lanuje i podróż do Kielc i Kuracya w Buskim z nauczycielem Roulin

1843. Październik Rodzice odprowadzili mnie do Fryburga w Szwajcaryi

1844. Sierpień i Wrzesień - podróż piesza z Towarzyszami przez Szwajcaryę, Sabaudyę, część Lombardyi i część Tyrolu.

od Października 1844 do Października 1847, trzy lata na Uniwersytecie w Fryburgu w Brzyzgowii, u Baden'skim u prof Trentowskiego.

1844. Udział w Towarzystwie Polonia i w Burszenszaftcie Walhalla.

1845 Sierpień Wrzesień. podróż wakacyjna przez Tybingę, Monachium

Ratysbonę, Dunajem do Wiednia, - do Norymberg do Monachium przez Hof, Beureuth, Stutgart do Frajburga

1846. Styczeń, poznanie Emilii na balu inauguracyjnym Kasyna.

1846 Luty. powstanie w Krakowie - podróż do Lipska

1846 Marzec - podróż do Kolonii na uwolnienie Trembowskiego

1846. Lipiec - Wrzesień - podróż katarynowa przez Frankfurt, Berlin do Krakowa - powrót przez Drezno - Lipsk.

1847. Styczeń pojedynkowy. Spotkanie z akademikami Rutsch. Spiess, Evelt, Müller

Marzec 28. Bal Wielkanocny.

Kwiecień 6. Ständchen

Maj 5. Ekscursya do Grunkelfingen

" 13. Ständchen

1847 Sierpień 4. Podróż do Strasburga, dla oglądnienia Wernyhory Konopki

1847. Październik 15. Opuszczenie Frajburga - powrót do Krakowa.

" 20 - przyjazd Lamże.

1847 Listopad 1. wyjazd z Bratem do Paryża

1848 Luty. 27: 28 Rewolucya w Paryżu

1848 Marzec 5 wyjazd z Paryża przez Metz, Strasburg do Frajburga. - pobyt tamże.

1849 Styczeń 15. powrót do Krakowa

1849. Luty, Marzec, Kwiecień. podróże 3 do Tarnowa w sprawach Sądowych Ojca

1849. Maj 14. Objęcie Administracyi Chrzanowa.

1850. Luty i Marzec - odwiedziny Frajburga.

1850. podróż do Lwowa w interesie Spisu Ojca Tatarów

1850 od 1° Listopada do 1851. Styczenia 3 razy Bronię odwiedziny w Frajburgu.

1851. podróż do pierwszej Skały i do Tatrów.

1851. od 12° Grudnia do 1852 Lutego 3. Trzecie odwiedziny w Frajburgu.

1852. Maja 2° przybycie Ojca na moje Małżeństwo
Maja 4° do 20° podróż do Wiednia wraz z Ks. Kierdziałem delegowanego przez Tow-Ces. Gal. Zach. na Kongres Leczy
Lipiec 20° wyjazd do Freiburga
Lipiec 29° Ślub. wyjazd z Freiburga. przez Baden, Heidelberg, Karlsruhe, Frankfurt, Wiesbaden, Homburg, Weimar. Eisenach, Lipsk, Drezno, Saksa Szwajcarya, Berlin, Hamburg, Helgoland powrotem, — Wrocław, przyjazd do Chrzanowa Sierpnia 25°
1853. Kwiecień 14° przyjazd Teresinej do Chrzanowa.
Sierpień 1° — porod mej żony. Tegoż Miesiąca przyjazd Teresi po swą żonę — i we 3 dni powrocie do Freiburga z jego Kuzynem. Moja choroba
1 Listopad 17° wyjazd mój przez Chrzanowa, przez Kraków, Bamberg, Norymberg, Monachium Augsburg Stuttgard, przyjazd do Freiburga 28°
1854. Styczeń 10° wyjazd z powrotem z Freiburga — przyjazd do Chrzanowa 14°
Listopad 1° Urodziny Syna Jana
1855 Maj — Frencyn 1° raz
1856 Styczeń Urodziny Syna Sobiesława
Maj 14° Opuszczenie gniazdowego Chrzanowa po 7° latach.
Czerwiec 1° Objęcie Kupiectwa Harmonice
Czerwiec Frencyn 2° raz
1857 Kwiecień 11° Urodziny Syna Krzysztofa
1859. ..... Ces. Teplice 1° raz
1861. ..... Ces. Lazne 2° raz
1862 ..... Frencyn 3° raz
1863 ..... Przeniesienie się do Krakowa do Kamienicy Dworu — i Frencyn 4° raz
Podróż Objazdowa Krzyżowa do Wenecyi 1865.

pierwsza podróż do Dalmacyi

1865. — Swinemünde - Kopenhaga

1866. — Zamieszkanie domu Ordynackiego, Żona do Bardiowa - ja do Trencyna 5-ty raz

1867. — Żona do Bern - ja do Trencyna 6-ty raz

1868. — Po śmierci mego Ojca ja do Bern.

1869. — Order Żelaznej Korony - Prezes Rady Por Kral. Hrabia - podróż obojga do Lwowa - potem Tam- że mój Syn - obojga pobyt w Landek. 1 raz

1870. — Landek 2-ie raz - Chrzestny 1-a Córkę na potrzebie - w Wenecyi razem Syn ~~potem ja~~ *

1871. — Druga Zima. Wenecya - Mentona, Tulon, Marsylia, - Arles, Nimes. Druga podróż do Dalmacyi

1872. — Trzecia. Genuya - podróż przez całe Włochy.

1873 — Czwarta Wenecya. - Odwiedzenie Cesarza na Ubezpieczenie do Pinkowa - Żona w drugą Zimę w Szkole Medelon we Lwowie

1874 — ~~Wybrana Radcą Panstwa Ignacy Chrzestny Kral.~~ Zima Żona z Cesarzem do Szwajcaryi, piąta ~~Panstwa~~ zima w Wenecyi. — Mój Wybór do Rady Państwa. Spotkanie obojga w Wiedniu.

1875. — Żona wraca do Krakowa. Szósta Zima, Kryzys Cesarzem w Wenecyi, dostaje dyfterytis - Obojga jedzie- my do niego

1876. — Trencyn 7-my raz. Siodma Zima. Sam w Wenecyi.

1877. Lipca 29-ty Srebrne wesele w Rudolowicach - potem Landek 3-ci raz. Osma Zima Chrzestny w Zara

1877. Grudnia 11-go Smierć mojej Żony. Złożenie prezesst. Izba Radzców. Kral - po 8-iu latach urzędowania

1879. — Podróż Chrzestnego na Slub Cesarza do Genewy, powrót przez Szwajcaryą przez Monachium, Norymberg. - d. 20-go Grudnia złożenie 2-go Mandatu poselskiego - po 6-iu latach.

1880. Styczeń 25-go podróż do Sarajewa przybycie tam 1-go Lutego

1881.

1881 Wrzesień. Powrót z Sarajewa do Wiednia
Listopad 6. Mowa Kandydacka na powiat M. Kraków do Rady Państwa Lezy Wiercająca wybór.
1883. "
1884. Udział w Sejmie galicyjskim
1885 . —— Nie Kandydowanie do Rady Państ. po 10 latach z 3 wyborach. w Maju przeniesienie się do Krakowa w Czerwcu do Francyna 3 raz. Urlop Sejmowy dla choroby. 31 Grudnia przeniesienie się do Strzebinia
1886 Styczeń 1 wstęp w Strzebinia - Złożenie Mandatu Poselskiego.

Wstęp.

W czasach niepiśmiennych ojcowie sobie wielkie kastrzę ci wyjątkowi ludzie, którzy pamiętniki swoje lub wspomnienia jakowe, chociaż pełne biograficznych danych, tym potomkom następującym przekazali, — bo wiemy wszystko to za jedynem źródłem wiadomości jakie posiadamy. — Wiemy wiemy z tych stronnic. Tylko stale — tem pisane memoary, — ogólne stronnice pewnej epoki dokładnie przedstawiające, lub też Autobiografie mężów sławnych (— bo też takowe zawsze wzbudzą odrębne zajęcie nie tę będzie) mają pewne wartość, — Zaś niezliczone mnóstwo "wspomnień" — "pamiętników" "memoarów" "dzienników" — które bezimienni ludzie nadmiejscy ani wpływu na wypadki świata, — ani w ich widzieli, — a nawet nieznajomych dokładnych o nich wiadomości, — licho i nędznie żyjących, — a które często tak niepotrzebnie dzisiejszy wydawców, — to za prawdziwą plagę naszych czasów, — plagę czytających.

Otóż i ja gdy wpływowego nie mam miejsca i zajęcia na obcym stanowisku, — nie chcę bym wstanie wyjść za granicę niemocy i ucieczki, — i dla tego też uczyć bym podobnej samoty nie pisał z myśli, że by może później ona drukowaną być mogła. Ale jest to pewne jeden rzeczywiście zwyczajniejszy. — Ludzie starzy, na schyłku swej kariery — i życia, — lubią zabawić się przeglądem tego wonel zamknięć się mijającego życia

Kreślarić wszelkiw całość, oddać hołd cnoci i miłości bliźnim się godzi, – uciszyć się przypomnieniem przeszłych radości, – to dulcis recordatio praeteritorum, – popłakać nad grobami osób utraconych, – cieszyć się z tych, co szczęście znaleźli, – cieszyć się z tego, co szczęście lub uspokojenie odzyskał, – niejeden może i do błędów popełnionego przyznać, – a wszystko jako pouczenie przyszłych dążeniom powziąć. –

Oto jest to moje stanowisko, gdy te wyrazy piszę. – Jest ono wstrząśnienie duszevne, – spomnienie generalne, – pożegnanie życia i świata, – spomnienie tych wszystkich – a szczególniej jednej literackiej zachcianki, na której publiczny uwięzł się ramolu. –

A Rudzie moim wiadomości te podawać, niebędzie to one zebrane, – o ile się dało, osobny komplet zachowuję. – Pamięci swojej, – choć niedoskonałej bez osobnej pomocy cudzej pracy, – więcej to dzieło o mnie samym będzie mówiło. –

Piszę te słowa słomiec, tem mniej znajdzie uznania, im chętniej razem z nią odchodzę. – a więc żegnam i tę obecną chęć życia i zakończenia. Bo Bóg powiada w Mojżeszu

„Niedobrze być człowiekowi samemu"

Wiedeń 12 Marca 1879.

Część I.

Nieco o Rzeczypospolitej Krakowskiej.

1815 – 1846.

I.

Gdy kraj w którym się urodziłem zniknąć musiał, a jego ustrój na moje wychowanie wielki wpływ wywarły; – wiedzieć się może w historyi Rzpltej Krakowskiej i tak o niej słów kilka powiedzieć muszę.

Na kongresie wiedeńskim dnia 9 Czerwca Alexander I. do powzięcia pod swem berłem rozpadłe dzielnice polskie jako królestwo Polskie dla. – Austrya była gotowa oddać Galicyę – Prusy wahały się wprzód zdania Rossyi, – gdyż nie przypuszczały na zawsze swego zaboru, jeżeli wzamian całe Saksonii dostanie. – Lecz francuz, ajent Talleyrand zmieszał się tem, – i przynajmniej potrzeby Saxonii uwzględniwszy, przez na zgromadzony zwrot polskich krajów przystały, zachowując Xięstwo poznańskie, – i Austrya dawną Galicyą otrzymała. Tak powstało Królestwo Polskie Kongresowe. O powstaniu Krakowa zgoła się tych trudno. Uchwalono wreszcie przedstawienie go jako wolnego miasta. Przeciwko temu chciej jego miał być o wiele większy, obejmujący się podług na 21. milach □ i 120,000 ludności, z których było 30,000 w mieście, to jest 18000 Chrześcian a 12000 Żydów „Wolne, niepodległe i ściśle neutralne miasto Kraków wraz z jego okręgiem" – otrzymało przez Akt końcowy 8 traktatu wiedeńskiego, a potem przez konwencyą graniczną przez trzy dwory opiekuńcze" na miejsce sekretarza najwyższe instytucye. Administrowat krajem „Senat Rządzący W. N. i S. N. M. Kr. i T. O" wraz ze swym „Prezesem Senatu" prezes i potem Senatorowie, ci ostatni mieli urzędować lat trzy, – drugie ich potem były dożywotnie – a uzupełnienie dopełniane przez Sejm wybierzeli. – Tylko na pierwszy raz

† Lydu nazwiskiego złożonej. upoważnia Obu Trybunałów:
Celnikowo przez Senat. Sejm delegowanych - Instancyja
do której orzeczenia potrzeby zwrócić się zastrzeżone - Sekret:
fakultet prawny Uniw. Jagiell. miał jakoś udział w Trybu-
nale - ale zapomniałem jaki, - a do gdzie pisze uczeni
Mateusz pod wpływ

komendy Organizacyjnej ich zamianowanie - Sr. Stanisława Wodzickiego Wojewodę, Prezesem, - a między Senatorami Jacka Mierosławskiego, który z tej racyi prezesem został na Sekretarza Generalnego Senatu. - Sędziowie składać też mają z Sędziów pokoju, bardzo 4ch Obieralnych Sędziach po kwartale rocznie urzędujących dla spraw cywilnych rad pamiętnych: Spraw sierocińskich, - a ze Sędziów podrzędnych - dla spraw policyjnych - dalej z Trybunału I Instancyi i z Sądu Apelacyjnego. Tych dwóch pierwszych Sędziów obiera i mianuje Sejm. Ten składał się z Reprezentantów Gmin miejskich (stosunek ich tych 20 tysięcy, gdy ich gmin jest około 300) i Gmin Miejskich na które Kraków był podzielony, - z Delegata Kapituły, Delegata Uniwersytetu i Sędziego Sądów pokoju.

Senat dzielił się na Wydział Spraw Wewnętrznych i policyi, ten omiał pod sobą w mieście Dyrekcyą policyi i straż policyjną, w Obrębie Województwa Gmin najmniej obieralnych, potem mianowanych, - a po tem po zniesieniu podrzędnych: Województw ich miejsce zastępujących Komissarzy Obwodowych ich Adjunktami, Biórem, aresztami etc. - i Korpus Żandarmeryi konnej, - a wreszcie Korpus Milicyi. - policyantów było około 100. Milicyi batalion piechoty, - Żandarmeryi 50 koni. Komendantem tej Obrębnej był „Pułkownik." - Naczelnik Wydziału był Senator prezydujący w Wydziale. - Drugim był Wydział Skarbowy pod nim była Kasa powiatowa w Krakowie, Urząd Komornicyjny i dochody wydatkach ze stosunkami Komornicyjnemi, potem Myta a pitaniami rozgałęzieni i stosunkami

Z Radcami tym dobr Narodowych i instytutowych, bardzo
nauczeni kiem Senatorem.
Kanad Sprawiedliwości cały, i Trybunał cały był pod Prezesem
Apelacyi i Jeneralnym Prokuratorem, a ci pod Senatem w
mieniu Klucz Sądy wszelkie.
Zupełnie niepodległy zarząd sprawami oświecenia był pod
Rektorem Uniwersytetu - Byłow 4ch Fakultetów utrzymało
Gimnazyum St. Anny mające prowizorem na czele - Z drugie-
go Gimnazyum St. Barbary utworzono Klasa i Lata Szkoły
Technicznej, - i Szkoły Sztuk pięknych - przy tego były Szkoła
Muzyki. - Niżnie wykształcenie udzielały Szkoły trzyklas-
sowe (o 3ch klasach) - i powiatowe po wsiach. -
Kościołem Katolickim zarządzał Konsystorz Jeneralny Die-
cezyi Krakowskiej i Administrator Tłuy. - w mieście należał
Sakrie parafii kościoła
Wyznania Augsburskie i Helweckie zaprowadzone, miały jeden
Kościół: Książka protokuł wyznania augsb. - ten stał na czele spraw
tego Kościoła -
Wyznania Mojżeszowe miało Rabinów w Krakowie, w
Chrzanowie i Trzebini; gdzie Żydom wszelkie było wolne
po wsiach, byłto po wsiach tenbach - Rabini stali pod Try-
bunałem spraw Wewnętrznych.
Kraj był wolno-handlowy - Żadne towary nie płacały cła
wchodowego ani wychodowego - pomimo był więc handel za
kordonem - Wynikiem praw dawnego Szwarcunku do Sol-
skich mełyty żadnego handlowania przemysłu.
Pierwszy Senat wyselekcjonowany Senator Jacek Wierzbowski doktor
Praw Zawarł Konwencyę traktat handlowy z Austryą Byłto
więc pierwsze dyplomatyczne.
powiaty były nader małe - Jeszcze Obszar Krzemionkowski
zajmował drugą część Zlasow - podgórze i Kazimierz)

prowincjach Lekcie Kladowo-Otwiety. - Stosunek był prawie do Austryackiej, - oprócz wielkich dodatków, - za Grunt we wszystkich prowincjach płacił 1/4 - a klasyfikacja 1/20 wszystkich czynszów. Stemple były bardzo małe, ale za nie niemałe. - To ten fundusz polski wynosił, czyli po Kilogramie Kapitał 4 gr. p., czyli wynosiło 1 grosz od funta na kredyt Banknotów, 5 gr. czyli 4 1/6 Centa. Generalnie pobierali po 6000 Zł. czyli 1500 fl. Były dobre rzeczy pieniężne i wszystkie ekwipaże.

Stróże wszelkiej nie było, Milicja etc. - Werbowano - kraj dlatego nadzwyczajnie mało. -

Wszystkie władze administracyjne, Skarbowe, Sądowe, Policyjne, Cenzurowe, Bankowe, Lekarze, Adwokaci, Notarjusze, wszystko było w jednem miejscu, blisko, pod ręką. Zydzi czynili wszelki prawa polityczne. Chłopi byli wolnemi dzierżawcami na pewien czas - włościanie mieszkali i mieszkańcy byli właścicielami gruntów, obowiązani czynsz opłacać. - Stosunki dobr ziemskich były uregulowane w dziwny sposób. -

Obowiązywał Kodex Cywilny Napoleona, z wolnością wiary - procedura ustna i jawna. - Ustawa hypoteczna była wzorowa. - Kodex Karny był Austryacki

Lecz gdy ułożenie tego wolnego polskiego Kraju powiodło mocarstwom zachodnim było Anomalią, a fakt ta, która podjęła przy zaprowadzeniu Trzeźwości politycznej w Europie nie była. Trzeźwość ta miała skutki na zawsze. -

Wszelki Urzędnicy polscy, - napoleońscy wyjęli.

niej niecierpliwie znosił obrazy i samowolę brata cesarzewicza Konstantego Pawłowicza, dzikiego furiata i bestyę, mszczącego niejednokrotnie przykrości na tem nieszczęściu. — Mówiono głośno przeciwnych i Mikołajowi bytu wrogich pełnym nienawiścią. Jeszcze się krążyło wówczas, że gdy cały powstanie wybić niepodległość. — Odwołajmy do tego że Austryę rządzący Metternich wiedział obawiał się postawy Aleksandra I, że starał się monarchę tego zniechęcić wyleczyć, — więc wynalazł powstawanie artykułem dziennikarskim — i dzięki emisaryuszom Burszy Konstantego, czy też w 1830 przyszło do wybuchu powstania.

Odczucie że Krakow podniebił wszelkie myśli i uczucia Konstantego. — Były więc w Krakowie dwie partye: Liberalna, — która dążyła do zaprowadzenia wszystkich porad — do zrzucenia jarzma na lady, bo te były dążyła krzywdy, — i która to partya była postępowa i przyjazna ruchom politycznym i — druga partya szlachecka, chcąca wielkie drażnienia między ojcami — a zatem, chcąca zachowania było wolnego miasta Krakowa w razie się powstania, Konserwatorska.

Wkrótce te dwie partye zmyślenie upadł Kapitał, bo gdy jedzenie mer dany ojcu mógł być wtedy ganiem, powodowały czas bezpośrednie nazwy całym dniem „Konferencyą Rezydentów trzech dworów opiekuńczych". — Ale i tak za prawdziwa Ministerium rządy i tyran Duchowych Austryackiego, wyłoniony w r. 1795, a mianowicie o wodzie dotr duchownych dyecezyi krakowskiej mszy Czyż Austryacki, — a Krzyż ten czyli Kościelny, dowiadujemy się z wielu przypadku, że między temi trzema dworami

zawarto w r. 1835 (?) traktat, którym zgwarantowano by
Austrya wracającej chwili dostoj[nej] Monarchii Kra-
kow wcielita. - Wtedy nie Habsburgowie przyszliśmy
Cyklon Katastrofę - ale takowe zawsze bywało Cyklon spotkał,
- bo gdyby nie wcielał do swej powłoki, to by powiał
Cyklon Katastrofę wynosiło.
- Pierwszy burzy policyjnej w Krakowie był spór między
prezesem Senatu Wodzickim, a Rektorem Uniwersytetu
Ludwikiem, - gdy pierwszy dążył do Supremacyi, a Drugi
do zupełnej niepodległości Uniwersytetu - Oczywiście
do tych Krzyków o wolność Cyklon się udali! -
To też obie strony przegrały, - a Uniwersytet dostał
"Kuratora" wtedy policyjnego Gwardzistę w osobie
pułkownika Zalewskiego.
Drugą wynikało niepoprawne postępowanie Skarbnicowa
Schlachecliego - gdy bowiem przy nowym Obiorze Prezesa Sena-
tu w r. ---- partya Wiernuszka przeforsowała w Sejmie
Wybór Hrabiego Wielopolskiego w miejsce Wodzickiego, partya
Schlachecka opuściła Sejm, zerwała Komplet i Zaapelowała
do Dworu opiekuńczego, który Wodzickiego zatwierdził.
Tu Ojciec mój także zawinił do Zerwania Kompletu
się przyczyniając.
Wtedy została przewaga Konserwatywna. - Procesem Kar-
nym przed Sądem Cyklon Sejmowym najwyższym (- do którego
wyroków urzędników za nadużycie urzędu i inne przekro-
czenia przynależnych) mianowano i Hrabiego Ka-
rolaw prokuratora Jeneralnego Leona Chwalibożyńskiego
Ludzi z głowy partyi miejskiej i dawnej wdzięczności
Cyklon Cyklon Cyklon

Mieszczaństwo ten cały stanął twardo. Dopiero, gdy w r. 1830 trzymiesięcznie z Rządem Krakowem - Wodzicki jako prezes Senatu, Załuski jako Kurator Uniwersytetu i mój Ojciec jako Berpatny Dyrektor Policji w radzie Senatorów. Ten jeszcze zamiast się objął posadę wobec Ojcie od Cesarza Mikołaja mianowanym Szambelanem Dworu polskiego.-

Trzymiesiąc przeciwnym był powstaniu, - a przeciwnie tym jeszcze widziałbym Krakowa w takowem - A toli Załuski, - czytowiek bez zasad i charakteru 1.) bez złożenia swego urzędu, udał się sam wbrew się do Warszawy i przystąpił do rewolucyi. - Wodzicki prezes Senatu pod wodzą Gadrajczyka został aresztowanym i stawił się urzędu, Ojciec mój złożywszy dymisyę nieprzyjmowaną w Senacie i wreszcie wyjechał z Krakowa nie czekając aż go do tego Studenci zmusili. Udał się on do majątku swego do Chrzanowa.

Chociaż miasto Kraków nie wstąpiło się do Protektoratu Polskiego, ani przez takowe przysłanowem nie orzekło, ale za popieranie powstania cesarz rzucił na siebie gniew Mocarstw opiekuńczych. - Po upadku powstania zajętem został przez wojska Austryackie. Wszakowi polscy musieli albo przyjąć amnestyę i wrócić się w swoim Województwie, albo emigrować, - a wreszcie nastąpiła przez 20 lat Restauracja Monarchy „z łaski Bożej“

Gdy wówczas aresztowania jednego Studenta, Kolegi jego - a wnuczy Rotmistrz w r. 1830, zbliżyli się z szeregiem domach parterowy drewniany inspektora policji Austryackiego, - gdy w Kabale Kabale judejczanego za jest agentem policyi Rządowej Sławkowskiego 2.) a potem

r. wrzesień 1834 r.

r. cudzoziemiec, czyli obcoziemiec

z Lubiągi powrocie Celaka 3/ objaśnień wyżej trzech mocarstw Kreatur - austryackie wniem dość długo pomiłkę szlachtę a za rządów prezesa Senatu Józefa Hallera ✱ jeszcze bardziej za jego następcy K. Jana Schindlera odwracającej w biednym Krakowie zapanowała Austryja.

Wtedy to z pilnie urządzanego Rządu z robionej Konstytucji. Sejmu nie zwołano. Czynno się jego Syndykat czyniono Senat przez te wyrządzenia, a złotnie Konferencya Rezydentów uchwały i rozkazy wydawała itp. One to dotychczas uchwały Zacha Wiewiórskiego Senatora i Sekr. Zły i senatu bez emerytury odebrała, z powodu bytności przez niego robionej opozycji, - co było powodem za objawienie trzeby honorowy pukier mu sfiarowała. - Ale nawet nie przestano mu wyjaśnić Kreatur, do Dalonic Senat stał się uczynnym Kliki Rezydentów. - Prezesem Senatu, a wiceprezesem tej, przyjaciel był Kliki - ale do tej Kliki przyjaciół byłych wystawionych austryackich kotlerzy wcielono - a Oficerami mogli zostać tylko austryaccy oficerowie. Policja obsadzona urzędnikami Galicyi, - a Władze Klimy się czego chwytać chciały, musiały Konieczność od policyjnej z kuby karyery wyprowadzić. Sędziowie na potwierdzenie nie przysięgali, nieodznaczało się też - prawości. - Zaprowadzono ostrą cenzurę drukową, Centralna, przesyłki, przejścia, wychodźtwo Kilku Miedzy-bono bowiem ~~do Niemiec~~ do nich uczęszczali, przebywano Krajów wolnych Klimy, nauki miano odbiera-

† i Latkin odebrany ale zupełnie zamilczany Kostomarow

P. dwóch braci Mochnackich, których jeden zarazem Kartuzów, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Lwowskim i długoletni rektor tegoż uniwersytetu matematyki.

profesorom powstawano stare uniedołęgi, albo ich z galicyi sprowadzano. Z wrocenia przybyłego Ks. Józefa Bartowicza, profesora medycyny, dyrektora Kliniki Krakowskiej zamianowano komisarzem rządowym przy Funduszach kamerskich tytułem Radcy i ministerstwa wyznania – Robił on też co mu duszyca kazała i co mu się podobało. – Stanu szkolnego przysłanych i spotkanych dobrze nie znam – zapewne stanu nie było, ale też i nie zamierzono aby ich więcej przybywało. Co też było po dobrach narodowych i rządowych, to wszystko prawie wytępione wkrótce było – Mało ich było po dobrach prywatnych. Zgromadzenie Ks. Barbary pomnożone Technika było bardzo dobry i celowi odpowiadało, chociaż też i wewnętrznych niedostatków całego do życia. Szkoła szpitalnych sióstr miłosierdzia była zupełnie wyjątkowa. Profesorem Chirurgii został Ks. Ludwik Pająk był też prowizorem – Lekarzem był Ks. Józef Czerkawski, i lekarzem jego Matrycea Krzyżanowski. Malarstwo historycznego wyjęcia, kościoły ozdabiał był wszystkie pomnożyły, – a malarstwo portretowego [illegible] był pojął. – Szkoła muzyki cieszyła się dobrem istnieniem. – Akademickie gimnazyum Ks. Anny, którem prowizorem Tyrchowski zarządzał, Ks. Klarowne było wprowadzonym planie. Opiekę [illegible] Ks. Matkowskiego, przyjaciela Biblioteki Uniwersyteckiej wszystkie profesorowie byli stale otaczali. Tyrchowski na obiadach [illegible] zabawiony ręce, palcami bez przerwy młynki obracał i lubo na fotelu siedząc ciągle powtarzał „tedy panie, tedy, tedy", a przecie i do winka nieraz wstępił, Knapczyński dającej głosu, gry chłopcom [illegible] wtedy [illegible] [illegible] na cesto gwałtownie zgarniając „a pech! – a to

Chorda Tungurów, Kirgizów, Karakałpaków." – Powieszy i pracowity Kubalski, po którym historya Selzoka w manus Krzyżanowskiego została, dołożył nieustannie manuskrypt od Skorzuli, a wyjechał w rzeczy święte, pobudzające się czerwone rękawiczki Kasztanka, a wspomniał krzepkiego uczenia „Jeszcie by mu la wiebdzies drugat marchewki!" i najuczciwszy ksiądz Kozłowicz, siedzący egzaminujący ogromnie a obrzęzły Labaltrelka w lewej ręce we chwale pełnych Cyprana, prawą czyste wraz wiosny wprowadzającej i uczuciom wspomagających doktrynom religijnej której co do stopy dobrze pani całemu uczyć musiała do desperacji przyprowadzający przez Katarzyny wykrzyknik „nie – to, nie to, – nie" Oto frazy które nie w pamięci utkwiły. Ale gdzieś ci ludzie mieli mieć dopracy ochotę, gdy im najgrzeczniej. Wszystko do wykładów przygotowano. – Przecież historyi powszechnej dawano według dzieła P. Kajdanowa Romanowego przez Rozdestwenskiego z Rosyjskiego. Historyi polskiej nie wykładano wcale. Znamy przynajmniej jedynie fizyki. – Po 3 cie tygodnie nauki składano ogólny examin i otrzymywano testimonium studiis academicis esse maturum, chociaż po łacinie umiano mało, pogrechu wcale nic. Co tydzień w IV. V klasie dawano temat pisma po 2 godziny przy dozorze, – a z innych przedmiotów przez miesiąc nie się nie wiedziało.

Po skończeniu Gimnazyum szło się kosztownie na dwa lata na wydział filozoficzny na Uniwersytet, zanim się

Universytet

na specyalny wykład przechodzi. Dziś tego niema a zato gimnazyum zabiera lat 8, których dwa ostatnie mają być filozofii poświęcone. Który system lepszy? – Trudno orzec – wielkiej dawnego stanu dzieci chcą przychodzić na uniwersytet, że wtedy było dosyć należycie wykształconych ludzi mieć kolegów, – a przy tem gdy akademicy znakomity rzesz swoich mają wówczas tej gimnazyalnej, dzieci te przedwcześnie zacynają wesoło żyć i chulać i zdrowie nadszarpywać. Dziś znowu w VII. i VIII klasie nacisk wszystkiego wysiłku filozofii. To tak było przed reformą uniwersytecką wykładali mnie, – ateż cała nauka była przy tym, a o filozofii prawie filologowie zarobki i nicestwy. Kandydata zaś starszych uczniów gimnazyalnych groźną może jest teraz nie nauczanie tych zwanych filozofów. Co do profesorów to sami sobie powiedzieć co dziś wolno o gimnazyalnych jaworskich nauczycieli i władzy, który przodem nawet po wrodzie że jego córka „Polacia ma wesz“ / To geist wiem w pozagrobowy / był pamięć profesora Zdekauera, poznałem bardzo byli Steinhauser prof. Astronomii, Kucyńskiego fizyki, Czerniakowski Botaniki, Wojnicowski Autorzy literatury Muczkowski Bibliografii Ciekawemi byli bliższe Wasze nieprzyjaciel polaków prof. Matematyki Eckreiches, a Niepamiętam czego. – Wykład Levkowy był byłby z initiem istnieć jak teraz gdy w dawnem nauki przedziały do książek, i wielkie obowiązkowe nieznanemu na uniwersytet. Jakultet prawny był jak najżałośniejszy. Zacny człowiek i dumienny obrońca Lepor Rocky adwokat Krzyżanowski to nie profesorowie jeden może Brodziński adwokat, co gorzej był tej nazwy Tylko Medycyna zakwitła stolicą pod Brodzińskim.

Takedem bowiem ktoś może uczynić bardzo grzeczną
gdy ci zwarzy, że dostarczyła jéj prawdziwszego

On sam jako Dyrektor Kliniki, Brzechowski Ludwik jako Chirurg i operator, Majer fizyolog, Skobel, Hechel to mężowie nauki i zasługi. – To też gdy na zeolegii byreto stu chacy 6, na prawie ze 30 byreto ich na medrzynie po 60; więcej – i cesarz w Polsce i Rosji po 10, 12 u-stanowionych lekarzy wychodzi to. filozoficzny fakultet oczywiście był krzywym gdy kandydat medycyny 2 lata na nim bawił. ~~Tak~~ Dyrektor liczba ~~była~~ klinik kilkudziesięciu ~~co niemiarodajne wiele znaczy~~ na ogólną 30000 ludność miasta, ~~gdy~~ a 90000 ludności niewiele się do pluri odstawało.

Wzrost ludności stanu wyższemu Kraju nadzwyczajny. 1846. Centralizacya (władze główne) polityczne Lorangy-stwa stanowi tymczasowy na emigracyi, przeciwnych w Wersalu, tu zamu co Kmiety, mieli 1833 wyrostała i wyżle przyrastała ludność emigracyjnych dotacyi, wreszcie „pewne na teorię „że gdy 20 milionów polaków jak jeden mąż powstanie" – to im wolt niepotrzeba, bracia wasi „przyjdą mściwy", to jest dziecinnie chłopom na ostatnie, – a ~~ostatnie~~ myślenie to gwi wtoliwie niewiem, o czym się ~~by to~~ „Lwowy" mieli zdrowo, a przy tym wyprzeć wiadomość. Zdecydowano się więc wywołać powstanie. Mierosławski plan kampanii wytwarzował. – Galicya miała zatrudnić „niedotężny nąd austryacki" Węgrowie przyrzekli miała się stronnie z Austrią powstanie wybuchnąć w Królestwie i to rewolucyonizować walczyć mieciem Rosji. Do wsi się Kraków miał być ogłoszony na przyszłego Króla Węgier, Czechów Rzeczypospolitej polskiej. Komunikacya

Szlachta (nazwisko przemilczane)

się uciemiężała. W Galicyi na wsiach przymyczyła się do Austryackiego do pułku i strzelców, po kwaterach służba żydy do kasy, [illegible] w Lwowie! - rachuje na głupotę ludu. Emisarzy nie wpuszczają na wsie i strzegą się szlachty po dworach przenocować, idą i piją, a chłopów do morderów namawiali. W Krakowie mordów dokonano się na wojnę skończyła. - Przedsiębiorczość w Galicyi. Rozmaite nieporozumienia, bo na wsi się czy dwa przeczy Rząd wszystkich spraw swoich, wyżej dowodców reprezentował między pisemi i Mierosławskiego, zabawnie chorego. - W Galicyi przyszło do tego, że mer chłopów, ~~ale tych przywódców~~ a straż Austryacka Mierosławskiego, urzędników a nie ~~powstańców~~ - W Paryżu ze Cyrkułu [illegible] tych po 10 fr. - gdy [illegible] radujo przywiezono, Emisarzom cenę na 5 fr. — strzelców powstał, - ale jak? - od Alexandra Jordana w Wilkanarcie, Lwów, - od Wereszczyńskiego Konopka z kolegami wielkiej pieczęci, genius gdzie garstka Adlerów. - Jordan sam wyłowił strzelców od jakości dziewczyny na dłuższej, ulicy. - Trzeba mi strzelnicze. - Pomimo tego, że powiedział, - poruszyły się zabawne, dlaczego ludzi - nawet ich, generał Austryacki się Kaufmann z całym aparatem, wszystkie władze Rządowe, policja, Rządowcy, słowem wszystko opuściło Kraków, wyjęli się zajęcie i dale, a wszystko na swe miejsce powróciło. Tamtejsze się strzelcy się walczyła dla utrzymania porządku, pilnowania. Wszystko to, bez wiem jakiej zwierzchności Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, "dziwnie rządzi" i Mierosławskiego, Tyszkowskiego wiem jak co za figura i Zygmunta Wasowicza

wiosni w Stoleckim, - tego oddalonego cudem wpadnie
z ręki niet. w: Ewa - ich wyjątkowy i przyjemny. Przya-
wia się Edward Lemborski emerytowany, jako dyspo-
tego ruchu. Dnięcie dni trwała Komedya, potrwam ni-
nisterium. N. Katzerowskiego mego urzędu Rotschetz Wobo-
ministerium ~~tym~~ oświecenia i wyznan. Schweppa 4/5
Wiśniewskim charakter dla. - Opowiadano Generalnie Ostrze-
kremu naczelne dowództwo. Zapytał „a wiele macie piechoty 2/5
- Będziemy ją organizować - „a wiele jeszcze 1/2 dopiero
Rozumiemy ją formować. „a artylerzyi 2/5 trzeba ją dopiero
tworzyć. - „No to robicie, - a ich już będziecie mieli
niemcy, a i artylerzyi, to żywcem przyjdzie do nas.
Zrobiono wyprawę na Michałowice, dowodzą wojskiem - ale jest
Bały i Rady ~~ich~~ idzie parami śpiewali pieśni potrzeby, pod
wieniu nieznano krzyż i chorągwie kościelne, a na końcu
Grzywnowski w fijakrze, zadarty głowę, z trzonem rękę
mi śpiewający jakąś modlitwę. - Skonsumowanie że ci pier-
wszy strach straży granicznej obrócił się i co czyn
do Krakowa uciekli. Tak smutny rezultat zachęcił do dru
giej wyprawy, tem bardziej że granicy Austriackie przyszły.
Mamy Galicyanie przyjaciele i dopomagać się przyszły.
Nowości duchowieństwo, kobiety itd. poprowadzono
w procesyi do zapustów - ale już głos, gdzie Bem.
dek nadwerwie pobudzi, - procesyja obrazowa
Austryacki wyk naczelny wojnie zgromadzi. Na
cele antrzyonego chłopstwo i wreszcie wyjdzie ich na
pade i nie między niemi stracili. - Szczęście że się
Cofnęło, mnie na wiele obawiano i do odporu gotowano.

Rozdziela się zaraz dalej znowuż. Między Rzymowskim Dyktatorem Tymowskim, Jego Byłym Ciemiężycielem Michałem Wiśniewskim, między Jego Wodzem Akademickom [illegible] Jarabik, - i samym nim objął - zdaje się że chciał z Austryą

kami co do Kapitulacji traktować - ale za dnia 9 tego znów go Tymowski [illegible], a on tej zaraz um

knął przez Prusy do Włoch. Tymowski zamianował Ziarma z Kanyuskiego [illegible] wodzem naczelnym. Ten w kilka dni Wojsko Kompletny umundurowany i uzbro

jony [illegible] Krakusów, - noszących [illegible] w białe kubenany i czerwone czapki, - a Konie mizerne i dobre przyprowadzi z całego Kraju i zdumiał wkrótce [illegible] wkrótce Korpusów i nawet jednej Jazdy armady miał. - Gdy Austryacy Kraków zajęć chcieli, obsiedli [illegible] Wały Strzelcami i tak długo potrzebił go obsadzić, aż cała prowizja i wszyscy skompromitowani dostatecznie zmanewrować zdołali. -

Po zajęciu Krakowa zajęli Austryacki wkrótce i [illegible] Wojskowy Rząd Cywilny Miasta Krakowa, Jego Okręgu i zaaresztowano mnóstwo ludzi. Wtedy to [illegible] Zamianowano Zajączkowskiego Tego Szefem Medycyny, a wkrótce Krakow do Austryi [illegible] Jak Cyrkuł Kra

kowski. -

I tak po 10 latach zmarłe [illegible] Rzeczypospolitej Krakowskiej. Ale ciemna to Konspiracja z Obcą Siłą [illegible] Niepowodzi Żadne Zabrała. Żaden kandydat kuratorem, na drobnem mieszczaństwie tylko się ograniczało. Ruch wyłącznie potrzebami [illegible] gdzie należało być Brzegiem [illegible] się i [illegible] Mieszczaństwo [illegible] Rządy Hellera i Schindlera i supremacya Konferencji Rezydentów [illegible].

Treść

Powstanie Rzpltej Krakowskiej.
Jej konstytucya.
Władze. Hr. Edmund Strzelecki
" Starbowy
Ogłoszenie
Oświata
Władze duchowne.
Wolno handlowe - prowadki
Milicya.
Sprawiedliwość.
Partye szlacheckie i Mieszczańska
Ich starcia się - - śmierć pierwszej
Powstanie r 1830.
Reorganizacya
Mocarstwa polityczne.
Reorganizacya, - upadek Sztuk
Powstanie 1846. r.
Wcielenie do Austryi.

Przypisy.

1. Hr. Józef Załuski.
2. Mocarstwa polityczne
3. Lewicki
4. Wincenty Krasiński - w liście X^ego grypsu 2^ga
5. Michał Wiszniewski
6. Erazm Skarżyński

Załączniki do części I.

I.

Przypisy.

1/ Ks. Józef Załuski ~~odbywał~~ Pułkownik wojsk Polskich odbywał jako ochotnik kampanię turecką r. 1828-. Był gorącem życzeniem Mickiewicza, by wojsko polskie brało udział w tej wojnie. - Że się stało, że do tego nie przyszło, bo to było Mickiewicza lepiej dla nas upośledzenie. - Mieszkał więc Załuski - za złe jego udziału. - Był on ulubieńcem Cesarza. Ten mianowicie skłonność do jego życzenia dał komendę nadzwyczajnym udziałem, by jakąś pomoc Załuskiego przyrzeczoną expedycyę wykonać. - Spełnił się Rozkaz tego ważnego znaczenia polskiego Oficera, i wysłany dowodzący specyalnie odmówił mu wykonania jego woli. Jest pod pozorem, że nie on, ale ani ta cała wyprawa pod komendą i odpowiedzialnością jego zajść może w nieprzyjacielskiego kraju - Spełnia się ta expedycya haniebnie dla nieszczęścia, Załuski się skompromitował i przy złych ~~okolicznościach~~ wypadł. - Gdy Cesarz do Petersburga powrócił, nie głównodowodzący Rapport w stanie Skoły sobie życzył zawiesić honorowe zapasku? - Słuchajcie tego spisywania Załuski, spodziewając się pomocy do odzyskania życzliwości Cesarza? - Wyjeżdża więc do Stolicy. Cesarz go pyta co słychać? - „Wszystko dobrze! Ale wiadomości złe przywiozę - Czyta je Mikołaj, a zdziwiony i złoty za wota „Co gry 10,000 moich Gwardzistów zginęło, by powiadasz wszystko dobrze!" - powstał go za ucho i za drzwi wyrzucił. - Był to koniec nie Załuskiego wobec Cesarza tapka, do której wpadł. Tekko.

-wyjście. — Powstanie to na Kuratora Uniwersytetu do Krakowa. — Gdy powstanie 1831 roku padło wypadkiem, Załuski wiedząc że jej bohaterzy dalszej w Rossji nie znikomości, wyjechał Kraków - potem do Warszawy i do powstania przystąpił. Nie znano mu. — Jakoż, ten co nie dawno czytał na schodach tego Pałacu prospekt Rossji, może być jej nieprzyjacielem? — Tu sam Kurator znajomości literatury Ojczystej zawdzięczał, bo zabrał się w Walerowski, stwierdzając, że dla tego tylko prospekt na Turków, by przynieść stan Chrześcijańskiej armii wojskowej - aby tych wiadomości w obronie własnej Ojczyzny posłużyć. - Mianowano go Generałem. - Po upadku powstania Rząd Rossyjski powierzył go odpowiedzialności. Amator literatury zwrócił drugą edycję Walerowski - powiedział, że dla tego brat udział w powstaniu, by [illegible] z nami [illegible] służyć a służyć mogłeś. — — Osiadły na stałe w Krakowie, dwóch [illegible] wściekłym patryotyzmem - głupi uniemożliwił bardzo popularnym. Śmierć jego opłakiwano jako nieodżałowego brata, wodza, patryoty i polityka. —

Był bardzo skąpy - przy znacznym bardzo majątku, i przy bezdzietności napisał list żebrany do mego Ojca, z którym do czasu powstania 830 - utrzymał stosunki, z którego Stypendia dla Gimnazyastów [illegible] Anny z Krakowie fundował, zgodzi o nadanie jednego z nich jego Synowcowi a Krewnemu Generałowi Sekretarzy Jego Cesarskiej - prosiła Hanna hr. Łoban - Załuska. — Gdy chłopak był biedny - Ojciec dał mu Stypendium a p. Jenerale powiedział "Twoim w czym spotkiszenem i przyjacielem."

2° Trudno do zrozumienia się to, że mordy polityczne Barlowskiego i Zelaka. – Jeżeli bowiem w Krakowie Towarzystwo Lojalne „Kosynierów" i w. ogólnej masonerji utrzyste Lożie Towarzystwo „Wolnego Murarstwa narodowego" poźniej a ogólnego Związku masońskiego wykluczone i z powodu Koronacyjnych, uwzględnić między wyjątkowemi i tu odnieść dążyły do zbrojnego powstania przeciw Rosji, to niezaprzeczonym jest, że emisarjusze austryaccy, – a głównie Bernadyn Kapuczyn to sobie przedsięwzięli i nabrano o tem pewności także probowali przeciw Mocarstwom Rosji sprzyjającym, ale to działo się w Galicji Wolnej i Rosji i przed r. 1830, – a nie w Krakowie i po upadku powstania. Czyż więc mogli chcieć w tem mieście agenci policyjni Rosyjscy? Mieszali tu mieć jakiś powód przeciw Austrji, bo się ony nigdy już zemsty utrzymać, że Kraków tajne przypadnie; nie podejrzewali siebie z przyczyn wychodzących, bo tego nie Austrjacka policja dawniej dopełniała, – ale zawsze jednak tylko to ostatnie jest jedynie możebnem do przypuszczenia, dość że brat Boscy z Paryża powrócił, zaprzyjaźnił się z Plawerskim, graczem i lampartem i dużo wydawali w restauracji na miasto, zamordowali, a ciało wrzucili do Wisły, zamordowali, a ciało wrzucili do Wisły, zamordowali, a ciało wrzucili do Wisły.

3° Zelaka zabił Akademik Lewicki w Grodzkiej ulicy koło Wszystkich. – Na tych samych zasadach, zastosowanych, jakie przechodzący powtarzał wielkiego mordercę, tak zdołał się tego jednak wyprzeć i uciec. – W jaki sposób, czy przez tego co zatrzymał czy z innej policja powiedzieć nie chciał dyrektorem policji był wtedy Austrjacki urzędnik Gut (Klein) po r. 1848 w kilka lat w Swej posiadłości w Galicji przez nieznanego zabił zastrzelonym) Aresztowano Lewic-

kiego - przyjmujących kilka - otrzymał 100 złotych za rzecz, ale się nie przyznał a ze 30 świadków z obrem zamieszaniem nie przyjęto jego alibi, - gdyż dawał on lekcje dzieciom restauratora pocht w domu dwóch kapelmistrz, dużym od . Szczęsnym przedstawia przy pomocy grubiej kliki. - Otóż widziano go w restauracji gry przyszedł i grał w billard a czapkę zawiesił na ścianie, - potem poszedł do ubikacji pocht, wtedy ta restauracyę będącego - stanął i wyszedł drugą czapkę w kieszeni wyszedł kilkoma schodami, po dokonanym czynie tak samo wrócił i znów z ubikacji pocht, kiedy po lekcji wrócił do restauracji rozmawiał z ludźmi, wziął czapkę ze ściany i wyszedł. Otóż ci wszyscy co widzieli kiedy przyszedł do restauracji i kiedy znów wychodził do domu, mówili że niczego wcale nie zauważył, tylko lekcje dzieciom dawał. Pomimo tego sąd skazał go, zdaje mi się, na dożywotnie więzienie i wtedy to na Syberyi widziałem zbrodniarzy dwóch, a nie politycznych. Siedział sam lat 14. Jako pisze na skazania przez sąd polski w r. 1848 dowiedział się on był zbrodniarzem politycznym, zaskarżono A kiego o całkowitą amnestyę

Gdy w r. 1849 chciałem z matką w dzieciństwie mi ob - cującą a mer pro ubiku zachowanych, kazał zrobić kamizelkę dla owczarka mej narzeczonej, nikt przed tem w Krakowie tego robić nie miał i jego do tego przysłano. - Przyjąć się kazałem czynem [illegible] dla mnie nieobojętnym przyjaciół czynnikiem. Był to wtedy mężczyzna mający lat blisko 40. przeciętnej wzrostu

Lek wspomnianych mężczyzn, - mówił jak chłop, bo
Rzepetnie z mieszkańcami, co Lęgo dialektu tamtejszego przy-
wykł przez te lat 14 przepędzonych między tamtejszymi mie-
szkańcami z chłopami. - Ale nie to wszystko tam
opowiedział, - niemożna jednak nie dać poleceń
niewdzięczności; dla czego - i nie o towarzystwie lub spra-
wie do której należał. Przyjęci tam czynnej zupeł-
nej, stosunek go niezdolnie; jednostajnem dla po-
dzierżanym, pomiędzy jednak, że natchniony strażnik
odpowiadał. - Mieszkał i bajdany - ale to chyżdo
towarzystwo w którem przez lat mniej przepędził nasy-
cał Kaliszy, - ale one mu oczy otworzyło, - i zachwycał
mieszkanie, - cyklicznej odrodzenia moralnie. Był to cyto-
wich zupełnie prawy. Z tamtąd się i Kupiono mu bawa-
łek gruntowy pod Filipowicach we Strebstwa Tomaszowskiego.
Kupiono mu tabie i parę krów. - pomieszał chaty nie
było, - przed do św. Adama potrzebnego zgnoić, by mu
Strzedzkowat potrzebne drzewo na budowę chaty, a
on pomocnika przy budowie potrzebnego drzewa
odwiózł należytość. potoczki odmówił, - był na mego bar-
dzo niezadowolony; pytał dla czego w Filipowicach osiadł
Lewelin, który 14 lat żyjąc przeciw świętej cnotę odpo-
wiedział mu ze mojem który zabrał Egipcyanina pod-
wiązego się nad jego zgonkiem przecież mówiąc to był
godzien być przewodnikiem swego narodu - czy on Le-
wicki to samo zupełnie nie zgodził nawet godzien być
jednym z naszych cyklistów Towarzystwa, chłopem

Za mych nie może znaleźć zadowolenia. Wychowanie dzieci – albo i dawanie lekcyj mnie nie cieszy. Powiernyc Mordercy – Adwokat, który wie, że się skompromitowanie i niepryjemnie do biora, do czego umysł nie dorabiony, a za stary by nanowo zawrócić uczyć. Niepowodzenie nic innego jak Konystac za Pasi dobrych ludzi, którzy mu ten Kawałek gruntu kupili

powiedział że chce uczciwie pracować, nie zawalał chleba. Czy dla tego że zbłądził, - chociaż ciężko zbłądził, - ale nie z chciwości, tylko że słabe ludzkie potrzeby [illegible] nie może pracować uczciwie, tylko że pójdzie do Żydów lub samobójstwa? - Nic to nie pomogło. - Nazajutrz nie przyszedł więcej - a on [illegible] Zerwał i odszedł. - Jeszcze 2 razy zachorował [illegible] na zawsze - przyjaciół to zniechęciło widocznie. Nie studiował się wcale polubić - pracował uczciwie a w kilkanaście lat umarł - Kto po nim dziedziczył nie wiem.

Oskarżenie moralne polityczne przeciwko Hrabie nie w 1847. przeszedł sąd śledczy polityczny był Zajączkowski, cztowiek zły i przebiegły się nad więźniami - Raz mówił wracając z Komisarji do domu że jest Izraelita Sz. Mochelo na przemiany przeklinał Bibliotekę, instytucje a techników, przeplantacje, przy przeczeniu tej przemiany: plantacje Rosłat, zastrzelonym. - Między innymi krytykował [illegible] na jednym odrzeźwiał kasztanowych był wypuszczony Krzyż i wyrzucił. -

4. Wincenty Wolff Łowicz Część X. przyjął 2 g.

5. Ten wybitny literatura i autor Duet Charakterystyczny między
Mickiewicz i Słowacki i literatury polskiej Muzeum Wojskowe
herbu Rola czyli Kolumna urząd w Gene-
ralny Kanter bankierski; i Hetmanem Wielkiego
Dawnego Hrabiami Rzeczypospolitej Wodzie pochodzi od
Hrabiat Prus i Wendor, - wzięli jego. Syn Hetmana
Prusat się Księcia Prus. - Duca Prus
6. Ewa Pani Pauca Skarzyńska Generał Jenerała, Mar-
shały podchorzych: Sierant Sputter Grenadyerów Gwar-
dii, proces kampanii 1831 mianowany Pułkow-
nikiem i Polskim Krzyżem Wojskowym odzna-
czony po skończonej wojnie przyjął dobrowolnie
Pułkat Adelajdy Bielecka córkę Kamerdynera Kr.
Wegierskiego, pięknie wykształconą i elegancką, Wdowa
po Kr. Zelenskim, który nie miał majątku, Kolonel.
na jej zaprzat Księcia. - Z tej Zelenskiej Skarzyński się
ożenił. Miniat być jakiś znaczny Majątek czy
w Testamencie czy w Ożenieniu, gdy Zelenscy wyszły
by proces Skarzyńskiej - ale Zelenscy się wyrzekła:
Opowa dobr Olejanowice, Dąbrowa w Galicji i Karej Ka-
mienicy cały ich majątek odeta. W Dąbrowie w Galicji
Kotzyi posiadanie ich ojciec by prędko wyjechali, i tak
w Księgi Ksiąg w 1846. Skarzyński nie posiadał, ale
przez Zelenskiego Syna i Ekscelencja został przy-

lem do pieni mistrzowym zmuszonym do objęcia ar-
cielskiego dowództwa. Czy tak było naprawdę? Wiadomo
wprawdzie jednak nieco tak wyrobionym, jak gdy go
wspomina. - Opowiadał mi jednak serdeczny przyja-
ciel Edward Rembowski, że gdy wyjście naprzeciw
wspomnieniom ze Kaiży wielkich ręcznych pod Kaiż
wieczy jest obowiązanym do ścisłej wojskowej; gdy
Rembowski wyjechał z Kaiżynskiego, gdzie się
wiele na świecie ten mu powiedział „Dostali pan to
w mojej roty Kamelami, bolą to, tak zgrubowany"
i powiedział mi że za radami takie zrobił uratowali
Nerata i wprowadzili skompromitowanych Chrit
wiernych bunt Włoski, - ale bratu o cinu. po
wiedział że ich tam tak dużo Bułkmarty strzela-
mi bronił mogli, gdyby wszystkich skom-
promitowanych uratowanych, nie mogli. -
Na granicy Pruskiej Włoscy bronili i wiele ofice-
rów dostali, internowani w forcie Kozle. Otri
mu złożenia broni Prusce stoli Francuscy ho-
norowe skazywali Szlutowski Generałem i
wyjść się nie mogli by wiecznie to chciał
pułk jeszcze można uformować. - Skazywali
Wojsce mi internowani wrócili z Kozla do
Paryża. Sam Rząd francuski uznał go Generałem
Brygady i jako takiemu. Żołd emigranckich wypła-
cał. Sam on chodził do pułku wojskowej, a potem
wieczorem 48 roku jednego z tych Cudzoziemców, po
Boże Wielkie do Rudzicow odprowadził, mnie

Zetaw, naiwrane ulice. Krzyżtow bardzo nie było widzieć
rzeki: Wrócił do Krakowa. Zaraz jednak ze stanisławowskiego Chwalibożowski, właściciel majątku, który
Leona Kamieńskiego prokuratora do Krzyżanowa
Chrapanowa, jest sąsiadem jego Lonyi, na
jakiem z zarządu - Wyjechał do Lwowa na narady,
ale nie mając żadnych funkcyi uzyskania
patentu pewnej ilości tytoniu i miesiąca
Lwowa dalej. - Dawniejsze pamiętne życia spowodowały
spowodowały dobroczynności, Leraniejsza administracja i
spowodowała do inspektora z wszystkiego majątku. -
Wtedy Pani Chwalibożowska, z domu Maciejowicz
(jeszcze dobrze nie dojrzała) nie mogła wszystko uczynić
wiele, mogła i Kamieńska jej Lwowa Władysławowa dobrze
dobrze pieczęć roty te nam Aleksandrowice zajęcie.
Mianowicie odrobiła tu nam 600 Kamieńskich zajęcia, a
mogła mogła i bardzo Jerzemiejscy. Natrafiono tu
wszystko na Stary Kamieniec wodą - a zostały my
Aleksandrowicach. - Kamieniec w 6 wiek. Był to
cztery wykształcony, bardzo miły, formowany tłum
- Kapitanowie, 2 nadwornych rotmistrzów
stron, myśliwi, muzyczny, miejscowi śpiewający
i gdy wprowadzę bardzo ciężko - a w sprawach wyborczych
wych nader bystrych i dużo wielki, i dzieci dworskie
ich - W. 863. Nadawany pułkownikiem przez Kuchcińskiego, zgromadzeni na wyjazdowaniu i wymuszeniu
jednej, oddziału. Sam niepowrotny - a nawet
niejednego interesu powstrzymał. Podczas Kam.

Kamerdyner na zgłoszenie przedstawił mego hr. Kazimierza Skarbkowi Kiszkiewiczowi formującemu pułk ochotniczy, Krakusów. Temu mieszkał memoryał wskazujący (Stadnickiemu Volkenteinowi, Wiedniowskiemu by, kamerdyner Karol Rumiński wszelkim nie robił dyrekcyi nie było tak arcnie bojaźni w nazwach – i pisarze by Jabłonkowski mocno obsadzić gdzie pewnie trzeba kamerdyner gdzie na Węgry. Skarbkowi dobrze to przyjął i powiat do Wiednia, gdzie to do Kossa wyjechał. Niechto potrzeby by Rumun w kraju i cześć niebyło – ale pewnej wiary niemy wolno wskazany obrzęd. Po wojnie nad pytał skarbkowskiego czy nie aresztowali Skarzyńskiego, ale się odwiedzi dowiedział, skąd on miał takie informacyę, ale Skarbkowi Rząd tak obwarował pomieścił nie, że tu nie tupi, – a jeżeli go aresztują, to dowiedzieć się nie mogli kandydat wam stanąć, Niemcy – i na ten kiedy moment.

Zabrał się Skarbkowi w 18ą ben Kulawej ewicę belgijskiego Generała (a mężczyzn polskiego pułkownika) Zyg. Krzyżanowskiego – i ożenił się zemi. Zaraz po ślubie pan Wzem skarbkowski w rok umarł. – Bardzo mnie i żonę moją lubił – jej ofiarował Kalamaja: pisaleńskiego ze starej Sewrskiej porcelany – jako podarek pamiątkę po swojej matce – aby to było ostatnim rzecz! – po śmierci żony ofiarował mój Pomnie fotografię porcelanowej pisaleńskiej. – Był to miły i edukacyjny człowiek. – pokój jego popiołom!

Część II.

Moje lata dziecinne

od d. 27° Grudnia 1827.
do d. 1° Października 1837.

II

Moje lata dziecinne

(Z wspomnień lat ubiegłych.)

Nie będąc żadnym pretendentem, żadnym ~~jednak~~ Ale Wiktem spuścizn
~~które~~ co z życia tego pisarza biorą, kiję i pióro z żalem ~~z~~ prowadzi
kiedy w Pobyciu tego świata) - ani sławnym mężem, takim
Bismarckiem lub Cavourem będącym, co swoją zasługą dzie-
cinną, ~~skrzypczyki~~, sam potarował Akademii Umiejętności
w Krakowie, - albo Lyrem Wojciecha Bobrzyńskiego profesora Ma-
larstwa, który pierwszą robotę w Glinie, Lyra swego, bardo
lichego wszystkim pokazywał, stwierdzając, że to jako
pierwsze jego dzieło należy zeznać niezrównanej wartości,
ani nareszcie, gdy we mnie żadnego ~~nie~~ tego nie spostrzegł, jak
- np. na moim Kolędze Clifford w Jenitor - więc niema co
mych latach dziecięcych się długo rozpisywać. O chwilach prze-
lach, rozpaczach, wzgardzie, - o zgonie i drwinach pozostałem
wiadomość w zbiorze mojemu wspomnieniu wspomnieniowym, a tu
tylko powiem że

Najdawniejszym wspomnieniem moim (urodziłem się 27 Grudnia 1827 r.) było powstanie polskie z lat 1830 na 1831 r.
Z owego czasu pozostały mi wspaniałe piosenki wojenne
śpiewane, pomoc dojścia mi Rodzicy, gdy obrazy bez mnie
ucha, - jakie mnie, bo do pracy, gdzie została mi rzekę. Po-
rzuciłem Ojca, Matkę, porzuciłem konie, Chatkę i Ld.
Żyłem między Jenerałami polskimi uciążnięta i Chłopięciego —

„Nasz Chłopicki Polaczek, dzielny, święty – wyprowadź nasych Ruchów w pole zwycięzki, chwały – Hufu armat, naszych palasy naszych Ruchów nieprzebrany – Hej! Brania w nim Boże, Bóg nam dopomoże." – Dalej Śpiew Krakusów „Uciekajcie w Lepszy Ruszy, bo jadą Krakusy, – a jak Krakus siadł gwiżnie to się Rus oblizuje." – Śpiew Ułana „Jedzie Ułan lasem, Krzyknie sobie czasem, – a piechura Polaczka, potrząsa tromolicem" i drugie „Moja Mamo byś ty Polaczka, miał ogromnego Konia Polaczka, wrzynu chrzęszczeli miała, ach jakże bym go kochała! Bożby dał, Bożby dał żeby on mnie Kochać chciał," a wreszcie pałasz Warszawska Carmagnola „Siedmia to Jegiera, Szymanowio droga, niekażujcie szpurka, wieszaj, poza nogi."

Pamiętam że Ojciec mój Żonaty powtarzany na Majora do 2-pułku Krakusów przyjechał do Krakowa by się zzielić powrócić, a wtedy, według ówczesnej mody, żeby dzieci wtedy mundury były pułku w których ich Krewni służą, sprawił nie mundur podporucznika Krakusów. Mnie oczywiście mnie to zupełnie. Gdy bardzo byłem ciekawy na bale przebrania mnie ojciec bonę Panią Dietz wzięła po Szpitalu z Mallorki, córkę Kupca Wiedeńskiego, nader zacną a mnie ubolewie macierzyńską miłością kochającą wzięła do Chrzanowa – Tego roku nie, nie wiem dla czego nie jęto dla mnie mieszkanie w pałacyku Władysława IV-go na Łobzowie. Pałacyk ten wtedy wtopiony z wielką kolumnadą na I piętrze od strony ogrodu Zwierzyńca, gdy na czas mojego pobytu Szkoły Wojskowej. – Obok zresztą mego mieszkania na Łobzowie pamiętam też, że kilka furmanek przybyło do Krakowa z oficerami pobitemi w 1809 roku kampanii. Po powrocie naszym do miasta nastąpiła okupacja Krakowa przez Wojska rosyjskie pod Gen. Rüdiger. – W.

Spichlerz Paterca zabrakorowano Gta Krasowskiego i ozdobne-
mi słowy oficerowi i księciu Krasowskiemu co dzień jadł obiad
u mego Ojca. Raz ubrany po cywilnemu w czasie czasu wyjścia
spotkawszy mnie na kurytarzu idącego z Boru, zatrzymuje,
pieści, wzmania i powiada dobrą polszczyzną „Widzisz jaki
mam tadzię krakuskę" — Ja mu na to „To nie krakuska — ale
ja mam prawdziwą krakuską i pałasz" — Nieuwierzył że to
dawny patryotyzm już w mocy były spalone, Krasowski
umiał się dobrze. Pyta mnie „jak dorosnę, będziesz
kotuszanem?" — Odpowiadam „Będę — ale polskim a nie
moskiewskim" — Kiedy już niema polskich kotuszy mówi
Generał — „Ot ja dorosnę, to gwoli będę." Za karę za tak
buntowniczy sposób myślenia, podniósł mnie na ręce i trzyma
w czasie pocałowaniu olbrzymiego granadyera stojącego na
warcie w korytarzu. — Za mnie już obraza wpuszczała i pisma
francuzy, a drążą pocałowaniem rozwiązą i pomnożą, — zbawiła
uściskiem. — Lepiej się spisał dzięki dyscyplinowanych Pawłowa
Wróżskich, którzy Dzięcio w P. Karola M. Kupiła. Był a miał
zabawnego oficera, który kabłąkiem razem jadał. Przy-
chodził on więc raz na obiad, — wyjadając potem i sławiąc w kącie,
a mały Wróżskich powiada do Ojca „Wiesz pułkownik i zabij
Moskala." — Ojciec na to: Gdy dzieci już tak myślą, — to Rosya
będzie miała trudne w Polsce zadanie. — Wtedy musieli pol-
scy Wojskowi meldować się w rosyjskiej komendzie, — a którzy
nie chcieli wracać do Kraju, musieli opuścić Kraków i iść
do Francyi lub Anglii. Trudno było o przyszłość polską w
Krakowie. Ojciec mój bardzo wielu takim przysłużył

uczyliwość. Ale gdy ze dwa otrzymania takowego można było uniknąć aresztowania, więc ukrywali się chwilowo w Sprzykim pałacu dla uniknięcia gabinetu czyli liberyjnego ubrania chwilę zresztą spokojnie. Byłe wtedy chowano chorych, - a dziwnie wyglądających - bo jeden miał frak drugi [illegible] Kamizelkę, a trzeci tylko liberyjne na sobie a resztę ubrania jak się zdarzyło. -

Zauważam że cały kraków był obwiązany tem, że oficery wszystkie kradły po chłopach - Ojciec mówił mówił dlatego że schowała ukradli.

Resztę chwil poza chorobą czytania i pisania uważam mieć nauczyciel historyi tutejszej P. Bronicki w Chrzanowie. Później, gdy administracyą dóbr Majestatu objąłem - a Stanisławowi powiedziałem że wszystko co umiem, jemu zawdzięczam, - bo nie znam czy by się kiedy interesował, - tak był rad z tego, że to sam polem drukiem mówił, który się z niego uczył.

Chorego bawił P. Bogdański lekarz w Chrzanowie. Gdy mi powiedział „Biedny Staś chory" - zgniewałem się bardzo i powiedziałem mu że nie biedny, nie biedny, bo ma tatusia jak mój Ojciec". Zamieszkał był miedzy nami - Bonna moja Dyakowa Hyppolita Kasty i Soli i za to nadzwyczaj chętnie żebrzącym biedakom dawałem. -

Nazajutrz przyszedł rano na guwernera. Syn Bankiera Wincentego Wolffa, Felix chował się razem Renny. Kazimierz nie chciał nauczyciela P. Michałowskiego, Oficera który popełnił cudaka. Syn był francuzek Zgrzebnicki, utalentowany malarz i poeta z krakowskiej plejady (Wasilewski i t.d.), nader tęgowy i cichy P. Syn Wincenty Ewiklinski. Siostra jego Rosa Studzińska była śpiewaczką Opery Krakowskiej, brat Wincenty Studziński był dobrym chrzęścianem - później śpiewaczka Studzińska miała być córką tego chrzęścianina.

Berlińskiem Operze potem jakiś pobyt przy Reinacie wyjeżdżał. – po rozwiązaniu tej jego do niej, odbywanie na powrót do Kremera – gmer pierwsze trzy lata jako psychodrama
2 gmer drugie trzy jako inscenizacja.
Gdy po owej nieszczęśliwej entreprise teatru, Operę miał kierować – więc Hongrelatem swej i na całe prawie przedstawienie Królowy Czarownicy – a potem Steinie Kujawiaka.
Wówczas dyrektorem był Juliusz Pfeifer. – Ten sam, (on mi to opowiadał) wiele lat później chciał w pogoni dawać polskie przedstawienia. Rejencja z prezydentem nie pozwoliła. – odebrał go od króla – panował wtedy Fryderyk Wilhelm IV. – Pfeifer stoi ale nie umiejący po niemiecku, nauczył się co do słowa swej prośby i na audiencji tak ją wyrecytował. Król go o coś pyta – a on nato nix deutsch. Król w śmiech i powiada Pfeifer – Pfeifer – nichts deutsch! – Classisch – echter Schauspieler: przyjęty. – W Empire Pfeifer w Strahonie były Szymajstwo dziwa, Ancyze Klonz – wojsce Autora Nowohorecki – itd. Pamiętam że jakiś wojciechowski chłop ogromny debiutował, mowił przez nos – a gdy padekiewicz zawołał o! Hassania cały teatr w śmiech – potem probował jeszcze raz w małej roli, ale na jego ostrzeżenie „Królowa się Zbleża" – wrzeszczy krzyk: nie zbleża, zbleża, i już wojciechowski więcej nie występował. Wtedy artyści opera w Strahonie pamiętam Pana Belcherche primadonnę.
O pozostawaniu Kremera w następującym Rozdziale

Część III.

Pensyonat Wychowawczy Kremera
w Krakowie
od d. 1 Października 1837
do d. 31 Lipca 1843.

w wybornym tłomaczeniu F. A. Hory. O ile wiem wydawnictwo to ukazuje się staraniem stowarzyszenia «Koło polskie» w Pradze.

W wielkiej sali staromiejskiego ratusza pragskiego wystawiony jest obecnie wielkich rozmiarów obraz malarza *Wacława Brożika:* «*Jan Hus.*» Jest to największe dzieło dzisiejszej sztuki malarskiej czeskiej i dlatego utworzył się komitet, który obrał sobie za zadanie za pomocą składek publicznych zakupić obraz ten dla narodowego muzeum.

Po....ky.

PENSYONAT WYCHOWAWCZY

Dra JÓZEFA KREMERA W KRAKOWIE

ze wspomnień lat ubiegłych.

Do kolegi szkolnego hrabiego Henryka K. P.

Czterdzieści lat już minęło, jak w pensyonacie ś.p. Kremera się poznaliśmy i w tym zakładzie lat kilka kolegowaliśmy. Wielu z naszych współuczniów już nie żyje, — wielu innych straciliśmy z oczu. Nasze stosunki nie uległy zmianie. Chociaż różnemi były ścieżki naszego żywota, przyjaźń jednak na szkolnej zawiązana ławie, oparta na wzajemnym szacunku i szczerej życzliwości, wnet da Bóg, półwiekowy święcić będzie jubileusz. Przyjm więc łaskawie niniejsze skreślenie lat młodzieńczych, wspólnie przepędzonych.

Imię Józefa Kremera, profesora filozofji na Jagiellońskim Uniwersytecie w Krakowie, autora licznych a znakomitych dzieł filozoficznych i estetycznych, zbyt jest znanem i zbyt poczesne w literaturze naszej zajmuje miejsce, aby jakikolwiek szczegół jego działalności mógł być dla czytającego ogółu obojętnym.

Przedmiot zaś, któremu te kilka stronnic poświęcam, zyskuje, jak sądzę, jeszcze przez to na znaczeniu, że o ile mi wiadomo dotąd nie był opisanym. Wart on jednak być poznanym, nietylko przez wzgląd na ś. p. Kremera, ale i dlatego, że stanowi on opisanie jedaej z lepszych. wyższych szkół w Polsce, w owym czasie, w którym zakłady wychowawcze kraju naszego na bardzo niskim stały stopniu.

Chociaż nietylko ś. p. Józefa Kremera, całe jego rodzeństwo, a nawet ojca jego, słusznie przez dzieci największą miłością i czcią otaczanego, miałem zaszczyt znać z blizka, bynajmniej nie zamierzam pisać tu jego biografji. Pozostawiam to żyjącym a bliższym mu osobom. Również krytyczne ocenienie dzieł jego, o tyle mniej może być mojem zadaniem, że naówczas gdy uczniem jego byłem, jedynie tylko «Rys fenomenologji Ducha», i pierwszy tom «Listów z Krakowa» były już drukowanemi, a zresztą, ponieważ od lat wielu już się filozofją nie trudnię. Mówić więc będę o ś. p. Kremerze jedynie tylko jako o nauczycielu i właścicielu zakładu wychowawczego.

Pensyonat w r. 1837 założony i naprzód tylko 7 uczniów obejmujący, z początku mieścił się na 2-iem piętrze obu domów ojca Józefa Kremera, to jest na rynku i w ulicy św. Jana (niegdyś własnych Józefa hr. Mieroszowskiego), w których na 1-em piętrze była restauracja «pod trąbką.» Po trzech latach przeniesiony do domu przy ulicy Sławkowskiej naprzeciw kościoła św. Marka nabytego przez Dra Kremera. Zwano dawniej dom ten Ordynackim, gdyż kupiony przez Generała Felicjana Mieroszowskiego, Ordynata Mysłowskiego należał następnie do ordynata Stanisława, a wreszcie do ordynata Aleksandra Mieroszowskiego. Ten ostatni dokupił do niego jeszcze inne realności i zbytkownie go urządził. Na pierwszem piętrze drzwi były machoniowe ze zwierciadłami, — przy domu murowana, kryta wielka ujeżdżalnia, piękny ogródek, oficyny, stajnie, wozownie itd. Przenosząc się na stałe mieszkanie do Mysłowic, sprzedał dom ów Aleksander Mieroszowski. W tej więc kamienicy pensyonat obejmujący zczasem trzydziestu kilku konwiktorów i kilku uczniów przychodnich paradnie był pomieszczonym. Na parterze była sala jadalna, na obu piętrach klasy i mieszkania uczniów. W ujeżdżalni urządzony kompletny zakład gimnastyczny, ogródek zaś najstaranniej utrzymany. Oprócz właściciela instytutu mieszkało w nim jeszcze trzech nauczycieli dozorujących (Surveillants), tj. jeden Niemiec i dwóch Francuzów. Ciągła konwersacja niemiecka i francuzka dawała sposobność wyuczenia się tych języków. Jako nadobowiązkowych przedmiotów można było brać lekcje tańca, gry na fortepianie, rysunków, języka angielskiego, a w lecie w zakładzie kąpielowym na Wiśle pływania. Codziennie cały pensyonat szedł w około miasta na spacer, albo w zimie do ogrodu Macewiczów ne ślizgawkę. Na mszę chodziliśmy do kościoła św. Marka, a przez cały post co niedzielę katecheta nasz tamże miewał do nas exortę. Rozumie się samo przez się, że wikt był dobry i obfity, a czystość i porządek wzorowe.

Po sześciu latach opuściłem ten zakład w roku szkolnym 1842 na 1843. Istniał on zaś jeszcze dłużej, zdaje mi się do roku 1853 czy 1854-go. By owego instytutu dydaktyczne zadanie dobrze określić, należałoby opisać ówczesny stan szkół publicznych w Krakowie. Zbyt by mnie to jednak od głównego przedmiotu oddalało. Ograniczę się więc na krótkiej wzmiance, że z dwóch dawniej istniejących gimnazjów, owe św. Barbary przekształcono na szkołę techniczną. Zakład ten, pomimo nędznego swego uposażenia oddał jednak, dzięki istotnie ofiarnej pracy swych nauczycieli, znakomite usługi krajowi. Dostarczył bowiem licznego zastępu uzdolnionych budowniczych, inżynierów i kolejowych techników, z których wielu zaszczytnie bardzo swe powołanie w Kongresowem Królestwie spełniało. Pozostało więc tylko gimnazjum św. Anny. To jednak zarówno z uniwersytetem, na którym jedynie medyczny fakultet, prawdziwe znakomitości między profesorami liczący, istotnie był kwitnącym, nie mogło pod ołowianemi skrzydłami «trzech opiekuńczych dworów» i pod rządem «Konferencji Rezydentów» w żaden sposób prosperować. Nie pomogło tu, że do grona gimnazjalnych profesorów należeli tak celujący mężowie jak dwaj Mecherzyńscy (z tych Karol, później profesor uniwersytetu), Adolf Mułkowski, (później akademicki bibliotekarz) Kulaski (po którym w manuskrypcie pozostała historja Szląska), Pogonowski i Otremba, gdyż cała organizacja była wadliwą i zwichniętą.

Jakże naprzykład powstrzymać się od uśmiechu politowania na ten fakt, że historji polskiej nie wykładano, a powszechnej dawano według dziełka p. Kajdanowa jakiegoś koryfeusza rossyjskiego, które to dziełko w Warszawie na polski język przetłomaczono.

Nasz więc pensyonat był gimnazjum prywatnem, tak urządzonem, by jego uczniowie, jako tak zwani prywatyści mogli zdawać u św. Anny egzamina i pozyskiwać rządowe świadectwa, a zarazem by gruntowniejszego i szerszego nabywali wykształcenia. Ten wzgląd ostatni o tyle zaś jeszcze przeważał, że z Galicji i starsza młodzież dość licznie przybywała, by w naszym zakładzie uzupełnić swoją edukacją.

Dla zwięzłości połączę wyliczenie wykładanych w pensyonacie przedmiotów z wymienieniem nauczycieli odnośnych.

Zacznijmy od nadobowiązkowych, zwykle tak zwanych talentów:

Tańca uczyli Zieliński i Adolphi, oba należący niegdyś do warszawskiego baletu.

Gry na fortepianie zdolni nauczyciele: Germasz, Sokulski i organista Morawski.

Rysunków: Płonczyński, nauczyciel szkoły sztuk pięknych z techniką połączonej.

Z przedmiotów szkolnych:

Religii: ks. Stanisław Anderski od kościoła P. Maryi, pełen delikatności i słodyczy, później ks. Karczyński od tegoż kościoła. Może nie wielki teolog ale gorliwy nauczyciel, dobry Polak, żołnierz z roku 1830.

Kaligrafji dawał Wesołowski, później ks. Anderski.

Języków żyjących, a mianowicie:

Angielskiego: Rudzki, emigrant podczas swego długiego pobytu w Londynie nawet zangielszczały.

Francuzkiego z początku Glaubrecht, Szwajcar, człowiek bardzo wykształcony i Mr. Delatre; chętnie on nam opowiadał: Le pasage de la Berrresina, który służąc dans la grrrande Arrrmée odbywał. Człowiek nader poczciwy, znany ze swego gorącego patryotyzmu polskiego. Miał on potem własny zakład wychowawczy w Krakowie. Później jednocześnie dawali francuzkiego mieszkający w pensyonacie dyżurni nauczyciele: Szwajcar Thalmann, gruntowny i sumienny i Mr. Manier, paryżanin, który «w szafirowi tużurka chodził do Strzelecki ogroda.»

Niemieckiego udzielał naprzód Dr. August Otremba, proboszcz protestancki i profesor gimnazjalny, gorliwy i uczony pedagog. I on miał później własny pensyonat. Gdy się zczasem dyżurnych nauczycieli potrzeba okazała, przybył z Wrocławia na tę posadę Henryk Foerster. Musiał to być zdolny człowiek, gdy od Kremera wprost powołał go rząd pruski na dyrektora nowo założonego gimnazjum (podobno we Wrześni). Nietylko uczył on nas niemieckiego języka, ale oprócz tego wykładał po niemiecku niektóre przedmioty, i tak: bardzo dokładnie historją literatury francuzkiej i w sposób bardzo zajmujący geografją historyczną starożytnej Grecji.

Po [illegible] na krótki c[illegible] rzyjmowany [illegible] kandydat [illegible] katolickiej p. Juljusza Rudolpha. Opuściwszy Kraków [illegible] do seminarjum w Wrocławiu. Ale wnet przez wystąpienie z tego zakładu i przyłączenie się do sekty Rongiego i Czerskiego tak zwanych niemieckich katolików, wielkiego skandalu stał się powodem. I to niedługo trwało, wkrótce znów wrócił do katolickiego kościoła. Był to, co Niemcy zowią: ein Lumpengenie, ale od niego dostaliśmy wiadomości o urządzeniu niemieckich uniwersytetów i trybu tamtejszej nauki.

Polski język wykładał sławny i zasłużony profesor i bibliotekarz Uniwersytetu Dr. Józef Muczkowski, po Onufrym Kopczyńskim nasz najznakomitszy gramatyk. I możeby językowi naszemu na dobre wyszło, żeby przy jego gramatyce i nadal pozostać. Naturalnie, że się według niej uczyliśmy. Był to nader surowy nauczyciel, a o ile się go baliśmy, o tyle go bardziej czciliśmy. Gdy z kogo był niezadowolonym, pytał go «więc ci język narodowy, ta spuścizna po przodkach, jest obojętnym, więc tak twój kraj kochasz?» Staraliśmy się też wszelkiemi sposobami, by [illegible]ie na taką apostrofę nie zasłużyć.

Później stylu polskiego dawał Józef Kremer. Wiadomem przecież jak po mistrzowsku on mową naszą władał. Straszną też była krytyka jego naszych stylistycznych wypracowań, każdy wyraz prawie podlegał szczegółowemu rozbiorowi. Były to wykłady nader pouczające. Historji literatury polskiej i języków starożytnych uczył nas powyżej już wspomniany Dr Adolf Mułkowski. Wielce uczony, powszechnie wysoko ceniony, miły i łagodny, a przez nas kochany. Według ówczesnego kierunku szkół, starano się bardziej o dobre rozumienie trudniejszych nawet łacińskich prozaików i poetów, aniżeli o wielką wprawę w pisaniu poprawnem tym językiem.

Co do greckiego języka żądano do matury jedynie tylko znajomości jego początków. Zapewne, że to za mało. Ale podobno przerzucano się później w drugą ostateczność, poświęcając prawie cały czas nauce tego języka z uszczerbkiem bolesnym dla nauk przyrodzonych, matematyki i języków żyjących. Że to człowiekowi tak trudno środkową a słuszną obrać sobie drogę!

Co do matematyki:

Arytmetyki i algebry (zrównania stopnia drugiego) dawał przez czas niejaki brat naszego pryncypała, Karol Roman Kremer, Dr. filozofji, później dyrektor budownictwa wolnego miasta Krakowa i J. O., o którym poniżej jeszcze wspomnę. Potem przedmiotów tych uczył zdatny bardzo Czesław Kozubowski, brat profesora uniwersytetu.

Planimetryi, stereometryi i trygonometryi dawał dyrektor instytutu technicznego, Dr. Michał Łuszczkiewicz; chociaż trochę szorstki, ale sprawiedliwy i gorliwy, bardzo od uczniów lubiony. Ten sam dawał fizyki według książki Romana Markiewicza i mineralogji.

Początków chemji wykładał magister farmacyi Matyasek.

Jeżeli wiele z dotąd wyliczonych przedmiotów uczono dokładnie i gruntownie, to niezawodnie wykład architektury przez Karola Kremera był ozdobą i zaszczytem tego instytutu. Wykładał on zwięźle ale zupełnie dostatecznie budownictwo, tj. naukę o materjałach budowlanych, naukę o murarce, osobno zaś historją architektury tj. powstawanie i przemiany każdego stylu, jego znamiona i filozoficzne znaczenie.

Karol Kremer przy ówczesnym zastoju wszelkiego umysłowego i artystycznego życia, nie miał pola do praktycznego rozwinięcia swych talentów. Restauracja części gmachu biblioteki Jagiellońskiej i bramy floryańskiej są pamiątkami jego czynności. Gdyż restauracja istniejącego teatru w danych warunkach była najniewdzięczniejszem zadaniem. Zresztą być może, iż nie był on nader oryginalnym i płodnym artystą, ale był to umysł wyższy, teoretyk, estetyk i nauczyciel pierwszorzędny. Gdyby jego wykłady miały miejsce [illegible] w Krakowie, w prywatnym [illegible] [illegible] w Berlinie lub Paryżu [illegible] [illegible] [illegible] tłomaczył on nam, że kształt budynku winien być objawem myśli i przekonań tych, którzy go stawiali, co się w gmachach służbie Bożej poświęconych najwyraźniej uwydatnia. Że więc np. u Egipcyan pojęcie o znikomości doczesnego żywota, a o wiecznotrwałości pozagrobowego wpłynęło na ich sztukę w ten sposób, że grobom jak największą trwałość dawano (piramidy), a mieszkania żyjących były nędznemi zlepkami. Wyjaśniał, że sztuka grecka była objawem ich religji. Gdy zaś takowa była właściwie tylko kosmologją i fizyką, że więc ich Bogowie są personifikacją sił natury. Że dlatego w sztuce greckiej ma linia horyzontalna, przyrodę oznaczająca, tak wielką przewagę i ztąd to pochodzi, iż wiele szczegółów ornamentyki, np. kapitele jonickiego porządku, tryklidy, lotusy itd. odnoszą się do natury. Wykazywał dalej, jak styl *łuku półkolistego*, pierwotnego chrześcjaństwa, zwykle romańskim zwany, jest wiernem odbiciem owego rozumowego i trzeźwego kierunku, którym się nowa wiara naówczas od politeizmu odróżniała. Opisywał, jak z tego rodzaju budownictwa dwa nowe style się wyłoniły. Jeden z nich bizantyński, płód panującej, dworskiej wschodniego cesarstwa religji, olśniewający przepychem i bogactwem marmurów, pozłot, fresków, mozaik, a który pomimo tego w swych *mniej niż półkolistych łukach*, ciężkich gzymsowaniach, sklepieniach (kopankowych czyli klasztornych), w ogromnych, a nie w wzniosłych kopułach, przedewszystkiem zaś w owych cienkich filarkach, w środku okien pomieszczonych, a wielkie ściany dźwigających, zdaje się pouczać o znikomości rzeczy ludzkich, o walce człowieka ze światem, o ucisku jaki w nim ponosić musi, a jak w. ten sposób azyatycki fatalizm i zgnębienie przypomina. Gdy drugi styl *ostrołukowy*, znany powszechnie pod nazwą gotyckiego powstał znów z arabskiego budownictwa. Jak bowiem zachodnie chrześcjaństwo oświatę swą w znacznej części zawdzięczało Maurom hiszpańskim, bo filozofią grecką, geografją, matematykę (al-

gebrę) astronomją, wprawdzie i astrologją, medycyną, chemją (chociaż z alchemji powstałą) jak u nich znalazło wzory rycerskości, galanterji i poezji, tak też od nich przejęło i architekturę. Wprawdzie sztuka arabska ze swym łukiem podkowiastym, a więc *więcej niż półkolistym*, z ażurowkmi marmurowemi galerjami, z wiązkami lekkich kolumn itd. owa mistrzyni chrześcjańskiej przewyższa swą uczennicę pod względem bogactwa fantazji, lecz pozostała po za nią co do głębokości wewnętrznej treści. W gotycyzmie bowiem wszystko się uduchowniło. Zachowano przez wschodni kościół wprowadzony kształt krzyża w grundrysie świątyni i kierunek ołtarza ku wschodowi — ale dano zarazem każdemu szczegółowi symboliczne znaczenie. Liczby trzy, pięć, siedem, zawsze się powtarzające, oznaczają trójcę, przykazania kościelne i sakramenta. Linja horyzontalna porówno ze ziemskiemi sprawami idzie w zapomnienie. Tylko pionowa gra rolę, a głównie przeważa ostrołuk. On bowiem oznacza dążenie do nieba, do Boga, a dążenie to zdolne ciągłego podniesienia, większej doskonałości, tak ostatecznych nie może mieć granic jak i ów symbol. To nie poziom lub półkole, postępu niedopuszczające. Bo i średnich wieków też owe dążenie do nieba było moralną charakterystyką. Ztąd krucyaty, klasztory od wschodnich zupełnie inne itp. Gdy zaś wewnątrz kościoła, w którym wszystko do Boga dąży, w górę strzela modlitwą, wszystko w innem, a nie w zwykłem, ziemskiem przedstawiać się winno świetle, dlatego też w nim owe kolorowe i malowane okna. Po za kościołem panuje materjalizm; grzech i zgorszenie to symbolicznie przedstawiają na zewnątrz budynku, na pinaklach szkarp lub jako deszczowe upusty zamieszczone potwory, djabły i tym podobne kreacye.

Tłomaczył on nam dalej, jak z przemianą pojęć i uczuć począł naprzód wyradzać się a potem więdnąć gotycyzm, aż zwrotowi do starożytnej sztuki ustąpił miejsca i ztąd się wywiązał renesans. Gdy zaś maniera i nienaturalność po dworach i we wyższych sferach zapanowały, jak styl odrodzenia się w rokoko przekształcił — rodzaj będący tak igraszki wyobraźni płodem, jak chiński.

Oczywiście, że niepodobna tu treści całego wykładu spisywać. Chciałem jedynie w tych kilku wyrazach myśl główną podać, by wykazać wielką onego wartość. Jenialny ten, a zacny nauczyciel kształcąc nasze młodociane umysły, zdobywał sobie zarazem serca, które mu też niezatartą a wdzięczną zachowały pamięć.

Józef Kremer wreszcie, oprócz wspomnianego stylu polskiego wykładał następujące przedmioty:

Historją literatury starożytnej, tj. indyjskiej, perskiej, hebrajskiej. Wdzięczne to było pole dla jego tak bogatej i kwiecistej wymowy. Zdawało się iż roztacza przed nami oryentalny kobierzec w cudne tkany barwy i wzory.

Dalej historją powszechną, od najdawniejszej, starożytnej poczynając aż do zawarcia westfalskiego pokoju. Czy o Psamenicie mówił i o starego Egiptu zagadkowej przeszłości, czy o Astyagesie i o Cyrusie, — czy też Hellady, Macedońskiego Aleksandra lub Rzymu opowiadał dzieje, czy kreślił obraz Hannibala, Sylli, Maryusza lub Cezara, jakąże to plastyką odznaczało się przedstawienie, co za doskonałość rysunku, jakie cieniowanie, co za wypukłość! — było to coś do starożytnej podobnego rzeźby. A średnie wieki! — Karol W. wojny krzyżowe, Smierć Konradina, cała angielska historja, to znów Karol V. i Franciszek I., Wallenstein i Gustaw Adolf. Jakże dać wyobrażenie o tej dramatyczności wykładu, o tem jak główne osoby i zdarzenia występowały pełne życia i prawdy wśeód pysznego tła znakomicie przedstawionych właściwego czasu stosunków. Porównam to chyba z dioramami Gropiusa, gdzie się patrząc, sądzi być w środku owej okolicy i podziwia to wschód, to zachód słońca, straszną burzę, rozkoszny ranek lub noc gwiazdzistą. Wykłady też owe, po upływie blisko pół wieku, przechowały się z całą świeżością swoją i z całym urokiem w pamięci ówczesnego ucznia.

Udzielał nam wreszcie w znakomity sposób geografii. Wykłady te bowiem składały się z kilku oddzielnych części. I tak: Astronomiczna mówiła oczywiście o ciałach niebieskich, ich ruchach i stosunkach, o stąd wynikających porach roku, o dniu i nocy i tp. Fizyczna tłomaczyła nam przypływ i odpływ morza, prądy morskie i inne tu przynależne zjawiska, całą klimato- i meteorologią, a nawet teoryą chmur z ich rozmaitemi przemianami (Cirus, Cumulus, Stratus, Nimbus i t. d.). Topograficzna znów w bardzo obszernych rozmiarach opisywała wszystkie szczegóły konformacyi ziemi a przedewszystkiem Europy, całą Hidro i Orografią, wszystkie płaszczyzny, wysoczyzny i pasma gór podając pojedynczych okolic, np. Berneńskich Alp. Chamounix, Montblanc i lodowca la mer de Glace, naszych Tatrów z ich turniami i jeziorami, fińskiej płyty lub rozkosznej miejscowości Hyeres, albo Cintry drzew pomarańczowych gajów, jednocześnie kwieciem i owocami okrytych, poetyczne obrazy. Część geografii wreszcie najznakomitszą stanowiła owa niby polityczna, tu zaś raczej: artystyczno estetyczno-turystowska. W każdym kraju z kolei, przy każdem mieście wyliczała dokładnie wszystkie tamtejsze osobliwości, zabytki i przedmioty sztuki, określała je i oceniała. Z niej czerpane, a dobrze w pamięci przechowane wiadomości zastępowały w późniejszych mych licznych podróżach wszelkie inne skazówki lub przewodników. Każdy zaś kto czytał dzieła Kremera pojmie w jak wysokim stopniu interesującem było opisanie Hiszpanji, owego np. Burgos, Sewilli, Granady, Alhambry, lub znowu Włoch, Rzymu, Pompei, Florencji, Wenecji, podane z całą ścisłością, artystyczną erudycją, a nawet dramatycznością (np. przy opisie pałaców Dożów, a więc i o brakującym portrecie Marino Falieri i t. p.)

Godnem zaś zakończeniem a razem uwieńczeniem całości był dodatek stanowiący umiejętnie i krytycznie zestawioną historją malarstwa wszech krajów. Dotąd jeszcze, każdy raz gdy zwiedzam obrazy w kościołach, galeryach lub innych miejscach się znajdujące, lub oglądam znakomite budowle, przypominam sobie, że pierwsze wiadomości o sztuce, o stylach, że pierwsze obznajomienie się z nazwiskami mistrzów, ich właściwościami i tak zwanemi szkołami,—owe wiadomości tak nieodzownie potrzebne do zoryentowania się i wyrobienia poczucia dla piękna, bez których też o żadnym, mniej więcej ugruntowanym sądzie w tych przedmiotach być nie może, obu braciom Kremerom zawdzięczam.

Powyższe przedstawienie zakresu udzielanych nauk przekonało nie wątpię, iż pensyonat owemu podwójnemu swemu odpowiadał zadaniu. Był więc i gimnazyalną szkołą, ale dawał zarazem jeszcze i inne, wszechstronniejsze, a głównie estetyczne wykształcenie. Dla tego też, przybywszy na niemiecki uniwersytet, chociaż tak nadzwyczaj słaby byłem w greczyznie, chociaż doskonale czytając łacińskich autorów jedynie bym był tylko z trudnością pisał w tym języku,—a więc pomimo że w tych dwóch przedmiotach byłem słabszym od niemieckich kolegów,—gdy jednak stałem z nimi na równi co do historyi i nauk przyrodzonych a celowałem co do matematyki i języków żyjących, — co do wiadomości zaś estetycznych górowałem nad nimi, co chętnie uznawali, — więc nie miałem powodu do rumienienia się w tej mierze.

Dokończenie nastąpi.

PRZEGLĄD LITERACKI.

Krzysztof Opaliński. Satyry. Kraków 1884. Nakładem K. Bartoszewicza, str. 255 w 16ce. Cena 80 ct.

Mamy przed sobą 16ty tom wydawnictwa K. Bartoszewicza, zawierający cenne, a mało znane satyry Krzysztofa Opalińskiego.

Kto był pan Krzysztof opowiadał o tem szeroko Szajnocha. Zarzucał mu wiele jako obywatelowi kraju i miał pewną słuszność. Ale obywatel, a pisarz to niestety rzeczy bardzo różne. Gdyby pan wojewoda poznański był takim dzielnym obywatelem jak był dzielnym pisarzem, osobistość jego stałaby na świeczniku, byłaby wzorem dla potomnych. Że nim nie był, to jego własna wina. Nam nie wchodzić w jego sprawy, w jego działalność obywatelską — my mając przed sobą jego satyry, o nich pisać musimy.

Jakie one miały znaczenie i jaki wpływ poucza nas przedmowa wydawcy. W ciągu lat 48 było ich dziesięć wydań — rzecz niesłychana na owe czasy. Najznakomitsi nasi pisarze nie mogą się pochwalić taką popularnością. Niema po prostu przykładu w naszej literaturze XVI, XVII i XVIII wieku, aby w ciągu niespełna pół wieku tyle wydań jednego dzieła się pojawiło (mówimy tu naturalnie tylko o dziełach mających wartość literacką).

Przedmowa wydawcy poucza nas również do jakich środków się uciekano, aby usunąć z tak popularnego dzieła niektóre satyry uderzające za zepsucie pewnych stanów, jak wydawano je pod zmienionemi tytułami i z opuszczeniami, tekst nawet przerabiając na prozę, aby w zmienionej szacie i uszczuplonej treści podsunąć książkę, na której możnaby nie wypisać: „liber prohibitus.“

Podawszy dokładną wiadomość bibliograficzną o „Satyrach“ pan B. uważa wydanie swoje za dwunaste z rzędu i oświadcza, że trzymał się głównie wydania I-go z r. 1650, odstępując od niego tylko tam, gdzie dojrzał wyraźny błąd drukarski. Pisownię nieco modernizował pozostawiając jednak w tekście wybitniejsze cechy pisowni XVII. w. W końcu dołączył słowniczek wyrazów dziś nieużywanych lub mających odmienne znaczenie, czem ułatwił korzystanie z „Satyr“ szerszym kołom zwolenników dawnej naszej literatury.

A czytać je doprawdy warto, choćby dla tej jędrnej polszczyzny, rubasznej może nieco, ale takiej silnej, obrazowej, tak prostej a pięknej w swojej prostocie, że może służyć za wzór dzisiejszym pisarzom, bo nie zlęknie się nawet porównania z językiem „złotej epoki“. Ale nietylko język zasługuje na uwagę — treść sama jest pełna głębokiej wartości.

Opaliński bezstronny jak rzadko, karci występki w kimkolwiek je postrzega, nie przebaczając ani szlachcie, ani duchowieństwu, ani dworowi. Głęboko na swój wiek uczony, a przytem dowcipny, gruntownie rozbiera to, co sobie założył, wchodzi w najdrobniejsze szczegóły, przytacza dowody, popiera swe twierdzenia zdaniami autorów starożytnych, przykładami branemi z dziejów, a wszystko stara się okrasić żywością stylu i dowcipu, jaśniejącego niekiedy w całym blasku. Zarzucić mu można, że do swych satyr wciągnął wiele przedmiotów zajmujących więcej statystę, polityka, lecz obojętnych dla poety. Zarzut to satyrykowi, ale nie pisarzowi. Zapomnijmy w takim razie, iż czytamy „satyrę“, a będziemy mieli przed sobą rozprawę bardzo mądrą, bardzo głęboką, opartą na znajomości ludzi, stosunków kraju, jego potrzeb i stanu. Nic dziwnego, że polityk wygląda często z za satyryka: obu trzeba przyznać wielkie zalety pisarskie, śmiałość w wypowiadaniu przekonań i wielką dozę tego „chłopskiego rozumu,“ co zwykł zawstydzać „pełnych próżnej chwały i o sobie rozumienia.“

Co szczególniej uderza w Opalińskim, to rzadka wszechstronność: dla niego każdy temat jest równie ważny, o wszystkiem ma zdanie i to nie powierzchowne, lecz ugruntowane na doświadczeniu, znajomości charakterów i serca, na poważnem wniknięciu w sprawy krajowe i społeczne. Ostrego satyryka mają w nim tak „zepsowane stanu białogłowskiego obyczaje“ jak „zbytki w częstowaniu i bankietach“; gromi z zapałem „złe ćwiczenia i rozpasaną edukacją młodzi“ „zaloty i małżeństwa nieuważne“, „zmyślone farbowne przyjaźni,“ „pijaństwo nieposkromione i pijaniców“; gniewa się na „posyłanie synów do obcych krajów,“ na „zepsowaną militarem disciplinam,“ na „daremne testamenty i niewypełnione“; „przekupstwo,“ owe „wszechstronne podarki“ mają w nim takiego wroga jak „liży-obrazki“ „wyjadacze,“ „natrętni“ i „importuni“. Z dziwną na wiek swój odwagą powstaje w gwałtowny sposób na ciężary chłopskie, na bezkrólewie i jego nierząd, na nieporządek w skarbie, na trybunały i sądy, na „chromą praw exekucją.“ Pan z panów więcej ma pojęcia o osobistej wartości, niż może wszyscy mu współcześni, ztąd „wyrodków familij“ spycha z nieprawnie zajętego stanowiska, a wymownie kreśli kto właściwie zasługuje być „wolnym szlachcicem.“ Bardzo zdrowo zapatruje się na urząd hetmański, żąda obrony „ścian ogołoconych“ i daje praktyczne rady, które wysłuchane w swoim czasie byłyby wzmocniły potęgę państwa. Również cenne podaje wskazówki co do sposobu pomnożenia i urządzenia miast, proroczym prawie duchem przepowiada jaki będzie skutek ze złego gospodarstwa w ziemiach ukrainnych i nieporządnego urządzenia leż zimowych dla żołnierza i jego stanowisk. Ze smutkiem się czyta te złote słowa, ze smutkiem widzi się jak drobnemi środkami można było całą budowę podeprzeć, jak prywata i dobro magnatów stawały na przeszkodzie rozumnej gospodarce państwowej. Nie brak było ludzi zdolnych i rozumnych, brak było tylko energji, a co najgorsza brak dobrej woli i miłości dobra ogólnego.

Nie miejsce tu przytaczać ustępy z „Satyr“, lub je streszczać—ta ostatnia praca byłaby prawie niemożebna, Opaliński bowiem odznacza się rzadką treściwością, nigdy nie jest rozwlekłym, wszelkie więc streszczanie uskutecznić by tylko można z uszczerbkiem całości, nie dając o niej rzeczywistego pojęcia. Zaznaczyć nam więc jeszcze chyba wypada tylko tyle, że do czasów Krasickiego nikt jako satyryk nie może się równać z Opalińskim, a choć Krasicki prześcignął go pod względem formy, to Opalińskiemu przyznać należy niezmierną wyższość treści. Ksiądz biskup Warmiński pisał bardzo pięknie i dowcipnie, ale nigdzie nie zdołał wznieść się tak wysoko jak Opaliński, nigdy nie sięgnął tak głęboko jak on do zródła upadku obyczajów narodowych, badał je więcej powierzchownie, odkrywał słabostki i śmieszności, pisał więcej dla dowcipu i zabawy, dla podniesienia swego stanowiska w literaturze. Opaliński przeciwnie mniej dbał o formę, więcej o treść: więcej był w swoich satyrach obywatelem niż pisarzem, satyra była dla niego nie celem, lecz środkiem. Wydał dzieło swoje bezimiennie, nie przyznawał się do autorstwa, taił nawet miejsce druku, bo lekarstwo było silne, paliło rany, obrażało całe stany, ludzi najwyższe piastujących dostojeństwa. Nie o sławę literacką więc mu chodziło, lecz o rzecz samą. A jednak i tę sławę literacką pozyskał, bo dzieło jego, lubo niewielkie rozmiarami i do tego jedyne, jakie z pod pióra jego wyszło, zapewniło mu wybitne stanowisko w dziejach naszej literatury, a jedno z najwybitniejszych w tak zwanej epoce panegiryzmu.

Ale prawda! czyniono Opalińskiemu zarzut, że ubiega się za dwuznacznikami, że miejscami jest „nieprzyzwoity“. Szanowni moraliści zapomnieli, że wszyscy prawie znakomitsi pisarze nasi nie są wolni od tej wady, że prostota obyczajów dawniejszych dozwalała na wybryki humoru, które współczesnych nie raziły tak jak nas dziś rażą. My dziś w przyzwoitych wyrazach umiemy kreślić najbrudniejsze sceny, umiemy roznamiętniać wyuzdałemi obrazami — nasi przodkowie tego nie umieli: swawolna ich mowa nie wstydziła się wyrazów, wywoływała śmiech serdeczny, była może nieprzyzwoitą, ale nie niemoralną. Rej, Kochanowski, Morsztyn, Górnicki, Kochowski, Potocki, nie mówiąc już o późniejszych, grzeszyli ową nieprzyzwoitością, stokroć lepszą od naszej przyzwoitości. Nie dziwić się więc Opalińskiemu, że i tę cechę czasów w utworach jego znajdujemy.

L.

PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY.

Z TEATRU.

Znowu dwie nowości teatralne stoją dziś przed sprawozdawcą. Z nich jedna francuzka, chociaż niby na tle naszych dziejów osnuta, a druga oryginalna polska.

„Dwie matki, obraz historyczny w 9 odsłonach“ przez p. Catulle Mendez, przedstawiony po raz pierwszy na naszej scenie d. 12 stycznia, cieszył się niemałym rozgłosem w zeszłym roku w Paryżu, gdzie autor ofiarował go słynnej Sarze Bernhard na otwarcie jej własnego teatru. Utwór ten ma za temat fikcyjny epizod dramatyczny z pierwszych lat dziejów porozbiorowych. P. Catulle Mendez jest wyjątkowo przyjaźnie dla nas usposobionym, co daje się widzieć z całego sposobu traktowania obranej przezeń tezy i całego ducha sztuki. Autor na najdosadniejsze zdobywa się barwy, aby społeczeństwo polskie przedstawić ze strony najpochlebniejszej i uwydatnia to silnemi kontrastami.

Wdzięczność jaką za to czujemy nie wyklucza i wykluczać nie powinna, konieczności wypowiedzenia prawdy autorowi *„Dwóch matek“*. A prawdą jest, że chociaż miał on *dobre chęci* odwzorowania stosunków naszego kraju z najkorzystniejszej strony, *nie mógł* jednak być dobrym tych stosunków malarzem, bo ni mniej ni więcej jak każdy Francuz, jest zupełnym nieukiem w rzeczach naszej historji i naszej cywilizacji.

Gdyby bowiem p. Mendez nie był w tych rzeczach nieukiem, gdyby choć pobieżnie zechciał był się z niemi przed wystąpieniem ze swoim dramatem obeznać, nie byłby z pewnością popełnił tylu krzyczących przeciw nim herezyj i błędów, których długiego szeregu nie jestem nawet w możności na tem miejscu wykazać.

Jeden tylko szczegół w utworze p. Mendez, pod wpływem przychylności dla nas, został przezeń intuicyjnie niejako odgadnionym, bo trafnie pod względem etycznym i historycznym schwyconym. A mianowicie: dostrzegł autor w naszych dziejach tego traicznego rysu, że synowie jedne

PENSYONAT WYCHOWAWCZY

Dra JÓZEFA KREMERA W KRAKOWIE

ze wspomnień lat ubiegłych.

Dokończenie.

Wspomnieć tu muszę o metodzie nauczania Józefa Kremera Żeby nas do słuchania przyszłych uniwersyteckich prelekcyj usposobić, miewał on z krótkiej, pojedyńcze tylko wyrazy (tak zwane Schlagworte) obejmującej notatki, wolne, ustne wykłady. Ile się dało notowaliśmy sobie takowe, później w formie ile możności najudatniejszej i stylem najpiękniejszym spisywaliśmy je, — a w pewnych na to przeznaczonych godzinach głośno je odczytywali, by je surowej a rozumowanej krytyce profesora poddawać. Prócz tego dostaliśmy zeszyty, przedmiot cały dokładnie in extenso obejmujące. Z tych uczyliśmy się wprawdzie na pamięć, ale zupełnie wzbronionem było rzecz dosłownie recytować, lecz musieliśmy, swemi słowami, znowu ile możności pięknie i wymownie, w sposób popisowy odpowiadać. Tak z poznaniem przedmiotu łączyła się jednocześnie praktyczna nauka stylu i wymowy. Prawda, że metoda ta tylko przy małej liczbie uczniów w jednej klasie jest możebną, ale korzyści z niej płynące są znakomite.

Gdy na całym świecie uczący się chłopcy są swywolni, a ich specjalnością, owe szkolne, tak zwane «psie figle,» musiało się to i w naszym zakładzie objawiać. Przypominam też sobie, iż raz zmarły już (późniejszy lekarz praktyczny), nader utalentowany uczeń, a jak to u bardzo zdatnych często bywa, nielubiący przysiedzieć fałdów, zawezwanym został pod koniec lekcji do opowiedzenia treści poprzedniego wykładu historji.

Chodziło o zwycięztwo nad longobardzkim królem Dezyderyuszem. On wiedząc jedynie, że tu o Karola W. chodzi, naśladując styl Kremera rozpoczyna «Karol, monarcha, któremu historya słusznie przydomek Wielkiego przyznała, a który i jenjuszem swym wojennym i niezwykłą wyższością umysłową do tego stopnia wpłynął na dalszy Europy rozwój, a na losy i kraju swego i wszelkich innych ziem przez się podbitych lub mu ulegających, że panowanie jego stało się jedną z najważniejszych epok historji, król ów wielki, a mądry, a wspaniały; prawodawca a organizator wojownik a administrator, wierny syn kościoła, a nauk miłośnik»:.. i tak jechał z dziewięć minut, gdy wtem zadzwoniono, a tem samem mu się «upiekło». Dlatego jednak, że się raz udało sprytnemu chłopcu «sianem wykręcić» nie można utrzymywać, że owa szkolna metoda do płytkości prowadziła. Gdyby bowiem nie pod koniec lekcji, ale przypadkiem na jej początku miał był odpowiadać, wnet by mu było brakło frazesów, a fiasko by było tylko tem większe. Pamiętam drugi odwrotny wypadek. Do ucznia trochę się jąkającego powiada Kremer: panie Władysławie pięknie nam rzecz opowiedz. Chłopiec jak w rogu, tyle mu tylko wiadomo, że o jakimś Aleksandze ma mówić. Skoczył po rozum do głowy i myśli sobie: a żeby też trochę pojąkać, zaczyna więc: A, a. Na to Kremer: „Władziu pomału mów, wyraźnie a pięknie. Nie oto jednak Władziowi chodziło. Więc znów zaczyna: A, a, aaa. «Ależ, powiada Kremer, chłopcze, mówię ci, pomału opowiadaj, nie spiesz się, a mów pięknie.» Ten zaś na to odrazu strzeli: Aaa — Aleksander: zadużo było dobrego, my w śmiech. Kremer: «niema się z czego śmiać, dość tego, Kajcio nam lekcję opowie.» Tu więc jękało znów sprawę wygrał a metoda przecież temu nie była winna.

Imię na końcu przytoczonego kolegi, przywodzi mi na pamięć zdarzenie, którem chcę zakończyć wspomnienia o figlach. Nadszedł dzień rocznego popisu, czyli przedwakacyjnego egzaminu. Odbywał on się uroczyście, przed zaproszonymi rodzicami i gośćmi uczniowe, według wieku we fraki, «raitfraki i kurtki» wystrojeni, a w zbitych szeregach na jednym końcu pięknego salonu siedzący, odpowiadali na pisane pytania, które sobie po kolei z urny wyciągali. Gdy więc przed samem rozpoczęciem aktu i przed nadejściem publiczności, badał jeszcze wszystko badawczem okiem nasz pryncypał, spostrzega ku wielkiemu swemu zdziwieniu, że jeden ze starszych uczniów, wysoki piegowaty i rudy, a dość już wyraźnym zarostem rumieniący się Leoś błyszczy z ~~lewej~~ jednej strony twarzy miejscem, gdzie prawy wąs być powinien, nadzwyczajną białością skóry. pomimo iż prawa strona brody i lewy wąs, jak dawniej tak i teraz swą pięknością imponują. «Que cela veut dire, garcon, coś ty zrobił chłopcze? jak ty wyglądasz?» Zdziwiony, że odmłoodzenie jego twarzy, pojęciom estetycznym Kremera nie odpowiada ««To Kajcio mnie ogolił»» odrzek zagadniony, — «A ogól-że go i z drugiej strony Kaduku» na to Kromer do improwizowanego golibrody i obu ze salonu wypycha. Kajcio bowiem namówiwszy rudego kolegę do tej operacji, na poczekaniu w klasie, gdzie oczywiście niema zwierciadeł po ścianach, ogolił mu jednę stronę twarzy ostrzem a drugą tylcem scyzoryka, tak, że pacjent wcale nie wiedział jak istotnie efektowo wyglądał. (Obaj już także nie żyją!).

Kończąc te pobieżne zapiski, winienem jeszcze wspomnieć nieco o duchu jaki uczniów tego pensyonatu ożywiał. Naówczas upłynęło było dopiero lat kilkanaście od Listopadowego powstania, owego prawie nas wszystkich pierwszego, silnego wspomnienia z lat dziecinnych. Nawet owa przez szanownego pułkownika Soczyńskiego uorganizowana milicja krakowska, owe jej grenadyerska, fizylierska i woltyżerska kompanja, brodate sapery ze skórzanemi fartuchami, tambormażor i banda muzyczna, wszystko w napoleońskich mundurach, tu znów kwitnąca naówczas scena z takiemi artystami jak Królikowski, Rychter, Chomińscy, jakżeż to niemaiło ożywczo wpływać na młodociane umysły i serca?

Przypomnijmy sobie, że wtedy wszyscy wielcy wieszcze narodowi jeszcze żyli i podnosili ducha, że emigracja rozwinęła na wielkie rozmiary literacką czynność, a nawet jej waśnie polityczne nie były się jeszcze tak ogółowi przejadły, jak później. Pamiętajmy, że w owych latach nowym blaskiem zajaśniało piśmienictwo w Poznańskiem. Że w samym Krakowie grono utalentowanych poetów wpłynęło na podtrzymanie szlachetnego, kierunku. Byli to w ówczesnych czasopismach inicjałami swe utwory znaczący F. Ż. (Franciszek Żygliński, mój niegdyś nauczyciel domowy), E. W. (Edmund Wasilewski), J. N. J. (Jan Nepomucen Jaśkowski) osobiście mi znani i G. E. (Gustaw Ehrenberg), R. Z. (Roman Zmorski) i A. S. Pojąć więc łatwo jakie nas także ożywiały uczucia. Temi wiedzeni z niezrównanym zapałem zajmowaliśmy się nową, a szczególniej emigracyjną literaturą. Ojców naszych lub krewnych biblioteki, a wreszcie istniejąca naówczas księgarnia Fusieckiego. wszystkie wtedy «książki» sprowadzająca, obfitego dostarczały nam materjału. Umieliśmy sobie potajemnie zawsze świec własnych zapas sprowadzać, a gdy już pensyonat cały, tj. niższe klasy i dyżurni nauczyciele spali, przy onych świetle czytywaliśmy po całych nocach. W dzień zaś w wol-

nych godzinach rozprawialiśmy między sobą o tem cośmy właśnie przeczytali.

Nie znaliśmy naówczaś Jean Paul'a i jego dzieła Levana, nie wiedzieliśmy, iż ów jenialny paradoksista odradza, by wcale nie kierować lekturą ucznia, że chce by mu wolno było czytać wszystko, co i kiedy mu w rękę wpadnie, dowodząc, że cała owa duchowa dietetyka w najlepszym razie może sprawić zdoła, że głupiec trochę mniej głupim będzie, ale za to niezawodnie każdego jenjusza zniweczy, bo takiemu koniecznie wolności do rozwoju potrzeba. Nie znaliśmy powiadam tej teorji, ale zupełnie według niej postępowaliśmy. Czytaliśmy bez wyboru cośmy dostali: Witwickiego, Słowackiego, Krasińskiego, Mickiewicza, Czajkowskiego lub 10 obrazów z r. 1833, gazety wszystkich odcieni itp. Nie przeczę, że nam trudno było wszystko to do jednego sprowadzić mianownika. Niejednego z drugiem pogodzić nie potrafiliśmy, tu ogólną czcią narodu ks. Adam Czartoryski, tam zacny, pełen zasług Lelewel, a tu znów Mierosławski, owa natedy na zenicie migająca, a później dopiero poznana spadająca gwiazda. Z jednej strony Trzeci Maj. z drugiej centralizacja towarzystwa demokratycznego, Darasz i Alcyato. Ale przynajmniej zbieraliśmy daty i fakta, materyał dla poźniejszego sądu, a myśleć i rozważać przez to się uczyliśmy. Mimowoli zaś nasuwa się pod pióro uwaga, że tem bardziej do usprawiedliwienia jest dopiero dorastająca młodzież, niemająca wyrobionego sądu, jeżeli się wśród nas co chwila spotyka ludzi dojrzałych, a będących w kłopocie, bo nie wiedzą czy sympatje swe Turkom, czy ludom bałkańskiego półwyspu poświęcić, czy trzymać z królem Milanem, czy z serbskimi powstańcami itp. Zawsze jednak pewną jest rzeczą, że wzrastaliśmy i kształcili się ogrzani miłością kraju, pełni czci dla wszystkiego co piękne, dobre i wzniosłe.

Dalekim mi zamiar ubliżania w czembądź naszej dzisiejszej szlachetnej młodzieży. Gdyby bronić jej było potrzeba, wystarczałoby przypomnieć np. sprawę pomnika Mickiewicza. Ale powiem przecież, że dzisiejsze generacje wyobrazić sobie nawet nie mogą zapału z jakim się wtedy zabierano do czytania. Stanowczo twierdzę, że gdyby wówczas byli już istnieli owi anarchiści, kolektywiści, terroryści, nihiliści, komuniści i jak się wszyscy owi pacyenci nazywają, którzy na materjalistyczną cierpią ślepotę, byliby na całym dawnej Polski obszarze, ani jednego nie pozyskali adepta.

Trudnem było wśród tego wszystkiego położenie Józefa Kremera. Człowiek zacny, polak dobry, musiał się liczyć z ówczesnemi, krakowskiemi stosunkami. Nie wiedział też Kremer nic o naszych nocnych czytaniach i o stosunkach z Fusieckiego księgarnią.

Gdy się drzewo po owocach, jakie rodzi, sądzić zwykło, należałoby jeszcze wyliczyć wychowańców tego instytutu. Nie czynię tego jednak, gdy brak mi w tej mierze materjałów co do lat późniejszych od mego w nim pobycie i z innych powodów. Ograniczę się na twierdzeniu, że szkoła ta wydała dość liczny zastęp wykształconego obywatelstwa wiejskiego, a między takowym i kilku posłów do rady państwa i na sejm krajowy, i dodam, że arcybiskup warszawski ks. Wincenty Popiel. p. hr. Wawrzeniec Engestrom, sekretarz Tow. Przyj. Nauk w Poznaniu i zmarły Kajetan Cieszkowski także przez jakiś czas byli tego pensyonatu uczniami.

S. M.

SOSNOWIANIE.

Napisał Karol z. Myślenic.

Górale a mieszkańcy miast w pojęciu Sosnowianów.

Dokończenie.

II.

O mieście Sosnowianie często i wiele mówią. Kraków, który stoi przed ich oczyma wspaniały i pełen piękności, zwraca przedewszystkiem ich uwagę; mimo to nie odwiedzają go często, raz tylko w rok zbiera się gromadka pobożnych we wsi, którzy na odpust dominikański (M. Boskiej Różańcowej w październiku) dążą do Krakusowego grodu. Miło to widzieć, jak ci ludzie przyszedłszy do Krakowa, choć zmęczeni, zaraz wstępują do kościoła O. O. Dominikanów, gdzie przed obrazem Najświętszej Matki klękają i proste a szczere i gorące do nieba posyłają modły. Bawią tu zwykle dwa dni, przychodzą w sobotę po południu, odchodzą w poniedziałek. W tym czasie odwiedzają wszystkie znaczniejsze kościoły, chodzą po rynku, po ulicach, oglądają wystawy sklepowe, a wszystkiemu się dziwują, «cudują», bo wszystko dla nich nowe, ciekawe, osobliwe. Dlatego miasto ma dla nich wielki urok, bo w mieście «cejco uźry, nie tajak na wsi», gdzie nic ciekawego niema. W mieście wiele rozmaitości, wiele pieknych rzeczy, masa ludzi i ruch wielki; na wsi zaś zawsze jedno, jedno, ci sami ludzie, te same chawpy, nic nowego.....

Gdy przyjdą z Krakowa, opowiadają o nim w domu różne rzeczy, co widzieli, co słyszeli, co ich spotkało. Baczne ich oko dostrzeże nieraz to i owo, na co miastowi nie zwracają uwagi. Dziwną może im się wydać niejedna rzecz, bo co miasto to nie wieś, tu inaczej żyją, mówią, chodzą, a tam inaczej. Prostota jest nieprzyjaciółką przesady i zbytku, nie dziw więc, że objawy ich nie ujdą oka prostaka i wzbudzą uśmiech na jego twarzy, uśmiech politowania lub wzgardy. Nieraz wypowie on trafną uwagę o stosunkach i życiu miejskiem, wywołaną bystrem spostrzeżeniem — a porównania, których używa, są wprawdzie proste, jednak do[illegible]

M[illegible] miejskim się niepodoba, wiele bowiem w niej przesady i zbytku.

«Panny miejskie, jak powiadają, wyglądają jak osy: cienkie, pościągane, przepasane paskiem gonią po ulicach i plantach i nic nie robią»

«Panowie w mieście także nie pracują, a przynajmniej niewiele, ładnie ubrani chodzą po plantach, albo po rynku, bawią się, jedzą, piją itd.« [1])

«W Krakowie to tylko zydów duzo.»

«W Krakowie to nie pozná panny, bo taká panna jak zydówka — káżdá cieniuśká jak osa.»

«Já jagbym sie tak pościągała, tobym tyz taká cienká była. A potrafiłaby to taká panna schylić sie przy robocie tajak já?— powié niejedna wiejska dziewucha.

Dumną jest sosnowska dziewczyna, że pracować umié, dumną jest, że Bóg jej dał zdrowie i ręce do pracy, a duma jej, to przekonanie o swej godności, przynoszące jej wewnętrzne zadowolenie i spokój. Szczęśliwą się czuje w swoim niskim stanie, bo jest zdrową, spokojną i swobodną. A choć wymknie się czasem przed drugimi z jej ust słowo, objawiające pociąg ku miastu, to można być przekonanym, iż ono jest nieszczerem albo też prostem życzeniem, któregoby nie uskuteczniła. Zresztą, nawiasem mówiąc, ojcowie nie lubią swoich dzieci dawać do miasta na służbę, bo najwięcej obawiają się, żeby od pracy nie odwykły, doświadczenie bowiem poucza, że takiemu, który dłuższy czas bawił w mieście i lżejszą zajmował się pracą, nie chce się potem robić w polu, ojcowie przeto nie mają z niego należytego wyręczenia. Z takiego, który do domu z miasta ze służby powróci, śmieją się drudzy i powiadają: np. «jak sed do domu, to nimóg trafić do swoji chawpy» albo: «rano wstáł, wrona leciała, a on sie pytál, jak sie ten pták nazywá. Wszyśko do krzty w mieście zabácył.»

«Na wsi ładniej táńcą, jak w mieście; w mieście brzydko táńcą, tak «kickają».

Sosnowianie przekonani są, że lepiej tańczą, niż w mieście, miastowe tańce wcale im się nie podobają, to też mówią, że w mieście tylko drepcą, kickają. Oni lubią tańczyć raźno i skoczno,

Część IV^a.

Rok Teloroczu w Jezuickim

od d. 1. Października 1843
po d. 30 Września 1844.

Rok filozofii w Colège St. Michel
i pensionat Jezuitów
w Fryburgu w Szwajcaryi
1843 — 1844.

„Co cię do Krakowa sprowadza?" Zapytał mój Ojciec w odwiedziny do niego przybyłego starego przyjaciela, pułkownika Dobrzańskiego, –

„„Syna Henryka odwożę do Jezuitów do Fryburga w Szwajcaryi!" – „Do Jezuitów!" – „„Tak jest, – wiesz jemu nie ultramontan, – nie fanatyk, – ale chłopak na Uniwersytet za młody, – nie chciałbym by mi się zbyt wcześnie zdemoralizował; – tam będzie pod ścisłym dozorem a w dobrej, katolickiej opiece, – po mierzłego roku naumyślnie wróci do Wiednia ten zakład, – więc się o tem przekonałem; – wyprawię się i wracając z Fryzyjskich wyższych [illegible] wydokonalisię, oto powody, czemu go tam wiozę. – Co byś Tatusiu tu na to powiedział?"" – Otóż odpowiada mój Ojciec, wprost mym jestem kłopocie. Skoro lat przeszło u Kremera, zdał on [illegible] Annę maturę, trudno go tam w Berlinie utrzymać; – nasz Uniwersytet przedstawiał perspektywę, chłopak wróci się na niemiecki Uniwersytet, – już mi nawet adres jednego Wrocławskiego profesora zaprotegował u którego by tam mógł mieszkać i mieć opiekę, – lecz właśnie przez wzgląd na jego słabowite zdrowie, boję się go puścić do Niemiec aby się kurowaniem nie zrazu nowat. – „„Daj mu go powiada Pułkownik, zawiozę go wraz z moimi do Zurichu!" „Kiedy to jakoś dziwnem mi się wydaje." – „„Nie dziwnego, moje powody znasz, – te same Ciebie zdecydowały. – Ponieważ wyekspirowane pieniądze tam na moim się skończą, – więc 24 godzin dość by mu pasz. przekazać i by się wydał – i Pytel dla niego gotów jestem się tu zatrzymać, – a teraz decyduj się"" – „Niemiecki" – Zawołano mnie – i zakomunikowano mowę

† on to który

† trochę zbyteczne

† familii sławnego skrzypka Karola Lipińskiego
koncertmajstra Króla Saskiego, – dawniej
mieszkającej

decyzyę. – Oślupiałem. – Przyjąć tego niemożeństwem energyę onego
Ojca? pomnąc nam dotychczasową edukacyę. – Ale nieszczęście,
śmiechnąłem się, że to nie żarty, – a nazajutrz wieczor pusta
powieść, & Zobrazowaniem Akademowa ruszyliśmy. Raportu
przyszło jeszcze kilka razy a nowych by mnie przyjąć.
– Z ciężkim sercem wyjechałem Krakowa.

Pułkownik, – prawdziwy Napoleończyk, – wzor honoru, pa-
tryotyzmu, ale pomimo ćwierci i tężyzny dawne jakiś niepo-
kój i niespokojny, – Wacławem kosztem wystawił bakcyę artyle-
ryi i do niej jako praktyk + porucznik ciężkiej stopnia Kapi-
tana. – Maniery [illegible] francuskie – Napoleończyka, – pomimo że bywałki
i bardzo rzyrodzony, – niezgoły ulubieniec płci pięknej, – Zarazem
obarczony chmarą synow, zlobił się rozsiekł nieraz obrzyd-
liwym, – nawet i chrypiem. – Chociaż więc sam za tłuste pracował
– musiałem tak jak on robić, – podróż ta[illegible] bardzo przyjemną.

Zatrzymaliśmy się w Dreznie, – gdzie nie obcem, – odwiedzi-
liśmy starego pułkownika ary Jenerała płk. Sawerynę, – zmę-
czeni odpoczęliśmy i dalej do Lipska. – Tu zastał jeszcze na
dawnem miejscu pomnieszek K. Józefa, – a całe pole bi-
twy, pola, rzeki i Rzeź nie co dokładnie przechodzą zmarłe-
walicmy, – Pan Lukasz chciał to za bluźnierstwo uważać, nie-
odwiedzić miejsca gdzie się brzy Świata walczyły – i gdzie on
sam walczył. –

Z Lamtzy bez pomocy pojechaliśmy do Strasburga przez
Frankfurt n/m. Stanęliśmy na placu Kleber, – masa on
rzeczy. Zakazał nam pułkownik mówić na ulicach po polsku
by Emigranci nas nie poznali; – nie dał się środkiem ulicy,
i patrzeć się po obu pokojach, – bo tam się obcy zdradzają;
ale zapomniał, że kto go znał, to go za nazwiskiem pewnie
i poznał; – bo oczywiście by physionomia jego [illegible] obcena
dużo [illegible] [illegible]. – Spotkał nas tam P. Gro-
chowski w kary tow. Emisariusz i wyczytował z dubel-

kowski krocha reformatorskiego Pana Łukasza. Ale coż było robić? - Il faut faire bonne mine à mauvais jeu. - Utrwonione się więc do Grossa i jemu jakiś drobny „złomków" wierszy do nekrologu - i do Grossa mimo do roty przyjaciela.

Gdy owe nasze incognito przepadło, - odwiedziliśmy jemu S. Wiktora Osławskiego, którego pułkownik opowiadał, jak go, - nazwano brudne świecho, a palcem w ustach, - a chcąc go stamtąd mimo po złotych skliskach i zakamienionych schodach, - gdy był zwrócony w P. Osławskich, - niby wrócił do cichej Larwejnii, a uhradkiem mocno wszystkich P. Wiktorek nie chciał już sobie skórnych złodziejków, - a mama się witała się ozemi do P. Kapitanowej, który tekst dla niego wymyślony się nie chciał.

Wreszcie Gross z tornistrami przybył, że w pułkach kiedyś swej „algierki" wypożyczał butelki i szklanki. - Gdy spytali, - pytam pułkownika „w którym pułku P. Gross był Kapitanem?" - „„Głupi"" brzmiała nieparlamentarna odpowiedź. Ale już tak się dostrzegać niedałem. „Nie głupie go nie pytałem, - kiedy był Kapitanem, to gdzieś musi być?" - „„Był Sierżantem, - ale musiał do niego Sierżanta nie- „„ale nie mamy - a dzienty obychcesz żeby brakło Kompa- nie to by może był i Kapitanem"." - Nie uwierzałem bowiem jemu nadwornemu o wojnie emigrancie w Szwecji, który z rodu i w stopniu wojskowym i w szlacheckim urodzie sobie przyznawał, - umarł Generałem i Księciem. - Nie warto było się dziwić. - Gross umie się i dla tego interesował że miał się ożenić, czy ożenił się z Matrioszką Stawińską, mającą stały w Szwecji pałac, który się też i Pani Grossowa nazywała, - a z którego otrzęsł Grossem Józefem Stawiń- skim, pozwiązym winowajcą, dziecinnem będąc się kawalerem - P. Kapitan był moim jego Panem. -

* Jedziemy dalej z Strasburga do Paryża koleją żelazną

x owej kolejce

Chcę tu conwoie ~~kolei Zeleneij a Strasburga do Bazylei~~ był sliczny, miły mężczyzna P. Niemierzyc. – Opuszczony od familii, – musiał zgoła ciężko na chleb pracować, potem został posłany przy kolei – Dzień ich spędzony opowiadał nam, – że niedawno jechał Anglik z córką. Ten dobrosato spojrzenie – Na klacz Niemierzyc przymówił się Anglikowi bonmiady. Ojciec przyjął co się należy, – ale na wyjaśnienie że to nie stuba, Niemierzyc, – a na jego prośbę by mu więcej przyjemności i przywilej tej bogatej natury, uklonił się i familii. – Gdy dnia wsiadł Niemierzyc spojrzenie do Bazylei, – oddaje mu list od tego Anglika, w którym go prosił by mu przyjął podarunek czyjaś, bo uważał jego tabi pakiet. – Czyjaś było wkomorte a 500 franków banknotami było w pomiędzy nich. – W Studek Niemierzyc Ulubował Niemierzyc z wszystkim pamiętnym angielskom fundować bonmiady.

Przybliżony nareszcie do Fryburga. Mnie na ~~tor~~ mocy świadectwa że jestem studiosi academicus matriculas przyjęto na filozofię – Henryka de Claters francuzes.

Szkoły jezuickie i System nauczania niemiecky ogólnej znacznie. Jasnia, parva, grammatica, syntaxis, rhetorica i poetica, owe stanowią klasy gimnazyalnych, – a grammatyka wierszowana Alvarez'a, – a Alvarem, a nauka religii i arytmetyki, wszystko powtarzało, jak było w XVII i w XVIII wieku. – Gwardeski kurs wyższy obejmuje klasy: Philosophia i Physica. Pierwsza znów ze znaczeniu Quatuor partes, to jest Ontologia, Logica, Methaphysica i Theologia naturalis, z Arytmetyki i Algebry aż do równań stopnia pierwszego, – druga z wykładem empirycznym fizyki, a obie razem połączonemi

wykładami filozofii historji i historji literatury francuskiej i niemieckiej, – oto wszystko. –
Matematyki, filozofii, fizyki ~~wykładano~~ zadano po łacinie, historyi i literatury francuskiej po francusku a niemieckiej po niemiecku. – Wszystkie te przedmioty wykładali profesorowie według własnych zeszytów – O. Souca Matematyki O. Freudenfeld Historyi i literatury niemieckiej, Nauczycielstwo fizyki i literatury francuskiej już zapomniałem. Było do fizyki kilka litografowanych zeszytów, z obrazem matki B. Wspomagającej powieszonej na szyi i z devizą Tota pulchra est Maria, a z filozofii kilka drukowanych dzieł łacińskich, zwłaszcza profesora O. Rothenflue. We czwartek i w sobotę popołudniu były rekreacye, – wreszcie ~~codzień~~ rano i z popołudnia 2 godziny wykładów. – Rano codzień na filozofii godzina filozofii i godzina Matematyki, – na fizyce godzina fizyki i godzina Matematyki, po południu należało 4 godziny (a) wykładów filozofii i fizyki, – a 2. historyi i 2. literatury. – Słuchałem literatury niemieckiej, ale nic a nic z tych kilku godzin nie pamiętam, tem bardziej że z tego przedmiotu nie egzaminowano. – Zdawny Matematyki w klasztorze z kilku Algebry, Goliometryi i Trygonometryi, ~~kilku~~ z Trybuszy Euclidesem, – ale i tak mi najwyżej wiedzano, bo umiał wyśmienicie. Historyi kilka opasłych ksiąg Bossueta La Cité de Dieu, a resztę kilka ze Brzegiem bezpośrednio wszystko wbić aby za pobożność nagrodzić, a za bezbożność ukarać nauczyciela. Były historyi trzy examiny, z całem

Tu nie chcę bowiem profesor po łacinie wykładał, ale na
tematy przez niego oznaczone miesięcznie na
grupy po 6 podzielone odprawiać dysputy.
Gdy wykładał jedyne formy wykładu i rozwiązania
był sylogizm, więc

Bo chociaż bowiem nie chciałbym rozumieć, ale
mówić po łacinie. Gdy tego wszędzie świecie przy-
by zaszedł nie chciał wstawiać, więc profesor filozofii
łacinie wypowiedział kurs wakacyjny, ale wprawie
ale nie przyszłowania do tak ciężkiej umie-
jętności, pierwej wykłady nam Tractatus de
magnetismo animali. - Obie ci tym kurs
tractacie postawił on nie przyjęcy sylogizm:

pośrednio. – Jak wykładano fizykę nieboską, to widzi
Mundus nie chciałem, – ale domyślać się można złego
co zaraz powiem. ~~Powinna była przyjść uczasie~~
~~ale niemogąc dostać miejsca potacznie, – to~~
~~były rzeczy, nieledwie Konieczny, – Boże Ojcze Jch~~
~~Reflexiones copernicanas Kassa w teraźniejszy, – dla zgruntowania~~
~~nas i przypatrowania do tak trudnego przedmiotu, przed~~
~~tej Artykuł nam Tractatus de magnetismo ani-~~
~~malis~~. Jedyną i bezpieczną metodą było wszystko
dowodzić Syllogizmami, – Ale wprawny Lis na zadane
sobie tematu musiałeby w tenczas przed oblicze dys-
puty. Defendens ustawił syllogizm dowodowy, i po-
parł go objaśnieniami – Na to Opponens odpowia-
dał, – „Quamquam Dⁿˢ Defendens rem suam quam op-
time demonstravit, habeo aliquem, nonnullas difficultates. – Et sic (np.) Quamquam Concedo majorem
tamen distinguo minorem, nam .. (to i to) concedo
sed .... (to i to) nego, – albo tamen nego minorem
et nego consequentiam. – Nota quod tej formy odpowia-
dał obrońca, tamo opponent i tak dalej – aż jeden ustał,
albo professor, – jako Moderator dał jednemu racyą a
drugi ustąpił „concedo". ⁂

~~Oto to objaśnienie Magnetyzmu trzeba mieć:~~
Major wszystko co jest pochodzi od Boga lub od diabła,
Minor Magnetyzm (potrzebujący tajemnicy, moralnie
wzbraniający pewne subjekta magnetyzowane) bluź-
nierstwa itp jest pochodzi od Boga, a więc
Consequentia pochodzi od diabła. – ~~Tego możemy~~
~~tego dowodzić – jako było i jeszcze~~.
To nam da miarę o danym wykładanej fizyce.

*

Tych publicznych uregulowali zarówno i Komunikowanie, że jest bezpośrednio w obowiązku pewnego - nacu Jemu chwilowo niewiadomego, jeśli w miesiącu niebieskiego

z felerzyn sortesem zupełnie dobry stopień. Rok szkolny
dzieli się tam na trzymestre, na końcu ~~którego~~ Klórego publicznie
wypytywanem przez uczniów z całego przedmiotu nagrody, tak zwane palmy, tj. dwie gałęzie palmowe
srebrne, — przy 1ej nagrodzie na czerwonej, 2ej na niebieskiej, a 3ej na zielonej wstędze, — obwiązane wokół jej
przez dwa dni, a potem na ołtarzu Matki Boskiej dedykowane.
Kolegium S. Michała było otwarte, — od pensjonatu zupełnie
niepodległe niedrogiego, tanie, publiczne kantorowanie. Składało się z dwóch budynków, z gmachu szkolnego obejmującego klasy — i skrzydła zamieszkałego przez profesorów.
Do szkół ~~publicznych~~ przyjęto wszystkich uczniów. Cały
zespół konwiktowy zachował stosunków uczniów, nawet
w dysputach, — ~~zupełny~~ uczniów po prawej, a externi
po lewej stronie klasy.
Konwikt czyli pensjonat albo też zwano ~~dla siebie~~ osobno.
Uczniowie byli podzieleni co do życia pozaszkolnego natury
osobne dyrekcje, według wieku. Najmłodsi stanowili III-ą
średnią II-ą a wyżsi I-ą dyrekcję, — mogli zaś do tej samej
klasy w kolegium S. Michała należeć uczniowie z
dwóch lub trzech rozmaitych dyrekcji. — Fizyka filozoficzna
i fizyka wyższa miewały się równocześnie w I-ej kl. Klasy od-
dział liczył przeszło 100 uczniów. Jeniżej było 30. stuby 24.
Każda dyrekcja miała osobną sypialnię, salę d'etudes
cour de recréation i osobną kaplicę de Congrégation.
W społecznej wielkiej kaplicy na święta, cała kaplica,
sala jadalna czyli le refectoir, czytelnica, le parloir
infirmerya, sala de musique z zabudowaniami pod
dziećmi, rozsuwa, le manège dla ćwiczenia I dyrekcji
i sala d'escrime do nauki fechtunku. — 6 lekcji

+ Kupiowej

minstracyi, jako to za ~~gu~~ śniadanie, kuchni, śpiżarni
i o nieśpianiu [illegible] rumbrowi.
Porządek dnia był następujący W lecie wstawano o 4-ej w zi-
mie o 5-ej Było się tam we 8-ej wieczór - Obiad o 12-ej Rano
wstawszy szło się na kąpiel, potem na śniadanie, potem
à la salle d'étude, potem o 9-ej do jakiej do 11-ej ~~potem~~ ~~herbatę~~
rekreacya do 12 - po obiedzie rekreacya - potem etude
od 2 do 4 jakaś, rekreacya, etude, kolacya i tyle. -
Jedzenie najgorsze w obiecie Na śniadanie Mleko i
chleb biały. Wino było zwietrzałe, sołone w mleku cze-
kolady w sklepie jerozolimskim, w pensyonacie było czy-
Na drugie śniadanie kromka tejże chleba i bułki.
Na obiad rosół - niewyraźny - kotlet z sztuki mięsa
której nikt nie jadł - z wczoraj tej sztuki mięsa
pieczeń, której żaden nie zuważył i ziemniaki o-
maśnione - Jeden głos się wypłakiwało. Na deser ser
z przyjaciół - i 1/4 butelki wina (nie dawnio chowane)
III dyrekcyi wypito 2/3 wody w wiem, II 1/2 - a I 1/3.
Na podwieczorek kromka chleba i bułki. Na kola-
cyą Rosół z obiadu którego nikt nie ~~ruszył~~ tknął, - z
pieczeni z obiadu (a poprzedniej sztuki mięsa) zro-
biona Vinegrette, tj. drobno pokrajane mięso, posto-
lone, popieprzone, z cebulą i octem i to ony biedni
dopiero jedli i ziemniaki, ~~zawsze~~ zawsze u nas w lasce i
~~Jakie~~ ale wino, ale bez sera. - powinien wino było brać
~~na~~ się podobało, bo my w niższej wyżywieniu zjadamy oraz
rolę czekolady, ziemniakami, chlebem i Vinegrette
Zdrowi byliśmy - ale zgodzili i chudli szybko.
W pościeli i wszystkie dni postne było Lepa wszelki, za-
raz piwo, ziemniaki i fasolę. W wielki post ten
postne duchowy, to jest było 5 razy po kromce chleba i bułce.

Pamiętnik ogólnego zgromadzenia
budżetu.

Lekkie tort (ein galeau)

postawiono
na której wszystko jadło na lekkiego talerza

W Refektarzu stoły czwarte po sześć przynależą stały
Kredensy — przy każdym kredencie 6-ro 3ch
stawy — na talerzu stół była wazą wstawa, lub pół-
misek potrawy — lub pół struchi chleba — Czego się zażąda
więcej, tego przenie naczynie, — tj. od ziemniaków pół-
misek, od Mleka wazę pół wazy — gdy się
chce chleba, wtedy się podwaja — a jeden z 24 służących
nabychniec żądany przedmiot przynosi. Tylko na
wieczerzach dostawano pasztet z mięsem (dwa wstawy,
serwetę 6-ci i butelkę deserowego wina Vin de Vizers.
Wieczerza była wielka. Stoły były zakrzewane, bez
obrusów — przed każdym talerzem — pajaustwo
Kobza z deserem ~~a talerzem do trzepania~~, każdy
miał swój srebrny widelec srebrny nożyk
z pulon zawinięty i wetknięty w srebrny kubek
do picia, co razem w wazonku zwierzchniego pół
na na miejscu właściwem każdemu postawiono, bo
nikt nie mógł napróżno swego, tylko numeru, a
na wokół serwet numer (dla mnie III) był wyszy-
ty — przy podaniu śniadania było postawić nożyk,
kubek popielniczkę zawinąć i w stołu wstawić. Co wieczór
kładli przy tem śniadaniu serwetę do wyniesienia,
a stare brali się ze sobą — i wychodzące z refektarza
zabierali się do nich przyszłych kolegów.

Jemieli w swoim osobnym refektarzu — a służba w
kuchni jedli to samo co my — dla 400 osób gotowano na
cem gotowano. Kocioł umurowany w którym
się ziemniaki gotowały stał w kuchni;

Stróże wdzierały się czas obsługi granatowe kurtki z białemi guzikami, - podobne do strzelców austryackich strzegących ogrodu.

Pomieszczenia były ogromne, wielkie sale na tyłach piętra dla całej dywizji osobno. Na długości sali ciągnęła się ławy stały łóżka, - głowami dwóch długich szeregów w odległości do ściany a ulicami rozdzielone od dwóch środkowych szeregów które się głowami ze sobą stykały, z ulicami szerszemi w poprzek sali, to jest po obu jej końcach i w środku. - Białe łóżka, przez ze trzeciego piętra, obok głów ich były drewnianemi ścianami zdrzeni od sąsiednich odgrodzone, - i mało z tak wskroś urządzonej powaty. Od strony wchodowej drzwi z zasuwką od wewnątrz, klamrem od zewnątrz się zamykającym - nad drzwiami tabliczka z numerem sali i piętra i jego numerem.

Do sali każdej należało wówczas na szczęście szczęśliwej ławek, przed którymi pulpity z krzesłami bez zamknięcia, - skrzydło dla surveillant'a i skrzynia wielki porządek (wodę kapliczki) - tworzyły stół. Mieściły się one na 2ie lub 1ie piętrze, podobnie jak kaplice: Anioła Stróża, św. Stanisława Kostki i Niepokalanej poczęcia M. B. należące do Bractw tejże invocacji, III, II i Iej dywizji i kaplica w dziesiątą. Za ostatnim łóżkiem prosty ogromny salon zajmujący całą szerokość budynku, - a mający wyjście bokiem na szeroki korytarz

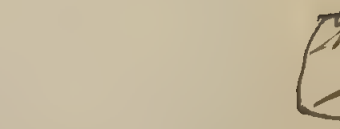

le chapelet

w Ołtarzu sprawej strony, w drzwiach zamknięte tabernakulum, a na drzwiach tych bardzo piękne przedstawienie, w którego środku Pelikan, tj. Ofiarne dzieci a krzyż na którym Chrystus umarł powrót.

Wielka kaplica mieszcząca się wydatnie obronnych skrzydeł budynku, tworzących podwórze - miała cały wzgórek budynku, - była wielka i bogato skalnymi gipsowemi robotami zdobiona.

W każdym podwórcu rekreacyjnym był murowany i malowany przez M. Borkiewicza kapliczka

W kaplice konfesjonały były nadzwyczaj bogato rzeźbione, wszystko dzieło artystyczne i drogie, a stale drzwi żelazne, - chórzyki ozdobne [illegible] - perodza, aksamitem obite

Od kaplic naturalnie przejście do nabożeństwa. Modlitwy się były: Zrana i wieczór, wtedy chwały po wstaniu i przed pójściem na spoczynek nocny, za zdrowie i błogosławieństwo. - Dalej codziennie trzy razy dnia, rano, wpołudnie i wieczór Anioł pański, i po ~~dalej rano i wieczór po~~ pacierz dziesiątek różańca. - Zwrócić tu muszę uwagę, że Anioł pański nazywa się te Różaniec, a znowu, gdzie jest 15 dziesiątek ~~to kapelusze~~, wpolne zatrzymuje to nazwanie, a niemniej przed posiłkiem i po jedzeniu śniadaniu obiedzie i kolacji i przed wyjściem i po powrocie z każdej lekcji lub każdej chwili stosowna

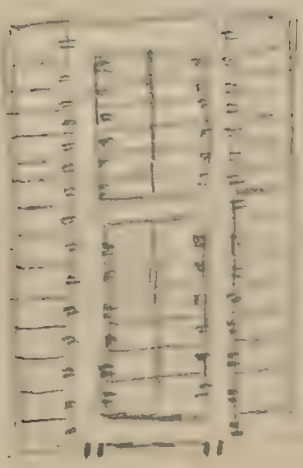

x odmarsch tej kolumny
całej pocisk, więc

Modlitwa. - Co kiedy msza cyklowa cicha zrana. -
Co kolwiek wieczor zgromadz, - aco niedziele zrana
przy cichej mszy Komunia - przed tez w niedziele
kazdy Summa z Muzyka i obrzadkiem, - wieczorny
i wieczor Blogoslawienstwo (Salut), a wszystkie niedziele
i swieta po rannej mszy przy ktorej byla Komunia
msza w Bractwie z obrzadkiem, - i po wieczornem ogol-
nem Blogoslawienstwie, takiez w kaplicy Bractwo.
Rozpoczyna wiec swieta w klore sie asystowato 6ciu bisiorni-
kom -
Modlitwy poranne, wieczorne, przed. po jedzeniu, przed. po nau-
ce katechizmu, rozance i Anioł Pański odmawiał glosno
wspolnie dorzucajacy pewnie lub prozem, wspolnie cho-
rem sie odpowiadało - powtarzajacy wiele Ave Maria sie-
dzie odmawialismy. Modl. poranna i wiecz. po 1. = 2 przed
i po jedzeniu po 1 = 6. przed i po lekcji po 1 = 8. przed i
po katechizmie po 1 = 6. Anioł Pański 3 razy po 5 = 15. ~~Razem~~
15 dziesiątek rozanca = 150. Razem ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~. 185 a to bez pacierzy i zdrowasiem 186.
W niedziele swieta wieczorne chwalitwy byly bardzo obszerne. Oltarze
postrojone, kwiatami wiele, i gorcu zapalone, nawet dawny je
nazywaly. Zabawnem to bylo ze gorcu trzymano Zam-
dzierzyles w zamowniey (parlocie, dwa pustne lokcie)
potem my nieowmaszerowalismy do kaplicy i miejsca
naszych nie zajmowalismy wstawiali, wtenczas klaczkami
i wtenczas wszystko obrzadki i oglady nielzto wolno. - Dopiero
gorcu po za nas odprowadzano, - ale ani Anioł pierwej
kaplicy opuszczac musieli, zanim my nasz marsz
odwrotowy rozpoczynalismy. Muzyka byla wokalna i in-
strumentalna wspaniała. Należeli do niej ero Jurio

+ niebraterstwa i dobrych zakonów
szczęśliwy instytucjera

wszyscy Nauczyciele muzyki (punkto 20) i najlepsi uczniowie jako asystenci. Chory były z dnia tych wszystkich pisemne głosy poszczególnych uczniów zlokalizowane na 4 głosy + ~~i dobrani śpiewacko, pod względem~~ ~~wiekowym~~ wiekowi od 9-ciu do 28 lat wieku. Kwartet dodawali ministranci, les enfants de choeur, wstępujący średniowiecznych kościelnych, pontyfikalnych, ozdobionych w białe komże, W czasie obrzędu było około 33. Tajemnych trzech klasy w formach Kanonu odprawianych. 1. Klasy kapłańskiej w kolorze, - 2 uczniów w nowych ceremoniach, 4. ministrantów, 6. chorążych i 6 z drzewami chorążym i 12 z pochodniami, tych 2 przednich bardzo młodych i wielkich, - następnych 2 znów podobnych wyższych i starszych, tak dalej dalszych. Kapłańskie na ogromie długich łańcuchach - wszystkie razem jednako, nader wysoko wzwyż wyrzucane - Cały ten orszak wchodził głośnemi dźwiękami i wszedł przed całą kaplicę, a dopiero przed wielkim ołtarzem umieszczona się grupował.

Całe to pompa przy doskonałej muzyce i śpiewie była nader imponująca i zajmująca reprezentacyjna.

Zupełnie innemi były znów nabożeństwa wszelkie spod, wyjątkowi dla uczniów przeznaczone, a głównie w wielkim tygodniu odbywane. - Codziennej kaplicy ołtarzowi wszystkie obrazy były czarno zasłonięte, bo za ciemno było w dniu, - jeżeli nabożeństwo rozpoczęło się odbywało to bardzo mało światła

(le scapulaire)

ku paleto. Tylko jedno obuw, przy prawym boczym
ołtarzu miało czerwoną zasłonę, a przed tem
obrazem na wielkim czarnym krzyżu była ogromna
biała figura Chrystusa. Krzyż tylko ten kaplicy
był całkowicie czarny. Do tego ciężkiego efektownego
oświetlenia wchodzimy pierwszy, a za
nami, ogromną wymową O. Gloriot, polubownego
Francuza, który przed kamienicą mego pierścienia, i
który dał o los Ricci Jezuitom powierzonych
i à mieszkaniem: extra wyrwał nas do pokoju
nocy, - a można sobie wyobrazić wrażenie jakie na
Ks. Ricci zrobiła niebywała odwaga. Oparł się o
niego, płakał, jednego nie mówił.
Nabożeństwa trwały Bractwa, Autorów Stowarz. Ś.
Stan. Kostki, - i N.P. Maryi Panny były Królowej i
Zakonodawczyni swojej mocy i nauki danej przez Ma-
donnę i sobrzydów trzeciej. - O tych konfraterniach
przyszłych jeszcze wspomnę.
Ten Przymiot Dzięki Bractwo Ś. Stanisława, do którego
nas wczoraj skłonił Zakon po przyjęciu do pensjonatu
Zapisywano nieustannie na kapliczy i osobnych nabo-
żeństwach. Znanem jest ono. Matka Boska miała do Ś.
Franciszkowi objawienie i Skapler ze swoim imieniem na
niego zawdzięcz i obiecała mu, że [illegible] z tym jej ima-
kiem na piersiach umrze, - nie pójdzie do piekła.
Ale tego amy wczoraj skaplerza nosiliśmy. - Bardzo nie
dwuznaczny uczeń Charles de Douglas (Francuz)

nawet dwa wektorze pod rząd, - aby być wewnętrzny przypadek zapewnienia tym. Chociaż w kazaniu jednem mówił nam Jezuita, żeby chętnie na chapleza nie [illegible] i niezgrzeszyć, gdy niezgodnem potrafi Bóg go i widzi, i czuwa, iż pewnie z chętnie na chapleza nachylszy, a drugi oddalenie chorobie karać Boski zgorszenie skoszty, - przypadku widzi to zarazem i chapleza - a on wtedy chorobi zamart. —

Że mianowicie pobożności były stowarzyszeniem wychowania w Jezuitów, [illegible] oni to sami czytali i obracali do celu swoich zwanych regułach które do celu odpowiadał w przepisach ascetycznych. Dyscyplinach. Byłoż prefekt, w których wszystkich zwrotach gdzie było to do czynienia z naszym postępowaniem z wyjątkiem, zaś ciągle dawał ogólne pozdrowienia chorowski, powiadał on nie wychowujący nas na uczonych ani na zadnych specjalistów, - ale na wiernych pobożnych chrześcian." - pobożność ta i poświęcenie kwitnęły wspaniałe w dochowaniu o której trudno sobie zrobić wyobrażenie - pomnożony o byt dwóch pokoleniach.

Wydział [illegible] fryburskiej, zatrzymy po wewnętrznej kapeli, gdy Jezuitów z Francji wydalono miał ostatni swój Kollegium przeznaczony w Estavayer (Szwajcaria), gdzie tamże kanonik. [illegible] przyjmowano dzieci 7-letnie w zawód i nabożne - Myto je tam, czesano, ubierano - Klamstwo w pierwszy raz: wtem życie przeciwiło niezmiernie do pewnego [illegible] i zostawali w nim przez lat kilka nawet. Nie dziwnie iż od najmłodszego wieku do pobożności i zabawienia stron wrodzeni, - [illegible] wspomnienia

Artykuł ten był pomimo swej treści niezłej. Przejaskrawienia Schillinga nietzscheańskie psuły wyprawiał Wrotem Baronowi Stanisławowi Vacsey, brzydko. Niebyło że mu w kwietniu Czwartek wieczór potrzeba chorania dyscy pełnię do trzepania kubków przeznaczoną w szpitalnej celi na Trójce, — a później powiedział mu że kobiet niestety jest w społeczeństwie europejskim za dużo potrzeby się trzeba zmagać, a gdyby dorosłych zabrakło niestety, to przychodzi z tym dyscyplina obława, wskutek czego Vacsey stanął płacząc przy ścianie, a wtedy ścinają jednej i drugiej strony bat dyscyplinę, — co kobiet kotów robiło się wtedy Ferdka przyszedł do celi po Zabrocką co się Ferdkiem, — i tak się dopiero zaczęła Zagłada, — mówił się mu mity od Boga przeszłości otrzymany list Vacsey (to wszystkie listy na tyle otwierano i oddawano jej albo z tych strasznych kobiet dyscyplinujących Kolegiów, — a list ten miał i adres wtedy

Wtedy spojrzał

(
t
dorosłe który opisuję

napisany i stempel przebity starannie nastudiowany i co ten domowy Vacsey się Ewy wpadł na trzy (było to r. 1843 na 4 Lc.!) i kartkę jego do jakiejś babuli wsadzili czy wrzucili strapiony do niebogiej ogrzeć ewnętrz — ale ponownie nas kilkakroć dowiedzieli się Vacsey przy studiach z Schillingerem romansu, gdy otrzymał pocztówkę z Atlantyckiej Lalki z Gdyni ewakuacji wojny, dwudziestu ten to dowiedzieli, a Schillingier romansował się ze szpitalnych dla braku pobrania dostał się wojnę ze dyscyplinę i Rosłat Zobowiązaniem, ponownie go ten powiedział a gdy O. Fridenkelowi powiedział "ich bin ein Doppelgänger geworden" — Ten mu powiedział "Gehen sie fort, — Sie sind ein Narr."

nauki pobożnej, tytko w tym kierunku przeze wszystki
exystujący, - religijnie exaltowani, - a uniesieniem
stwami strasznie jakieś histerycy świat ich stawicielom
zagrażać będzie stawało się nieprzeciętnie gotliwym
niejszem wyznawcami katolicyzmu. - Opinia całego tego
rychowania kleru ogólnych i nauk w bractwach kościel
nych przeczytała się do tego znakomicie rekolekcyjne
tak zwane retraites, które przynoszą niezmierne
ne zgorszenie, albo przed wprowadzeniem pewnych odzywek.
Zasadzają się one na obowiązkowem odbieraniu się od wszelkiej
go świeckiego towarzystwa przez dwa tygodnie, które jedynie
modlitwie, czytaniu książek do tego przeznaczonych, świę
tych, - ich rozmyślaniu i rozmowom ze swym spo
wiednikiem (directeur spirituel) są poświęcone. Cały ten
czas jest głosko psychologicznie obmyślany i dokładnie (
regulamentem już przez którego stanowczego jezuitę) przepi
sany. - Rekolekcjaty są one zwykle dwojego celu.

Zakładają się rozmaite pobożne stowarzyszenia przy-
mnie owoce. + - Na dzień dzisiejszy nazwisko pierwszej
dyrekcji obrotu 20 obrotu tobie stan duchowny lub ni-
wet zakonny. Wiadomo jest fakt, że opowiadali mi
koledzy że O. Frendenfeld był znakomitym ekorezpatorem,
i że w Freyburgu w Szwajcarii z opętanego diabła wypę-
dził, który przeciw strasznego oporu, bluźnierstwo i sy-
pnęcie z ofiary swej natychmiast uwolnił. - Rozumie mówi-
no mi że gdy honorable Kleuri Clyfford (syn Lorda Clyffordu)
wpadszy ozdrowienie nogę tobie zwichnął i lekarzy go wyleczyć nie
mogli, - przyszedł mu na myśl ów dreszcz z krzyża świętego
a który pewnej wspomniałem i natychmiast cudownie o-
zdrowiał - pytałem się go mię o to czy prawda? - a natych-
tem 20 letni człowiek z najwyższej uczoności wyrzekł
mi „Łaska Boska obecna się na mnie niegdyś, rzecz pewną
ze, bóg, zgłosił chwały stworzy mnie skłonić byłą chwały."

+++ przypis na drugiej stronie

Zpośród kolegów moich Kwestarzy św. Lubeckiego ze Wschodu tylko Stanowi duchowieństwo się przeczyć, tamtejszy prałat był Biskupem a do stanu Rosji wszystkiemu stanowi dano życie zgromadzenia.

Tu muszę wreszcie jedno zamieścić wspomnienie. Zaprzyjaźniłem się wspomnianego z Kolegą przyjacielem Schmitzem ger Lyonem Admin. statora Magistratu Uniwersytetu Lecznicze w Freyburgu w Badenii, pod koniec roku zwierzył on mi się, że chce się wyrzec świata i wstąpić do Zakonu na Górze S^to Bernarda w Szwajcarii i prosił o radę jak to ma zrobić? Ja mu [illegible] opowiedziałem jego zamiar, ale radzę, żeby na wakacye do rodziców pojechał i ztamtąd wpierw do Szwajcarii powrócił, - to by tobie cała sprawa wyjścia nauczyć że się z niemi nie przyjmie. - Wysłuchał mię i odszedł i na to zachowałem, co jak to zwykle wtedy to nie ta exaltacya przeminie, - a czyż się nie myliłem mój wpływ potrafił sprzeciwić wrodzonemu Zamiłowaniu Ojczyzny. - I tobie wszystko przemówiłem. Kolegowałem z nim potem 4 lata na Uniwersytecie, - odbył examen, wstąpił do Administracyi i ożenił się. - Wreszcie i on jest dawno nieżyje.

Postrzeżenie dotyczące [illegible] w generalnych pensyonatach istniejących wychowanie tobie niemoralne. Przestawa jego bowiem nie obawa, - ale miłość. - Dla tego żadnych kar w tych zakładach nie używają, - przez wydalenie, które nabyłoby wpływu złego. - Postrzeżenie wyrabia się na złotoni przez czyste a nakazane nabożeństwo. Tylko w Gymnazyach rekreacyi, - na spacerach, [illegible] i w kościele pod czas obrzędów wolno się mówić - inaczej wszędzie i zawsze milczenie, gdyż reguła [illegible] dla pensionat [illegible] est: silence temporel et partout, excepté les temps et les lieux de recreation.

przeus jedzenie bowiem w refektarzu, jeden czytnik: lektor, - który przeczy że i za to więcej mu lepszego wolno je czyste głosem historyę, mistrzy jezuickich - (wtedy ap. czytano o Mistrzy w Japonii) - chociaż prawdę powiedzieć - by wtedy nie słuchał, a nawet przy stołach mieli 200 ksiąg lub więcej i widelców: nie łżyj. - Zakonnikowi zaś w celi, alej w refektarzu, refektarzu lub klasy i wszystkie mianowicie ich bok zakonnikom, chrome ko. lumnami tuż przy ścianach korytarzy, jeden za drugim, a środkiem korytarza idzie drzwi, (Kurcytarz jezuicki. To czyste mieszkanie w milczeniu, czyste refektarzem spaniem potrzebne (gdy jeden drugiego na przeciwko się tobie cichać musi ze drugi tam przemawiać) jest jeden sobie bezpośrednio potrzeb w pewnym nowo przy - bytym głowie obniżającego. - Przemówienie [illegible] stworzyło przeus mowy mówić się [illegible] milczenie przestrzeni

Przeciw potrzebie: potrzebie [illegible] wszelkie niemowlę by i wystarczyć, bez wychowania jezuickim potrzebuje się jeden dalszemi słowami [illegible] mniej wcielony mego stanu nieustannie. - Abbonien starają się on nieprzeu tych pudencyzmów.

rozkaz. Do tego służy mnóstwo [illegible] Stanowej jazdy, mu - zyki, - bilety (po jednym w każdej celi rekreacyjnej) [illegible] a muzyka wychowa dwa razy na dzień, - wielki, wystawne natrzeciu a Mistrzu [illegible] [illegible] balony, w zimie budowanie des montagnes russes, tj. rowu pochyłych się czoła czoły pod górę, a potem czoły wodą na zimie i [illegible] mistrzami lancuchami] a nawet, który to wdzięk przedstawienia teatralne. Tak jest w karnawał je - dnego dnia grano tragedyę Tarquin III, drugiego dnia ano operę Fanfaronade i tę znowu na innej Akademii po - wtarzano. Przy tym jak nauczeni się wtedy [illegible] stó

Zajmowała

† Piemontczyk: Franciszek Bonaparte.
Zgłosił

(przypis) Mamy tu o jednym więcej dziwnie wspomnieć.
Wszystkie, oprócz, że wszyscy Konwertowali Katolicyzmu, i
że w pensjonacie nie zgłosili, - to więcej nie było Konwertowa.
Także było raz na miesiąc wolno im było ich rodziców ap w.
Frajt wizytować tych odwiedzić. - A przecie na wyraźne życzenie
Arcybiskupa Graf. X. Hermana v. Vicari dozwolili Jezuici aby Mi-
Kotaj v. Tscher, Rosyanin, prawosławny, u matki swej w
Niedzielę Wielkiej Nocy za dzień do pensjonatu przychodził,
a nawet cały dzień przepędził, - gdzie do kościoła uczęszczał,
a wieczorem do Matki wracał. Tscher sam powiadał że jest
tym ostatnim Ces. Mikołaja, - za takiego [illegible] przez Katoli-
ków Rosyan (Konwertytów) Braci Jezuitów i Jezuitki wszystko
tych ludzi uprzedzano było w ich wszelkiej pozycji. Michał
Jezuita dość ich wstawił jako pomiędzy Jezuita i pijany polo-
Rosyan. -
Orchanow jest siedmiu że Barnaul niezbyt radzi patrzeli
dam le bon Valé, tak stanowi bajeczne Lettre - wszyscy nie
Jezuitów, - tym trzeba mieć wspomnienie
Co do aspektywanie się Jezuitów zawsze nie przez prawo
dziś pomiędzy nami powiadali o przyjęciu do jakiej wyznania
protestanckich przez schizmatyckiej Rosyi - ale wszystkie
się od Austryi, która jest Krajem czysto Katolickim 2.7

wrotoczenie artystów estudenckiej! - Oprócz
nauki prawd żadnej, - prawy nieczułem od nas
nigdy. -
Oczywiście muszę tu ore Teatrahe prodakcje bliżej opisać.
Pomimo ciężkie stopnej teorii, że Jemici się chrześcijanie,
pomimo że mieszkają bez miłości się ani nie ochrzcili,
pomimo że między nami było kilku Żydów, - Cyklu Hiszpanów
a potem nawet amerykańskich Republik, - pewnej
ilości Irlandczyków, - polaków jednego Egipcjanina (Arabka
z jednego Armeńczyka (Konstantynopola, oprócz większej
części oficerów francuzów i Hiszpanów serdecznie (Arabka
wszy Murzyn V. i Ora Cudotwórcy mogły pomieścić się ofi-
cyalne mury politycznej pensionatu był Legitymizm, prze-
ciw któremu zmienia Ludwiga Chambord w Lam przy
tworzeniu ogromnemi oklaskami (Arabka Lam Arabka
zastępuje) Trzecia ciężka o której chcę mówić była za-
pewne wszym Duchem potrzeba. Żywan III w tekście ostrzy
więzienny na wskutek nagłej Księżniczki Szkockiej
wdzięcznej Arabki i Korony - Lecz w ostatniej chwili
gnie do pogodzenia tragicznej wyroczy. Arabka była przyjaciółką,
pocałunek i pożegnanie z Arabką na stanowisku Kon-
Królewskiego - Ale zato Fratricide! - I wszystkie
Lub pół i wypędzonej nienawiści wrodzi Kobiety. Lecz
wpierwszej ten moich zapewne się ten obejrzy, - gdy widzisz
a Arabka pod wpływem Angielka Arabka Kawaler
autorka Milady, - a Arabka Derbiny Arabka Kel-
nera Lerina, - przyjaciela Byczdeni Karabiniera-
wi. - Że wkrótce tego wleczenia się fra Diavolo w
Malaga - i Arabka Gustawa Angielka Arabka, a Ry-
zardem Arabka Arabka, że Arabka Lerina pod potężnem
się w Tolu w Vraisemblance je ne suis pas mal - i Ty

Redreyo Lenca nieuważy, to oczywista, - ale nadzwyczajny
wszystkie tego nieuważanym postawieniem ani tak
tego dobre i tego jest sprawka.
Tak to Lenca nie widzieć utrzymywać | Lei ie jej [illegible] przez
cały swój lat z pensionacie.
Lecz gorszym środkiem edukacyjnym nie tego mego zdania
tego wmawianie i nagradzanie przez [illegible].
Przedmiotami Autorów by nieumiejętnie jakby z Wszystkami z
Prefekta, Sprzedawców i Professorów, - w progach dlatego.
I. To tego wiemia pewnie dla czego mnie nielubiono, że
tego nie robiłem. Lecz oświadczam nabożnemu tego sprzeczy-
wanie kolegom przez to, że Kto z Waszego Bractwa swej
Ojczyzny (oprócz mię z Bractwa Niepodległego przez
cia Ona to jest) nie należał, - był jakby za [illegible] zdrowej gałęzi
związku. - Bractwo to miały (Celestyn Ojców dwóch Stopni
Asystentów i Lodelotów. Ci ostatni zgromadzeni tutaj wybie
rali Prefekta i 2 ch Asystentów. Kandydat mię chcący do Bra-
stwa tego przyjęty musiał wpierw być z jednego z tych [illegible]
Ojczyzny. Ci go obserwowali i referowali o nim Zgroma-
dzeniu Moderatorowi, tj. Ojcu Bractwa. Odtąd
do czasu musiał Kandydat wszystkie tych zmian chwilowych
czy bytu przyjęty, tj. [illegible]. Albo zawsze nam zgłaszający
się mógł i wtenczas uważa się za Kandydata - albo zgłaszamy
nam terminu przyjęcia. Przyjęcie odbywało się po zgromadzi-
Komunii w Kaplicy Bractwa wszystkich uroczyście. Kogoś
by Antyspołeczne zwanowanie za wszystko, to tamo się
mnie postawiło. — Lecz [illegible] Ten w godzinie to samo by
wszystkich Partycypujących się wynagrodzić. - [illegible] zbiorczy
dzień [illegible] dotego, na [illegible] które Zgromadzeniu wiadomości
uczyniono ich zachowaniu przewinionych. Wszystko było tego

† i oczyścić rozmaitej wartości

× brać udział w

† do opatrzności pewności należało, że Lemici mieli swoje
własne monety. – 1. Bache (1. Batzen) = 1/20 franka miał
na awersie mieć pewność z napisem wokoło Monetæ
Comitatus Fürstenberg, na Reverse 1. a wokoło Deus spes
nostra – Srebrna 5 Bache (5. Batzen) = 1/4 franka po
własnej stronie napis: Deus Auxilium nostrum. Na te
monety Kupowało się w sklepie – Nasz stary owoc w
Nieszczęściu szczęśliwej szczęście go na zdanie Cukier
nik Moosbrucker.

Spow- ikuje się między wiosną grudnia, - wiosenne
mieszy wiosenne sobie przyjaciele - Najaśniejszy Olympia byli
przyjaciele Kolumny w marszu les chefs de rangs, i
odznaczony Kali Ekwidy. Po ant. mod Bathi Sebey, do
ten dla Lutki i przyjaciół mieli wyjść w wyprawie
Apteki Abdulhalim-Elgwidyjej. Kwestorowie Jeckles
Ostiander, mieszkańcy ale sobie pierwszeństwo i
wkroczyli ewo nauki dla Kupiec - Owi od najstarszej
gdy tam byli byli 21.+ a wielu amatorów tej (obrotu
przeszłej) nauki - ustanowili więc tato, kiedy: jakiej
Komisji ma godzić Kai Owi kwestorowie zebranej
miedzi sklep z owocami, cukrowy i wszelkie owoce
na jaki sobie - które po pewnej cenie od Jemitow przy-
mowały - otami szybkie Kolegom Komendanci. To
jest wiosenne wcale nie zarzuty konwencyjne, ale
materyalne kwestie przyjaciół. - Przyjaciół tej sekcji
i najmniejszego wiosennego zapasu !! -
Uczniowie, którzy dobrze swój rok odbyli, mieli prawo
wracać kopf z pierwszej wakacyjnej pod dyrekcyą
Jemitow. W tym celu organizowano corocznie
(tak zwane Ary) bandy, - z których 1.a robiła ekskursyą
przez Szwajcaryą le petit voyage de la Suisse, 2.a przez
Tyrol i Niemcy południowo Zachodnie, le voyage
de la Suisse et de l'Allemagne, 1.a wreszcie przez
Szwajcaryą Sabaudyą, Lombardyą i Tyrol, le voyage
de la Suisse et de l'Italie. Tej ostatniej podróży odbytem
przez jakby uczeń I obyczaj wyjazdu do I Bandy za-
szczytem wcielony. Trudno jej tu detalicznie opisywać.
Wyjeżdżamy się na wyprawie ile było nas 20-uczniów
i 2ch Jemitow. Kuferki zabrany po 10 ciężkich swoj.

czarkich Rycerzy, przez ozdobiony jabłkami wrzaw,
kto chciał i potrzebował kazy wymawiał koli konia lub
muła pod wierzch nadaj Koral, a nie na Kont zaraz
wspólnej kazy. Za wyjazdu jedzie [illegible] kolej Relar-
ney (z Mediolanu do Mouza, bo ainy gelrowych stronach
Jenewiebzie), Stabbleni parowcami ks chars à banc,
Noclegi - grana kazy - potem miejscowej wypotrzeb
Cmentarz i Obiad wieczorem. - Punkti cali kazy, jakiej
trebtamenta całego towarzystwa wyjazd kazdy z tych
przyszłych fundusz - wypadnij wolno byto czyzne pa-
ke, co wypensionacie Karowa byto Cabrioletem. Kazdy no-
sit Kontusz na plecach czerwonym pakiem, manierki z
drogiem i obuwi kij alpejski. Wypadnij w zwalczony
Cirytego niedzielnego, pensionacznej mundurem, to jest
czarnych spodni i Kamizelki i Fraku granatowego z
czarnym obszarzystym kołnierzem i obłokami guzi
kami kijem czyli z
czapki Kadrowej Cielo
nej z czarnym obszarzystym galonem (z przodu wsuta
w dziur kata spodnie, - i z przodu metrichu czarka,
Kappi, na czarno i obszytym włosiem, i czarne
Cabrioletowe Kamaszki, z bernes), bez mundurowego
Kij: Kuriatha Cielonego Kabicznego na 4 nogi guzi.
bow metalowych z polowaniem - Rentę obrazu
wredny wypadkami - Do Marsz Cyprobne Kluny i
Cabrioletowej spodni, skrzane Kamasze pod kolana i pas
Cdany niebieski a metalowy bitty Klamry.
Mencewalizy nasze wprzodem i z a Cam Sprzed za
ny z tyłu z tyłu w pierwszym z tyłu z tyłu

cerwone
czerwonej ziemi w otoczeniu drzew. Dzień ~~Colin~~ wystawa
2ga pełna kwiatowych bukietów ozdobionych imionami
pań dla obdarowania zwycięzców lub obrad i kolacyi.
Wywrotki oziane w Banty słomiankowy, - a muzyki
tak cygańskie słonecz w celu, by towarzystwo ze swem przy-
ciem póki gotowe jedzenia znalazło. W niemieckich kan
tonach angielski ją i francuzi ferdinand Balay te funk.
cye spełniali, za francuzkich August Cliffford i
Irlandczyk Meagher (mar).
Zwiedziliśmy Genewę wraz Vevrium, Hyelli Bernau,
Chamounix i le Montenvert (czyli Mont Blanc)
cały la Valé potem przez la Tête noire, Grosse Scheidech
Klein Scheidech, Grindel, Andermatt, Furka, Faulhorn
Jezioro Zurychskie, 4ch Kantonów, Thun, Brienz i Bri
enz stare, - gorę Rochi: Goldau, Interlaken, Gothard a
przez Simplon x do Włoch do Domo d'ossola, obserwatory
Lago Maggiore
i Isyppy Borromeyskie, do Medyolanu, stamtąd do Mon.
za Lago di Como aż do Colico, a Tyrol do In.
sprucku przez Stelvio (Stilfserjoch) Bormio, Lou
drio, - stamtąd przez Feldkirch do Szwajcaryi:
do Szafuzy, stamtąd Renem na Brodwald aż do Ba
zylei, Soluru, Berna: Fryburga wyjechawszy do
Neuchatel gore skały zwiedziliśmy przeto Gore stoi
Faulhorn, Wengeralp Reun, Aary, Staubbach, Grindel,
Reichenbach itd - o jeziorach mniejszem a wszystkie Kan
tony przez Grisons, Turgowię i Neufchatelu i Wadtu.
Zabawiliśmy się Wareinia bij podróży opisywać) Te miejs-
wotne - pozwolę sobie na spisek Renu skreśliny - ale czytel
ow Aary jest odwrotnie. Ta musiała wody, które jak wody

× (w korbie z chrobotkami marskich lam w zamiast
rozdrożnych mieszczą się wcale expressyi)
pomieszane

× strzały

byś powiedział, bo jest prawdą, że mamy, że mieliśmy, spadają
ca z niebotycznej wysokości ale raz wraz na skały uderzające
nowe bronzowe odbłyski, te cudowne wspaniałe, zachwycające
wzory, że otoczeni tu wszędzie tajemnicami i postacie w tem
cudnie cieszyć, uczyć się nim niemogą czuć się szczęśliwym i
chociaż Lektyki na jawne powstać - To czary, którym piękno
oparcia nie wróci. - Kto kochał, umie się tylko w bole-
wagi rozkoszach nekać kochać. -

Zwierzęta wtedy jest uczucie galopują się drugie, zwierzęta
ku górze. Tam, przy fałdzie, przy kamiennej barwnej, gdzie się
skupia, nieruchomieją się tak bardzo nato, że po dwóch czasach to
zwierzęta się wegetacyę na nim wróci uczuć się byli, a
wypoczęcie na szczycie Bernarda jest się wróci natury u-
mysłu - to jest na szczycie Bernarda - ale nawet i nocy
nie czuć - Skały się kupetnie czyste i nagie, pierwo
tam się między nie wpatrzone do kota głębokie skałami
a i tu się widzi dziś swoje pustynie. Zwierzęta
czy na radzie gdy się pierwsze mchy na trawie,
- a to dalej
trawa i krzewy, - gdzie niżej szpalery, potem
liściaste drzewa, nareszcie chaty, pomiędzy a gdzie
w dolinie winnice - chociaż zwierzęta nie tylko pokoje
i stopy od samego wierzchu gór zaczynają się krzewy. Tam
do zwierzęcia jak serce bije, - jakoś się czuję radość, gdy
wspaniałych tych gości, (bo czucie o pustyni wymaga
cała nie wejścia nagrzeja pobieżnych się stopni
niżej z nich się na krzesła, kwiatowej, i zwierzęcia oddy-
chającej atmosfery.

Na szczycie familkowym niemieckiem wprawdzie dwie tego rodzaju
widoki, - ale pod nami na wszystkie strony wyrosły się
chmury, - i tam pod jasnem niebem, chyba pełnym pod
słońcem napełni gromoty i burze - przez te chmury

W Bernet to miejsce wyjątkowej otwartości potrzebne
przez cały rok zamiast - [illegible] chór na cały
w którym przez miesiąc - Chór to wyj
wyjątkowej potrzebna na cały Kulminacyjny Dzień
Dzwon.

się ukaże

Kulminacyjny

nurtujący zmysł wzroku zbyt prozaiczne, - gnany wiatrem gęsty, wilgotny mgły tumany w odrzucanie wzdymają. +
Aby [illegible] orzechów i sadów stoucze na Rivièra [illegible] na jej
wzniesieniu [illegible], cyprysem, [illegible] się czarna, sponiętra przestrzeń, przejrzej cudna gęstwa [illegible] gaza
cyprysu [illegible], przejrzej cudna gęstwa [illegible] gaza [illegible] do góry ku obłokom. -
Cudnem [illegible] [illegible] [illegible]

Zeichnungen und meine persönlichen Eindrücke ich entsprechend

Von ferne sey freundlich gegrüsset
Du stilles Gelände am See,
wo traurend die Reze verflüchtet
genähret vom ewigen Schnee.
Oh! Gruetli du stilles Gestade
Du Vätern Tugend steht! — —

Serwus nasz jest za Karpią, Wawel i Sowiańczyki to nie
żona, wyobraźnia tobie nie zgarta. Chcesz mojej wielkiej w
eleganckiej mieście, — wyższego ludu? — Mgły Ci morze
i potworny klimat przy nierównanych Zabytkach
Starożytności i wspaniałych Krajach i Skałach Szwajcarii,
albo pragniesz pomnić arcydzieła ewa pisher ovei
przyrody? — gdzieś je w ovonej swojej nie ma?
Wszystko po swojemu pomnisz.

By o prośbę by chociaż Kamienną te ferine nastąpiła
wspomnienie:
W Kamienia pobliżu trzeba się zgrawa odsiedzenia się Je-
zuitów w kantonie Lucerny. potem jedzie bowiem Szwa
wszystkie w Szwajcarii w Szwajcarii wolno się tych zamieszki-
wać. — Gdyby nie w Szwajcarii nie mówiono wchodzić przyjść
nas Jezuici gwizdaniem i krzyżowaniem. Oczekuję się w
Hotelu, jak wyżej nie ma tego niezgrabiony, a nie zapłaty
Kamienia pobliżu dalej w drogę.
W Luzernie byliśmy gościni kamienicy Jezuitów, kościoł
czych Frontem Kościanem — Ze strachem wyjechaliśmy przez
do naszych Szwajcarii i Lady Szwajcarii jak nasza stara Ruski
nam byli, — wyciągali groźnie, do schowania, nasz pieczą-
tali, — a pieczęć — krzyżu to wyrwali, — wtedy ich za groźnie
niebyliśmy wtrącenia, — chyba tanio ich przejmowaliśmy.
Zwłaszcza gościnności nie niebyliśmy szczęścia. — Na W. Bernard
w Hospicium chcieliśmy nas (według Francuskiego Szwajcarii) po
dwóch wyjechać trzeba przebrać, — czego oczywiście przecież

niedopuścili – A dziś wcale niepotrzeby, bo znawcy tej miary wnet[rzecz] biegli, jeniści, samego za taki ogłosili, pod przewodem to przeszłym pod Klasztorny dano nam najgorsze otwarcie jedzenia, piwniki, fawki, etc, – ni to przez refektarz w klasztorny ony jamy, wiodący do dwojej sali dla Angielów pędzy, kampany etc. Wtedy trakt nasz przewodnikom ciemności, – ażby wreszcie na Wielgich Rekolekcjach i otwiedzeniu do refektarzu wiodącym przez nich wertym kurcie zamykanych klasztorów. – powoli ich zgon i my wreszcie odzy otrzebiony kolacyz. – Bernardyni otwiązani z bezpalnie karmić podróżnych, – a przyjmować od nich odszkodowanie pólmujące – skarżą się więc fetorać Angielów, bo na tem otrzeczchuży – a nas za niedbali, gdy resultaty obladzi jeść otrzymali: –

c/a Golandia-protestanckie zgarzyskuś: wszystko hotel: wypuszczą go za znacznym cyrkumferencyjnym przedzielonym musi wszystkich podróżnych bezpłatnie przyjmować, takie byłby ich opieranie się konkurencyjne. Bierdaków karmi dostatnio a skromnie – turystom daje codziennie table d'hôte i swobodne roli dla teresa. – Tak to wszystko wdzięczy się znienia! Z innych pobudek – a przecież o ileż lepiej regulowana podróż na Gothardzie niż na tak chwalonym Bernardzie! –

Lecz nie jedno wspomnienie. Schody w [poddaszu] nader skwarne, duszące i chudzeni cetorbicznym pokładem, – wchodzimy na górę – a zaraz wkracza się nam [w oblicze] [chwilowy] [prospekt] cel naszej podróży, zadzierzgnie na wielkiej przestrzeni, stynne odpustami i cudami Matki Einsiedel! – Kaplica wielka piękny, – ale niespodziewa dzimy się tak wyrne wrażenie „Mesieurs voila Marie Einsiedel, – à genoux s'il vous plait, nous allons dire le chapelet." – Co nagrzeszy tej wpochwi, – od nieszczęścia. ale czy do hotelu? – o nie, najpierw do kościoła. – W tej wielkiej sali wielka ołtarz obudowana kaplica otaczają ów cudowny drzewiany posąg Matki Boskiej z dzieciątkiem.

Otoż legenda powiada, że po stworzeniu tej kaplicy, przyszłe
nie jej poświęcenie Bożemu przeznaczenie w niej nocą
na modlitwie. Mianowicie Arcymistrz, ale ostatnia wielka
budowla go zwróciła, - widzi Chrystusa przed sobą, który mu mówi
że on już całą kaplicę poświęcił. Polecenie mu (Artyście
widzącemu) Anioł przyniesienie stąd na ziemię wody.
Wyruszył Artysta do Jeruzalem napić się wody z płynącej
studni przed Kościołem będącej, - tej - nieświadomie z
której 12 innych Kościołów wodę czerpiących. Aby więc z tej
samej studni napić się wody, z której pił Zbawiciel, wzięli
się pić po kolei ze wszystkich tych rurek. - Gdy cały Kościół
już zwiedzili, - modlitwy odprawili i my tu w drodze
powrotnej zatrzymali się musieliśmy - a później wtedy
do kolacji na obiad się udaliśmy i tamtejszy zakład
odwiedziliśmy. —

Że podróż ta wielką mi przyjemność sprawiła przyznaję, ale
nie bez ciężkiego trudu przeprowadzenie całej roli w
komitecie - pokazuje mi jest dla mnie istotnie niemiłego.
Napisałem do Ojca, że jeżeli mi się nie uda, że mój
rola mnie stanęła odbiegnie pokoju na Uniwersytet w Lwowie,
trudno to ja muszę nieszczęśliwy być. - Otrzymawszy po-
myślny rezultat, powróciłem do miejsca i wszystko się
sprawiłem. Lecz przyjaciele do kwiatu, kawiarni i wol-
wicki, do gron nie nasze i zawsze pozdrawiają czyli dam-
czyli do kotka mi tych i przyjaciół kolegów, dziewcząt
bardzo wychowywany, - gdy odrazu dwa artem się wśród ob-
czych, dziwnych, zawsze dudni, - wśród muzeów i kapo
kapów, jednym rzutem przeniesiony w ciemne i barbarzyń-
skie stosunki, postawiony pobieżnie umysłowego, wolności
słowa i myśli, tak się uczułem smutnie, że tego opu-
wszczenie nie wstrzymam - wtedy kandydat nie mi się że

jestem w krakowie, zupełnie bez mię w stosunku do
prawd, - i ten kardej nowy artykuł był bogatym
dalszym ciągiem tamtych poprzednich - a dzień bytem w Zenstwo
po kilku słowach dopiero w tego że niemożliwe czy dzień
jest czem, a dzień nieczystością, lub przeciwnie. - Przecież
wtorek i tak nie mamy dopiero wczoraj tej walki czy-
sty.
Z jakiego rodzaju wreszcie zgodzimy przeczytam pewno-
ność - zdaje się nie powstę by mię w Badaniach pojechać!
W tym stanie odczytujemy tam wolność stanowczym mię
się zniewolę.
Teraz wspomnienia te nie są nudne - ale ich był em
tem najwięcej słodkim mego życia.

Treść

1. Decyzja że do Fraybergu posłanym być
2. podróż.
3. Szkoły jezuickie
4. Konwikt.
   a. portret na dyplomie
   b. " dwie
   c. Tadeusz i architektura
   d. dormitoria
   e. stancje.
   f. kaplice
      I. Anioł. stw
      II. Ś. Stanisława
      III. Niepok. poczęcie. M. B.
      IV. Cudowne
      V. Wielkie
   g. Kongregacja Bractwa
5. Środki pedagogiczne.
   a./ pobożność, - szkolenie.
   b./ postanowienie
   c./ Zabawa, teatr
   d./ Szpiegostwo - kary.
6. podróż wakacyjna
7. Zakończenie.

Część V^a

Studia na Uniwersytecie w Fryburgu
od d. 1^o Października 1844
do d. 30^o Września 1847.

HELENA.

Możesz pan.. swobodnie!..

WACŁAW.

Chcę jasną do twej duszy wprowadzić pochodnię,
Ażebyś przy jej blasku swój portret ujrzała.

HELENA (*sucho*).

Nie przeszkadzam — pragniesz pan, więc milczę jak skała.

WACŁAW.

Dwa lata od tej chwili pamiętnej upływa,
Jak serc naszych braterskie splotły się ogniwa.
Nie trwałością błyskawic — nie wyrostka szałem,
Ja cię więcej niż własne szczęście ukochałem!
Czy w swej chacie nad księgą ślęczę pochylony,
Czy wśród dźwięków balowe przebiegam salony,
Czy z energiją cel życia ścigając jedyny,
Chcę skroń, niby w dyjadem, przyozdobić w czyny.
Czy się krwawię na drodze żywota ciernistej,
Czy los we mnie nadzieji zdrój wznieca przeczysty,
Czy się budzę, czy senne zamykam powieki,
Czym od tych miejsc najmilszych bliski czy daleki,
Wszystkie trudów zdobycze i wszystkie zabiegi
Niosę tobie — co pierś mą wypełniasz po brzegi.
Coś mi gwiazdką najmilszą w świecie i jedyną!..
Oddźwięki takiej nuty czyż kiedy wypłyną,
Czy się zbudzą w twej duszy młodością bogatej?..
Jam ci się cały oddał, droga..... A ty?.. a ty?!..

HELENA.

Ciebie przecież wybrałam, z wielu innych grona.

WACŁAW.

To niedosyć!.. tu czara życia nie spełniona.

HELENA.

Wszakże ja kocham pana!..

WACŁAW.

Tem się nie uwodzę,
Bratnie serca na wspólnej jednoczą się drodze,
A nas dotąd rozdziela przepaść niezgłębiona.

HELENA.

Tak pan mniemasz?....

WACŁAW.

Tak twierdzę.

HELENA.

Słowo nie przekona.

WACŁAW.

O powiedz, czy raz chociaż chwila ślubu bliska
Skierowała myśl twoję do tego ogniska,
Przy którem spędzić życie mamy z dłonią w dłoni,
Czy bratasz się z przyszłością — czy sposobisz do niej? —
Czy z ust twoich raz jeden wybiegło pytanie,
Co na grobie młodzieńczych iluzyj powstanie?
Jakich pragnień wspólnością wieczystą złączeni,
Mamy życie z serc naszych wytworzyć promieni.
Powiedz, droga, czy kiedy pytałaś mię o to?..
Lecz z jakąż nieustannie wspominasz ochotą,
Że na balu ci godność przyznano królowej,
Że chórem podziwiano twój kostium balowy,
W nieskończonych rozmowach — ach!.. ileż to razy
Tłumiąc ból, byłem świadkiem rozpacznym ekstazy,
Którą tryumf balowy zrodził w twojej głowie.

HELENA.

Czyż bawić się to zbrodnia?..

WACŁAW.

Tego nikt nie powie!..
Lecz dla tańca o wszystkiem zapomnieć na świecie,
Z ogniskować myśl młodą w balach, w toalecie,
Na wielkie życia cele zarzucać oponę
By gonić to, co próżne... zdobywać wzgardzone!..
Na bezmyślnych zabawach trwonić doby całe,
Drżeć o marny komplement... o głupca pochwałę.
W lustrze blask własnych oczu śledzić godzinami,
Zwać fraszką obowiązek, pracę... torturami!...
W próżność i kokieterję rozrastać się z wiekiem,
Być całkiem... lalką... sprzętem... lwicą — nie człowiekiem!..
Strwonić młodość, zamiast ją spożytkować godnie.
Oto co za występek uważam... i zbrodnię!..

HELENA.

I pan tak o mnie myśląc kochasz do tej pory?..

WACŁAW.

Łudzę się... nagą prawdę biorąc za pozory...
Miljon razym zwątpienia wręcz odpychał jady,
Usiłując we własnych zmysłach szukać zdrady.
Nieraz w konwulsyjach męki, wijąc się jak zwierzę
Wołałem: ona lalką?!.. Nie wierzę... nie wierzę!...
Lecz wszystko ma granice!.. Dzisiaj ty jedynie
Mogąc sama o własnej wyrokować winie,
Jednem słówkiem rozjaśnisz ducha mego ciemnie,
Wypowiedz je Heleno!..

HELENA (*z dumą*).

Nalegasz — daremnie!..

WACŁAW.

Jeżeli serca nasze zbratać się nie mogą,
Jeśli każde z nas inną pragnie kroczyć drogą;
To pocóż mamy wspólnie wlec życia okowy!!..
Niechaj przeszłość skrysztali się w sen brylantowy
A jutro — da letejską zapomnienia siłę!..

HELENA (*wzruszona*).

Więc panu więzy nasze tak bardzo niemiłe,
Że pragniesz je rozerwać?..

WACŁAW.

W imię twej przysłości!..
Niechaj szczęście w twém sercu stale się rozgości!..
Baw się... zbieraj tryjumfy... świat czaruj urokiem...
Zmysły w źródle próżności zatapiaj głębokiem,
Dopóki olimpijskiej nie sięgniesz korony!..
Ja pójdę w świat sieroco!..

HELENA (*rzucając mu się na szyję*).

Bezemnie szalony!..
Dość tych męczarń, Wacławie, ufaj memu sercu,
Tylko z tobą na ślubnym chcę stanąć kobiercu,
By na wieki podzielać jednę życia dolę:
Już ci się odtąd nigdy łajać nie pozwolę,
(*pieszczotliwie*) Już Helcia na gniew swego pana nie zasłuży.

WACŁAW (*wesoło*).

Daj nam Boże w téj zgodzie wytrwać jak najdłużej!..
O jakże sen twój teraz szczerze błogosławię,
On mi spokój przynosi!..

HELENA (*robiąc miejsce koło siebie na kozetce*).

Siadaj tu Wacławie!..
(*Wacław siada*). O tak!.. bliżej cokolwiek!.... Czemuż tak zdaleka!..
(*żartobliwie*) Pan dobrodziej już teraz odemnie ucieka,
Co to będzie po ślubie!..

WACŁAW (*biorąc ją w objęcia*).

Żartuj sobie ze mnie
Daremnie chciałabyś mię odepchnąć... daremnie..
Nic z tego!.. tak daleko twa władza nie sięga!..
HELENA (*oparłszy głowę na jego ramieniu i patrząc mu w oczy*)
Kochasz mię?..

WACŁAW (*z zapałem*).

Ile może serc ludzkich potęga!...
Jedna jeszcze miłości téj iskierka mała
Jużby mi pierś nadmiarem potęgi strzaskała!..

HELENA (*namiętnie*).

Tak, to dobrze!.. O dzięki... dzięki ci, mój miły!..
Bodaj wiecznie te żary pierś twoją paliły!..
Ty tak musisz mię kochać... ja chcę być kochana,
Pragnę w tobie mieć męża... kochanka i pana!..
(*z cicha*) Zimno mi!.. a patrz ogniem tryska moje czoło!..

WACŁAW (*całując ją w czoło*).

Śpiewaj, śpiewaj, ptaszyno... szczebiocz mi wesoło!..
Póki słów elektryczne przenika nas drżenie,
Póki źrenic się naszych jednoczą promienie,
Dopóki prądy uczuć: iskra po iskierce
Razem z falą oddechu płyną z serca w serce,
Póki wiara do wspólnej ufności nakłania,
Chciałbym w twoim uścisku dożyć... zmartwychwstania!..

HELENA.

Szczęście moje słowami wyrazić się nie da!..

Dokończenie nastąpi.

Uniwersytet w Frajburgu Bryzgowskim.

ZE WSPOMNIEŃ LAT UBIEGŁYCH.

Dzisiejsza młodzież nasza mająca dwa polskie uniwersytety, krakowski i lwowski, lwowską politechnikę, krakowską akademią techniczną i akademją sztuk pięknych, prócz szkoł rolniczych i innych zakładów, może być obecną dla zagranicznych akademji [illegible] w innych krajach [illegible] tam istniejących.

Dawniej nie byliśmy w tak szczęśliwem położeniu. Krajowe zakłady na niskim stały stopniu, a kto mógł szukał na obczyźnie oświaty. Wyjątkowo udawano się do Anglii, Belgii lub do Paryża (w ostatniem mieście zwykle do ecole centrale), technicy szli do Karlsruhe, rolnicy do Hohenheim lub do Eldeny, artyści do Monachium, największa zaś liczba żądna ogólnego wykształcenia szła do Wrocławia, Berlina, Bonn, Heidelberga, a kilku do Frajburga. Litwini zaś odbywali swe nauki w Dorpacie. Ztąd poszło, że wtedy wielce się u nas niemieckimi zajmowano uniwersytetami, tem bardziej, że naówczas chętnie uczono się niemieckiej filozofii spekulacyjnej, szczególnie zaś owej Hegla, tego ostatniego jej arcykapłana.

I mnie też wysłano do Frajburga w W. księstwie badeńskiem zwanego im Breisgau, dla różnicy od szwajcarskiego i tam na nauce prawa i filozofji trzy lata przepędziłem.

Lecz zanim tutaj wspomnienia z owego czasu w krótkości zestawię, zdaje mi się potrzebnem o niemieckich uniwersytetach w ogólności słów kilka powiedzieć.

Charakterystą ich jest tak zwana «wolność uniwersytecka» (die akademische Freiheit). Zasadza się ona na:

1. *Wolności nauczania.* Pod takową rozumie się, że profesorowie wprawdzie przez rząd, ale według wyboru, lub przedstawienia akademickiego senatu, mianowani, stosownie do swego uznania i przekonania i podług własnej metody, powierzony sobie przedmiot wykładają. Ztąd pochodzi, że nieraz np. nazwa logiki lub prawa natury bardzo rozmaite obejmuje materje. Rządowi przysługuje jedynie prawo przenieść w stan spoczynku profesora, którego kierunek zbyt mu jest przeciwnym.

Ku szerszemu rozwinięciu wolności nauczania służy także instytucja docentów prywatnych, nie pobierających oprócz czesnego przez słuchaczy za frekwentowanie kolegiów uiszczanego, żadnej płacy rządowej. Urządzenie to bowiem umożebnia, że pewna nauka może na tym samym uniwersytecie jednocześnie być w różnych kierunkach wykładaną.

2. *Wolności uczenia się*, czyli na swobodzie ucznia w obieraniu sobie nietylko uniwersytetu, ale i profesora, jeżeli dwóch lub więcej tenże przedmiot traduje, a niemniej na wolnym wyborze kolegiów i ustanawianiu chronologicznego porządku, w jakim je słuchać zamierza, na *pewnych przywilejach prawnych*, czyli tak zwanem obywatelstwie uniwersyteckiem (akademisches Buergerrecht). Każdy imatrykulowany uczeń jest de facto już Civis academicus i nie podlega żadnym władzom prócz akademickiego senatu i właściwego swego sędziego (Universitaets-Amtmann). Ten ostatni wystawia mu na żądanie paszport do podróży nawet za granice kraju [1]), on jest sędzią policyjnym, gdy rządowe organa bezpieczeństwa nie mogą akademika aresztować, lecz mu tylko jego kartę legitymacyjną odbierają, którą wraz ze swą skargą sądowi uniwersyteckiemu odstępują. W sprawach kryminalnych on sędzią instrukcyjnym i on za zatwierdzeniem senatu orzeka o przekazaniu postępowania prokuratorowi rządowemu i o jednoczesnej utracie akademickiego obywatelstwa. On sądzi w sporach cywilnych, według ustaw specyalnych (które np. tylko w pewnej ograniczonej mierze dozwalają akademików o długi pozywać). On także jest dla nich notaryuszem.

3. Wreszcie na pewnych *zwyczajem uświęconych objawach życia studenckiego*. Tu przedewszystkiem wymienić potrzeba zupełny brak kontroli co do pilności uczniów.

Jedynie stypendyści i konwiktorowie obowiązani są do odbywania Colloquiów ze słuchanych przedmiotów. Inni winni co półrocze uczęszczać przynajmniej na jedno philosophicum oprócz kolegiów fachowych. Z uczęszczania na wszystkie przepisane wykłady wykazują się frequentacyami wtedy, gdy się do rządowego egzaminu zgłaszają. Ten dopiero wyświeca czy dobrze czasu na uniwersytecie przepędzonego użyli.

Tu należą towarzystwa studenckie, na niektórych uniwersytetach, np. bawarskich prawnie istniejące, na innych, jako niezakazane, przez władzę ignorowane. Rozróżniać je jednak należy od słusznie zakazanych i surowo karanych związków tajemnych.

Zastanawiając się jednak bliżej nad tymi czterema czynnikami wolności uniwersyteckiej, przyjdziemy do przeświadczenia, że się one jako spuścizna dawnych wieków dotąd przechowały. Jak bowiem wszystkie germańsko-skandynawskie narody w ogólności, tak też i Niemcy odznaczają się w praktyce wielkim konserwatyzmem, pomimo, że teorja u nich nieraz stara się wyzwolić z więzów świata rzeczywistego (die Welt der Kelativnät).

Wiadomo, że wszystkie uniwersytety się na wzór już to paryskiego, już to bolońskiego, obu w XII. wieku powstałych, ukształtowały [2]). Pierwszy z nich był wzorem dla wszystkich środkowo-europejskich od XIV. w. zakładanych, dla angielskich i dwu francuskich, jakoteż i dla krakowskiego przez Jagiełłę r. 1400 zreformowanego; z czasem dla wszystkich gdziebądź fakultetow teologicznych, nawet dla bolońskiego w r. 1362 erygowanego, przez co nareszcie jego urządzenia ogólnie się rozpowszechniły; gdy drugi był prototypem dla uniwersytetów włoskich, hiszpańskich, jedynastu francuskich i dla krakowskiego Kazimirowskiego z roku 1364.

Różnice między tymi dwoma wzorami zachodzące były zasadnicze i wielkie. W Paryżu istniała szkoła teologiczno-filozoficzna. Rządzili nią profesorowie i oni ze swego grona rektora i konsyljarzy (senat) wybierali, była to universitas magistrorum, mająca pod sobą i w miejscu i po całym kraju różne szkoły podrzędne, jako swe kolonie. Uczniowie uniwersyteccy, a zwłaszcza biedni mieszkali po konwiktach i kolegiach, tak zwanych bursach, z których najdawniejszą jest owa w r. 1250 przez Roberta z Sorbonne dla księży w Paryżu fundowana. Dlatego też do najnowszych czasów Université paryzka miała nadzór nad szkołami, Pragska i krakowska akademja miały swe kolonie, a po angielskich i szkockich istniały jednocześnie i niższe zakłady naukowe. Z naśladownictwa Paryża powstawały bursy np. w Pradze, w Krakowie, a z nich utworzono w Tybindze jadalnie (koeniglicher Freitisch). Do dziś dnia też gimnazja francuskie (Colége) połączone są z konwiktami dla uczniów.

---

[1]) Za panowania cesarza Mikołaja, wielu Polaków otrzymawszy paszport do Niemiec dla poratowania zdrowia korzystało z tego urządzenia by się do Paryża udawać, a gdy w Edimburgu jest 6 miesięcy wakacyj, jeden z tamtejszych akademików, za takim paszportem był przez całe półrocze studentem w Frajburgu, bez wiedzy władz warszawskich.

[2]) Porównać w tej mierze gruntowne dzieło Alfreda Brandowskiego i założenie uniwersytetu krakowskiego w r. 1364. — Kraków 1873.

Odwrotnie znów akademja bolońska była szkołą prawa, szkołą specjalną bez innych zakładów sobie podporządkowanych, była to Universitas Scholarium, w której uczniowie dowolnie w mieście mieszkający, rządzili i ze swego grona niegraduowanych kolegów na rektorów i konsyljarzy obierali, a także co roku professorów mianowali. (Takim to rektorem był Jan Zamojski w Padwie).

Jedynie pragski uniwersytet łączył w sobie oba te różne systemy, ale już od r. 1391 poddał się wyłącznie paryzkiemu kierunkowi.

Z wyż powiedzianego wynika, że gdy pierwiastkowo na każdym uniwersytecie jednę tylko, pewną umiejętność uprawiano, więc oczywiście podział na różne fakultety naówczas był nieznanym, a jedynie istniał ów na nationes. Była to jednak organizacya administracyjna, bynajmniej ściśle na narodowości uczniów nie opierająca się, wtedy bowiem pod wyłącznem panowaniem łaciny poczucie onej wcale silnem jeszcze nie było.

W Bolonii istniały: Natio Cisalpina, obejmująca 18 róznych tribus, i natio transalpina czyli transmontana o 17-tu tribus, między którymi mieściła się i Polonia. I Paryż miał z początku 2, ale od: r. 1206 już 4 nationes, tj. francuski, pikardzki, normandzki i angielski, do ostatniego należeli także Niemcy i Polacy. Nie śmiem stanowczo utrzymywać, iż na wszystkich według paryzkiego wzoru urządzonych uniwersytetach także zawsze cztery liczono narody, chociaż bardzo bym się do tego żdania przychylał. Wszakże i w Pradze i w Lipsku egzystowały nacye: czeska, bawarska, saska i polska, ostatnia nietylko Polaków ale i różnych Niemców w sobie łącząca. W Frankfurcie, w Wiedniu były 4 narody, a tu węgierski znów Polaków także obejmował. Gdy zaś w Krakowie bursy: niemiecka, węgierska, czeska, istniały, kto wie czy i tu wraz z Polakami cztery nacye nie kwitnęły.

W drugiej połowie jednak XIII. wieku przez zaprowadzenie różnych przedmiotów naukowych powstały w Paryżu fakultety: teologiczny, prawny, lekarski i filozoficzny (ordines) i według nich nadal dzielił się uniwersytet; każdy wydział wybierał swego dziekana, radę zaś akademicką i rektora dawał fakultet filozoficzny. Ta nowa forma prędko wszędzie się rozszerzyła i wpływ swój wywarła. Wyjątki były tu rzadkie. Bolonia tylko tem się różniła, że tam lekarze, filozofowie i teologowie razem jeden wydział tworzyli, który jako Universitas literarum osobnego miał rektora, podobnie jak i każdy ze wspomnianych już dwóch narodów tj. Cis i transalpinów. Z czasem zaś uniwersytet ów liczył pięć fakultetów, albowiem dwa prawne, jeden prawa rzymskiego (jus caesareum), drugi kanonicznego (jus pontificium). Pragski zas dzielił się w XIV. wieku na dwa odrębne, osobnych rektorów posiadające, z których jeden, universitas juristarum, wyłącznie prawników obejmował.

Na tych wszystkich uniwersytetach i wydziałach wykładali za opłatą czesnego profesorowie, używający tytułu Doctores, jeżeli byli prawnikami, lub gdy do innego fakultetu należeli: magistri. Prócz nich udzielali nauk tak zwani licencyaci, którzy licentiam legendi przez złożenie egzaminów osiągnęli, a nawet uczniowie przez pewnych profesorów do ich zastępowania powołani, a tylko mniejsze egzamina mający, bakalarze. Oprócz wykładów w szkole samej, bywały prywatne po bursach i kolegiach. W tych stosunkach więc i w tem, że uczniami bywali ludzie bardzo różnego wieku, wykształcenia i stanowiska społecznego, a zatem rozmaitej nauki potrzebujący (wysocy duchowni, zakonnicy, księża, szlachta i rozmaita młodzież) znajdujemy ugruntowanie i początek do dziś istniejącej *wolności uczenia i nauczania*. Licencyaci to dzisiejsi prywatdocenci, bakalarze to adjunkci a obiór prelekcyj i nauczycieli, a przedewszystkiem tego lub owego uniwersytetu, również wtedy tak był dowolnym jak dzisiaj.

Średnie wieki nieznały niejako pojęcia państwa (Etat, Staat). Albowiem respublica christiana oznaczała wszystkie chrześcjańskie, czyli cywilizowane narody, w wzajemnych ze sobą stosunkach będące. Imperium (deutsches Reich), dobrze po polsku rzeszą niemiecką zwane [1]), to ogół owych wszystkich książąt, biskupów, opatów, hrabiów, baronów, miast i wolnych gmin wiejskich (niderlandzkich i szwajcarskich), panujących, a jedynie zwierzchność cesarza nad sobą uznających, ale nie państwo w dzisiejszem pojęciu. Takiż stan był i w innych krajach do imperium nienależących, z tą różnicą, iż w nich miejsce cesarza zajmował król i on to był zwierzchnim panem prowincji, arystokracji, miast i instytucji, słowem wszystkich prawno politycznych szczegółów lub indywidualności. Jeżeliby wolno było użyć przestarzałego wyrazu *Stan* na oznaczenie państwa (mówiło się bowiem Generalne Stany Holenderskie, Zjednoczone Stany Ameryki Północnej, Radca Stanu itd.), wtedy można by powiedzieć, iż średnie wieki nie znały *Stanu*, tylko różne *stany*, tak jak w nich nieistniały *wolność* i *prawo*; ale różne specjalne wolności, prawa, przywileje, jura, libertates, immunitates, privilegia) przysługujące pojedyńczym szczegółom.

Każdy z nich sam sobie dawał prawo lub statuty, a jak miasta, gminy, a nawet cechy, tak podobnież i uniwesytety stanowiły niejako osobne republiki i same się rządziły i sądziły. Władzami ich były senaty, dziekani i rektor, Obywatelami docenci, dalej wszyscy stopnie akademickie posiadający, a wreszcie studenci, — poddanymi zaś nietylko sama służba tj. pedele i famulusy ale i wszyscy przemysłowcy z uniwersytetów żyjący, np. księgarze, wypożyczacze książek, przepisywacze, malarze miniatur, wyrabiający pergamin, introligatorowie itp.

Akademicka władza była zaś rzeczywistą, a nie jakąś liteoretyczną, miała ona łańcuchy i więzienia i skazywała na nie nawet osoby żadnych styczności z nauką niemające. Ciekawym w tej mierze dowodem były w roku czterdziestym którymś drukowane zapiski wyroków sądu uniwersyteckiego z XV-go wieku, nie pamiętam już z Tubingi (założonej 1477) czy też a Wircburga (fundowanego 1403 r.).

Tych więc stosunków pozostałością i zabytkami są dotychczas niemieckim uniwersytetom, jednak w różnych krajach, w różnej mierze przysługujące *przywileje*, o których powyżej wspomniałem.

Tu należą również przez nie nadawane tytuły akademickich drukarń, księgarń, fabrykantów narzędzi chirurgicznych, optyków i introligatorów.

Przecież za moich jeszcze czasów, Tubinga urzędową nazwę «koenigliche Universitaetsstadt» nosząca, ze swą około 8000-ną ludnością, w której każdy ósmy mieszkaniec był akademikiem, podlegająca zarządowi uniwersyteckiego senatu, była prawdziwym anachronizmem, przechowanym i zasuszonym okazem średnich wieków, nie tak jak piękna i szlachetna Norymberga co do swych budowli i domów, a więc pod względem architektonicznym, lecz pod względem społecznym. Na całem terytorjum miejskiem zakazał senat wszelkich teatrów, przedstawień, koncertów,—gdy raz w karnawał zamierzano dać bal studencki, zaniechano tej niewykonalnej myśli, bo prócz kilku córek profesorskich nie było w mieście panien. Senat zakazał, by przed obiadem, a także po dziesiątej godzinie wieczór żadne gospody, restauracye, kawiarnie, piwiarnie nie były otwarte. Krótkie i krzywe uliczki i zaułki nie miały nazwisk, a domy nie były liczbowane [1]). Obiad studencki à la table d'hote kosztował dzisiejszych 21 kr. ale za to, zdziczenie młodzieży było ogromne. Każdy w swem mieszkaniu miał zapas piwa i wina i nigdzie w Niemczech tyle co tam nie pito. Wytwarzały się oryginały. Znałem akademika, zwano go der Eichelfresser, bo w swych toastach zawsze o niemieckich mówił dębach, był jubilatem, 50 semestrów był w Tubindze na uniwersytecie a miał zamiar i nadal tam pozostawać. I we Frajburgu mieliśmy studenta, który 28 liczył półroczy. Cóż tych ludzi mogło skłonić do zapomnienia o świecie i do tak nienaturalnego przedłużenia pozycyi i zajęcia, które z założenia swego mają być przygotowawczymi do innych, a zatem przechodnimi? Wesołe życie w studenckich stowarzyszeniach. Przypatrzmy się więc takowym.

Nie myślę zaprzeczać, iż pierwiastkowo nietylko uniwersytety miały duchowny charakter, że profesorami byli księża, nieraz wspólnie po kolegiach mieszkający, ale że nawet uczniowie, mianowicie słuchacze teologii i bursarze nosili duchowne suknie, bo przecież zwyczaj ten trwa w Anglji i Szkocji do dziś dnia, a w Paryżu dopiero od r. 1600 profesorowie prawa od celibatu uwolnieni zostali, atoli twierdzę, iż ów uczniów strój duchowny nie był ogólnym, zaś od XV. wieku nawet nie był zwyczajnym

[1]) Wolter powiedział, że święte imperium rzymskie nie było ani świętem, ani imperium, ani rzymskiem, lecz tylko najczcigodniejszą w świecie anarchią.

[1]) Chcąc odwiedzić przyjaciela w urzędzie uniwersyteckim dostałem jego adres „bei der Wittwe Fischerin," pokazało się, że w mieście były trzy wdowy Fiszer, daleko od siebie mieszkające, a los chciał, że mój kolega istotnie u tej mieszkał, do której ostatniej poszedłem.

Prócz wielu innych okoliczności dowodzą tego również powyżej wspomniane zapiski wyroków sądu uniwersyteckiego. Podają one bowiem zakaz by szlacheccy panicze nie nosili mieczów horyzontalnie z tylu przypiętych, na wzór katowskiej czeladzi (nach Art der Henkersknechte). Gdy więc tu tak licznie na akademiach przebywająca młodzież po świecku się nosiła, a nawet nadzwyczaj światowe prowadziła życie (i tego wiele dowodów daje przytoczona publikacja) zapytać się godzi, jakiem więc było ono życie?

Nietrudna tu odpowiedź. Żyła ona w owych nacyach i w owych tribus, na które się one dzieliły, a które pomimo że od ustalenia się fakultetów na urzędowem znaczeniu straciły, jednak ani istnieć, ani kwitnąć dlatego nie przestały. A więc np. Transalpini w Bolonji lub Anglicy w Paryżu stanowili ogólniejsze związki studentów, te zas znów się na podrzędniejsze dzieliły, i tak na Polaków, Niemców itd. Że każda taką Alemania, Polonia, Hungaria miały swe właściwe *gospody* (taverna, kneipe), a urządzone były na wzór rzemieślniczych cechów, że celem ich była towarzyska zabawa, na to się zgodzi każdy choć trochę ze średniemi wiekami obeznany. W owych zaś czasach nieznających miru ni zgody tembardziej potrzebną była organizacja, gdy każdy praw swych przeciw wszystkim nieledwie mieczem bronić musiał. To powodem owych licznych związków odpornych, jakie zawierało rycerstwo pewnej okolicy, lub jakie miasta bliżej siebie położone łączyły (np. der Schwaebische Staedte a także der Schwaebische Ritter-Bund). W pojedyńczem znowu mieście, każdy cech, każda korporacja były wojskowemi, wciąż do walki gotowemi drużynami. Takimi były też i uniwersytety, a przynajmniej jego nacye. Wśród krwawych bowiem a wcale nie rzadkich zatargów czy to z miastem czy z pojedyńczym cechem, musiały skutecznie bronić swych przynależnych, od których wzajem najdzielniejszego i najgorliwszego udziału w służeniu wspólnej sprawie wymagały. Niedostateczne lub nierychłe załagodzenie i wynagrodzenie krzywdy uczniom wyrządzonej stawało się nieraz powodem, że znaczna część mistrzów i słuchaczy w inne strony się udawała. Tacy wychodźcy bolońscy założyli w XIII. wieku uniwersytet padewski, a w tymże czasie podniosły się Oxfort i Kembrycz przez przebyłych tamże emigrantów paryzkich. Wiadomo, że za panowania Zygmunta Augusta w r. 1549 prawie wszyscy krakowscy akademicy, z powodu zabicia [illegible] przez sługi ks. Andrzeja Czarnkowskiego, proboszcza krakowskiego, wywędrowali do Czech i Niemiec, zkąd potem jako stronnicy reformacji wrócili. W często wspomnianej publikacyi zapiskow sądowych czytałem, że «Polacy otrzymawszy zaspokojenie im należne z powodu zabicia jednego z nich, przysięgę złożyli, że się na mieście mścić nie będą (Die Urfelide geschworen). Otóż te Tribus, na ktore się nacye dzieliły, jak Alemania, Suaevia, Rhenania, Franconia itp. do dziś dnia istnieją, stanowią osobliwość niemieckich uniwersytetow, a wraz z wolnością uczenia się i nauczania i wraz z pewnymi prawnemi urządzeniami są spuścizną odległej przeszłości i one to taką atrakcyą na młodzież wywierają.

Jak akademia paryzka pod każdym względem była dla wszystkich środkowo-europejskich wzorem, tak była nim niemniej co do życia i co do urządzenia studenckich stowarzyszeń. Za tem zdaniem przemawia nietylko uwaga, że rzecz inaczej mieć się nie mogła, bo naówczas wzory wiernie bardzo i we wszystkiem naśladowano; nietylko ogólna w całych Niemczech, nigdzie niezaprzeczona tradycja, ale nawet francuzkie pochodzenie wielu wyrażeń studenckiego języka. Ograniczę się tu oczywiście tylko na kilku przykładach. I tak owe niezawodnie powszechnie za niemieckie poczytywane nazwisko akademika «Bursch», pochodzi od Bursa, o których wyżej mówiłem, a właściwie od bursarius, bursaka, jej mieszkańca. Ustawy studenckie, np. co do pojedynków, to co się teraz we Francyi nazywa le code du duel, nosi nazwę der Comment, der Pankcomment, wypadki w których ustawa nieobowiązuje oznacza wyraz Comment Suspendu, stowarzyszenie ein Corps takie, które według zasad urządzone: eine Couleur, student, nieczynny członek stowarzyszenia: ein Renonce obraza eine touche, sprzeczka ein rencontre, oficyalne zebranie studentów ein Commerce, funkcyonarjusz przy pogrzebie ein chapeau d'honneur, fanfaronować, udawać renomiren, ein Renomist i wiele innych.

Dzisiejsze stowarzyszenia także noszą nazwy od prawdziwych szczepów niemieckich, lub przynajmniej podobne. Do pierwszych należą np. szwaby, franki, saxy itp., do drugich Renany, palatyńcy (Pfaelzer) Hanzeaci i inni. Używają na jeden sposób układanych herbów i trzech kolorów na czapkach, wstęgach itd. Celem ich wyłącznie wspólna zabawa i pielęgnowanie uczucia honoru.

W zabawie główną rolę grają zebrania wieczorne we właściwym lokalu, z toastami na cześć gosci obecnych, śpiewami i piciem piwa, przy którem obserwują się różne stare zwyczaje przez das Trinkcomment ustalone. Trudno zaprzeczyć, że cześć Gambrinusa u nich bardzo jest żywą.

Co do drugiego celu środkami są: nienatychmiastowe przyjmowanie członków, lecz rodzaj nowicyatu dla nich, i robienie bronią a raczej pojedynki. I tutaj dużo jeszcze ze średnich wieków pozostało. Gdy wówczas różnego wieku bywali studenci, a długo na uniwersytecie przebywali, trzeba więc było młodych przybyszów stósownie do potrzeby stowarzyszenia wykształcać. Ztąd das Fuchswesen, die Fuchsdressur i zwyczaj, że starsi obierali sobie za rodzaj adjutanta każdy po jednym z młodych nowo przybyłych, zwano ich wtedy Leibfuchs [1]) i szczegółowo się ich wykształceniem zatrudniali. Cała ta dresura, bardzo terminatorów u rzemieślników przypominająca i owi przyboczni fuchse byli potem do wielu i znacznych zdrożności. Dziś to już złagodniało, ale nowo przybyłych chrzczą piwem (Fuchstaufe) na początku II. półrocza fidibusami włosy im zapalić usiłują (Fuchsbrennen), oczywiście bez skutku, bo one ad hoc dostatecznie już są zmoczone.

[1]) Dziwny a w parabolach swych nie zawsze łatwy do odgadnięcia jest język studencki. Gimnazyasta to żaba Frosch, a gimnazyum staw Teich. Maturzysta czyli abiturient to muł, Maulesel, bo już nie gimnazyastą, a jeszcze nie akademikiem. Student na I-em półroczu: lis, Fuchs, na drugiem Brandfuchs, na III. Jungbursch, na IV. Bursch, na V. Altes Haus, a na VI. i następnych bemostes Haupt, głowa mchem porosła, także od VII-go semestru powtarzają się poprzednie nazwy z dodaniem Gold. Dawni członkowie stowarzyszenia nazywają się Alter Herr. Student do żadnego związku nienależący to Zięba: Fink. Pilny Ochs albo Bueffel, bo głową pracuje, niedołęga wielbłądem zwany Kameel. Po za uniwersytetem stojący: Philister, Chłop: Kaffer, czeladnik rzemieślniczy: Knote. Panienka ze szkoły: Backfisch czyli płotka, do smażenia, dorosła panna: Pstrąg forelle, panna na balu, zamiatająca suknią: Besen, miotła —pożyczać: pumpen, egzamin zdawać to pocić się, schwitzen, od egzaminu uciec durchbrennen i tak dalej bez końca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OJI MNIEJ.

Oj! mniej kamieni na dnie szerokiem
W rzece płynącej,
Niżeli uczuć, pragnień i chęci
W duszy gorącej.
Mniej kropel rosy błyszczy porankiem
W wierzby warkoczach,
Niż łez serdecznych po matki stracie
W sieroty oczach,
Oj! mniejszym blaskiem świeci słoneczko
W niebios błękicie,
Niż mąż promienny duszą wspaniałą
Na sławy szczycie.

Karol z Myślenic.

KRONIKA.

Nasycony wonią tatrzańskiego kwiecia, napojony widokiem błękitnych fal śródziemnego morza, nasiąknięty pirenejskim kwasem karbolowym, olśniony panoramą Złotego Rogu, omywanego srebrnemi falami Bosforu, okradziony sromotnie w starożytnych Atenach, oclony podwójnie a należycie na granicach obu połów monarchji austrjacko-węgierskiej, rozczardaszowany w Peszcie i rozwalcowany, «nad modrym Dunajem» — powróciłem nareszcie do was zacni czytelnicy, aby podzielać wasze trudy i kłopoty, kłócić się z wami o prezydenta, wąchać wasze smrody uliczne, irytować się Czasem, teatrem i oświetleniem gazowem, robić politykę u Hawełki, zachwycać się rozumem demokracji krakowskiej i wściekać się na jezuityzm i arystokracją [1]).

[1]) Przysłowie: kłamie jak myśliwy, mogłoby być zamienione na: kłamie jak kronikarz, zaręczam bowiem, że p. K. B. nigdzie przez całe lato nie jeździł, a jeżeli kronik nie pisał, to jedynie dlatego, że mu się nie chciało.
Przypisek zecera.

„Śpiewaj komu hymn pochwały —
„Srogie sądy, zmień!..“
— Bracia! Jak Dyogen — marnie,
W dzień, na wszystkie strony
Obracając mą latarnię, —
Zbyt bym długą zdeptał drogę!..
Apczchy! Śpiewać wam nie mogę,
Bom zakatarzony...
Apczchy!.. Apczcha!.. Ciągle tak!..
Jakże śpiewać? Jak?..

„To o pięknej nam kobiecie
„Ładną śpiewkę złóż:
„Na ten temat — myśl się plecie,
„Niby wianek róż!..“
— Bracia!.. Czyliż — w cudze usta
Karmelek włożony,
Zadawalnia wasze gusta
I przynosi smaki błogie?..
Apczchy!.. Śpiewać więc nie mogę,
Bom zakatarzony!..
Apczchy! Apczcha!.. Ciągle tak...
Jakże śpiewać? Jak?..

„Nie chcesz śpiewać w lżejszym tonie,
„Boś w humorze złym, —
„To nam zanuć coś o tronie:
„Śpiew nie będzie czczym!..“
— Bracia! zkądże tak złe chęci,
Abym był zgubiony?..
Niech mię bronią wszyscy święci!..
Już zawcześnie czuję trwogę...
Adieu!.. Śpiewać wam nie mogę,
Bom zakatarzony!..
Apczchy!.. Apczcha!.. Ciągle tak...
Jakże śpiewać? Jak?..

Uniwersytet w Frajburgu Bryzgowskim.

ZE WSPOMNIEŃ LAT UBIEGŁYCH.

Ciąg dalszy.

Gdy jak wyżej mówiłem w średnich wiekach każdy musiał umieć użyć broni, więc niejedno naówczas, choć nie pochwały godne, ale do zrozumienia łatwe, dziś jeszcze praktykowane, nie ma sensu i jest potępienia wartem naduzyciem. Tak nazwać trzeba, że fuchs musi się wyrąbać z innym fuchsem do drugiego towarzystwa należącym, zanim Brandfuchsem zostanie, i że wszyscy członkowie towarzystwa co półrocze z drugim związkiem, bez powodu i bez obrazy zaszłej, pro patria, według ułożonego spisu, (Bestimzettel) muszą się pojedynkować. Zapewne, że przepisane różne ostrożności boje te nader niebezpiecznymi nie robią, zawsze jednak bez ran czasem i znaczniejszych obejść się one nie mogą. Osobiste zajścia załatwiają zaś krzywemi pałaszami lub pistoletami. Wszystko to reguluje der Paukcomment. Sądy tylko takie osobiste walki uważają za pojedynki, wyżej wspomniane zaś «Paukereien» za Raufexces.

Takiem towarzystwem zarządza senior. On przewodniczy na zebraniach i załatwia stosunki z innemi podobnemi związkami, o czem niżej jeszcze będzie mowa. Consenior prowadzi wszystkie sprawy pieniężne, wybiera składki, robi wydatki itp. Subsenior zaś jest zwierzchnikiem fuchsów, wykłada im wszystkie trzy Comment czyli ustawy, dozoruje w nauce szermierstwa itd.

Tych trzech funkcyonaryuszy wybiera się z pośród starszych członków stowarzyszenia. Bywają prócz tego, stosownie do potrzeby, osobni gospodarze knajpy i sali fechtunku, także nauczyciel śpiewu (Knaipwart, Paukwart, Musiklehrer).

Pozostałością dawnych wieków i ówczesnej organizacji uniwersytetów według narodów jest istniejąca dotąd tak zwana S. C., gdyż tylko tak tajemniczo wspomina się den Senioren Convent, zebranie przewodniczących wszystkich towarzystw. To kolegium czuwa nad zastósowaniem des Allgemeinen Comment, ustawy ogólnej, — ono orzeka o uznaniu nowo powstających towarzystw za commentmaessig, i o przypuszczeniu ich do swej organizacji, ono rozsądza niesnaski między towarzystwami wynikłe, wyrokuje o skargach przez niestudentów przeciw akademikom wnoszonych, co większa, nawet o skargach studentów przeciw filistrom. Uczniowie, ktorzyby się bezzwłocznie wyrokowi ferowanemu nie poddali byliby wykluczeni i wywołani z grona studenckiego. Zaskarżeni nieakademicy oczywiście nie mogą być zmuszeni do uznania tej jurysdykcyi, ale na nich może być czasowa lub stanowcza klątwa (Verruf) rzuconą, wzbraniająca uczniom mieć z nimi jakiebądź stosunki. Pojąć więc łatwo, iż właściciel gospody, introligator, czapnik i niejeden przemysłowiec byłby takiem orzeczeniem wszelkiego zarobku, a więc i sposobu do życia pozbawionym, że woli zatem poddać się wyrokowi S. C., tem bardziej, że one zwykle są bardzo sprawiedliwemi.

Ciekawym również zabytkiem średnich wieków jest ów po większej części dotąd w allgemeiner Comment zachowany obowiązek każdego akademika bieżenia niezwłocznie ze zbrojną pomocą kolegom, nie pytając wcale o powód sporu, gdy tylko usłyszy wezwanie «Burschen heraus.» Podobny zwyczaj istnieje u rzemieślniczej czeladzi, a ich hasłem «Handwerksburschen heraus.» Zapewne w owych czasach, gdy normalnym stanem towarzystwa było bellum omnium contra omnes, gdy trzeba było bić drugich, aby od nich nie być bitym, da się podobne postanowienia zrozumieć. W dzisiejszych stosunkach niedopuszczalne, sprowadza na winnych oprócz przepisami kodeksu karnego oznaczonych kar kryminalnych, zarazem relegacyą, tj. stanowcze wykluczenie na zawsze ze wszystkich uniwersytetow niemieckich. Zastąpienie okrzyku Burschenraus przez później wprowadzone «χατταˇ» nie zmienia rzeczy, jest bowiem tylko zbyt naiwną intencyą obejścia zakazu. Opowiadano mi, cytując miejsce i nazwisko, iż raz podczas obchodu rocznicy założenia Suaevii (Gründungs Gommers), Borusy przez czeladników do muru przyparci zawołali «Burschenraus». Wtedy nietylko die Schwaben, ale i ich goście, a między nimi i sędzia uniwersytecki, w żółtej czapce na głowie, jako były członek stowarzyszenia (alter Herr), chwycił za rapir ze ściany, wybiegł na ulicę i by wyzwolić Borusów zaczął rąbać ich przeciwników. Po odniesieniu zwycięztwa, gdy się w głowie rozjaśniło, poszedł do domu, napisał rezygnacyą z urzędu, a co prędzej za Ren się dostawszy, zawerbował się do legii zagranicznej w Algierze.

Niemniej pamiątką ubiegłych wieków jest ów ostateczny środek niezadowolonych akademików mieszczący się w tem, że konwent seniorów nakazuje ogólne wyemigrowanie z miasta, albo przynajmniej zamknięcie uniwersytetu. Ostatnie znane mi tego rodzaju wypadki zdarzyły się w r. 1848 w Badeńskiem. Gdy rząd, opierając się na zapatrywaniu, że nikt dwojakiego obywatelstwa odrazu posiadać nie może, odmówił pełnoletnim, zresztą do wyborów sejmowych uprawnionym badeńskim studentom głosu przy tych elekcyach, przyszło do tego, że cała młodzież uniwersytecka opuściła Heidelberg i udała się do miasteczka Neustadt w Bawaryi Nadreńskiej, zkąd po dwu tygodniach dopiero wróciła uzyskawszy przyznanie owych praw poprzednio im zaprzeczanych. W Freiburgu znowu studenci obrażeni niegrzecznemi słowy sędziego uniwersyteckiego zażądali, by inny na jego miejsce nominowanym został. Gdy im tego senat odmówił, nie uchwalili wprawdzie emigrowania, bo wielu było biednych między nimi, ale ogłosili na tak długo uniwersytet za zamknięty, póki ich żądaniom się zadość nie stanie. Po trzech dniach objął rzeczoną posadę ulubiony profesor i wszystko znów do normalnego stanu wróciło. Być może, że gdyby te zajścia w innnym czasie były nastąpiły, nie byłyby się tak pomyślnie dla studentów zakończyły.

Oto w krótkości historyczna dedukcja i obraz dzisiejszego stanu stowarzyszeń, jakie z dawnych czasów się dotąd przechowały. (Corps, couleurs). Mają one swych obrońców lecz i zaciętych przeciwników. Za niemi przemawia utrzymanie rycerskiego ducha w młodzieży i poczucia honoru [1]). Ujemną ich stroną, wielka strata czasu, zbytnie libacye i pewne jednostronne zdziczenie. Jako regułę ogólną można przyjąć, że Korbursze, po większej

[1]) Dlatego po kasynach i innych towarzystwach uważa się akademików na równi z podporucznikami i porucznikami służby czynnnj.

części synowie wyższych oficerów i urzędników, a także i szlachty, będą po ukończeniu nauk do konserwatywnego należeli obozu.

Obudzenie się ducha narodowego w Niemczech w skutek tyranii Napoleona I., jak na każdem, tak też i na polu życia uniwersyteckiego wielkie wywołało odmiany. Naród począł się sobą i żądał, gdy właśnie wtedy ostatni cesarz rzymsko-niemiecki Franciszek II. złożył koronę, jakowejś reorganizacyi, która by mu polityczne istnienie i pewną jedność dawała. Lecz wielkiego on doznał w swych nadziejach zawodu. Utworzono związek niemiecki z ciałem obradującem z reprezentantów 34 ministerstw różnych państw złożonem (Deutscher Bund, deutscher Bundestag), ale o cesarzu, władzy centralnej, o jakimbądź parlamencie i mowy nie było. Wtedy to na uniwersytetach powstało stowarzyszenie die deutsche Burschenschaft (die deutschen Burschen) wyznające teoretycznie potrzebę połączenia Niemiec w ten sposób, by do rady związkowej dodać drugą izbę, z reprezentantów całego ludu niemieckiego złożoną i by po nad panującymi pojedyńczych krajów, znowu przywrócić niemieckiego cesarza [1]). Dalekie od wszelkich tajemnych lub politycznych zabiegów, towarzystwo uważało za zadanie utrzymywać i rozszerzać swe przekonania szczególniej przez członków, którzy ukończywszy nauki zajmą miejsca w życiu praktycznem. Jako studenckie grono, odrzuciło dawne Trink-Pauk i allgemeinen Comment, — nieuznawało juryzdykcyi S. C., zredukowało pojedynek do rozmiarów w całym świecie istniejących, zniosło fuchsów, zaprowadzając na to miejsce przyjęcie prowizoryczne, a po kilku tygodniach i stanowcze nowo zgłaszających się członków. Za herb wzięli niemieckiego dwugłowego orła czarnego o czerwonych nogach i dzióbie w złotem polu i ztąd ich kolory czarny, czerwony i złoty, które potem za narodowe niemieckie uważano, a nawet i dotąd wielu uważa [2]). Nie można więc Burszenszaftowi odmawiać ani konserwatorsko-liberalnego, jeżeli kto chce reformatorskiego charakteru, ani też zbawiennego wpływu jaki wywarł na uszlachetnienie i umoralnienie uniwersyteckiej młodzieży. Ale często nierozważni i egzaltowani psują dzieło rozumnych. W Burszenszaftcie utworzył się odcień republikański (oczywiście nie mający najmniejszej szansy powodzenia), owi naówczas tak zwani Demagogowie, a ich nierozsądne wykrzykiwania [3]) dokończyły tego co rozpoczęło niewyjaśnione dotąd i istotnie niepojęte morderstwo Kotzebuego przez studenta Karola Ludwika Sand, t. j. skompromitowały w oczach rządów stowarzyszenie. Rozwiązano je też i zakazano w całych Niemczech w r. 1819.

Pozostał jednak w umysłach nowy kierunek przez Burszów wskazany. W skutek tego obok staroświeckich związków studenckich (Corps) poczęto zakładać nowe, albo od całych Niemiec lub uniwersytetów, albo też jakowych moralnych pojęć nazywane (Germania, Teutonia albo Ruprechta, Alberto Ludoviciana lub wreszcie Concordia, Walhalla itp.) bez żadnych kolorów lub często dwóch tylko i herbu uniwersyteckiego używające, a zupełnie urządzenia Burszenszaftu naśladujące, nazywają je też die freien Verbingungen, albo die Burschenschaften. W nich zbiera się liberalny, postępowy pierwiastek, a chociaż nie stronią one do wesołości i zabawy, dbają jednak bardzo o pilność i przyzwoite sprawowanie się swych członków. Tolerowano je po uniwersytetach, lecz nigdzie ich tak nie protegowano jak się to z owemi staroświeckiemi stowarzyszeniami (Corps) działo w Bawaryi.

Oprócz tych dwojakich a nieprzychylnie względem siebie usposobionych związków studenckich istniały w Niemczech jeszcze tak zwane Landsmannschaften, ziomkowstwa tj. stowarzyszenia akademików pewnej tylko narodowości. Szwajcarowie i Polacy jedynie takie tworzyli związki, chociaż czasami i innych krajów młodzież tak się konstytuowała np. w Heidelbergu Saxo-Borussia. Landsmanszafty mogły urządzać się według woli, jako Corps lub Burszenszafty, lub w inny sposób dowolny [4]). (*c. d. n.*)

---

[1]) Używanie barw czerwonej, niebieskiej i białej przez Slowenców jako narodowych słowiańskich, nieraz im wzbraniane, jest również pozbawionem legalnej podstawy jak posługiwanie się czarno-czerwono-złotemi kolorami przez Niemców austrjackich, dlaczegóż więc takowe często za bardziej prawne uważanem bywa?

[2]) Myśl to w ogólnych tylko wyrażona zakresach, podobną jest bardzo do owej, jaką przed rozwiązaniem związku niemieckiego, a więc przed pruską wojną w Frankfurcie z najkompetentniejszej strony poruszono.

[3]) np. piosnka: Was die Demagogen sagen, das postt nicht für Jedes Magen itd.

[4]) Na wszystkich uniwersytetach szwajcarskich istnieje rodzaj Burszenszaftu (der Zofinger Bund) nosi on białe czapki o dwóch czerwonych obwódkach...

ECHA.

O jubileuszu Michała Bałuckiego pisać dziś nieco zapóźno. Uprzedziły nas wszystkie pisma codzienne i tygodniowe, i N. Reforma dała tak wyczerpujący obraz obchodu, iż do niego nic dodać nie można. W krótkich więc słowach tylko zaznaczamy, iż ogół serdecznie i uroczyście obchodził 25 tą rocznicę zaślubin jubilata z literaturą — usunęli się tylko ci, których nie było ani jubileuszu Kraszewskiego, ani na uroczystości ludowej Sobieskiego, ani na zjeździe literatów i artystów.

Przeszło sto telegramów i tyleż listów nadeszło ze wszystkich stron kraju i za granicy. Pochodziły one od ludzi i redakcyj wszelkich przekonań, bo w uczczeniu człowieka zasługi może i powinien każdy wziąć udział. Jubileusz Bałuckiego był świętem sztuki polskiej dramatycznej, kto więc tę sztukę kocha, kto pojmuje jej zadanie i stanowisko, ten spieszył z uściśnieniem ręki jubilata lub z przesłaniem mu życzeń.

Jubileusz wypadł ciepło i serdecznie. Pomiędzy jego uczestnikami panowała rzadka harmonja. Nie było pozy, sztywności, i gadulstwa, tych nieodłącznych dodatków do każdego jubileuszu. Pod ciepłem popularności jubilata roztajało zimno, cechujące wszystkie prawie nasze zebrania. Zasługa w tem przedewszystkiem samego jubilata, dalej uczestników jubileuszu i członków komitetu, lecz znaczna część jej przypada Kołu artystyczno-literackiemu, które było inicjatorem i nadało pewien kierunek obchodowi. «Koło» rzeczywiście posiada «szczęśliwą rękę».

* *
*

Teatr krakowski przedstawił w zeszłym tygodniu oryginalną komedję wierszem Juljana Adolfa Święcickiego p. t. «O własnej sile». Autor znanym jest naszym czytelnikom z pięknego obrazka dramatycznego: «U wrót szczęścia».

Zanim nasz sprawozdawca poda ocenę tego niepospolitego dworu, [illegible] zaznaczyć, iż publiczność krakowska z [illegible] łem, graniczącym z entuzjazmem, przyjmowała sztukę i [illegible] obecnego na pierwszem przedstawieniu. Uczciwie demokratyczna tendencja, wypowiedziana pięknym językiem, ujętym w wiersz jędrny, potoczysty, piękne charaktery głównych postaci, a nadewszystko wiele ciepła i wiary w ludzi — oto zalety komedji p. Święcickiego. Są w niej usterki budowy — ale nie przekraczajmy granic pobieżnej wzmianki, zostawmy ocenę naszemu sprawozdawcy.....

* *
*

Wydawnictwo krakowskie na korzyść powodzian ukazało się przed paru tygodniami w tak pięknej szacie, iż przewyższyło wszelkie nasze dotychczasowe tego rodzaju wydawnictwa. Część artystyczna zwłaszcza jest prawie bez zarzutu. Na pierwszem miejscu kładziemy główkę dziewczynki Horowitza. Rysunki J. Kossaka, Pruszkowskiego, Pochwalskiego, Benedyktowicza, Styki, Piccarda, Ajdukiewicza, Rybkowskiego, Piotrowskiego, również jak winiety Stachiewicza i Stasiaka, mogłyby zdobić najpiękniejsze wydawnictwa illustrowane. Parę rysunków słabszych, a do tych zaliczamy szkic Siemiradzkiego, nikną wobec przeważnej liczby prawdziwie znakomitych dzieł ołówka, krédki i piórka.

Mniej udaną jest część literacka, chociaż i w niej świecą takie brylanciki jak poezje Coppee'go, Asnyka, lub drobiazgi prozą Lama, Sewera... Są i kawałki muzykalne Saint-Säensa, Noskowskiego, Żeleńskiego.

Powodzenie «Wisły» jest zapewnione.

* *
*

Pod redakcją i nakładem naszego kronikarza wyszedł «Ananas», kalendarz humorystyczny illustrowany, męzki, damski cywilny i wojskowy, na rok chudopacholski 1885.» Kalendarz ten cieszy się niesłychaną protekcją publiczności, gdyż kilkotysięczny nakład w ciągu jednego tygodnia został w $^3/_4$ rozkupiony.

Nie wypada nam chwalić «Ananasa», ze względu na jego pokrewieństwo z naszym «Przeglądem.» Musimy jednak zaznaczyć, że złożyły się na niego pióra Michała Bałuckiego (dał nową specjalnie dla Ananasa napisaną «drobnostkę sceniczną)», Arthura Bartelsa (dał kilka nowych piosnek), Mieczysława Frenkla, Szymka, Józefa z nad Drwęcy, Kleofasa Iksa i wreszcie samego wydawcy Kazimierza Bartoszewicza. Kilkanaście rysunków ozdabia to wydawnictwo. Ponieważ zaś «Kronika posmiertna r. 1884», napisana przez naszego kronikarza jest jakoby streszczeniem kronik w «Przeglądzie» zamieszczonych, przytaczamy ją przeto w całości, jako poniekąd własność naszego pisma.

KRONIKA POŚMIERTNA.

roku 1884

krótko zebrana i sławetnym Obywatelom miasta Krakowa przypisana.

Muzo sarmacka, która ręką hojną
Rzucałaś perły natchnionemu Jaksie,
Co Rozbickiemu byłaś krową dojną,
A która w końcu rozpuściłaś tak się,
Że niezważając na godność dostojną,
Szłaś rymem w pomoc każdej babskiej płaksie,
Racz przybyć do mnie, siąść na mem kolanie
I w rymy ująć to moję śpiewanie.

* * *

Nad grobem twoim, ośmdziesiąty czwarty,
Rąk nie załamie niewiasta trwożliwa,
Boś był okrutny i srodze zażarty,
Zgłodniałym rzeszom nawarzyłeś piwa:
Choleręś nasłał; za te lube żarty
Niejeden palcem tobie w bucie kiwa,
Wołając: «Niechaj twe cielsko czerw stoczy,
Zniszczy twe trzewia, wyżre twoje oczy!»

Tyś żyzne niwy wylewem zatopił
I taką ilość pozostawił wody,
Iż każdy dziennik jako bąk się opił
I wciąż zalewa miasta i zagrody.....
Oby Duch święty tęgo je przekropił
I różczką przywiódł do powszechnej zgody,
Byśmy raz spokój mieli pożądany
I jeden dziennik: «Czas reformowany.»

Wtedy! o wtedy! serdeczny nasz Kraków,
Użyłby nieco rozkosznej sielanki,
Radcy szczędzilib' kolegom kułaków,
Jordan na rynku pasłby swe baranki,
Koźmian z Asnykiem błądzilib' wśród krzaków,
A Romanowicz stroiłby multanki,
Aby mazurem nas uraczyć boskim,
Gdy pojdzie w tany Weigel ze Szlachtowskim.

Precz z marzeniami! Rzeczywistość twarda
Staje przed nami w całej swej nagości:
Ulice pachną systemem Tallarda,
Nafta tak kopci, że aż świat zazdrości.
Prezydent grzeczny, Rada zawsze harda,
Czas do Reformy nie czuje miłości,
A co najgorsze, każdy mi to przyzna,
W wszystkich kieszeniach haniebna golizna.

Czyż mam opiewać wiekopomne dzieje,
Walki Tytanów na ratuszu miasta?
Jakie pan Jordan przechodził koleje,
I jako Rada, ta skromna niewiasta,
Darła się za łby? — Dziś się każdy śmieje
I mówi: «Przecież raz tym kłótniom basta!»

Więc i ja nie chcę dawnych sporów wszczynać,
Bo się gotowi rajcy pozarzynać.

Wybory miejskie są pysznym tematem
Dla historyków i dla kronikarzy,
Z łatwością można na tem tle bogatem
Wypisać choćby ze sto kałamarzy,
Lecz to uczynił już p. K. B. — zatem
Pióro się moje na to nie odważy,
Bowiem kto zechce, na morzu czy lądzie,
Ma rzecz gotową: kronikę w «Przeglądzie.»

Lecz oprócz kłótni, sporów i hałasów,
Bywały także i chwile uciechy:
Każdy z radością przypomina czas ów,
Kiedy nam synów swych przysłały Czechy,
A myśmy dawnych zapomniawszy kwasów,
Z sercem do własnej ich przyjęli strzechy,
I tyle dali barszczu i kiełbasy,
Aż się wściekały w Wiedniu derdiedasy.

Nie szczędziliśmy starek i nalewek,
Lało się reńskie, węgrzyn i szampańskie,
Daliśmy wybrać pół tuzina dziewek,
Pięknych i twardych jak perły urjańskie,
I taki wielki był tych uczuć zlewek,
Że pustoszały aż piwnice gdańskie —
Bowiem przez czas ten kilkodniowy, krótki,
Na sto mil w koło już zabrakło wódki.

«Na zdar!» «ma ucta!» brzmiało po Krakowie
I dzisiaj jeszcze, gdy kto podchmielony
Wraca do domu, to w zalanej głowie
«Na zdar!» brzmi głośniej, niż gderania żony.
A gdy ta w końcu rozzłoszczczona powie:
«Idź że do łóżka pijaku strąbiony!»
To pan małżonek kładąc się w łóżeczko
Szepcze: «ma ucta! na zdar! kochaneczko!»

Na zdar! wołamy, komisjo oświaty,
Która nam naftą świecisz a nie gazem,
Na zdar! wołamy, gdy kto bierze baty,
Na zdar! gdy Maryś piszczy za przełazem.
Na zdar! gdy ciągną lichwiarza za kraty
Na zdar! nareszcie zawołamy razem,
Gdy zaprowadzą mądre rajców głowy
Nie elektryczność, lecz system łojowy.

Tymczasem naftą chwalmy się po świecie,
Żółtemi słupy, co stoją pochyło,
Życząc wam rajcy, by, kiedy pomrzecie,
Tak wiekuiste wam światło świeciło,
Jako nas biednych tu oświetlać chcecie!
Oby wam w życiu tak się wciąż kopciło,
Jak nafta kopci na rynku, w ulicach,
A przedewszystkiem w starych Sukiennicach.

Dalej nie szczędźmy dzięków należytych,
Komitetowi pomnika dla wieszcza,
Co dla powodów jakichś tajnych, skrytych,
Pomnik przy pompie na rynku umieszcza.
Żebyż umieścił! — Lecz po znakomitych
Sądząc staraniach, serce mi obwieszcza,
Że ujrzym pomnik, lecz po latach wielu
I nie na rynku, lecz tylko w modelu.

W modelu również, przyznacie mi racją,
Będziemy mieli w mieście wodociągi.
W modelu będziem mieć kanalizacją
I brudną wodę chłeptać jako ongi...
Hydrze niezgody stańczyk z tromtadracyą
Głowy nie zetnie, jako ścinał Longi —
nus Podbipięta, mąż dzielniejszej ręki,
Niż naszych mowców głowy i paszczęki.

Do szczęsnych faktów na krakowskiej ziemi
Policzmy także przybytek stańczyków
I liberałów, co siły wspólnemi
Udają bardro wielkich polityków:
Ci sieją cichość środki rozlicznemi,
Tamci nie mogą się obejść bez krzyków,
A cała walka jest prostej natury:
O stanowiska, pensje, synekury.

Żyd grywa rolę dziś ultramontana,
Chociaż nie zrywa z kaźmirskim kahałem;
Komu stańczyki odmówią kubana,
Gotów jest zostać jutro liberałem;
Kto jest lokajem u wielkiego pana,
Już jest stańczykiem i to sercem całem —
A nawet komu żonę zwodzi hrabia,
Ten na stańczyka zaraz się przerabia.

Na temat taki wdzięczny i szeroki
Mógłbym napisać sto tysięcy wierszy,
Lecz muszę zwrócić poetyczne kroki
I mimo chęci mojej przenajszczerszej,
(Cudowny wyraz) skierować wysoki
Pogląd mój na świat..... (brak rymu na *erszy*).....
Pełen dla wszystkich dusznego obroku,
Ku wielkim dziejom minionego roku.

Według najnowszych badań statystycznych,
Wytrąbiliśmy milion litrów piwa,
Mieliśmy balów dwanaście publicznych,
Z których aż jedno małżeństwo wypływa,
W małżeństwach było tysiąc zajść krytycznych,
W skutek nich wielu więzy swoje zrywa,
W dali za domem szukając uciechy,
Gdzie nowość ciągnie wabnemi uśmiechy.

Hrabiów przybyło przeszło dwa tuziny
I sześciu nowych członków Akademji.
Uczony rodził się co trzy godziny,
Tak, że broń Boże! nawet epidemji,
Nie będzie żadnej naglącej przyczyny
Do ogłoszenia nadzwyczajnej premji
Za znalezienie kilku mężów dzielnych,
Którym dać można tytuł nieśmiertelnych.

Odkrył drugiego Adama Tarnowski,
Cholerę zalał deszczem Rostafiński,
Turniurę Ewy zbadał Sokołowski,
Kodeks Popiela wymacał Bobrzyński.
A nawet długo chodziły pogłoski,
Że Smolka wykrył jakiś traktat chiński
W którym Konfucyusz najjaśniej wyłożył,
Że świat ten stańczyk, a nie Pan Bóg stworzył.

Na polu sztuki była fara chuda,
Aż jeden obraz sprzedano z Wystawy,
A na Szczepańskim placu ciasna buda
Była podobną do rozbitej nawy;
Za to w muzyce zdarzyły się cuda:
Koniec «Konrada» przyniósł los łaskawy.
Artyści goli bywali kolejką,
A świętym zostać zapragnął Matejko.

Ile w tym roku przybyło mężatek,
Ilu panienkom zabiło serduszko,
Ile się z dziewic narobiło matek,
Ile się razy skrył amant pod łóżko,
Czy był rogaczy jak zawsze dostatek,
Ile słów słodkich naszeptano w uszko —
Tego już nie wiem — lecz jeźli się dowiem,
To na rok przyszły najchętniej opowiem.

A teraz żegnaj mi mój roku śliczny
Ośmdziesiąt czwarty wodnisto-głodowy,
Goło-mizerno-wściekło-choleryczny.
Głupio-narwano-kopcąco-naftowy!
Roku borb miejskich i walki językcznéj
Żegnaj na wieki! adieu! bądź mi zdrowy!
Krzyżyk na drogę dajem ci serdeczny,
Szepcząc nad grobem: «odpoczynek wieczny!»

K. B.

PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY.

Z TEATRU.

Pomimo, iż mniej lub więcej dowcipni autorowie kupletów wywołują ze sceny budowę nowego gmachu teatralnego, pożądany wilk nie zjawia się, każąc w dawnym przybytku Melpomeny słuchać co sobota nowości, lub odgrzanej starzyzny. Właśnie rozpoczęliśmy sezon zimowy podobną nowością. Na uczczenie jubileuszu p. Szymańskiego dano nam *„Podróżomanią“* Korzeniowskiego. Sztuka to nie nowa, w obecnych wymaganiach za stara, a co ważniejsza nie na czasie, bo po powrocie z podróży wielu amatorów drogich spacerów pokazana. Chętniej byśmy ją widzieli przed odlotem krajowych ptaków, które zaopatrzywszy się w pożyczane u żydów skrzydła, lecą dać je obciąć cudzoziemskiemi nożyczkami. No, ale przedstawienie sztuki Korzeniowskiego dało nam możność ujrzenia p. Frenkla w pełnej charakterystyki roli żyda, p. Wojnowskiej w roli wojującej żony i panny Ruszkowskiej, jako rozkapryszonego chłopca; był to staranny tercet, w którym sam jubilat prawie, że nie mógł wziąć udziału, jego bowiem rola nie nadawała się do popisu.

W ślad za Korzeniowskim, pojawił się p. Świderski, jako autor *„Nowego dziedzica,“* komedji trzyaktowej, która w ekspozycji i temacie ma zakrój na obraz społeczny, a w rozwiązaniu przedstawia się jako farsa, z zamiarem wprawdzie na bardzo poważną stukę, ale chybiającą celu. Bo i czegóż chciał dowieść p. Świderski? Że żydzi nie powinni gospodarować na roli: Że zaś nie dał ani jednego środka przeciwko zaborowi żydowskiemu, przeto sztuka jest li tylko przestrogą dla semitów, by pilnowali łokcia i miarki, a nie [illegible] się na pola, niewłaściwe dla swych zdolności. Dla tej to przestrogi p. Świderski rozsnuwa wielce dramatyczny obraz opuszczenia domu rodzinnego przez zbankrutowanego szlachcica, wprowadza „Nowego dziedz[illegible] k[illegible] semickiego i każe mu w jednym akcie zajmować się gospodarstwe[illegible], a drugim zaś martwić kłopotami wiejskiemi, wreszcie część kupionego majątku darować powracającemu p. Wiatrowskiemu (wygnany dziedzic); oczywiście takie rozwiązanie może być wygodnem dla autora, który nieostrożnie obszedł się z zawiązaniem intrygi ale dla widza jest niewystarczającem, bo nie przekonywa go, aby takiem być mogło rozwiązanie interesów finansowych w życiu. Po za temi usterkami, komedja p. Świderskiego zaleca się dość trafną charakterystyką postaci tytułowej i młodego „dziedzica“; co do pozostałych osób, to te są albo blade (panna Wiatrowska), albo karykaturalne (brat i siostra Pukalscy). Wystawa sztuki przewyższała jej zalety wewnętrzne; artyści pragnęli utworowi oryginalnemu zapewnić powodzenie — grali starannie. Po za p. Wojnowską, która zgrzeszyła tem może, że nie złagodziła zbytniej przesady w postaci p. Pukalskiej z p. Arwinem, który, nie wiem dlaczego, mówił niewyraźniej jak zwykle, inni wykonawcy są pochwały godni, która w znacznej części przypaść powinna p. Frenklowi za odtworzenie postaci tytułowej z całą godnością artysty nie dającemu się uwieść łatwej szarży, a umiejącemu spokojem i powagą wzbudzić komizm. P. Solski wtórował swemu scenicznemu ojczulkowi dobrze. Blade postacie dziewcząt w interpretacyi pań: Sułkowskiej i Kałużyńskiej nabrały wiele życia.

„Nowego dziedzica“ i następną oryginalną sztukę „Optymistów“ przedzieliło kilka tłumaczonych; przedewszystkiem grana już *„Wojna w czasie pokoju“*, Mozera, wznowiona słusznie dla łatwiejszego zrozumienia dalszego jej ciągu p. t. *„W gościnie, czyli Reif-Reiflingen“*. Jeżeli temat pierwszej komedji Mozera doskonale nadawał się do wyzyskania, do stworzenia komicznych sytuacyj, to dalszy ciąg już tę wątpliwość nastręczał, że trudno będzie przez 10 aktów przeprowadzić jedną i tę samą osobistość, nie znużywszy nią widzów. I tak się stało. Jedna z postaci pierwszej części, Reif-Reiflingen, porucznik pruski, awansowany w drugiej na bohatera (tylko scenicznego) nie zdołał widzów przekonać, że powcip niemiecki może przebyć ogniową próbę traktowania publiczności jedną produkcyą przez dwa wieczory z rzędu. Komiczne przypadki p. Reifa, jako gościa w domu dawnego pułkowego kolegi widzów bawią wprawdzie, ale sam p. Reif nuży powtarzaniem swoich odruchów języka. Trudne też miał zadanie p. Arwin, na którym spoczął obowiązek noszenia ciężaru z winy autora na barki mu narzuconego; powiodło się jednak artyście pogodzić żołnierską niemiecką zarozu-

Wtem Janek puka... Wołam, żem chora,
Że wchodzić już nie czas...
Zdało się poszedł... Lecz o północy,
Gdy mój wychodził gość,
Mąż mu na przełaj skacze jak z procy...
Długo czatował snać biedaczysko,
Bo przemarzł, niby kość!..
Chciał hałasować... Lecz ja: precz, Janku,
Najmniejsza z wszystkich much!..
Nie rób awantur, bo będzie ślizko!..
Idź spać!.. To ja się mszczę, mój kochanku,
Za nieboszczyków dwóch!..

Za to nawzajem — u mej kucharki
Zastałam Janka raz...
Snać podochocił kielichem starki,
Bo aż na stołek wlazł,
By się popieścić ze starej brodą...
Truneczek działał tak,
Że mu się zdała piękną i młodą!..
Więc — pogładziłam go po łysinie,
Choć zemsta szła na wspak, —
I rzekłam: baw się, baw, mały Janku,
Najmniejsza z wszystkich much!..
Pozwalam takiej cacy chłopczynie,
Bo się na tobie mszczę mój kochanku,
Za nieboszczyków dwóch!..

Ale i Janek przyda się czasem,
Chociaż malutki człek:
Tylko na niego napaść z hałasem, —
On służyć będzie wiek...
To też ja nieraz, w ważnej potrzebie,
Gdy przyjaźń zdradzi mię, —
Mówię mu: Janku!.. liczę na Ciebie!..
A więc mój biedak, choć spoczął mało,
Do służby wnet się rwie...
Bo dalej prawię: staraj się, Janku,
Najmniejsza z wszystkich much..!
Służyć mi trzeba, ileć sił stało,
Boś mi nagrodzić winien, kochanku,
Za nieboszczyków dwóch!..

Z Beranger'a **L. Kozłowski.**

CZYSTA KIESZEŃ.

(„L'homme rangé").

Gderzą na mnie moi krewni
Że się nie bogacę...
Ja im śpiewam: bądźcie pewni,
Staruszkowie moi gniewni —
Ja z zasady tracę:
Bo to rzecz jest oczywista,
Tra-la-la-la-bam!...
Że, gdy człeka kieszeń czysta, —
Z wielu względów on korzysta,
Bo czyściejszy sam!..
U mnie — czysta!..
Oczywista,
Żem ja czysty sam!...
Tra-la-la la-bam!..

Ktoś posiada skrzynię złota, —
Ale więcej żąda:
Więc się babrze w zbiorze złota,—
Co tam honor, co tam cnota!..
On się nie ogląda!..
A już rzecz jest oczywista,
Tra-la-la-brzdąk!..
Że u kogo kieszeń czysta,
To, choć w kułak sobie śwista,
Lecz nie wala rąk!...
U mnie czysta:
Oczywista,
Że nie walam rąk!..
Tra-la-la-la-brzdąk!..

Ten, za złoto dobrze jada,
Pieści podniebienie...
Lecz nastąpi rejterada,
Gdy majątek ojca, dziada,
Połknie, jak jedzenie!..
A wszak rzecz jest oczywista,
Tra-la-la-la-hej!..
Że u kogo kieszeń czysta, —
Z suchej kaszy ten korzysta,
Więc przejada mniej!..
U mnie czysta,
Oczywista —
Ja przejadam mniej!..
Tra-la-la-la-hej!..

Ktoś w ruletę, złoto puszcza:
Swierzbią go kieszenie!..
A gdy zgrał się, — łotrów tłuszcza
Wnet szalbierstwo mu wyłuszcza,
By odzyskał mienie...
A już rzecz jest oczywista,
Tra-la-la-la-ho!..
Że u kogo kieszeń czysta,
Ten majątku nie prześwista,
Ten się nie zna z grą!..
U mnie czysta,
Oczywista:
Ja się nie znam z grą!..
Tra-la-la-la-ho!..

Skoroś posiadł złota wiele, —
Adieu, przyjaźń szczera!..
Chmarą zlecą przyjaciele,
Każdy z nich pochlebia śmiele,
Lecz w kieszeni szpera!..
A wszak rzecz jest oczywista
Tra-la-la-la-fiu!..
Że u kogo kieszeń czysta,
To sam djabeł nie skorzysta,
Nie wyszpera tu!..
U mnie czysta:
Oczywista —
Nikt nie szpera tu!..
Tra-la-la-la-fiu!..

Pewien panicz dla kochanki
Traci fundusz spory...
Ale o tem niema wzmianki...
Że ja właśnie spędzam ranki
Tam, gdzie on wieczory!..
A więc rzecz jest oczywista,
Tra-la-la-la-dzeń!..
Że u kogo kieszeń czysta,
Ten i gratis gdzieś skorzysta,
I to w biały dzień!..
U mnie czysta
Oczywista,
Że wybrałem dzień!..
Tra-la-la-la-dzeń!..

Więc nie gderzcie, mili krewni,
Ze się nie bogacę,
Staruszkowie moi gniewni!..
Po co zrzędzić? — Bądźcie pewni,
Ja z zasady tracę,
Bo to rzecz oczywista,
Tra-la-la-la hoc!..
Ze u kogo kieszeń czysta,

To, choć w kułak czasem śwista,
Lecz ma uciech moc!..
U mnie czysta
Oczywista,
Że mam uciech moc!..
Tra-la-la-la-hoc!..

Z Berangera, **L. Kozłowski.**

Uniwersytet w Frajburgu Bryzgowskim.

ZE WSPOMNIEŃ LAT UBIEGŁYCH.

Ciąg dalszy.

Wszystkie te stowarzyszenia jednak, jakiegobądź rodzaju, ożywia duch koleżeństwa i solidarności. Nie mówię tu o związkach różnych uniwersytetów ze sobą im Cartel stojących, tj. takich, do których ich członkowie, w razie udania się na odnośną akademią, nawzajem przystępują, (np. różne Rhenanje, Frankonje między sobą, albo znów Burszenszafty, lub Landsmanszafty np. Helwecja między sobą), ale dość jest być studentem, aby być uprawnionym do żądania wszelkiego rodzaju pomocy, na ktorymbądź uniwersytecie. Wszędzie znajdzie każdy kwaterę, wikt, a nawet w razie potrzeby i pieniądze na drogę. Niejeden z naszych rodaków w trudnem położeniu będący korzystał z tej tak skutecznej gościnności. Solidarność studencka i z nią połączony punkt honoru znajdują też powszechne uznanie. Szwajcarowie w Frajburgu niemający funduszów, a zmuszeni podczas wojny Sonderbundu wszyscy razem wrócić do kraju, za kilkaset reńskich zastawili tarczę herbową swego towarzystwa. Chętnie i bez procentu pożyczył im je właściciel gospody, bo wiedział, że owa na tekturze malowana tarcza daje mu dostateczną gwarancya. Gdyby nie była wykupioną, żaden Szwajcar nie mógłby studyów więcej odbywać w Frajburgu.

Wyczerpawszy rzecz o wszystkich trzech gatunkach niemieckich studenckich towarzystw należy mi przejść teraz do wskazania jak się względem nich zachowywali Polacy, jak żyli na tamtejszych akademiach.

Radbym bardzo jednak pierwej o polskich uniwersytetach coś wspomnieć, lecz z przykrością wyznać muszę, że ani odnośnie do średnich wieków, ani do nowszych czasów żadnej w tej mierze nie posiadam wiadomości. Wileńscy Promieniści, Filareci i Filomaci i również tamtejsi szubrawcy są znani dostatecznie z opisów osób, które do tych stowarzyszeń należały. Na warszawskim uniwersytecie przed r. 1830 chwilowo istniało towarzystwo «Stasiów», było to kółko lekkomyślnej młodzieży. I na tem koniec.

Polonie w Niemczech istniejące dawniejsze przed r. 1848, a głównie po mniejszych uniwersytetach były w przyjaźni z Helwecyami i z Burszenszaftami. W Wrocławiu nawet w pewnym stosunku z tamtejszym Burszenszaftem die Ratschek [1]) Niemcy nosili amarantowe czapki ze złotym, a Polacy ze srebrnym haftem gałązki dębowej. Zwykle nie miewali oni statutów, ani prezesa, a na zebraniach każdy po kolei przewodniczył. W nowszych czasach wszędzie, a w Berlinie od dawna Polonia stroniła od Niemców, miała swą bibliotekę, lub czytelnię, albo prócz tego towarzystwo bratniej pomocy. Zdarzało się także, iż według politycznych przekonań, na dwa obozy się dzieliła.

Dawniejsza Dorpacka Polonia najbardziej przyjęła niemieckie zwyczaje. Ślad tego pozostał w kilku studenckich pieśniach na polski język przetłomaczonych, z których tylko dla przykładu następujące przytaczam; jedna z nich brzmi:

Napijmy się wina
Jeszcze jeden raz,
Wybiła godzina
Pożegnania was.

Rzucam domu progi
I drzew luby cień;
Mnie pędzi los srogi
W daleką przestrzeń.
Przestrzeń. [2]) itd.

lub owa druga:

Ja byłem młodym chłopięciem,
Kiedy podróż przedsięwziąłem;
Lecz kto wyjechał cielęciem,
Ten zwykle powraca wołem itd. [3]).

Spiewy studenckie albo są na głosy i ze solami, albo ogólne unisono. Oprócz pieśni (Lied) śpiewają także kwodlibety, tj. każdy po kolei śpiewa według woli i upodobania zwrotkę jakowej pieśni, albo są kolejki, (Rundgesang), to jest takie, że wszyscy razem zwróceni do jednego śpiewają jakoweś wezwanie do wypicia jego szklanki, następnie w tenże sposób do drugiego się zwracają i tak dalej póki kolej wszystkich nie obeszła. Ten rodzaj nawet przyjął się w Dorpacie, czego dowodzi następująca tam ułożona, a niemiecką naśladująca kolejka:

Złączmy nasze przyjacielskie dłonie,
W tem tak miłem, — w tem tak miłem gronie,
Ile kropel ta szklaneczka kryje,
Tyle latek niech nasz Jakób, (Józio, Michał) żyje!
Wypił, wypił, nic nie zostawił,
Bodajże go Bóg błogosławił [4]).

Na możebną uwagę, że cytowane utwory nie są arcydziełami, a mianowicie że wyraz «Bodaj» pochodzi od «Bóg daj»,— zatem, że wyrażenie «Bog daj by go Bóg błogosławił» jest strasną Tantologią, odpowiadam, że nie będąc Dorpatczykiem za tamtejszą poezją nie czuję się odpowiedzialnym a pocieszam się myślą, że wiele librettów oper nawet tyle sensu co te wierszyki nie mają, i że śpiewający zwykle co do tekstu nie są bardzo wybrednymi.

Gdyby zaś w piciu piwa kto chciał upatrywać dowód zniemczenia się dorpackich akademików, tego rygorystę upraszam, by pilnie przejrzał fraszki Jana Kochanowskiego, a w nich znajdzie «przepijanie i odpijanie piwem», to zaś powinnoby wszystkie skrupuły jego uspokoić. Lecz młodzież wspomnianego uniwersytetu niezawodnie w patrjotyzmie żadnej innej nie ustępowała pierwszeństwa, a znaną jej piosnka:

Precz, precz smutek wszelki,
Nałóż fajki, staw butelki,
Dobrym wszędzie dobrze będzie,
A złym wiecznie kwas.

Gdy uwielbień godna cnota,
Któż poczciwszy nad Czeczota
Więc panowie: jego zdrowie
Wiwat Czeczot Jan!

Pijmy zdrowie Mickiewicza!
On nam błogich chwil użycza,

---

[1]) Tak zwanym od właściciela lokalu, w którym się zbierał.

[2]) Noch einmal getrunken
Den funkeln den Wein
Lebt wohl nun, Ihr Lieben,
Geschieden muss sein.
Lebt wohl nun ihr Berge,
Du vaeterlich Haus,
Es treibt in die Ferne
Mich mächtig hinaus.
hinaus etc.

[3]) Juengling war ich noch an Jahren
Zwei Semester zaehlte ich nur.
Halte gar wenig erfahren
Und vom Geist nicht eine Spuhr! etc.

[4]) Lasset die feurigen Bomben erschallen,
Unser Müller der soll leben
Es lebe das ganze Müllersche Haus,
Und sein Liebchen auch daneben,
Drauf trinkt er sein Glaeschen aus!
Hat's brav gemacht, hat's brav gemacht,
Drum wird er auch nicht ausgelacht.

Nasze troski koi boski
Jego lutni dźwięk [1]).

Lecz przejdźmy teraz do właściwych Niemiec. Jakże wszystko to co się mówi i pisze o narodowych sympatjach i antypatiach jest względnem i zmiennem! La perfide Albion wrzeszczeli Francuzi, un goddame, un boeufsteak, Anglik to urodzony nieprzyjaciel, a z nim zawierali entente cordiale, byli ich towarzyszami broni w Krymie, naśladują ich na turfie, dbają o to by być fashionable, pytając co jest gentlemann like! Ten sam Paryż co Aleksandra II. witał okrzykiem Vive la Pologne, który nas nazywał francuzami północy, wołał la Pologne ne perira pas, dziś do Rossji się umizga, a za nierozsądną zapewne, ale za stuletnią przeszło, wierną i bohaterską naszą przyjaźń odwzajemnia się cyniczną pogardą. Dziś Niemcy srożą się na Moskwę a po Mikołaju I. nosiły żałobę. My sami, nie umiejąc po węgiersku, w słowackim (improwizowanym) języku śpiewaliśmy «Uher, Polak dwa bratanki», im, a nawet Turkom nieśliśmy nasze służby, niepomni, że domagając się sprawiedliwości dla naszej narodowości, nie możemy bratać się z temi co inne narodowości ugniatają, że nam z Kroatami, Serbami i Słowakami trzymać należy, ale nie z ich prześladowcami. Dopiero opodatkowanie nafty i parafiny nam oczy otwiera. Podobne też, lecz większe jeszcze przemiany zaszły w usposobieniu Niemców dla naszego narodu. Paryskie powstanie lipcowe i polskie listopadowe r. r. 1830 zelektryzowały ich i w stan eksaltacyi wprawiły. Saksonia pełną była dla nas sympatji, a Niemcy południowo-zachodnie, w których i instytucje były liberalniejsze, i które większą polityczną dojrzałością się odznaczały, przyjmowały emigracją ku Francji ciągnącą owacyami najżywszego zapału. Tworzyły się komitety podejmujące naszych tułaczy, urządzające dla nich festyny, zaopatrujące w środki do dalszej podróży. Opowiadali mi naoczni świadkowie, jak w Frajburgu rozeszła się wieść, że pewnego dnia hr. Plater ma pocztą przyjechać. Gdy bowiem wszyscy o Emilji Platerównie wiedzieli, a innych polskich nazwisk nauczyć się nie mogli, wygodnie im było w spodziewanym gościu zaspokoić doznawaną potrzebę, by dla Polaków okazać sympatją i gościnność. Przybywa dyliżans, w nim jest obcy jakiś. Chwytają go podnoszą w górę, es lebe Polen, es lebe Graf Plater wołają. On nieumiejący po niemiecku tłómaczy się że nie jest Platerem, lecz nadaremnie. Musiał uledz konieczności, musiał przyjąć zgotowany festyn, spełniać kielichy, dziękując za wnoszone na jego cześć toasty. W jednem Badeńskiem Polakom dawano prawo obywatelstwa. Trentowski był prywatdocentem, Kozłowski bibliotekarzem uniwersyteckim, a jeszcze dwóch innych w kraju osiadło. Chociaż zczasem minął entuzjazm, pozostała szczera, serdeczna życzliwość i trwała, powiedzmy prawdę, póki jej Ludwik Mierosławski w r. 1848 mocno nie podkopał. Ze względu na jego działania w Poznańskiem, Sycylii i Badeńskiem zwano go też potem der Revolutionen-toedter, der Gastrollen-General.

Do tak przyjaźnie więc dla nas uposobionego Frajburgu przybywa na zimowe półrocze 1844/45 dziewięciu Polaków z Prus zachodnich i ja z Krakowa. Oczywiście tworzymy Polonią i raz co tydzień po kolei zbieramy się w mieszkaniu jednego z nas, w letniem półroczu zaś co tydzień schodziliśmy się w jednym z zamiejskich ogrodów. Zawsze któryś wypracował jakąś rozprawkę, po jej przeczytaniu była dyskusya o niej, wreszcie śpiew i zabawa. Staliśmy w najlepszych stosunkach z Helwecyą i prawie wszyscy co tydzień na jej zebrania uczęszczaliśmy. My zaś i Szwajcarzy w znacznej liczbie odwiedzaliśmy niemiecki bürszenszaft, do którego nawet kilku z nas przystąpiło. Jak się to czasy zmieniły. Dziś Niemcy chcą nas pożreć, a my oczywiście stronimy od nich, i to tak doskonale, że teraz niejeden swe studja w Niemczech skończywszy nawet się po niemiecku nie nauczy. Wówczas, na tak zwanych oficyalnych zebraniach Burszenszaftu śpiewano pieśni na cześć Polaków, np. ową z jakiejś opery (mnie nieznanej) der alte Feldherr, której bohaterem Kościuszko, a której zwrotką wyrazy:

«hab' ich nichts, hab' ich gar nichts gerettet
«Als die Schwert und mein Alterndes Haupt.

Jeszcze z r. 1830 pozostała popularną pieśń o Czwartakach pod tytułem: Die letzten Zehn des Viertem Regiment, a której początek brzmi:

«In Warschau schwuren auf den Knien.»

Nawet kosmopolityczna pieśń:

«Te souviens — tu disait un capitaine
«Au vétéran qui mendiait pain.»

w polskiem tłomaczeniu zaczynająca się od wyrazów: «czyli pamiętasz mówił rotmistrz do żołnierza» i ta przybierała w niemieckiem brzmieniu polskiego zakroju:

«Denkst Du daran, mein tapferer Lagienka».

Spiewaliśmy ją też jednocześnie po niemiecku i po polsku, podobnież jak i znaną pieśń rybacką z Niemej z Portici:

«Ojczyzna długo gnębiona
«Z żałoby otrząsa skroń.»

Ale nie dość na tem, cały chór z trzech towarzystw złożony śpiewał wesoło:

«Pije Kuba do Jakóba
«Jakób do Michała» [1])

i cieszył się z tego, że nasz język tak łatwym jest do wymawiania. Wkrótce jednak i na tem nie poprzestali, lecz na nutę «Serce nie sługa, nie zna co to pany» której się od nas nauczyli, sami polską pieśń skomponowali. Zestawili bowiem nasze nazwiska w stósowny sposób. Grzmiało też w lokalu:

Amort, Bętkowski,
Majewski, Łyskowski,
Sztok, Mieroszowski,
Wie auch Królikowski,
Tuchołka, Sumiński, Szukalski, Łyskowski,
Amort Bętkowski, Sztok und Mieroszowski [2]),

(Ciąg dalszy nastąpi).

BOGATY.

(„Les cinquante écus").

Los — uśmiechem mię zaszczyca!..
Stan dziedzica —
Och! zachwyca!..
Boże!.. Jakżem ja bogaty!..
Mogę użyć życia darów,
Mam tysiąc talarów!..
Mam tysiąc talarów
Na kwartał, na kwartał intraty!..

Przyjaciele!.. Mam majątek!..
A więc w kątek
Suchy piątek!..
Jeść chcę, jak arystokraty!..
Precz chudopacholski narów!..
Mam tysiąc talarów!..
Mam tysiąc talarów
Na kwartał, na kwartał intraty!..

Chcę tak żyć jak magnat drugi,
Hej więc sługi,
Kocze, cugi!
Kpię z pieniędzy i ich straty!..

[1]) Gdy na pewną nutę zawsze jest kilka rozmaitych piosnek, śmiesznem istotnie się wydaje łączenie takowych w jedną. Piosenka z r. 1830 powiadająca:

Nie płacz po mnie panno miła,
Dla mnie wieniec lub mogiła,
Nie zasmuci, gdy nie wróci
Ulubieniec twój!

żadnego związku niema z przytoczoną dorpacką.

[1]) Cytowałem zawsze tę pieśń cudzoziemcom, by im dowieść jak miękkim jest nasz język, miększym od włoskiego, w całej zwrotce bowiem ani jedno *r* nie zachodzi, a tylko w wyrazach Jakób i Wiwat są sylaby spółgłoskami się kończące.

[2]) Francuzi powiadają: les beaux esprits se rencontrent, podobna myśl natchnęła ś. p. Wojciechowskiego, gdy znaną niegdyś w Krakowie ułożył pieśń:

O du lieber Wentzel, Mann,
Etgens, Knotz, Steltzel, Hahn i t. d.

Poprobuję życia gwarów!..
Mam tysiąc talarów!.!
Mam tysiąc talarów
Na kwartał, na kwartał intraty!..

Hejże! Kupcy i handlarze!..
Blaskiem rażę!..
A więc każę
Przysłać mi najdroższe graty:
Dom mój zmieniam w pałac czarów!..
Mam tysiąc talarów!..
Mam tysiąc talarów
Na kwartał, na kwartał intraty!..

Zaraz rzucę się w salony:
Cudze żony
Dla mamony
Sypną mi pod nogi kwiaty,
Jako wstęp miłosnych żarów!.
Mam tysiąc talarów!..
Mam tysiąc talarów
Na kwartał, na kwartał intraty!..

Lizko! Proszę cię na bogi —
Strój ubogi
Rzuć pod nogi...
Wdziej najkosztowniejsze szaty,
Więcej pereł, fermoarów!..
Mam tysiąc talarów!..
Mam tysiąc talarów
Na kwartał, na kwartał intraty!..

Gdy się Lizki piękność zatrze,
To w teatrze
Wnet przepatrzę
Pozakulisowe światy:
Złoto zwalczy wszelki narów!..
Mam tysiąc talarów!..
Mam tysiąc talarów
Na kwartał, na kwartał intraty!..

Hej, koledzy i kuzynki!..
Słodkie minki!..
W buzie ślinki!..
Jedzcie, pijcie tu — zakaty!..
Sławcie hojność moich darów!..
Mam tysiąc talarów!..
Mam tysiąc talarów
Na kwartał, na kwartał intraty!..

Precz mi z oczu wino tanie!..
Ty, szampanie,
Na wołanie
Rzuć zamczyste lochów kraty —
Płyń strumieniem do puharów!..
Mam tysiąc talarów!..
Mam tysiąc talarów
Na kwartał, na kwartał intraty!..

Hejże miasto!.. Rozdziaw gęby!..
Naostrz zęby,
Krzycz po wręby,
Oczy, uszy, szlij na czaty!..
Jak najwięcej sprawiaj gwarów:
Mam tysiąc talarów!..
Mam tysiąc talarów
Na kwartał, na kwartał intraty!..

Sprawiam uczty, szumne bale...
. . . . . .
Ale... Ale
O tem wcale
Nie myślałem dać notaty,
Że po trzech miesiącach czarów, —
Mam... dziesięć talarów!..
Tak!.. dziesięć talarów
W kieszeni.... a czart wziął intraty!..

Z Berangera, **L. Kozłowski.**

KRONIKA.

Przyszły historyk XIX. w będzie zmuszony poświęcić długi ustęp owacji wyprawionej Ekscellencji Pawłowi. Ekscellencja lubo jest srodze muzykalny, nie lubi śpiewów chóralnych i uważa za stosowne nawet w domu Bożym występować przeciwko nim głośno i energicznie. Jakiem prawem Ekscellencja rządzi się w świątyni Pańskiej, objaśnić nas zapewne nie omieszka konsystorz biskupi i aż do czasu tego wyjaśnienia każdy dobry katolik zdania swego w tej mierze wypowiadać nie może. Młodzież jednak jako jeszcze zbyt żywa i krwista, uznała za stosowne natychmiast objawić Ekscellencji swoje głębokie uznanie, a mając w pamięci niedawną owacją wyprawioną księciu Bismarkowi, uczciła w podobnyż sposób jego kolegę w zawodzie politycznym. W skutek nieporozumienia straż bezpieczeństwa wzięła ten objaw czci za wykroczenie przeciw spokojności organów słuchu Ekscellencji i o mało nie przyszło do zapoznania koncertantów z wewnętrznem urządzeniem pokojów gościnnych c. k. sądu.

Dla zapobieżenia tego rodzaju wypadkom powinni na przyszłość panowie akademicy na 24 godzin przed mającą nastąpić kocią muzyką przesłać na papierze ostemplowanym odpowiednie zawiadomienie do c. k. Dyrekcyi Policyi. Dla wygody pp. akademików ułożyłem koncept takiego podania, gdyż żaden «Sekretarz «odpowiedniego wzoru nie podaje. A więc:

Świetna c. k. Dyrekcyo Policji!

Niżej podpisani porozumiawszy się z JWnym Kuratorem Czytelni akademickiej mają zaszczyt najpokorniej donieść Świetnej Dyrekcyi, iż w dniu jutrzejszym o godz. 10 wieczorem zamierzają uczcić lojalnie nocną serenadą Ekscellencję Pawła Popiela. Zapisanych do udziału jest dotychczas osób 120 — dalsze zapisy przyjmowane nie będą.

Program obchodu:

a) przeciągłe gwizdanie wykonane połączonemi siłami całej orkiestry.

b) chór z opery: «Co kto lubi», wykonany przez całe towarzystwo przy akompanjamencie trzech trąb, dwóch bębnów i czternastu głosów udających piejące koguty.

c) «Poranek», symfonja dyrektora nadwornej orkiestry Katzenmusikera. Część pierwsza: przebudzenie się natury, ryk bydła, Część druga: wycia psie, połączone z rżeniem koni. Część trzecia: kłótnia pasterzy i miauczenie kotów.

d) majufes, słynny chór «Capucinorum» i «A u naszoj popadi» odśpiewane jednocześnie przez towarzystwo.

e) kwartet na basie, trąbie, grzechotce i miednicy.

f) wybijanie szyb przy powtórzeniu pierwszego numeru programu.

Podpisani najpokorniej upraszają Świetną Dyrekcją o najłaskawsze zarządzenie, aby straż bezpieczeństwa utrzymywała na miejscu porządek i usunęła przeszkody mogące wpłynąć ujemnie na wykonanie pojedyńczych nrów programu.

W razie potrzeby aresztowania pewnej liczby koncertantów, obowiązek

ten-Hallerminde, jeden z najznakomitszych wierszopisów niemieckich, zaczepił w swym «Edypie romantycznym» między innymi i Heine'go, wymierzywszy cios w piętę achillesową autora «Obrazów», bo w jego pochodzenie żydowskie. Wiadomo, że izraelici wykształceni nie lubią, gdy im ktoś kołyskę ich przypomni.

Było to wystąpienie nietaktowne, lecz nie uprawniało przeciwnika do brutalstwa, do prostej denuncyacyi. Heine odpowiedział nietylko nadzwyczaj namiętną krytyką działalności literackiej Platena, któremu odmówił wszelkiego talentu, lecz obrzucił i prywatnego człowieka błotem, pomawiając go o grzech sodomski. Był to w literaturze niemieckiej pierwszy przykład tak nad wszelki wyraz nieszlachetnej polemiki, tym nieszlachetniejszej, że Heine zozumiał bardzo dobrze znaczenie Platena. Autor «Obrazów» zemścił się wprawdzie straszliwie, lecz zaszkodził ostatecznie najwięcej sobie samemu. Nawet jego najlepsi przyjaciele ostygli dla niego po tem wystąpieniu, a obojętni zaczęli go dopiero teraz na dobre krytykować.

Ciąg dalszy nastąpi.

Uniwersytet w Frajburgu Bryzgowskim.

ZE WSPOMNIEŃ LAT UBIEGŁYCH.

Dokończenie.

Gdy nasze trzy towarzystwa przewagę miały na uniwersytecie, przeprowadziliśmy reformę, znieśli trzy comments, zaprowadzili sąd honorowy, bez zezwolenia którego nie wolno było się pojedynkować. Słowem wszysko było wzorowo -- jak długoprzez rok. Po roku bowiem z 10-ciu Polaków sam jeden w Frajburgu pozostałem. Inne przyszły Szwajcary, burszenszaft osłabł, i znowu powstała Svaevia i Rhenania i wszystko do dawnego wróciło. Nowy to dowód jak efemerycznemi są wszelkie tak zwane instytucje studenckie, które w nich uczestnicząca młodzież za tak nader trwałe uważa.

Następne cztery semestra przepędziłem już opodal wszelkich stowarzyszeń, w szczupłem kółku towarzyszów, a głównie zawodowych kolegów. Jedynie tylko na zaprosiny brałem udział w komersach lub komitatach. Tą nazwą odznacza sią odprowadzenie bursza opuszczającego uniwersytet w sposób uroczysty, w wielkiej liczbie powozów aż do najbliższej stacyi pocztowej, pierwej oczywiście przez główne ulice miasta przejechawszy. Zaprowadzenie kolei żelaznej zmianę w tej mierze spowodowało. Teraz najmują akademicy osobne wagony dla siebie i w nich odprowadzają odjeżdżającego aż do jakowejś lepszej stacyi. Pamiętam taki komitat dany jednemu z Polaków, w którym 80ciu studentów brało udział, a który w miasteczku Emendingen był rodzajem ewenementu.

Na zakończenie tego ustępu o życiu akademickiem w Niemczech, przytoczę tu jeszcze humorystyczne wspomnienia. Gdy w roku 1845 szwajcarska partya przeciwna Sonderbundowi wszędzie obchodziła uwolnienie z więzienia w Lucernie Dra Steigera, swego naczelnika, także i frajburgska Helwecja uczynić to zamierzała i prosiła sędziego uniwersyteckiego o udzielenie «Freinacht», tj. o pozwolenie, by gospoda jej nie musiała o godzinie 11 w nocy, według ogólnego przepisu być zamkniętą. P. sędzia odmówił pozwolenia. Wskutek tego Szwajcarzy, którzy w swoim lokalu przez cały dzień gości podejmowali, o wskazanej godzinie cicho i spokojnie ale wraz z zaproszonymi razem gromadnie wyszli za terytorium miejskie, gdzie władza P. Amtmanna się kończyła, tam zapaliwszy pochodnie weszli na najbliższą górę, na której przy zawczasu sprowadzonych zapasach wesoło całą noc letnią przepędzili. Tego dnia jeden z młodszych statystyków rachował sumiennie, wiele nasz nauczyciel fechtunku, 70-letni stary napoleoński fachmistrz, P. Escher wychylał kufli. Gdy już nad ranem, na owej górze 99tą szklankę skonstatowano, pomimo najusilniejszych próźb nie dał się «Fechtfuchs« (taki on nosi tytuł) nakłonić do spełnienia setnego, tj. jubileuszowego kufla, poważnie mówiąc «wszystko ma swe granice, wszystko w swej mierze.» Stary ten oryginał, który ku zgorszeniu gremium profesorów na processją Bożego Ciała zawsze szedł w ich najbliższem sąsiedztwie, a między ogłoszeniami prelekcji na «czarnej desce» swoje doniesienia przybijał, że i tego semestru in gewohnter Weise będzie den Unterricht ertheilen, ten oryginał miał podobno czaszkę w niezwykły sposób skonformowaną. Sprzedał też profesorowi anatomii Dr. Perlepp głowę swą w ten sposób, że takowa ma mu być po śmierci Escherta wydaną. Przychodzę wieczorem do zwykłego lokalu, widzę p. Haufuchsa w najlepszym humorze. Woła on mnie i powiada: któż lepszym odemnie finansistą, gdy za życia głowę ma spieniężyłem? poszedł potem do uniwersytetu i wyprosił by i tułów od niego kupili (a był olbrzymiego wzrostu), bo mówi: cóżbym z nim robił, gdym już głowę sprzedał? Nie nadługo był jednak spokojnym, umiera bowiem Profesor Perlepp, a Escher ab intestato po nim swą własną głowę dziedziczy. Naturalnie nie mając teraz tułowia na cóż głowa przydać się może? prędko więc ją znowu sprzedał uniwersytetowi. Wieczór tego tak szczęśliwego dlań dnia widzę go znowu, fantazja jeszcze lepsza, opowiada mi całą sprawę i mówi: jak skończywszy studya tu kiedy przyjedziesz, idź do anatomicznego muzeum, zobaczysz tam ogromny szkielet z piękną czaszką, będzie to szkielet des alten Haufuchs Escher, twego nauczyciela, podaj mu rękę po przyjacielsku!—Byłem istotnie potem w Frajburgu, ale, stary fechtmistrz mi to zapewnie przebaczył, nie poszedłem go odwiedzić, bo nietylko zbyt mam wielką cześć dla zmarłych, ale wyznam szczerze, wizyta ta była dla mnie za bolesną.

Przejdźmy do weselszych wspomnień. Mówiłem już, że toasty i mowy bardzo u nas popłacały. Pamiętam więc dwie dość efektowe. Jedną miał stud. med. Barth, uchodzący za najlepszego oratora, na jakimś wielkim komersie. Chcąc poetę zacytować powiada: und wie sinnig der grosse Dichter spricht... pyta sąsiada po prawicy: Du, wie spricht er denn? Ten na to: nie wiem czego chcesz — obraca się na lewą stronę z temże pytaniem lecz i tu ta sama negatywna odpowiedź, wszyscy czekają, trzeba jechać dalej, a cytaty przypomnieć sobie nie może. Więc od razu powiada «es ist Wurst, meine Herren, was der Dichter spricht» i pojechał wśród ogólnych oklasków. Drugi, niemniej wymowny, stud. jur. Ill przy podobnej okoliczności, dobrze już iluminowany powiada: Ich bin ein Schwabe! (Brawo) darum will ich einen Schwabenstreich begehen (Brawo), und wnoszę zdrowie naszego szanownego profesora N. N. Tutaj dopiero cisza grobowa, ale że Schwabenstreich [1]) się udał, na to była zgoda ogolna.

Zanim poświęcę słów kilka pamięci mych profesorów, jeszcze mi o samem mieście i kraju, wśród którego żylismy, — o filisterium wspomnieć należy.

W. Ks. Badeńskie w samym południowo-zachodnim końcu Niemiec, w sąsiedztwie Francji i Szwajcarji położone, wyjąwszy gór Czarnego Lasu (Schwarzwald) do niego należącej, kraj najbogatszy, urodzajniejszy i najrozkoszniejszy, od południa nad bodeńskiem jeziorem, od zachodu nad Renem położony, naówczas półtora miliona mieszkańców tylko liczący, kraj wraz z Danią i pewnemi okolicami Szwajcarji w całym świecie do najcywilizowańszych należący, był w Niemczech najwolniejszym, a miał rząd wzorowy, światły i zacny jakby sobie tylko tego życzyć można. Któryż tak mały kraj posiada aż dwa uniwersytety (Heidelberg z 1500 i Freiburg z 300 słuchaczami) i politechnikę (Karlsruhe z 1000 uczni). Przed rokiem 1848 był też tam dobrobyt istotny, rolnictwo, rękodzieła, przemysł fabryczny, handel wszystko to kwitło, nie dziw też, iż wówczas była wesołość i swoboda myśli w tym szczęśliwym zakątku, jakie dzisiaj się legendami zdają. Miasto Frajburg wtedy 16.000 ludności mające, utrzymywało wcale dobry teatr i operę, zapewne nie pierwszorzędnemi artystami obsadzoną, ale dobrze wyćwiczoną, bo w tak muzykalnym kraju maltretowanie sztuki by nie uchodziło. A że w Frajburgu panuje istotnie znajomość i zamiłowanie muzyki, dowodem, że Franciszek Liszt tam dawał koncert i z jego rezultatu (on, dość wymagający), był zadowolonym, i że dla tamtejszego towarzystwa śpiewu (Liedertafel) komponowali Majer, Kalenoda i Mendelsohn-Bartoldi, a ten ostatni, który nigdy koncertów nie dawał, w festynie na jego część danym, z wyklu-

[1]) Znaczy bąka strzelić, popełnić niedorzeczność.

horisontales Handwerk treibt; *so entsetzlich schwadronirte*; *echtdeutsch romantisch verrückt*; *sitzen bleiben* itd.). Z pierwszych «Obrazów Heine'go przemawia ton «knajpy» studenckiej, ale właśnie ta buta młodzieńcza, ta «hulaszczość» myśli i formy podobała się ludziom, którzy sobie sprzykrzyli gładkie a bezduszne poezye epigonów romantyzmu. W książeczce młodego autora kipi, wre, śmieje się życie, a na domiar życie owych czasów.

Bo dwudziestokilkoletni Heine nie miał jeszcze czasu do nauczenia się «sztuki życia.» Wychowaniec rodzącego się ateizmu i materyalizmu, mówi, jak wierzy, jak czuje. Starsi, choć lubią uciechy tej ziemi i szydzą na uboczu z własnych zapałów, chowają się jednak ostrożnie za parawan idealnych frazesów, a Heine prawi wprost, bez obłudy: kocham ładne kobietki, przepadam za rozkoszami miłości, drwię sobie z ludzi, z świata i Boga.

Dla niego nie istnieją powagi. Ledwo wyzwolony student, wyśmiewa swych profesorów i zdawkową uczoność uniwersytów (*der enge, trockene Notizenstolz der hochgelahrrten Georgia Augusta*); niedawno przechrzcony żyd szydzi z chciwości plemienia z którego sam pochodzi; poeta, tkwiący jeszcze po uszy w romantyzmie, urąga «kłamanym zachwytom» swych mistrzów. Mówi o wszystkiem, nicuje wszystko, wybuchając od czasu do czasu głośnym śmiechem satyryka.

Bezwiednie naszkicował Heine w swych pierwszych «Obrazach» portret swego czasu, dziwiąc się potem, że zyskał odrazu wielki rozgłos. Dla potomnych jednak są owe szkice tylko garścią luźnych kartek, napisanych wdzięcznie, lekko, z wielkim talentem, lecz nie zawierających w sobie nic trwalszego.

Młodzieniec dwudziestokilkoletni odbywa pieszo wędrówkę z Göttingen na górę Brocken i dzieli się wrażeniami swemi z czytelnikiem. W opisach jego niema plastyki, a w dykcyi podniosłości. Tu i ówdzie błyszczy dowcip, niby brylant, zadziwia oryginalny obraz, lub zabawia trywialny zwrot «bursza». Cóż w tem tak bardzo niezwykłego? Nowym był «tylko ów «cięty,» cyniczny, wyłacznie żydowski, «humor», występujący po raz pierwszy w literaturze niemieckiej.

Chciwy popularności, rozczytywał się Heine uważnie w krytykach, a zrozumiawszy, że zawdzięcza niespodziewane powodzenie: szyderstwu, bezwzględności i podjazdowej walce z obłudą swego czasu, postanowił ruszyć jeszcze dalej w tym samym kierunku. Śmielej też i butniej przemawia w drugiej części «Obrazów», wydanych w r. 1827. Dowcipniś zdradzający w pierwszej części bezwiednie swe «gusta,» broni tu już z pełną świadomością zmysłowości i wojuje namiętnie z «popami i junkrami». «Każda kobieta jest dla mnie światem — woła w «Ideach», rozkoszuję się w melodyach jej oblicza, używając więcej jednym promieniem mego wzroku, aniżeli inni wszystkiemi członkami swego ciała. Każda chwila jest dla mnie nieskończonością; nie mierzę czasu brabanckim, lub hamburskim łokciem, i nie potrzebuję wcale drugiego życia, obiecywanego przez księży, bo mogę już dosyć i na tym tu świecie doświadczyć, gdyż żyję wstecz, mych przodków przeszłością, zdobywając sobie w ten sposób nieśmiertelność w krainie wieków minionych.» Odczytywanie takich błyskotliwych paradoksów musiało się starym grzesznikom owego czasu niezmiernie podobać. Dowcipny i bezwzględny młokos wygłaszał przecież najtajniejsze myśli ich i pragnienia.

W tych samych «Ideach», wielbi Heine wielką rewolucyę Francyi i zachwyca się Napoleonem, «mężem z ludu.» «Brytanio, do ciebie należy morze! Ale morze nie posiada dosyć wody, aby zmyć z ciebie hańbę, którą ci wielki nieboszczyk w spuściźnie przekazał. Nie twój śmieszny Sir Hudson, nie: ty sama byłaś zbirem sycylijskim, którego sobie królowie wynajęli, aby się zemścić tajemnie na mężu z ludu w ten sam sposób, jak to niegdyś lud na jednym z nich publicznie uczynił» (tom I. str. 255). Ten «mąż z ludu» podobał się znów młodzieży i wszystkim niezadowolonym,» których liczba rosła z każdym dniem.

Ale już wówczas zwrócił jeden z krytyków berlinskich uwagę na grzeszny subjektywizm młodego autora, który «stawia zawsze siebie w środku swych prac», i radził mu, aby się «więcej skupił, aby się zabrał do stworzenia czegoś dodatniego, jednolitego, bo ciągłe szyderstwo niszczy w końcu największy talent.»

Lecz młody Heine był w mniemaniu swojem nieomylnym «trybunem ludu», mężem, którego głos «rozchodzi się szeroko i daleko,» przeto nie uwzględnił życzliwych rad, owszem, poszedł jeszcze dalej. I dziwił się, gdy trzeciej części «Obrazów» nie klaskano tak zapamiętale, jak poprzednim.

W tej trzeciej seryi, wydanej w r. 1830, przemawia Heine już z piedestału znakomitego męża, któremu wszystko wolno. Pominąwszy ciągłe wycieczki przeciw szlachcie, księżom, reakcyonistom i wszelakim «obskurantom», dość zwrócic uwagę na lekkomyślną krytykę religij pozytywnych, wygłoszoną przez Hyacynta w «Kąpielach w Lucca» (*die Bäder von Lucca*, tom II. str. 231 do 238).

«Katolicyzm jest dobrą religią — prawi Hyacynt, — lecz tylko dla wysoko urodzonego barona, który nie potrzebuje przez cały dzień nic robić, albo też dla znawcy sztuk pięknych, ale nie jest wcale wyznaniem wygodnem dla mieszkańca Hamburga, dla człowieka, który posiada jakieś zajęcie, a najmniej dla kolektora loteryjnego. Co do mnie, muszę każdy numer bardzo dokładnie wypisać, czegobym nie mógł uczynić, gdybym myślał przypadkiem o: bum! bum! bum! dzwonów katolickich, lub gdyby kadzidło zaćmiło mój wzrok... Religia ta wygląda, jak gdyby Pan Bóg — nie spraw tego Boże — właśnie umarł. Czuć kadzidło, jak na pogrzebie, a muzyka zawodzi tak smutnie, że można się melancholii nabawić...»

— A protestantyzm?

«Protestantyzm jest znów zanadto rozumny, i gdyby w kościele ewangelickim, nie było organów, nie byłby żadną religią. Mówiąc między nami, nie szkodzi ta religia nikomu, ale też nie dopomaga nikomu...»

— A judaizm?

«Nie mów mi pan o tej religii, której nie życzę memu największemu wrogowi. Nie przynosi ona nic, okrom sromu i hańby. Zapewniam pana, że judaizm nie jest żadną religią; jest on po prostu nieszczęściem» itd.

Ta bezwzględność jest tym karygodniejszą, że Heine nie odczuwał właściwie ateizmu. «A właśnie ta niezgoda przekonań w umyśle moim, — pisze (tom I. str. 132, *Norderney*) — przedstawia mi rozluźnienie pojęć naszego czasu. Co wczoraj uwielbialiśmy, nienawidzimy dziś, a jutro wyśmiejemy może z obojętnością co dziś kochaliśmy.» Kilka zaś stronnic dalej (tamże, str. 138), mówiąc o epoce, z której sam idzie, skarży się: «Ale to pokolenie wydało ludzi, w których sercach krąży tylko cuchnąca woda...» Co chwila też tęskni za «kwiatami Brenty,» za «ojczyzną swoją, za świętym Gangesem», słowem, za marzeniami romantyzmu, który nie miał świadomości niedowiarstwa. Kto zaś nie jest w «zgodzie z samym sobą,» w czyjem sercu krąży «cuchnąca woda», zamiast zdrowej, czerwonej krwi, ten nie powinien wydawać sądów *ex cathedra*.

Heine udawał po prostu ateusza, demokratę i liberała gwoli oklaskom swego czasu, który niezadowolony z tego, co było, pragnął jakiegokolwiek przewrotu. Współczesnym podobało się bezwzględne przeczenie, więc przeczył autor «Obrazów,» zrazu bezwiednie, później zaś z swiadomością, żądny jak najszerszej popularności.

Oprócz lekkomyślnej krytyki religii, zawierały «Kąpiele w Lucca «niesłychanie nienawistną polemikę z Platenem. Hr. Pla-

Nie będę dzieł jego polskich wyliczał, ani w ich ocenę nię wdawał. To tylko powiem, że gdyby autor w pobocznych rzeczach, nietykających samego przedmiotu był unikał drażnienia niepotrzebnego, gdyby był mniej namiętnym, a druga strona, gdyby nie na te, zapewne że obrażające, ale potoczne wykrzykniki była mniej, a na jego teoryą pilniejszą była zwróciła uwagę, toby obie strony się lepiej były poznały i porozumiały. Poufały i zaufany domownik Trentowskiego mogę powiedzieć, iż wierzył on i w Boga osobistego i w indywidualność duszy i sprawiedliwość przyszłą. Jego filozofia dałaby się lepiej użyć niż filozofia Kanta, której bardzo się używa. Sapienti sat.

Był to człowiek prawy i zdolny poświęcenia. Wytrwałości pracowitości niezrównanej. Żyjący dla swej nauki, chociaż kochający szczerze i swą rodzinę i kraj. Wyłącznie tylko umysłową pracą zajęty, nie mógł być praktycznym wcale. Dlatego rad słuchał wskazówek przez Dr. Marcinkowskiego mu dawanych i wielce bolał nad utratą tego szczerego przyjaciela. Zdarzało się, iż wskutek zbyt natężonej i długotrwałej pracy następował stan rozstrojenia nerwowego. Wtedy spiąc śniło mu się, iż dalej przy swym pulpicie stoi i pisze i tak całą noc pracował, począwszy tam, gdzie za dnia poprzestał. Taki sen nie pokrzepiał go ale przeciwnie osłabiał, i wtedy wskutek porady lekarza opuszczał wszelkie umysłowe zajęcie, nawet gazety nie wolno mu było czytać lecz robił wycieczki piesze. Towarzyszyłem mu na takowej 4 dni trwającej po Szwarcwaldzie.

Osobiście poznałem u niego ś. p. Józefa Gołuchowskiego, niegdyś profesora i autora dzieł filozoficznych, zdaje mi się właściciela dobr Garbacz.

Także posła Nakwaskiego, Dr. Szaffeckiego Władysława, właśnie co zmarłego i wielu przejeżdżających przez Frajburg rodaków. W korespondencyi już to więcej, już mniej ożywionej był jak powiedziałem z Mickiewiczem, Libeltem, Kremerem, hr. Ed. Raczyńskim, Marcinkowskim, hr. Zygmuntem Krasińskim (bardzo ożywioną) i różnemi innemi. Było to dla mnie nader ciekawem i pouczającem czytać tę całą korespondencyą. Ponieważ jednak jestem zdania, że tylko dzieła autora należą do publiczności a nie jego sprawy i życie, i listy prywatne, więc pewnie żadnej tu nie popełnię niedyskrecyi.

Powiem tylko, że jeden Trentowski wiedział gdzie ukryte są najważniejsze oryginalne uchwały sejmu z r. 1830—1831 przez zmarłego i w Frajburgu pochowanego archiwistę sejmowego wywiezione. Ja tego nigdy nie wiedziałem i oczywiście o to nie pytałem, to wiem tylko, że nie w Frajburgu, a nawet i nie w Badeńskiem.

Podczas mego pobytu u Trentowskiego wiele bardzo skorzystałem, z wdzięcznością to przyznaję i kończę o nim, mówiąc: pokój jego pamięci.

Z uniwersyteckich mych kolegów wspomnę tu Ignacego Łyskowskiego, właściciela Mileszew pod Brodnicą w Michałowskiej ziemi, w Prusach zachodnich, posła i prezesa koła polskiego poselskiego w Berlinie. Niedawno zmarłego ks. Knebel, arcybiskupa frajburskiego, zmarłego w Ameryce Chrystyana Esselen, w r. 1848 szalonego demagoga w Frankfurcie; prof. Dr. Schlegel w Wertheim w Badeńskiem, a wielu już zmarło.

S. M.

FORTUNA.

(„La fortune").

Stuk-puk! Kto tam do drzwi puka?..
Stuk-puk!.. Liza? To wejść może!..
„To fortuna ciebie szuka"
Stuk-puk!.. „Otwórz!.." Nie otworzę!..

W mej izdebce z przyjacioły
Pogadanka idzie błogo...
I bez ciebie — jam wesoły!..
Idź, fortuno, swoją drogą!..

Stuk-puk!.. Jeszcześ do drzwi puka?..
Stuk-puk!.. szepce mi w pokorze:
„Toż fortuna ciebie szuka"
Stuk-puk!.. „Otwórz!.." Nie otworzę!..

Brzęczysz złotem?.. Twoje złoto
Cóż dobrego mi uczyni?..
Mam ja kawał chleba oto —
I odzieży trochę w skrzyni!..

Stuk-puk!.. Próżno!.. Stara sztuka!..
Stuk-puk!.. Innych zwabisz może!..
„To fortuna ciebie szuka..."
Stuk-puk!.. „Otwórz!.." Nie otworzę!..

Masz tam szkarłat i kamienie?..
Cóż po twojej nam paradzie?..
Myśmy własne tu odzienie
Pozrzucali przy biesiedzie!..

Stuk-puk!.. Gniej na innych kruka!..
Stuk-puk!.. Przyjmą cię w pokorze!..
„Toż fortuna ciebie szuka!.."
Stuk-puk... „Otwórz!.." Nie otworzę!..

Mówisz — wielkość razem z sławą
Koło ciebię tam się kręci?..
Puste brzmienie!.. Z tą zabawą
Ruszaj tam, gdzie są studenci!..

Stuk-puk!.. Darmo! — Nędzna sztuka!..
Stuk-puk!.. Dzieci zwabisz może!..
„Toż fortuna ciebie szuka"
Stuk-puk!.. „Otwórz!.." — Nie otworzę!..

Mówisz, że mi lepsze czasy
Zawitają z twoją łaską?..
Jestem pewny, że grymasy
Drwiące stroisz pod swą maską!..

Stuk-puk!.. Życie — to nauka!..
Stuk-puk!.. Wierzyć?.. Żal się Boże?..
„Wszak fortuna ciebie szuka..."
Stuk-puk!.. „Otwórz!.." Nie otworzę!..

Stój tam u drzwi i do ranka —
Ja zostaję przy swej biedzie!..
Wolę, niechaj mię kochanka
Zwiedzie, — to weselej zwiedzie!..

Stuk-puk!.. Któż tam do drzwi puka?..
Stuk-puk!.. Liza?.. To wejść może!..
„To fortuna ciebie szuka..."
Stuk-puk!.. „Otwórz!.." Nie otworzę!..

Z Berangera **L. Kozłowski**

LOS JASKÓŁKI.

NOWELKA SZWEDZKA

przez

Daniela Zallstrom.

«Otóż jaskółki odleciały,» powiedziała mi moja mała siostrzeniczka pewnego jesiennego poranku i miła dziecina ze smutkiem spojrzała na zawieszone na brzegu dachu gniazdko opuszczone.

Tak jest, jaskółki odleciały, aby nie powrócić aż dopiero na wiosnę, a i ja przyznać się muszę, iż żal mi prawdziwie tego ich odlotu.

czeniem płacącej publiczności. dziękując za wyprawiony mu pochód z pochodniami, — fantazyował na fortepianie. (Byłem przy tem obecnym, będąc jednym z najnieczynniejszych członków tegoż Towarzystwa). Pamiętam, że na koncercie Liszta uderzyła mnie dość znaczna liczba wiejskich dziewczyn w narodowym stroju, gdy przecież bilet wejścia 3 reńskie kosztował. Dowiedziałem się dopiero, że w samej rzeczy niektóre z nich są córkami der Herrbauern z Czarnego Lasu, dziedziców niepodzielnych chłopskich minoratów, a że wszystkie córki kupców, fabrykantów, lekarzy, urzędników i z protestanckich gmin, duchownych, wiejski tamtejszy strój noszą, bo w nim istotnie młodym panienkom bardzo do twarzy. Także na balach w obu kasynach widywałem potem często osoby oczywiście dobrze wychowane w tym malowniczym kostiumie. W karnawał akademicy co roku dawali bal dla miasta, na którym ze 400 osób bywało. Miasto odwzajemniało się tak zwanym rewanżbalem z tą różnicą, że nam paradną kolacyą przy tem ofiarowało. Lecz o ówczesnej wesołości najlepiej następujący szczegół da wyobrażenie. Już od dwóch lub trzech dni w karnawale pierwszego roku mego w owych stronach pobytu, czytywałem w miejscowej gazecie artykuły w kronice, dziwnej treści, że przestrzega się osoby poważne w mieście przebywające, iż w najbliższej okolicy ukazują się jakieś postacie podejrzane, które kreuzfidel wyglądają itp. Pytam profesora Trentowskiego co to znaczy? on się śmieje i odpowiada mi, że nie wie, ale że sądzi, że się ta rzecz wnet wyjaśni. W samej rzeczy, mieszkaliśmy za starą bramą miejską, na główną ulicę prowadzącą. chcę iść do miasta, a tu brama kratą czarną (z dyktury) zamknięta i obsadzona samemi staremi i choremi i kalekami obojga płci (lecz kobiety jakieś olbrzymy o grubych kościach). Dowiaduję się co to takiego, aż mi ktoś tłumaczy, że Prinz Karnewal ze swoją armią, ze swem leichtes Volk chce zdobyć Frajburg, w którym nudziarze i mizantropy, słowem die Leimsieder zamierzają się przeciw niemu bronić.

Jakoż niezadługo szturm najezdnicy przypuścili, i naturalnie obrońców miasta wzięli między siebie w niewolę lub rozpędzili. Zwycięzcy byli i konno i na pięknie dekorowanych wozach i w pieszych grupach, i w stósownych kostiumach przedstawiali to króla Gambrynusa ze swym dworem, to mitologiczne bóstwa wraz z otoczeniem lub inne alegorye. Boginie, nimfy i inne wdzięknie byli młodzi i gładcy akademicy, i cały ten pociąg tryumfalny, znacznych rozmiarów, ciągnął przez całe miasto do hotelu, w którym była oznaczona główna kwatera! A to lepsze niż rzymski karnawał, po weneckim zaś tylko wspomnienie zostało! Lecz r. 1848 ze swemi następstwami, z wojną domową, z okupacyą przez braci związkowych (Bundestruppen) i ten szczęśliwy kraik nauczyły powagi i obznajmiły go z kłopotami i cierpieniami. Starzy chwalą dawno minione czasy. Zwykle świat się z tego powodu z nich śmieje. Przyznaję, że teraz wygodniej niż dawniej. Z ojcem jeszcze własnemi końmi do Drezna z Krakowa jechałem, potem np. do Paryża koleją przez Wrocław, Lipsk, Berlin, Kolonią, Brukselę, gazu nie było, a nie dopiero elektrycznego światła, o telefonach nikt nie marzył, ale jakoś więcej było życia, więcej energii, wesołości, ludzie byli i do tańca i do różańca, młodzież utyskiwała tylko nad tem, że tydzień nie więcej dni jak siedm liczy, hulała, ale zarazem i pracowała z rownymże zapałem, z jakim się bawiła. Dziś może dlatego, żem stary, ale zdaje mi się, że więcej jest takich, co to ni do tańca, ni do różańca, że dużo jest roztrzepanych prawników, a zamyślonych tańcujących.

Na uniwersytecie frajburskim wykładał prawa natury i historyi powszechnej Karol von Rotteck.

Był profesorem prawa Karol Teodor Welcker, oba wielcy przyjaciele Polaków, oba przez swoją encyklopedyą prawniczo-polityczną (Staats u. Rechts-Lexicon), której I. tom, pomimo, że w kilku tysiącach egzemplarzy drukowany doczekał się drugiego wydania, zanim II. tom prasę opuścił, sławni, Rotteck zaś swą historyą powszechną furorę robiący, oba wraz ze starym Valter Itzstein, z Bassermanem, Brentano, Heckerem i kilku jeszcze innemi, posłowie drugiej izby Badeńskiej, reprezentanci owego systemu liberalno-parlamentarnego, którego Lafayette był luminarzem a Guizot i Thiers epigonami, wsławili i kraj swój i Frajburg, a właśnie tamże Trentowski jako prywat-docent filozofii się habilitował. Ś. p. profesor Kremer przeprowadził więc korespondencyą, wskutek której też przez całe trzy lata swego uniwersyteckiego pobytu tamże u wspomnianego profesora mieszkałem.

Gdy jednak do Frajburga przybyłem już Rotteck nie żył, za pół roku i syn jego Herman także docent historyi również życie zakończył, a tylko z najmłodszym synem Gustawem razem odbywałem studja. Welcker nie wykładał, był pensyonowanym, świetność tego uniwersytetu już przeminęła. Największej wtedy używał wziętości fakultet teologiczny. Profesorowie Standenmayer, Schleger i Majer, także i staruszek Hirscher wielkie mieli w Niemczech imię.

Na wydziale medycznym von Siebold, von Arnold, Perlepp, Kobelt także słynęli. Między filozofami Feuerbach, syn sławnego bawarskiego jurysty a brat filozofa i Baumstark byli znakomici. Prawnictwo właśnie najmniej kwitnęło; von Woringen dobry profesor, ale który nic nie drukował, dawał prawa natury, prywatnego niemieckiego i historji tegoż prawa, prawa i procedury kryminalnych. Baurittet kodeksu Napoleona (Badisches Landrecht) prawa lennego i prawa narodów. Fritz, wydawca kompendyum Wennig-Ingenheima dawał wszystkich trzech kolegiów prawa rzymskiego, Majer procesu cywilnego i prawa kanonicznego. Znakomitym profesorem ekonomii politycznej i spokrewnionych przedmiotów był Adam Helferich, dziś jeszcze profesor w Monachium, którego ku wielkiej mej radości tamże przed kilku laty odwiedziłem, a któremu szczególnie wdzięczną przechowuję pamięć. Historyi powszechnej wykładał Gfroerer, innych już teraz nie pamiętam.

Ponieważ nas 10 było Polaków, Trentowski oświadczył się z gotowością wykładania nam publice (tj. bez opłaty czesnego) w zimowem półroczu logiki, w letniem zaś dyalektyki, według swego dzieła Myśli i. Oczywiście z radością korzystaliśmy z tej ofiary, i wtedy w jednym Frajburgu, oprócz Krakowa w polskim języku odbywały się uniwersyteckie wykłady. Były to ostatnie jego prelekcye, bo on od czasu jak zaczął pisać swe dzieła po polsku, zaniechał niemieckich uniwersyteckich wykładów.

Bronisław Ferdynand z Trętowa Trętowski, z Ciechanowskiego, miał niezamożnych rodziców, jedno z nich było ewangielickiego wyznania, dlatego też według układu jedno dziecko, to jest on właśnie był w kalwińskiej wychowany wierze, gdy rodzony brat jego był (nie wiem czy jeszcze żyje) katolickim duchownym. Przed rokiem 1830 był Trętowski profesorem gimnazyalnym w Szczuczynie w Królestwie. Po wybuchu powstania naprzód był w akademickiej złotej chorągwi, a gdy się ta rozwiązała, w którymś z pułków jazdy nowej formacyi. Po upadku powstania udał się w okolice Królewca, dla nauczenia się po niemiecku i tam u bogatego chłopa, handlarza drzewa był nauczycielem domowym. Umiał on już wprawdzie po niemiecku, ale nie miał wprawy w mówieniu. By się w tym języku ćwiczyć, przetłomaczył on Szyllera die Braut von Mesina, będąc jeszcze w Szczuczynie. Tę robotę nigdy do druku nie przeznaczoną, gdy nazwisko jego zasłynęło, ktoś wynalazłszy, bez jego wiedzy i woli w Wilnie wydrukował. Przykrym mu był ten postępek tak niedelikatny. Wydalony przez rząd pruski udał się w Badeńskie, naprzód do Heidelberga, potem do Frajburga na uniwersytet. Tutaj zaczął się pisać Trentowski. Doktoryzował się, habilitował jako prywatdocent filozofii, ożenił się z Karoliną Humborger, pewien majątek posiadającą. Z małżeństwa tego jest jedna córka Olimpia, która za mąż poszła za właściciela dóbr w Poznańskiem, nie znam jednak jego nazwiska.

Do doktoryzacyi napisał Trentowski De vita hominis aeterna. Potem Vorstudien zur Wissenschaft der Natur. Dzieło to zrobiło wrażenie nietylko swym nadzwyczaj kwiecistym i pięknym stylem, ów, Jean Paula przypominającym (wysoko też bardzo cenił nasz filozof tego pisarza) ale i oryginalnością swych poglądów, dążących do pośredniego stanowiska między idealistyczną a materyalistyczną filozofią. Ta publikacya zwróciła na niego i uwagę kraju. Mickiewicz, Libelt pisali do niego, wzywając go, by rodakom swe prace a nie obcym poświęcał, ale niedość wchodzili oni w przeszkody jakie w tej mierze były do zwalczenia. Edward hr. Raczyński był wydawcą Chowanny, ale dopiero Dr. Marcinkowski w Poznaniu utworzywszy towarzystwo na akcye, forszusujące Trentowskiemu, drukujące i sprzedające jego dzieła i swe pieniądze w ten sposób znów odbierające, rzecz całą uporządkował.

Przyszedł r. 1848. Marcinkowski umarł. W Poznańskiem zaszły znane wypadki, towarzystwo wspomniane się rozwiązało. Trentowski przybył do Krakowa, lecz nie było tu widoku dla niego, żeby mógł dostać katedrę, był w Frankfurcie, wrócił do Frajburga, gdzie do końca życia zamieszkał.

Części VI.ej

Pobyt w Paryżu
1847–1848.

A.

Mój pobyt w Paryżu
1847/1848.

Wydany Brata wiem sobie ostatnio wyjechać,
z Krakowa
Zwiedzić Berlin, Kolonię, Bruxelly (to kolejo),
to lato naówczas najbliższa droga) przybyłem
w połowie Listopada do Paryża. – Byłem w Bruxelli,
który pierwej widziałem, zatrzymałem się, by
Kościół S. Gudule, słynną Madonnę (Manneken), pasem
itd. zwiedzić. W Paryżu stanąłem na ow Lafitte
Hôtel d'Italy. Chciałem uczęszczać na wykłady w
Ecole de droits, ale poznałem się, że do tego trzeba
mieszkać w Quartier latin, – gdzie znacznie niewidzieć
gorzej się podziać. – Wykłady nieregularnie były oznajmiane
jedne po drugich, – gdzieś więc we 2 lub 3 godziny
powszedy niemi wolno, przepędzać a wracać do domu
i znowu tam jechać, – na to był czas zabrakło. Dałem
więc temu pokój a przeczytałem wiele, głównie Thiersa
czytając. – Z ludźmi sławnymi poznałem Hrabiego M.r de Ram=
buteau, prefekta paryża, – Księcia naówczas gospodyni Paris
Bel, – Adonim de Lacoste ciotki Napoleonowskiego podróżnika.
Od tego prefekta mieliśmy obiecane nam bilety na
bale w Hotel de Ville, a od naszego Ambasadora Rotszylda
na jego bale, – ale śmierć siostry Króla Ludwika Filipa,
M.me Adelaidy, była powodem że tych balów nie było.

K emigracyi przynależy tylko P. Radowickiego, gerenta Hotelu des princes i P. Antoniego Walerstein[redacted]ziela mego stryja, przyjaciela przeszłych historyi w Krakowie. Radowicki znał cały mundy świat i do niego mnóstwo listów dostawał. - Abo Herr von Radowitz dyplomata prus- ki stanął w Hotel des princes. Jemu też często odda- wano listy do Radowickiego adresowane, a które on wpraw- dzie otwierał - i chrapnie się gniewał że go z nim pomy- lą. - Młodej generacyi emigracyi przynależy tylko Jana Mikutowskiego, który chociaż mocno dawniejszym tak- że emigrantem Henrykiem Konopką znał stosunek - przez tego ostatniego znajomych Henryka przeszłych - Henryk dawnego kolegę i Konrada Cogken, - znalazła w Krakowie. - Śniadałem wtenczas - przed obiadem jedliśmy z Bratem na spacer, - obiadowaliśmy, - już zawsze, a ostatnio często à la table d'hôte, - acz z ambasady z Bolzwii i kilku francuzami, - po obiedzie szliśmy zwykle na teatr. - U Wrochow P. Albert i Groski i pan Lablache jeszcze niegrzejscheli. W Wielkiej operze śpiewał ze starannym głosem Roger, - w innych teatrach słabe były pani Dejazet bo ciągle chłopców grywała, - Rose Cherie i kilku komików, których nazwisk zapomniałem.

Tak wszystko było cicho i spokojnie. Ale Minister Guizot bez żadnego powodu był niepopularnym. Żądano zmiany ustawy wyborczej, - a by Król do niej moralnie zmusić, urządzano w Chaillot wszędzie des banquets reformistes

Tali miano i w Paryżu ~~pod koniec~~ lutego wyprawić
Atowej tali wielkiej na Champs Elysées. – Gdy owi
bawiciele trojkami przez bulwary i plac zgody
sami przymaszerowali, zastali lokal bawiciely on,
a urzędnik policyi oświadczył, że bawienie odtąd nie
wolno. Zaprotestowali gwałtownie i sprawę tę
wszczęli. – Wtedy, ~~tydzień, potem~~ ~~rozeszły~~ 26 lutego
zaczęto głośno urzędzić, – jak dla dzieci małe tamplady
stawiać, – ale na ostrożniejszej policyi dano
temu pokój. Wzburzenie umysłów było jednak dość
duże i 27go po południu Król Obywatel Guizota przy-
jął, a zamianował Ministrem hr. Molé, znanego
gorącego konserwatystę we Francyi. – Koncesya ta
wzgłuśiła zadowolenia – i ~~tydzień~~ koniec antuzyazmu podwyższa.
Obok po obiedzie około 7 lub 8mej ulicą Lepeletierem na
spacer, tłoczy się dowiedzieć co tej dzieje. – Na bulwarach
i pochodniami
spotykam tłum ludzi pogwarzony muzyki. Pytamy
gdzie idą? – powiadają Idziemy wyprawić serenadę P.
Odillon-Barot. (Deputowanemu i naówczas nie-
jakiej głośnej partyi postępowej). – Serenada, to nie
żartem! – idziemy tłumem. – Niedaleko to było,
ale niepamiętam w której z obszernych ulic i do któ-
rego bulwaru przylegających. Tam przybyły, mu-
zyka zawarła jeden odegrała, – Vive la reforme,
Vive Odillon-Barot zawołano – on obiegał się
w otwartem oknie, – ukłonem podziękował, i w

krotnie ozdrowieli „Obywatele, wasze
życzenia były słuszne, - odwiedziłem cmentarze, Najpierwszy był cmentarz ofiarowań
Pana Jezus. Sam
Jezus pod nieumyślnie, - tu. Matki jest mnichem.
Okazuje się godzinę tego cmentarza, - i spotkałem wszyst
cie się w domu - Dzisiaj wam - dobra noc. Wracamy
od tego na bulwar, - ale tłum się nie rozchodzi, tylko
śpiewają Marsyliezę, - zmarzłem idzie dalej wypoczął.
Pytamy się przedwczoraj znowu, - a teraz dokąd? - odpo
wiadają: Jezusowi wyprawią kocią muzykę. Uczy
wiście wyprawili tego kotłu za równie niewin
ny jak poprzednią serenadę - ale tentacya była zbyt
wielka, - bierny jeden w ręku nieczystej kociej mu
zyki, Idziemy z nieni, - a wreszcie, przeciw tej bez bro
ni - coś nas spotkało może, - że nas policja (Ser
gents de ville et la garde municipale a pied et
a cheval) wypędzi? - to będzie jeszcze zabawniej
było. - Idziemy więc z muzyką wypierwszym szere
gu. - Jezusek nie chciał na boulevard des capucines
w Mieszkaniu. - Gdzie dziś stoi nowa opera
była wtedy tam ulica rue basse du rempart, wiel
ka, - ta bulwar nie był tylko (od Kościoła idąc)
po lewej ręce domy, po prawej, po za ulicą pierwszą,
nie był trotoar i bezpieczeństwo, gdyż tam obok
bulwaru ciągnęła się wspomniana ulica dwa na
stopy, - tak że one znów nie był tylko po prawej

c

ręce domy, - a po lewej wtedy monumentalnego
kloszu bramy, trzymającej balkon o żelaznej
podłożony. - Balkon w Kilku miejscach były
przy ogniu armaty ~~[illegible]~~ zniszczone schodki, prowa-
dzące do dolnej ulicy. Otóż cały szerokość bal-
konu od domów aż do barjer żelaznych często woj-
sko, to jest piechotę, po za którą stał oddział ka-
walerzystów. - Gdy tedy nasz tłum bandos przeszedł ze-
rwany, manewrował wśród grających muzyków i
chłopców kolejowych, - to, bez gwałtowności, bez
zakłóceń i wrzawy w porządku się, odwra-
cało na nas całą wtedy tarczami, - a potem
jeszcze drugą. po tych dwóch strzałach wpuszczonych chyba
kilka sekund, - bezwiednie, - bo ani przedtem ani
po tych dwóch strzałach nie analizowaliśmy, zmuszeni się
od razu gwałtownym pędem, - i dalej na ulicę
Basse Du Rempart Rue Neuve. Stało się to tak
szybko, tak gwałtownie, że o tem niewiedziałem i
poznałem dopiero, że się to stało, będąc na dole
między tłumem uciekających i widząc ich na
massacre le peuple! - Vengeance, vengeance!
Ze zdziwieniem spostrzegłem się ze cały szereg
guzików na płaszczu miałem pełno rozpięte było
Odwrany - a palto wyjęte, - co w tłoku gdy
warte

mnie. Tam cię umieścił, skąd cię zmusiło przewodzenie wojsku przy mnie wyprawie. - Idź do domu, bracie, który sam zostałeś wśród obcych, i opiekuj się wszystkimi, którzy ci najbliżsi. Tam w Wrocławiu dopełnisz studiów, a potem wrócisz do ojczystej ziemi. - Tymczasem padło wtedy na bulwarze dwa czterdzieści 52 osób! - Cóż za ogromne słuchy! Wieść ta tobą powstrząsnęła. Między nieprzyjaciółmi dla ciebie dobrze zrozumiałeś datę. Powracając, do kości pułkownika piechoty przebitej tą kulą i płaczących ją pochowali, spiął się i wstał powoli, - a wtedy podpułkownik myśląc że pułkownika kula wyższy wyrok, kazał dać ogień. -
Przewodnik oddalony tłumem odemnie, przyszedł wkrótce do naszego mieszkania. Ulżyliśmy się że nareszcie od nas będziemy wszędzie spacerować, by wiedzieć co się dzieje.
Nazajutrz, sto dnia, wiele było do widzenia. Rząd, który miał siłę garnizon cesarski a prócz tego w Wersalu około dwa wojska, - gdyby był gdzieś wyskoczył, byłby wyszedł zwycięzko. Tymczasem rząd ten wielki błąd popełnił, że powstał gwardya narodowa pod broń. - Tu mamy kilka słów o ówczesnych wojskach stołecznych powiedzieć.
Nadwerna armia była o pół mniej liczna niż teraz. Straże landwery, - a nawet rezerwy nie=

Wypis
(z) moszczeń Rpalatek

D/

Zwiata. Miasto 7 kolejna stanicy wyjściowy, od której trzeba kotwiczeniem i asekuracją. Ale wolno było na swój koszt dać [wyścigowy] za cichej zasłonę. Wielkość tej kotwiczenia była albo z miejscy i bieżącego stanu albo z innych stanicy wojskowej się odbijający, - to nie było ein Volk in Waffen. Obok tej armii, była druga, - tj. Gwardia Narodowa. Do tej musiała wszystkie bogate, rotacyjne domów, inteligencja, słowem wszystkie należeć, do wstąpienia niemożna się było, a gwardia potrzeba stanicy czyste. Każda placówka, każdy szyldwach był podwójnie obsadzony, potrójnie i granicy - każda kordegarda, każdy oddział miał dwa oddziały, - dla wojska jeden, dla gwardyi drugi. - Kotwiczenie widział więc obok siebie zawsze wszystkie granicy w stanicy. Ten chłop, - niezepsuty, - biedny, konstant gdy szlachcic cudu (*) mój wyjść, - widział obok siebie wyparadzyn mundurze ścieliczego kubera, pana, ein bourgeois, ein monsieur jeździcego fijakiem, pijącego w kordegardzie kampana. Wtedy go ci za wyjście od siebie i na niego dość ciężko odpowiedzialność moralną. To ci go bywały w Paryżu wtedy i trzeba było stawiać bardzo barykady, musiało 4ch granicy pomagać i prowadzić batalion, ci za [z nich] od mieszczeli - Wtedy 2 [?] na jednej

* Skarszewa.

wyższy kurs na

W Schmidt gdy

a 2ch na drugą stronę a tabakiery bez numerów
stron i specjalnie powinnowie. –
Otóż jak powiadam, po owej nieszczęsnej nocy
dzień powstał (z trudnością) [pod broń] gwardzcy narodowej z kompaniami
na swe punkta zborne. Tchórzliwa [ona] [wojsko] bez [czoła].
Vive le peuple, Vive la reforme i [fraternisowała] z ludem i jemu [swą broń] oddała – Gdy
to sobaczysta Armia, już [wszystko] przepadło. Ja-
wiszłem na place de la Concorde by zaborować
[wszystko] – widziałem wiele go [łysz] – ale na tysiące já
[nie] ta obaczyć – koło obelisku jenerałowie, [sztab]
spacerowali w swych malowniczych mundurach;
[kapelusze] udrapowani w pióra. Piechoty,
[kirasyerów], strzelców konnych [pełno]. Wóz za
wozem d'Arcole [wjeżdżał] [z] Vivandierka-
mi [wielu]. Jedno [wejście] przychodziło [wozy].
Kazał [sobie] dawać [na] petit verre i pytam go czy
nie przyjmie – Mówiłem Vs [ciężko] [bieda] –
Volontiero, – a więc [trzeba]; já [myślę]: [oby] [je-
dzenia], [dziewkom] co robić? [wyjechał] czy [wrócił] po-
wrotać – nie wiem czy będą [głodny] czy [gdzie] wy-
padnie – On [na to] mi [powiada]: [nie] [rozumiem]
[tych] [rzeczy], – i nic mi [do tego] – to [obchodzi] gwar-
dzcy narodowy – et ce que ferra la garde nous
le ferons aussi. [pożegnałem go], – już [wiedział]
[com] [robił], bom [widział] [fraternizowanie] [gwardzi].

E. Niedługo trzeba było czekać na skutki owego. Dzień
gnais idzie pełen dowodów. Lud woła „donnez
vos armes au peuple!" – a oni potrzebują ich[je] jej
[ich] (bo) niemają – już ją oddali. Na bulwarze woz-
kiem jadą furgony Artylerji a eskorta – prowadzi
je pułkownik. Lud woła żeby mu dać amuni-
cję – kolumna staje, eskorta otwiera furgony
i oddaje – Pułkownik nawołuje do posłuszeństwa, –
(lecz) niedarem nie, – Wtedy za owego kapelusza zdziera
kokardę narodową, rzuca na ziemię, woła „vive
la France, depuis" kładzie się do pochyłej i odjeżdża.

A jeneralna zgraja Jego samego dnia, mimo gwar-
dyą wszystko zdradziła, na ulicy Rivoli stały
kwatery z armatami i co chwila
zbierające się tłumy żądzami wypełniały. Ci =
kawem było, jak lud zwycięski pomknął i uci =
kający, chociaż zgromadzał się niebyło nie
słuchają i nierozbiją, – ale i za trotoary nie
(wjeżdżają, – więc gdy kanonier [za]ustawa nie
[szarzy] się wjechał, – a po powrocie jazdy na dawne
miejsce, znowu się pokazał najmniej. Król komen-
derował, by nie [strzelano] strzelać do ludu.
[Zanamych paryzkich]
Na tego dzień gdy na owych ogromnych dwukolnych
(wrzach Kamienianych pomarańczy nie po ludowych
dzielnicach gdy pochowano obwiązano trupy

~~Dwóch~~ 52ch polityków i powtarzano lud do Komuny, ~~dodając~~ gdy nareszcie [za wiwatem] prawdziwie wyszli, a potem i Cesarza wodzowie wódz i gdy lud nuncz zaplacz Bastylii do Tuileryom, nikt mu nie stanął w drodze, tylko przy Chateau d'eau posterunek Municypalny krzyczany przez lud „rendez vous," odpowiedział „c'est à vous à vous rendre" i wyszli broni; - i cały w dobrem porządku wkroczył. -

Widziałem te kolumny ludu na Tuileryc maszerujące Uwierzy, - Grandisei, wielkiej brzeżnej Rotunde, des bourgeois, Dicerabów mostowy, - gdzie niektórzy pijani jakieś dziewczyska wszystko to razem tańczyli maszerujące, ubrojone pelemele, chembach, chandami jakieś improwizowanych muzyków, - Opierając się przy Girondinow Mouvir pour la patrie, albo przy Guerre aux tyrans, (x) potrzeba jak mówią, aby ich był tylko Batalion takowy, - jak nas popołudniu dnia na Bulwarze des capucines przyjęto, - byłoby to kat ~~ale~~ tylko na ostry oręży nie ~~wiele~~ [lecz mieszkańców] ~~wiele~~ wiele ich Batalion wyszło. O 2ej w nocy Krolewska wyjechała, [245] Król do nas Tw. Zgromadzenie abdykował, - wystąpiono Republiky,

(x) przed wypadkami Lutego, dawano często w theatre historique à la porte St. Martin obraz

dramatyczny, odejść mi się Le Chevalier de Mai-
son-rouge, a romansu przerobiony. Wiem scenę
prawdę i charakterów tych wielkich rewolucyą prze-
stawionych - i Lub obrady d'une section de Paris, -
rewia awyżsku wypadkowych więzienia du temple,
bankiet Girondystów i td. - Otóż sam nawet się
dał przemi tych republikanów.
Mourir pour la patrie (bis)
C'est le sort le plus doux
Le plus digne d'envie,
C'est le sort qui nous attend
i to tych ofiegalnie przemiany powtarzanie za 848.
Oto mego i wtóki spowi odgrzebano zupełnie na
nowe nieszczęsne przem
Guerre aux tyrans (bis)
Jamais, jamais en France
L'anglais ne regnera
Non, non, non, ne regnera.
Tego już nieszczęsnego - Dziś śpiewano wiele ale mniej
nić poprzednio - Marseliena dużo mniejszą wzbu-
dy wzbudzała, - a la Parisienne za. 1830
nieszczęsnego nie było, i może nigdy już Europa
nowej, Alboż by się dał. ~~Tej~~ Lekarz pewnej chwili (ciż
nastąpiwszy:
Peuple français, peuple des braves
La liberté vous offre ses bras
On vous a dit soyez esclaves
Vous avez dit: soyons soldats
A travers les fers, les fers des bataillons
Courons à la victoire

F.

Jak mię o 4-ej godzinie z powrotem w ogrodzie tuileryjskim: w ulicy Rivoli: naturalnie nie wypuszczony a tem by się jeszcze wewnątrz do zamku. I tak dość się napatrzałem. Obrazami wyrzucano całą kredens srebrny a obdartusy taszczyły go na furgony i odwozyły do Mennicy pod ochronę zbrojną straży. - O kilka ogrodów dalej o. parkę Ewę z plakatem na piersiach „volent" Mebli i porcelany pozruchomej tłoczy się pod obrazami - między tem wszystkiem karty Dawidowej Księgi i jakieś stare szlachy.

Chciałem parasolem (do którego nie mam prawa, mając go za legitymacyą że jestem tylko spektatorem, a nie aktorem tych wypadków) kilku z tych obrotnych wydrzeć „Ne touchez pas, Citoyen, s'il vous plait" zawstydzał na mnie 14-letni obdartus który tej propriété nadzwyczaj pilnował. Zmieniłem zdobytem kilku kartek Dawidowych dostać. powiewał to niechętnie bibliotekę ale mieszkanie Króla które nowemi! - Więc księgi te zawdzięcza Ludwik Filip czyst nadzwyczaj. - Było to opuszczanie Wielkiej rewolucyi! - O coż za dziwna ironia przypadku! - Wjeżdżam zobaczyć grenadyer gwardyi narodowej udrapował się czerwoną kotarą, pomieszaniem obszyty, złożył krzyż i udawał Ludwika Filipa. Wkrótce zgłosi się sam.

Wracając stamtąd przechodzimy przez Café de Paris na bulwarach i widzimy jakiś orszak procesyjny idący od kościoła Magdaleny ku Bastylii, - były to drogi wiezcze trzech królewskich, go dam przybać, zgadnić. W Café de Paris kawa- dels trzy z cukrem dla wiadomości. - Spalo- no go - ale warto nie ich trzeba cuscy kupić od jakiejś Citoyen który skakowemi rzuca- wszystkim powracał. Opuszczamy ją my biedny- ści wieczór francuza miasto nowy rok, - były min Komitet redakcyjny dziennika Le National. Ro- dawano drukowane mate plakaty, dowiedzieć jak to wszystko zgadło na francuzie wiadomości i jak dziennikarz co robić. - Stato bonnis na mich drukowane - (- fald - chociaż wiedo trzy) Republique française, une et indivisible. Constitution des Etats Unis de l'amerique du Nord - Liberté, egalité, fraternité.

Dobrze wypowiedzmy pomiędzy abrentowskim, przy- pięliśmy ozdobne kokardy trójkolore na kapelusze wnocy dobacyć przyozdobią miasto.

Les beaux quartiers były jak zawsze, bylko drzew na nich były powcinane, i tolumny Rambuteau były potłuczone - Magazyn żadnych - Sklepy zam- knięte, mechaniczne mato i bylko wszędzie gdzie wiejskie patrol. Im gorsza część miasta,

9.

Dom czy cieśnie i wyższe barykady (choć aspekt nie niezbędne, - dyktat dla tradycji klasycznej) skamieniałych, - na nich latarnie i kasztany dla ramnych, pilnowane przez zbrojnych żandarmów, - a przed każdym szynkiem, przed każdym Marchand de Vin czyhowiec - i na każdej i najbliższej ulicy otwarty patrol z kilkunastu strzelców - Chcemy na place de l'Hôtel de Ville, a tam armaty, artylerzyści z zapalonemi lontami, strzelcy, ulice obsadzone: "on ne passe pas ici citoyen" - Dwa cuby do razu - Rzymu, dobrowolna ofiarność, strona Królestwa francuskie rozleciała się na atomy wojennego pół dnia - i bardziej nie armii, ani policji, ani armaty - a tu w Mottwochen, znajdzie wyjść klub, wojennego kilka godzin utworzył się jakiś nowy organizm. Wojnę - ci klub kazał, by place ratuszowy obsadzić i jak, - klub kazał by były przy Cyrkularowej czyhowiec i po ulicach patrole. - Klub to kazał? i Komu? - Aby się wyżli czyhowiec tych rozkazów? - Kto zamyślił ogniotłanie barykad, - kto je wymyślił? Jeden to niewątpliwie i wiadomo to trzeba by temu oświecić. Schwytano tej nocy czyhowiec, który nosił to jako patrol się zebrali - Schwytano ich, to oświeceli kierta! - Kto je

oznaczył i jakżeż ono cudowne słowo "Ojczyzna" dzisiaj mogło być tajemnicą? – Ja tego zrozumieć nie mogę. –

Na drugi dzień Brzost prowincyonery, do których należał i ks. Ludwik Albert, ouvrier, gdy ciało jego wyszło z celi. Trzeba było stanąć w szeregi. – Powstanie Krzyżan do Kozaczyzny – Granicy na punkcie obronnym, a molloch, to jest ogień który do dzwonu przymocowali Rekrucyzji nie ukończyli; – do Vincennes, – a więc do fortecy, – by zamiast formować la garde nationale mobile – i tak ich zamiast wypuszczono Republikę – Municypalów przebrano miarą i nazwano Garde republicaine, i wszystko znowu stało tym trybem. Wiernością było dla mnie zamieszanie czapek i kształtów royal na national. Wszędzie widziało się żołnierzy pruskich w Palais national, – rue nationale, bibliotheque nationale etc: aż po znak tylko liberté, egalité, fraternité.

Tak mnie to zgłupiało, że idąc przez Rue ekwipaż wstąpiłem do Stawowego sklepu perfum, nader elegancieyo – wchodzę i mówię do demoiselle du Comptoir "fraternité ou la mort" – ona odpowiada że Vr Salue Monsieur. Ja znowu dommage mówię à lui Vr plaît un flacon du bouquet des dames – culottes, – odpowiada, że nie Vr comprends pas Mr. – mówię że kiedy teraz w Paryżu wszyst

do przeważenia, więc supponuję że bouquet de la Reine, musi się Reżar tak nazywać. Uśmiechnęła się, – ale banku było dwanaście pań wszystkich przyszło z pozdrowieniami. W tydzień głośno mówiono, – a to nas wszystkich, – mais c'est impossible, mais cela ne dure pas, – nous ne voulons pas de Republique.

Ja tu widzę, – antrydyn będzie, a widząc że Republika ani się ukazać i na nią wcale przygotowanym, że tylko nieszczęśliwy wypadek ją sprowadzić, już widzę powiedziałem, a więc coś będzie? – nie oczekuję by dwojga wypędzeni nie Henryk V. bo Ludwik Filip nie mógł zebrać – a więc Cesarz Ludwik Napoleon, – i to nie sprawiedliwie. Ciężko mi przyszło a lecz to Krawatkowe prawi, – gdy widzę ono będzie czytanem ja już tego nie będę – i poznam prawdę wielmożny! ale tak było! Narazie po wypędzeniu Ludwika Filipa przepowiedziałem Upadek Napoleona. Wiadomo jest od Kolejów w Jerozolimie z Alzacji i Lotaryngii, że nie tylko Koronacja i Armia, ale cała Cesarska restauracja zawsze marzyła.

Latwiej dziś gdy właśnie wnuczej hr. Chambord umarł przepowiedzieć że Sukcesorem Republiki będzie hr. Paryża – co też tak jej wypadnie Regencję.

Tylko jestem dwa czy trzy dni zatrzymanym w Paryżu żadnej mieć mam do Napisania. Nie odstępuję

Strendowski prowadzimy Robercja Pol reputacja w pięknej bandzie Sala Valentino. W wolnej Lab. była Roma na ziemi i to była Rondezarden gwardzi narodowej - w wielkiej Lab. koncertano w nieczynne. Ciekawie to wszystko muzyka gra - Cnyzy Sprawa je Guerre aux Tyrans i Lamey na te nuty klaskamy.

Rar na bulwarze ales i Labiend widzimy starego, siwego, wzięta w ustanowie Mundurze 3 pułku - Strendowski powiada do Klos' byłeś a Emigracji - ja na to, dla czego nie na czako wzięłeś pióro czerwono-białe? - takiś niewdzięczny. Wyprzejemy się nieznajomej strony - i dowiadujemy się za Karola X. Gwardzja narodowa Warszawska, Komu garde na Theatre de la Bastille Lab. była ubrana! - Ow egzemplarz wziął sobie swój stary mundur ale ustawnej przyjemności, - a dla milszego zaniepokojenia nas.

Także i Rotszyld Polak nam emocje gdy przez trzy dni Radnemu cudzoziemcowi na kredyt nie nie dawał - ale i to przykrość minęło. -

Oprócz tego Sarzyckiego pisał avec une Messagerie wiadomość na Nancy, Strasburg, Kehl do Freyburga - Brat mój wrócił się przez Wiedeń do Krakowa.

Część VII

Rok 1848.
w Fryburgu Badeńskim

Rok 1848 w Frankfurcie Nad.

Wiadomem jest, że od czasu wojen napoleońskich, od czasu pruskiego Ministra Steina, – i Rotteck pod tym dniem duch narodowy w Niemcach się obudził. Zgrano wolności – i polskiej sprawie. Jej ostatniej malutkie gazetki w celnych sprzedawane się na dworze Republiki, czyty nawet zgrat jej przez zamienienie Zebrania prostow przejdzianych krajów Rzeszy Niemieckiej, t.z. Bundestagu w jakby sejmu, podobny do Amerykańskiego Kongresu, – i swojej czasliwej Ständerath, której by dodano ich wiecej, tj. reprezentów ludu całych Niemiec, podobnie do ich Amerykańskiej – i swojej czasliwej Nationalrathu, – a gazetem przez zaprowadzenie nowej Konstytucji. – Otem Rzeszy stworzyć niechciały. Dopiero po paryskiej rewolucji lutego, gdy gazety co dzień cudnej wesołości o wybuchach rewolucyjnych donosiły, – przystąpiono do Zebrania w Frankfurcie Niemieckiego Vorparlamentu, a potem do Zwołania parlamentu i utworzenia Niemieckiego Ministerium i powołania Arcyx. Jana na Gubernatora Cesarstwa, Reichsverweser. – Wiadomo że we r. 1849 Parlament uchwalił konstytucyę, i ofiarował Koronę Cesarską Królowi Fryderykowi Wilhelmowi IV. Gdy tymczasem reakcya wszędzie pod bata zwyciężyła, – a król pruski korony nie przyjął, rozgrał się parlament, – a część jego do Stuttgardu (Rumpfparlament) się przeniosła – Tak skończyła się cała Niemiecka komedya – Tylko w tem wszystkiem były wybuch w Frankfurcie w r. 48 (Zamieszkowskiego)

A.

t, w Bawarskiem Palatynacie Reńskiem,
czyli tak zwanej Bawarskiej Palatynie Rheinpfalz.
Oto wracając do sprawy, gdy w Kehl przez
most na Renie przejeżdżałem,

spotkałem się z dalej

uczyniło

się czyste

Lambrecht, osobnego, wielkiego Kalibru było dwa:
bowiem wystawiało fabrykę, - metalu było na
przedaż ich wyrób w cenie dość zaiste powszedniej
a nad ich gwardyi nowowej dość mechanicznej
Civi warte było wejść całe to uzbrojenie [illegible]
przecież czerpał się [illegible]

i Republikanskie powstanie w Badenskiem. —

~~Ale, jako ciekawostkę, gdy pan Prof. Held pan Redaktorem~~, uderzyło mnie, iż Hilken Belgijczyków (lub szydłem) wyprawiam przy ich narodowych żółto-czerwono-czarnych kokardach - pytam się i dowiaduję, iż to niemieckie kolory, dobrze mi znane Schwarz-roth-gold, - ale o których między nie wspomniałem by je (jako ostrożnie zakazane) za Ukaz nie szło.

Dowiaduję się w Karlsruhe Ministerium Wojny Ogłoszenia o Wolnej nadal nieliberalniejsze Konstytucyi. Spieszę do Freiburga, - a tam we wszystkich głowach się pali. - Kluby, komitety, posiedzenia, mowy, zbrojenia się, organizacye - Gimnastycy (Turnery) zdawna najzagorzalsi ~~zinorganizowali~~ się wszędzie - Bóg zesłał w ostatnie Karabiny. Za nowem ideologia Niemcy się oburzają - Mozaiki zbroją się w Kompanie (pidrielili według mich) zwarto, postrzelali strzelby bezpieczeństwa radzi i wiwat, mianowali ~~na~~ cały dzień, - mieli Komendanta i głowny Urzędy i Stab główny, tylko Kabzli, czyli podoficerów nie mieli do Karabinów, ~~tu tylko nie zapomnieli, a~~ ~~ich zwrócili, - a nie przykro zwrócić tych dopiero w miesiąc~~ ~~gdy tych oficerów a ogromnego Kabitu~~. Czerpią się ~~pułkownicy~~ kim bardziej, - ~~nie~~ ~~mniej~~ bardziej tracił głowę, tem republikanie coraz dzielniejszemi się stawali. Wtrącie Szwabów Wojenburga ~~nadto~~ odważnie się nowemi zapasami do Wolności - Ten Symbolem Krzyż wyniósł, powstańczy

Po - prohlášení

porný jednak

pochlebné

przez opinię wskazane sobie osoby do Rady i [illegible] pol-
nie[m] protekcyą Radziwiłły. Tu powstał niezgoda.
Vejer [illegible] uchwalał ustawy - Król je kaźdego roku
zat i przerywał, - jakoż za niemoc przedtym
potem być odpowiedzialnym? - a gdzieś tak cię dni-
[illegible] Wojsko ma oficerów obierać. [illegible]
[illegible] Karano tych oficerów [illegible] sprawowanie porządku
dy przyjmowali. Król [illegible] [illegible] wtrącił Prusakom
Flesom, Nassauczykom i Wolembergom (Francuzom
nie[m] Korpusy[m] wejścia do kraju, powstał [illegible] Mie
rzkowski [illegible] Ludwika, który wiadomo co robił by-
Cyklijskie powstanie, jako [illegible] wprowadzającego,
ast wojny, - a potem wszystkowe Lady dowiadu za wiat
wiej Karaty. - Mierzwiński, [illegible] wystarczał tobie
znaczny Handgeld i wysoka pensyą; [illegible] [illegible] wiat [illegible] ja
[illegible] zas [illegible] Carowe - Dzisiaj ten [illegible] [illegible] i
der Gastwellengeneral i der Revolutionen [illegible]
Nicht, - i nowe laury celuje w przyszłości, [illegible]
[illegible] [illegible]. O kiej polski - Wolny
a autentycznego [illegible] [illegible] [illegible] Kraje
jane a ornalowi. Jak i gdzie je nabyć? Kiego nie wiem.

Oto wiersz takich [illegible], gdy [illegible] wyprawy
nowej dla Obywatelki tyle przyjemnego, dopiszę się
jako [illegible] mego [illegible] [illegible] i [illegible]
się [illegible] i [illegible]. Gdy [illegible]

B.

Ile mocnosci schodzi tu z tego

+ nareszcie

Karthäuser Vorstadt obejmująca 18 fabryk wzrost
ozwodów i Rennic rozpuszczonych niemata żadnej
oporności, bo fabrykanci musieli tych kudi gwardyi od-
dawać, - Zarządzi wreszcie rozwiązanie obwodowej dla ich dzielnicy
(kompanii. Stało się to, - zakonserwowany się, jó
grupowy charakter, - i na opaskach biało-czerwonych
(kolor Miasta) na ramieniu, niemieckimi czcionkami
kompanii oznaczający, litera K. fabrykanta
Metz otrzymuje kapitanem, fabrykanta Riessler po-
rucznikiem, a Kawarzyciela Pfürsich Bäda podpo-
rucznikiem, - gdyż miejscy urzędnicy restauracyjno-kegelowego Bädla, wy-
dzierżawionego pewnemu Bäda.

Przekonawszy się że nasze patrolowanie zupełnie nie-
potrzebne i że lepiej, by przez całą noc w każdej fabryce
znajdowała się straża nocna, składająca z robotników, a
tylko co dzień 3 [illegible] na kolanka
spała, by 2 razy [illegible] [illegible] na
odwachu. Mianowany też 2 Kapitanów od wszystkich
dla
dzielnych oraz dzielnic. - Raz wieczór nasz ka-
pitan + P. Metz, nasz kapitan, mianowany dubeltówkę
przy ramie i pomaga dobrze nam Panowie i Czytelnicy.
Leutkowa zgredł za drzwi stojący za wrotami Hall,
wer da?, stojący patrzy i Metz wrota Abzelöst
ja za Kerabin i bierze go, a on wnogi odbiera

powiada się potem, że Meta wyjeżdżny pod dom i wystrzały potrzeba aresz[t] Chyłowicka i Zawadzkiego kto zdrad? - Gdy Grzymicki dowiedział się o tej Komendy Wojskowych, - zawołał na oblicz i na cichy, by jako Kapitan wiedzę mu[s]zą za dawania rozkazów - Trzeba by dwóch panów accurno obciążeni Szarfami i Orężami powtórzyć[?] potrzeba aresz[t] Chyłowicka i Krzewicki, pytają tu Komendant posterunku? - Grzymicki pośpiesznie się melduje że on - a co to za wiadomości Chyłowicki? - Tak w powiedzą, oprócz Klasowi co uciekają się Chyłowicka, - gdy z rozkazu ~~[illegible]~~ dwa owoce patrole wojskowych Niemieckich, to mi się zdawało, że wiele obcych osób do się wró[ci]. - Jakoś to zdało się tym Panom podejrzanem, pytają o Chatę? - o wszystko? pan podporucznik jak o rzecz - o oczywiście tej samej. - Strzelają, Karę robią pić i czekają na powrót uciekających patrolów - czy stoją, a stoją na Chyłowicka. Narzeczeni zaś[?] spostrzegli - spostrzegli, że cała sprawa ubezpieczenia Kurowej indagacji odemli. - Ale uciekły już do tej indagacji niemieli czasu, - do wypadki szybko po sobie nastąpiły. Żydowski Hecker, Krawiec - powiat z tej ciżmy, burmistrz miasta Karlsruhe wydał powstanie na całą Republikę Niemiecką. Furorem wtedy się całem odznaczyły, niemcowie[?] przelękli pochwalili się, czyściowo zaś[?] spostrzegli się do ruchu. W trzeciego 2-ga pułku piechoty linii - gromadami przychodzą do Kurnerów by go pobić, - a rato wyjeżdżał za nim by dziś nie 2-ga tadeuszki ale 1-go pułku piech. Artyl Niemieckiej.

C.

Fryzo kolekcjonerski czyje przedstawiający

Lwieniono Lutego przyszedł 1ⁿ p. pieh. – akt podpisa-
nie i potwierdzenie boży samo rotuj i mowią będziemy
1ⁿ patk. pieh Adej Kiem.
Z Francji wyrotkliwe nadchodzą wieści. Poeta dady-
kalno-politycznej Herwegh miał prawdziwie za sobą
16,000 uzbrojonych robotników niemieckich wygnań-
czych z francuzi pomerstrasburg w Badenskie. Legia
polsko-włoska miała przyłączyć się. Jednej nocy
kates i wrzawa straszna, – dla francuzów kommen
tak nazwano korrespondencja Herwegha, – obronno się
zabunku i Boj nie dzieje – ale nie przyszedł nikt.
Za nas tak miałem mocny sen, że rojsko cała
gotów się pomedialem o całej panice, przespawszy
noc całą. – Ale Herwegh, choć nie w takiej sile
nie nacieka wojska ochotniczych z francuzi w Kiem-
cy, – niepamiętam w którym miejscu, – on z wiel-
kiem jadącą broń bojową (sprzedaną budy
Gry za zgodą jakiego Landarma dostał) w
wojnę bycie na pudrodze za kulturami stoją się
ukryć. – Byłe polem pisze Karl Heinzen ten
~~przeciwnicy~~ sprzedajem „der neue Winkelried“

Tymczasem dwa niemieckie korpusy wkroczyły
do Kraju, – wojna wybuchła – 80 milli piesk, 20 mille
konia mnóstwo powstańców, tak zwanych freischaaren
przeszło do miasta. Byłe to chłopstwo, tumery, cze
bak uzbrojone w kosy, kosy
karabiny &c &c z drobnymi wieprzami. Lekarnie
grzy kami i z chorągwiami zupełnie nowej
niespotkanej. Student medycyny von Langsdorf

Frasburg

Frauberazgnety pod ~~Kotrch~~. Wyntych

Niemiec, ale czy wyższego Staatsrathe i czynnego
przodownika, mianowany został Komendantem gło-
wnym - Student Kameralii Gustaw Müller, ukończy
wszy Müller tego przyjęcia, Komendantem odwachu,
poszedłem do niego na Odwach i perswadowałem
mieli opuścić miasto, bo tu wszystko tuby dzieli
krwawe; - wywiedział, czy nie ma niego sposobu
się ocalić. - Student prawa Maciej Haegek, mój
stary Kurjoniy - ale wcale nie zaden przyjaciel tego chciał
Kwaterować. Uformował wtedy pielgrzymy „die Hohlen-
schaar" z rozbójników, wybrał ich z kosy z kabanami
w krzyżej strony - niby do ucieczki gotowych
koni! - i bawił się wyjątkiem terrorystycznego Dan-
tona, lub Robespierra. W wielkanocny niedziele
wczesnie rano ~~wydany wyciągnął~~ mieli
miasto powstańcy w pogotowiu pod miastem
zmusiły ich do cofnięcia i schronienia się w
i sąsiednich
Gaisberswald ~~tu~~ Każda
miasto ~~były~~ ~~zaopatrzone~~ po jednej armacie
starej (z historycznego miejskiego arsenału mię-
dzy) konnej. Przyszedł natychmiast rozkaz
Frajburg
sforsowania ~~Wiedeń~~ szturmem miasta z wojny
Francji lub & czarnej ręce mający tchnęła w nią
(Trzeci ko-
lor Müller Ułanarey kosy ele) zapowiedziami
wystrzałami. Stan oblężenia i sąd doraźny za
proklamowane, z wynikającymi okropnościami skutkiem
wojny domowej. —
Cóż ja się do nich dobiłem? -

D.

Wieształem rady o wspomnianem już Rädle, o kilka domów od mieszkania mojego leżącą, ostrożnie bardzo wyjaśniałem, ale ogromnie nerwowego. Idę do niego w niedzielę tak około godziny 10ej rano. Zastaję go to kamphaczego, to obmierającego Zalustę domu i pytającego mnie co lepiej, - jeżeli zamknięte, a wyjść chce poprzu, to będę uważać za najmniejszą manifestacyę i gotowi aratować - Jeżeli obmurowane, to może myśleć czy chce nawet strzelać, i tak samo biedny. - Pytam gdzie Matka i córki? - pomaga że je do swoich wysłał do swojonych - Zapytuję gdzie tutaj tam idę, gdzie mam strzały słyszeć, trzeba tutaj tak w strasznej niepewności Niedzielę spędzić. Potem zato idę jej ow do swoich dotyk, mówiąc jej mniej bezpieczeństwo w domach pozostać, i jak przewrotnych rzeczy nieprzyjemnych spodziewać. - W pomieszczeniu z sprowadzeniem ją do domu nazwrot i pospiesznie do Matki Müllera domu idę co się mnie dzieje. Gdy u niej byłem aż 3 wiadomości mi z Czyżnie i Zaborowie, - ostatnie mi przyszło, otwierając kasty ich. - Wiadomość ta w niczem skomplikowała mi gdzie Gustaw, - powiada że w Saint Richer ich krewnych schowany - idę tam i pytam, czy chcą go przetrwać Niż mamy zmarłe go wyprowadzić. On przyjęcie - a ja czekam tylko

bym go wcześniej odstąpił wtenczas i zgłosił, bardzo zresztą, iż by miał cylinder kapelusz – Odeszedłem nic mniej przykrem tercerolu, niż wcześniej do miasta, w braniu wiadomości o przykrem [illegible] odjechawszy, że ich powołano do chorego – wzięła p. Richter, [illegible] Müllerowi niebieskie okulary [illegible] i zaś wzięła za miasto, gdzie się [illegible] zameldowawszy. Wróciła go do pozostałych moich przyjaciół tam Kabryolet bez jego wiedzy, zapłacony jak mi zresztą na gościńcu – Stanęły wozy, przed [illegible] Kolei, a Müller niby [illegible] i tak pojechaliśmy w Czarny las in das Zastlerthal. Tam on mnie [illegible] kłony go powitały – a jeden przyjechałem z pomostem – Tu [illegible] Vrain jednym gościńcem, widziałem jak drugim powracają chorzy [illegible] [illegible] konsekwencji [illegible] – Ale coś bym [illegible] [illegible] [illegible]

Transcrito

pięciorga od Swoby zaawansowanie służby pełnoletni (21 lat) wracał do kraju dla spraw wojskowych Magistratowych - opuściwszy dnia Stycznia 1849 - a przybywszy do Krakowa dnia następnego do Hotelu Brandenburskiego Lipnickiego. Tak epoka moich dat pełnoletnich się zakończyła a nastąpiła wcześniejsza wojna z Węgrami.

Bei der Adjustierung, respective Uniformierung der Land- und Seemacht und der öffentlichen Funktionäre und Staates sind nicht nur die praktische Zweckmäßigkeit, die in gewissen Grenzen gehaltene Sparsamkeit, die Reinlichkeit, aber auch da, wo es möglich ist, die Traditionen oder historische Gründe, und ein gewisses System, ein Grundgedanke ins Auge zu fassen. Diesen Ansichten sterben nachfolgende Zeilen sich zu accomodiren.

In der österreichisch-ungarischen Monarchie können bezüglich der Uniformierung folgende Hauptabtheilungen ins Auge zu fassen:

I. Der allerhöchste Hof, samt Garden etc.
II. Die Landesmacht in allen Zweigen
III. Der Kriegsmarine
IV. Der Civilverwaltung in allen Branchen.

Da könnte man als Hauptfarben für respective wählen:

für den kk. Hof: roth (wie jetzt die Archiere etc.)
für das kk. Militair Hochgrün (wie jetzt die Jäger etc.)
für die kk. Marine Dunkelblau (wie jetzt.)
für die Civilverwaltung Dunkelgrün (wie jetzt.)

Die Militairischen Branchen, (auch wenn die Civilbehörden uniformiert sind,) durchwegs goldene Borten, Litzen, Knöpfe

und Säbeln der Officiere,
bei Civil-Branchen, - (Justiz, Cameral, Verwaltung etc.) auch wenn
Officiere der Armee oder Marine angehören, - silberne Borten,
Knöpfe, Epaulets und dergl. -
Hoffen Wir nun zur Übersicht der einzelnen großen Kleidungen
über.

I. Uniform d. k. u. k. Hof.

Die kk. Oberstkämmerer, - Kämmerer und Truchsessen Hofämter tragen
rothe Staatskleider zu tragen. Die Silberstickerei der beiden rothen
Cathegorien so wie sie früher ist in Gold - die der bisherer mit bisherer
Farbe. Epaulet à Greate, Degen, - Hofdienst in Silber
Die kk. Archiere, -, die k. ungarische Leib- à la Trabanten-Garde
so wie früher, - roth mit Gold - à Knöpfen, Säbeln, oder Degen
Die kk. Garde Cavalerie Escadron, - roth mit Goldner Egalisirung, -
Die kk. Garde Infanterie Compagnie roth mit gelber Egalisirung.
Goldenen Borten, Knöpfe, Knöpfen, Säbel. - (die Egalisirung findet
eine Erklärung bei der Armee-Cavalerie à la Hussarie.)
Die kk. Hofmusik und Hofcapelle wie früher. -
Die kk. Hofjäger, Aufseher, Bereitschaft roth Tuch, mit gelben
Borten mit fortlaufender Wiederholung der allerh. Hof-
Jagd- chaussé.
kk. Hofbeamte adjustirt wie andere Staatsbeamte, aber
die Uniformröcke roth, Borten, Knöpfe, Knöpfen etc in Silber, oder
so gestickte Degen.

II. Die k. u. k. Armee.

Części VIII.

Gospodarstwo leśne i rolne

w Chrzanowie i Karniowicach

od d. 14 Maja 1849

do d. 1 Września 1863.

Część VIII

Gospodarstwo leśne i rolne w Chrzanowie i Karniowicach.

Gospodarstwem tutejszem lat cztery-naście w Chrzanowie od d. 14 Maja 1849 do d. 14 Maja 1863 t. j. do dnia sprzedaży oddania należytościowego nabywcom tego majątku, i od d. 1 Lipca 1856 do d. 1 Września 1863 w Karniowicach, pokąd edukacyi dzieci do Krakowa lat niepozwalała.

Były to lata ciężkie, bowiem one to sprowadziły reorganizacyą Austryi i wszystkie zmiany i reformy; a te zawsze od czasu i bez przygotowania i bez przejścia przechodzić spadły na kraj, która lat temu była zarazem klęską i chorobą finansową. – przypisuję to w Krótkości po kolei

Niemcy niejako należy się oczyszczenie tutejszem państwem, czyli mowę językiem urzędowym: tu uczuciem głębokiem odczuwało. Cały kraj czcił sobie tego, ale wprowadzenie języka i powszechnej. Sejmy prowincyalne czeski, choć nadaremnie upraszały o urzędowanie słowiańskich wobec tutejszych władz ustanowienia. Dopiero gdy w 1848 lat zjawiła Rady Narodowe w Galicyi i Krakowie państwowe chłopom darowały, – uczynił to zadość Rząd, a nawet uczciwiej, bratnie cielom dobr skarbowych przyrzekł uiścić. – Dawniej Administrator Chrzanowa, najzorny w świecie oficyalista, pałał sobie równas do włościan mówiąc i wszystkie im wydawany drukowany manifest Rady Narodowej. – Za nakładowała swięte Krzyżowca grosz on

Józef Dyll.

Rat Ilio en detaille, Kwiczy on bowiem bat prosbowo zarta. Wom Kwiczy i la varna zwiek wbit koly ustrzin). Co do Kompetencyi i legalności Aktow Rad narodowych mogą być rożne zdania, - ale co gorsza, że patent Cesarski stanowi odrazu tym wcielbiey wprowadzenie tłomy Ostrowskim Panowiczom Swoje Chłopom darowali, - a obok, gdy Komis. Cza na miejsce szechata, by gwałt dawne powinności, - aby spis ten przeciw skargi na podstawy obrachowania przez nie pszczego wynagrodzenie, jeden z Chłopów skład Komisyi od Manifest. powiada że Dziedzicowi nic się nienależy, bo pszy Regule dał gromadom Sobie Manifesty i darował Panszczyzny. Sprawa ta słata - Ale zapytałem tego chłopa, gdzie plenipotencya Waszeciki dobr dana Regule do darowania tych należytości, - a gdy ją wyjął Waszeciel mogłby w oczach Bytem matołkiem, gdzie Rezygnacie Władzy opiekuńczej aktu darowizny - Jeżeli tego niedowiedzie, to to co mówi jest dziecinnym a niedorzecznym wymysłem. Drugim skład Komisyi był obcy - i sprawę wygrałem

Dzienty, iak wcałym Kraju mieć stosunkowo tych aktów reformie nie wstrzeciś, co my. - Miasto płacić Czynszu z ziemy, robić 2 dni roczne i dawać do obrabiania lasu, to tylko mieć do obrachunku - ale tak zwane ujęcia, tj. opłata od procederu nie ziemia bez wynagrodzenia, to nie wprowadzić swoj podatek Karbowy i dachowy. Co to ma do rzeczy? Niech sobie Kwiczy Zaprowadza, a nas za nasze prawnie istniejący wynagrodzi. - Od Rabina, od Kahała, od Kerkowa, z Bożnicy, nie ziemia bez wynagrodzenia, to przeciwne religijnej tolerancyi. Dobre ziemie, ale należy wynagrodzić.

Ciągle go

Czasze z nazwą Rzeźbiarz Kościół Reuschel - W Judenmi
zacji poczerowano takowy pod Reuschiez, - dzień pierwszy
po Śmierć Reuschiez, a jemne na Administratorz, kwie-
bory ele - stracano z całości Reuschiez Śmierć i to na
Zgwałt się prostiejsze bo „Paruschal-Ausgleichungs-
Abzug". - Ale nie mat wiecej pamiątkę ani czasze bra-
cił niczej - a Chrzanow miał jej bardzo wiele!
Pamiątka ustała od razu i zupełnie - Judenmi nazwy
Listy wydawano po rożnych portretach - które stosow-
nie do okoliczności wtedy się i po siedm lat. - Nawet po
centon nazwano mer pierwsze trzy lata wiek, wtedy
nano je do Kapitału, - dopiero w ostatnim roku dawano
Kalicki na procento w wysokości mniej więcej połowy tych
odsetek. - Ale Właściciele straciwszy pamiątkę, nie
będąc wtanie płacić tak wysokie z nazwy, musieli sprzedać
sobie formalki, wołki, krzy, pługi zasta, krowy, słowem
inwentarz żywy i martwy! - sito odrazu - Co to była za
straszna klęska - Jeżeli ani lato później tego mat długi lepo
leżne - tam upadat bez ratunku.
W Rzeszy Kraj. niebyło towarzystwa kredytowego - Galicyjskie
nas uratowało, ze po latach Milionarze, gdy wszystkie nasze
instytucje z ich wszystkimi kapitałami się powwaty.
Niedobór na tem. Zniknęła moneta Kruszcowa. Papierki
Reuschowe spadziano na Ćwierć - i takie po 15 x. m. kon.
czyli po 1/4 Fl. Kurrowaty. Rzeźbiarz takie Aczyniaty (Reichs
Schatz Scheine) na 6 x. i na 10 xr. m. kon. - Papiery te
piner rzeźbiarz Żydom i Szyndlerz mechodzące tak nabierały żydom a-
nazpin i gorzelki, że wyrosnie - a Kapitał Właściwie śmierć
dnaty - Oto tych pieniędzy papierowych kto więcej nie

przyjmowali, i trzeba dla niego było starać się o pobranie asygnaty i wyjście pieniędzy – a przynajmniej o audyencyą zdawkowej monety. Ileż nowe kłopoty i wydatki.

Wtedy to, – warte pamięci, – wynaleziono w Austryi nowy metal „srebro papierowe.“ – Jeżeli bowiem w Galicyi skupiono „tysiąc kilkaset kawałków konwencyjnej, czyli „racej 3000, mowię trzy tysiące sztuk c. k. austr. Cesarskich, z których idzie 60 na jednę grzywnę kolońskiego czystego srebra, – wypuszczono wreszcie nowej monety papierowej, chciby w kraju i kurs przymusowy miała – wtedy skarbnik płacił Bankowcami – a rząd mawiał „na Banknotach napisane, że Bank wypłaci okaziciełowi srebrem kwotę oznaczoną – więc Banknot daje srebro – a zatem jest równy srebrze.“ – Z dawnych transakcyi należnemi mu w złotych polskich płacił obowiązany Bankowcami to rachując 1 Reński po 4 Złp 6 gr. tak jak by cwancygierami złotych kursy wynosił po 42 grosze. Wtedy przezornieji zaczęli pisać kontrakta na pruskie Talary, – bo tylko tym sposobem mieli pewność odebrania należytości albo w oznaczonej monecie, albo w kursowej rachowanej po kursie

Przy ewikcyach kanclerzów i Kanoników z wielu stodniejszych innych mężów strony były opomne, szczególnie jeżeli ten prowadził Adwokat Zabłockiewicz, który je pewnie zawsze. Tak nam robił – Tak Leonowi Lisiu, właścicielowi Hajdu – Gdy ten mu ostatecznie wyrazami o to chodzące robił wymówki, a adwokat coś bąknął o kassacyi, rzekł mu „Ja wiem, wtedy strzelę jak psu, ale więcej sprawy nie będę.“ i na tem się skończyło.

Ewikcyami dziesięciny i osepy, przedukowano jeszcze wiele sprawy. Duchowieństwo cieszyło się pokojem.

Orzeba

trzeba było płacić jak dawniej.

Długi było wiele pieniędzy na najem, czynsz, pensye, na utrzymanie lub sprzedanie inwentarza żywego i martwego, na konserwacyą budynków, pospolitego gospodarstwa, prowadki, gdy wszystkie dochody ustały?

Propinacya bowiem obejmowała dwa prawa - prawo wyrobku i monopol sprzedaży wszelkich trunków - tylko u właściciela wolno było kupić sobie zapotrzebowanie napoje. Teraz przyszła reforma - Monopol upadł bez wynagrodzenia, każdy może kupować gdzie chciał. Wyrobkiem wyjęto piwo, miód, likiery te mogł każdy kupiec sprzedawać na detalu. Intrata ta w Chrzanowie spadła z 72.000 złp. wprawdzie na 18000 złp.

Kopalnie przeszły przywódź, - bo zniesiono prawo górnicze francuskie, według którego właściciel gruntu sam gdzie jest właścicielem kopalnianych produktów - zaprowadzono pruskie prawo poszukiwania. Trzeba było przekupstwami pokrzyżować całą procedurę - Ujął miałem około 40 procent odszkodowania.

Zaprowadzono obowiązek podróży, - ale nierzyga. Ale i kwaterunek - domy puste przeznaczone w mieście na wygnanie ubogich na mieszkania, zabrano mi wrzeciwszy i zabrano mebli. Gdym przeciw temu protestował naczelnik powiatu Zienkowski polecił mi wrzec, by pojechał do Krakowa i za moje koszt zakupił mebli - Uczyniłem to, zmieniłem i jeszcze więcej umeblowałem kwatery.

Bo było czas najwięcej dużo tych, arbitralności i przekładowania. Prawdy obywatele ludzie najuczciwsi i w wolnej przyszłości będący, Gratz był na porządku dziennym.

Po wojnie Wiedeńskiej wypisano 500,000,000 dobrowolnej pożyczki narodowej, podpisałem dobrowolnie 6000 fl. należało mi podpisać jeden 4000 fl - Sprobowano jednakowoż obniżyć pożyczkę - natrzymano na mnie 1000 fl. Gdy nie uległ, przysłano mi

na Kwatery 6 Kobierzyc jako exekucyę – Na drugi dzień drugich 6 – i obiecano że ich będą podwoić tę exekucyę pobiorą ale nie – Mnie obiecano to samo – Trzeba było też ujść. W ten front zebrano 612,000,000 fl.
Podczas tej kampanii byłem w Pępicach Czerlich na Kwaterze dnia dwudziestego Hulawego Józefa Skalmayera i razem czytelśmy gazety i wypatrywali się na napie. Przychodzi dwudziestego Starosty Cyrkularzy Krakowski Vukassovich, dicit Żydzi – Kartoje nas nad Wisłą i powiada „A panowie się cieszą nieprzyjściem Armii Cesarskiej" – Ja mu na to samie Starosto czy to dobrze, gazeli się na tak nie jak my mamy i gazeli znami tak Starostwie postępuje jak Pan z nami postępujesz – – Żeś drugi raz nie przyjechał! –
Ano to zamiast żeby rozkazę kazał budować gorsztuca na obwarowanych w pięciu dniach, rozkazę robotę na nieb wzdłuż i kazdemu dworowi wyznaczył miejsce ma dzienni 60 kopa zgarnąć, wiele kamienia przynieść, potłuc i rozsypać. – Z tym odem mnie P. Justinczem Florkiewiczem[3] powzięliśmy razem do mnie a demonstracyami. Ja mu mówię „Niema siły na świecie, by mnie armata w wtoły nie nakryła, – nic nierobię – a wtedy P. Starosta każe tę robotę zrobić na mój koszt, – a więc proszę o to, by wtoły oblicrono a koszt jej na obowiązanych repartowano." – Florkiewicz zaś powiada „Chłopie się nająć niechcą, bo sami swoją robić muszą, więc dla siebie, dla żony i dla córki (15 letniej nadzwyczaj pięknej) kupiłem trzy topory, kilofy, wtoły i łopaty, i pójdziemy na roboty, ale proszę o przedłużenie terminu, bo nierozkazany skończyć roboty na czas oznaczony"." – To dopiekło P. Staroście – skoczył, – rozgniewał się robota na pięciu dni obliczona.
Zaprowadzono abcyzę od wina i mięsa po wsiach – Cichaszem bez powiadomienia dworów uszło się amówo jej potrzebnych przedmiotów, sprawem rewidowania jadących i sprawem odbywania

Krakowa

wania rewizji po domach, strychach, przejrzeniach i przeszukach.
Dwóch takich dziesiątników do mnie przychodzi i czyta zapłaty dwóch jakichś na mnie reportorek. Ja im powiadam, że w Austryi takich tajemnych zbierać nie wolno, że się narażają na areszt, odpowiedzialność - Tłomaczą mi że to nic takiego, tylko dla mich - Ja im tłomaczę że popełniają zbrodnię występku (Expressdienst) i gwałtownie przystępuję do spisywania protokułu. Podsuwają mi urzędowy kontrakt. powiadam, nie nawet popełnić zbrodnię fałszerstwa, - bo gdyby to było w mych obyczajach, to by wtedy było nam coś o tem pisać. powinienem kazać was związać i do Lądu odstawić, ale to nie moja rzecz, ja tam pilnuję - ale jak się pewnego dnia pojawicie, to przyślę was związanych do Lądu" - Kłaniają się, - odchodzą i więcej nie spotkałem - Za rok denuncjacyę do Starostwa Cyrkularnego i do Dyrekcyi krajowej Skarbowej - Pierwszemu donoszę - że nieboszczyc nie istnieje, zaopatrzonemi aktami - Tak a tak wpierającemi chcą pieniądze wyłudzić i wyartykułować tożsame zakłócenie, bo - jeżeli mnie na drodze zatrzymają bądź się im bronić jak rozbójnikom - Również donoszę bądź bronić przed ich napaścią, niepytając prawie ale obrony skutku żywiciela. Donoszę tym o tem i proszę o uwolnienie i aresztowanie złodziejaszy. Dyrekcji donoszę to samo, mówiąc że ostrzeżenie dobrze otrzeźwi, bo przecież Dyrekcya dbała o dochody państwa nieprzerwanie by potem zwolnej tak, - nas wszystkich szykanuje, którzy już dla tego samego niejednej zepsuli, żeby umknąć szykan, bo Dyrekcya między że wtenczas dochodu prawa, bezprawnie by nas chłopom na pastwę niezdarnie, przez to jeszcze powodując morderstwa, napady grabieży. —
Drobiazg się zdaje ogólna - Niepraktyczny tego rodzaju nic - Nic nam nie ongrzeszą - nikt się nie spieszy. - Tak trzeba było dyskutować uczyć jak się powinno urzędować. Do tej

racy Adwokat Dr. Kuncewicz Sekret. Prez. Unia. i Czyż Senator
o Emigrantach powiedział, nawet i ci rządzenia niemają"
W niektórych latach objeżdża Wizytę Komisarz Straży Skarbo-
wej Właściciela i godzi się z chłopem, wtedy kiedy zaszłości podzia-
lepiacz i było dobrze.
Ogromną klęską było wprowadzenie systemu podatkowo-Austryackiego
W Krakowskiem prawie cały Obszar Kopalniany - oddawano
Lasy Państwowe - Szarwark drzewny i opłaty i Komisarz
razem z Chrzanowa 2000 fl. Myśliwstwo zagrożenie ogół-
nie Urzędnik - Fiskalizm straszny - wszystko kosze i bardzo
bał ustawione by wydrzeć grosz ostatni. - Chociaż Lasy, chro-
nić jak Jaworzno, Sosnowiec itp, same tolerowali, nie-
mniej ogólnej stanie nie uchronienie, - a co najgorsze prze-
prowadzenie Katastru powodowało tarcia i Włościanin z
Urzędnikiem. Metryki tylko jawne - Komisarz Lasów
P. Lachman dawał on Rendez Vous na jakim Dwo-
rzec i tam tej samej Lasy rozdał - płacił niewielkie - ale
on i tak robili co chcieli. Rozjemka - podmanił cały
powiat do granic - oskarżono go w Krakowie w Sądzie Karnym
wygrana tajemnica - Bez dotychczas chociaż podatki były same
gruntowe z Chrzanowa za 5000 fl. Przeciążenie wyższym
Galicji było takie, że za kilka lat ustanowiono C. K. nad-
zwyczajną Komisję rewizyjną dla podatku gruntowego W
K. Król - Byłem przez Rząd mianowany jej członkiem
Zmniejszono o 25 do 50% podatki, - a przecież były one
jeszcze niesprawiedliwie ogromne. Zachodziło to stąd, że Kataster
w Galicji był za 1824, a u nas za 1851 r. Chociaż więc i u nas

Wilczek

wzięto jako normalne ceny z 1824, ale u nas wszelkie porządki rolnicze, jak przemiana parcel tudzież na grunta i pastwiska, podział na tyle, podniesienie gruntów przez 27° letnią uprawę i nawożenie, to wszystko było opuszczonem, ani galizyi nie. Do Lwowa jenerał zbliża się Kwatermistrz p. Hornela Krzyżanowicza Wracającego dnia Bożego, posła na Sejm i do Rady państwa, nie wielkiego znawcy katastru-Czytanie bystrego, chytrego i egoisty najmędrszej kasty. Miał on kilkadziesiąt morgowe obszary pod pretekstem zapisane jako uczynki złotych niepłacił. W jego imieniu więc było trzeby mieć wprowadzenie nowego katastru w Galicyi zachodniej, było to i w interesie tamtej połowy kraju, więc złej jego popularności - i złej miernaw ratuje wszystkim kraju. Galicyi zachodniej agitowanie Krakowskiem tem czynnik sprawił ogromne szkody. - Znał on mnie od dawnych czasów, - a co dziwnu lubił, chociaż mu prawię mówiłem - Radzę on mu pożyć trochę o katastrze i mówi czytajcie - Ja mu - choć mnie podrażnił - wolałbym dziwny było ich pracie, nie jedno z Francuzów prawi mieć katastr nikt. Przecie jak Minister mi rapotuje Czy to angielsky, to dwóch Czechów, Stadelka i Dokapil, co z tobą konferowali, obydwa pełni trupem apoplektycznej - A on odpowiada „Kiedy powiadam, byłby jeden lub dwa rozchorował"!

W manierach impertynent, bez całowania w chowania, familiarny, - on był powodem wraz z Chrzanowskim, że chciał wyjść przez Kraj zimą pytał mnie w izbie „Kochałeś mojej nowy z ... powiadam nie - bom Referentowi Sprawy ich sprawy Krajowych Stanowych, - „Poco ty mnie z Kurierem - ja Ci tego zabraniam" - A ja powiadam głośno: Co ja kazał - Wróciła dwudziestu złych gatesów co ten jeszcze mówi? - A wreszcie był jego serdecznym przyjacielem - brał go wziął i powiada mi:

„Przebacz mu bo on unzurechnungsfähig" (niepoczytalny)
A powiadam - jeżeli kto jego przyjaciół powiadamia, że on unzurechnungsfähig, to mu przebaczam - Ale wszystko głowa przy tym w ruch przy wszystkich. - Byłe bardzo Kiepska figura.
Zniesienie lub regulacja służebności rowerowej odbyła się w sposób stanowczy dla właścicieli - Urzędnicy do tego użyci byli tylko przeciwnie - pomiędzy nami robili dużo kalkulacji Rosyjskich po prostu że - Idą za biorą, - ale są bezwzględnie tutaj - Wszelkiemi konwersacyami, - a byłbym pomiędzy, - powiedam, „Nie we Włoszech" - A komisarz poprawia mnie i powiada „w pomiędzy ziemi" - „ale Włoszech" - „Nie przepraszam pomiędzy ziemi" - Mowę zatoczyły się o 200 Rosyjskich - on na to zgoda ale cenzo - „Naturalnie cenzo, - zdaniem co cubieren na wodę, to się sprawa wyjaśni" - pozdrowiony - pytam czy nie pomiędzy ziemi czy Włoszech? - Wypowiadają wszystkie pomiędzy ziemi - więc wychodzę daję mu w łapę dwie złotówki, - a on na to „Nicht Hrabiem - dobrze rozumiem" - Za mnie Chrzanów niemiał służebności, za normalnym czasu naperdziała dla pana Kalkasel Mayor
Leży na kwiecie pana rzeczy i pertraktacya Indemnizacyi, ani upadek propinacyi, reforma ustawy gminnej, ani zaprowadzenie Katastru nowego podatku gruntowego, ani zniesienie służebności tyle nie zmartwiemu zrobiły, co budowa kolei żelaznej Krzywda do Oświęcim przez Wojsko. W Chrzanowie był Generał-Major Baron Lichtenberg Niedołęga - Żyd bogaty, - dwie panie piękne u mnie.

W lesie

w lesie i po wsiach okolicznych - Dla Oficerów zbudowano w lesie ogromny budynek z desek „Barak". Żołnierzom nie chciało się iść [illegible] na noc do wsi, a zrana wracać ze wsi do lasu, więc w lesie nocowali - Oficerowie mieli dzień opatrowe im na gotowanie żywności przesłane, do gotowania Żyd i na opiekę wzięty Kredli w lesie. Oficerowie pitrowali i nazwali [illegible] i gdzie chcieli, a inżynierowie co budowy kolei samowolnie tobie przypisywali. - Obrachuj i gotowanie trudno skarżyć, bo tu nie ma nawet [illegible] a tak 15ty żydowski z przetarciem i 1. Leśniczy trudno gniecem Brzyzdrze wytłoczyć. Bardzo mi chciało za tak zwaną, wielką [illegible] z nowej nazwy do której wszystkie prawie przychody odnoszące las i bazę w nim będące spływające wody, - Zarząd i [illegible] - Jako zastępcami [illegible] jest: Ja do [illegible] - on odszedł mnie do Rapportu - ja do tego, ten odszedł mnie - do inżyniera - znaj dują się - on odszedł do starszego (Ober) inżyniera - tego nie ma - trzeba czekać aż przyjedzie - przyjechał - ja do niego [illegible] że o moim nieszczęściu, - odszedł mnie do Majora. Major [illegible] do oficerów - tak [illegible] do Oberinżyniera - ja mu [illegible] do Ministerium, [illegible] - [illegible] to [illegible] - ale po 2 tygodniach - Trzy razy [illegible] pałac [illegible] niestosownie [illegible] i [illegible] ognisk.

Wreszcie nas [illegible] i [illegible] za [illegible] dzierżawy miejscowego opatrowego (leśniczego) dla [illegible] i gotowania i dla oficerów do baraku i do [illegible] na miejscu. Nieznam co

Wracając tych dwóch zwierzchnych, mając [illegible] [illegible]
[illegible], – ale ja odpisałem, że o dostawie niema mowy, bo tych
towarów nie mamy, – bylibyśmy zawsze do dobrej woli [illegible],
a ci domiejscowi, jeszcze [illegible] dostawić tych
dopiero by mnie wyzwiskowali, tak, żebym i dzwon mi
[illegible] darmo dać i jeszcze dopłacić. Nie wierzyć [illegible] nie
bić tego za bzdury, a kto chce może u mnie [illegible] i [illegible]
tego po stałych cenach kupić <u>bocolas</u>. – Wyjaśnił [illegible]
czyk, że mamy tyle [illegible] będzie potrzeba dostarczyć tego a
to po cenie a dostawę taką a taką – Ile ceny mam
za płacić za przyszłe wrzesień tyle a tyle, – a oni tyle
[illegible] powiedział [illegible] do zwrotu, czego [illegible] dopeł-
nię – Wtedy tego nie [illegible], – i [illegible] [illegible] te-
dzie [illegible] na mój koszt dzwon [illegible] odwrócić, a
[illegible] otrzymam [illegible] [illegible] kwotę. Gdyby [illegible]
się [illegible] na [illegible] na [illegible] koszt, – dyspensuję
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. – Gdy [illegible]
[illegible] [illegible] o [illegible], – a ceny były dobre,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Po pewnym czasie przyszła likwidacya, co dostarczone rzeczy
do Magazynu Wojskowego na Podzamczu - dostaję kwitancyą
ale na karcie mojej kwity leżą - Czekam czy jakiś
posłaniec przyjdzie, czekam, - otrzymuję odpowiedź że nie ma mojej
kwitancyi - kwity oficerskie zabrano do likwidacyi
tak że nie ma dowodu niemieckiego, żeśmy moje rzeczy
oddawszy kwity z Magazynu Podzamczem zdałem, do
którego na nie Contra quittung. - Gdy mi więc powiedziano że ich
nie mogą wydać, - ja po wyjaśnieniach z Kasy Wojskowej
odbywam, że likwidacya nieprzyjaciół majątkami, czyli
jak oni mówią Państwami. np. Państwo Chrząnów, pań-
stwo Potoki, ale gmachami Katastralnemi np. Kasy, Archiwi
i t.d. - Otóż mój Archiwi Wielki, mieścił taki obejmujący i
którego mieścił szczęśliwie dostarczone należy do Państwa Potoki,
zaś Archiwi Archiwi Mały, zapomnianym, którego tylnie
rzeczy były dostarczone należy do Państwa Chrząnów. W li-
kwidacyi zaś zakładowano Archiwi Mały i Archiwi Wielki
rzeczami całą należytość wypłacono Właścicielom Archiwu Wielkiego
do Potulic, - widzę się że to było sprawka jego nazwy
Wyniosłowskiego, aby coś pieniędzy zawsze wyłupić.
Wybrałem się nareszcie likwidatorowi Wojskowej gdzie i mnie co
dzień powtarzali - przyjmali i odsyłali mnie do Cywilno do
dowódcy mojego Pułku Pułkownika - Remondowicza, Retmanga, Capelary
wszystko nadaremno - idę do Kubasowicza. On mi mówi, Be-
Rabbi ist beraubt - powiadam, gdyby on jeszcze należał...

wiernie nie w powieście Chrześcijańskim zapisałem, ale w Oblubienicy i powiedział Bezahlt ist Bezahlt - a on nato bym stanął Lekcentracyą zeszyt cały się należało - Za pośrednictwo Pan mszy Wiarę a za jej nieznam - ale Lekki Krok Pawłowski Dziesięcioletniej danej mi rezolucji byłby gwałtem i mieszaniem wtrzymania, a nie stanowczem uregulowaniem - Zgniewał się wreszcie że się nieda w Wierze obrażać - ja Lis po. siedlem bez przymusu się. - W desperacyi wpadłem na Koncept, - ale to po czterech latach przewrotu, - napisałem że pudpadłem na majątku, podelkonfiskacie uciekłem wtedy i pisząc zaleciłem, że mi się stanowisko nigdy Lekkiego Czynu Rewolucyi należy, że nie przekonuję na podstawie Dalszych bezczynności przykre i przykre od Polskiego Ludu Ostrzeżeniem, że mamy grona podstawie uciekliśmy, a gdzie będę exekwowanym, to wprawdzie się do N. Pana za chwilę i przekonaniem jak to mamy w Galicyi myślę. - Natychmiast przyszła rezolucya że dobrze - Lecz Lekki wszystko z Polskiego - bo ten nie zgodzić do Brzuchania niechciał. Tekst to były słowniki.

Wreszcie wspomnieć tu trzeba Organizacyę i Reorganizacyę Krajową - To Labre plaga. Zgromadzenie był Cyrkuł i Starosta w Krakowie, a pozostały pod nim dawne Komisarzy aty Dystryktowe i Komisarze. Potem był Rząd Krajowy - potem były Komisya Gubernialna czyli Namiestnictwa, nareszcie Delegat Namiestnika - w 1848 i 1849 była Rada Administracyjna Namiest Cyrkułu. Później w całej Galicyi więc i w Krakowskiem zaprowadzono Maluskie powiaty, w

Stosunku

w których pozostawały były Urzędy i Sądy powiatowy. Następnie po 3 i 4 latach połączono w jeden powiat - Sądy odbudowano i powiększono okolne Sądy powiatowe - a Cyrkuły skasowano. - Gdy na czele Komisyi Gubernialnej stał radzcy Sądowy Eldmayer Adelsburg, pomieszkał mi się w Chrzanowie Brzeg Sądy takie mieć Urząd powiatowy, Sąd powiatowy, Areszt, Urząd probowy i Urząd Kontroli Celnej. Żebym więc postarał się o stosowne budynki, które w sobie Brzeg, Mosty i mosty, a tymczasowie w razie potrzeby umieszczono by te władze w Chrzanowie dworze w Kościelcu o ile się tamtejszy Wasiniel Hr. Szembek bardzo stara. Musiałem się wziąć niezwłocznie do wyprowadzenia znacznych, murowanych, obszernych budynków, co przy zupełnym braku cegieł, wymagało wydatki bardzo ciężkie powiększyć. Szczęściem że groza dnia na mieszkanie niebyła.

Tu przypominają mi się dwa epizody, dotyczące niedołęstwa owczesnego rządu. Budynki były gotowe - brzeg mieszkałem w części I piętra - pomarańczowego na Sąd i powiat - część stała próżna. Przyszła wiosna, potrzeba kwater. Był Litwin, zaprzysiężony kwaterunkiem oficerskim powziął myśl, by oficera u mnie zakwaterować. Dowiaduję się więcej o tem, że zarządzono przysłanie komisyi dla obejrzenia lokalności. Każę je wnocy piece kaflowe kurzyć, - a kafle, cegły, rumowisko rozrzucać po pokojach - Gdy komisya przyszła, oficer oświadcza mi że mię wyświadczy gdy go chce w mojej wprowadzać i nie chce uprzątać. - Dnięje jest to: Według rozporządzeń Rządu Król. musiał dwór mieszczany dawać gratis pomieszkanie dla komisarza. Byłby kłopotliwy. W tem mieszkaniu siedział Kalikowski, na-

cechuje pomału, ruchu, gadzan. Tego, żeby mnie się przykrzyło
namówił komisarz straży charbowej Wyschowski, by zajść
wieczorem u nowym gmachu. On to zrobił, a mnie to dom
pewien Hahlowski jego zamieszkiwany wrócił, bez widzy na-
dy wnijść pozwolenia. Ten Wyschowski był krzepkim i o
wzroście i wyciągu wyprzystojny. Ale tak był głupim, że
to pewnemu wyjadał - pielęgnowałem go tak, - mieliśmy z
niego nieraz wystawę i niezgorszenie pomiędzy. Było to byłe-
by wymniejszej ogłady. Pisał się z Mirowa, - albo po nie-
miecku po prostu Hahlowski von Mirow. - Za raz z pierwszy
pytam go czemu nie on jest Margrabią Wyschowskim na
Pniewie Hahlowski Wielkopolski Alexander - i czy to proces co
ten ordynacja Ordynacja prowadził był przeciw niemu. On
o tem wszystkiem nic nierozumiał - Hahlowski chciwie chwytał
co ja mu podawał, - a potem najbezczelniej powiedział
„Tak jest proces prowadził mój Ojciec, ale dla braku fun-
„duszu na poprzet, Lebong przegrał - mnie się należy Ordy-
„nacya, ale niemam środków by ją temu kanclerzowi
„Wielkopolskiemu odebrać." Od tego czasu, gdy przycho-
dził o 8 do 9 pukał, ja pytał kto tam? - odpowia-
dał wtedy „Margrabia" - i miał się za takiego. - Mnie
raz pochlebiało, że mogłem wypowiedzieć prawa Monarsze
i nadewszystko Hahlowskiemu

Na zakończenie wymienię z owczesnemi urzędnikami i
urzędnikami prowincyi jeszcze niektóre drobiazgi

Chrzanowski ps. sp. mój Matce, odwiedzającemu Prowincyę rodzi-
cielowi wrodzonych działach. Brat mój Ignacy swoją część

Hallerowi

Hallerowi Cesarowi - Wien wniesiał się do powstania w 1846
a część się o konfiskatę majątku, cedował do trzecim - Ci
ciągnym i tak dalej aż wrócił do Hallerów - Sandra mojá
przyszedłszy do pełnoletności zażądała dnia i majątek na
mocy tego dopisku - za rok 1849 już pełnoletnia, otrzymała
by trzecią pomoc, faciendowatem zabezpieczonym kapi-
tał na 1/3 części dobrem nadana - To samo zrobił mój Oj-
ciec, który stał się Wacławem 1/3 części dziedzictwa, należ-
nej Brata memu Sobiesławowi od Hallera, a hipoteko-
wanej na Chrzanowie, - dajże mu za nią Pieskowe Skały.
Ale czytając hipotekę z tych Kachrajstw Hallerowskich,
cedowała część D. Szpor był zdania że się należy Stempla 2
Złp, prokuratorya wyrachowała dwadzieścia kilka tysięcy.
Ministerium orzekło ani jednego ani dwóch, czyli że się należy
nieparzystą wiele, - ale dyabeł nie ma tych tysięcy! -
Na Granicy z Sandecznej pobierają dwa dwuręczne drew-
niane Chalet, z których się dach zdejmował, zamykanem
umeblowanem, ze schodami i td. - i pomalowaniem, oto jest
co widzę - Czy to Model, - czy zabawka dla dzieci, czy
jeszcze Holzwaare, to pewnem zdanie - Obejrzeli
Artystowie, - narzekali się i zgubili - To nie model
ani zabawka, - byłby tych drewniany. ale pomalowani nie
złocony i polichinowany, więc ani jeszcze, - nawet nie mało
wany olejno więc nie wiadome, ale byłby tych Holzwaare
podlega Cle - ale pomiędzy bardzo lekkie - więc cła obłożyć
nie można i dla tego wolne.
Spowiadzieję bez oprawy cła wyprawę tych Mej Pani pan Krakow.

Ha, Komorę - spiżowane wszystko - nic? Lecz wcale Quittyż nikt nie wierzał. - Natrafiają na Kufel obłany ze srebrem o kuciem! - Niemożebne! - jak go zapisać? ja powiadam Szkło! - nieszkło, bo ze srebrem. - A więc srebro! - Nie bo szkło to wie jako szkło, bo srebro - co albo jest samo, albo z potrzebnemi z staraniem płacącemi więcej niż 23 ℔ od Centnara - a szkło tego nie płaci. - Mówią więc sumamenzerzy to szkło! - Nie to do szkieł nie należy srebrzyć Kufla bo srebro! - A więc pytam cóż to jest? - Nic, - nie wierzymy co to, i dany do relacyę o tem do Ministerium. - Trwali; i tak skończyli.

Sąd Tarnowski pisał do mnie do Chrzanowa, że jeżeli Żyd M. Kon. Jego Dezercyę ai po terminie pewien uciekł wiąz, on Laborze dzierżawi do Wiednia an die Haals schüleden Haupt Filz unz Casse a to zaś Nutzen bonizrudes Aufzeuny. Zgłoszony - pytam ep. Cóż to to może być? Umieję ci i powiadam, wiązki Cię za Twego dziada, który Lam mei spowiadał, jakeś kwotę jako cautelę za jakie wypadek Zostawił, - wypadek zaszedł - cautelę wzięto, - a teraz Żydowscy sobie odebrali spadkowcy dzisiejsi dziada i do wiadomości że wedle działa mają Chrześcijanie między siebie sobie ci kwotę co przypadła na mnie np. i spadkowcy moją cesyą, albo trzeciej spadkowi Sepulbury zmarłych albo cesyonar - a od nas wyjeżdżających dowiedz się dowiedz się spadkowi płacącego cesyą do odbioru.

W niedzielę rano, Żyd Krajowy Kraków, do którego ci polecił Chrzanów należy, mając mi jakieś głupstwo kijo Lecznie dowcipie, drukował mnie jako nieznanego z po-

Cyrtu

byłe - Więc oboy idź mnie znelart i wróć za mego i Kasch
a wtedy nieuredział o mnie i dowiedział jako nieznanie.
go. —
Resumey ~~Dembek~~ Dębek: zabet Wilka. Mowiem ze Brzi pla
ci prawna o Rembiss zab - dlatego darowac - mech idze
do Sonrata i poinformuje by coma zrobić, aby tę Lab
Brama Taglią dostać. Zarzadzi świadectwo od proboszcza
Jaroc po takowe, a dziekan ze niego, - a czy mien Pan że
Wilk był katolik, i czy Żyd domiejscu, ja Republiky Cyklu
dla katolikow wystawiam, ale nie dla Żydow, ani dla
Wilkow - Wraca do mnie Resmicy po rady - powiadam
Zrob Pan podanie bez stempla, - w niem wszystko opowiedz
a jako Alegat załącz nos Wilka - prawnie Alegaty nie
trzeba opieczętowane, przylep na nosie (Wilka) znaczki stemp
lowe na 6 Kr k. m. - Udało się - Więc ci? Czy moja
metoda zgodna z przepisami, czy pierwsze żądanie powiat?
Landes Haupt Cassa Zahlmeister nazywał się Kasparek.
Bydle, jakich mało. - To on co domu wyjeżdżał w Krakowie
nakaz dla Żyd nie wydał, że kraby rabował, w obu kierun
kach były Żydowie, jako przepisane jest dla jednego
kierunku, - gdy w drugim kierunku, kraby może być statysty
Ten Kasparek dręczył mnie okropnie przy wypisaniu kupo
nów od Indemnizacyi, przy braniu wynagr. kuponow, przy
Zaliczkach indemnizacyjnych - t. d. Miesięcznie po
Rar płacu on mi dał, - ja wiem że 1/4 Kr m. k. mnie należy
Zapomniał na takie potrzeby - Zbieram co prędzej wszystko
wynoszę się. W tem sporu przy Skontrum Kasy musiał on

Anwe

mieć Kuperata, [illegible] - a Kuperata, to nierady. Może brakować kilku grajcarów lub reuthli, choroby i 20ki. Kasuje ze swoich dobry i konnice. Ale Kuperata - wszyscy tego Cwierćgrajcara niemamy! - A skąd on ma wziąć? Oto. Pojdzie raport ad to Ministerium i będą rachunki sprawdzać, aż po potrzebie będą tyle miedzi co i dnia przewozu i Cwierćgrajcara pojdzie także do Wiednia an die Staatsschulden Haupt Tilgungs Cassa. Oprocz tego tem o tem. Urzędnikom rachunkowym, mowiłi mu że moja Zenuska była strazna — Krowena.

— . —

Miałem mówić o mem Gospodarstwie letnem i wolnem, dotąd o niem ani słówka nie rzekłem, ale o smetnach, utrudzeniach i uszczypkach. - Po tej przyczynie pamiętniki twoje, Ojczulku, - jakiś [illegible] Pana Doświadczonego lub przynajmniej tyle Pana Taurusa na Dodoranach Dodonskiego takby zrobił jak ja. Życie nam skrócito na czytaniu Dziennika praw i Rozporządzeń, po polsku, a jeżeli tego zrozumieć niemogliśmy, po niemiecku, na czytaniu otrzymanych expedycyj, - odpisywania na nie, remonstrowaniu, reklamowaniu, apelowaniu, na biegach i jeżdzeniu do różnych władz i Urzędników - a w resztę na czytaniu Kalendarzy, który był gorszym od wszystkich, bo był mędrszym, a głupotę i tajdactwo urzędników ze stanowiska swych klientów tamiecznie wyszydzał. —

Powiadam że nierozumiejąc po polsku czytaliśmy po niemiecku, żeby mędrzej o co chodzi. Tak było niezmiernie prawda

Rodzaju

P. Hr. Fraki Kriegera Prezydent Jenerał Indemnizacyj nego Galicyi Zachodniej i W. X. Krak. o nowej płacy zaliczce wypłacić się mającej „a ile dotychczas uprawniony odebrał, tyle mu się odliczy i t. d." – odliczyć znaczy na stole vor pieniądze pod rachunkiem Bieda chciał powiedzieć że ode, o otrzymane kwoty będą strącone – ale obzabłem odliczyć – Oj to lata za deszczowe szlachty na wrzesie.

Wynty nowe mapy i mierzanie Kolega, Zelasem dymnych Lorenzów – Wynty myśleli za to o Vedrowach mowa – dnie chcieli o Lorenzy Kuśnierstwie (Rauchwaaren)

Komisarzem z tymedany wyruszeroranych konnie Artyle zyjskich, – Kto z was czasu lat stawie – jak tylko pewnego Fryzera, który zgrody p. Jana Radwan z niego dzierała i poety napisał się Kędzierzawi Tysobrzych, – ale już zapomniałem i czytelnik niepotrafi – wiem tylko że te konie dam zwano „Oszczerbki".

Tracimy mieszkańcy wsi nas dużo, – bo wielu z wrzedników bunty chłopom pytali „niemacie chrzcin na Dziedzica, bo my tu odejdziemy aby was przecin Dziedzicom bronić" – Ten przeszedł pobrał mi się ob jeść żurku i kaszki dla na Koncepta. Mnie chłopi z Balicia skarżyli, że nie pozwalam im pić ze studni wtedy, dziedziniec z Cesarowki od mich zitam Czyrczyc. – a ja pod kilka wsi obwarzyłem, studnie wszystkie zapałem a granty zabrałem. Wtorowanie z Kapłon, że zabraniam im strzelbowi leśnych, – a ich kapł pieczęcia chwaliłem że im się słabowe należą. – To wszystko przyczyniło się do Russ-ruing. Więc tak przałem że pozwalałem pić ze studni, bo nikt się o to nie upominał, i nikomu nie bronionio, – a więc teraz uczynowo zezwalam na zawsze by Balicianie byle tam studzy pili aż die Wasserschlacht dostaną – ale nie pozwalam by się w stawie pasli, ani o studnie go mnie kąpać pod pozorem pojenia, gdy staw i studnie się we wsi. – Co do zburzenia wsi, powiadam, że potrzeba to będzie

dla przyszłego historyografa Austryi ważnym dokumentem, bo z niego się dowie jakto feudalne Panowie w Galicyi po latach 1846. 1848 gospodarowali i jak Gubernium, Cyrkuły, powiaty i Sądy, finansowachy i Żandarmy milczały, chociaż całe wsi burzone. budowle wypalane - powieszeni to lat siedmdziesiąt - prosze o dowiedzenie mi które to wsi chodzi? Co do strzelaniu lecących dowodem że niemiał proces - takowe przeciwko ostatniego a bez tego nie mogło mieć prawa nie wiem, gdzie można było gromadzić i t. d. ale zarazem załączam świadectwo Wójta Gminy Kąty, w którem pod przysięgą zeznaje, że im żadne strzelanie niepimytkowano. Powiadam zresztą że wtrzymam się tego przedłożenia tego aktu dowodzącej głupoty i złośliwości dieses Urkundträgers, ale widzę to dlatego, że Rząd dawniejszy zwykł do Żydów chrześcijańskich przywiązywać - a ten dowód, że Urkunden Juden, nulla fides. — Strona była w Krakowie te moje pisma do Rządu - Co do wpisu zaś, to on za 2 złp przyciskał pieczątkę na każdy papier - o treść jego nie pytając.

Powołuję Adwokaci - Wtedy niemożliwe postawienie Sejmowemu ani do Rady Państwa, tem mniej Burmistrzami, Marszałkami ani Ministrami, - gdzie nieprzestawano im nic na nego prawa odwierstwa i wyzyskiwania stron, a pieniądza do opróżnienia i procesów. Jeden z najbardziej odznaczających się był Niemiec czy Czech - bo wtedy to było wszystko jedno, Dr. Mraczek. - Przyjmił Rzyczkowanie, Tajdaktyki i Zadatki. Prowadził on jakoś prosty i Ostatnią sprawą Pana Gabrieli przeciwko Burgerl &c. — Przez nieporozumienie wcale - Gabrieli spodziewała go na Obiad - albo przyszedł na Obiad bez wątpienia, przyszedł no cóż wiem sprawa?" - "O widzi, widzi" była odpowiedź. Nareszcie gdy się mieli na chodzenia, przedkładał Mraczek rachunek gdzie Gabrieli były wpisane pozycje, jak: Konferencya dnia ....

Przy

przy Rozy rynku: Ulicy S^o Jana, – albo za .... podczas Obcia-
dn. u P^r Gabrieli, – albo za .... wlocy P^r Gabrieli: i t.d.
Ubodło to bardzo oskarżonego. Napisał więc do Adwokata że
rachunek w całości przyjmuje, pozwala tylko swoje Gegenrechnung
zmienić i skrócić – a resztę należytości zapłaci. Skreślił więc
tylko co było zapisane, płacąc co się należało. Jego rachunek zaś
obejmował przy tego mniej więcej w roku:
Konferencya z d^r Mraczek względem jego wstąpienia do Towar.
Strzeleckiego 5 f. – Mieszkanie przyjęcie do Tow. tej mierze
5 f. Odprawa i ekspedycya Zoz M.K. – Przyjęcie do miesz-
kania przychylne rezolucyi Tow 5 f. – Uwiadomienie o tem d^r
Mraczka w sekcyi Konferencyi na rzu. Ulicy S^o Anny i
Rynku 5 f. – Konferencya o tymże co do zabrania sztucca 5 f.
Konferencyjne kupno sztucca dieta za jazdy i straty razem 5 f
Honorarium jako biegłemu w sztuce 10 f. Instrukcya w spra-
wie sztucca Strata Czasu i Honorarium 15 f. i tak dalej.
Z tym Mraczkiem jechałem raz koleją – uregulowaliśmy się wcale
pomyślnie o obronach krzywoprzysięskich. Ja powiadam że oskarżo-
ny proces, w którym chodziło o to, że wracając z trzymania dzie-
ci na rękach, a trzymał jakiś kociel w komorze, uchodzi do
zabawy, i przy blasku księżyca widzi znanego sąsiada wa-
chlopa, który dla kradzieży był tam się dostał. Ten chodzący ude-
rza kijem śmiertelnie w głowę dziecko, uciekła przerażona. Matka bardzo
krzyczała, zgromadzonych – biegnących do nieszczęsnego dziecięcia. zastała go w kociu, krwią
mokre, w którym jabłka wzięte z komory do której się zakradł,
do tam nic innego więcej nie było. W skutek obrony Adwokata, że
mokre buty nie uniedowodnią podobnych dowodów jabłek może
być dużo wówczas, – że nie było świadków czynu, a Rzeczone, za-
czej chęci Matki, jako strony interesowanej nic nie dowodzi, że
wyrok obwinionego, niewinnym, powiadam że ten proces

obudził między nas wiecznie trwającem obrzydzeniem największe obrzydzenie przeciw owemu Adwokatowi, który przez nędzną chciwość, rzekę krzywdy, gwałty – przez liche sofistyczne, dla ewej chwały nazwane nauki zgubić i życie na nieustanne nieszczęście skazał. Mój kochany przyjaciel bardzo mi dziękuje za takie objaśnienia i przedstawia się jako P. Mrozek, ostatnie ofiarę, i powiada że na przyszłość mamy postępować będzie. Istotnie w najkrótszym procesie powiedział że niema nic do przytoczenia na obronę swego Klienta i dlatego go miłosierdzia będzie polecał. – Tacy to nadobni byli Adwokaci

Ale teraz czas mówić o leśnictwie i rolnictwie. Potrzeba mego pobytu na posesji Kremera przepędzałem trochę w Leszni majątku mej macochy i tam pomagałem radcy Popielowi, potem Andrzejowi Mierzwowskiemu administratorowi. Tych zajęć czysto, czego się również nauczyłem, traktowałem o rolnictwie. Bezwzględnie były to jedynie praktyczne i wcale niewystarczające i zgruntowane wiadomości o leśnictwie nie nieuzyskałem. W szkołach uczyłem się Architektury, filozofii, prawa – ale nie agronomii i leśnictwa. Obejmując Chrzanów miałem 5700 morgów lasu i 360 morgów pól i łąk (840 m. łąk wyżej wzmiankowanych) więzę w moją administrację, – a mianowicie należącego mi 3ch folwarcznych i 18 Gajowych – Ekonomowi, folwarcznym, Karbowym, gorzelnikowi, cieślarzi, – a prócz tego pisarzowi prowentowemu, rejestrowi, pisarzowi, kierującemu zarazem folwarcznym, palaczom cegły, – budującym chaty i gaiby, aniołem wydzierżawiać stachlarz i jatki, propinacyą i karczmy, domy dworskie i ustanowi zawiadywać, również jak mistrzem obrządzającym w Bielnie, packtem mleka i przędzi z tych kopal wsiami i wszelkie korespondencye rządowe i t.d.

Odbierając

Odbierając ową Administracyę, otrzymałem zarazem wyjaśnienie, że gospodarstwo rolne już jeden doświadczony Agronom urządzone – 12-to letni przebywaniem niebytnie zapracowany, ale już i przepracowany. Więc tylko nic pisnąć należy, bo wszystko dobrze i na czas było zrobionem – bo las ten jest wzpaniałym bestjale. Kontent, że przynajmniej fatygi wprzódy, – sprawiłem się tylko trzeba inwentarza i pilnowałem aby wszystko było dobrze na leżycie, – a główne zwróciłem się ku lasowi. Kradzieży była tak jawna, że nawet warsztat gąciarski stróżujący, w najlepszem funkcyonowaniu, odkryłem. Nadleśniczemu P. Rastrau Dębickiemu, którego dozór całe życie lesnictwu, a Ojcu chrzestnemu mojej matki, a który sam już miał 70 lat służby w nim, – oświadczyłem kategorycznie: Chcę, by kradzież expetnie ustała! – On mi odpowiada, że to się nigdy przytrafiało, – fantazyjniony, skarżyłsony, bijdony, wszystko nawet – ale mię, nowego trzeba, będzie mu jednocześnie fantazyć, skarżyć i bić! – Jeszcze bardziej się złości wyprzać, – a kradzież musi ustać! – Jeżeli mnie potwierdzam byłem Komisyę leśną, to po potwierdzeniu wzięłem, lub nie odwołał, – a tylko co dwa, trzy dni zajechałem na folwark. Stróżowi leśnemu trzymałem ciągłe obawie niespodziewanej wizyty, na chwilę wiech! – a z Nadleśniczym rewidowałem pilnie, rewizowali każdy punkt czy cechowany – i cechowałem cyklicznie. Szczęście i powodzenie sam sam zaborowałem, na dobę zgrzewam wzpaniałem dniem i szczęściem i sam ja prowadziłem. – Wreszcie wszystko ustało. Kontrola wzpaniała i poborowzpiętek zbiórki bezpłatnej, nakładowej pomimo się niechęci stróżowskiej, zaprowadzenie pilnej coraz ścisłej, a na ciągłe zapracowany mały opatrzę na koniec Nadleśniczego. Kradzież ustała – porządek zaprowadzał – a tymczasem metodę pracy zaczęłem się leśnictwo. Niemogłem się odwdzięczyć, że nawet zatrudnienie dzień leśnych uczonem – (myślałem że chyba to dobrze dzień leśnej, a wprawie uczonem wzbogacenia – gdy mię żądano biennie mnożyć,

powiadałem, że mianowany jestem ze i różne stosownie postępowano, że wprawdzie były zgrzeszenia, gdyż za [illegible] potrzebne uznam, ale że bywają ciemnaki zawsze gorsze wszystkiego, bo te niemogą nie i tych było [illegible] - przytem wzięte jako dobrodziejstwo robienie w sprawie, w której mych rachunków żądano, [illegible] odpowiedzi odmówiłem tej ocen chodzi, - chwaliłem tryt odpowiedzialny, - a sam on tej przyjąłem, a tak nie przyjemny, zresztem, gdy już miałem wyobrażenie o [illegible], tak bowiem też, gdzie uznałem że to zrobić należy, zmieniałem. Jednocześnie jak [illegible] się [illegible] do ministerstwa Księgi o leśnictwie. Przyjęto zresztem do tego że moje gospodarstwo leśne jako wzorowe czytano.

Znacznej było Volumetrem. Niebliżejsze niebomu, czyto u nas obyczaj prowadzi do owiec - gdzie jeden skory, tam wszystkie. - Gdy dawniej jeden i drugi zaprowadził owce ciemnowełniste, wtedy te do nas weszły. To samo było z zgrzeszeniami i zgrzeszeniami, potem z cukrowaniami, następnie stworzeniami, - byłem holenderskim a teraz nareszcie z chmielnikami - nie przyjaźń o nie, nie tolerują stosunków złych i chowanie wrogich - ani kundlowych było robić pan wojciech, to robi i pan piotr i pan paweł.

Zamiast tam dziecinnych jeszcze, wszędzie było trzechpolowe gospodarstwo - wtedy [illegible] płodozmian - nie mniej niż 12-polowe gospodarstwo - i wszelkie ulepszenie bowiem jest jakby 3-polowem. Było, że obejmuje 4 pola oziminy, 4 jarzyny a 4 zboża. wraz z roślinami pastewnemi i obornemi. Ale nareszcie tak ostrzejsze nie poszło. Zaprowadziło trzechowniec, oziminy wszystkie w różnych miejscach, koło chmielników i t. d. - wszelkich tych wiele mniej, chodzenie zboża na pole, [illegible] - przeważnie jarzyn na jednem polu - żyć na drugiem itp.

Te wszystkie

Te wszystkie niedogodności były i u mnie - ale przy tym wszystkim mieszkały prawdziwe, ale wyrozumiałe i niejednokrotnie głęboko - te przyjaciele - te głębokie, te bezpośrednie odczucia. Nad to dochodzą czynnik przy tym przeciwstawienie się warunkom. Wypadły [illegible] w mieszkaniu obcym, te ich nieumiejętność robienia sobie [illegible] - wreszcie przy pisaniu: przyjdzie - wszystko skreśli, a mnie się i opowieści odmówi, i trzeba było za zadanie wziąć sobie nie napisanie [illegible] dziełem. Byłbym w zimie [illegible] wszystko zrobić - a więc wiele trzymać domu, - i wiele stron, bo mieliśmy [illegible] [illegible] przemiecz, [illegible] - ograniczyć się na życie otwarte, konwencjonalne i było wolniach [illegible] na to potrzeba. Ale mimo tak było we [illegible] - trzeba było dla [illegible] dalej głupio gospodarować. —

Gdy mieszkał Ojciec przy [illegible], jak mu się wiodło, - a bardzo [illegible] i [illegible] się naszych - powiedziałem mu zewnętrznej edukacji [illegible] się o dwie rzeczy - nauczyć mnie tego, co mi niezbędnie, a nauczyć tego co mi będzie potrzebne. Musiałem się edukacją zmusić, ale przez to, żeby zapomnieć co umiem, a nauczyć się tego, czego nie umiem. Z pierwszą częścią zadania już się uporałem - ale drugą mi wiele trudności nastręcza. — Usunąć się, to mi jest [illegible] to żarty, sam to. Lubię chciałem uczyć się prawa, - nie mogłem mu drogę tego zrozumieć. —

Mieszkamy Chrzanów, a kupiony Kamionka, już mu wszystko było lepiej i [illegible], - pomagała mi w tem przebyte praktyka.

Leśnictwo wziąłem za [illegible] daleko wszystkich [illegible] rolnictwo - w którem pracuje się niedobrze na [illegible] [illegible] 80 lat) najwięcej przy uprawach, jeżeli [illegible] przy [illegible] [illegible] - [illegible] się wpływ na pielęgnację obchody, pozyskanie [illegible] w Rolnictwie wartości [illegible] kilku lat wyjątkowy grunt, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - ale to za 6 lub 8 lat zbiór owoców do pewnego dojrzewania.

≠ później Karczowice

Lubiłem zimą patrzeć na okolicę i obserwować, jak przedzimie
krzepi, nawet i drzewa jeżone się stają, że wiele bardziej
lasem, a przecież dopiero się kawowane zwiastuny. W Chrząnowskiej
okolicy znam to doskonale - gdy one przecież niedaleko stąd
pierwsze do Olkusza należą (i drugorzędnych czasów tamtej w
pewnej stronie wiele lasów drzewiastych, a tylko odrzutnie
wiane - nowe - należą do Krzeszotów i Chrząnowa, Mor-
ciela i Libiąża). Urzekającem też są te obszary krzewiaste lub
krzewiasto-drzewiaste zamieszkane są na ogromnych odrzecznych dę-
bach, sosnach i lipach, - co wraża się jeżeli dawnych czasów przeko-
dzić, gdy nowo wprowadzone chrześciaństwo, krzyżem swoim
swoimi znakami, stawiało się na wielkie krzyżowe cześć przez
- nowo wzniesionych - ogromnym drzewom oddawania.
W Karniowicach znów admirowałem rozum, zjadliwie tamtejsze
majętne rozwarcie - Wszystkie stawowe altanie i wzgó-
rzy, - ale dla tego-by bardzo wiele zgór (dawniejszych lasów)
z dołów w pruchnicę tozalych i dęby (w Dolinie Rudawy
powstałych) część się przejadał. Znaczy, jeden byłby tamtemi
krzyżami (które się z tychami) drugi miałby tamtą cudowną
ziemię - trzeci tamte lasy. - Wszystko to tak zadziwiać musi,
jak gospodarstwo stawowe koło Oświęcimia, - w którem wodę
na pewnych polach stoi przez trzy lata, - dopiero z tych - mus jako
nawóz dla roli, - a potem się je zamienia na trzy lata
i tak dalej. - Czyż by to było możebnem dla takiego gospodarstwa
zaprowadzić? - Są to rzeczy, choć mniejszej miary, bez równie
pożądanie godne, jak owe osiedlanie się Germanów zdobyw-
ców w Rzymskich krajach, przecież 1/3 części niewolników i potrzeb
pożądanej ziemi Rzymianom odebrali i niższy ludzie dla
siebie. - Wtedy i te czynności byłaty dla mnie dopiero może pewnie drugich
lat prac przygotowawczych możebną, - a oni je tak prędko

przeprowadzić

przeprowadzić udało. –

Podczas mego gospodarstwa przeszło mi myśl, że jedyną prawdziwą ojczyzną konia musiała być Arabia – zwłaszcza on się po Azji i Afryce wszerzył, – a stąd dopiero do Europy. Jedynie bowiem arabski koń jest szlachetny i pierwotny – cała reszta od niego pochodzi – Hiszpańskie, Włoskie, Francuskie, Niemieckie z Hiszpanii lub z Włoch i Węgier się zaś, – a te znowu przez Turcyę były z Arabii w stosunkach – Szlachetny koń angielski jest tylko sztucznem przetrawieniem araba.

W naszym języku też są ślady turecko-tatarsko-hipologiczne – Czarny koń zwie się Kara-Gniady, – Muzułman = Kara Giaurdi, Kara Mustafa, mały Mierzyn, Wielki Bachmat, – dla na niego czaprak, dżanet zwierzęcia oznacza wierzchowca.

Jak widzę z bydłem rozstałem. Mieszka tu jednej i jedynej rasy jak prototypu i jako ideału. Tuż w całej Europie widzimy dwa różne drogi. Bydło Litwy, Besarabsko-Węgiersko-Podolskie do którego Ukraina i Wołoszczyzna należy, bydło na mleko, ale rosłe i nawet tłustem w regionach rolniczych, wielkorogie, wysokie, – i drugie maściste, czarne, czerwone, i czarno i czerwono łaciate, małe rogi, niskie, o delikatnej budowie, mlekowe. – To się dopiero na wyne rasy rozdziela. – Ale przez tych zadumkach bydła mamy winę w Azji np. Yak, rasę chińskiego bydła, które w żaden sposób prototypem naszych stad być niemoże. – Mamy Bawoły, – a w części Żubry i Tury. A tak rasy różne i dzikich Koni niema – jest jeden typ Arabski.

Na zakończenie tego rozdziału powinien figurować jeden. Mity a typowo wykształcony Marceli Jaworowski – późniejszy dyrektor Rady Obszarowej, – będąc dawniej Sekretarzem Krakowskiego

Tomaszewska Wincenty wydawał Tygodnik – a później Kronikę rolniczą. powiecznej u nas szlachta i Żyd jeszcze nie czyta, a wtedy jeszcze mniej czytała – Tygodnik więc był zbyteczny i znać to na min było. Stulił się on tylko po wyżynach zagranicznych teorij, – jak ja mówiłem „radził katapleazmować chore ziemniaki". – Otóż przed jednym tygodniem w Numerze było przy jego nazwisku, Inspektorat Redaktora takowe „Aforyzmami" – Za pewnością więc słusznie obrzuconych „Michałkowi" które w gazetach nas strona pod naszym Rozmaitości. – Spotykam Jaworowicza, pytam, chcesz kilka aforyzmów rolniczych? – Broń Cię o nie! – a więc słuchaj: „Wszystko w świecie jest to dar, profesja, powołanie, zatrudnienie, – jedno tylko Gospodarstwo to prawdziwy dawód". – A Bizlinję! – Tego aforyzmu nie chcę! – Więc drugi „Największe nieszczęście mają gorliwi gospodarstwa" – I tego nie chcę – a więc trzeci i ostatni „Wodę cedzi, woda będzie, piasek trzeci, – piesek będzie, w grobie grzeb, grób będzie." – Będzie dobrze, Bóg zapłać za aforyzmy. –

Trzeba nas rozmawiało z Tygodnika. Ja powiadam: Nie czytam go, bo nudny – drugi na to: czytam, ale nie idę za nim; trzeci zaś: ja pilnie czytam abym się ustrzegł tego, by przypadkiem nie zrobić tego co on radzi. – Nie czy widzicie, chodziło tu o żart i o powód do śmiechu.

Dla uzupełnienia obrazu trzeba tu wspomnieć o chłopie i o żydzie. Naturalnie że po trzeźwych obrazkach pana Ks. Wielgłowskiego, Waterego, mego przyjaciela, tak genialnie skreślonych, wszystko się wyda martwem i płowem, nieboszczyka trzeba wyrazów do ducha, bez pretensyj skreślonych. Ale też tu nie o efekt idzie, bo tych nie jest przeznaczone do druku, tylko chodzi o realną prawdę, którą dla pamięci zapisuję.

Spalito się

Spalito się w Kościelcu u Ks. Franciszka Szmidta, niebo-
gatego i nieniele lichego lasu mającego, chat. Kilkanaście
Wspaniałomyślnie dał przy tem parcelę lasu do wyra-
bania bezpłatnie, aby się odbudowali. – Przyszli. – Len w
kościele przyrzekły zaraz się wszystkie „Hrabia nas opuścił,
to złodziej, – dał nam z najgorszego lasu, lepszy dla siebie
zachował." – A, niepotrzeba przychodzić do dzieci i żądać
zapłaty za wartości ich chat. – Jakto, – za co? – „Bo gdyby się
i nasze chaty były spaliły, to p. Hrabia byłby musiał dać więk-
szej drzewa, a tak to drzewo zyskał, – więc niech nas zapłaci."
W Radzanie P. Truszkowski, dzierżawca, zwykł był dawać
rocznicę śmierci swej żony, ubogim grochu lub jakiego
ziarna. Raz, gdy on dzień naznaczył, – stoły były jemi w
obejściu zastawione, chyżo on do nich się owi bieda i żebraki,
a jeden powiada „Żeby się to można domyślić, gdzie się
dzierżawca z którego kościoła spowiada, to by się lepiej do-
brzejiało, weźcie mu strzał Pater za pokutę z Bożą dawać,
bo on zapłaci, pewnie nas odgrzeszy i obiadu! – Drudzy na
to: oj prawda, prawda" – A tu Truszkowski wychodzi z
dwoma dzieżami – rozgniewał się srogo i kazał on zaraz.
Gdy się u mnie w Libiążu Małym kilkunastu chałup-
ników chciwie i chodzi spalić, bezpłatnie obliczyć, według wy-
miaru wiele drzewa by było potrzeba na takie same nowe
budynki. Brew była znaczna. Wprawdzie Kilkakrotnego Rewizyi
Las Mocydlański był niedostępny, – Karatem wprawdzie
wiele tysięcy mam wyprzi wypadłoby na każdy dom Libiąża
(nie ogromnej) wypadłoby po kilkanaście siedmiu – Sądzałam: drze-
wo całe, gotowe dam bezpłatnie, a wprowadzenie niech mnie

być las okopany. Na to dali odpowiedź: Aby się nie spaliło to nam drzewa niepotrzeba, przyjechaj mieć sobie drzewa kupią — a dworskiego lasu okopywać niebędziemy, bo by z tego potem narzekał obowiązek okopywania wszystkich lasów całego państwa Chrzanowskiego. — Nic to nie. Kupili i samem srebrem zapłacili. Mówili potem „Szemberek głupi dał drzewa darmo. Nasz Mirabowski nie głupi, — sprzedał i dobrze zrobił. Bo pewnego gospodarza!"

Miałem w Balicach chłopa co codzień na najem przyjeżdżał dwoch lub sam siedział z koszą lub z cepem. Ten przed mnie z starą przyzwyczajoną z chleba, który mieniu mowo po szyrai, — bo by sobie i on strzechę na swej chałupie wystawił. Powiadam mu że dobrze, — że ma mi 4 dni tato odrobić przystoją, stoją bierze, i dla tego, by nie odrobił owych 4 dni, — przy zimy zaraz na najem nie przyszła i sam nie przychodzi — że 4 dni warłaty 1. Reński!! — Mówi — Lepsze to zwyczaj były wcale!! —

Tamże był pewnego czasu Jan Gajewski, gospodarz. — Ten przychodzi do mnie i prosi bym go wziął do stróży do moich wyjazdowych koni za wozicy. — Naturalnie rad temu jestem, ale go pytam, co do powodzi że do stróży? Powiada koma chorowała, dziecko umarło — były wydatki niemały — sobie znowu przydać, musiał tedy zastawić zagrodę, dług wyprocencie ją koniec będzie. Otoż Gajewski znowu tedy nierad to wykupić, tedy to stróży u mnie a nie będzie cesty aż na koniec roku na raz. — Bóg go, jestem temu zadowolony, po niejakim czasie powiadam że ja mu teraz dam pieniądze by tedy wykupił i siano nie stracił a on

a on mi daje drugie pieniądze odbiwszy – to mnie to nie wo-
rzuci pierwej mu dać zastawę, a żal mi gołej pieniędzy
dawno stracić – Macieszył się wziąść pieniądze – ale nie po-
wiedział do matki, zapłacił żydu, – bo sfałszował pieniądzy dla
żydów – Żydu powiedział do Gminy Izraelskiej – do „Rady Nowej" i
dał mu pić z gromnic, – cholery zdechł i umarł. – Ja stra-
ciłem dwóch pieniądze – drugie jego stracili życiela i
żydzi – on stracił życie – trzeci bezpieczeństwo moje.
Od owej chwili zacząłem się bardziej, żadnemu chłopu gro-
dza nie zdawać nigdy, żydu jak tylko widziałem, gotów
bym, żeby, choćby na zdanie i co dnia trzydzieści punkta-
lnie płacić. – To mnie w nich zrobiło respektownym,
żebym był na przód dawał, by ktoś uchodził za głupiego
jak Szemberek.

Wspomnieć tu jeszcze muszę zabawnego stosunku, który mnie z jednym chłopem łączył:
do mego handlu drzewnego należało także budowanie galarów i
krypp. – Te ostatnie są zwyczajne i z Gdańska już nieprzywożone, bo
rzadko na opał. Budowa tych środków wodnej komunikacji daje naj-
lepszą sposobność spieniężenia wątłych desek i cienkiego drzewa,
a z tego i zwierzchowych gwiazdów w tak zwanych Kułach. – Galary
i krypy gotowe już w chwili otwarcia Cieśniny nadwiślanej, czyli jak
się mówi „na pierwszą wodę" – są o wiele drożej od późniejszych.
Między kupującemi był także chłop Maciej Pacwa z Chełmka.
Ten przychodzi w zimie do mnie i kupuje pewną ilość galarów i
krypp – i układa całe pieniądze naprzód, pod warunkiem, żeby jemu
pierwszemu – przed wszystkimi, mnie takowe były wydane.
Wydawałem mu – nieuniejętnemu czytać, – bez świadków na to
kontrakt, który i podpisywałem, że może być zupełnie spokojnym
ze swojej umowy dotrzymam. – Zgłasza się on dopiero na

wiedeńskiego do mnie – pytam go o widzenie na brzegu gołowe galary i kupy? – Widziałem – a więc, macie to na nie atzynarzy, – cieszcie się i niech wam Pan Bóg da szczęście z nimi. – Uradowany odchodzi – Za dwa tygodnie przychodzi znowu, ale nie kupuje nic ani obstalunku nie robi. Gdy mnie prosi bym mu za moim kredytem przyjął do sprzedawania 200 Renskich, on później za nie u mnie co kupi. Wysłałem mu tysiąc złotych polskich przy- wiózł i powiadam że będę teraz więcej pieniędzy, – i niechciałem to towar wszelkie otrzeć je kiedy zechcecie. Znowu za 2 tygodnie się zjawia – ja tysiąc złotych oddaję mu i chcę mu oddać jego pieniądze. – On mnie prosi, żeby jeszcze dłużej u mnie zostały oddaje do nich dalsze 300 f., – a za inne pieniądze kupuje czego mu było potrzeba. W jakiś czas znowu się to wszystko powtarza – składa on dalsze 500 fl. – Tem zaciekawiony pytam go co to znaczy. Odpowiada, że z pierwszego małżeństwa ma córkę – Druga jego żona matka, kocha ciotkę, – jego otoczenie przeczy- ja, ale ona pieniędzy nie lubi, – po jego śmierci pewnie znów Ramgę przyjdzie a jego córkę wyzyska i z wymyślnego wyzuje. Chce on więc, bez wiedzy jej matki dziecku zapewnić majątek i dla niej złożyć pieniądze – ale nie wie gdzie. Słyszał o mnie że jestem rzetelny, ale się chciał przekonać, dla tego w czasie tak bardzo przed terminem zrobił obstalunek na pierwszy raz. Gdy mu złota oddałem, złożył u mnie 200 fl na przód. Gdy się z tych zamyślonych niedługich fl nie wiedział kiedy za nie co kupić i resztę dopłacić i kiedy kowiec. Ale powiedział że mu je zaraz chcę odać, – więc zaufanie się wzmogło i złożył nowe depozyta, – i oświadczenie że więcej pieniędzy jeszcze złoży. Na prośby tym, gdy do mnie więcej przyjdzie że on umarł oddał to wszystko do jego córce. Oczywiście przystałem i reversu w tym duchu spisany mu wręczyłem i oddałem. – Gdy depozyt wynosił do 2500 fl., powiadam mu że chcę te pieniądze nareszcie zabrać, a jeżeli chce kupić mu za nie dobre indemnizacyjne; będzie miał interes – a jeżeli zaraz pieniędzy to do

Krakowa

Krakowa pojadę, kiedy ją przedam a jemu oddam pieniądze. Gdy-
wiem było te ciężkie prace, ale go kazał w myślistwie nauczyłem
Wtedy pozytywne chłopiec mi mówi „Panie Hrabio, ja w nich
lat wam, że proszę, niech z pieniędzmi robią co chcą, - a jeżeli
co uiemu zarobię, to niech dla nich będzie". Mądry rozumie
się nato uczyniłem i Karolem mu przyjść do siebie w kilka
dni po nazad krzyżu Bernikie wypłaty postronnych Ryszonów.
Gdy się stawił a ja mu jakieś około 100 fl. oddaję - to oblizuje
niskie słaby, moje procent był nie od 2500 fl - ale odstawanie nich-
trzy razy, chłop z wdzięczności Karolowi nie całował a procent
do kapitału wcielić polecił. Że potrzebu znowu się to powtórzyło.
Lecz wtedy wpada do mnie przestraszony „prawda to że
Jaśnie Pan Chrzanow generał?" Prawda, „i opuszcza nasza okolicę?"
Tak jest, najmuje pojadę do Krakowa - ale trzeba z kupna Kar-
mowe - jeżeli je kupię to Pan zamieszkam. - „A ziemia co
będzie?" - Chcecie wasze pieniądze odebrać, to przyjdźcie pojutrze
po nie, - a chcecie by u mnie leżały to musicie dwadzieścia po
tobie do mnie się zgłaszać. „A ja nieznośny ciągnie
Pana dotrzeć Panu, - ale co mam robić to bych już prosił o
pieniądze". - Oblizuje generałem - chłop mnie brzuchu, prosty
nieco w górę - wzięć na nich był zysk - dobrze całowany pro-
cent, - gdy przyszedł - a ja mu blisko 3000 fl. oddawał, nie-
wiedział czy mu to wolno przyjąć, - płakał i ręce i Karola
całował, - i zyczył Bożego błogosławieństwa. - Zatuję że
pisz o nim nigdy nie wiedziałem i nieznam co się z jego córką
stało! - Ileż to było w tej prostej duszy miłości ojcowskiej, ro-
zumu prezorności i ostrożności, - ile delikatności uczuć i
wdzięczności.
Przejdźmy teraz do „Braci mojżeszowego bzyzania". W Rzeczypospolitej
Krakowskiej żydowniarzach wolno im było mieszkać, a zatem na
Kazimierzu, w Chrzanowie, Trzebini i na Nowej Górze. W Chrza-

wnie było ich w r 1849 przeszło 4000. Teraz będzie ich pewnie ze 6000. Bo gdy było w całem państwie liczył Kraków 36000 mieszkańców, a w tem 12000 Żydów - dziś ma 72000 dusz a w tem przeszło dwie trzecie Żydów - W Galicyi na 6 milionów ludności jest 800,000 Żydów więc każdy 7ny człowiek w kraju jest tego wyznania. Jeżeli więc na całym świecie stanowią Żydowie jakąś potęgę, to na Węgrzech i u nas jest najpotężniejszą. Dziś by się wiele o tem mówić i pisać. Antisemityzm nie jestem wcale, mnie jedno prawo dla wszystkich być musi, - a jeżeli gdzie może za wiele uprzywilejowano żydów średniowiecze, chrześcijaństwo, - ograniczenie żydów, - to ich dzisiejszych niekorzystnych warunków bytowych nie da się w żaden sposób już wytłumaczyć nienawiścią. Ale cóż nam ich wiara nie szkodzi? ich chciwość, zabiegliwość, mierność i oszczędność? - przeciwnie naśladujmy ich! - Co mnie szkodzi, - oto to, że oni są wyjętem z nas, wrobionym ciałem, falangą, całością zorganizowaną, wielkiem wspólnem warsztatem, mającem na cel wyzyskiwanie nas, - a wszelkich nie wykluczających fizycznego, duchowego i wszelkiego moralnego kalectwa i podłości. Powinniśmy przeciwdziałać im wszystko co i nam, - ale otwarcie walczyć przeciw ich wadom i przewinieniom i to oblicznie otwarcie. Oni mieszają praw i sądów państwa. Jedynie ich przepisy talmudu i orzeczenia Rabina. - Oni przedewszystkiem należało by z nich za pomocą gminy religijne (parafie) po wszystkich miastach w ludzie odpowiedniej. Co do obsadzania posad Rabinackich zastosować zupełnie przepisy Kościołów protestanckich. Niech ich sobie gminy wybierają, - a Rząd zatwierdza, - ale jedynie z pośród Izraelitów, którzy skończyli Uniwersytet - teologię Mojżeszową - tj. doktorami filozofii i potem zdali egzamin rządowy. Każdy Rabin który byłby jednak sprzeczny by odrzucił, lub wydał wyrok lub zakaz, lub kłótnię w sprawach prawa cywilnego, handlowych i t.p. powinien ogromną karą za przekroczenie urzędu, za gwałt publiczny lub za by on jako wykonywał interes oddzielenia z urzędu i to raz na zawsze. Każdy skarżący do niego - każdy jego sędziowi się

- podający

przejęcy powinien być ostro karany. Kapłan stanu czynnego powinien przewodzić swojemu narodowi. Rewizy powinny być skasowane. Małżeństwo tajemne ostro karane. Krzepiąca ludność, klęski nowy kredytowych, przyjmowanie carskawów przysięgi pieniędzy i chleba, w czasie na wiarę, radio, rozejść tworzeń lub w interesach prawnych stracenia tępione, przymus szkolny - i prawo do użytku zamienić przywracany, - a wtedy ludzi będą zdrowi i wszystkim równi. + Zaprowadzić Rabinów Okręgowych (dyecezye) i Rabina Krajowego (Prymas) a wszystko pod kontrolą Rządu - Ale kiedy u nas do tego dojdzie? - Nigdy!

Ojciec mój mówił o Chrześcijanie: Była to Żydów Kupka i stoła Kupka, - ja mu na to „Teraz Żydów Kupa i Kłopotów Kupa. - Opowiadał Ojciec, że w Krakowie w Krzysztofa, na Kazaniu proboszcz zaczął: Chłopowie zawsze Żydzi mają do czynienia. Stary, prosty chłop wtenczas odezwał się głośno „a jeszcze obejdą się bez Żyda 2" Obecnie kilkadziesiąt lat jest, - chociaż mój zagranicą chowani, - a nawet Galicyanie bliżsi Krakowa, nieustraszony tak faktycznie, jak stanęła a Kongresówki do Krakowa przybyła i w Hotelu stojąca, jednak na wsi nieprędko bez Żyda nie spieniężyć. - A co dopiero w Chrześcijanie! Wszystkie wszystkie domy w rynku, zwykle [illegible] piwa, kutami, Kosuchem i tp. - oni mają skład wszystkie, - oni z rzeźnikami, piekarzami, krawcami, czapnikami, tokarzami, wszystkiem. Tylko masarstwo oczyściło, i ciężkie roboty, murarstwo, ciesielstwo, kowalstwo, stolarstwo przostało chrześcianom i Sukiennictwo, Kapelusznictwo i Szewstwo. Cały handel złotnicy, drobiarzowy, a głównie drzewny jest wyłącznie w rękach Żydów. - Datum się to nieraz uczuć. -

Powiadam do Radzieckiego, że Anglia ostrożnie jest przychylna na pomoc - on na to „dobrze, powiem Szmulowi Schönbergowi żeby robiła Krakowiacy przyjazd" - Ale dla czego dyabeł Szmulowi? dobrze i wszystko - a Żydzi nasi kupi dyabeł Szmul w Jerozolimie Herzla Gastrem? - Wydaje mi się że to Radzieckiego winien, powiedzieć

do drugich - Po kolei przyszedł kwity, ale by tego było za mało
- pomiędzy że niekupi, bo teraz nikt drzewa niepotrzebuje, że
w cenie spadło, albo by mi kazę cenę ofiarować, że trzeba było bar-
dzo zapanować nad sobą by „Kupca" ze schodów nie zrzucić. Dopiero
nadleśniczem objaśnił mnie, że w Łazinicy, po nabożeństwie jest mowa
o interesach - Wtedy jeden powiada że za rozpiłe na Wozich 100 fl by
pod Klęczą Chajrem zakazać aby nikt drzewa niekupował ze wszystkich
lasach w Rzeczycy i Lipowcu - drugi daje 100 fl za lasku Monopol
w Bobrku, - trzeci zakupując mnie sobie w niewolę - Miejsce
dalej daje za Kościelec, Pławy, Wołosowy. Trzebnicy, Górky - i tak
wszystkie lasy są wzięte, żaden właściciel innego kupca niedo-
stanie i jest przedmiotem monopolistycznego wyzyskiwania.

Gdy się przekonałem, że tak jest oświadczyłem że spuszczam lasu
w mnie chowania, bo niepotrzebuję pieniędzy (a potrzebowa-
łem ich zaiste bardzo) i ograniczyłem się na czasowy wyne-
dzer budulcu, dzięgow, dekunek, na budowę Gatarów i Kryp.
Tak wytrzymałem 3 lata. na moje nieszczęście zgniewił bardzo się
ze Stryjem widocznie (technicznie wyraz na cięcie lasu), odstą-
pił, - a to na skutek nowy traktat handlowy z Prusami, zawar-
ty, który to na nasze drzewo - Ancili się do nas przytacy, przyjął
Samuel Schonberg i Herszla Gutter za cenę chcę kup-
na - i nam posłał dobrze.

Jak tamto kiato się z Karolą wiemy. Dzierżawca Stadnicki i
Falek - nawet stosunkowy uczciwy człowiek, gdy przy odnowieniu
kontraktu chciałem nieco podnieść czynsz, powiedział mi
wprost mnie Pittrakin sprobuje - Wiem że nikt tyle nie
da co ja. - Raz jestem Homo na folwarcznych polach w
Dalinie, widzę że coś psotnego. Kurtelem do olbrzymiego
Nicolopera, na siwku ku mnie skacze. Zadę nieprzecz,
poznaję Jakla Kühnreich, którego poty karałem owe
skrzypce chrzydła reprezentowały. Skoczył on mnie, poje-
chał swoją drogą naprzeciw, spotkał, a teraz przeż

bym

bym chciał wpole pojechać, bo chce bez świadków ze mną mówić. Oto oświadczył się zgotowaniu więcia szlachtuzu i jatek rodzierżawę o 300 Reńskich drożej niż obecnie wypuszczone – i do zapłacenia czynszu Architektowi nagrody, pomimo tego że jeszcze ich cały dzierżawiony kontrakt ma trwać. – Zdumiałem, – ale wszystko za mało, na to odpowiada Julkiel, pocałowawszy P. Hrabia bardzo kontent z interesu i tylko się dziwi że stary Kuhnreich odwarzył. Ale ja nie warzyłem, moje pieniądze z małym (?) zyskiem oddaję, ale P. Hrabia nikomu o całym interesie nie wspomni, a mnie to tylko otwarcie do Kontraktu – bo ja mam pieniądze przy sobie. Oczywiście że na wszystko przystałem, ale pytam jak to być może, żeby on brał rodzinny szlachtuz kiedy dzierżawi – Wytłomaczył mi to Pan Julkiel. Wszystkie tego rodzaju by zakazy były od Rabina, który wczoraj umarł. Umarły już zakazy brać nie może – a nowy dobre nie, bo go jeszcze niema, więc też on teraz (podczas interregnum) ten interes robi; bo to warto więcej zakazanem. Był on tęgim Kabalistą!

Tak było i z propinacyą. Kompanii żydowskiej dzierżawiącej gmotła mnie coraz bardziej – (z 72000 Zł. gdy przy pomocniku Kontrakt na 18000 Zł) a teraz jeszcze mi mniej to tylko 3000 ff ofiarowała. Odmówiłem. W tych czasach na drzwiach moich kamienicy hebrajskiemi literami w żydowsko-niemieckim kazano przybić kartkę, że to się 10 ludzi i oświadczyło że polska propinacya była dobrze czasowym dzierżawcom puszczona był spokój w interesie, zgoda i ludzie mieli zarobek. Teraz będą kłótnie i bieda. Dla tego nikt nie powinien mieć interesu z propinacyą pod klątwą (chajrem)." Wtajemniczył się we wszystkie zakazy, podlegającego klątwie mianowałem magazynierem-rządcą. Naturalnie wszystko to złe, deputatów tajemnych było mnóstwo, – procesów i wydatków. – Znowu w pole, konno, spotyka mnie Kuhnreich i proponuje spółkę, ofiarując ze swojej strony

za rotowe czystego zysku w dochodzie 1500 fl. rocznie i oczyszczeniu potrzebnych wydatków i ciężarów. Rzecz ma być tajemnicą, on będzie uchodził za faktora do zakupna trunków, - Kula będzie miał magazyn i kasę, ja rachunki i dyspozycyę, - a tytuł o ile ja uznam że on dobrze radzi, o tyle będzie go chciał. Myślę na to propozycye. Sato tępiej, - ale niedobrze. Wszystko to już mniej potrzebne stracało, żydy widzę że nieustępuję, więc w zeszłym jeden z dawnej wysłał przychodzi do mnie i ofiaruje mi gotowe 4500 fl. i bezwarunkowe odstąpienie zapatrzy po tych cenach jak były za boyte. Wymawiam sobie 24 godzin czasu do namysłu. Narazie tu wiam Kuhnreicha i mówię objawiając ochotę do zawarcia umowy, - chcesz, bierz za 5000 fl. - Odpowiada że ma za 4000 fl jej nie oddawać, - a ja powiadam a jakby mi dał za 4000 fl lub więcej? - To mieli Pan Hrabia przyjaciela i propinacyę wypuścić. - Wczoraj przychodzi Leizer Schneider po odpowiedź - Mój zadatek - daję kontrakt i koniec. Narazie tu oświadczam Kuhnreichowi, że stosownie do jego rady już wypowiedziałem Schneiderowi propinacyę. Rzekłem mu: Sie haben mich gejagt wie die Katz um die Milch! powiadam ja Kula i on mają zapatrzy odmienić i oddać nowemu dzierżawcy, a ten mnie zaprosić. - Wyszłajdrieś na Królla czas Kulę Pan Jezus i spod dołowa wody do Kuj a ohowity. - Dopiero się o tem dowiedziałem odbierając wiadomości, anizeli wielkiej mocb zachmurzył się spodziewałem. Kuhnreich mówił do mnie, kiedy mnie Leizer podkupił, to mieli odemnie i wódz kupuje. Ale na tem i ja mimowolnie zarobiłem.

Lata wszelkie jeżdżę, gdy umarł Kuhnreich **niecelcał** zabrał na pogrzeb przynosi, podarował 1000 fl kary na ubogich nieopracowa - wszyscy to widzieli, - tylko Arzt się dotego nie zmięszał. - Gdyby ten proboszcz katolicki coś takiego zrobił! - Co by to było Krzyku i wrzodowania. - W tem leży wzmiankowanie Kuhnreicha i wrzodowania w tym kraju. -

By

Ry poważnie nie kończę wspomnień z bardzo poważnego i smutnego medium życia zamienny tu jeszcze kilka słów o żydach. - Rabin Chrzanowski jest tak bardzo religijny, że gdy zakazał kroić paru swoich, - kobiece bezpowrotnie zniknęły. Mężczyźni ogromnie mieli golone głowy i albo czółka z jedwabnej materyi, albo (czasami) peruki. - Córka Mszczowej sklepikarza poszła za mąż - widzę ją wjakiś czas po ślubie z czółkiem na ogolonej głowie - a była ona pięknej farby brunetka. - Dziwię się tej zmianie, a ona mi objaśnia, że to blond czółka przyjmuje się tylko na Szabas, a na codzień ma czarne czółka. Gdy mnie na wesele proszono do jakiejś znakomitszej familii, siedziałem sam na chustę. Ale pierwszy raz! gdy Żabiś Schönberg, rodzaj patryarchy wyprawiał zamęż, - wchodzę do domu - idę do izby po prawej ręce dziwię - dziwię, dziwię, dziwię, dziwię, dziwię! - Nie! - nie wierzę! - Idę do izby po lewej stronie dziwię. - Cóż za dziwny widok. Mistrz Ceremonii, tak zwany Hausmacher (bratzer) stoi na stole i ma rodzaj pomowy do dwóch grzy stole stojącej parmy młodej. Pomowa w stylu słynnej niejdy Wiedeńskiej kazuistyki „Abrahama a Sancta Clara" powiadająca np. że żona powinna być taka jak dzwon, tj: milcząca, póki się nie zrządza by się odezwała, i milcząca jak dzwon, tj: nie powinna mieć zelaznego serca i dep. Panna młodej wysłuchała jej rzekomo i rozrzewnia wdzięczy, do obcięcia ich potem, z wyjątkiem młodej dziewczyny, krewne i przyjaciółki, bardzo wystrojone z wdzięcznemi ozdobami, - i jedna drugą odpycha, by kolei więcej udział w tej przyjacielskiej usłudze - jest to ruch, plątanina gwar, śmiech, śliczności, młodych, ożywionych panienek, - jak ul gdy się roi - ul - różnego rodzaju. - Oto wchodzę do

do tego pokoju, Spatzenmacher zostaje ze stołu i bardzo po-
kornie mnie prosi, że ta proś więzę (a Tobym - więc on nie
wszczyna) żadnemu wszystkim wejść nieuwolno. Ja mu
zgrozą odpowiadam, jak tylko co on znam i ja prosiły a
proś i lepiej - czyż tam nie stoi „do izby, wkliwy dziewczyny
wszystkiej: Tarbuzze panny Młodej nieuwolno oprócz Spatz.
Machera żadnemu wejść czyli?" - „„Tak jest, tak tam na
pisane" - a widzisz jaki jesteś głupi, przecie ja nie czytam
mnie wolno tu przyjść - „„prawda, - niech Pan Bracha
zostanie"" - Byłby to większy przedmiot dla malarza
rodzajowego. —

Część VIII.

Gospodarstwo leśne i rolne w Chrzanowie i Karniowicach od d. 14 Maja 1849. do d. 1 Września 1863 r.

Treść

1. Reformy w Austrii
   a. Zniesienie poddaństwa.
   b. Propinacya.
   c. prawo gminne
   d. powiaty Kraków
   e. porządek narodowy - Sejm galicyjski
   f. podatki
   g. regulacya stosunków
   h. Sądownictwo Kodeks procesowy i Sądowa księga
   i. Organizacya i Rozgraniczenie.
   k. Urzędnicy co do stempla, cła, Kasowości, Loterii itp.
   l. język urzędowy polski
   m. prawa
   o. adwokaci
2. Leśnictwo.
3. Rolnictwo uwagi, zaprzęgi.
4. Chłopi
5. Żydzi

Przypisy.

1. Mikołaj Zyblikiewicz
2. Leon Sapieha.
3. Juliusz Słowiewicz
4. Walery Wielopolski.

Przypisy do Części VII

Przypisy do Ozyasza VIII

Przypisy do Części VIII-ej

1) Prokurator to Fiskus Ks. Michał Zyblikiewicz. Rusin, Unita, syn Nieszczęśliwego Ojca za polaka, za Ukrainę polonum. Jemu tułaczem umarł. W r. 1849 czy 1850 wyjechał do Krakowa. Po śmierci Zacnego Wincentego Lepora, tak jak drugo Wielu, ja się jemu oddałem. Ale Siatapiet, człowiek Dobrej Woli - wpuścił Zakładzie Ojcowskiego, potem Radcy Miejskiego przez to Sejmu i od Rady Powiatu Cyrkułu Wszystkiem przez sprawami Swych Klientów. Sprawy gorące i przykre załatwił szybko, - a tudzież zaczęte zaczęte puszczał. Zrobił nam Chwile przykre - 24. 4 Miesięcy groźba niedostatku. Tylko Dalsze rachunki pokazały - Bóg jego tez z całem tak upadło, że nic nie przynosiło, i trzeba było zrobić go burmistrzem. Krótkowidem, by umarł tego Dnia. - Ja pozwał od fiskusa. - Dziś zdrowego 6 Miesięcy urzędował 2 lata. Wtedy - Wybrano mię Zyblikiewicza Ordynarcem na następne 4 lata - Ale Cudowny Zarząd wydziwiał - że Statut mówi Wybrany się Prezydentem na lat 6 - a więc on będzie 6 lat urzędował - Powiedziałem on, nie przystało na te argumenta. Dodaję mi się iż mi pensya podrzyszono. Jako Burmistrz niebyło wiele Dochodu od Miasta, - bo takie praktyczne nie znał na Rządzenie - ale był mię energicznejszym. Przeprowadził restauracyę Ratusza. Energia jego - to Dalsze popędliwość i impertynencya - Wszystkim Dobrze cały świat zraził. Niecierpliwy Urzędnicy niegdy a i nieszczęście niebardzo za nim przepadali. - Pomimo zaś całego politycznego rządu dawał się chwalić. Dziekan pol. Historyk Englisch, niechęć-brał odemnie na siebie - wobec mu, że Pewne N. N. na złość postawił

cor z r. 1863 bez przyrzeczenia transparentu urzędu. – Zgromadzenie – uległość członek Tymczasowego Rządu Narodowego, brak transparentu burzy, – a szewca aresztować, pod pretekstem, że nie miał konsensu budowlanego, a na grobie coś budował. Wreszcie skała się ogromna – przyszedł ten szewc uniewinniony. Tylko podczas pobytu Cesarza w Krakowie, nie wymyślił Gorkowski się tym razem i to na odwrocie drzwi do Marszałkostwa. W całe dobrze na tem miejscu urzędzie, – a głównie zasada mogą tam nie mieć prawa pobierania pieniędzy, zaprowadzone dobrze – że przy tych ogólnych klasyfikacjach nie ma w czem przesadzić, to niedorzeczność, kiedy ex officio drogowy ex komisja sejmowa – jeżeli sejm obradzi, skasuje się to przez wieś i poprawi. Tak było z jego wniesieniem zaprowadzenia ceł ogólnych z zamykaniem bez konsekwencji. Z Namiestnikiem Zaleskim podobno koby dze – podobno to było zawsze że było tam ten a ten i on tak jest Ekscelencja. – Lecz to nie przynależy do tego że chce wyrwać urzędy – to jest cechą ludzką – W Lesku mówiono o Lenie Libe. – po upadku Kuchmayera Wincentego, Bankiera – między poszukiwaniem zaopatrował się Marcel Gutowski. Ten konferował więc z Zyblikiewiczem, o coś zapytał – Otrzymał odpowiedź „Stary Sanpietro, czego on wet jeszcze niewiesz?" – Gutowski do Kapelusz – i do mnie powiedział mi tego tajdale! – Mowy tego nie robię, ale tylko tyle zdaje się. Siedzi w domu Cielaj na mnie. – Idę do Zyblikiewicza i donoszę mu, że niemyślałem ofiarowanej mi przez Gutowskiego misyi, – ale że go przestrzegam że wyjazdu

wyświetlania lada chwila nastąpi - (Ci ani to - (Ale ja go wcale
obrazę nieobecnem! Jedzmy do niego - ja go zmuszę.
Zaraz pojedziemy i razem obiecano. - Jur jako Marszałek
przyjechał do Krakowa jest jakaś wielka bal publiczny. Mó-
wiąc mu dy z Panem Weigel (Kacem Osoby) Pana Burmistrza
wypadł polonezą - Odmówił uczynienia. Weigel go
wyprosił - a on natychmiast jego zgonę zmienił. — Prawda
że pyszne jadła Obiad, a przy nim że dużo Szampana pijo
i awykle po Obiedzie wszystkie awantury wyprawia - a wypra-
wia ich niemało. - Że zmian ani chyt przyjacielski, ani
bliższej ale nie słałem - przypuszczam mi że gdyby ten
chyt chciał w czasach Rewolucyjnych, byłby przyjął przy-
ciem Jakobinizm Bankom lub kolei do śmierci, a
dużo więcej, - ale Adwokatem chyt niedoświadczonym a
Polskiem wartościowym. On ożenił się Rosalią Szymon
Córką przyjaciół i to we dwa lata później po jej uchwa-
leniu - Katastrofie i Zgle.

2. Leon Lisko, Właściciel Ujazdu posłował Krak. Stanisław Szczuki
Janiski - Ojciec Senator - aptekarz Mathe Thom Arendyk, ale
ten brak wdowy - Brat aptekarza - Oświeconego ciotek. Lewandow
ski. - Mały - wykształcony - konwersy (chociaż wielki libertyn) bar
dzo pobożne opowiadał. Byłby Krakóz przemową razy był Austryack. on
Niewzgrzeblek chłopak chodził do szkoły publicznej. Na Imieni
ny Franka zgromadzono się dzieci do Spitalnego pałacu, gdzie w jednej sali
wśród Klombu roślin stał Bust Cesarza Pana ozdobiony Gott e r
halte, a potem wszyscy ich na bankiet do drugiej sali - Tu były
Galarety - ale Lwy Wtorzych - Korzynelly że farbowane bez cukru
- pomiadał - Że ich ozdoby stroiły Zamiast do Kawiory i pier
go odpuszczenie wiernych. Postrzał w 1809 na Wojsku X. Józefa z

Korpusem do Krakowa i na nieszczęśliwy Austerlitz. Widział, jak gdy
jednej po wodzie łona z ostatnich wypadł, urzędnicy medyczni wyjęli
go łyżkami, kilku przetłoczyło w otwór rękawiczki i kazali dalej
jechać. — Był współczesny tych wielkich historycznych Napoleonowskich
"pożarów" - zachował w sobie całe życie ów pewien typ dekoracji
Empire. Jak było umeblowanie jego mieszkania - po ścianach
krzesła z orłami Cesarza a i kilka takich w drugich mieszkaniach, w
innym sposobie opowiadania się przy czytaniu przypomniał.
Cały według ówczesnych pojęć "wytworny, celebrujący kawalera" musiał
się kochać "wytwornie" - potrafił z rodziną Rothschildów do Wiednia,
Roth i Francuz Mentor jego Pawłowa był złego, że jednakowoż bywał,
całą tę podróż jak na pierwszy odbył ze smutkiem sobie tylko znanym.
Zapadamy wkrótce do Audyencji u Papieża - przebrał wreszcie bu-
tach i w kamizelce - jakiś strój obrzędowy musiał go tak do
papieża uderzyć, - kilka jeszcze przykrych i upokarzających
chwil, - ów odpowiada, że jest ubrany według przepisów swojej Au-
dyencji i przyszedł do Papieża - Zrobił kilka kroków, kłaniając się z
całym Monsignorem po Włosku, - ale po wstępie uczuł, że
klęczy, - (w gabinecie obok będącej służbie, zadrżał, i pytał się
co się stało - Odpowiadamy mu o tym. Ręka naszego Pana wpuściła
do siebie. - A jakiż pożądany patrzał on wracając z Audyencji na
twarz Monsignora. — Ten odbył, że Papież, w białej,
uczuł przykry ból ucha, - ukrył swoją boleść duchową i prosto
z audyencji, - jak to naówczas zgromadzonym mówiono, wyjeżdżając ich za
granicę do Wiednia. — Gdy nie mógł spać, kilka nadawał za
dobę gorączkę przyjęcia - i duszności, aby się obudził, nada-
wał że niedobre gorączki za dobre przyjęcie. Na przestrach
mentora, powiada, że jest za otrzymanie ich wyjechał - Papież Pius
IX lamentował: to duchowny! — — A jeżeli duchowny - to trzeba umieć
o tem przestrzec, - a nie tak chwalić i odprawiać go uczci-
wie.

Kisto

Rzeźbi za Restauracyi. Podrzuca nasi jadą Omnibusem z Dworca do Wersalu by widzieć przejście, ruch wszystkich pociągów. Do Lezyi powraca Lucia wprawnie wystrojony pan, - w kostiumowanym stroju, Włościach pludrach, pończochach. Lucia wyprzedza Kasię i Krzysia jako ich ucieczki. Powiedz nasza, - a Lucia odpowiada na nie Kas przyjaciele w Paryżu - że Lucia tym Omnibusem jechać musi, bo by nie stanął na Czas, - a on tak i tak jechać spieszno w drogę. Rzymowa widzi z Lilien doskonale - że przyjechali do Wersalu - oz Lucia wysiada, i widzi za jego powrotu i pludrach i w butach księdza zupełne zasmucenie. W fury obraca się do Lilien i pyta Quelle espèce d'animal menez vous la avec Vous? - i widzi mu wyjrzały - Lilien odpowiada, że zwarzył się od chwili wyjazdu, czyjże wdowa Lucia sam się Lucia księdza przypatrywał, więc one dla niego niebyły niespodzianką - a zresztą, że Lucia mają Lucia pytać czy one nie Lucia - słowem francuz zwyczajny ich opuścił. Jest to Lucia sam Krzyś, co z Wiednia przewoza razą bezcę, - w restauracyi, widząc Krzyś potrawy Lucia Zupy pitawe jedna pod drugą, myślał, że to cały obiad wymieniony - Zupa - Lucia mięsa - Legumina. Pieczyste (tak wtedy jadano), - i które je sobie brać - Bardzo wiadomość - ale przyszło że te same zupy razem - następnego dnia które sobie brał na ostatku na pitawe potrawę, choć pieczyste - daja mu Lucia te, a, myśli sobie, odtąd, bytne Lucia do pieczeni, - a więc zgoła niedostatecznej potrawy. Znow daja Lucia ale inne, - mniejsza z tem, byle dnie Lucia ale i nastepna - i jeszcze pomiędzy je potrawa znowu same byty Lucia - to mu już było za dużo - Wola Gebratenes mir Kapaun, aber das i macha wyhamu udaje Krzyś nicht das pokarmy, potrzebuje na stołku. Przyniesli

Gdy byli w Neapolu zwiedzali [illegible] Kościół S. Karola. Przy bramie [illegible] zakonnik polak skarżył [illegible] Czerwona Brzegowa [illegible] przemówieniach, aż [illegible] Lelewel, za radą, z Ulicy [illegible] publicznie mu brawo dają. Czytelnicy się, i widzą że oni po [illegible] Kapuety, bez powozy biegają. Prawda, zrobiło mu się [illegible] chłodno, potem gorąco, i przemówienia co się dalej – a on bezwiednie, zwrócił się i zbiegł na dół, ale jak, kiedy i kłopoty – o tem niemal wyobrażenia. Odtąd czas ten mieli zawsze głowy jeżeli ozgłaszał na ulicy [illegible] powozu.

W Brata mego w Paryżu, na balu [illegible] się Lelewel z [illegible] z Rajgrodem [illegible], mieszkał [illegible] obywatelem i [illegible] Tow. Dr. [illegible] – zawsze [illegible] i Brzezowcu [illegible] u mego Brata. – Spotkał się znów pierwszy raz z [illegible] gdy kolegowali, [illegible] po jakich 40 latach. – Radość wzajemna wzruszenie – Mój Brat powiedział że ani niemiecki [illegible] słuchać jako pierwszych latach XIX Stulecia mówili. Zasiedli się w Ogrodzie, przy winie i przyjaciół [illegible]. Pyta Lelewel „Ktoż to za [illegible] Ladna panienka?" powiada Prezes Bardo moja [illegible], ja [illegible] się powiem, to moja Córka. – A ta druga? moja [illegible] przyjaciela? – To moja druga córka. Wtedy Lelewel na to, niepozwalam mój Prezesie, jak tak [illegible] jak Ty, moje [illegible] Ladne [illegible] córki! – Prezes brata mego na to skarżył «Panie Hrabio – [illegible] on tak za po 40 latach moje [illegible] lat – a [illegible] moje nazwał!"

Raz mój Brat z Prezesem, gdyż do mnie wstąpili do [illegible] do Ogrodu i tam weszli – przy winie – mój brat [illegible] wtedy a ci dwaj panowie [illegible] i [illegible] nie wiedzieli. Kiedy [illegible] [illegible] pytanie Moje życie

[illegible]

się wdać uczuć - gdzieżby Lubie pisz w zupełnym negligé czy
przynosi wdzięk kieliszek i miecznik - Oto pić za Brata
Ten mówi pij za przeora - Wypił przeor do mego Brata a
ten powiada za co to mnie p. przeor mazy, bym o 2ch
kawey pił wódkę? - Sam przeor proponował brać za
Lubie? - Nieproponowałem, Lubie też się przyjacielem, czyszczę
się wódkę napiłi, - ale nie spodziewałem się aby ludzie przy-
zwoici byli zrobili to uczynić - Przeor wypił nalany kie-
lich - Lubie poszedł do swego pokoju - cicho - spali.
Nadmienić jeszcze trzeba się dowiedzieć, że ta zasadka w której
wpadli sprawiła im bit głowy i że bardzo źle spali.
3. Juliusz Słowacki wraz z zmarłym bratem Klaudiuszem byli
synami Kajetana - Ten drugi, rodem z Wołyń - wychowany przez Ur
sulinki Chabowskiego wzięła się jego córkę, objął jego klientelę.
Ona bardzo wiele umarła - On wprowadził ład majątkowy między
14ch Lanckorońskimi ku uczuciem Radziwiłłowem, za co od nich
otrzymał Dobra Hołoskowa (Dubno i Kamieniec) otrzymał a tylko
1/24 część spłacić musiał. Ożenił się powtórnie, dorobił się majątku
Kupił Więchowiec Kamieniec, wkroczył. Był to człowiek prawy i prosta
duszy, gospodarny i zabiegliwy. Był Senatorem M. Kr. a mniej
więcej r. 1824 otrzymał austr. Szlachectwo, z nowym herbem "Do-
rohoby" - W Słowackich jako Łęckich, tylko z mojem rodzicem
wymyślił. Kajetanowi wytrzymał jakiś Obrotnik z pod Wielkich
proces o przywłaszczenie sobie srebra, dawnych mnichów
wanem od Jezuitów temuż przez Rząd Austryjacki przeszłe
się wlokł i dopiero za wpływem przeora Semeka Ks. Jana Schneidler
trzydziestym roku - Był przyjaźń dla mnie ze strony P. Juliusza
przeciwnie te materialy były bezzasadne - Po mojej Słowackiej
rozt pomarła, a zdrowie jego było zmienne. - Wówczas po Kajetanie
przyjął powtórnie za mnie za Rothowskiem Dzierzkowskiego.
Juliusz podarował Ojcu pomnik z białego Marmuru u S. Piotra
a takie

a także przerobił prakljczny dwór w Mirowie na cudaczny
niby gotycki zamek do którego najdziwaczniejsze legendy poprzyczepiał. Na tem zamku napisałem następujące wiersze Czytelnikowi:

Co mazz, po cudzych krajach, za cudami gonić!
Oto Mirowa! „przez usługę i zadrzemnić" (1)-
A miłkawem, – wpisawszy imię w „fremdenbuchu" (2)
Powiesz rzecz cichcem dla Oka i Ucha.

Nad dziełem Sędziego (3) który się nie zdumiewa,
I Zamek zbudował, – i stworzył mu dzieje.
W trzy wieki po śmierci Sędziów porwanie. (4)
Możebna struktura więzień nam wyjaśni, (4a)
Gdyby Zygmunt August musiał powrócić z nieba
By tutaj polować, więc przecież potrzeba
Wystawić tu, wtórej nocować komnatę (5.)
(Za nakaz, wspomnienie słane za Zygmunta.
Tu każda rzecz pamiątką, imię szwedzkiej wieży (6)
Dowodem, że tuż obok, mężny Wulfen leży (7)
Wprawdzie zbawcy Częstochowy (8) nie ujrzysz pomnocie,
Lecz imię dziś obrany, – trzbaszami gościa
U pawi stopa (9) jaworie tej prawdy dowodzi,
Że Mirowy z Wawelem równać się niegodzi.

Chociaż to dziecinada, ale trzeba je objaśnić. –
1/ przed Zamkiem stoi ławka – przy niej tablica z tym napisem, sam obcy musi czekać przybycia Starszego, – który go zaprosi gdzie sobie on życzy.
2/ Dopiero z opisanej się można Zamek oglądać.
3/ P. Julian hr. Jan Sędziwój herbu Ryki Kr. i tego dyplomu używa.
4/ Opowiada że Krzebuski właściciel Krzeba. – Mirowski w Mirowy ze sobą boje stoczyli!
4a/ Zbudował konieczne więzienie i nazwał je Dorotką.
5/ Zygmuntowska komnata. Wtórej król nocował, gdy na polowanie do Mirowy przyjechał. – (Dobrze miały należeć łóżki do rodziny Paczeckiej – proponowałem, – gdyż to chciało jakie dać

napis

napis nie dziwiania się komendy - by sam uniesiony się
wreszcie

W starym grodzie Mroczkowskich - gdzie mieszkały Saczki,
Losie strzelał Król Zygmunt - Jeleniu puszcza Kaczki.

6) Szwedzka wieża, - jakby Komin jaki - ciężej broniła się niby do
założa zamku na przeciw oblegającym Szwedom.

7) Tuż obok w ogrodzie postawił pomnik temuż niby polskiemu
szwedzkiemu Kapitanowi Walfen.

8) Basta Szybacha wyrasta zaraz nad bramą wjazdową, dla
dawania znaku że ktoś przybywa - Tu oan z Szyn gmachu
i obejmuje wszechświat -

9) Płyta ta książki jeden mego Brata w Pierłowej Skale, czy też
zadrzych tam niema legend - Opowiedział mu że nieznajomo
dla czego jedna baszta „Kacza stopa" zowie się Kiedyś ta książka
bardzo ozdobi - To sprzedała się florkiewiczom i zbudowała
„Kaczą stopę"

Florkiewicz postawił przed Zamkiem, nad stawem konny
Posąg pomnik Jana III. Rzeźbił się starzy Ambrożej. Grabo-
wiejo, Archeologa - niegdyś Krzyżaka - jaki dał napis - Ten mu
powiedział „Tylko krocie dał, ap. Sobieskiemu Florkiewicz".

Pomimo tych Dziwactw zupełnie niemających sensu, a które
przecież czasem się powtarzają, - to ap. jedno stanowczo
dla chorych piękne podeta zamki (Ozrod ostatnie drzewy
bardzo piękny) i widok wszystkich tych głupstw widzących za
dobry moment, a prawdziwy z Kodaczka w ekstazie autor „
Przydziwam Bożu, a to dziwowisz, - zamiast Fuderyce,
Szklee (Fuerstein, Sandstein)" - pomimo tych dziwactw
Jan Szybacha jest ciekawym nowym i wysoce artystycznym
zjawiskiem, wartym, aby przyjrzeć - mówiącym. Niestety jak
to opanuje jako brat, to już od niego uwolnić się nie

umie

w nice. Takim krótkim listu zwalniacza i bo Adamem potrzebuje takem jest wszystkie zadowolnieniem wiadomi. Lem Lesi mianowicie się hrabiej pytany o to odpowiedział. Krakowie się tak jak tamtejszemu wszyscy, - i Zmej Sa ten i ewoh nastrój Chrz ja jestem tutem, bo mnie to cały hrabia mianowicie - Ale po mimo tego skrito mowi sami hrabio - mszy hrozny - a tylko po pre się JHr Floz. - co znaczy tutaj Julius Hieronim!.

Czemu się z tak to olejanie hrabia Alexandra Deslem. który, ale ciar go uniemożnia wyjść do tego małżeństwa zmusił (mieli bowiem chromy majątek a tysia i 4 córki). - Gdy więc Kathe- rina stolecki tego PP. florkiewiczów, stał umarł - a córka skazie i mieta Marynia pozsta za Wacława Sotochnicza z Chrzestowa tego Henryka i P. Sutkowskiej, sami Alexandra opuściła męża i wkrótce wiadła - To było powodem do tego do wielu i innych excentryczności. - Leni i Marynia opuściła męża i dwoje dzieci i z tio tego tego brata Męża, Stanisława Wrzeciona wyjechała się do Wiednia. Po kilku latach on ją o- puścił i ożenił się z inną - ona z Bogu potańcuje - P. J. Nader interesująca i sympatyczna osobistość był Walery Wołoszański. Znacznie majątek stracił mec. Kraszewski za udział w powstaniu 1830 r. Na emigracji jeszcze młody i nieżyjący prze Wyciął się z jednej ortodoksyjnej drugą. Obecnie w Krakowie, konserwatystka, katolik, - zakłada Związek katolicki, a przytem prowadzi dziwaczne w przedsiębiorstwach handlowych. Powiedzmy się znacz nej dostawy mąki do Hamburga - Bezpośrednie tego mi to mąki stu- pięć - Wyprawia on pierwszą przesyłkę - z Hamburga przychodzi wiadomość, że pomieszał w tem wiele się i zdecydowanie kosy i dzie wiele etp tylko zgoły mąkom pokrzyżowało, więc Maciek przyjechał wiebędzie i powstawia się na Dworcu do jego dyspozycji. Zwoził tam klopsikiem zostaje się spiedzać na Zmarowidło - a co pomoże przy tem stracie! - Założył Zakład swój mineralnych na

planetach

i płacił grube mundze wyścielonej, które tam z Krain na sprzedaż
nieśćen zgrzeby. Pamiętny i żydy zwaliły Krakowa tam się obie-
rały i tamtej kontrabandy – dla pijących wody ani nieszczęścia ani
zgrzeby lub przyjemności i tą prośbą się nie udało. Skarżył mi
się też; a lubił mnie bardzo – „Żebym zaraz Krzemny wyrzekł,
żeby ludzie przestali umierać, – a żebym mógł na Wiśle zbu-
dować, żeby one się bez śmiecia, żyłko dla tego, abym ja
stracił." Zresztą powiadam mu, że się chowiał do wody,
trzeba żyć na I piętrze po nad brodami mineralnemi ob-
wozyć Bufecik, – Wina Zagranicznie – Szampana – i Ru-
belka – i letzgauchey obstalunek – na dole brody mineralne –
stare baby – a tak by się udał „Szczęść pod Matki Boskiej"
(Do Obrazu N.P.Marji był umieszczony na domu) – Panu to –
Albo ja już o tem nie myślałem i czyżbym tego nie robił,
ale kiedy nie można!" – Wydawał Czasopismo – W piątek
[illegible] Wydawcy prowincjalnej w Krakowie i zbierał
prędko na udział w przedsięwzięciu – Zebrał deklaracyi
coś na 17 fl. 50 xr. – Dopiero my mu dobry [illegible] dokuczali.
Księgarnia i wydawnictwo było dobre – ale co za cenzu-
ra, – Niemieckich Nemy nie sprowadzała wiele – nawet na
zapytanie! – już to szlachcic Zawsze, przyjechał z pod miasta
francuskiego [illegible] Skupił Wiedeń Rybę, Lam
dwa [illegible] – nierozmaite otwarli z ludem naszym Zbierał
„Kowal" – [illegible], – „grzywny" – i t.p. Opowiadał mi jakie wy-
czyny wyprawił. Rozesłał bilety zapraszające do tych gos-
pozdy, Klony cukrowe na rynku posadzali i żyłko na tem
Harlanie wstęp był dozwolony – Tamci zpoza progu się
przyglądali – na koniec uroczystości wyprał lud na
Kopiec wszystkie, w beczułkach wino, jego, Kocia

Kajetan

że jest jego żoną - widziałeś - obroczki wroty i nareszcie że powiedział - „powiadam Ci żyto pszenicznie!" - Niezwłocznie! po powstaniu 863r. cierpiący, zgrzybiony, - pomyślał na duchu. W chwili desperacji, rzucił się chwilowo w wojskowe pancerze - Mówi mi „przecież prochowiec jedno, charakter podobny - mowa tak mało się różnicą, - jakże nam takowe byłoby tłuc się z wrogiem i nad wrogiem zapanować." - Ja na to „powiadasz Polski a Ruski to jedno - a że Katolicki a polski jedno, - a znowu Ruski a schizmatycki jedno, więc wreszcie Ciebie Katolicki a schizmatycki to jedno!" — Jezus Maryja! co Ty wygadujesz! - Zlituj się nieboże tego wiekowego, i jeszcze że to moja opinia! - Przecież oczywisty dowody że Katolicki a polski to jedno - jakżeż bym mógł kiedy nie schilkę się pisać, - ot po prostu że umarłwieniu się głupstwo prześlotko - ale zlituj się, nie gadaj tego więcej! —— I ten nowy koncept przyprawił całą teorię chrześcijańską. Byt to racjonalny, pojęciowy, miły, delikatny estetycznie, wykształcony, ustalentowany, - i nieba go było kochać. - Nieszczęśliwy! Żeby był przyszedł na świat jako ten biedny rzeźnicow, byłby sobie tysiąc razy dał rady - Ale być bogatym urzędnikiem, - a potem niepowodzeniem pracować na chleb, trudna to zgadnie. Pamięć przodków najlepsza po sobie!

Część IX

Towarzystwa Rolnicze Krakowskie
Lasne Rakuskie-Galicyjskie
Ogrodnictwo Krajowe
Dobroczynność
Banki Ziemskie
Rolnicze Ubezpieczenia
Statystyka

1850 – 1876.

Część IX.

Udział w różnych Towarzystwach.

Przeraz trzy lata bezczynności, przy braku większego życia politycznego znajdowałem jedynie pole do zaspokojenia aspiracyi swoich w różnych specyalnych towarzystwach. Mniejsze zajmowała przeze mnie miejsce.

C. K. Rolnicze Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze.

Jeszcze przed wcieleniem Krakowa do Austryi, w r. 1846 zaczęły ówczesny senator Nicodem Zaworski, Józefa Majdlicha w Krakowskiem i Szczurka w Królestwie, za pozwoleniem rządu a już wtedy rządu austryackiego, tak zwany Komitet Rolniczy, który się w mieszkaniu Zaworskiego zbierał, i zajmował Krzyżanowskiego, Ojca Komitetu powstało owe Towarzystwo. Pierwszą jego myślą zadaniem było, że pomagało rządowi w jego pracach przygotowawczych uwłaszczenia pańszczyźnianych. Za Zaworskiego, w r. 1849 czy 1850 powiada do mnie, myśliwy Was pracujemy - aby nawet, niewinnego do Towarzystwa nie przyjęto, bo wtedy, zaraz zgłosi się na czytanie. - Tak też uczyniono. Co roku bywały walne zebrania, obrady, - wspólne obiady, toasty, dyskusye, nadawały życia publicznego. W r. 1859 czy 1860 wybrano mnie na członka Komitetu, pracowałem dużo, pamiętam że z polecenia Komitetu wypracowałem memoryał o propinacyi, którego dawno byli Mowlenci, i którego nie widziałem. Wówczas brat moja Julia zgłosiła, - Sobieszczańska M. z Kamienia przyjechała z Warszawy do Mamerskiego na Balo do Zamku. Wszystko było ciemne, ja temu nie winien niebyłem. Powstało Tow. Rolnicze Krakowskie, pod którego nie wchodziło do innego należeć, przeto mnie nie było do Krakowskiego zapisać, aby mnie z tego Komitetu nie wyrzucono. Zgłaszam się na posiedzeniu Komitetu, a tu Cyd, przeciwko, kłopotliwa figura. Zrazu niewielkiej przeciw przyjęciu, zaprowadzonego balu wszystkiego. Było uprzedzeniem, nie uprzedzeniem, zgodnem bałwochwalstwa. Rezultat był pomyślny, - a ja z Komitetu wyszedłem, wszystkiego

jąć że w nim za mało koleżeńskiego ducha znajdują. Pozostałem jednak Członkiem Tow. i nadal, bratem czynnym widać w obrazach. W r. 1860 przybył do Krakowa Inspektor Gimnazyów galicyjskich Eustachy Czerkawski (dzisiejszy Hofrat, poseł do Sejmu i do Rady państwa). W tamte przypadała rocznica śmierci Mickiewicza i było na rozpustro żałobne za duszę ś. Anny. Karol Estreicher z Gimnazyum zamknięć i mówić nie pozwolił. - Gdy po pogrzebie tem [illegible] byliśmy wszyscy w Hotelu Saskim na obiedzie, może o 4ej wieczorem, - było to jakoś w jesieni; bo daty śmierci (Mickiewicza teraz nie pamiętam), który przyniósł wiadomość że Czerkawski młodszy ciężko zabić i że on w niebezpieczeństwie. Nadyadwiat Erazm Skarzyński z Aleksandrowic zawołał Jemu trzeba zapobiedz, i zaraz wstał się na Wieś Świętą, tam do wiedział się że on nadwieczas jemu zamordowania z Bracia Słowy germanizator schował się na 3ie piętro Kamienicy obok Florjańskiej, wyszedł Marek Gla Kruszewskiego stryja w pogoni przed domem bierze za gardłem wrzeszczy, szarpie przed wyprowadza Kamienicę, Marie wraz Czerkawskiego, wtarła do pokoju, tam krzyk na Ulicę, a kilku słowy zgromiony studentów wiezie wozy, teraz tak zapalonego patryotę do Hotelu. Ukrył Jemu bezpieczeństwo na drugie Hotel się udał i Krakowa opuścił. Kruszewskiemu, który go oto ich zapalował, opowiedział wszystko Skarzyńskiemu a on mu powiedział wyraźnie (Nie chciał się Kiedy biednemu Skarzyńskiemu ze z czasem będzie życiem Jego Generała, że go tak przykro po śmierci porazi i że uszkodzi zdrowie życie.)

Wtedy to przywdziano stroje polskie, ale zupełnie czarne, już jeden w Warszawie [illegible] noszeniem - teraz wszyscy to czynią, a wtedy nie za [illegible] Te brano. - Należałem do niemiejscowych mowców, pamiętam że Barszczewskiego, Wyszyńskiego pamiętnik na emigracyi w Szwecyi przebywającego i znajomości angielskiego parlamentu [illegible] chcącem rozpoczął przykładem. Był to czas mej największej popularności. - Młodzież demonstracyjna

Zarzucała

. Zarzekała raz bym jej zdrowie wniósł na obiedzie. Uczyniłem
to, ale stuchającej na galerji kalwaryjskiej pomieszałem
prawdę, mniej więcej tego treści, że chętnie wniosę zdrowie na
jej intencję, która z obcej narodowym stanowi swoją
Stróżą, ale mieli oni pamiętać, by swoich stróż nie tylko cho-
cowi pilnowali, więc powinni do obcych się odnosić i swego od-
bierać zdania, - a nie jednego widzieli, drugim tylko myśleniu na
stroże nie narażając, - bo to strata dla narodu. -

Na zjeździe tego przyjęli wszyscy Konarzyckie do Berlina na Wystawę
Wiedeńską powszechną, to i Kochlewski pojechał deputacyą, a Hen-
ryk Wójcicki, jak prezes Tow. Rol. będzie miał mowę powitalną,
która mu jakiś przyjaciel napisał, w której będzie mowa Warsza-
wy i o wspólnej patronce, bo Patron Hungarjae jest zarazem
Regina Poloniae i t.p. - Ja do Węgier między pociągu wiedeńskiem,
demonstracye były mi wstrętne, nie mieniłem tam jechać,
ale wreszcie się ~~dorobiłem, że~~ z Harmonią do Kapieł, na Bankiet
z Węgrami miłą znajomą mi Kalaberka, Kanoczanina, po pol-
sku się wszystkiego, p. Józefa, - zapomniałem jak się nazywał. Coż
tam słychać! pytam - opowiadam ja mu to wszystko. Zabrała
się, biedz bez innych kubli i wali wprost do Pesztu. W Hotelu
pytam gdzie, to stanęła deputacya polska? - Nieznidzy - na dwo-
rze - posłali pytać się u dyrekcyi kolei. Dobrze odpowiedz
nieprzyjacielu, gdy przysłali adres. - P. Józef tam Galicyi
reprezentować, niestety, - na ulicy w Koszycach pokazać się
niemógł, bo był za reprezentanta Galicyi uważany - więc
nie nieniszczony z chałupą Pesztu zjechał. Gdy na na-
stępny wieczór przyjść mi robił wymówki, że ta była rzecz
do kalectwa by go zdobnchać. - Ale wszystkim nie mogę i -

Przed Henrykiem Wójcickim prezesem Tow. Rol. był S. Pułkownik

Michał i Paderni - pracowity człowiek ale nieżyciowy w stosunku do ludzi a gdzie i jakiego Pułkownika z Pułkownikiem, między nimi dochodzi nieporozumienie. — Ale ja z Ranjanem Kotku pracuję nikt, bym z Nim, jak trzeba żyłany napisał do mnie list z wnioskiem, by na zgromadzeniu Tow Rolnicze zaproponował, aby przodownik jak to wszędzie czynią Wszyscy prawie płacić podatków Rzeczpospolitej, — a ich wyjaśnienie mieć Walnego Kielczowskiego wydawanej (zapomniałem jej tytułu) dowiódł co, uczynić zamierza. Dziś list otrzymał — Nareszcie pisze Czas z P. Paderni ale nadzwyczajnego zdrowia: przeszłego wielkiego stanu przeszedłszy — po emigracji obrano Wodzem Kiejstuta i to pozwolił jego Wielkości.

Francuzki Trzeciecki, nadzwyczaj pracowity człowiek, wymyślił wiele środków do postawienia się na czele kraju. Zaprowadził on Tajny organizacyę w Tow Rol. a to jako Referentów powiatowych, którzy z pomiędzy siebie wybierali Seniora Gubernialnego, a ci razem znowu mieli mianować Seniora Seniorów na całą Galicyę, wyrażniejszego do traktowania z organizacyą narodową innych części Kraju. — Ale niemający powagi i nie znany u ludzi Trzeciecki chwycił się, by nie dla siebie, prawdziwie jak z Tow. Ogrodowem, tak i tutaj Seniorem Seniorów zrobić się Kodet Piotr Gross. Krakowskim Seniorem Wydziału Obrony Rządu potocznego skłoniono. Ten zaprosił nas Kilkunastu do siebie, — i bierze mnie do Swojego pokoju i pyta czy przyjmę godność Referenta (czy Korespondenta) Krakowskiego — objaśniając mnie że to Organizacya tajemna. Ja mu na to: że mojem zdaniem to co potrzebne dla nas, to nam wolno jawnie — co zakazane — (powstanie) tego robić nieprzystoi nikomu, bo to było nieszczęściem dla Kraju, a co do tajnej organizacyi, to będąc młodym chłopcem, gdy byłem

Tor

Tow. Trentowski mię chciał przedstawić na członka do Tow. Krak. - z uwagi, odpowiedziałem mu, że nie mogąc nawet, do niej wejść przystąpić, a zatem tajemnicy znać nie mogę, - Lemberskiej teraz tym do żądanej tajnej organizacji nie przystąpił. Było to źle przyjęte.

Gdy zaś potrzeba Tow. Pol. w 1861. roku ku temu odbywały się tajemne narady, że cała była, wtenczas próżną, ja przeciw temu ostro wystąpiłem - z tytułem trzymania się statutów, - albowiem zmiany i poprawy oficyalnej, nie wprowadzania zaś via facti urzędnicy przekładać nie mogą - to wtedy nie mogłem mieścić się w naszego Tow. bycie. To oświadczenie mi zapisano i było powszechnie niepodobne. - Później, - gdy dostałem nakaz wyjazdu z Lwowa, a Lwowa drugie Tow. Naukowe nie chciało przyjąć mnie, że ciągle się jego rozejścia obawiano, - przeto tam w nim brać czynnego udziału, a nareszcie uniknąłem.

Towarzystwo Leśne Galicyi Zachodniej.

Administrując 5000 morgami lasu, ordynowałem całe gospodarstwo leśnictwa, wiedziałem z sztorcowej wpływ lasów na meteorologiczne stosunki kraju, - na urodzaj roli i grady. - Gdy więc Hrabia Jerzy Mniszech Radziejowicz Lasów narodowych i nadzór. Lubowych K. Albert Thierriot urzędujący w Rzeczycy mnie szczerze zaprzyjaźnił i zaprosił do współzawodnictwa Tow. Leśn. chętnie na to przystałem.

Thierriot pochodził z francuskiej hugenockiej w Rajmarz osiadłej rodziny. Jego stryjeczny Minister, Ojciec wzięty urzędnikiem. On w Genewie w pensyonacie otrzymał elegancką edukacyą. Skończył Akademią leśną w Tharandt, mianowany honorowym Radcą górniczym Rajmarskim otrzymał posadę Dyrektora leśnictwa u K^ca Wittgensteina, dzisiejszego z córką, i posiadającego dobra między K^cem Dominikiem Radziwiłłem Było tam 2,000,000 morgów lasu, - a jako pensya, dzierżawa jednego majątku. Sam nauczył się po rosyjsku i po polsku (umie czysto do tego po niemiecku, francuzku angielsku i nieco po włosku)

wienił się z polską, i przez dwieta o leśnictwie po polsku. Gdy w r. 1845 Rząd Krakowski rozpisał Konkurs na pozycję wspomnianą posadę, Ten wielny, mało potrzebujący, chcąc się zbliżyć do świata w Drezdnie mieszkających zgłosił się, został zamianowanym i przed samą okupacją 1846 r. objął urzędowanie. Był on później Radcą leśnym (albo wcześniej tego czy Ministerium rolnictwa znów tą czyno razem z Martynem Radcą Skarbowym w Wielicze, Krakowie, Cresburgu, Tryjeście ai Hofratem, prezesem Dyrekcji dóbr Skarbowych w Gorycji. Przyjaźń nasza trwała lat przeszło 30. - Odwiedzałem go w Krakowie miejscu urzędowania - korespondowaliśmy ze sobą bez przerwy. - Ciekawe rzeczy opowiadał o Lidzie. Zmarł dobrze Towarzyskiego, wiadomości, autorytecie bez reputacji, ten dobrze wiedzę w Paulu, Zostawił na wychowaniu matczyn dzieci i umknął zagranicę - Żyd wziął się dzieckami - Corenkę dano na edukację do Klasztoru, Cyrka do Kadetów - i ci obyli się przewłaszczeni. - Zmarł dosłownie ubogi brat Franciszkanów - ofiarnością, - którą Monastery zaopatrzenia aby zmarłego z domu, gdzie trudno było mu dłużej przestawać.

Towarzystwo leśne musiało się początkowo oprzeć na urzędnikach leśnych, - Czechach, ale chcieliśmy żeby Obywatele do niego przystąpili i polscy leśniczowie - Towarzystwo wydawało swe broszury polskiego, niemieckiego, wydawało Dyplomy albo polskie, albo niemieckie, publikowało wiele spraw leśnych i swe rozpiski, nawet żeby miarodajnie starało się o Tytuł c. k. choć Krak. Rolnicze Towarzystwo posiada.

Ale Szlachta niechciała kolegować z leśniczemi, a zgromadzenia na języku niemieckim, Towarzystwo wegetowało, ale nie kwitło. Na zjazd do Wiednia w celu utworzenia Centralnego Związku Towarzystw leśn. delegowano trzech członków - między nimi Thiersch

i

i mnie. Zastrzegliśmy w debatach, aby nie Centralowie indywidualni Wiedeńscy, ale żeby to Towarzystwo pojedyncze mieszanych delegatów było do głosowania jednako uprawnione, gdy nam tego nie przyznano, my jedni do Centralnego Tow. nie przystąpiliśmy, ale to nie pomagało, był między przecz Tow. Wtedy przyszło, że się z Tow Roln Kr. robią propozycja połączenia się obu Tow - a ten sposób, by Lesne miało osobnego prezesa, który by był Wiceprezesem rolniczego, i było jego Sekcyą. - Tow Lesne nie przyjęło propozycyi, niepodobna. - Gdy przeniesiono Skierniewice do Krakowa a Tow. Les. już utrzymać nie mogło, zwraca się do mnie kilku członk. zarządu, przybyłych pod warunkiem tajności, zgadzają się. Za tym przeprowadzam całe zobowiązanie Tow Rol. skutkiem, że stąd ogólne powiedzenie do Krakowa, mam zagajać Zebranie może ad hoc, popołudniu, - gdy mi Wiceprezes Gross i Sekretarz Statutowi mówią, że niema rady na połączenie obu Tow - bo lesnicy się domiędzieli do Tow Rol. przez Zakupno Czerniechowa przeciw w decres i przez furzy chce się ratować! -

Odpowiadam, że mogli mnie już będzie przynieść, - moi przyjaciele Skierniewic i współzałożyciele Tow. aby mnie podtykali czynności nie tyle zdolności - ale trudno - nie mogą mnie odstąpienie - Lesnicy jednomyślnie uchwalili, że Tow Rol. to Chlebodawcy, Panowie, a Tow Les. to Służący, i Rządowi przykro oświadczyli że Lesnicy obrazili Panów ale nigdy Panowie Lesnicych. Widzę, jaki głupstwo zrobił wstąpię się z odpowiedziami i skutku, może się poprawiam, składam dyplom, wystąpię z Tow i na powiedzenie niebędę. — Bawcie się! powiedzenie nie było - Tow bytko nie mogło ich utrzymać a po trzech czy czterech latach połączyło się z Rol. Kraj. Że to moja myśl była, o tem nikt nie wspomniał.

Wojciech

Wzajemne Towarzystwo Ubezpieczeń
od Ognia.

Powstanie tego Tow. charakteryzuje dostatecznie i otwarcie Kraj. na stosunki i nasze życie obywatelskie. Francuzek Tyrciewski przez 18 lat starał się o przyzwolenie założenia Tow. wzajemnych Ubezpieczeń - Mutuelle Assecuratrice i zanim Tow. dawały w Królestwie tapówki, - i przez 18 lat Rząd odmawiał przyzwolenia otrzymania zezwolił, jeżeli pewna ilość ustawy założenia do Ubezpieczenia, podpisy kilkadziesiąt, zostanie czyli przeczytany, składka ta liczona zjechała, nie pewna i Tatarom do przeprowadzenia - A tem pobawiło się dwadzieścia. Jedni chcą by Tyrciewski był Dyrektorem, - drudzy by Wodzicki, - a Adam Potocki aby był prezesem Rady Nadzorczej, - Tyrciewskiego zaś odpędzić. O to było by się wszystko rozbiło. Przekonali się o tem mocno, wymyślili pośrednika. Tyrciewskiemu dali tytuł dożywotniego Kuratora i płacą, zgadzają jego prawa do życia. Niechcąc tego przyjąć, - ale nim przedstawiłem, że nie niedostanie, że tego roku Sąd spełnia nie nigdy, a na przyszły rok Kamienica przepadnie, to teraz może ma, a jego 18 letnie trudy stracone. Przyjął: — W przyszłych przedwiecznych stany Gota: Czeski zaszczyciły i imperatyczne. Gdy kto nie po jego myśli mówił, robił grzmoty, przerywał, pytał czy jeszcze Pan będzie dalej mówił i Sp - Warszawie, taki bitarem jak Gotaszewski, - przemówił go z Marszałkiem Szymonem Matachowskim.

Ja tam dwa razy miałem szczęście raz gdy P. Gniewoszowi wtrąciłem, ale i Obywatelowi przemówiłem krótko chciałby wprowadzić, raz on drugie wprowadzić lata dziesięć, a powtóre gdy chciało oto czy delegaci mają mieć diety. Jedni wszyscy, że bez diet to zamiast tego jeden będzie delegatem

ale

(x)

Pan Gierszal, penitencjarz Dyrektor

ale nikt ze zebranych. Deputy wotali chcemy za delegatów ludu niepodległych st. - że im poniadam, ale mają tak chociaż nie rozum i uczciwość niedają monopolu, ale ich deputowanie nie uznają" - Za to, gdy w jednej Uniwersytet Rektorem reassumcyi, to przy głosowaniu było przypadkiem bardzo mało obecnych - Gołaszewski skrzywał mnie i zbrodniem mnie uznał, że ja mu musiałem pomieszać by się kandydował. Sprzeciwiał się z wielkiem oburzeniem - wreszcie mnie obrano mnie do Rady nadzorczej - wraz z Leonem Skoczyńskim byłemy ostatni, i o jednej liczbie głosów. Zamiast powtórnego głosowania, zarządzono losowanie. Skomplikowało się. - Gdy mnie nawet Ajentem uiekawianowano, co w pierwszej chwili było dobrze widziane - Więc już na obrady Tow. nie chodziłem, ale zawsze się w nim uczestniczyłem. Działo się to w 1861.

Czytelnie Towarzystwo dobroczynności w Krakowie.

Zatrzymane i uregulowane przez mego Dziada, do Towarz. dobroczynności przykłady wzięły Miesczanki - i ja także. - pod opieką odrębnego Opiekuństwo jednej Sali a wybrano mnie Wiceprezesem i przewodniczącym Komisyi odbudowy domu. - Tow. to było falangą starych Safandut i niedołęgów. I tak gdy Członek zgon. (~~niestety wyjątkiem jego nazwisko~~) (x) zamiast Prezesowi i Radzie ozwany Że Kapitały Towarzystwa wypowiedziane i spłacone one za dochód moim i Konsumuje, trzeba było wielkiej potęgi by tym beranom wytłomaczyć co jest dochodem, - a co Kapitałem mającym być ulokowanym. Nareszcie skończyło uchwałą że trzeba wydatki na tak długo ograniczyć, by nowych kapitałów nie przypisywać, póki one niekwestionowanie Rentami znowu się nie stawią. Wtedy uroczyste Zgromadzenie miejsce. Wtedy uroczyste

Tan

Pan Prezes d. Mouczanski Hoffowski, Senator, który czyste przejrzy-
wał te wszystkie wiadomości i manuskrypty zebrał z tego
O lat moi Panowie, do ostatniego mieszkał, jest mam honor
przedstawiać Szanownej Radzie Gminej, wiadomość to mówić
że niestety miasto nasze, ale powiem tu cały życia swoje
wszystkie na nauce ojczystej i na usilne zajmowanie gruntem zabiegam
dr. Starcow Kalek. Sierot zostających pod opieką naszego Tow.
dla tego to z całej duszy i z otrzymanej, że tak powiem
pustynnej winniśmy, — co, — dla nauki pamiętać, że słowo
Pan Sekretarz zechce zapisać w protokole - niech tam będzie
skład, że ja zawsze w tym duchu mówiłem."

P. Starczewski Kupiec, przedmiotu tego, był za przy-
mowaniem wszystkich zgłoszonych wniosków bez względu na etat, by liczbę oznaczoną wiele utrzymać można według
naszych różnych dochodów, - jego jedyny argument był „a to radzę
Tow. Dob. które nie przyjmuje wszystkich tych, - to po cóż my
gorszymy towarzystwem."

Hoffowski chciał spowodować Radnych Tow. - a przy planowanych wydat-
kach nowo robotnic. Ciekawym czemu był zgłosił kosztorys tego
gatunku wszystkie pieniądze na budowę wypadnie przyjąć? - Obo-
wiązkiem to zwrotu stanowych Kapitałów, tj. do odnowienia uchwa-
ły z roku przyszłej - że uważałem Kolegium radzące i przyszłym
radnym za pieniądze na ten cel przyjęcia przez
skład by budowało dom na starym placu.

Żeby mnie się teraz przyjść, gdy byłem na Sesyi Rady Państwa w
Wiedniu d. Seidlowski przedstawił uchwałę w krótkiej drodze
za Viceprezesa mojego Kolegi w Galicyi dyżur otworzyć - Gdy
wróciłem, dowiedziałem się o tem, powiadam w Statucie są ob-
wiązki Viceprezesa dokładnie opisane, zmienienie Statutu, albo
przez uchwałę aby o tyle, by było powiedziane ale mniej.

Nie

(**) ~~Pan Gierszo przemawiający dyrektor szkoły~~
~~(kierownik)~~

Mię. – To nie. Cztrzeci, bycim tali byli – ale Wiceprezesem
już niebędę. – Wtej Księżny Sciborowskiej; po wierzownam
tym Hoffmanie teraz jest Prezesem –

L. 11. Wacław Wodzicki i Paul Wodzicki

do tego również przystąpiłem, to wszystko skapego wode dość na-
leweli. Ale raz tylko byłem na zgromadzeniu – Klęczeć mnie po
sobie, głośno odmawiać modlitwy i litanie, to mnie za mało
bawiło.

Resursa Mieszczańska

Jej założycielem był Xc Stanisław Jabłonowski, b. Kapitan
Artylerii Gwardyi, Marszałek Rd. Virtuti Militari, – który odzna-
czył się przy Obronie Warszawy. – Umarł Kościuszko w r. 1815
czy 1814 w Paryżu Alexandrowi I. mianowany, a przez Ks.
Xcia Konstantego polecony. – Patriota nieprzekupiony.
Żeby był wstąpił do Armii Rossyjskiej, albo przynajmniej do Kor-
pusu Siterskiego, jak tego życzył Konstanty, byłby zrobił karyerę,
nieprzestał nato i podziękował Kapitanstwa dla Obywatelstwa. – Pateyo-
wał i Warszat od Wiadomości do Śmierci, jakich mało. Jego Mał-
żka Walewska urodzona, musiała się Córką Walewskiego, które-
go Żona miała stosunek z Napoleonem I. Gdyż lubił opowia-
dać Jabłonowski, jak, gdy Pani Walewska urodziła Syna (później
Brata Ministra francuskiego) przybył do niej na wieś adjutant
Cesarski, dla Syna przyniósł patent Hrabski, – (a nie Ojciec
się po wszystkich, niemogł, bo dostał inne rozkazy wcześniej – a dla
Syna Wielkiej Krzyż Legii Honorowej. Gdy Pani wyzdrowiała, stary
Walewski kazał zaprzęgać do Karety, wziął z sobą Wszystkie
jej Dzieci, dyplom i gwiazdę, i wszystko posłał Cesarzowi. – a
przynajmniej do Warszawy. Młoda Walewska chowała się na-
dwór z Jabłonowskim. Mieli potem mansardowe obok siebie
Bardzo ożywieni już 12 do 14 lat mający chcą odwiedzić Ogrodu
Ten zapuścił drzwi na Klucz zamykał. Jabłonowski wraca więc do
swego pokoju, wychodzi oknem na dach, by drugiem oknem

drejść do Walewskiego, przy tem trzyma się rzeka. Zelaznej bramy nad głowami, a już na dachu pałacu. Ja, zarozumieniem. Kaliami przeszła przerwa, i on zpod na brahorany podwyższ. Zęby sobie powyjmał, Rebra i rękę połamał, coś 12 miał wybitych, - a zyliczył się należał do najdrożych.

Oficerem będąc należał do Metrowizji, według owczesnej miary. - Raz do ich loży przybyli jakieś goście elegancki loży „Braci połączonych Słowian" (frères Slaves reunies). Był to pierwszy objaw panslawizmu. - Gdy jeden z tych gości miał mowę, a za tą jabłonowskiem, który z Łomnic z obrzęd przyszedł objadu, niepodobała, rzucił na niego i trafił go w głowę butelką pełną wina, - i zawoławszy je couvre la loge (wystrzeję swoją) wyszedł, tak przestał być Masonem. -

Biedny eksploatowali jego gratkowość, - Gdy mieszkał w Mokotowie, gorale po próbie chodzący skradali się aby to ostrożnie, on wyszedł był ich, - a oni płacąc tłomaczyli się że są pozwolenia i prosząc o wsparcie, wtedy ich nazwał Gejsy (było to w Paryżu) przynoszący garety i listy zwierzy a Chrzanowa spojrzał się - wiedział co go czeka, więc wszedł do dworu, gdzie już na ganku czekał Krzyżanowski, ale tam zastał portal jakiegoś prawdziwego chłopa, ten i bicie dostał i pozwolenie sprawy, zepsuło na nie. W Krakowie na balkonie Karmel wrobek, - jeżeli przyszedł jaki obcy wrobek on Kijem na niego - Skutek był taki. Że i obcy i swoi zmiatali na te góry przybywali. Raz przychodzi do mnie doktor i zacny mój przyjaciel Edward Rembowski i powiada że ogromnie głodny idzie z obiadu u Jabłonowskiego. Dziwię się, bo tam była dobra kuchnia, oto dowiaduję się

dużę się je mu książę nie pozwolił jeść barszczu, bo perlundry
odesłał kucharzowi papierki – sam je sam zje, kiedy tak
pasłudzący – a gdy przyszedłszy do siebie, prosił ich i
polecił do kuchni iść kucharza – to już ich zadnia do Kon-
stantego, zebrał się i poszedł. Dano mu do czytania jakąś książkę
czerwoną polskich – gdy kawałek przeczytał, krzyknął o Niemcu
i dalejże jeden ze stołów (niby per imaginationem a nie per
perscrutationem, zastępcę autora) Mojem obrabiać. Mówiono
o nim, niemiecky prawda, że żydowi raz wybił oko. Potem
czy to miał pomścić „Życie co chcesz za oko?" – Ja oddam ci
kawałek – miałeś być cyrulik. Niemodny był się zawsze jedno
powtarzał – czy zapomniał tego ones zawsze mówił o Kościu-
szce „Brata" Ty władysław, ja Stanisław, on Grzegorz,
Grzesiu, ja Jabłonowski, jabłko, jedzcie dzieci wstępujemy do
Wojska do szpitalnej, bakcyl, jedzcie dzieci zostaliśmy oficer-
rami i razem mieszkaliśmy".
Ten wyjazd Jabłonowskiego Kolegi Reverendy Mieszczanina z tym celu
by się więcej intelligencya ze sobą i szlachtą Mieszczańskiem
skleiła, – by było miejsce do obradowania nad bieżącemi spra-
wami etc. Zapisany do Miasta, przystąpiłem, dałem przysięgę
na wierne sprawowanie, wybrany do komitetu byłem czynny
w Administracyi. Jabłonowski zapomniał nieszczęsny się, zanim
wyjechał – polecił Mieszczaninowi, Gospodarzowi Reverendy, –
coś zanim się oficerzyć powiedział „Cicho, miłe" – Krzemiń-
ski na niego „Ty sam miłe, coś to sobie myślisz" – Uniwersał
rzekł „daj Boże, – mamy jednaczy, nas dwóch by starał się
wyżyć" – ale co dzień była nowa awantura – Gdy raz na posie
dzeniu komitetu wrzasnął „ja tak chcę" – ja mu na to Krzy
żeś naszym Konstytucyjnym Monarchą – qui regne mais
ne gouverne pas – Wy to wszystkie głowie decydujemy.

od tego czasu aż do 1831 roku – do mego Ojca przyszedł na służbę ze mną tem powiedzeniem, żeby wyrwałem – przestał mi się kłaniać, złożył przełożeństwo i wystąpił z Reduty. Oficerowie dany mu pierścień na pamiątkę – był mi użyteczny. Słowiadał – to dziwna rzecz. W Krakowie 30 miesięcznej służby – reduta jest 30 lat, a stamtąd mnie wyrzucili! Taki to ludzie niewdzięczni. – Gdy ojciec służył dom prywatny i pracy – ale zaczął dziadów mustrować dziwię się ludzie nowi nowe i ich przysięgi odbierać, nadeszły wypadki p. Lipińskiemu, b. oficerowi Ułanów, Warcie i całej Hotela Bordeauxskiego także powiedział. Milczy – Nasz Lipiński, Żołnierz oba jesteśmy w Wojsku byli, – i gdyby Xięże był mówił Duchowieństwie, jesteśmy Niemiałby prawa tak do mnie przemawiać, a jak tym nato niezrozumiał, – tem mniej tobie nato uczuwszy to tobie Xięże pamiętaj" "Masz racyą, mam racyą daj zdrowie".

Po jego ustąpieniu służba Reduta jeszcze 2 – 3 lub 4 lata prezesem był D. Machalski – ale słabła – słabła i umarła.

Towarzystwo Strzeleckie

Ma w tem swe znaczenie, że jest Potrzebnem Konserwa Korpusu Mieszczaństwa – Tak je pojmowałem i dla tego do niego przystąpiłem. Naturalnem byłem członkiem najczęstszym. Raz przy strzelaniu do Kurka wonadającą Pan Hrabia nie strzelił? – Nie boja i Lat między Panami jestem najlepszym strzelcem. – A stąd to przekonanie? – Bo kazdy z Panów, aby raz kolo tu strzelił, a ja aż razy, – ani jednego kroju strzału niedałem. – Zamyślił się, ani Kloyś Pana, – bo P. Hrabia między niestrzelał, A Czasem w tow. wystąpiłem, gdy niektóre elementa nie się mniej podobały – ale przyjaciół zjednałem, dowodem tego w Jubileuszu Odsieczy Wiedeńskiej

Treść

Towarzystwo Gosp.-Rolnicze.
Baranski - Badeni - Brodzicki - Tajna Organizacya
Tow. Leśne Galicyi Zachodniej
Thiericht.
Tow. Ubezpieczeń od Ognia
Fr. Trzecieski - Henryk Rodricki - Adam Sołecki - Henryk
Mierzkowski - Gołaszewski - Barszczewicz
Tow. Dobroczynności
Hoszowski - Gierska - Ks. Sochanowski
Arcy Bractwo Miłosierdzia
Redemptorystowska
X. Stanisław Zabłanowski
Towarzystwo Strzeleckie.

Część X

Rada miejska Krakowska

1866/7 do 1872.

" " r. 1881.

Żona miejska Krakowska.

Przywilejem króla Zygmunta Augusta, z. 1. Czerwca 1553 roku, z zachowaniem dawnych i zwyczajem przy Miejscu Krakowskiem ustawionych a użytecznych od P. Antoniego Wiszczyńskiego Kasztelana Wojnickiego zakupionych (oprócz części Ogrodu wystawionem Kamienicą dnia 20 Października 1820 położonego) ze składami, wczasowiami i zamczeniami, - przy nim na placu i pawilonie murowanem, pomiędzy ulicą Grodzką i Bramą Floryańską, - Dwór Krakowski, jemu samemu, jego następcom, i urzędnikom Miejskim, ciągnący się na lewo mieszkaniu Burmistrza, - Wieżę z Zegarem, - Ratusz, - Kancelaryą, - Archiwum, - Izbę Tortur, - Areszt, - mieszkanie Rezydenta, - a przez to Miasto Kraków w ciągłe i wieczne posiadanie nadane. Na dziesięciu Wydziałach Sądowych Miejskich, - Cywilnych i Kryminalnych, - Sądzą Prezydent, Burmistrz, Ławnicy, Syndyk, Kanclerz, Pisarze, Protokolanci, Woźni, Adwokaci, Notaryusze, Prokuratorowie, Patronowie, Obrońcy, Tłumacze, Egzekutorowie, Kurator Sądu Familijnego, Kurator Sądu Opiekuńczego, Kurator Sądu Spadkowego, Kurator Sądu Hipotecznego, Kurator Sądu Wekslowego, Kurator Sądu Handlowego, Kurator Sądu Pracy, Kurator Sądu Ubezpieczeń Społecznych, Kurator Sądu Rodzinnego, Kurator Sądu Nieletnich, Kurator Sądu Karnego, Kurator Sądu Wojskowego, Kurator Sądu Marynarki Wojennej, Kurator Sądu Lotnictwa, Kurator Sądu Kolejowego, Kurator Sądu Górniczego, Kurator Sądu Leśnego, Kurator Sądu Rolnego, Kurator Sądu Wodnego, Kurator Sądu Gospodarczego, Kurator Sądu Administracyjnego, Kurator Sądu Konstytucyjnego, Kurator Sądu Najwyższego, Kurator Sądu Apelacyjnego, Kurator Sądu Okręgowego, Kurator Sądu Rejonowego, Kurator Sądu Grodzkiego, Kurator Sądu Pokoju, Kurator Sądu Miejskiego, Kurator Sądu Powiatowego, Kurator Sądu Wojewódzkiego, Kurator Sądu Najwyższego, Kurator Sądu Konstytucyjnego, Kurator Sądu Administracyjnego, Kurator Sądu Gospodarczego, Kurator Sądu Wodnego, Kurator Sądu Rolnego, Kurator Sądu Leśnego, Kurator Sądu Górniczego, Kurator Sądu Kolejowego, Kurator Sądu Lotnictwa, Kurator Sądu Marynarki Wojennej, Kurator Sądu Wojskowego, Kurator Sądu Karnego, Kurator Sądu Nieletnich, Kurator Sądu Rodzinnego, Kurator Sądu Ubezpieczeń Społecznych, Kurator Sądu Pracy, Kurator Sądu Handlowego, Kurator Sądu Wekslowego, Kurator Sądu Hipotecznego, Kurator Sądu Spadkowego, Kurator Sądu Opiekuńczego, Kurator Sądu Familijnego, Kurator Sądu Rejonowego, Kurator Sądu Okręgowego, Kurator Sądu Apelacyjn

handel, przemysł i rękodzieła, dnia 15 Lutego na dwie lecie.
Przy pierwszych wyborach Radnich Vincenty Wolff[2] wybrany w
1sze ordynacie II-ie, III-ie Kwiecień przyjął mandat w tej ostatniej, a
ja, jako najmłodszy po mnie głosami ma go wstąpić na jego
miejsce i tak przez 6 lat funkcyje Kmieć-Radcy Miejskiego
spełniałem."—

"Jak każda nowość u nas, tak też i nowa Rada Miejska była ogólnie
bardzo popularnem i mile widzianem. Ze strachu wprawdzie nikt nie był wy-
brany Piotr Mroczyński,[3] i Prokurator Henryk Wodzicki[4] i Adam
Potocki[5] Prezydentem obrano Szlachcica Mich. Józefa Dietla a
I Wiceprezydentem Kupca Ludwika Hallera de Hallenburg.[6]
Ten, używam dawnej nazwy, był w Radzie Stan Kupiecki, od dat
nam nawet tej prawie do prywatnych zebrań i narad."—

Zanim przejdziemy do szczegółowej oceny radnej w roku 1866,
niejedno pozwolę sobie dodać, — obradowaliśmy w sali Hotelu Saskie-
go — i aż do zaćmienia wyborem nowego prezydenta, przez przedwie-
kiem dobrej pamięci Burmistrza, Radcy Mauricy Michał Seiler.

Podzieliliśmy się na Sekcye — ja dostałem się do Skarbowej. Wolff
wybrany prezydującym — ja jego zastępcą, — a gdy on później dla
podeszłego wieku się zrzekł z Rady, mnie w jego miejsce wybrano.

Jedną z pierwszych naszych czynności było uchwalenie stałego
wynagrodzenia dla Referenta Administracyi dla Seilera. Dotychczas nie nawet
że ją dać trzeba — nikt ochoty się do referatu wpełnej radzie podjąć,
bo "pisy interesowe" nienawidzi się. Wezwano mnie do tego, przyjąłem.
Sporządziłem kilka tygodni bezmiar ob. protokołów o sprawie całej wsi,
które głównie nam przyszło, gdy już wielu dotychczasowych nieporozu-
mień się — i nie jednogłośnie uchwalonego kontraktu — Miejskiego
miło wcale wypadło i drogim — a przykrości wszelkich rodzajów nie-
zgodności. —

W Sekcyi II, Skarbowej, oprócz przewidywania i uchwalania or-
dynariów byłem stałym referentem budżetu dochodów

a

† Abraham

z polecenia Lehcyi urzędem wraz ze Chaszem, naczelnikiem miej
skiego zarządu rachuby rozkład kwiz wkm sposób, by budżetowanie od-
powiadało dotychczas przyjętemu rachunkowemu. Za pierwszy po-
wstępem kwoty wynagrodzenia pomocnego wojsko za dostarczane place
manewr na błoniach.
Lecz najróżniejszy, - a w błocie chatki obfitszy zarobek - były na-
stępujące - - R. M. Gumplowicz, uczony Kupiec, - który mnie gnał
jeszcze dziecięciem, - przyszedł do mnie, zaproponował, - żeby wspólnie
jedną sprawę przeszli. - Że on mi do niej materyałów dostarczy, a
ja, żebym je na polecenie Rady podniósł, popierał i bronił,
gdyż on (izraelita) uciskany - i to jeszcze po polskim publicznie
przemawiać. Oto o co chodziło. Loebenstein, - uczony biedak, za-
bytkami oda, - a wtedy dzierżawca nędznej Aleyzy z pobocznymi dodatkami
nieczystemi i mydła nieczystego, - utworzył sobie w tem sposób złej dzier-
żawy monopol, - za na ich lub dwa, kiedy raz przed eksportacyą krach-
lowskiej dzierżawy, - po cichu pakt do Wiednia, gdzie miał protekto-
rów, - i zwiń, - nieco podwyższyć czynszu, zawrzeć z nimi brat dzierża-
wy na dalsze 3 lata. Spór to wywołało przy konkurowaniu, czyli
wyraźniej a stanowczy dla niemożebności, - a on dopiero do nadzie-
wanej fortuny. Trzeba więc zaraz zabiegać Radzie, by się udała z
prośbą do Cesarza aby nakazał Ministrowi Skarbu, - aby po wyj-
ściu obecnej dzierżawy, wypisał kontrakt i o nowy miasto umó-
wienia, gdyż ono chce o takowy konkurować. Któżby się spodzie-
wał, że w Radzie nasz to na opozycyę natrafi? Sobieski się
jednak do 16 na bo: Radcom w różny sposób sympatyzował z
Loebensteinem - miastem ich listy. Obymowała ona nieznośne
kwoty, które już zmarnieli, - ale tak porozumiewali, - że i to, żeśmy
wynieśli się niechcą. Przecie przeforsowaliśmy uchwałę
skutek otrzymano w Wiedniu - Gmina utrzymała się przy dzierżawie
ale kapo zdaleka od tego wynikiem trzymano - to mnie i Gumplo-
wicza - Rozumie pod tem złego zamiaru wkinno - o mnie wiedział na-
wet niewiele, że ja to przeprowadziłem - Inspektorem Generalnym

Uberzy u Loebenstein, po śmierci starego polskiego Ojca ks. Symonowicz, którego dzieci byłem opiekunem, został p. Michał Borowski 7/ b. Oficer austryacki - Ten, wreszcie że miasto obejmie akcyzę, a chce tez posady ustąpić, zgłosił się do mnie i bardzo mi wiele ważnego dostarczył materyału. Kapelusze będą od 3 do 3½ tal przyjmowanym przez Loebenstein, - niebardzo wszędzie mogę takie pomoc bezpłatnie przyjąć, - ale miasto wielką odda przysługę.

Czy mnie Loebenstein Szymonowi, po śmierci Ojca dalej dzierżawy mojej, - oddali Borowskiego za sługę - przy odnowieniu Rady wybranego Radcą miejskim, jako faktycznie czynnego podobno potrzebna krótka dochodzenia dziennikarskiego. Rada jego wybór umieszczenia, jako niezbierającego posady dawniej Majętności p. Borowskiem - a Borowski 7/ otrzymał zupełną za to. Była to pierwsza Senata przyjaźń Loebenstein, pierwsze nepotyzm, które sam sposób się spełnił. - Ciemniewicz 8/ mianował za ostatniego Burmistrza Krzyżanowskiem, który, będąc urzędnikiem Asekuracyjnym w Tyszowcach, w Krakowskiej filii, brał udział w Ratuszu Miejskiego Tow. Ubezpieczeń od Ognia, i do Towarzystwa w którem służył, wpuścił, by w Krakowskiem mieście posady Technicznego Dyrektora, nasze Towarzystwo ograniczone, a przez to Tyszowskiem ogromnie zaszkodził. On był chciwym urzędnikiem, a Borowski Rzeźnikiem za tych lata przyjmowanym! - 9/

Podobnież niemałą miał wpływ i w drugiej sprawie. Gdy Gołuchowski, będąc Namiestnikiem, ozwanie przez Krakowskie fetowany, polecił Starowi, Hr. Potockiemu, aby mu Reprezentował, wszelkiej myśl miasto oddać przysługę, tenże mnie o radę prosił. Podałem mu myśl zakupienia fabryki Siedzowej cygar. - Przyjął to do skutku - ale kto winny przy zakończeniu tej mierne odbywającej się w Magistracie z wystawieniem Miniaturowym Starego, w której i ja brałem udział, zaręczyć, by wprowadzenie Cesarzowa, że on pierwszy to myśl

podał

prowadzał. — Ze zamilczeniem. Wspieram to wprowadzenie. Lecz że to skłodzi[ł] przeszkody i zastrzeżenia czytelnik, — nie wymieniam go teraz.

Komisya Archiwalna, przez Radę Miejską powołana do uporządzenia starych aktów miejskich, na skupie w swej zakrzewej leżących, zawezwała mnie na czytelnika i obrała przewodniczącym. Należeli do niej Senator Hoffmann[10], prof. Hieronim Mecherzyński[11], Teofil Żebrawski[12] jenerał Dr. Piechowicz[13] i jakiś urzędnik pendzlowany, którego dzisiaj dobrze - Żebrawski został praktycznym archiwistą - do niego w całym Krakowie był prawie Zeyszner najzdatniejszym. Ran przy Mecherzyńskim, czyli mianowicie Radzie złożyć obszerne sprawozdanie ja[k] mu odpowiadam, że tego rodzaju sprawozdań nie składuje się na powołanie Rady, - że więc ono niejako kłopotliwem - Ale jeżeli Pan Prof. ma ochotę takowe słuchać, Komisya z wdzięcznością je przyjmie - (przyznaję, że może, mimowoli i przypadkiem źle się wyraziłem, - trzeba było powiedzieć jeżeli Pan Prof. raczy takowe słuchać, - ale dla tego mowy Mecherzyńskiego miałem od wielu lat dziesięciu gotowe[?] i pewnie obrażać go nie chciałem). Tymczasem jak diabeł chory - „ma ochotę, ma ochotę!" - mnie przez nie nowego, - ma ochotę! - więc go przeprosiłem i gdy on przyjęcie uczynił, i mandat do Komisyi złożył (do Radcy nie[b]yt) - więc i ja natychmiast to zrobiłem. Wybrano Hoffmanna - i wszystko dalej było dobrze.

Nabrałem takiej do Komisyi odrazu zaufania, i do jej Sekcyi finansowej, - której Helcel był przewodniczącym, ja jego zastępcą. Była to sprawa skomplikowana i bogata w następstwa. Chodziło bowiem o to jak Sukiennice odrestaurować? - a potem skąd wziąć na to fundusze? - powstała ona wtem sporu: Goluchowski chciał scentralizować Galicyę, Krakowa oprzeć o Akademię Krajową - za Lwowem wszystkie, że wszystkiego potrzeby mu był o tego Dr. Still[?] mały Burmistrz - ale i prosty nadzejm, Krakowski. Dziś też mieć[?] chamskiej mowy w Sejmie, gdzie w imieniu Krakow

przebieg na wypadek - Oby Dieta mianowicie, idąc [illegible] zastanawiała Lubiewnie - Aby ona mię w tem pomoc, na Obradach Sklad - Konyun danym w Wiedniu przez Kelbaumiera Oiol dla Gołuchowskiego, ten podniósł argument składu na obradach Lubiewnie - rok Zgaru 1000 f. - Wtem sposób Lubiszyn bowiem 1600 f (czytanie cos mniej) z telegramowanie do Dietla - Lyrem byłe głosowanie mianowicie, bede niemogła Kamienicka Dezawuowana, oparła przyjęcie mundata i przez to odrzucenie się na Restauracyę Lubiewnie i wybrała do tego Komisyę.

Mianowicie Zauważyć by trzeba, że po Aberzeniu w latach 60 wiele dawniejszych „Zelaznych Krawiów" - to jest całych Komplexów budynków, tworzących jedną ulicę rozwodzącą do Lubiewnie od strony Kościoła N. Maryi i Kościoła S. Wojciecha zbudowały strony budowami ograniczony, - a ulicę prostopadłą przedtem - Wtem sposób, że za Szewskiej Ulicy przez Lubiewnie i tę ulicę idzie się do Ulicy Sienny, - przeciwnie do zbudowania: drugi całkiem sam Komplex „Bogate Kramy" który mieścił się między Lubiewnicami a Zelaznemi Kramami, - a przeciwnej strony, tj. od Ulicy Rakuszej aż do poprzedniego przejścia w portonie Lubiewnie stał dotąd murowany budynek z kopułką dający przez dwa latarnie światło na dziedziniec, t.z. „Szewskie jatki". Tak te jatki: Bogate Kramy należały do wielu właścicieli, tenże były wynajmowane, kupowane, burzyć. - Ale te były konieczności. Przeciwko Kamienicka przybudowana do Lubiewnie naprzeciw Ulicy Szewskiej „Zaugórska" - i [illegible] właściwie przybudowa i nie jest „Postrzygalnia" naprzeciw rogu Ulic Szczepańskiej i Stawkowskiej i „Kramy Lubowskie" pod Lokalami naprzeciw Ulicy Bracklej wymagały wyjęcia co do swej przyległości. Komisya postanowiła przedstawić to wyjęcie projektującego budowniczego.

Rozpoczęto

x Karol

Rozpowszechnić chce. Właściciele domów w Rzeszu, gdzie każdy
sklep - nawet nowo otworzony kram w sieni dwom żydom wynie-
zamiejscowi, każdy krzyczy, że przez restauracyę Lubienicę, żydom do miast
że się sprowadzi. Drill wprowadzi duży w hallu byłe „wielkie handel" jak
się wyraził w Wiedzy i Sztuki. Ja chciałem, jeżeliby się mój projekt
co do sposobu odbudowania nie sprzymierzył, - aby hallu były eleganckie
pudrem, a owe 22 sklepy, aby po odstąpieniu potrzebnych najmniej 4 na
schody, 2. na mieszkania odźwiernego, 2 na wozy i 2 na konie
dostał dozorca, to jest 12 sklepów po 4½ rozpadł po 3 otrzeć na restau-
racyę, Cukiernię, Kawiarnię i co czynszu np. Bristolu, lub Kawiarnia
Kwiatów lub coś podobnego. Skarżyło się tem że były sklepy do wynajmo-
wania - Na piętrze lub na parterze pustkowie, wystawy i t.p. Rozpisano
Konkurs - otrzymał się plan br. Konstantego Slatera którym byłem
przyjaciel; - ale którego nieprzekłaniłem zwiastem. Inwestycyjnem Drilla
by obsługę odstąpić od projektowania, odkładając nieobejrzenie.
Tak się to przyjął, - a gdy Slaterowi oddano budowę, i zalecano go, by
podkleiwiał Drillowi do Hrabiego mu się dostawić musiał, - nawet mnie na
to jeszcze nie wyprzano. - Slater nawet do zebrania cen radzi go-
dzić się niemogł, - nastały kroki - grunt procesu się odpiera na czyn-
ności Slatera byłem pośrednikiem w ugodzie. Ten ustępił i przyjął owe
sprzeczne plany Cyklinicki, który się też na Cyklinicowego wyjechał wrócił
Drill lub miał głosu wprowadzenia sprawę Lubienicę, że opowiadano,
że gdy jakaś z Kwiatów przybyła pewnemu radzie się go w którym
sam jechał skupieli, - powodem jej odprowadzenia „jedź Pan do
Lubienicę". - Kredyt ten telegraf i w swym fachu uczony, nie-
miał wyobrażenia o administracyi - ale w najwyższym stopniu za-
wyniatty i absolut, - zaczął obiecał kilka jakiejś drobnej,
wreszcie, - jak już się wyprzedziłem Wielkiego Wezyra i temu zapewnił
się oddawał - Lecz Wezyrowie wkrótce popadali w nieł aski, by
dniem, następny ustąpić musiał. Wtedy opanowała go [illegible]
Langer, bycie Tadeusza, nowa Sejmowego i Administratora Jana-
dawcy Skarbkowskiej, cokolwiek, gus jeszcze tam chcemy, - ale Papa
niejadał Separacyi zgrubszego Kwiecia, - ale słyszał, jak trawa

rowie. Ten bedzie Dietlowi lyle wzgledu o prowadzonych
wydatkach - o ekonomicznem przystosowaniu, o podniesieniu miasta
a restauracyi kościoła kosztem miasta, za kwestyą pod-
niesienia świetności przyszłości dała się bezbłędnie wzgrun-
nego Prezydenta. - Gdy więc spadkobiercom ostatniego bezdzietnego Obywa-
tela P. Joseph Rzewskiego, chcącego, według planów mego Radcy
wznieść dla miasta, kosztem kościoła restauracyi,
za wiązaniu kamienic na ten koszt kosztem pewnej sumy lat, jakby
ustawodawczo zamian wzgrunowano - Dietl ten objekty wreszcie uwiecz-
nił, - a to że mu - tej miłości, uwiecznił za dowód uwie-
dzenia. Wypracowanie wtedy memoryał co do wykupienia
placu i co do restauracyi kościoła. - Placu miasto ich
na bruki, chodniki i kanały, - wrzucono kościół i kościa-
nice - Oto prowadzenie: Nie mówi powstają ulice, a potem
się je bruku, wtedy chodniki i budują kanały - a nie jak P.
Prezydent chce odwrotnie - bo moje przyjęcie, że ulice powstają
gdzie indziej - nie więc nie wchodzą chyba niedogodności, a
one tam tylko ułatwiają, gdzie wolno nawet przy nieznacznej
ilości osób - że kanały konieczne - ale tylko tam, gdzie
się kanalizacja zaczyna - Jeżeli zaś artykuł o p.
Kleparza - kościół chodzi o "za wzięcie" to i kanałów dotyczy
tutaj, bo też dotychczasowa kanał budżetowa nie "istnieje
nowe bruki, chodniki, kanały" - i druga na "nowe
bruki, chodniki i kanały jest dostateczna i wystarczająca, bo
jeżeli się co roku gdzie nowy kanał wybudują, - to na przy-
kład ul. Jana ulicy kanałów przybyło. Co do gmachów kościelnych
i nowej Prezydencji (to podobno i o tej kościół chodzi) - mówiłem
niczego na ich specyalne hipotekę przyjąć amortyzując się
a to amortyzowanie czynszem dobrze gruntownie zabudowanych
placów wynajętych - i to bratnie za Selektorem - Ktoś to
teraz Kilkanaście lat potrzeby Miasto Stołeczne Jagiellońskie
a budowy czynszowe budynków Prezydenckich w Krakowie -

wreszcie

Karol

Wreszcie co do kubicznie, radziłem Jmci ostrożny, aby ten cały projekt zarzucił odkładanej kwoty, otrzeć na zupełne bronić bezpieczeństwo i szczerość bo te kosztowne zbiorze nabrania, powinno że ani ostatniemi pomocami p. Paweł Popiel. - Ale gdy Langiewicza, i wiele innych dalszych byłe przyjaciół wiadomości, radziłem, wypracowali i uchwalili plany odbudowy - potem Antoni Wasowski był radzonej, i zapytał ich, czy chcą, żeby ich expropriować. - czy też radzą dalszego, że te dwie wiadomości swoim kosztem odrestaurują według planów obcych mowy, i że wypłacą bak podług ich wymagania budowniczego miejskiego, że dowody na wiadomości by kamienia gmachu i jego jedności były zachowane. Mieliśmy, że by ze to przyjaciół by Wielcel pierwszy dzień się odwiadował. - Obie otrzymawszy te dalszego, radziłem Jmci wrócić dalszego a ewentualnie i postępowanie. Jmci te pierwsze niechętny dzwon restauracyjny dość, ale i część Jmci pan ze wszystkim wiązą piętro i dach. - O tem dalej i stopień wiadomości. Wczoraj a dalszej i ostrożnie, przyniósł dzisiaj opinię - (nie mogę wdawać się bliżej) postarałem do Centr. do zgodnego. - Odmówił, że trzymał obawiam galicyjskim i przyjaciołmi, - ale mi i nie że wczoraj nie zgodził, powinno dalszych wypowiedzi się Jmci pan wypowiedział by nie bardzo dalej postępowaniu - że przyjęć nie 6 lat się chowały, - a wiadomości że by ich piastunka dzbanuszki należeć, - przy innych ewentualnych spotkaniach zgodzić się nie kandydaci - i że ostrożnie nie przyjąć i pomoc się mogą Czynnie z Radcą M. Lubowi, czyli. - Ale tego nie jak nie zgodzi pomoc - jak ani się pierwsze wstały, - i jak Kubicznie nie ostrożnie nie wyrzekam wzięli nie nie niebezpieczeństwo - chowają i mogą inni - dlatego nie ostrożnie wiadomości Radcom. Klony odbudowali ich odbudowę.

„Na przyjęciu tej wiadomości Hiller facecyą. Przyjaciele nie wiedzieli nic bliższego o tem stanowisku attyki, zamieszkał w różnych miejscach Szydłowa-Krogulca i Stawia. Publicznie nie występował to tobie jako tym bolesnym przekonaniem byłych towarzyszów - Hiller zaprzyjaźnił, Zabłocki wiejskiego i Wesołobudzkiego elegancyą. - Do komisyi Sukcesyjnej należał także i Rada Miejski, którego najwyższym zaprzyjaźnieniem, ostatnich byłych wydatkach. Miesiąc przemianie, ale nie powinien po cichu o lepszej obsługi ten stary gmach - a potem porządnie sobie Sukcesyjnej, jakich będziemy potrzebować." Ja nie powiadam jeżeli sam mam pamiątkę, czasem po Ojcu, - a depesty, - to najlepsza reperacya Kamieni go a kupić nowy dobry?" - Oh na to a tak jest!" - Hiellowi niewolno było się sprzeciwić, Rada postanowił jakiś komisyi (chociaż prezydent Komisyi), komisyi bez senatu - Takowy był ekamieben upadł przy głosowaniu. Wtedy on powiada „Przeciwko głosowaniu widzę, że Panowie mnie nie zrozumieli, - więc będziemy głosować powtórnie". Ja mu na to „Panie Prezydencie, rezultat głosowania pokazuje, żeśmy wszyscy dobrze zrozumieli, gdy tak wielkiej większości głosów wiemy odpowiedzieć, musiałem więc mam za to stanowisko i jestem przeciw powtórnemu głosowaniu." - „W dobrze" - odrzekł Prezydent Komisyi.

Ciekawe, chociaż bardzo powszechny mi takie wyjaśnienie z pożytku Kazimierza W.:

Gdy według przepisów kościoła było tacy, co się in odore sanctitatis mogą pewnie pochodzić świętych odkrycie być pochowani, - a nam wielki król za świętobliwego, - chociaż potomny i fundator domów bożych, między niebyt wspaniałym, dziewierzono więc między, bo jego ciało spoczywało wewnątrz kościoła - ale jedzie za pomnik wewnątrz - Gdy Kościoła zgoreć wypadkiem, a zaczęły rozlecieniem się Kamienie kamienie wewnątrz - odkryto trumnę rozpadłą, i koroni stroniarchy ochronny berłem i jabłkiem. Wtedy gdy musiano kościoła reparować, kamieniarze wyjęcia ciało, a potem powtórnego ich złożenia. Oto powstanie tej sprawy

Dopiero zrozumiano, że prawica główna nawa i chełająca się nawa poprzeczna, leżą znacznie niżej niż posadzka prezbiterium - Więc Kazimierzowi W. pochowano nie na posadzce leżąc ale niżej, bo na posadzce nawy bocznej, tak samo jak Królowa Jadwiga pochowana na posadzce nawy głównej, lecz tej samej przeszczęśnie.

Wszystkie zamieszkania w niepojęty sposób ustały - Najpierw były przeciwienia w Konsystorzu Biskupim do którego Obe prezydenci miasta i ja jako prezes Rady Powiat. - i inni należeliśmy. Zrozumiałe Dietl zaczął od tego, że przed kapitułą iż trzeba ber czyś zezwolenia coś takiego zrobić, - gdy to należy do jego jurysdykcji. Wtedy jakoś jeszcze w ustach Reprezentacji - nie ja przekładam się odczuć tej tu zachodzi nieporozumienie - Albowiem na Cmentarzu gospodarzem jest Prezydent - ale i tam nie on tam byłby Magistrat przez Zarząd Miejski i przez budowniczego miejskiego, ale wreszcie Konsystorz Prezydent Rządu nie może - bo nasz stanowisko aspołeczne żeby on był chrześcijaninem, ale nie przeciwko katolikiem - Możemy się odwołać, że protestant byłby prezydentem i ten by był gospodarzem w Katedrze - To nieprzekonuje. Dietl zresztą zaczął o czym innym mówić, - a Konsystorzy nie potem chcieli za obrony duchowieństwa.

Gdy sprawa z kapitułą była już ustawiona, utworzono komitet, do którego w mieście zaprzysiężono - Ja uważałem za konieczne z drugiem, niezgodnym projektem Dietla, najlepszy dowodzenie się o twierdzenie za szpitalem miejskim wybrzeżenia, ulepszenia i gruntowne leczenie, które potrzeby chcemy za ma otrzeźwy - i zwodzi mem głupstwem.

Dietl chciał, by otrzeć pogrzebowy zebrał się u S. Piotra i stamtąd uroczyście dostać na Zamek - na czele szła miasta Muzyka, potem orszak duchowieństwa w szatach, potem chór śpiewaków, dalej duchowieństwo w bieliźnie różne korporacje, - a o ciele tej nie wspomniał. Na to powstały zarzuty. Stuffius słusznie powiedział, że gdy ciało złożone w Kaplicy Zygmuntowskiej, więc ta kaplica reprezentuje mieszkanie zmarłego, a S. Piotr nie reprezentuje, że się uroczyście idzie z pogrzebem ale

nigdy się nie zbierze, nie czytuje i nie idzie wreszcie na przepadek
Za cztery pochód od S. Piotra nie ruszy, a obiad na cię nie Zam-
pie organizowali. — Mieszkowski Notaryusz Rodu M. pytał co by-
dzie można grać a chóry śpiewać? - Nic wesołego - bo to tego nie-
ma powodu - a nic żałobnego, bo my umarłem nie pójdziemy, tylko
do pieca na przepadek się udajemy. - Za pytaniem o symbolizowanie po-
czucie obrazu Uczniowi w żałobie, bo go zgadnąć niemogą, albo-
wiem dziewice obiecki, że mogą sobie Koronacyę jakiej Rom[illegible] Kiecz
Eskorty i inne (oddałem postępowi, że to nawet będzie radzę, że-
gdyby na pierwszy wyjście się pudlowy blondyny, na drugi piękny
Czerwony - ale ze obiad takich Pan jak Cyrano wiecznie. Mieszka-
- Nie czyniąc [obiecki znane z pośledniego wielkiego i brzydkiego]
wzgląd sprawę efektu nie czynią. Po bohaterskiej obronie tych
projektów ze strony wielkiego, pardy jednak pokazem te
genialne pomysły dziecka - ustąpiwszy się tylko Zebraniu i odej-
chowaniu w S. Piotra - wspólny cichy pochód na Zamek.

Do Radzyspotrzebowania Katafalku i baldachimu zaproszono Ma-
rzyka i oddano mu Mieszkowskiego, Mirę, Budowniczego Mię-
dzego i Wrzesińskiego do oszacowania - Matejkę się zaczęciato obra-
stafalk kobiecami - a mianowicie wnętrze obrem i przodu
a po bokach kobiecami wojennych trofeów. Zaprotestowa-
łem, bo to jest Anachronizm, - Księżniczka W. nie pozwoli ani
na Litwie ani w Turkestanie, Id. - Arcie zgodzą na herby, ale
na te klejnoty on sam wiązał. Poparł mnie Mieszkowski, Ma-
rzyka się bardzo obraził. Oddaliśmy herby Miast Krakowa,
Kazimierza - niepamiętam czy: Klepsydra i Mieczysław.

Czerwoni chcieli koniecznie się zamanifestować obchy-
Lozie Zebrali Skałkę - i tymczasem ogromny chorągiew obrem i
przodu we środku a kobiecami trofeów w około, - tę miała
wieść Zebrane chłopstwo, a między kościołem S. Marii i S.
Barbary tyle gęsi przywiązane kaczka (sic) jako mamunia
chłopcy jakiś głazem miał przemawiać do Ludu. Chorągiew
miała przyjść przez Lotrzewskie Rogatkę.

Ja

Ja który uciekłszy z niejednemu aresztu z kim innym bratem, który wyjątkiem gorącej odezwy do ludności mego powiatu, który wydaniem dzieła ostatniej Abrojowany (potomka Wojta „Abroja"), – niechciałem, by dzieło moje było gospodarczem w moim powiecie – albo żeby go reprezentował – przyjmowa. Sam na się całą odpowiedzialność – ale dopiero całego wpływu i pracy. – Niechciałem więc by polityczni chłopi Krakowscy obchodzili moje bliskości bez Wajdelotów i Siebie i całą uroczystość i mnie kompromitowali. – Na posiedzeniu Komitetu więc powiedziałem dla tej takie chwyty zamiary i że proszę, by komitety jawnie się pokazały, jakie dzienne z programem. Dziś Konkurs się mnie nocny, Mogiły – chyż to garłem pan Prezes sam dobrze do rady. – Jasne to „Oczywiście że sobie sam rady, ale niechciałem pomijać komitety." – Po teorii pomiędzy do Wojtatka Bobowskiego, Sterowy – Schody strażnicy i pomiędzy mu za jego czynu cała odpowiedzialność, jeżeli Nasze chorzy ziew wyjdzie do Miasta, nadzór w poschodzie czynnie i jeżeli będzie mowa „o becki" – przy Sw Barbarze – Mieszkał się i Obecnie zawsze. W Jamej ręce, właściwego dnia chorzy jeden się do Miasta na Kolejowej wzięto aresztu do Kozy – a wyjdzie się po pogrzebie – trzeba je wziąć w Muzeum Technicznym – pomnikowym – Zapewne na dowód że jej Centrowie niebardzo byli pomnikowi – Bezpieczeństwo i porządek były dobre.

Tego dnia więcej nie pamiętam, a chcecie Koniecznie dowiedzieć tej. Kazali wszyscy nie u S° Siostry – ale u S° Florjana bracia się zbierali i pomiędzy całe miasto defilowali – pisano karty przy Kijach, jeżeli się do nich nie zgłosi niewiadomej. Ale na pewno się to chowało.

W dniu pogrzebu, kiedy Trumna do Cmentarza, ruszą pochód i w przemówieniu Komitetu wyliczone przedmioty i spalony całej czynności protokół. – Co do tych przedmiotów

była cacuszka walka. Korony - Berło - jabłko, guziki od kurpanu
ochrzy i pierścionek chcemy złożyć w Muzeum Akademii.
Przeciwnicy tego pomysłu - Wiąże nam oddzielenie hołd wiel.
Krem Królowi - a nawet z tego, co przeszedł tak jego byłe
w trumnie wtorowcu, chcecą go obedrzeć - Co znaczy za
prawo zabierać panu Korony - berło i jabłko - to ozdoby jego
Królewskiej godności i władzy? - Kazali robić wierne kopie,
i te do Muzeum Zachowajcie - ale niechajcie będą cacuszka
Mechtram Król i grób będą cacuszka. Przykładnie na to, aby
pierścionek! - pierścionek z małym dwuchyłem, wartości
coby 3 do 5 fl - Lub przemyślny Monarcha w chorobie
go nie zdjął z palca - a mnie pochowany! - Czyż my za-
my co on może mieć za wartość dla Kazimierza -? Co to za
pamiątka? - I dla pamiątki tak będziemy go obdzierać,
zabierać mu to, - oczywiście dodawszy mu pamiątkę!
Nie -! Tego nie robimy, - dwięczeń i chrapelatnie wszelko
mu znowu do trumny złożymy. - Profesor Helcel prosił
o jeden kłos złoty! - a ja powiedam: czy mamy prawo
nie nie dysponować? Znam i cenię zasługi Prof. Helcla,
ale, przysłał kłos jego, zażąda czego innego - odmowimy,
a on nam powie „a Helclowi daliście" - Więc nie - nikomu
Tak się ten skato. Brzozowski Zygmunt Robert wiernie Ko-
pie i to na podusze na pogrzebie nieznanego, - a potem w
Muzeum Akademii złożone. - Przy pogrzebie mordem
byłem jeden od pokrowca trumny. -

Na podpisanie protokołu udałem się wprost z pamiątkowego
Jerzym wyprawionego przez Brata mego z powodu nadejścia z
Wiednia nadania nam dyplomu hrabiowskiego przez Cesarza. Bo-
lesnie wzruszeniem ożywiony. W Zakrzyckiej pytał mnie Mordarski:
Czyś Pan dobrze wyspał? - Odpowiedziałem: nie wierzę, bo się

Życzyć

Rzeczywiście wtrol nie zasługuram – Ale dla czego? – Żeby ten
czechi dwór pomierzć na środek Galicyi?" – A to lepszy
będzie do tego kiedy drzymie ma gè! – pyta mnie X. Leon
Zapiecha jak napisać po Łacinie Marszałek krajowy – Ja mu
na to Marschalcus Regni Galiciae et Lodomeriae, nec non
Magnus Ducatus Cracoviae – Niechcieli – powiada, kiedy
w tem niema „krajowy" – a odpowiadam, że w ostatecznosci
dodać Marschalcus Circestris. – „Mię nie Circestris, to
niedobrze – a ja autu przecie coquettis być nie może." –
Znow mnie Woyna pyta jak: poseł do Rady Państwa? Ja
mowię Nuntius ad Comitia generalia Imperii – On czuie
Generalia to mi się niepodoba – A to pusz Pan ad Comitia
Specialia. – Na przyjęciu Ego Króla, który Rodowi naszemu
wiele dowiodł, pierwszy raz przeżyłem ich trwogę – ale ich
Stanisław a Mierzyowice Comes Mierzyowski Marschalcus Districtualis Cracoviensis.

I innych wspomnienia przypomniały na przyjęciu Cesarskim.
Gołuchowski, – poprzednio Minister przy dworze, naczelnik
Galicyi, – miał Gołuś Księciem – jemu pomieszany był brat
Cesarski Karol Ludwik do Lwowa, dla nauczenia się tam
Słowiańszczyzny, – Cesarz powiedział go Cesarzowej, mein bester Freund,
– Tapfer Rader & Excellenz – Milutin – fundator Orderu
obwity Orderami, – czegoż mogł więcej pragnąć? – Tylko jednego
brzydu Austryc! – Chciał sprzedać, czy ich nie – gotów dopiąć do
uskutecznienia owej dawnej „Rewolucyi". – On potem mówił: Za 2
dajesz, Cesarzu – teraz pora, oczywiście otrzymacie. – Gdy do Wiednia
o tem poszła wiadomość, Cesarz oświadczył, że jeżeli będą
uchwalą Rewolucyę, podpisze odrzucony dostanie. Gołuchowski się
przelękł, – chciał uczynić, ale Belcredi się sprzeciwił, po-
wiedział: my nie mamy wielkiego Mamiczka, – chciał Rewolu-
cyi – więc ją ona. — Podpisz odrzucona – Mowie, Ekscelencyo

tuchmia i prowiantu przez Krakowie będzie otrzymały rozkaz powrotu do Wiednia. – Gotowość do wyjazdu pozwoleństwo, ale nie nierozkazu. – W Krakowie wyjdą Kawalerskie dyspozycje. –

Skoro gdy oczekiwano przybycia Cesarstwa – ustanowiono Komisyę przy przyjęciu Dicta – do Ulowej i ja jako przeor Radzyński, Kust. naleciałem. Wprawdzie nie dziewice wbiegli i ornat uciekł w Zatobie, ale zaraz mi ustawiono i uspokojono Cesarskiego Przemilczę i to co się wspaniale mi odpowiedziało – i Pozdrowienie, że Cesarstwo nie przyjedzie, – bo byliśmy bardzo się Chorągiewkowali – Ustanowiono więc na Gabinecie Gościnnego przyjęcia w dwóch kolei przez Chorągiewki przez i z mojej pomocy – We Florjańskiej Bramie w rzędzie powitania przez Dicta i oddanie Klucza – przed Baranami Wiedeńskimi i bojcherowie etc. – Illuminacya, – Teatr paré, bal miejski, itd. Co do balu przedstawiałem że Sala Obrad za mała, a sale same pięknie, Ulice trzeba będzie wydać na Illuminacji, porządki, bankiety ubrania ich – Uniwersytet, Teatr Miejski oraz bal w teatrze – Pozdrowienie ich wnijścia w Stronnie – Uspokojenie, a wyjścia wszystkich powinienie – Dest Cesarskiego się opuścił bal miejski mniejsze towarzystwo i Komm. Zresztą Teatr dwie osoby niebędzie – Za mną Rady radzą, Od Radom M. Urodzeniami do 180 Osób – Ulanów – Legitymacje – Ogłoszenia, Dyrekcja Skarbu Prokuratorja Skarbowa, – Duchowieństwo, Akademia i Uniwersytet, Fund. Techn. Prowincja – Telegrafy, Kolej Polska, – Adwokaci, Notaliusz, Architektura, – a dopiero Wojsko 4ch Generałów, Sztab, 4 Szefów Pułków – Sztab Jaeger – Artyleria Sztab. Na Dest powiada „ani myśl wyjechania przed – Generałowie i ich Adjutanci, to dość – Przeczam jego uwagę że Cesarz jest najwyższym Oficerem, że Cesarz w Mundurze chodzi – jest on do uwagi że Oficerowie będą przemówieni, niepotrzebnie zapewnił i będzie wolno milczeć. Rozwiązał Generał wyjechany Prezydent

mówiąc

monige „Jest to moje powitanie Cesarzowi" – Zgoda – powitanie
liczy to jego zatwierdzenie. Słyszeli oni, że bal będzie w Ra-
tuszu – Magistrat niemiecki urządzał wtedy parę z tygodni, balu
bowiem trzeba było wymyślić, bo cesarz nigdy nie bywał. Gabi-
net dla Cesarzowej. – Ten apartament mieszkalny polecono urządzić. Da-
lej obiatego Mieszkania Salonowe portyerie na drzwiach, na
ścianach na nowo zebrane. Przymocowane malowidłami
podwalonemi gotowemi kolorowanemi. Na środku kandelabr lekki
wnętrze obłożyć Cyprysowe lub zwierzęce – skóry, portyery i
meble Króla Rudolfa ze Lakaszerskich przyszłe
Gobelinem gobelinowe i obrazy. – Gdy [illegible]my wszyscy
przyjęcia na balu mieli obstawać, powiada Dreh „Cesarzowa Ka-
mieniecka przyjmie Cesarstwo w Lwowie i poprowadzi na Górę
(II piętro) – gdzie wszystkich tak ją ich przyjmie" – Wymówiono
to – Mieszczanie prezydent miasta w Lwowie przyjmować, bo to
Kamienicy ma się przyjąć, Cesarzowa się opromienie, opracował.
ale wolno za wszystkie to zdanie i te gotowi wszystkiego
Kamienicy wziąć ustępu.
Niecierpiał mnie – bo gdy radziliśmy o dekoracji, powiada
że na tamtej ratuszowej wieży, naprzeciw Bramowej (dwóch
Cesarstwa) trzeba skądeś stronę dać transparent – a nie ap.
Godny Cyfry Cesarskiej – dwugłowy herb Monarchii, stronnej
herb Miasta, a z czwartej jakiś napis, – ale to jest najlepiej
chr. Mieszczanie mam przedmiot i trzeba na tamtym stanowisku
dyplomatycznym wrócić na miasto. Że wspomniałam się
o prawnie Radzym gnoty wiejeten i wreszty niechętnie,
chcę wkładać Ojcu Rektorowi by za życzeniu Prezydenta
gdy on ma takie zamiar we mnie wziąć proponuję napis
„Polska znowu do Korony
„Co wnosiły Jagiellony."

Cicho się zrobiło, dziekan espuper do rzeczy i powiedział „Nie
widzę dalej w obradach"
Pytał mnie urzędowo Hofrath Posinger-Chłopowski, Starosta Kral
jaki, czy mieć pamięć do N.N. Pawłow i wyjaśnić język
przyjął mowy zakomunikowałem, a powiadamiając pamięć po
niemiecku - że do Cesarza - lub generalnego dowódcy języka kra
jowym pamięć, - ale do Cesarzowej, - Damy, które się w
Krajach naszym i naszem mieście nie mówią coi, czego on wca
le nie rozumie, że wreszcie mnie nie wypada się zajmować gor
szeniami i plotkami, - a więc radziłem mu z najlepszem
usposobieniem, gdzie obejść chcemy. Kwestia ta dziekan dalej
mierze z Gotuchowskim. Pytał mnie czy Hrabia obejdzie
się bez niemieckiej przemowy, bo jak z artykułu popołudniu, - po
radziłem że obejdzie. Wtedy Namiestnik Baworowski program
Hrabiowski pamięć na Banketcie a mianowicie na
dzień Cesarzowej Wiedeńskiej przed Baranami, Gotuchowski z Hrabią
Romanowiczem z przełożonym klasztoru i Siostry dziewczęcej S^ta Zofia, - na
jej życzenie, gdy Cesarzowa ewidencyjnie Instytut zakład, czy dzieci mo
gą odśpiewać Boże uchroń... odpowiedział, że ich słyszeć, ale nie
należy wtedy, kiedy coś bardziej interesującego (Namiestnik
Cesarski!). - Tak też, gdy podnieś kieliszek Hrabia Gotuchowski
na cześć Cesarzowej Elżbiety Albrecht odpowiedział
do Hrabiowej prosiłem ona abym Namiestnikowi Galicyjskiemu
Prezesowi R.P. Rodzeńskiej do ucha, powiedziała Cesarzowi
Król jaki hoży ogarnął, opowiedziała mi dziękując za słowa jego pod
czas Gdzieś Elżbiecie opowiedział Gotuchowski zaszczyt Hra
biowskiego do Lwowa, - a ja poszedłem - pytałem go potem o
czem była mowa - a on mi odpowiedział że o Gotuchowskim i do
wszystkich Albrechtowi opowiedział. Gdy ten pokój do Hrabiego
Lwa Lamezyn poszedłem do Lwowa widział się Lwowie Gotu

chowski

chorobie – by wszystko znowu odrobić (mówiłem o tem poprzedniej) – Brzeziński ani nie myśli ustępować – ani do tamtego biegu Coupé nie wracamy.

Głupstwo Dietla charakteryzuje to najlepiej, że Minchorek chciał przysłać oddział Strzelców Kamieniu, w którym Dietl mieszkał, – powiedział mu, że trzeba żeby dwie i schody bocznem wejściem [illegible] bo Cesarz nieoczekiwanie będzie u niego z wizytą – a ten to wziął za dobrą monetę i dał się złapać.

Dla jego zaniedbania ołówek i niemożność wydania preparatów pracownych nie pozwolił Possingera Dietla. Raz przyszedł do niego a nie mógł, bowiem stanie stanie czytałem Pan Maciej jest Forcejt, dyplom na mnie Völker, z nawet prawem aby nie oddzielali ołówek murów grodu Piastów i Jagiellonów! – Ho przez Pana wo verstehst ein nicht sein Patriotismus? (Strandi – był zgodzony, Hippotograficzne niedawno dokonał dwóch murów grodu Piastów i Jagiellonów.

Czasem przeszkodził mu Possinger był wrogiem przeciwnej Dietla, aby stanowisko mu[illegible] nie przyszło mu do głowy. Co dało raz powód do zabawnej sceny. Zaprowadził on przyjaciela autora opisu wizyty i obu [illegible] przyszedł [illegible] do parlamentarzy i [illegible] odpowiedzieli [illegible]. Bratem mój w domu nikt [illegible] Dietl i oświadczył, że gdy [illegible] [illegible] [illegible] Gmirie, on [illegible] Ministerium Spraw Wew. Za odmową 1ⁿ Lejer [illegible] [illegible] [illegible]

(X) Gdy Jchciwek do mieszkania z Nauczycielem, wynajętego Kierownictwem Jej Władzy posłańca - przyjaciela Pana Agenora i miłe dziewczę Urszulkę zaczęły nowego Języka przekładać - trzeba mu dla niego wiele dowodu przychylności ze strony rozsądnych i umiarkowanych. Zaprosił wczoraj P. Julianyan Eugeniusz John wyżej takowanego i bardzo zatem stroskanego i strapionego Elobi Rusy, Radcy Ministerium, byłemy wysłanie porozumienia i umowach o uwolnienie ~~Radcy~~ przez Radcę Ministra Plenipotencjarza Honorowego M. Kral. posłańca. - Napisałem ten wniosek na 2 arkusze papieru, i każdy z obydwóch wręczyłem przedstawiciele do podpisu uchodzącym na dalej Radcom, jak zwykle a John zdrowie Elony. Bardzo wiele umiejętności Posłańca chcieli podpisać, inni mówili: Kiedy już Ojciec podpisał, - Dawno Brat i ja podpiszę - inni: Nie jestem zatem - ale widzę że to jest przykre, więc niechcę opowiadać - i tak wszyscy podpisali: podałem wniosek Ministrowi - przeczytano go - a Minister powiedział niema co głosować, bo przecież podpisy przyjęte przez podpisy. Do delegacji dla wręczenia dyplomu uznania Anne i Johnu. - O tej mowy będzie jeszcze mowa w Rozdziale o Radzie Min. Kral.

obejmuje policyę - Mnie się zdaje że powinno być powiedziane
za pan dwoch, że gdyby jestes 20 t. Lipca do odebrania
policyi, zyskaly Ministerium czyn za stosowne ją gminie prze-
słać - Gdyż mamy mocny wypis grupe wiadomienia
podczas nie powiedział że zapewne Prefekt tych policyan-
tów pobierze niebieskie - bez bydź to ciekawe co dowie-
jak za pierwszem ich pojawieniem się na miescie, Kiedy
policyanci Pomiędzy tych niebieskich wypisu i do bloku
rozkazy - „ „ Tak pan powiedział Pomiędzy?" - „ Tak "
„ A oczywiście to mylne wyprotokoluje ja powiedziałem że odwod-
czy gotowi do pomocy policyi od 20 Lipca, - a, kiedy poprawne,
nieuzasadnione, nieuzasadnione, kazdy słuszny Hrabiemu ze
zawrzeć na to mniej uwagę!" - (X)
Balów miasto przed Prefekta nieczyszczego zebrano dawanych
a niektórych mniej na dwoch gospodzi, - niektórych gospo-
dzie nikogo nie zostało. Byłby chciał się do tego gorzej przyst,
który spisu chciał a porozumieć gorzej się bawili - o tych
cudzoziemcach mowie niebyło - Że Miniatury orderowe nie
rozpędzą tancerzom (Colane) nocił, ale kazdy na to
wypus, że jego nie - ale po 6: batach uszydzenia, bardzo
niepopularnym, że przy nowym wyborze otrzymał się jedyny
ale dwoim własnym głosem. Jak niepomogło, po nowych
2ch latach rezygnował - a Publikacja obrazy jego dzieci
Lepiej.
Jak wyżej powiedziałem niechcę z dowcipem powtarzać, bę-
dzie mnie 12 lat byłem zdalekiem od Rady. Ale gdy Nieszpory Kyb-
linowicze, Ferdynanda Weigla lat zamiast zdrowiać i
spiesbadowac, że dowcipnego odmowienia powtórz Rady-
strzyć Prezydentury, a kiedy dzieci się obrac Radcy - bo bardzo
mnie ona prosto i oświadczyć się że mnie spręży

denem

Deutem obiecz. Uchwalito to prawie na rzecz panow. Gdyż Wrzesz sam powiedział że jest niemiecznym i niepewnym wyborcą - innego Kandydata niechcą i dopiero Szlachtowskiego Adwokata zmusiono by kandydował. Wszystkie trzy mieszczańskie Kurye, mieszczańskiej Szlachtowskiego, moi Zwolennicy i Zwolennicy Wrzesza razem mogli mu przeszkodzić - ale Gazeta Nowa Reforma postawiła Kandydatury panow przeciw Wrzesza - Deputacja jego stronnicy musieli więc za nim głosować, - a ci co by mieli dali głosy, dali je Szlachtowskiemu. - Na wyborze Szlachtowskiego się utrzymał, Wrzesz miał przewagę kilku głosów - o mnie znowu niechcą. - Ustąpiłem się Lekarzowi z Rady - a niechcąc wybor do Rady państwa, i rezygnując z posłuchu do Sejmu, otrzymałem i Mandat Miejski. Rada jednomyślnie uchwaliła prawie mi być Mandatariuszem - Odpowiedziałem że takie przyjęcie mogłem Radzie i wolę i powiedziałem w Radzie - ale nie stałem w Presburgu.

Na zakończenie tego rozdziału jeszcze dwie anekdoty. Gdy Dietl został Burmistrzem kilku panow, - kto chciał rządzić mu. Radca Dr. Schönborn powiedział kilka lat dla nas maire, teraz został jest paire (mère et père), pomimo tego sprzeciwiam się że nas i nadal traktować będzie al pari. Gdy dostał Lekarzy Konsz chciał dostać Szlachcicem - ale prosić nie chciał o Szlachectwo, siły niemiecki demokratyczny nie stracić - przeciwiono mu w Wiedniu kilka pism dostawiło - nie kilka pism to mniej co narzucać tego respektu nie chcemy. Gdy nawet obrał sobie w cichości Przydomek: Dietl Krakowski. - Za powiedziałem że to godna pamiątki on, Kolowrat Krakowski, Paulina Krakow i Ryd Krakower na Kazimierzu - kto z nich szpetny za nieczem. Mieniamy Dietla Krakowskiego, pocieszamy się Parem Louis-Napoleon, po ustąpieniu Dietla gdyż jacek wniosł sprawienie kosztem miasta i zawieszenie w sali Obrad jego portretu, co też zrobiono. Przy obradach nad tem

Radca M. Jozue Fuik, barzo dowcipny umiał odrzucenie spra-
wy pokl Radzie uczyne, czy wtedy strzymanie, kiedy by ich
wspomnione uczynili, mają mieć porachy w Sali Bergmi-
Zato co winien, a odpuszczenie by upadło. Jow. Strzelecki Lekar
dwoje strzelby rozstrzelił dzieci Matki Kurkowych.

W pierwszym komplecie Lekarz Radca P. Sosnowski Grec
wyspekulowany — mowiący czysto języki. — Jeżeli kto
przy dzisiejszej pomechut biegłem jak Grec, albo czy-
tem czy jak Grec — Sosnowski zawsze powiedział „prosze Wy-
sokiego Pana Kolegi, dla czego Grecy mają bardziej biedz,
albo bardziej się gniewać aniżeli Rzymianie, — albo krabie nie
idą — słowem co tego czy Rzymianie albo Grecy
umieniato się wyprzeć. Odszczepił on nas zupełnie od tego
wyrzucenia

Przypisy

do Części X-ej

Przypisy do Części X^ej

1./ P. Antoni Wojciechowski był w Handlu Sklepowego Ludwiczego Wolf-
fa ok. po pożarze Krakowa, tak był Erazmy Celcel, za wojewodztwo-
wania za Bożego Ignacego, prawie darował bez nagrodzenia Kamie-
nicę od Ryglem i Ulicej Brackiej, na miejscu Kamienicy X^ch Ja-
błonowskiego. Ten ją odbudował, otworzył w niej Handel Bławatny
i przyjął do Magistratu - później wprowadzał za go mnie budowania
Na oberwanych ongi placach przy Ul. Szpitalnej stawał bez na
kreślonego na papier planu domy, domeczki, przybudówki, jedne bryd
ge nie drugie, a wszystko bez miary i przyrobienia budowniczych
więźbiarzy - Kreanego gruzowania, ale bardzo stały już i po-
rządne. Szpitalnie było arcem problemu i parcyalnie. Jak powstał
„plac Królewski" i jemu podobne audacter. Rez idzie wnocy gmer
kiej S^to Marka, - upadł Wojciechowski do oddania tam w budowie
będącego Hanetu i skalenych się rogów. Od tego czasu zaczął
Szpitalnej. Kapitał wprawdzie o Restauracyi Sukiennic, gdzie
ciągle mowi o Sodomie i Amorze, jest to z dubrowanych głupst
jedno z najbrzydszych. - Będąc przy Szpitalnej, nie raz za
latach na prawem boku Ulicy Kreski, pytam co tam P. Szpital będzie
budował, - a on na to chce tu przybudować, tylko jeszcze nie
wiem czy Stajnię, czy pokój dla dzieci, czy wychodki. Dzieje się
to w drugiej połowie XIX wieku! -

2./ Bankier krakowski Franciszek Ludwik Wolff von Wolffsthal, brew-
ny Ludwiczego Wallerow. Wallerow, Klotych miemiał Szpu- ~~Szpitalnej~~
~~Rotschildego~~ Był on Ulicy Wolffów Wenceslay, Ludwika i
panny Marty Franciszki. Ciotecznej żyrandol był między oknami
Zagranicznych pustot. W nocy Stróży na Handlach zamiemiał
a potem za podanych pieniędzy wpuścił zgrane Zydki Cebulki
w cukierniach lub cukrowiady w Handlu Tokarzowym. Drugi
Szpital z chanykiem zaczęli o tamtą bokiem na Odwachu, a
dalej już od niego ~~na~~ odpadły, poczęły i wtedy za sobą

[illegible] incert ozonnie i uciekał jak szaleniec, a Austryacy
gonili za nim, - aż go na Błoniach pod wsią odszukali, ale
szczęśliwie uciekł i skadeł - Ani to Dyplomatowi dziwić,
że ten wkrótce został sam. sprawdza spisanie pewnych moich. -
Ludwik poświęcił się prawu i był Referendarzem Głównego Senatu,
człowiek prawy, bezżenny, - a zwany dowcipnisiem pod wieczór
życia. Wincenty prezes Banku po ojcu. Najzacniejszy. Jego
ś. spomnienie umieściłem w Rocznikach Tow. dobr. Kr. - VI. 1846 emm.
Brat go prosił umieścić za przyjęciem Ministerstwa Skarbu Rzplej Pols!
Gdy Austryacy Kraków zajęli, pociągali go do odpowiedzialności, -
ileby odpowiadał swobodnej rzeczy Polskiej służbie za lat kilkadziesiąt
Rządów Austryi - Bezpieczeństwo, że wypadł cało z tej sprawy. Był
dowcipny dowcipnisiem, a przy tem miał zgryzotę - Karol mi powiadał, że jego
ojciec będzie obchodził wspomnienie 30-letniej trzeźwości. - Obchodził on i
Wódką wreszcie - na klęsku pana Wolff, jej córka Kucińska, jej wnuki
Maczyńskie i jej prawnuki, (córka ostatniej) stanęły do Mszy.
Był on przyjacielem mego Ojca - Z. Leonardą moją chował a ciągle jakieś
rzeczy córkę jego Alinę - za mną syn jego Felix, pożyteczny
Bankier - Jest dużo szczegółów anekdotycznych.
3/. Piotr Morzyński. Ojciec jego ożenił się z jedyną hrabią Mo-
rzynskiego, wnuczką z córki Augusta II: z tej ich majątek.
Ojciec Piotra miał hrabstwo dla tego też i on między Rzeplą
Justa nieustępował. Wkrótce potem opowiadam o jego Ojcu. - P.
Piotr należał do Spisku Konwencji nego (Michała I) skazany
na Sybir i konfiskatę majątku. - Żonę oddano jedynej jego córce
Joasi. - Sam, trzymany kilkanaście tygodni w areszcie, wy-
puszczony i puszczony za morze za P. Justyciem. - Gdy wrócił stał
biedny Morzyński, córka dała mu 4 Miliony złp a 22 dla
siebie zabezpieczyła. Ożenił się z Panną od kontrybucji swej
córki, Matuszewską - Jej siostra poszła za ojcem polskiego
P. [illegible] - (jego Brat ożenił się z Hrabiowną córką
Pruszkolana

Księżniczka francuzka). Ożeni się bardzo zacne osoby tak jak i oba Francuzowie, a P. Mongarski to wzór człowieczeństwa i honoru – Jego żona zaręcza Wasze w tym, że pomimo pierwszej żony żyje, więc jej małżeństwo jest nieważnem – i chociaż za to pomiłowanie grzechów. Niebyło nieszczęśliwszego człowieka jak Napoleon III we Lyonie – żona go opuściła – cała bez serca – druga żona karmi je – syn Emanuel chłopiec pełen nadziei zmarł pod Miechowem r. 1863 – a więc, żaden Szembek traci cały ogromny majątek swojej żony. – Mongarski miałby genialnego, ale patrzyła jakich więzy jej niema. Cnotę go ich powściągnie. Lubił on opowiadać następne anekdoty. Ktoś: przyszła Wielkiej, ulubienica swego, Mentenonowa za starego nowego? – Ten sam swój sen opowiada. Przyszedł do niego wewnętrzny diabeł „Tu es le ministre des affaires de l'eau?" – Oui, – mais nous sommes deux, moi, je suis pour l'eau salée et le Ch. Kleinmichel est pour l'eau douce – – A c'est à lui que j'ai à faire. Poszedł do niego i powiada donne moi ton ame, – Je n'en ai pas! – Et bien ton esprit, – la sama odpowiedź, ton cœur i t. d. Nareszcie pyta go et bien qu'as tu donc? – Je n'ai qu'un devouement sans bornes pour sa Majesté. – I diabeł go uściskał.

4.) Hr. Henryk Wojciech syn Ireneusza, a Brat Aleksandra ożenił się z Izabellą Jędrzejowicz i brat pierwszej żony Tropera Hr. Zboroskiego mych czcigodnych rodziców. Aleksander odbył kampanię grecką – potem był we 830 w powstaniu polskiem – w którym opatrzał przyjaciół i do Francuzów uciekł. To przyjaźnienie się mnogo, gdy cały dom był pełny oficerów polskich. Ożenił się, mając lat (Ludwika) ale nie potrzebnem robię interesta nadmarszałek majątku – żona dwa razy otrzymała postrzał – Nie nie pomogło. Kiedy za wstawieniem się Księcia Jana Jędrzejowicz, oddał majątek na nem żyje a za administracyą Jana – i tam, jak wówczas pisałem się do Krakowa, gdzie umarł. Cztery nie żyjących – ale najzacniejszy. Brania jego Marcinkiewicz, Bronisław i Henryk zupełnie inni. Nie ich zarzucić niemogę, ale zimni egoiści. Ten ostatni ożeniony z domu Leontowicz po kolei XX.

Lutkowskiemi, Kwiatonic, Smakosz (ale towarzyszami i gładko) stracony dwa majątki przez głupie spekulacye, potrafił mieć 2-3,000 fl. rocznego dochodu z rozległych dóbr, udziału w Radach nadzorczych a głównie z Dyrektorstwa Tow. Ogn. - Trzeba przyznać Cetomskim zrobili mego Ojca Rycerskiego medalu za jego czyn i dp. - Stanowisko jego dzisiaj Exc. Tajny Radca, Gubernator Banku Krajowo-Rolniczego. To już prawdziwy Geschäftsmann. - Gdy ktoś mały allodium dla Banku, to jest 10,000 fl dla 100,000 fl uważano to za ofiarę dla kraju, poświęcenie się patryotyzm - a gdy ją Ojciec Mandat położył by bezpieczniej w Banku, obrzucano to zdradą kraju i egoizmem.

Jak słyszałem był Henryk V. dowcipny, że mógłby do nas przyjechać, jakoś trzeba zrobić, by został Hrabią? - Odpowiedziano mu, że nie takiego - Trzeba tylko mieć nieco szczęścia i dużo protekcyi, a nie przyjdzie jak złodziej!

5/ Adam Hr. Potocki - Był wzór prawicowym charakterem. Zawsze gotów do najwyższych poświęceń dla swojej wiary i majątku, a przy tym ambicyę, by osobistą pracą i osobistą wartością służyć krajowi. Godny syn sp. Pani Józefy z Hr. Branickich Hr. Ludwiki Potockiej, - jeden z najszlachetniejszych ludzi. Niebezpieczeństwo nie groziło mu prawie i tam. 100,000 Złp. - wówczas było co dzisiaj Banków dać na zatrzymanie fabryki machin dla elementarnych (bez procentu, spłata po 2000 przez lat 50 !!). Był on Towarzystwo krzesł elementarnych - projektował wiatraki i wszystko przepadło. Tylko dembińcem na cukrownią i lat bez końca. Ale prócz tych zbrodni, był arogant - ludzi lekceważył i obrażał, zarozumiały a niekonsekwentny i słaby. - Uciekłby za granicę spotkawszy. - jedzący na jej chorągwi. Opowiadał jakiś cały erotyczny, w 1848 był pierwszy na Granicy Narodowej i opowiadał Rządowi

a Dèlo

A ci co byli znali Absolutnym wiele nam nowych Nazwisk powiada w Kresowcach robił wrażenie – Mer sta Cabeza (hr.) rzeczywiście z polaków (podobno syn Hrabiego Alfreda, ojca Ministra spraw. w Wiedniu, mieszkającego Nazwiska – To znowu zdaje się Ministra Spraw Wewn. i Ministra policji, kazano Kalitowskiemu Nazwiskom a Chrzanowskim protestacyę odbyć rewizyę w mieszkaniu. Ten oburzony, zażądał opieki od Ambasadora Rosyjskiego, mówiąc, jeżeli w Wiedniu, uwiadomi mnie – a jeżeli nie wierzy uwiadomi mnie dobrze potroj. Zaprotestowano się do tego żądania. Kwestionowano, aresztowanie w Zamku w Krakowie, potem w Hiszpanii gdzie, – przeprowadzono proces, i za zbrodnię stanu skazano na lata więzienia – Bo któż w Europie w latach 48 i 49 nie spodziewał się zbrodni stanu? – Gdy jednak te czynności spełniły Austryackie, nie i P. Adama uwiadomiono Cesarz i przyjęto na audyencyi. Przyjechał z Rzymu, z Mauzoleum Adama i Malarzem Papa do Egiptu i Jerozolimy. Ten Ulrich ma tego sprowadzał, – zwrócił Szwarcgelberem Oddział. pobrał za wojskowemi Generałami. Kolosalne zakłady fabryczne w Pensylwanii, browary, gorzelnie, młyny, – były wszystkiego inwentarz, oddane za zgodą Kolejowe i innych zapasy, gdzie mowy Jerozolimy spłynęły do Banku gdzie zaliczyli, na którym, tak jak i na Hamburg Wiedeńskie tabele Adam stracił. Hrabstwo Limanowskie dawało depozyt, Hotel Staszowski i Pacanowskie podobnie. Były procenty od Kapitałów w Wiedeńskich Bankach złożonych.
Cała polityczne życie w Radzie Miejskiej, jako Prezes Tow. Rolno – i Jely przemawiał. Był niezmiernie Zadziwiał nas ich bystrością w Radzie Szkolnej Kraj – ch do tego nie dopuścił. W Sejmie zażądał polemizowania zgromadzenia parlamentarnego i wolności chłopów, – co się też stało. Zrenty balansował. Jego, Sprawa

K. Stanisław Jabłonowski, o którym już wyżej wspomniałem nie
cierpiał Sama Adama i gawędę go denigrował. Gdy więc miał
być obwołany I Sejm galicyjski, opowiadał, że Ojciec P. Adam
przyjechał po deputatów: po panu Ks. na Lubomy wybrał
Wacia Lanckorońskiego, Adwokata, Doktora, Szambelana
i Pisarza - Bystrzyckiego Rybickiego, Diecla, Andrzeja Henryka
Potockiego Francuzka - a którzy będą przyjęci.

Kurza i natrętnego Badenigo (Ryger S. Merkato) za wszelkie Domi-
gowskiego projekt reorganizacyi kraju jest nonsens. Chce on
przywrócenia starostw i jakiejś Rady przy boku starosty, mają-
cy tak skompletowanej, że zupełnie by sfunkcjonować nie
mogła i że zaden Rząd jeszcze dzisiejszy, by na ich wprowa-
dzenie - Gtrapston tak wysoko, a Domajewski Klosy to wcześnie.
Ministrem Rolnictwa, naturalnie do tej sprawy nieprzydatnego.
Urenty dał ks. Adam Pawłowi popiersie powodowi, zamie-
nione Wojciechowi, fotografowi - Klosy dyne do powstania portret, a
spotem dyplomat, że Kalicenem klosy był w powstaniu ogłoszony
pieniężne - Ultramontanizmowi nie wstrzymuje czynnego.
W Towarzyst. Ogr. jako Prezes Rady Nadzorczej, potrzeby oczyszcze-
gzemplarz tylko.

6. Ludwik Helcel. Mój Dziad Fryderyk Klose zapisał w testamencie
Antoniemu Hölzel, majorowi kawalerii w swoim domu, kilka
dukatów. Ten zresztą był jednym z najbogatszych Rajców Kraf.
On to Wojciechowi dom gotowy darował. - Córka tegoż ks. Bid-
skiego Władysława matka Józefa, dobrego gospodarza, prowadzą
cego kronikę - ojciec tej zgorzkniałej starej panny. Florjana
Wojciecha i Celestynę, - o których wiele pośmiertnych anegdot,
ojciec ich a Józiowy ojciec - Adolfa, artystycznego kompana,
znanego Autorowi z Ostrowicz. Zygmunta Starego Autora
Grammatyki, profesora, ojca wybitnego językoznawcy Ludwika
Bambusa, ojca wybitnego językoznawcy Kupca Ignacego Treiller von
Traubenberg. Tak powstały Miłosny. Był to cudowny dobry, ale
nieregularny i to nieprzyjaciel roboty. Uparła się by Helcel z w
Lubiennicach Miasta darował, on się zrzekł i uwolnił, żeby
mieli kłopoty - ojednaniu, mieszkanie tu Helcel wreszcie dał
Akademia Umiejętności. Obaj z żoną byli bardzo dobrymi
Opowiadał mi Florjan, że Zygmunt przywrócił ich Szlachce.

Koniec

two mity ich wylegitymował (po prostu nowe otrzymał). Gdy Ojciec pokazywał jakiś Dyplom z malowanym herbem i "a na-
-prawdę Arma Helleborum - Stary musi powiedzieć abo dein Hölzel sind ja doch nicht arm!"

7) Michał Borowski. Bardzo ciekawy egzemplarz. Najmłodszy oficer austryjacki - chociaż już zdaje się Hauptmann - Gorliwy dostrzegacz Respektowy Abczyk - trzeźwy, mięsny, ma uczucia prawa - praktyczne i kolegialne - chciałem examinować gorliwie kolegialnym w Galicyi wyjątkowo wierzeń - obawiając go burmistrzem - Adlerei od innych Kategorii - przyszedł do dobrego i znajomości

8. Henryk Kierzkowski z pięknego Rzepelnie powodu. Własciwie wielki w Sanockiem, pomnażają rodzinne - czynszowe stosunki a tam dostaje urzędniczkiem asekuracyjnym. Przy obiedzie nad datą Zdania Orzeja. Tow. zgromadzenie hymna a Tyrolerlein fr. i Tannenbaum ale widzę przewagę wschodniego, popartego przez Potockiego, tęczy się z wiosną - Tannenbaum - miłowany Lieblingslied (3ty) Dyrektorem, czyniąc to potem lat 25 - robi majątek i jest bardzo optymistyczny Jegier w Krakowie - i jest [illegible] Stanisław - prawda, że przez niego Tow. Ogólnego wyne Asekuracyjne, np. Ruchomości, - od Grad, Życia, Kas Oszczędności, Majątkowego Kredytu. Serdeczny, pełen wiedzy i kulturowy, ale tępy i prostacki.

9.) Na koniec jak Loebenstein mówi stawali się ludzie Kapłanami, a sprawiam, iż gdy nie jeden z nich się pomiędzy przyszedł opowiedzieć, abym przynajmniej datem przemawiał, aby wiedzieli do wspólnej ciemnej Abczyk wiedzieli, - i gdy mu tego odmówiłem, a nakoniec w zarcie mu powiadam że niemam zaco mu być wdzięcznym, gdy mimo mych usiłowań, wbrew i sprzeciwom pewnych wpływowych, wiernym i Hellebeinem urzędnikom dostał Hellen Zoofl. - On zniżywszy się, trwoży, wyspowiedzieć mnie zapytał "Ja Zoofl. rozumie mnie?" - A rozumie! Ja dobrze - Bardzo Pan rozumie - bo Abczyk obrzezanie ale to na raz. - "To pan rozumiał, że ja rozumie" - Czyż to nie był wdzięczny pomieszanie mnie? —

x Olympias

10.) Gdy d. Konstanty Hoszowski Senator Wtkr. † 70. umarł, Par. Józef Louis - Wawel (bo po otrzymaniu Arcyb. Solskiego przyjął predykat Wawel, chociaż powiada się być Hrabią Gryfitów, - jest to dziś Klucze Wawelskiego - a sam podobno dość adeptuje urzędnik) w mowie pożegnalnej powiedział „ostatni Karmazyn Arcypospolitej Krakowskiej" - Chyba że Wawel stanie sobie proporcyą Rycia Polska: Rycia Orzeł = Karmazyn polski: Karmazyn Orzeł., bo za nieboszczyka, prawdziwego Szlachcica nie a nie Karmazynowego nie było. Szlachcic, - bo błoźnim urzędu, (Nawet Wawel), czyn urzędniczy Grodzkiego v Kr. wcisł za gorsze pozycy - pracę chciwstwo i brudy dopiero dowiedziałem. Tak był chciwy, że Emanuel Sadzy i adeptuje coroku przed Świętami Kamienicy robiony by pozwolił dać nieumiejętnie. Wyrzekł, że ją sam wypuszczę - że Arcybiskup oraz się Wawelowi kłaniał Ks. Emilia a względnie Hoszowskiego coroku ~~Emilia~~. - pod względem polskiego najgłębszego Jezuita - Dzisiaj - Bo bić jeden obrazy po Jezuicie Krakowa przez Kuchyn a cenzurę pewnie wiary. Głupiec bez żadnych zadowoli. Pisał czyste jakieś Mowy grafie - bo gdzie o nieśmiertelnych Karmazynach Krakowskich i Jego rodzaju wiadomości - a że Jego cnoty nieskazitelność, wiedzą wszyscy i Księgi należycie - a do Krakowskiego nie Jego przyjaciół pocztu przyjął Krakowskiem - Na pogrzebie Towarzyszów Kanonicy - a pokem Komisji Archeologicznej przez Akademię ustanowionej był ogólnym portretem, bo nie czytał tam prace jakiem w manuskrypcie - Ile możności unikano Jego, a czasem podczas czytania lub wieczorów nawet Jego czytał. Wstawił on się głównie odbyciem grobu Jej Ojca, mowie o czytaniu więc za grób Jego Ludzie się po prawej ręce Komisji, ale nieświadomy Jej Autor umarł to od wielu do Komisji, czy od Wielkiego Ołtarza". (Jeżeli Autor był Klucznik to od W. Ołtarza wachował Jego; i prawy stronę, bo tak Komisja nachyla.)

Jezera

Jeden bardziej ciekawy, gdy opisuje [illegible] swoim domu na
dziedzińcu gmachu [illegible] od [illegible] [illegible], (gdzie
[illegible] [illegible] [illegible] [

Cielawem było kilku do wrzenia – jak ów batman, który około
20 lat bataillonem Jana Dobrzyckiego mianowi, jako przeszczerzenie
spełł do Pani Arkuszowej potocznej, przeszczerzej Pani, by jej do-
rzeczy wszystkie Towarzystwo. – Ona przyjęła, ona przeczytała.
Kiedy ów Pani Hrabina jako przeszczerzona Pani przyjęła byłem ów zamia-
zam Kalch-Starców i Sierotek naszego T. Dol. przyjaciół Europej-
czyk, wdowiej najgłębszej Cześci i szczerej wdzięczności za dopuszczenie
potwierdzenie Jej najpiękniejszej wszystkie dworzyć" – Kłaniam się
odbyć. – Ona bierze i chce go czytać, – ale on jest cicho i
Ja widzę Pani Hrabinie przyjęła, byłem dalej najpierwszej
rzeczy abym w imieniu byłych kalek, starców i sierotek na naszem
Tow. przyjaciół głębszej wdzięczności wdzięczności i za
głębszej Cześci za dopuszczenie potwierdzenie, jej dostojnemu Synowi exem-
plarze naszego wydania. Kłaniam się odbyć – Ona bierze i prosi, chce
go czytać, ale on cicho i Ksiądz przyjął odbyć dla Pani Hra-
biny i dla J. Gr. dzieci jednem z egzemplarzy! – Taki ludzie
uchodzą u nas za „wrogów duchownych i świeckich!"
11.) Wróg przeciwnym ostrzeliwaniem był prof. Malczewski, o
którym i o którego Braciu już wspomniałem w I. Rocz. mowie
o professorach Uniw. Jagiellońskich, prawy, zacny, wielki
Polak wielu pięknych starożytnych dowcipów dlatego do zapisy
Słowackiego. Przyjął to dawne ordynacyę i stanowisko.
12.) Teofil Lebrowski, budowniczy i inżynier, a zarazem wielki
Polak naszej prowincji. Niezgoda Pauli jednak nasz z bardzo
zgrzewów naszych Archiwów i chwały Autor i dyplomatyk,
jakiś czas sekretarz Adama potockiego. Rozumiem się
sam, że go dawniej prosił, – a tej wczoraj się odwiedzi
cofnął. Czyli to prawda nie wiem i nie chcę nie wiem.
13.) Dr. Piekosiński, genius Akademicki, pracował dla
nas dużo. Mówiłem o nabyciu dla gmin Kroniki Sołtysiej
Teraz zgadzam się z nowym i będzie naszej prenumeratorem.

14.)

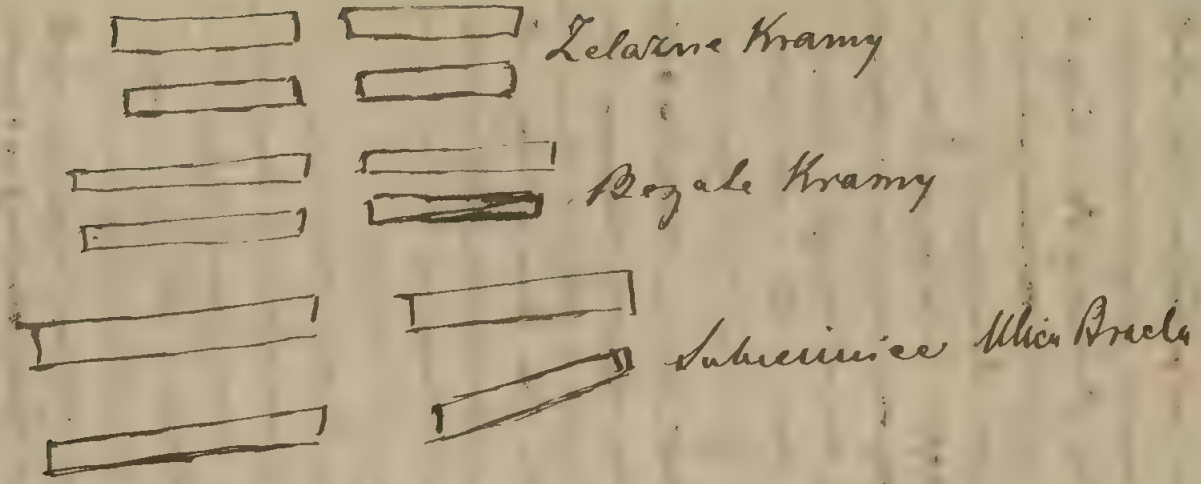
Żelazne Kramy
Bogate Kramy
Sukiennice
Ulica Bracka
Ulica Św Jana
Ulica Łacarska

14.) Hr. Kourlundy Pater ożeniony z córką Wiedeńskiego znajdującego się Dostawcy i bogacza Malfatti, wielki pan na Litwie, dla przyjemności służył się za Mistrza budowniczego. Roku 1863. bez powodu skonfiskował Mochale majątek. Rządca Wiedeński Batowy biuro budowniczego. - Gdy jego żona pojechała na Litwę do ich dóbr, by swe pieniądze zabrać, nowy właściciel, Konstantynow, generał Rossyjski, przyjął ją grzecznie, - te jej srebrne podano obiad, - i bez pomieszania, dostałem ordynacyą swoich rzeczy - swoje ubranie moje i nic nie zostało. - Kourlundy Pater umarł jeszcze za tego Ulanthardo życia.

15.) Przyjaciel, młody człowiek, protegowany, - nie wiem czy nie syn Mieszkowskiego czy bogaty rzepiarza, zalecił się Budowniczemu wszystko pomieszczającym pewnym efektowi (Schloss Wiedeński) Tak zrobił i ze Subiemnicami - Dachy na bokowniach coroh gacie - kaja - co około trzeba znaczne sumy wydawać na reparacye. Ale Dachy nie gustowne, wyjęczny facyaty nieprzeciwnie ubrzej brzydkiej i bez smaku, - i wyjęczny gotyckich pinakli, które na Schlosach niepotrzebnie ustawił (powiem otwarcie), ale i fatalnie je umieścił - Bo pinakle muszą stać prawie na najbardziej oddalonym punkcie krzywizny wieżnych skrzydeł, - a on je postawił przy samej krawędzi - co brzydko i bez smaku. Pan Prof. Władysław Łuszczkiewicz wyjaśnił powstanie Subiemnic. - Były trzy komplexy - Żelazne Bramy - Brzegate Bramy - Subiemnice. Te ostatnie składały się zawsze z dwóch wzniesionych części, co dotąd widać. Pod te Subiemnice, - wchodzących jedne sklepy mały przestrzeń, a drugie ich nie miały. Od - stanowiły te bramami - i od ulicy Bracławskiej przeszedły Obramienie kamienne Gotyckie - To ty Subiemnice od Bolesława Wstydliwego i Kazimierza W. za do Batorego.

Wady

Wtedy Ulica między Lubieniami Rathlepiem, – a Zeby
Chlepiem stoi jeszcze mury niewypełnia, dawno stoi
Cyrk to Cyrkowe, – na stoi, Krzyżek murek poprzecinał
od Chlepów, – od Chlepiem dawno Cyrk – Jej ostry wy-
prowadzono i dawno Drogą Ulicy. – Wyżej wzdłuż Cyrk
Ulice, a na nich Kolorowe, piękne malowane fajny Cyrkiel-
ki dziedziny Cyrkowe Ulicy Cyrkowej. Cyrk Gotyckim Cyrk
niepotrzebny – choć stare bramy Cyrkowe pozostało, a wzdłuż
Cyrkowe Cyrk wzdłuż Cyrkowe – Cyrk Cyrkowe niemagi Cyrkowe.
To pomiędzy domy za Cyrkowe ostatnie, Cyrkowe i Cyrkowe Cyrk.
Cyrkowe, wzdłuż Cyrkowe ostatnie bramy, myśli, Cyrkowe Cyrkowe
Cyrkowe od pozostałe Cyrk Chlepiem Cyrk. –
16.) Do wieczór Cyrkowe Cyrkowe – albo wyższych Cyrkowe Cyrkowe
Cyrkowe – magnata, – prawdziwego gentlemana, należeli w ostat-
nich Cyrkach XIX. Władysław Cyrkowe i hr. Kazimierz Cyrkowe
Oba patryoci, – konserwatory, – bajardy – weredyki. – Gdy Cyrk-
gunica Cyrkowego Cyrk Cyrkiem Marmura Cyrkowa na
Cyrkowe, Cyrkowe Cyrkowe, Cyrk Malarza Kornela Wojciecha
Cyrkowego Cyrkowe i Cyrkowe, wspiął Cyrkowe Cyrkowe „dla-
czego malarze Cyrkowe artystom robią to, co dla drugich Cyrk
Cyrkiem – gdyby Cyrkowe Cyrkowej Cyrkowy Cyrkowe Cyrkowe
Cyrkowe, Cyrkowe Cyrk Cyrkowe Cyrkowe – dlaczego Cyrkowe
Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe? – Na Cyrkowie Cyrkowe-
Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe
Cyrkowej? Cyrkowe Cyrkowe. Mój Cyrkowe Cyrkowe
Cyrkowe Cyrkowe, Cyrkowe Cyrkowe, Cyrkowe Cyrkowe
Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe. –
Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe Cyrkowe

by mogą spełniać do przejrzenia (a oczywiście Obydwa Pisma
Kompleta oczekują) powrót Jego cnoty i powiedział „Pan
cudów dokonuje, bo Jemnie wrócił do Ojczyzny tego mo-
ca, bieniczkiego -
powodny do Księcia Jer Stanisława, Opuszczamy ze stopnia Pułkow-
Arza Armii - roz. 1848 - zgłosił się do służby, - odbył kampanię
Węgierską i zginął jako Major artylerii. Jerdzia Wojny Pruskiej
mianowany Pułkownikiem Pułku ochotniczego Kozaków, prze-
bieżał formowanego za składek publicznych. Formowanie to jazdy
w Poznańskiej Grze i Poznańskich. Przychodzi tam jakiś drab i spy-
tuje Ewropejczyka w mundurze Kozackim (chodzenie ubrania z
kieszeniami na piersiach i portach, - szyjnetki i krzyżyk biały.
Spodnie Krakowskie z białemi kampasami w polskie buty.
Czapki Krakuski białe z czarnym barankiem. To pozostał
mundurów (niepełnych) mundurów ubrań ubranie. I Pytają
Kozaka: co to za rotia? - Oficerem odpowiada że stopnia Pułkow-
nika i 25 lat, chce się zaciągnąć do Księcia. - Oj! że mają po 25
lat prawda - pewnie i Cesarz nie mówi, odpowiada mu przyja-
ciel. Oficerami byli sami powiedzieli i ci się potem w Kwatery M.
Generalnej - po wojnie mianowany Tajnym Radcą.
Podczas powstania powiadają mu w Wiedniu, jedzie Lapicha za-
powiada się Cesarz się sprawić czynnie dla Polski. - Jedzie on zaraz
do Austryackiej prywatnej Kancelarii i powiada dobrym przyjacie-
lowi Generalnemu Adjutantowi że prosi o Audiencyą - A czego
chcesz od Cesarza? - prosić o dozwolenie bym stanął mój skromny
wkład. - A to czemu? Bo jeżeli N. Pan chce czynnie wziąć
się do powstania w Polsce, a mnie dwóch dwóch a Polaka do
tego nie wpuszczą, to dowiedz się jestem w dezercie. - A ubiór to
zostawię? - I Leon Lapicha - w Pomarańczowej stronie do Cesarzowi -
Wiedeń i powiada „to wszystko nieprawda - a N Pan powiedział
że on za wzorem Wiktora Emanuela wejdzie - A to
co innego - wspomnieć się audyencyi. — Ale poprzed

. do Kawiarni Dauma i kazał Leonowi Lapiehi powiedzieć to co Metzger wczoraj powiedział! – Lecz trzeba ludzi w błąd wprowadzać. –

Gdy mu zarzucano że jest Schwarzgelberem, odpowiadał „każdy ma swe słabości i upodobania, przypuśćcie, żebym miał słabość dla Habsburgów. Raz w Tarnowie w cukierni pił herbatę – dwóch ubranych strażników wyzwędrowali na Cesarza – prosił ich grzecznie, by cicho albo po cichu mówili, albo też rozmowy zaniechali, bo jest oficerem i przysłuchiwać się dla mnie nieuprzejmie – sprzykrzone to odpowiedzieli – On wstał i odwróciwszy się [illegible] wyszedł jednego a potem drugiego wziął za kark i na ulicę wyrzucił. Gdy w 1848 aresztowano go anonimowo – umieścił stanowczy zaraz w Wiedeńskim Dzienniku Urzędowym sprostowanie, że to pomyłka aresztowania – przesłano do pisma na miejscowym poparcie. Odwołał prowokację w 1863 – a gdy go pytano, co będzie robił – odpowiedział jak w 1848 roku wiadomo, to znaczy będzie zawsze wyczekał. Tak samej wiosny, gdy Arcyks. Albrecht Hubertowi musza gorzałkę od Rapczyńskiego [illegible] pytał czy mogłby jakie sprawić przyjemność, odpowiedział, że oprawdzie Cesarz powinien dużo wódki [illegible] czyż [illegible] go pytał – ale będzie Konsylet atakiem Arcyksięcia przeciw [illegible] Cesarza o utrzymanie stanu [illegible] Tarnowskiego chcącego na wszelki wypadek [illegible] Wiele [illegible] [illegible] Kabaniec dawał takie odpowiedzi. Stary jego Kamerdyner tak podczas pobytu Arcyksięcia [illegible] gdy melduje iż kapa na stole, spytał swego Pana „Excellenz, soll ich Ihm den Schüssel aufsagen?" Najnaturalniej mu odpowiedział „Esel, – kein Bezirkevorsteher." – Adam Skorupka czcił [illegible] Hradiecka, [illegible] Starzeńskiego. Obydwa się rozeszli – i on i Matka jego [illegible] Kasia [illegible] [illegible] Starzeńskiemu. Siostrze odpowiedział przeciw Anatolii Skorupkę" – gdzie „przeciw Anatolii mają [illegible]" i [illegible] [illegible]

Jacyś Delegaci pytali go czy przyjmie wybór na posła? z odp.

O pomieszał „pierwej chcieliście mnie więzić, a teraz chcecie mnie portem obierać? – dajcie mi pokój.

Gdy Gotuchowski w Wiedniu przebywał przed drugiem swojem Namiestnikowstwem, chciał go Stadion odwiedzić, i mianował przed to jego oświadczenie. Później pomieszał że jest Ekscelencya w domu – a przyjmowawszy wreszcie Wiadomość że Ex. wyjechał, nie mógł go zrobić. Tegoż dnia spotkał Stadion Ajenora na Graben i powinszował mu nowej nominacyi na Namiestnika – Gotuchowski zaczerwienił się przy tem wiadomości – „Nie gniewajcie się, – jak byłbym przedtem się dał uroperlyować, gdyżem gniewał się dał robić nominacyę na Namiestnika."

Gdy jedzie potem znowu na zimę do Włoch z Krzyckiem wyjechał – Wtenczas gazeta turowska wyzdzierała na hr. Mier o jego spekulacye kolejowe – Krakowska gazeta krajowa coś podobnego o Mierowskim. Potem Stadion powiedział 14 letniemu Agenorowi, żeby sobie ztamtąd i teraz mu kazał pójść do Redakcyi i powiedzieć, że zgłoszenie Stadionowe przyjęte i kazał odwołanie tej wiadomości, gdyż ja do żadnych kolei nie należę. a gdyby nie odwołał to żeby w następnym numerze nazwisko moje wymazał, powiedział, że sam, attenzentem kazał mi iść do Redakcyi.

Pytano go, czemu w Wiedniu a Kocnig w Ungarn stage? odpowiedział, bo mu ten hotel Tamów przyjemniejszy –

Niema dziś nic ludzi takich – albo przynajmniej ja ich nie znam

Treści

Urządzenia Rady M.
Sekcya II - Skarbowa - Jej przewodniczenie
Referaty (Seiler - Budżet dochodowy - Ułożenie Kwity)
Dzierżawa Akcyzy - Abraham Gumpelowicz
Fabryka Rządowa Cygar
Komisya Archiwalna.
Odbudowy Sukiennic
Pogrzeb Króla Kazimierza W^go
Przyjęcie na przyjęcie Cesarskie
Anegdoty o Dziale
Obrazy Lelewel hom. Krak. Possiegorowi

Przypisy

1. Antoni Wojczyński
2. Wincenty Wolff
3. Piotr Moszyński
4. Henryk Wodzicki
5. Adam Potocki
6. Ludwik Helcel.
7. Michał Borowski
8. Henryk Kierzkowski
9. Loebenstein
10. Konstanty Hoszowski
11. B. Merkenzynski
12. Teofil Zebrawski
13. Franc. Piekosiński
14. Konstanty Platter
15. Przyłuski
16. Kazimierz Starzeński

Część XI

Rada pomadora Krakowska
lat 8.

1868 - 1876.

Część XI.

Rada powiatowa krakowska.

Gdy nowa Ustawa o Reprezentacyach powiatowych miała wejść w życie, otrzymał Wicepreses Jan Józef. Rola w Krakowie, P. Franciszek Paszkowski. – Zaprosił Tablic wiele wszelkiego rodzaju miejsc do Komitetu przedwyborczego. – A że wtedy już datem się z Radzie Miejskiej pozwie, więc i ja znalazłem się między Zastępcami Rady powiatowej, a Kurye wyborcze, – o ile takowe gdzie istnieją, to jest pewną część szczególnych podatków same opłacają. – Są następujące I. Wielka Własność, II. Mała Własność, czyli Włościanie, III. Miasta, IV. Przemysł, fabryki. Krakowski powiat, – gdy Miasta do niego nie należą i samo osobny powiat tworzy, – nie ma ani III, ani IV Kurye – i Rada jego składa się z 13 „Panów" i 13 Włościan. – Jest ona władzą stanowiącą, czyli uchwalającą, jak Sejm, a jej władzą wykonawczą jest Wydział powiatowy z Rady przez nią samą wybrany a składający się z Prezesa, z Wicepreses, – Radzcy Szkolnego w Wydziale gdy Wicepreses zamiast Prezesa urzęduje i z dwóch Członków, – Ci wszyscy z całej Rady przez całą Radę wybrani, i z 1. Członka z każdej Kurye i 1ch jego Zastępcy, przez Kurye z pomiędzy siebie wybranych. Wiedeńscy mieli w Krakowie następujących: Prezesa, Wicepreses i 4ch Wydziałowych – a zastępców 5ciu. Jak przez Komitet zostałem Zastępcą przedwyborczym, jak i wyborcy większej Własności obrali mnie Radcą, i to bardzo wielką, większością, – stąd ukonstytuowaniu się Rady gdy oznajmiłem Włościanie i Miasto Właściciele mnie sobie życzyli, otrzymałem prawie wszystkie głosy na Prezesa, – a ramową większością Roman Konopka 21 wszystkie na Vicepreses. – Nadzieje ciche P. Paszkowskiego spełzły na niczem – ale za to był już nieprzyjaciel cały przy Radzie.

Aż do Ciasnego Zakwierzenia Prezesa Rada nieustannie uszczerbiał, Sbor ubogi się Byłby wypisałowi w mojem nieobecności na Obrady przygotowanie, abym zaraz po ujęciu prezesji mógł czynności w biegu wprowadzić. – Zawdzięczam Ich Prez. Kand. Towarzystwa Dobr. Ubezpieczenia Mist. i Ew. Rol. Siły abym uchwycić tobie słowowy pa. cuder i Manipulacyę – Ta klocz ja zaprowadzenie ubezpieczenie uchwalone dotyd. Obwyczaiem banku prosty system rachunkowości, opatrzy jednak na podwojnej, wzorowej, buchalteryi, wyjednałem sobie a Ew. Rol. pozwolenie odbywania Czynności po Cudzej Byłości i Kwartalnych Rady w ich Sali – przez to unik. nięcie wydatków na lokal, meble, opał, światło. Wyjednałem to. bie pozwolenie dawania ich Kancelistom roboty za godziwych pa. cacjonowych – Takowe, gdy Kasy i Kasetek, Kasy Akt tam referowałem na Byłości i tam Protokół redagowałem, ta Kancelista prowadził jedynie dziennik podawczy, numerował Expedycye i prowadził protokoły posiedzeń – Byłby więc te zaoszczędzenia na Remuneracyę Kancelisty. Który został Byłat Kasyer Sekretarz Byłości Pow. na nagrodę dla Urzęd. nictwa Rol. i na materyał piśmienny. Stało wynagrodzenie opa. dało 1% od podatków dlatych czyli 1a. od 1 fl. w całej Galicyi był to jedyny wypadek – Zapomniałem nas na Zarządzie Ka. sy Pow. by Byrali na posiedz. Byłości. Byrali i uczestniczyli ale brali udział udziału. Wtenczas zawsze mieli Honorarium – to trudno dopiero wtedy, gdy Nasz Kasy zwyczaj Kasyer przyjęcie posiedz. gdzieś w Kilka mil na Wieś.

Stosownie do Mego przedstawienia Byłości ustanowił Czynności na takie które mają być przyjęte i na takie które mają być przyjęte zastrzeżone. Dla pierwszych, dla nich kategoryi ob. myślił em drukowane blankiety z oświadczeniami, np. przyjęcia do wpisu o przeprowadzonej, montur, o należytem ubezpieczeniu, o bezpieczeństwie za niewypłacalność itd, do Obligacyi dłużnych o materyał na mosty i t.p. – To ogromnie ułatwiło pracy, i skutecznie w

innych przystało instalowanie. Wtedy miała moja Rada dobrą reputację, że młodzi ludzie (byli oni dobrze wypadli) zgłaszali się z prośbą o przyjęcie jako bezpłatnych praktykantów - by po pewnym czasie, np. po trzech miesiącach na nowy mego świadectwo z dobrym skutkiem konkurować otrzymując płatny sekretaryat powiatowych.

W sąsiedztwie jednak powiecie a bratnim, bo także w Województwie, powiecie Chrzanowie Adam Potocki potrzebował 5% do skarbu - Oczywiście niebyło to jego winą. Musiał najmować lokal, meble osobiste urządzenie - etd. - Opierał go jednak że w mieście takiej rzeczy nie - postarał się też przedewszystkiem, by zdarzyły się okoliczności, że zgromadzenie prowincyalne dostarcza subwencyę na utrzymanie dróg gminnych. Nasza Rada uchwaliła wyższe opodatkowanie, co za czasem tem było konieczniejszem, że znowu, jako Wojewoda Kom. Pol. przepowiedział, że do nadzwyczajnego czynszu, bo 1/3 części kwoty mu dobrze płaconej zarządzał - chociaż ona miała biblioteki, i zbiory i Kancelaryę - a my nic niemieli. Przyszło zatem jeszcze wowe uchwały 5% na szkoły i moją pierwiastkową kandydatura na sekretarza - choć w innych powiatach przecież więcej pracowano. -

Gdy najważniejsze oznaczenia wydatków, co do policyi budowniczej, ogniowej, co do budowy i utrzymania dróg i mostów - i co do naczelnej administracyi majątków i instytucyi gminnych zupełnie opierały się na referatach komitetu sporządzonych na gruncie sekcyjnych, - wzięliśmy sobie sprawozdaniem zajmować się, ja sprawozdaniem drugiej, że do każdej komisyi będzie jeden Radca z sprawozdawcą - a jeden z nich współpracujący. - Komisye takie urządzały bardzo sprawnie i przyjemnie, - bez żadnego wpływu na jedną lub drugą stronę. Zapanował też harmonijny spokojny stosunek najzupełniejszy. Rady powiatowe i sekcyi Wojewódzkiej zjeżdżali się bezwarunkowo. Brak porozumienia, kłótliwość im nie wystąpiła - czy dla nich ona lub dobra, - a potem powiedziałem, że gdy się pytać będą kto za tem miał powstanie kłótni - niechaj wprzód ich nie spodziewa się niespodzianki, gdy pierwszy na sekretarza - Jeżeli on odmówi, będzie trzy -

mat dojęco do gry, mieli rzec prawnicy – jeżeli się będzie miał
obowiązek dbać o rzecz – mieli oni bynajmniej nie prawnicy.
Zbierała się „inteligencya", G. stopnie stanu po jednej stronie mając
„jak mogł Wierzyński być chłopom tak wymownie, że nie ani
jednemi razu nie zbłagamnicł." – A że oni wreszcie kandydatu na posłowanie – z panów zawsze litość brakowała, – a
i ja przecież miałem między „panami" tymi zajęcych i tam do
tej klasy należałem – więc zawsze dysponowałem ogromną większością, – a sami chłopy już posiadały większość absolutną.

Gdy jenie Sołodki (z Chrzanowa) Wiceprezydent Krajowy (a Wielkanoc) i ja
(bo oni mnie pominąć nie mogli) – a to dla Sołodkiego być mogło
wane) zaprosiliśmy na Zjazd do Krakowa wszystkich prezesów i
Wiceprezesów z całej Galicyi, – a gdy zebrani w naszej sali, gdy
(co do tego wszystkich zawsze delikatnego o 2 godziny spóźnienia
się sprawiał.) Zaczęli Zjazd – ja zagaił posiedzenie a
następnie obrałem mnie przewodniczącym, – wtedy zaczęcie moje
Słowo na Zjeździe. – Byłem popularny w mieście, – i Radca
Miejski, dysponowałem głosami Chłopskiemi mogę powiedzieć,
a wśród średnich zaszczytnego Krakowskiem Kołkiej administracyi – mogę przyjaciel Ordyl Lottinger, przezemnie Obywatelem
honor. Kraków mianowany Kanclerzem, – dowodzący mi o kil-
kym posiedzeniu i kiedy raz obiad u mnie przyjmujący, – debu
rowany, Hrabia, – mający wówczas zawsze interesy, bywały u
Generałów w przyjaźni, – byłem niezawodnie zaproszony osobiście w
Krakowie. Na nowy rok jeden drugiemu podawał klamki od
drzwi – tak przychodzili wszyscy chłopi na Zjazdy. Jenerał
Krzyżanowski w Mundurze belgijskim, Pułkownik Bzdowski
we francuskim, – Obywatele w Kontuszach, szczególniej Radcy itp
w bogatych Kwartałach. Zaproszony na obiad były odznaczeniem
a Apolinarym i Chrzanowski, że ich na dworze nieprzytomnie
bez obrażeni – głośno w mieście mówił że nie to należało.

Kaidy

Hardy do Krakowa i zgromadzony Jenerał Lud Rzeczypospolitej przychodzi do mnie z wizytą. Ku wielkiemu zmartwieniu Starosty Hofrata Bobrzyńskiego z Porosięgiem zawsze mi znaki dawał o Kardynalskim przyjeździe, – a wtedy na dworze Woleiszczańskiego: Starosta, Dyrektor Policyi i Marszałek powiatowy, co znowu po ustąpieniu Obsiniczera a powrocie Goluchowskiego do władzy – ustało. Zaproszono mnie na poprzedzający balon publiczny ob – oficerowano protektorat Wystawy przemysłowej (czego nie przyjąłem). –

Za pierwszym zamysłem chłopców nie bawiło zaprzątać 7 naszem wielkim uroczystem. Zaproszenie samych panów – powiedzą Panowie nas zdradzają – zawezwać i uczęstować Lyllo stronnictwo, nikt chce nas kupić a potem oszukać, – ale zawsze wszystkich razem i Lyllo razem zaprosić, to im prześlebiato, – wtrącili zdało się na rady i Bronisławy, by Lyllo im wynieść zgrzeczność, nie zapomnienia, ale jak się wyrazał „dla swego pańskiego honoru". – Mnie zwrócono uwagę obecność [illegible] wystawiała przyjemności, bo wówczas świata byłe dowodem mego zgrzeczenia i popularności. – Uczyniłem zadość w tem zwróć: Chcąc się zaimponować trzeba było wiele robić zaprosić. Obiad niemogłem – Raut nudny, – chłopcy by w jednym razie stoły wiecznie co robić. Więc najstosowniejsze kolacyon – ale, zaręczone – urządzone prostem około 60. W Salonie było 5. stołów osobnych – każdy nakryty na 12 osób, każdy stół miał swego gospodarza do robienia honorów i swego osobnego kelnera. Który pod żadnym warunkiem nie mógł się ruszyć przy swym stole, tylko zmienił swego pułkownika. Każdy stół był jednakowo nakryty: szynki, ozory, kiełbasy, jaja, zimne ryb, kotlety cielęce, kotlety z kaczek – pasty pieczone a stoły mieszane, tatary, pasztety, makaron, placek ze serem, placek marcepanowy z cukrem i placek przekładany konfiturami. Wino białe węgierskie, czerwony Vöslauer i Bordeaux, stary Ruszter. Czarna kawa, cygara, likiery – a przed kolacyonem przyjęcie jajkiem, wódka z pieczywem. Przy chłopskim stole byłem ja gospodarzem. Tam było 14 osób. Cieszyłem się, widząc ich pierwszy raz zapomnących. Karatem dlatego nie mówię im Pan – ale zdradzałem

mowie tu. Lyllo polecałem ich Cyklotowe „Radcu" / Chce Radca sp/
bo i ja nigdy inaczej do nich nie mówiłem. Mieszkali bracia z pod-
micha - wtedy powiedziałem mich Radcu przywiś, chwilę nam
Nalewy na Zalesy. - Na drugi raz już umieli brać sami. Jak wy-
wrać grabek i wazon, patrzeli na mnie i tak samo robili. Na
wychodnem, wracali do pokoju po 1 fl. dawali Służącemu za
podane otwarcie - i oni tak samo robili. Kaden się nie wpu-
szczy, gdzie ale przynajmniej żadnej nie popełnili niekatolickiej
Imprezy tam, że byli Obecni Mszy (Kazaniu) Katedralnej Je-
zuickiej, spełnowanej itp - a cieszyło się bardzo wspomnieniem
Zdrowem N. Pana - Jest na 2 dzień roh, chłop Orzechowski tak po-
mówił, „A Taki nasz Pan Bóg Pan tak się ze wszystkim bawiony,
ale Ktoś to miał cały Kłopot na głowie z przygotowaniem tego
wszystkiego? Gospodzie, - a więc podziękujmy Gospodzie, niech
żyje!" Znowu za ich temie wzniósł „Życzymy z serca, żeby Pan
Jezus przywrócił, by najmłodszy syn naszego Pana Boga
przywrócił Rodzicom na pociechę! Niech!" - Przybyli się mogą
wcześnie zdrowie Ich Wiadomych, bardzo się cieszyli gdy
do nich dobrze przyjedzie z pozdrowieniem - Rzuty to pyszne i Kosz
Lotne przyjęcie, odbywały się w 3 dni Świąt i bytu bardzo 11
Lotne - Na najpierwszem prawie wzięły pierwsze gdy Ks. Sołtysi
Adam, Henryk Wodnicki ale miał dobrze wyjście.
Zastępca moje było tak Rada ustanowiła posady 4 ch akt wszech
powiatowych - i Ekspedycja dla 2 ch Kandydatów Ekspedycja
się nie wiem się wybrnęła i znów chatowemu wotata podwoiło to a u-
bodzie naszego ludu i jego wrodzonego Ekspedycja wdzięku. Przecież
Radca pow. Cuba dawniej że akuszerki niepotrzebne. Bo gdyby
P. Bóg przywrócił by Kobiecie Ciężkiemu Ulegle, to bezalmużnie się obej-
dzie - a gdyby ma być, wiemy lecz, to i ona niejomoże. Istotnie
Lecz lecz Ekspedycja się i wiara w Kiemetrzyli przynajmniej
Cyklotem Cuby czy, gdy mu się Krowa wieli, - on się cieszy
Krowy? - A cóż bym był Ekspedycja, żebym się miał o ma
wietrzyć? - A. więc wiara Gospodzie (Żona) mniej w
Was wiary, niż Krowa - a dziecko mniej warte niż cielę!

dopiero

dopiero się zmieniał że głupstwo powiedział i umiał się wytrwać za moim rozumieniem.

Lepiej nie się powiodło z budową, gościńców - Ustawa drogowa, najpierwszy ciężkiej roboty - niemcy konkurencyj drogowej i wszystko zwalała na miejscowy gminy i obszar dworski. Podzielony więc powiat na 5 okręgów i dla każdego stosowne wyznaczyli kubaturę - Iż dawaliśmy dopiero, gdy cała jaka obolica zgodzi się na wspólną budowę drogi lub mostu i zobowiąże się do ich utrzymania. - Chociaż to brzeta było dobrowolnej zgody wszystkich gmin i dworów pewnej obolicy, przecież udawało się bardzo często za pomocą perswazji i wielu drogi wybudowywali.

Tu mi się przypomina zabawna historya. Właściciel Brzezia niechciał dać ziemi na most. - Stary, - już w zimie kwiecień, więc polowaniem, naprawiony, trzeba było zrobić. Pisanie Karanie groziono 20 (najwyższa możebna kara) nie pomagało. Zawezwałem według ustawy starostwo, by na koszt winnego, przysłało przysłanie komisarza. - Ale inżynier powiatowy zrobił plan i kosztorys, - aż nareszcie dwór do kupna potrzebnego drzewa gminnego. - Zawalenie zerwała brzeg, - dzień obwieszczenia się za krótki. - Trzeba było winnego - Dwór tarcze chciejnie twierdził, że gdy żaden dokumentów dostarczył, jakoś starostwo zapłaciło, więc winę zrobił. Potrzeba starosta głowę stracił i nie wiedział i mostu nie było. Mieszkałem starosty w Nowemieście stawiać - napisałem więc do "Czasu" list otwarty do jakiejś kandydatury, który powiada co to za prezes i co wydział który lubi nie wiedzą. - Na to urzędownie odpisałem, czy więc Akta z roku i Numeru, że to nie nasza wina, gdyż wszystko było zwinięte od Szpitalnego starostwa. - To pomogło i most za najkrótszym czasie stanął. -

Jak tu dobrze było za dobrego, kobiecinka mam cichawe dworzy. - Nawiedzili Gotschowscy ustnie o ciemnie zarzuty memoryału z dawnych lat. Sprawie Apfel Strab - Opisałem sobowy i wyjaśnienie, jakby tu ciekawszy co widzieliśmy ustawa zastosować. Adwokat Machalski pisemnie moje prace poprawił. Wynosi się

na Radcę - proponuję przerzucić Kamienieckiemu, biednemu że jej
zarząd odemnie - ale „niedbalczyna" Radzyło uważała - że powra-
dam dzieci, że mam pewnie zgodzić się to będzie droga nieprzebyta
uregulowania - Porozumiano się - do Kamienieckiego napisałam, że
tym trzeba regulacji zarząd dla siebie stanowczego czynu
nego - wzięcie portfel do Wydziału Kraj. - Takiej stała i nie upadła.

Chciałem przerwać w Galicyi Zatrzyć Kasę pożyczkową, na
wzór fundusza Rudolfa dla urzędników w Radzie państwa.
Kapitał potrzebny byłoby przez obywateli obiecany na 5% -
przyszło sprowadzano by taksy z 5% procentami, ale wreszcie
26 tys. rocznie, tj. dawniejszych - a procentami taki sprowadzane
przecież znowu by się wypuszczało, byłoby 11% przychody, bę-
dzie i na Administracyę, na sprawy ekspensowanych Kapi-
talów - ale w tego komisyi centralnej Administracyjnej,
jakby się na fundusz Rudolfa - Ministerium zezwoliło,
a gotówkowe zabezpieczenie wniesienia się mieszkań
zwalnianego pozostało centralnej Administracyjnej byłoby to jed-
nak zbyteczne - więc, na takowe Rząd zezwolić niemoże.
Naturalnie, dałem wyraźnie powód. — Czemu Gołuchow
ski to zrobił? - Po Brat jego. — Arcybiskup Ruski Sołtwino-
wicz i inni, wreszcie wtedy biskupi „Banku Włościańskiego"
założyciele. - Gdyby majątek był wcześniej wzięty, za 2 mie-
sięcy byłoby takowych 74 w Galicyi, tj. tyle co powiatów,
więc ci Panowie biskupi nie mieliby potrzeby tych czyn-
szów. — W Wiedniu Bank Włościański przestał do wszystkich
starostw okólnik z prośbą o poparcie i zalecenie go u włó-
ścian - że byłem jedyny Stanu, który w tej sprawie Gminy przed
zbawiennością tej instytucyi przestrzegałem. Że ona później
i tak w Krakowskim pow., choć na mocy skutku zwalczał
amatorowie to jej nienawiść winie. Znany jej upadek i
straszne odbicie mieli Księża chłopskich gospodarstw.
Tak to na nas Opatrzenie Boże służy.

Co do

Co do administracyi t. zw. Ziem Zachodnich mam zdanie
kategoryczne dowiedzenia. Wyto to na przeszkodzie mego urzędowania. Przy tem stał gorliwie stronnictwo krajowe wydziałowe krajowemu, ale
bez jednej był żadnych innych organów wykonawczych i tymczasowo powierzył je wydziałowi powiatowemu Krakowa dla jednego przybycia drogą od z granicy Szląskiego i dowodzi że Wiedza wydała
Komorowski. Zatwierdzenia. - A tu niema ani finansowych, ani geometry
bo inżyniera, ani upoważnienia do działania. Telegrafuje
więc do wydziału krajowego, co zaszło i prosi o upoważnienie
terytorium inżyniera przysłanego i postawienia mostu prowizorycznego. Otrzymuję na to Reskrypt w którym wydz. krajowy zgadza
się na zdanie upoważnienia do przedsięwzięcia budowli analogicznych tegorocznym nieprzewidzianej, i to bez ele-
mentu odnośnych planów i kosztorysów, ani nawet nie wspomina
że mowa o kilku chwilowe ich zawalenie. Nieznajomość kra-
ju wydz. krajowego zaś nie pozwala odpisywać ja zaraz, że nowi-
cyusz w urzędowaniu łatwo może się mylić co do trzeba postępowania - ex officio i że co najmniej o przebaczenie przeprasza.
Co do jakby quaestionis, prawda że tegoroczne budowle i
analogiczne nie były przewidziane - albowiem jest to wypadek nie-
przewidziany, - którego bez wątpienia dla tego jest nieprzewidzianym przewidzieć niemożna. Dalej zaś był analogicznym przewidzianym, bo były wyd. krajowy sam zwłaszcza mieszkał
tego był zamiejscowy co potrzeba - a że jest nieprzewidziany, nie
widzieliśmy nas wszystkich i dla tego prosiłem o upoważnienie
do działania. - powiedział wyd. krajowy zadnych technicznych
uwag dotyczących na prowincyi nie posiada, a i wyd. powiatowy bo,
tych dotąd niema, wątpliwości nie było planu i kosztorysu co bowiem
że nieprzewidziane - więc niebyło takowych przedłożyć niemogłem ale
niemogłem nawet ich wcale sporządzić i dla tego wstawiłem prośbę
o upoważnienie do wszczęcia inżyniera przysłanego i postawienia
mostu prowizorycznego. - przyznaję się również do winy że nie

stosunek dowodów że dis mroł zawalił, – i ku przkrości z tego że jeszcze nienauczyłem się dużo pracy Ryb. Dyd. Kraj. wymagamy – Myślałem, że urzędowy raport Prezesa Rady prow. że mroł [illegible] dis zawalił, dalszych dowodów nie potrzebuje, ale bylem w błędzie, prosi mię o uwiadomienie czy wypełniłem radach ma mój raport być Komunikowanym albo wiadomym przez Dyrektorka, który podpisuję, lub czy mam czekać aż wrócę kto dowie jeszcze, wg. postanowień, które dałem – a wtedy przestać dopiero Vidum et Expedium Fizyka. – Upoważnienie do przedsiębrania robót, – a tem mniej udzielenia mi kredytu nieograniczonego nie jestem chciwym – i tem chętniej zamiecham tej całej sprawy, że ona dotyczy drogi kolejowej a nie powietrzowej – ograniczonego kredytu nie zgłosić nie mogłem, bo nie mogłem kontrolować na nieprzewidziane budowle ani urządzenia, które mi takowe sprowadzić pomogło. Zresztą na uwagi P. Prezesowskiego – i wystawienie mroł pomiarowego, zgadzam się z uczynieniem rachunków.

Do administrowania drogami Kraj. należało i wydzierżawienie przez publiczny licytacyę poboru myta drogowego, przejazdowemi stacyami. Przypomniałem zawsze że 2 stacye. Dyrekcyi się do wydzierżawienia. Otrzymałem polecenie przeprowadzenia licytacyi pod wskazanemi warunkami – spełniłem wszystko – Wtem otrzymuję pełnomocnictwo Radzcy Dyd. Kraj. nie mam przyjść (on nie przyjmował) egzamin i trzecią stacyę z nieograniczeniem, tego wypełnienia nie mogę. Natychmiast odpisuję i przedstawiam że mi takie nieograniczenie, ale myślałem, że gdy kontrakt dzierżawcy stacyi Z jednem przedmiotu bieżącego będzie, że ku tym by nowa licytacya zbyteczna – ale teraz przyszły list Dyd. Kraj. nieżyczniast wy egzaminuję dzierżawcę i licytacyę przeprowadzę, kolem pokie przyszła decyzya żeby tego nie robić – że wszystko jest w porządku.

Gdy się stało, podałem mego urlopu i pojechałem w Francyę

Wtedy

. Wtedy budował Szpit. Kraj. gościniec z Mielcow do Baranów. Z jednem miejscem grobels głęboki, mokry w dołach i bardzo niezgrabnie się opełzały. Z Mielca do Krakowa Cztonek Szpit. Kraj Wiktor Gross Referent spraw Kraj. - i ten z Inżynierem Krajowym (bo wtedy ci już Inżynierowie z P. Julianem Kirchmayerem Czł. Szpit. pow. - i Inspektorem tej drogi, oględzin miejscowych. Inżynier powiada że najlepiej te dwa Szpitalne kolki szybkowcem, że to około 4000 f. kosztować będzie, a Gross uchwala drogi polecenie Kirchmayerowi daby to zrobić. Gross wraca do Lwowa - mój Zastępca Roman Konopka Vicepresses z Deputacji bezpłacy - i za 4000 złr. nowej roboty - dowiaduje się tak drogi - że Ci panowie tak drogo zrobią - ale tak dużo zapewne robota chociaż i kolaudowana - potrzeba o zapłatę należy tam do prowincjonalnej. - Znowu w ustawie Szpit. Kraj. daje dobrej restrykt - że Szpit kraj w kolaudowaniu tej nie pokaże robić, że tej kwoty nie zapłaci, a że powinienem wiedzieć że nieprawidłowego nie wolno zapłacić nigdy winienem zapłacić. Ta grzeczna uwaga mnie opuściła. Odpisuję że uważam mego kolegę P. Gross uchwałę dał to polecenie. Uważam z doświadczenia że niemasz że Vicepresses przychyli na uchwałę zlecenia - bo ja byłem Zastępcą nie wiem uchwały i obawiał się podstępu, - ale że na szczęście ze świadkowie całej sprawy - jeżeli Szpit kraj uchwalił należy tamci, to go protokuje drogę dobrą zamiast do tego, a w tym gorze bede uchwalić Szpit. albo Szpit pow. postawić tydz. - Co do zapłacia - to ja go nie uchwalałem - tylko P. Gross go radzący, ale prosze Szpit kraj uchwalonej nie, Szpitalu jak Szpit kraj tak i Szpit pow. mają swe mandaty od krajowych gruntów, a Prezes Rzp. obiecany to kiedy jest dobrodziejstwem pana Monarchy że nie gotowany jednego pochodzenia i jednaty - jedne mamy prawa i jednakie nam tej należy zapłacić i jednake grzeczności

Otwiadczam więc że każdy przeciw tych kroków, którzy chcieliby w tym duchu jak ostatnie z mnie być to przeciwnikiem, gorzej mu ben odpowiedzi przyszło odczytać na trybunale! – Czyż to nie wzgoda!

Lecz po śmierci Wichmayera zdecydowałem się przyjąć mandat do Rady państwa (z bezpośredniej wyborów – a nie z delegacji). Jam mnie niepręgnuje Wrzesińskiego i Chrzanowskiego z zarzutu współudziału Ottota – Rzetka i Vezjat do Zgromadzenia uczynił – powstał na mnie krzyk straszny. A że śmierci zawsze z polakom Ramuali je wiele śmierci przyjaciół Austryi, więc zaproszeni na 100 lecie jubileuszu przyłączenia Bukowiny do Austryi i na założenie Uniwersytetu w Czerniowcach zdecydowałem się jechać Dunajewski, Chrzęski, Ktoś jeszcze i ja. Dunajewski chciał ja przyłączyć, niemiałem żadnej mowy – Ktoś nie pozwolił, żymiałem głosić to więc w Radzie pow. przeciw mnie. Alfred Nikiertz[4] sam powiedział, że dla niego do wyjścia z Rady pow. Ostr. Czterokroć uważnej Wrzesińskiej uniemożliwiła od pracy, którzy mandaty – ale miałem Komplet bo 12 chłopów a ja ich wybrał 13ty Stefan Potocki po konopce Wiceprezes i Konsyliarz – Zostępił potem Potocki, ale i to niezbędnie, ja przyjąłem Zgromadzenia potrzebnego do Emerytury i ten mandat stracił – Gdy mię nas uwięzili, pan jak 13ty z kolei mandat wybrano P. Basta Popiela Radcę a zastępcę Krzesz[5] Mary niestety za niemogł sobie dać rady – zastępił i Nikiertzego obrazu – który wtedy wszystkie pamięć – Chłopy dawały sobie z Popielą, który za Emerytem (nie zatwierdzonem) za niego zjedzą bardzo Wino i Kobiecinem ich obchodził, kazdemu malował i mówił „bo to czystewino!" – Opowiadali mi to i dodawali „że Pana Hrabiego Lubi nie bardzo ale jedno butelka wypita na wszystkich – Lubo czy tam jedz i pij ale cicho i mocno" Nikiertzi, Skirlinski i inni odwrócili oczy Towarzystwo przeciw mnie – Kotko rozumie dziecinie – gdy chciałem krzesz zapewnić mnie na ostatku i rozwiązali się. Za mało czy głupoty, czy podłości. Gdy wszystkich wstępnych

wych

tych przecin mię wytłoczył i zgłosił mianowanie Rady
a ta uiemnienie było uzwiązywać, bo nazajutrz ze wszyst
kich Rad - a jedne złych Hellen co prędzej funkcyonowały.

Wówczas gdy w 15-ce existowaliśmy, stabilizowaliśmy sobie
Zarząd Rady i funkcyonera powiatowego i przyznaliśmy im pra-
wo do emerytury. Było to najspokojniej legalne. Gdy się z ar-
tykułem - na pierwszym Zarządu Zebraniu, Rada Starostwa tę uchwa-
łę od potwierdzenia prawomocnego i zwróciła uwagę, iż na
fundusz emerytalny prawne składki, dlaczego? Czy ich wła-
ściwie ze mną trzymali - Gdy się przekonali, że one jeszcze dla
mnie wynoszą wcale nieznaczne - a że ten byłby uzupełnienie
by sobie rady nie dali, zwrócili składki - czyli mnie tę
niezbędne postępowanie.

Zawsze obaliłem bardzo o powagę i znaczenie Rady pow. przy
wszystkich natężeniach, procesach, uroczystościach itd. zawsze
ją reprezentowałem. Gdy Marszałek Piłsudski P.p. umarł, byłem
na jego pogrzebie i przy głowie przemawiałem - również gdy ob.
Prezydent Rp. umarł byłem w Krakowie i przy grobach na
jego pogrzebie, - co mi często zarzucano (budowniczy) przy-
pominał. Za byłego Cesarza, gdy wszędzie był burmistrz
zabraniano urządzać Requiem, chłopi powiadali „Gdy to pewne
Cesarz był prawdziwym, bo gdy go nie ma, już był i nie
ma, to mu się Requiem nie należy."

Na zakończenie Anekdota.

Gotschowski, jak zawsze głowa niedelikatny, niedelegował w
swoim zastępstwie Starostów do odbierania przysięgi w
nowej przysięgi do Prezesów - ten kazał wszystkim z tym ce-
lebrze do Krakowa. Gdy tedy sam byłem, kazał mi mój Zastępca
Prezydent złożyć przysięgę jako kolega z pod ciemnej gwiazdy
z najwcześniejszego wschodu. W przeciwnym razie do Gotschowskiego
nie się odbyła, - potem konwersacya - pyta mnie ancien Sau

Przez wiele szkół ludowych w danym powiecie (bo wtedy szkoły jeden za drugi pod kadami finansowemi) ½ odpowiadam: Szkół mamy 112 – filialnych 20 a wpertraktacyi 6. – „To bardzo pięknie – nie chcę się w to zadawać sobie staranie, aby rozwinąć ruch w tej dla godności ½ Ekscelencyi będzie to mojem najwłaściwszem staraniem – ile mam p. Prezesie, wiele mam szkół ludowych? – Powiedz to, mój Kolego – „Ja, ale, ten tego..." – „Dobrze – dosyć Panowie" – Gdyśmy wyszli, powiada mi Kolega – ale dla Boga, cóż to za Marszałek tak dokładnie zna stan rzeczy? – Wyjaśnił Kolega, że mowa o pewnym Astronomie, który zapytany wiele jest gwiazd na niebie odpowiedział 11,675,849,223 – a jeżeli nie wierzysz to go przejrzyj – ja też powiedziałem Ekscelencyi czyjeżeli nie mienny, to niech sobie kazą przynieść akta. – „Dla Boga Święty" – a na to bym się nigdy nie odważył."

Gdy później utworzono Rady szkolne okręgowe, a wreszcie Krakowską = Zamiejscową dla pow. krak. chrzanowskiego i wielickiego, – byłem delegatem mojej Rady i wiceprezesem tabory, a P. Wowerski nie raz i odbywał mi przy tem do referatu strasne wszystkich spraw administracyjnych – skoro tylko zatrzaskiwałem, ażeby prezes Rady pro tem Lanciem obojętnem i mandat do CK. Rady szkol. okręg.

Byłem także jako Prezes centralnem Komitetu miejscowego Krajowego ustaw. dla wystawy rolniczej krakowskiej i

Centralnem nadzwyczajnej Komisyi rewizyjnej Kasy centralnej dla b. Kr. Kraj. – a potem Komisyi szacunkowej pow. krak. – dla podatku gruntowego. Lecz o tych szczegółach nie mam co do wspomnienia – i owoż cała wszystkie gdy Regent. Ks. Urzędnik Kasy centralnej miał bardzo się trzymać ustawy bez racyi gmer Ministra skarbu wydanej mu do Kasy – przeciwnej ustawie – a ja byłem Centralnem Prezesem Rządowi nieprzyjaznym – nie miałem mojem oponować.

Przypisy do części XI-ej

Przypisy do Części XI

1°) Franciszek Pasłowski Sprawca Generała i przyjaciela Rosenczki. Po Skrzyneckiej był Wiec Fourier. Dawniej poświęcał się Malarstwu i w Kościele w Krzeszowicach jest obraz jego roboty - ale wiecznem Klerykiem, Zawsze Klerykiem - do którego zdaje się że ani zamierzonego ani odstręczającego nie miał, - ale zawsze uchodził za Znawcę i dla tego w Krak. Towarzystwie Przyjaciół Sztuk pięknych zawsze wielkiego miał szacunku. Wdawał się w bójkowicze i to go prawie śmiertelnem tym mieczem. Był potem nauczycielem Religii w Szkole Rolniczej - Referentem protokułu. - Wzrostu średniego i gładkiej powierzchowności - tylko trochę bardzo mowiący. Cichy, Miłosierny, niebezpieczny jako Nieprzyjaciel. - Bezżenny. W całym swiecie uchodził za nieboszczyka - a trzymał się Obstrzymał.

2°) Roman Konopka Syn P. Tadeusza Konopki Lekarza Konopki Lekarza Legionowego Właściciela Modlnicy. P. Tadeusz nieboszczyk był pierwszej jakości Sanitetowego - Znamienitego - Znamy, - Nie to słuchajcie Panowie te same Anegdoty i facecye. Józef był pierwszem do Wtajemniczenia, dalej umarł Generał Kucharzewski Koledzy mogli wiedzieć za stosowne opatrzyć się w Wiezy. P. Tadeusz o tem opowiadał w Moje Ręce, Pan Józef wybrał się, wyczerpawszy ostatnie Talarki - i umarł generał - to też jakiś Pani Chmielina z Kolegów mogli się w Jego porządek, - i kontenci Panem byli bardzo." Pan Tony odbrał przeniebudzi - i był Właścicielem fabryki Machin w Mogilanach Retorowej gmer jego Brata Juliana nie Konopkiego Lekarza. - Roman wzrostu wysmukłego i Urodny, pisał bardzo piękne poezye. - Cała chorą anekdotyczne pomijam chcemi stosunki Lewieckiego z Romanem - był ciekawe. Jedno było opowiadanie smutne. Śmierć Józefa, a zarazem Ojca P. Stanisława Konopki W. Mogilan lubił dobrze pisane, Ale Krakowie, gdy już po dobrem śniadaniu szedł przez Ulice spotykał go prof. Rembowski jeden z popredników Kosowskiego, mąż Uczonych, albo Capitan Abi i chwycą się za te ręce i mocno o jako obstalunek - Idą więc na trawnik do Kościoła i tam P. Stanisław obstalowuje Józia

Kopię pomnika fryderyka Hrabowicza, Hardyeta, ale widać w poprawnej i przejrzanej edycji, bez zapewnienia zmianami. – Gdy to z Mozilan przyszło, nie wiedziano co zgadnąć robić należało wtedy w Mościsku – Wilhelat natrafił nazwisko Józef Lipkowski duchowny Rus. Konsumator Star. wyjechał z Krakowa na potwierdzenie tego godzin archeologicznej pogadanej, a obiecał przez listy do Jenerałowa Grafa. – Pisze nie pierwszy z Mozilan opisuje pomnik – powiada że ziby to Kopiec Krakowskiego – a przecież co innego – i Hoszy tem że nie wiemy zgadnąć tu czy by mu brat wstanie w Mozilanach miał skazanie napisać – Dobrze, że porządkujący Archeolog, był myślący i ostrożnym autorytetem, bo by się mogł bardzo zbabrać za nas oczywiście I Liście.

3) Hoffrath Roborski – za młodu we Lwowie znany jako z piękny Żydek z pośród zwyciężonych głów galicyjskich – zawsze bocko się wydawał po Sosnowicze w Krakowie. Raz mój Brat z Bankofen wracam powrócam otworzył go do domu – Cóż to Roborski, dlaczego Pana Hrabiego pewnie zastrzelili?" Tak jest odpowiedział mój Brat – chociaż tak wielgo – a jakże do poznałem po tych oczach, ale bał trzyma" – Opowiadał mi to Brat i powiada, Widzisz co to za typ cyganek – Sosnowicz pewnie się nie zna na tem jak w Wiedniu dlaczego bały trzy majs. Tak się bał biedaczysko nazajutrz cudowania, że nam nie raz mówiłem sam Hoffrath mówiąc jak Prezes Rady prow. ajs jak Starosta, chodzi że się nie zmieniać na posady. Za Sosnowicz bowiem jak chciałem co myśl przyjmować, to go upomniałem, by sam jeździł trochę po kraju z Żandarmem – i wszystko tak jak zgadłem, bylko mnie się pytał, a Wydział powiatowy? a ja odpowiadałem tak się o tem bylko dowiadywać, czyja nie mogę. – Roborski tak dawno wspomniał "jako typ typ żydowski" za Prof. Lipkowski zrobił mnie się podobny do Żyda, co

tobie

sobie odrazu kare wrestaurowac dawac dwie prozze Szyubs-
fedrus - bo ekce jest Szyubs - a drugie - eby nie myslel o mni
, ze Szyt. - Na polowanie u sobotnicze biedny Bobrowski bis
Zamglet i zmart! -
4.) Byla dworek zydek Milkuschitz. Jeden ochrzcil sie i nazwal
Mikowski i wyjazd sie brata. Tendak to wrzal do Lwowa, ze wyjedzie
i sobie szlachectwo austryjackie ochrzczony sie kabie i dostal nazw.
Hrabia Milkuschitz - Nikiewski. Miat dwoch synow. Jednego
pochowal Alfred, adwokat do spraw gornicznych, Kuttow, gdzie
do umarzy - to pan prezes Rzpltej - Drugiego Ksawery byl
na Uniwersytecie w Berlinie razem z moim Bratem i imieni
Jego Stanislaw Czaykowski dyr Banku Hipotecznego - mieszka na
Lwowie, Zydem, nazwal Baronem - przyjaciel Nikiewski, radzi
slyszy i cytuje gdy im kto mowi, ze przez Panie Baronie i
Hrabio sie nikomu z nim dyskutuje. Czaykowski sie utrzymuje
, ze on ich Baronizowal.
5.) Sawet Sapieh - Tajny Radca. Zdatny i uczony Cztowiek, ale
do najwyzszego stopnia Ulezyhal. - Dawniej nie mieszczyl
dla endaetow (jego Szydono sobie Lwiego - sprzedano byl przyjac
lem Margrabiego Wielopolskiego) - Z czasem - na stanowisko, gdy na-
wet zgniewzgniat, bo sprzymierzem sie, ze ojca Jana (opisem
Austr. - potem Pezydenckiego, Ksiazecego Cudzka potem na Sejm)
wyprawil do powstania, a potem wydrukowal brosure klory
powiada, ze nie mozna przed wyb. Sabiem cokolwiek wprowadz.
nic, - Wtedy odpowiedzialnosci na siebie Cztowiek i dosta Kon
der ratyster Galicyjskie. Nie wstal byl Prezesem Rzpltej i
Wlasciciel ztrzyt Mundat - byl potem na Sejm przyjmowal
Zaloczenie interesatow dla kandydatow na nauczycieli ludowych
niedzielnej Szkotowej, nieprzekupnej i Szlachetnej Zasadzie pro-
dukujacej - To wszystko co wiem!
6.) Golachowski Kelka anegdot: Byl on miedzy stronny Ger-
manizator - a nawet w 1848 promotor nowo wymyslonego nazwi
Rusnow. Tak tyranizowal Polakow, ze gdy I raz byl nawiest

przychodzi przedstawić mu się jakiś nowo zaciągnięty przez
Generał-gubernatora – kładzie w rzędzie i milczy się, jeniec słówka
nie wymówi. Gołuchowski przychodzi do niego i powiada:
„Das lassen Sie sich gesagt sein – mit ihrer Polska bleiben
Sie mir still!“ – Tenczas Gołuchowski drugi raz namiestnikiem
Galicyi zostaje – na balu w Krakowie przy gościach X. Stan Tabl...
ski (ubrany po polsku) by zaczął wygrywać Polonezu – odpy-
nuje – za Księciem, bo nikt przed Monteczem. We Lwowie
wchodząc, rodzaj, na podwórzu odkrywa głowę, mówi mu-
zy do ludu – trzeba głowę nakryć! odpowiada przed
ludem mówi się Hallo a odkrytą głowę! – Ithnefowicach
w przejeździe przedstawia mu się sędzia powiatowy „Kaiser
Czerski“ wyrzekł – a on mu odpowiada „Kiedy polski chleb
jesz, to się po polsku mowić“ – Excellenz ich wollte mich spre-
chen, aber ich bin der Dolmetsch nicht gewesen – Skończy
się na tem. Gołuchowski ciągle pomyślno myśl postawienia
Sejmiku – chciał wszystko projekt na kubory. Na
Sejmie mieniu bez Kapelusza urzędnicy – z jednej strony
Głupia Kotnicz Anchyachi Kolbuje polaków w Kontuszu, z
drugiej polak w czamarce bije pięścią urzędnika – –
(W Wiedniu, gdy był Ministrem, a wszystkich obrażał, do sto-
ciepła powiedział Ihr. nazwano go Ak geh nur Gołuchowski)

Treść

Uchwalenie Rady powiatowej
Jej kadencja pierwszego.
Ilość Włościan.
Zjazd prezesów - przewodniczenie aktem.
Znaczenie prezesa.
Święcone.
Akuszerki - Budowa drog przez Komisarzy
Memoryał w Sądach pokoju - Założenie Kasy pożyczkowej
Trudności administracyi Autonomicznej
W skutek wydalenia Starozakonnych z podróży do Czerniowiec
niepopularność - Opozycya - Aresztowanie urzędu.
Przysięga wręcz Gołuchowskiego.

Przypisy.

1. Franciszek Paszkowski
2. Roman Konopka.
3. Ludwik Bobowski
4. Alfred Milieski
5. Paweł Popiel.
6. Agenor Gołuchowski

Część XII

Dziesięcioletnie sprawozdanie do Rady Państwa.

od r. 1874/5 do r. 1879/80

oraz 1881/2 do r. 1884/5

Nr. 283. Kraków, dnia 12 Grudnia Poniedziałek 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie: Rocznie . . 9·60 | Kwartalnie . . 2·40 | Półrocznie . . 4·80 | Miesięcznie . —·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką: Rocznie . . . 12 zł. | Półrocznie . . . 6 „ | Kwartalnie . . . 3 „ | Miesięcznie . . . 1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronwer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Aleksandra m. i Aleks. Imię słowiańskie: Wolidar.

Jutro: Łucyi p. i Otylii. Imię słowiańskie: Włodysława.

Pojutrze: Nikazego b. i Spiryd. Imię słowiańskie: Sławifilor.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49. Zachód o g. 3 53 m. Długość dnia 8 g. 24 m.

Konferencya wojskowa.

Odbyta we czwartek w Wiedniu konferencya wojskowa pod przewodnictwem cesarza Franciszka Józefa przyczynić się miała znacznie, jak twierdzą depesze z Berlina, do uspokojenia umysłów.

Pod hasłem „caveant consules,“ uradzono aby nie powiększać załóg galicyjskich, gdyż mogłoby to być wzięte za czyn wyzywający. Dodatkowo wszelako postanowiono, że jeśli w dalszym ciągu odbywać się będzie pomnażanie ilości wojsk w Królestwie Polskiem, w takim razie Austrya „natychmiast przedsięweźmie odpowiednie środki obronne“.

Aby zrozumieć znaczenie tej uchwały, należy nobie przypomnieć jak wielką jest doniosłość mobilizacyi wogóle. Państwo mobilizujące swą armię i zbliżające korpusy wojska ku granicy, mogłoby, gdyby zaraz potem wybuchła wojna, pierwsze zacząć kroki zaczepne względem sąsiada, jeszcze nie zmobilizowanego, a więc nie zupełnie przygotowanego do prowadzenia kampanii. Mobilizacya zatem jednego mocarstwa, bez względu na to, w jakich zamiarach i z jakiemi intencyami została rozpoczęta, zmusza sąsiada przynajmniej do ostrożności, jeśli zaś nie chce on ani przez chwilę zostawać bez należytej miary bezpieczeństwa, na łasce życzliwości lub niezbyt pewnej miłości pokoju mocarstwa mobilizującego, — obowiązany jest, ze względów strategicznych, na mobilizacyę odpowiadać mobiliznycą.

Sprawa ta jest szczególnie ważną w stosunku Austryi i Rosyi. Na innem miejscu wyłożonem było przed niedawnym czasem w naszym „Kurjerze“ (Nächster Krieg), że Austrya przy mniejszości liczebnej sił swoich, wyrównywa do pewnego stopnia Rosyi większą łatwością i krótszym terminem czasu potrzebnego na uruchomienie. I otóż ruchy wojsk, miały na celu, jeśli wierzyć informacyom dziennikarskim, pozbawienie Austryi wypływającej ztąd szansy. „Journal des Débats“ otrzymał z Pesztu pod dniem 7 bm. depeszę, która opiewała: „Rząd Rosyi, powziąwszy wiadomość o planie wspólnej kampanii Austryi i Niemiec, które, na wypadek wojny, zamierzyły, korzystając z większej łatwości mobilizacyi, najechać Królestwo i opanować Warszawę, postanowił zrównoważyć niekorzyści wynikające dlań z powolności jego własnej mobilizacyi, przez powiększenie stałe kawaleryi na granicy południowo-zuchodniej; lecz zapewniają głośno, że powiększenie to jest środkiem wyłącznie obronnym“.

Dla Rosyi, niewątpliwie, jest to środek obronny. Jednak powiększona w ten sposób obronność Rosyi zmniejsza względnie siłę obronną Austryi. Niezależnie od oficyalnego charakteru zarządzeń, które taki skutek wywołały, Austrya musi się z niemi liczyć tak samo prawie, jakgdyby chodziło wprost o liczenie się z krokami zaczepnemi. W tych sprawach często bardzo trudno jest oznaczyć ściśle granicę, gdzie się kończą środki obronne, a gdzie się zaczynają zaczepne.

W strategii, jak w matematyce, są rzeczy, co do których nie może być dwóch zdań. Wojskowe i polityczne sfery wiedeńskie uważały za stosowne zastanowić się poważnie nad możliwemi następstwami faktu, podanego w treściwej depeszy paryskiego „Journala“ Ale myliłby się podobno ktoby uważał, że to było jedyną pobudką do odbycia uroczystej „konferencyi“. Ta ostatnia miała cechy manifestacyjne. Można wszak było w zwykłym porządku naradzić się gdzieś w gmachu ministeryum wojny, w sztabie głównym, bez zapowiadania na parę dni z góry i bez rozgłaszania powziętych uchwał. Uczyniono inaczej.

Tutaj zaznaczyć wypada, że „uspakajające“ wrażenie tych uchwał, sygnalizowane z Berlina, nie wyjaśnia samo przez się dostatecznie ich charakteru. Gdyby konferencya postanowiła wzmocnienie korpusów pogranicznych w Galicyi, sparaliżowałaby dotychczasowe koncentracye Rossyi, i przez to samo wywołałaby potrzebę dalszych, które znowuż nakazałyby Austryi jeszcze dalsze dalsze uruchomienia. Słowem, decyzya taka, gdyby ją powzięto, odrazu w sposób gwałtowny zaostrzałaby sytuacyę, nie już polityczną, lecz wprost strategiczną, i nikt przewidzieć nie zdoła, jak daleko sięgnęłaby następstwami.

Ale w Wiedniu osądzono widać, że dotychczasowe koncentracye sąsiednie nie zachwiały jeszcze tej równowagi wojskowej, na jakiej państwo to bezpieczeństwo swoje opiera, i dla tego nie postanowiono przeciwśrodków natychmiastowych. Wszelako wykonano zręczny manewr. Konferencya orzekła, że „dalsze“ koncentracye byłyby dla Austryi „groźbą i spowodowaćby musiały przeciwdziałanie.

W ten sposób zamanifestowano czujność i oznaczono warunki, przy których państwo musiałoby wyjść z ostrożnej bierności. Chciano przez to powiedzieć zapewne, że Austrya nie spieszy się do wojny i nie pragnie brać za jej wywołanie odpowiedzialności, lecz i zaznaczyć, że, w obec narzucających się okoliczności natury strategicznej, może być pod tym względem postawioną w położeniu przymusowem.

Z powyższych uwag wynika, że konferencya wiedeńska, już przez to samo, że się odbyła, nie jest dobrym na przyszłość znakiem. Zaś co do uchwał jej, te również ani łagodzą ani nie zaostrzają sytuacyi, lecz ją tylko malują; ale malują ją w świetle, nie zostawiającem wątpliwości, co do tego, że czysto strategi-

GAWĘDA BYŁEGO POSŁA.

(Ze wspomnień lat ubiegłych).

Niektórzy twierdzą, że przysłowia ludowe to sam wyciąg, extrakt filozofii, bo w nich złożone są skarby doświadczenia wieków, w aforyzmach obejmujące mądrość.

I ja przysłowia za filozofią uważam. One bowiem zarówno z tą umiejętnością wszystkiemu potakują i wszystkiemu przeczą, na każdą rzecz mówią i czarno i biało. Naprzykład: mądra żona, domu korona; lub biada wołowi, gdzie dowodzi krowa wołowi. Także grosz do grosza, a będzie kokosza, albo: za tanie pieniądze psie mięso jedzą, skąpy dwa razy traci. Podobnież: lepszy rydz niż nic, albo znów: czego się nie najesz, tego się nie naliżesz. Nie u nas to tylko. Rzymianin mówił: Nemo sapiens, nisi patiens, a także audaces fortuna juvat (śmiałków psy gryzą). Niemcy powiadają: frisch gewagt ist halb gethan. — Vorsicht ist die Mutter der Weisheit — i podobnież we wszystkich językach.

Chcąc więc znaleść powód do napisania zupełnie zbytecznego artykułu, szukam go wśród przysłów. I tu znajduję, że stary woźnica, gdy już nie wozi, to przynajmniej bicze kręci. Otóż stary poseł, opuszczający arenę, bzdurzy o parlamentaryzmie.

Przyzwyczajonemu jednak do nieodpowiedzialności, (lepiejby było powiedzieć do bezkarności), poselskiej, łatwoby się mogło wypsnąć słówko lub frazesik, któreby aprobaty prokuratoryi państwowej nie pozyskały. Nie chcąc więc ani naruszać spokoju publicznego, a tem mniej popełnić gwałt publiczny, daleki od podburzania przeciw instytucyom publicznym i bynajmniej niemający zamiaru podawania ich w pogardę, muszę zaraz z góry oświadczyć, że ta gawęda innego celu niema, jak zmniejszenie dolegliwości aresztu domowego, zaostrzonego reumatycznemi bólami, który odbywać nieraz najniewinniej muszę, wskutek niesprawiedliwego wyroku, wydanego na mnie przez najabsolutniej tyrańską władzę, to jest przez konieczność, do tego stopnia niedelikatną, iż bezprawnie „prewatuje“ czyli przywłaszcza sobie, według mnie niesłużący jej wcale tytuł „prawa natury.“

Każda forma rządu, jak wszystko pod słońcem istniejące, ma swe strony ujemne. Jedne pochodzą z powodów wewnętrznych, z jej organizmem połączonych, drugie, a tych jest więcej, mają swą przyczynę w słabościach ludzkich, objawiających się u owych indywiduów, którym właśnie udział w czynnościach przez ową formę nakazanych, poruczonym został. Ale czyż dlatego, że ktoś mówi o nadużyciach wolności druku i takowe wskazuje, ma już być jej nieprzyjacielem i życzyć sobie prewencyjnej cenzury? Czyż ktoś rozbierający złe i dobre strony sądów przysięgłych, lub sądów przez fachowo wykształconych funkcyonaryuszów, ad hoc postanowionych, musi koniecznie za wroga jednego lub drugiego systemu być uważanym? I ja też bzdurząc o parlamentaryzmie, nie jestem tak szalonym, bym był jego nieprzyjacielem, bym sobie jego upadku życzył. Bo cóżbyśmy na jego miejscu postawili? Tylko przez konstytucyą pozyskuje obywatel prawo współudziału w czynności prawodawczej i współudziału w szafowaniu groszem publicznym przez swych wysłańców. Przez nich tylko możebną jest — owa dziś zupełnie nieodzowna kontrola kredytu publicznego i jego używania, a nawet pewna, w ściśle oznaczonych granicach mieszcząca się kontrola administracyi publicznej. Przez długie czasy więc jeszcze w parlamentaryzmie upatrywać świat będzie na dziś najzbawienniejszą instytucyą, będzie go czcił, kochał i pielęgnował. Zbytecznem więc byłoby występować tu z apologią i pochwałami reprezentacyjnych ciał prawodawczych, bo w każdej rzeczy dobra strona sama w oczy bije i wykazywaną być nie potrzebuje. Poznaje się ją przez bezpośrednią intuicyą.

Pięknym, interesującym a nader pouczającym przedmiotem naukowego badania i umiejętnego przedstawienia byłaby historya parlamentaryzmu wszelkich czasów i krajów. Nietylko chodziłoby w takiej pracy o dzieje rozwoju formy rządu u pojedyńczych narodów, o to, co na niemieckich uniwersytetach nazywają „historyą wewnętrzną prawa i państwa“ (innere Staats- und Rechtschgesichte), ale w równym stopniu także o przedstawienie jak się w różnych ciałach prawodawczych obrady ich odbywały pod względem technicznym, jak się wyrabiał i kształcił parlamentaryzm. Poczynając od greckich republik i od starego Rzymu, należałoby skreślić następnie obrady gminne germańskich i słowiańskich ludów i przedstawić cały bogaty ów

czny stosunek dwóch najbliższych zatargu mocarstw przeszedł w stan, wymagający większej niż przed chwilą jeszcze obustronnej czujności.

Jeśli kto chce, nie jest to bilans alarmujący, zważywszy, że oddawna już żyjemy w pośród sporów, rozdrażnień, nieufności i pogróżek, ze wszystkich stron rozlegających się. Ale stanowczo powiedzieć można, iż niema on w sobie nic budzącego pokojowe na przyszłość widoki. Utrzymuje poprostu dawny stan niepewności, z lekkiem zaostrzeniem.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu. Na sobotniem IX. posiedzeniu Sejmu złożyli najpierw do laski marszałkowskiej nowe wnioski: p. Skarszewski z wezwaniem do rządu, aby odpisywanie podatków w razie klęsk elementarnych następowało najdalej w 3 miesiące przy najbliższej racie podatkowej; tudzież dr. Bobrzyński z rezolucyą, aby pretensye szynkarzy za trunki gorące wieśniakom wydane, nie miały prawa do egzekucyi sądowej. Ruscy posłowie zainterpelowali rząd: czy i jakie poczyni zarządzenia, aby święta gr.-kat. nie były przekraczane cytowaniem stron do sądów i urzędów? — Sprawozdanie Wydziału krajowego z komunikatem Namiestnictwa w sprawie odprowadzenia wód górskich przekazano komisyi gospodarstwa krajowego. Wniesiony przez Wydział krajowy projekt ustawy, nakładającej na towarzystwa asekuracyjne obowiązek przyczyniania się do kosztów utrzymania straży ogniowych odesłano do komisyi asekuracyjnej, zaś projekt ustawy o policyi ogniowej dla miast i wsi do komisyi administracyjnej Następnie uchwalił Sejm drugą połowę projektu o obszarach dworskich, i sprawozdanie o niższej szkole rolniczej w Jagielnicy. Petycye lwowskiego towarzystwa politechnicznego w sprawie nadania głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi szkoły politechnicznej we Lwowie, oraz w sprawie nadania tejże szkole statutu organizacyjnego, wreszcie petycyę gminy m. Podgórza o nadanie jej prawa odrębnego wyboru posła sejmowego — przekazano Wydziałowi krajowemu i Rządowi do zbadania i przedłożenia odpowiednich wniosków na najbliższej sesyi.

Z komisyj i klubów sejmowych. Koło posłów z miast wybrało podkomitet, któremu poruczyło sformułowanie poprawek do opracowanego w komisyi gminnej projektu o organizacyi miast. Postanowiono również domagać się, aby komisyę gminną wzmocniono o czterech członków. — W komisyi szkolnej zapanował rozłam z powodu projektu podniesienia do 6 procent prestacyi obszarów dworskich na szkoły, stąd całą czynność komisyi zatamowaną została, zwłaszcza że klub prawicy (konserwatystów) nie chce słyszeć ani o większych ofiarach na rzecz szkolnictwa ludowego, ani też o dwóch innych ustawach szkolnych. — Komissja administracyjna, przed ostatecznem załatwieniem ustawy budowniczej dla miast i miasteczek, postanowiła zaprosić na posiedzenie komisarza rządowego celem upewnienia się o możebności sankcyi tej ustawy. — Komisya bankowa przyjęła ogólną część sprawozdania o Banku krajowym. W komisyi tej podniesiono myśl utworzenia w Krakowie filii Banku krajowego. Wobec oświadczenia dyr. Zgórskiego, iż powiatowa kasa oszczędności zastępując interesa Banku krajowego, wywiązuje się dobrze z poruczonego zadania, zarzucono tę myśl. Zdaniem naszem potrzeba koniecznie w Krakowie osobnej filii Banku krajowego.

Budowle wodne w Galicyi mają być prowadzone według nowej metody bawarskiej. W celu zapoznania się z nią wysłało Ministerstwo radców budownictwa pp. Moraczewskiego i Iszkowskiego do Landshut w Bawaryi.

Meljoracye krajowe. Ministerstwo rolnictwa zatwierdziło dwa regulacyjne przedsiębiorstwa, które w tym roku wniesie Wydział krajowy do Sejmu. Regulacye te obejmują środkową i dolną cześć Gniłej Lipy aż do jej ujścia do Dniestru. Projekt techniczny Wydziału krajowego, który w fachowym departamencie ministeryalnym uznany został za gruntownie opracowany, wykazał znamienitą rentowność projektowanych regulacyj gdyż ogólny koszt obu meljoracyj wynosi 254.000 złr., z czego przypadnie na fundusz państwowy 162.000 złr. w 6 rocznych ratach. Pierwszą ratę wstawia Ministerstwo rolnictwa już w budżet meljoracyjny na r. 1888.

Rada szkolna krajowa przypomniała dyrekcjom gimnazyalnym przepis obowiązujący, że uczniowie posiadający uwolnienie od opłaty szkolnej, którzy z powodu słabości lub innych powodów z końcem kursu nie mogli być klasyfikowani, zatrzymać mogą uwolnienie to nadal tylko pod tym warunkiem, jeżeli w pierwszym miesiącu następnego półrocza poddadzą się z dobrym skutkiem dodatkowemu egzaminowi z poprzedniego półrocza w tym celu, aby mogli być dodatkowo z tego półrocza klasyfikowanymi, jako uczniowie publiczni. Zasadą zatem w tej mierze jest postanowienie, że tylko ten uczeń może uzyskać uwolnienie od opłaty szkolnej lub pozostawienie nadal tego uwolnienia, który się wykaże świadectwem szkolnem ucznia publicznego z bezpośredniego ubiegłego półrocza, a cenzury świadectwa odpowiadają przepisanym warunkom uwolnienia od opłaty szkolnej.

Wyroby przemysłu domowego na targach. Wskutek zażalenia Wydziału krajowego, że z różnych stron kraju dochodzą skargi na brak odbytu dla wyrobów przemysłu domowego tudzież na wykluczanie takich wyrobów od sprzedaży na targach dla braku kart przemysłowych. — Namiestnictwo przypomniało władzom politycznym rozporządzenie z r. 1883 przyznające wszelkie ulgi wyrobom przemysłu domowego.

Wydzierżawienie polowań gminnych. Namiestnictwo przypomniało Starostwom, że przypuszczenie spółek i stowarzyszeń myśliwskich do dzierżawienia polowań wtedy tylko dozwolonem być może, jeżeli przeciw temu nie zachodzą przeszkody, albo jeżeli przez to prawny zakaz wydzierżawiania polowań przez gminy nie został ominięty. Zresztą akt wydzierżawiania polowania gminnego wymaga w każdym wypadku zatwierdzenia przez Starostwo, — tym więc sposobem można będzie zapobiedz kłusownictwu.

Kraków. Wydział tutejszej Rady powiatowej odbył dnia 9 b. m pod przewodnictwem prezesa p. Altreda Milieskiego i w obecności 4 członków swoje zwyczajne posiedzenie, na którem oprócz ułożenia budżetu powiatowego na r. 1888 zajmowano się kilku bieżącemi sprawami w powiecie. Ożywiona dyskusya wywiązała się przy prośbie kilku włościan o darowanie im grzywny, nałożonej na nich przez Zwierzchność gm. za to, że mając wszelkie ku temu warunki w domach swoich dotąd nie wystawili kominów. Ażeby te przed trzema jeszcze laty przez Radę powiatową zainicyowaną akcyą kominową raz do skutku doprowadzić, Wydział uchwalił w zasadzie żadnych próśb nie uwzględniać, zwłaszcza że coraz częściej zdarzają się wypadki, iż brak komina lub komin nie z cegły murowany staje się powodem pożarów.

KRONIKA.

† **Janko Henryk**, dzielny patryota, bojownik w r. 1831, zacny obywatel, poseł sejmowy z Rudeckiego, umarł onegdaj w majątku swoim Hoszanach. Cześć jego pamięci!...

Przeniesienia. Prezydent sądu krajowego wyższego p. Zborowski przeniósł radców sądu krajowego Franciszka Matyasa i Adolfa Podwina ze senatu karnego do senatu cywilnego, Następnie przeniósł radców sądu krajowego p. Antoniego Nowaczyńskiego z Wadowic, Erazma Tałasiewicza z Rzeszowa i Apoloniusza Hankiewicza z Wadowic do sądu krajowego karnego w Krakowie.

Z kasyna powszechnego. W piątek urządzono w kasynie powszechnem przedstawienie amatorskie, składające się ze znanej komedyjki Kwiecińskiego „Lorenzo i Jessyka“ z dwuaktowej operetki „Księżniczka Kanibalii“ z muzyką Ryszarda Genée'go. W komedyjce wszystkie role wykonano doskonale za co amatorów pannę F. i pp. M. i Ł. licznemi obdarzono oklaskami. Operetka posiadająca zręczną muzykę i nader wesołe i dowcipne libretta wypadła w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Partye solowe starannie odśpiewano a ensembla i chóry były prawdziwie wzorowo wykonane Sala była zapełniona, a jak się dowiadujemy, operetka ta powtórzoną zostanie w Styczniu.

Telegrafy i telefony pożarne. Zanim jeszcze zdołano wszędzie poumieszczać objaśnienia do przyrządów pożarnych publiczność sama dowiodła, jak prędko uczy się korzystać z pożytecznych i praktycznych urządzeń mających na celu jej zdrowie lub bezpieczeństwo jej samej i jej mienia. Już cztery razy alarmowano straż ze stacyj telegrafów pożarnych przy ulicach krakowskiej, żydowskiej, na Kaźmierzu i św. Józefa ze stacyi Nr. 18 i 41, a żaden pożar w ogóle nie obszedł się bez sygnału najbliższej i odpowiedniej stacyi. — Obecnie instrukcja tak na telefonach, jak i obok dzwonków umieszczoną zostanie — a telefonowanie ogranicza się o czywiście na podaniu ulicy i nr. dom znajdującego się w niebezpieczeństwie pożaru. Stacyj telefonicznych jest 16 i obejmują Sukiennice i urzędy miejskie oraz magistrat miasta Podgórza. Linii telegraficznych pożarnych jest cztery w kierunku od strażnicy pożarnej do końca ulicy Karmelickiej (12 automatycznych przyrządów) druga do końca ulicy Łobzowskiej (13), trzecia do młynów p. Barucha w Podgórzu (11 i ostatnia kończąca się przy szkole na ul. Bernardyńskiej pod Wawelem (10). Cała zatem nić pożaru obejmuje 16 stacyj telefonicznych i 46 telegraficznych aparatów. — Rozmieszczenie jest nader skrupulatnie i sumiennie wykonane tak co do ilości jak i co do wyboru miejsca dla przyrządów, które oznaczone są tablicami metalowemi czerwonemi z białemi napisami „Stacya pożarna“ z numerem jej porządkowym, a przez noc całą oświetlone latarniami zielono oszklonemi w kierunku ulic, tak że z rogu każdej niemal ulicy dostrzedz je można i z łatwością szybko o pożarze powiadomić. Urządzeń tych tyle zbawiennych i praktycznych dokonało biuro budownictwa miasta pod kierunkiem p. naczelnika Wydziału Niedziałkowskiego zostające.

Wieczorek humorystyczny. W sobotę dnia 10 b. m. odbył się w sali szkoły ludowej w Podgórzu za staraniem dyrektora tejże szkoły p. Bednarskiego i Dra Skakalskiego drugi wieczorek humorystyczny p. Wł. Kicińskiego, na dochód biednych uczni miasta Podgórza. Mimo dobroczynnego i urozmaiconego programu publiczność bardzo szczupło zapełniła salę. Najlepiej podobał się monolog Ludomira p. t. „Icek na wieczorze u barona Kieszeńdziurskiego“ z powodu swej rzeczywiście humorystycznej treści.

Z teatru. Pani Zimajer wystąpi jutro na naszej scenie w „Ulicznika paryzkim“ i w „Lizku i Frycku.“

Wieczorek deklamacyjno-muzykalny urządził wczoraj zarząd „Stowarzyszenia młodzieży handlowej“ w Krakowie jako w 79-letnią rocznicę użytecznego istnienia towarzystwa, w lokalu tegoż przy ul. Brackiej. Publiczność bawiła się doskonale — amatorzy pny H. i B. Karlińskie, pp. Jagielski, Sienkiewicz, Krupiński za doskonałe odegranie jednoaktówki St. Dobrzańskiego „Kajcio“ i chór pod przewodnictwem p. Deca złożony z członków Towarz. za odśpiew. „Hejże do czarki“ i „Wisła“ mazur Nowakowskiego, zbierali zasłużone oklaski. — Z amatorami dzielili się oklaskami pp. Braun i Kiciński, pierwszy za piękną grę na cytrze. drugi za wypowiedzenie z humorem monologów „à la Fiszer.

Z Teatru. Wystawiony w sobotę w teatrze naszym nowy utwór sceniczny, rzekomo komedya (!) w 3 aktach, pod tyt: „K r a w i e c d a m s k i“, jest najpospolitszą farsą małej wartości literackiej, — zaś pod względem moralności stoi niżej zera. Wprawdzie zręczna budowa tej sztuki, humorystyczne sytuacye i liczne kolizye w dwóch ostatnich aktach, pozwalają w ciągu przedstawienia zapomnieć całkiem o ujemnych stronach farsy, — jednakże pozostawiają po sobie niesmak wcale cierpki. Dziwimy się p. Z. Sarneckiemu, że z bogatej dramatycznej literatury francuskiej wybrał sobie do tłumaczenia tak niesmaczną sztukę, nie mając nawet odwagi wydrukowania swego nazwiska jako tłumacza na afiszu. — Fabuła „Krawca damskiego“ polega na oklepanym temacie „qui pro-quo“, — a mianowicie: doktor medycyny Monlineaux na schadzce z kochanką Zuzanną, dostaje się w arcynieprzyjemną kolizyę, iż udawać musi krawca damskiego, ponieważ w mieszkaniu tem, gdzie odbywa się czułe „rendez-vous“, przebywała poprzednio szwaczka. Zresztą w farsie tej oszukują się nawzajem trzy małżeństwa, lecz przy końcu

---

szereg najróżnorodniejszych ciał prawodawczych, sądowych i administracyjnych, które średnie wieki stworzyły, a w których im bardziej one na zwyczajach, (coutumes, usances, fueros, brauch, gewohnheit, consvetudo, usus) spoczywały, tem bardziej ściśle oznaczonych form przestrzegały. Wreszcie musiałyby weneckie, genueńskie, a zwłaszcza angielskie instytucye być opisane i wszystkie owe nowszych czasów parlamenta, będące mniej więcej angielskiego naśladownictwem. Zdaje mi się, że zbadanie naszych wieców, sądów gajonych, instytucyj miejskich (sądów wójtowskich, ławniczych, obrad rajeckich, wydawanie ortelów — Urtheilsschöpfung, walkierzów, uchwał pospólstwa itd.), również jak procedura po sądach ziemskich, grodzkich, podkomorskich, kasztelańskich, wojewodzińskich, zadwornych, referendarskich, trybunałach i trybunałach skarbowych, że całe wykształcenie się naszego parlamentaryzmu od jego początku aż do ustalenia się sejmików gospodarskich i relacyjnych, sejmów zwykłych i extraordynaryjnych, konwokacyjnych, elekcyjnych, koronacyjnych, naszych konfederacyj generalnych i wojewódzkich, i związków wojskowych, że zbadanie jak na Litwie ze sejmów postulatowych zczasem wytworzyły się uchwalające i z polskiemi połączone, że to wszystko i niejedno inne w tej mierze, jeszcze nie jest dostatecznie opracowane i wyjaśnione, a rzecz to niezmiernie ważna i ciekawa. Lecz nie moje siły po temu, i o tem wcale nie myślę.

(C. d. n.)

Nr. 284. Kraków, dnia 13 Grudnia Wtorek. 1887

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie: Rocznie . . 9·60 | Kwartalnie . . 2·40 | Miesięcznie . —·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką: Rocznie . . . . . 12 złr. | Półrocznie . . . . . 6 „ | Kwartalnie . . . . . 3 „ | Miesięcznie . . . . . 1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy inc za jego miejsce, pierwszy raz 10 centow, za każdy następny zas 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bujera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, hande. Ekera ul. Kamienicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, irukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, 1. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Łucyi p. i Otylii. Imię słowiańskie: Władysława.

Jutro: Nikazego b. i Spiryd. Imię słowiańskie: Sławifilor.

Pojutrze: Ireneusza m. i Waleryana. Imię słowiańskie: Wolimir.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o g. 3 57 m. Długość dnia 8 g. 04 m.

Zmiana ustawy o obszarach dworskich.

Pierwszą ważniejszą uchwałą, jaką na ostatnich posiedzeniach powziął Sejm krajowy, są dwie nowelle do ustawy gminnej i do ustawy o obszarach dworskich. Podajemy poniżej dosłowny ich tekst:

Paragraf 16. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1886. zostaje uchylonym w dotychczasowem brzmieniu i ma opiewać, jak następuje:

Radni bez wyboru. Każdy członek gminy opłacający przynajmniej szóstą część całej sumy podatków bezpośrednich w gminie do opłaty przepisanych, niemniej każdy posiadacz wcielonej do gminy posiadłości tabularnej osobne ciało hipoteczne stanowiącej, od której roczna należytość w podatkach rządowych realnych, tj domowym i gruntowym najmniej kwotę 25 złr. w. a. wynosi, ma prawo bez wyboru być członkiem Rady gminnej, jeżeli jest obywatelem państwa austryackiego i nie zachodzi względem niego żadna okoliczność wykluczająca lub wyłączająca. Za osobę nieużywającą własnowolności wykonywa to prawo jej prawny zastępca lub tegoż pełnomocnik. Wojskowi w czynnej służbie i kobiety, jeżeli chcą z tego prawa korzystać, muszą, wszystkie zaś inne osoby mające to prawo, mogą je wykonywać przez pełnomocników. Współposiadacze realności umocowują do wejścia w skład Rady gminnej jednego z pośród siebie lub inną osobę. Radnego bez wyboru nie może zastępować, kto nie jest obywatelem państwa austryackiego, nie używa własnowolności lub względem kogo zachodzą okoliczności, wykluczające lub wyłączające. Zastępca może tylko jednę osobę zastępować. Jeżeli zastępca już co do swojej osoby należy do Rady gminnej, głos jego przy głosowaniu podwójnie ma być liczony.

Drugi projekt zawiera co następuje:

Obszary dworskie. Posiadłości ziemskie, niegdyś dominikalne, obecnie do związku gminnego nie należące, które już przed dniem wejścia w życie ustawy z d. 1. listopada 1868 tj. przed dniem 1. grudnia 1868 istniały jako odrębne posiadłości tabularne, pozostaną i nadal wyłączone ze związku gminnego te posiadłości, od których roczna należytość w rządowych podatkach realnych tj. gruntowym i domowym wynosi co najmniej 25 zł. a. w. Przy obliczeniu powyższej kwoty podatków realnych, posiadłości niegdyś dominikalne jednego i tego samego posiadacza, w obrębie jednej miejscowości położone, uważane będą za jedną całość. Posiadłości wyłączone ze związku gminnego, a położone w obrębie jednej i tej samej gminy katastralnej stanowią jeden obszar dworski. Wszystkie inne posiadłości na gruntach niegdyś dominikalnych, tak istniejące obecnie, jak i te, które w przyszłości powstaną, wcielone będą do związku gminy miejscowej. Posiadłości niegdyś dominikalne i położone w obrębie miasta w każdym razie należą do związku gminy tego miasta. Posiadłość do związku gminnego w myśl §. 1. nie należąca, może na żądanie posiadacza za zgodą gminy po wysłuchaniu zdania reszty posiadaczy posiadłości, wchodzących w skład obszaru dworskiego, zostać do związku gminy wcieloną, jeżeli przeciw takiemu żądaniu ani polityczna władza krajowa, ani Wydział krajowy nic nie zarzuci. Posiadacz obszaru dworskiego lub części jego żądający wcielenia, może zawrzeć z gminą umowę względem wymiaru ciężarów i sposobu uiszczenia powinności mających ze związku gminnego przypaść na jego posiadłość. O powstaniu nowych posiadłości, które w myśl §. 1. wcielone być mają do gminy, zawiadamiać będzie Urząd podatkowy polityczną władzę krajową za pośrednictwem politycznej władzy powiatowej. Po dokonaniu wcielenia do gminy nabywają posiadacze wcielonych posiadłości prawa i obowiązki członków gminy, nie nabywają jednak przez samo to wcielenie prawa użytkowania z dobra gminnego. W wypadkach, w których obszar dworski składa się z dwu

GAWĘDA BYŁEGO POSŁA.

(Ze wspomnień lat ubiegłych).

(Dalszy ciąg.)

Ograniczam się na pobieżnych, ulotnych uwagach o dzisiejszym, a zwłaszcza austryackim parlamentaryzmie, uwagach, jakie podczas mego udziału w nim się nasuwały. Otóż, przedewszystkiem zastanówmy się nad zarzutami, jakie tej formie prawodawstwa dość często czynią. Są one wprawdzie niezasadnicze, ale w wielu szczegółach uzasadnione. Wadliwości niektóre pochodzą z założenia i praktyki, i te mogłyby bądź to zupełnie, bądź też częściowo być usunięte. Inne pochodzą z ułomności ludzkiej, której oczywiście i posłowie podlegają. Tutaj poprawa zależy od tego, o ile ważność zadania i szczytność powołania znajdują ogólne uznanie i podnoszą poziom moralny uczestników. Przechodząc więc do szczegółów, najczęściej słychać skargi, że parlamentaryzm jest bardzo kosztownym, dalej że do załatwienia spraw sobie poruczonych nadzwyczaj dużo potrzebuje czasu, że rozbudza namiętności i przez to utrudnia przedmiotowe, bezstronne, zimne traktowanie ważnych bardzo kwestyj, że znosi indywidualną wolność poselską na korzyść stronnictw i klubów, że nieraz zadawala się formalnem załatwieniem rzeczy, nie pytając się o to, czy ono jakie praktyczne sprowadzi rezultaty, lub że zmusza do ubiegania się o popularność, mniej bacząc, czy wygłaszane teorye dałyby się urzeczywistnić, nareszcie że bywają wypadki, iż posłowie z najszlachetniejszych nawet działając pobudek, głosują wbrew swemu przekonaniu.

Przejdźmy teraz kolejno poszczególne te zarzuty.

Naprzód, że utrzymanie tej machiny, tej organizacyi, jest dość kosztowne. Chociaż w tak ważnych sprawach wzgląd to podrzędny. Znam parlament, którego dzienna dyeta wraz z utrzymaniem gmachu, opalu itp. urzędników, biura, służby, stenografów, druków i innych potrzeb niezawodnie 3600 złr. dziennie kosztuje podczas odbywania sesyi. Przy 5-cio godzinnem więc posiedzeniu (od godz. 11-ej do 4-ej np.) kosztuje godzina 720 złr. I tu więc axiomat: czas to pieniądze, aż do pewnej miary dałby się zastosować.

Ważniejszym jest zarzut, że parlamenta, chociaż najpilniejsze, ociężale pracują. Postawił ktoś wniosek poparty. Trzeba go wydrukować i rozdać choćby 24 godzin przed przyjściem jego na porządek dzienny. Wtedy wnioskodawca go motywuje i żąda odesłania go do jednej z istniejących komisyj, lub do osobnej, świeżo wybrać mającej, do zbadania. W tej mierze odbywa się w Izbie dyskusya i kończy uchwałą, przypuśćmy, wybrania specyalnej komisyi. — To jest I. czytanie. Kluby porozumiewają się co do kandydatów wybrać się mających, i tych notyfikują kancelaryi, te kartki wyborcze autografuje i na jednem z następnych posiedzeń Izba komisyą wybiera. Ta w dni wolne od posiedzeń Izby, lub wieczorami odbywa swe narady. Naprzód się konstytuuje, wybiera przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarzy, potem przystępuje ona do rozprawy ogólnej (dyskusyi generalnej) nad przedmiotem i kończy ją wyborem sprawozdawcy. Gdy ten swe zadanie załatwi, a często jest ono bardzo trudnem, bo wymaga zbadania prawodawstw zagranicznych w tej mierze, dotychczasowego całego krajowego prawodawstwa, życzeń publiczności interesowanej, czasem w wielu tysiącach adresów pro i contra wyrażonych, sprawozdań różnych ciał kompetentnych, uchwał i obrad sejmowych, najnowszych prac naukowych w tej rzeczy i badania materyału statystycznego; gdy więc sprawozdawca wygotuje swój referat, przedkłada go komisyi. Wtedy być może, że jeszcze raz nad nim krótką ogólną przeprowadzi się dyskusyą, by wiedzieć, czy ten referat ma posłużyć za substrat do dyskusyi specyalnej. Jeżeliby bowiem pod tym względem nie został uznanym za kwalifikujący się, referent by swój ten mandat złożył, a trzebaby obrać innego. Lecz przypuśćmy, komisya postanawia wejść w szczegółowe rozprawy. Rozpoczyna się więc II czytanie. Obrady idą nad każdym §. osobno i kończą się jego przyjęciem, odrzuceniem lub zmienieniem. Przy bardzo zawiłych sprawach, komisya decyduje się zwołać ankiety biegłych co do pewnych oznaczonych kwestyj. Dopóki to przesłuchanie specyalistów trwa, oczywiście obrady same muszą być zawieszone. Wskutek takiej ankiety, pewne artykuły lub paragrafy bywają czasem zmienione, przerobione; do tego niekiedy deleguje się subkomitet z pewnej małej liczby członków komisyi (z 3, z 5). Nareszcie rzecz wraca do pełnej komisyi, i w ten sposób bywa w II czytaniu załatwioną. Oczywistą jest rzeczą, że porozumienie z rządem i z jego zapatrywaniem się jest koniecznem. Przewodniczący zaprasza więc odnośnego ministra, czasem dwóch lub trzech ministrów na posiedzenie Wydziału. Jeżeli sam minister nie może być obecnym, zastępują go jego wyżsi urzędnicy, a referenci tej sprawy w ministeryum. W III czytaniu uchwala się jeszcze potrzebne zmiany statystyczne, lub takie, które wskutek przyjętych zasad, w pojedyńczych paragrafach muszą być przeprowadzone. Tak przyjęty operat ze sprawozdaniem referenta, drukowany rozdziela się wszystkim posłom. Wtedy kluby nad nim u siebie debatują i decydują względem swego zachowania się w Izbie. Gdy rzecz przychodzi w Izbie do IIgo czytania, rozpoczyna się od dyskusyi generalnej. Po wprowadzeniu rzeczy przez referenta, naprzód mówi mowca contra, potem mowca pro i tak dalej, dopóki Izba nie uzna, że rzecz wyjaśniona i zamknie debatę. Było jednak jeszcze kilku mowców do głosu zapisanych, wtedy ci wybierają mowców generalnych pro i contra. Ostatnie słowo ma sprawozdawca. Potem następuje głosowanie nad tem, czy Izba to sprawozdanie i ten projekt ustawy przyjmie za podstawę specyalnej dyskusyi. Często bardzo rząd także przez ministra lub przez swych reprezentantów bierze

lub większej liczby samoistnych posiadłości, tworzących odrębne ciała tabularne, posiadacze tych samoistnych posiadłości mają ponosić w stosunku do wysokości opłacanych rocznie przez każdego z nich podatków bezpośrednich zarówno właściwe wydatki administracyjne obszaru dworskiego, jako też opłaty i prestacye ciężące na obszarze dworskim z mocy specyalnych ustaw, o ile te ustawy nie postanawiają odmiennego stosunku rozkładu.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu. Wczorajsze posiedzenie Sejmu zostało z powodu pogrzebu śp. Henryka Janki, posła sejmowego, odłożone do środy.

Komisya szkolna obradowała w obecności radcy szkolnego p. Hilda i członka Wydziału krajowego p. Pietruskiego, nad ustawą o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, i zakończyła uchwałą, aby referent dr. E. Czerkawski na podstawie objawionych w komisyi rozmaitych zdań, szczególniej w kwestyi prestacyi obszarów dworskich i gmin, wypracował sprawozdanie, w którem według jego uznania możnaby nawet zaproponować odesłanie tej sprawy do ponownego zbadania Wydziałowi krajowemu.

Projekt ustawy o policyi ogniowej, wniesiony świeżo do Sejmu przez Wydział krajowy, składa się z dwóch części: jeden ma zastósowanie do miast i miasteczek, drugi zaś do gmin wiejskich. W projekcie tym proponuje Wydział krajowy zaprowadzenie powiatowych kontrolorów ogniowych, tudzież uwzględnia szczególnie interesa obszarów dworskich. W związku z tym projektem jest drugi nakładający na towarzystwa ubezpieczeń od ognia w Galicyi, obowiązek przyczyniania się do utrzymania straży pożarnej, a mianowicie przyczyniać się one mają do kosztów utrzymania straży ogniowych, do wspierania ubogich gmin w nabywaniu przyrządów pożarnych i w uzbrojeniu straży, tudzież do wspierania w służbie pożarnej okaleczałych i tychże rodzin, datkiem 2 prc. od wszystkich w kraju pobranych premij asekuracyjnych brutto od ubezpieczeń ogniowych. Z prestacyj rocznych towarzystw ubezpieczeń użytą będzie kwota 19 prc. na utworzenie funduszu wsparcia członków straży pożarnych, reszta zaś użytą będzie w połowie na wsparcie gmin w nabywaniu sikawek i innych przyrządów ogniowych, w drugiej zaś połowie na straże ogniowe, ich uzbrojenie, na instruktorów i kursa strażackie służby pożarnej. Projekt ten jest nader potrzebny, najwyższy więc czas, aby go w Sejmie uchwalono!...

Sanok. Ustawy mamy wprawdzie dobre, ale na papierze, bo wielu ustaw nikt nie wykonywa, a z pewnością żadnej na każdym kroku tak się nie pomija, jak budowniczej, szczególnie w Sanoku. U nas „jenteligenty“ w Radzie miejskiej albo są obojętni, albo z pobłażaniem patrzą na gospodarkę budowniczą rajców w mieście, — budują też radni, jak się któremu podoba. Nie mówimy już o względach estetycznych, bo do tej wyżyny architektura sanocka przy końcu XIX. wieku jeszcze się nie wzniosła, ale względy policyjno-ogniowe na każdym kroku są poniewierane. Każdy z „realnościowych“ ojców miasta buduje komórki, zakamarki, stajenki, a następnie bez względu na bezpieczeństwo ogółu, przypiera je ściankami, ustawia cichaczem piece i w podwórzu powstają w ten sposób nowe „realności“, przynoszące czynsze, a służące za schronisko obogiej i niestałej ludności, która nie bardzo przestrzega ostrożności w obchodzeniu się z ogniem. Komisya budownicza o tem albo nie wie, albo wiedzieć nie chce, bo jakże przeszkadzać koledze-radnemu, który kiedyś może się także jakąś grzecznością odwdzięczyć?! Coby jednak było na wypadek pożaru? — Reperacya dachów odbywa się w ten sposób, że jednego roku pobija się nowym gontem $^1/_3$, i tak za lat trzy ma się nowy dach. Nie wątpimy więc, że przy podobnej gospodarce za lat 500 będą w ogniotrwałym rajonie wszystkie dachy ogniotrwałym materyałem pokryte. (G. P.)

KRONIKA.

Korespondencya śp. J. J. Kraszewskiego, która wraz z biblioteką złożoną była u p. Miłaszewskiego, wydaną już została (jakto żądał testament) przez egzekutora tegoż p. Fr. Kraszewskiego, bibliotece Jagiellońskiej.

Wenta. Doroczna wenta gospodarska — jak lat ubiegłych, tak i w tym roku — odbędzie się w byłej ujeżdżalni wojskowej, przy kościele OO. Kapucynów w dniu 23 grudnia. Dochód z takowej, przeznaczony jest na dom pracy na Kazimierzu. Szlachetny cel — jak również obfitość fantów — będą niewątpliwie powodem, iż publiczność nasza licznie na tej wencie się zbierze.

Komitet balu akademickiego zawiązał się już i odbył kilka posiedzeń. Dzień, w którym się bal odbędzie, nie jest jeszcze na pewno wiadomy. Wobec krótkiego karnawału tegorocznego bal odbędzie się prawdopodobnie dnia 23 stycznia 1888 r.

Sukiennice były w niedzielę popołudniu znów oczyszczone z żołnierzy i służących przez patrole wojskową i policyjną.

Towarzystwo Łyżwiarskie ukończyło przygotowania do otwarcia ślizgawki, urządzanej w tem samem uroczo i korzystnie położonem miejscu, jak w latach poprzednich, t. j. na stawach hr. Potockiego obok ogrodu botanicznego. Lód jest gładki, ale nie dosyć jeszcze gruby — otwarcie ślizgawki odwlec się przeto musi aż do pierwszego silniejszego mrozu. Zapowiedziane są na ten rok trzy festyny na lodzie, dwa dzienne, jeden wieczorny. Muzyka przygrywać będzie trzy razy na tydzień w środę, sobotę i niedzielę, jako też w dnie świąteczne. Dla pań towarzyszących łyżwiarkom przygotowany jest ogrzewany pawilon. Zwolenników tej zbawiennej dla zdrowia i tak przyjemnej rozrywki przybywa z każdem rokiem więcej. Ślizgawka towarzystwa łyżwiarskiego jest przez zimę miejscem zebrań towarzyskich w godzinach popołudniowych, zwłaszcza w niedzielę. Towarzystwo łyżwiarskie dając w tej ciężkiej porze roku zatrudnienie i zarobek wielu ludziom zajętym na ślizgawce i przyczyniając się do ożywienia ruchu towarzyskiego, cieszy się z tego powodu sympatyą ogółu, które mu Kraków zapewne i nadal nie odmówi. Dla nowych adeptów sportu łyżwiarskiego stara się wydział o pozyskanie nauczyciela ślizgawki.

W skład Wydziału krakowskiego towarzystwa łyżwiarskiego wchodzą pp. hr. Andrzej Zamoyski prezes, dr. Adam Doboszyński zastępca prezesa, dr. Józef Muczkowski sekretarz, Władysław Grabowski gospodarz ślizgawki.

Szajkę złodziei operującą od dłuższego czasu po sklepach krakowskich przyaresztowała policya. Spółka ta nosi miano: Kuschlauch Abbe, Leibler Salamon i tegoż żona. Przy rewizyi dokonanej u nich znaleziono: 100 złr. gotówką, siedm wielkich, złotych pierścieni, takież kulczyki i szpilki, dwa kawały sukna — kilka jedwabnych chustek i inne drobne rzeczy.

Z opłatkami, chodził niejaki Mikołaj Zapałowicz notowany „urwipołeć“ i ściągał przy tej sposobności nie swoje rzeczy. — „Opłatnika“ zamknięto wczas.

Niewinnie poszkodowany. Wczoraj pod Zamkiem stał fiaker nr. 12 i niemiłosiernie okładał swoją szkapę. Idący opodal fiakra woźny tutej. zakładu kredytowego ziemskiego N. upomniał fiakra, by nad spokojnem zwie-

---

udział w rozprawie. Jeżeli jednak na komisyi były dwa zdania i dwa referaty, tj. jeden większości, a drugi mniejszości wydziału, wtedy przychodzą do Izby dwa wnioski i dwóch jest referentów. Izba przyjąwszy jeden z nich za podstawę obrad, tem samem uchyla drugi. W szczegółowej rozprawie podobnież się postępuje przy każdym §-ie: przyjmuje się go, odrzuca lub zmienia. Co do tego ostatniego wypadku stawiają posłowie różne poprawki i wnioski ewentualne, które stosownie do ich kierunku prezes Izby po kolei pod głosowanie poddaje, lub one jako poprzedniemi uchwałałami załatwione usuwa. Może być jednak, i zdarza się, że Izba albo cały projekt ustawy, albo części jej pewne napowrót do komisyi zwraca, by ta je według otrzymanych wskazówek przerobiła i zmieniła. Po załatwieniu tego polecenia, komisya znów rzecz Izbie przedkłada i dalej toczy się II-ie czytanie. Gdy nareszcie projekt przyjętym został, następuje na jednem z późniejszych posiedzeń III-ie czytanie. Projekt i teraz przyjęty przechodzi do Izby wyższej. W tej takie same może odbywać koleje. Przyjęty ze zmianami wraca do Izby poselskiej, która znów go odsyła do komisyi, ta zaś w sposób wyżej opisany nad nim obraduje i wnosi np. zgodzenie się z uchwałą Izby wyższej, — wtedy, gdy to Izba poselska przyjmie, koniec sprawy. Gdy jednak komisya wniesie obstawanie przy pierwotnej uchwale, lub tylko częściowe zgodzenie się, rzecz jeszcze raz wraca do Izby wyższej.

Pomyślmy teraz sobie jaki bardzo ważny przedmiot prawodawczy, np. kodeks karny lub cywilny, albo procedurę karną lub cywilną, sprawy przemysłowe większej doniosłości. Oczywiście, że tu czasem nietylko miesiące, ale i lata upływać mogą, nim rzecz załatwioną zostanie. A choć i załatwioną będzie, jak łatwo może się zdarzyć, że Izba większością głosów § jaki odrzuci, lub poprawkę przyjmie, a przez to całość ustawy znacznie nadwyręży i jej systematyczność zepsuje. Niezaprzeczenie więc parlamenta mają przy uchwalaniu całych kodeksów wielkie trudności do zwalczenia.

Dalej zarzucają parlamentom, że one koniecznie rozbudzają namiętności, bo bez walki stronnictw obejść się nie mogą, a walka jątrzy i prowadzi do przesady i do nienawiści. Podnoszą tę uwagę, że tam, gdzie często przeciwnie stronnictwa jedno drugie od steru rządu odsuwają, a same takowe obejmują; stronnictwa te przyszedłszy do władzy, starają się oczywiście swymi stronnikami obsadzać posady, przez co cała maszyna rządowa traci na tej przedmiotowości, objektywności, na tej bezstronności, która do największych zalet każdego organizmu publicznego należy. Widzimy też we wszystkich krajach parlamentarnych, że ci sami, którzy wczoraj u władzy będąc, słusznie dowodzili, że bez funduszu dyspozycyjnego żaden rząd działać nie może, którzy zaprowadzenie pewnych podatków lub opłat jako sprawiedliwe a konieczne polecali; nazajutrz gdy ustąpiwszy ze swych miejsc drugiemu stronnictwu, przeszli do opozycyi, nietylko są przeciw tym podatkom i opłatom, nietylko sprzeciwiają się przyznaniu najmniejszego funduszu dyspozycyjnego, ale wręcz przeciw całemu budżetowi, albo przeciw poborowi rekruta głosują.

Powyżej wspomniałem wyraz „stronnictwo.“ Co do tego, prawda, że w każdej izbie są stronnictwa. Inni nawet utrzymują, że one są niezbędne. Podobno minister któryś angielski miał powiedzieć, że gdyby nie było w izbie opozycyi, trzebaby ją do życia powołać. Wszystko to być może. Jako były prosty poseł, nie znam się na tak subtelnych wymaganiach i potrzebach racyi stanu. Wiem tylko, że stronnictwa w różnych państwach na rozmaitych opierają się podstawach, a co do nazw, używają ich bardzo dowolnie, trzeba więc w każdym pojedyńczym razie wejrzeć w rzecz samą, a nie łudzić się nazwiskiem. Angielskie stronnictwa Torysów i Wigów, niegdyś zachowawcze i postępowe tak się z czasem wyrównały, że dziś bardziej są dwiema koteryami, o prawie tych samych zasadach. Amerykańscy republikanie i szwajcarscy konserwatywni, to obrońcy pewnej niezawisłości pojedyńczych stanów lub kantonów, — to niejako decentraliści, naprzeciw demokratów i radykalnych, dążących do wzmocnienia władzy naczelnej, do unifikacyi prawodawstw, instytucyj itd. to centraliści, — pierwsi chcieliby związku państw, drudzy państwa związkowego (Staatenbund, — Bundesstaat). W Belgii głównie katolicyzm i akatolicyzm jest hasłem stronnictw. W Austryi powiedziałbym że partye organizują się geograficzno - etnograficznie. Wszyscy Polacy, Czesi, Słoweńcy, Dalmatyńcy słowiańscy idą razem. Lecz czy ci wszyscy posłowie jedne wyznają zasady? Jednem jednolitem stronnictwem są centraliści niemieccy, nie chcący dawnej swej hegemonii utracić. Trzymają też z nimi owe mniejszości z różnych krajów, które wrogo są dla miejscowych ludności usposobione i tak świętojurcy galicyjscy, Włosi tyrolscy i dalmaccy, ci ostatni są to tak zwani autonomiści, bo dawne swe wyłączne panowanie w tym kraju autonomią nazywają. Ponieważ Niemcy centraliści są liberałami lub radykałami, a jak powiedziałem, jedynem zwartem stronnictwem; więc Niemcy konserwatyści z Tyrolu, Wyższej Austryi, Styryi, Karyntyi, przeciw nim oponując, musieli się ze sławiańskiemi grupami połączyć, choć do nich najmniejszej nie mają sympatyi. Ten charakter jednak geograficzno-etnograficzny, będący znamieniem prawicy austryackiej Izby deputowanych koniecznie doprowadził do pewnych urządzeń i zwyczajów, powiedzmy raczej do pewnych właściwości, które w innych parlamentach albo wcale nie istnieją, albo się tak mocno czuć nie dają, lub wreszcie są tylko rzadkiemi wyjątkami (koło polskie w Berlinie, bo także na zasadzie narodowości oparte). Gdy tedy reprezentanci polscy, czescy, słoweńscy, dalmaccy wraz z konserwatystami niemieckimi połączeni, dopiero razem stanowią większość w izbie, trzeba więc, by między nimi było porozumienie i jedność. Aby takową osiągnąć, koniecznością jest, by każdy pojedyńczy klub miał tylko jedno zdanie, tj. trzeba, by mniejszość ulegała większości koła, by to, co ta ostatnia uchwali, solidarnie i mniejszość obowiązywało. Każdy więc z tych tak karnych solidarnych klubów znosi się przez swą delegacyą z delegacyami drugich klubów, i to co one wspólnie uchwalą jest ważne dla całej prawicy. Nie zgodzą się owi plenipotenci tych kół parlamentarnych (piętnastówka) na jedno, w takim razie trzeba przedmiot cofnąć z obrad izby, boby w niej nie znalazł dostatecznego poparcia i był na upadek narażonym. To tylko, za czem wszystkie kluby się oświadczą, to ma zapewnione przyjęcie w izbie. Nie ganię ja tego procederu, uznaję go w obecnych stosunkach za konieczny, ale jak ogromny on wpływ na stanowisko pojedyńczego posła wywiera.

(C. d. n.)

Nr. 285. Kraków, dnia 14 Grudnia Środa. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie: Rocznie . . 9·60 | Kwartalnie . . 2·40 | Półrocznie . . 4·80 | Miesięcznie . —·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką: Rocznie . . . 12 zł. | Półrocznie . . . 6 „ | Kwartalnie . . . 3 „ | Miesięcznie . . . 1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Nikazego b. i Spiryd. Imię słowiańskie: Sławifilor.

Jutro: Ireneusza m. i Waleryana. Imię słowiańskie: Wolimir.

Pojutrze: Euzebiusza, Balbiny. Imię słowiańskie: Zdosława

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o g. 3 57 m. Długość dnia 8 g. 04 m.

Opieka nad sługami naszemi.

Stosunki służebnicze w miastach, szczególnie zaś w Krakowie, są istotnie fatalne. Jakkolwiek płaca sług naszych na pierwszy rzut oka jest przeciętnie niewielka, to przecież w stosunku do tej pracy, jaką one nam za to dają, opłacamy je zbyt drogo.

Odliczywszy bowiem brak wszelkiego poczucia o-bowiązku, nie mają sługi nasze najmniejszego wyobrażenia o służbie na się przyjętej. Na tą wielką liczbę naszych kucharek zaledwie mały procent znajdzie się takich, które mają jakieś wyobrażenie o gotowaniu, praniu i prasowaniu, a te znowu stawiają tak wygórowane żądania, że ich nietylko trudno opłacić, ale nawet licznych wymagań i wygód zaspokoić. Nasze niańki i pokojówki chyba dlatego tę nazwę noszą, iż rzadkie odliczywszy wyjątki, ani o porządku ani o bawieniu dzieci żadnego nie mają pojęcia. Prawdziwy to: „lucus a non lucendo.“

Smutne te stosunki służebnicze nie łatwo naprawić mogą choćby pełne ofiar i poświęcenia starania służbodawców, bo niski poziom moralny i intellektualny naszych sług stawia nieprzeparte trudności. A wreszcie któż obowiązanym jest, z niepewnym skutkiem podejmować się ciężkiej pracy nauczania sługi właśnie tej służby, za którą płacąc, ma prawo od niej umiejętności tej żądać.

Nazwaliśmy ten skutek niepewnym, bo już minęły u nas owe patryarchalne czasy, kiedy sługi przez długie lata w tem samem miejscu zostawały. Ciemnota tej klasy naszego społeczeństwa wraz z innemi od sług niezawisłemi stosunkami, przyczyniają się do tego, że sługi w bardzo licznych domach co chwila się zmieniają. Owe zaś pośredniczki i pośrednicy wykonujący skrycie stręczenie i jeszcze skryciej odmawianie sług, przynoszą niemniej szkody służbodawcom w służbę biorącym, trzymając ostatnich w wiecznej od siebie zawisłości.

Tym wszystkim niedogodnościom zaradzić może jedynie **szkoła niedzielna dla sług**, istniejąca we Lwowie od kilku lat, a zagranicą kraju naszego w bardzo wielu miastach. Nikt inny, tylko taka szkoła jest w stanie skuteczną nad sługami roztoczyć opiekę, podnieść ich wartość moralną, intellektualną i zarobkową, i dać publiczności rękojmię ich użyteczności. Sam rygor szkolny nauczy ich należytego pojmowania obowiązku; obawa wydalenia ze szkoły, która musi trafić niegodne sługi, zapobiegnie wielce nieobyczajności; nagrody zaś, nieodzowny w tym stopniu wykształcenia bodziec do emulacyi, będą podnietą do skutecznych usiłowań.

Ponieważ jednak na dyrekcyą takiej szkoły niedzielnej przypadłby obowiązek, nietylko wystawiać świadectwa i rekomendacye, ale i w razie zgłoszenia stręczyć służbę, to więc byłaby opieka nad sługami w całem tego słowa znaczeniu w zupełności wykonywaną, a właśnie ten brak opieki jest najsłabszą stroną naszych stosunków służebniczych.

Starania kościoła katolickiego, aby przez katechizacyę i wciąganie sług w bractwa pobożne zapobiegać ogólnemu zdemoralizowaniu sług, nie mogą całkowicie osiągnąć pożądanego skutku, albowiem ograniczają się tylko na obręb świątyni i na szczupłą ilość religijniejszych sług. Zarządzenia policyi w niektórych miejscowościach, aby przez biuro stręczeń w policyi ustanowione wyrwać sługi z rąk faktorek i roztoczyć nad niemi rodzaj opieki, jakkolwiek bardzo chwalebne, to przecież nie zapobiega złemu, bo policya nie może mieć celów wychowawczych, a wskutek swego urzędowania śledząc zbrodnie, poznaje najlepiej złe indywidua i dlatego nie może u publiczności budzić zaufania.

Cała więc opieka służbodawców ogranicza się po większej części na tem, żeby sługa była nie głodną i okrytą przyzwoicie. Gdzie zaś tę opiekę sumienniej

GAWĘDA BYŁEGO POSŁA.

(Ze wspomnień lat ubiegłych).

(Dalszy ciąg.)

Inicyatywa osobista co do projektów praw, rezolucyi lub interpelacyi potrzebuje krytyki i zezwolenia koła i stosować się musi do zmian, poprawek lub wskazówek przez nie uchwalonych. Czy w jakiej sprawie mają członkowie klubu przemawiać w Izbie lub nie, — a jeżeli mają co, i w jakim duchu wielu posłów i którzy, o tem stanowczo orzeka koło. Do praw członków należy wybierać prezydyum klubu, komisyą parlamentarną, decydującą o zachowaniu się koła w Izbie we wszelakich wypadkach i pytaniach przez klub nierozstrzygniętych (tj. takich, których nie można było przewidzieć), wybierać członków do piętnastówki, czyli dyrekcyi całego stronnictwa prawicy, a wreszcie oznaczać członków klubu, których do właściwych wydziałów parlamentarnych Izba ma, wskutek raz na cały peryod ustawodawczy zawartego kompromisu, wybierać. Tu stoi na pierwszem miejscu wybór członków delegacyj wspólnych, bo tych nie Izba, lecz reprezentanci każdego kraju koronnego sami z pośród siebie na publicznem posiedzeniu Izby wybierają. Do obowiązków członków klubu należy: bywać pilnie na posiedzeniach Izby i tam zawsze i za wszystkiem lub przeciw wszystkiemu według uchwał koła lub poleceń komisyi parlamentarnej głosować W razie przeciwnego zdania wolno wprawdzie wyjść z Izby i nie głosować. Lecz często wolność ta jest iluzoryczną. Większość bowiem mało ma więcej głosów od mniejszości, maximum było różnicy 20, ale bywało i 2 głosy tylko. Jakże tu pojedyńczy poseł ma się decydować na to, by przez swe „niegłosowanie“ sprowadził porażkę, a może nawet upadek prawicy i gabinetu? Więc głosuje przeciw swemu zdaniu, nie chcąc być Herostratem. Dalej do obowiązków posła należy bywać na posiedzeniach koła. Tam może milczeć lub przemawiać według woli, bez szkody sprawy i może przy wyborach głosować choćby na siebie samego; a wreszcie ważnym istotnie obowiązkiem jest bywać na posiedzeniach wydziałów, do których został wybranym, bo one to jedne pracują, w nich ścierają się zdania, tworzą kompromisy itd. Jeżeli więc sam niezdolny brać udziału w czynnościach komisyi, to przynajmniej głosuje w raz z innymi członkami swego klubu i swego stronnictwa.

Gdzież więc wszystko się decyduje? Czy w Izbie? Broń Boże! Tam tylko publicznie odbywa się przedstawienie tego, co po za Izbą zdecydowano. Mówią ci, którym pozwolono lub kazano mówić i to, co naprzód postanowiono, albo milczą wszyscy, bo taka zapadła uchwała. Niech sobie kto chce piersi zrywa, jeżeli taki wesoły; głosowanie wypadnie tak, jak naprzód zdecydowano. Nie słuchaj bracie, co mówią, nie uważaj, nie wiedz nawet o jakim przedmiocie mowa, ale głosuj jak trzeba, a swoje zrobiłeś i dobrze się spisałeś! Więc decyzya zapada w wydziałach? Także nie. Tam wprawdzie wypracowuje się projekta praw szczegółowo, tam ważne zapadają uchwały, ale któż wie, czy projekt przez wydział wypracowany przyjdzie pod obrady Izby i czy w Izbie będzie przyjętym. A więc to kluby wszystko decydują? Także niezupełnie. Oczywiście, że gdyby jaki klub się uparł i postanowił głosować przeciw projektowi, to go zabije, ale pytanie, czy potrafi go szczęśliwie przeprowadzić, jeżeli jest za nim. A więc tylko das Executiv Comité, piętnastówka, a jedna decyduje. Ona obraduje nad projektami ustaw i stosownie do zdań klubów, oświadcza się za niemi lub przeciw nim, lub za odroczeniem, albo przy różności zdań kół pojedyńczych doprowadza do porozumienia się, do kompromisu. Żeby tym 15 posłom można dać plenipotencyą przemawiania za całą prawicę, a komitetowi centralnemu lewicy dać pełnomocnictwo przemawiania w imieniu stronnictwa, to tych około 20 mężów wszystkoby z jednakim skutkiem, również dobrze a prędzej załatwili. Ale niestety, to być nie może. Trzeba stawiać wnioski, wydziały nad niemi muszą pracować, kluby muszą ich pracę badać, a dopiero piętnastówka orzeka, jak się ma w pełnej Izbie za lub przeciw głosować.

Porównajmy teraz z tym nie pesymistycznie lub stronniczo, ale na podstawie dziesięcioletniego doświadczenia opisanym, rzeczywistym stanem rzeczy, wyobrażenia jakie o parlamentaryzmie mają, i sądy, jakie o posłach wydają zagorzali politycy (na kształt owego w Szczutku), zarówno, czy oni przy kufelku piwa w jakim handełku, czy we dworku wsi swojej ulubioną gazetę czytają. — „Czytałeś sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Izby? A niech Bóg kocha tego Dezyderego, a to Niemcom palnął verba veritatis! Ta mowa zmieniła całą konstelacyą polityczną, teraz górą nasza sprawa! Szkoda tylko, że Kalasanty jak mruk siedzi, wcale nie przemawia, nie spodziewałem się tego po nim, bo to przecież cięta sztuka. Ale ktoby był myślał, że Remigiusz takie uznanie w Wiedniu znajdzie? A to go Izba pąnie, jednomyślnie na sekretarza wybrała! Prędzej byłbym się śmierci spodziewał. Nie dość na tem, wybrali go 284 głosami do wydziału, mającego obradować nad ustawą o policyi morskiej, a on, panie, nigdy w życiu nawet morza nie widział. Jak to się można na kim nie poznać? On! co nawet na wydziale powiatowym gęby nie otworzył! — Widać u nas to mu nie było warto, a tam jakoś się prędko dał Niemcom poznać!“

Mimowoli przychodzi na myśl ów parafianin, co pierwszy raz będąc w teatrze nie mógł wyjść z podziwienia. Tu król w purpurze i gronostajach ze złotą koroną na głowie. Tam nimfa czy bogini jakaś unosi się w powietrzu, a wtem zaczyna grzmieć i błyskać na niebie. Weźmy go za kulisy. Purpura z merynosu, gronostaje są króliki, korona ze złoconego papieru. Nimfę na mocnym drucie, do jej pasa przyczepionym, ciągną do

pojmują, tam służbodawczyni zyskuje niestety sławę „sekutnicy.“

Jedynie tylko szkoła może i musi mieć cele wychowawcze przedewszystkiem na oku, i ona jedynie odpowiedzieć będzie mogła temu zadaniu. Ona tylko może nauczyć obowiązków i wpoić ich poczucie, czuwaći nad moralnością wskutek rygoru swej dyscypliny, zająć korzystnie czas wypoczynku, skierować poważniej myśli i chęci sług. Ponieważ jednak szkoła wychowując uczy, a uczyć będzie rzeczy pożytecznych do zawodu, dlatego tylko ona może podnieść wartość pracy sług, a tem samem poprawić ten stan służebniczy, który nam dzisiaj tak mocno dolega.

Zakładaniem szkół niedzielnych dla sług powinny się zająć oddziały Towarzystwa pedagogicznego lub też gremia nauczycieli szkół ludowych. Wzoru znakomitego inicyatorom dostarczy istniejąca we Lwowie szkoła, której troskliwym opiekunem i dyrektorem jest dr. Józef Żuliński, profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego. Ktokolwiek z osób poważnych podejmie się zrealizowania powyższego projektu, liczyć może śmiało na pomoc materyalną ze strony gminy, jak niemniej na moralne poparcie służbodawców i całej publiczności wykształceńszej.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego, postawione zostało między innemi sprawozdanie komisyi edukacyjnej z projektem reformy ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Sprawozdawcą komisyi jest dr. Bobrzyński. Jest więc pewność, że przynajmniej j e d n o (z trzech) przedłożenie szkolne Wydziału krajowego, doczeka się w Sejmie należytego załatwienia.

Z komisyj i klubów sejmowych. Komisya s z k o l n a ustanowiła w projekcie noweli do ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, dodatek pięcioletni w kwocie 50 zł., który ma być udzielany wszystkim nauczycielom, co dotychczas kwinkwenia już pobierają, tak, że u wszystkich dodatki te do 50 zł. za każde 5 lat zostaną podniesione. — Komisya d r o g o w a obradowała nad zmianą ustawy o publicznych dojazdach kolejowych. P. Namiestnik zażądał zmiany § 5. w tym kierunku, ażeby dojazd mógł być uznanym za publiczny, nawet wbrew wnioskowi Rady powiatowej. W razie przyjęcia tej zmiany, mógłby każdy dojazd być uznanym za publiczny, nawet wbrew życzeniu Wydziału krajowego, gdyż w razie nieporozumienia Wydziału z Namiestnictwem, rozstrzygać mają ostatecznie Ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu. Wobec tak wyraźnego naruszenia i ingerencyi władz autonomicznych, zaproponował członek Wydziału krajowego hr. Badeni, ażeby w braku wniosku Rady powiatowej, orzeczenie o potrzebie budowy wydane być mogło przez Namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego. Propozycya ta zostanie załatwioną na następnem posiedzeniu. — Komisya b u d ż e t o w a załatwiła już dwa ważniejsze przedłożenia, tj. preliminarz funduszu szkolnego krajowego na r. 1888 i zamknięcie rachunków funduszu krajowego za rok przeszły. — Komisya g m i n n a obradowała nad przedłożeniem rządowem co do prawa nakładania opłat konsumcyjnych przez gminy.

Kałusz. Niesłychane nadużycia i bezprawia pisarza gminnego Filipa Andrejczuka w Niebyłowie, spowodowały ruinę bardzo zamożnej niegdyś wsi. Trwało to przez lat kilkanaście, aż Wydział krajowy przez komisyę zbadał smutny stan gminy na miejscu. Wskutek zbadania gospodarki gminnej, pisarz Andrejczuk wraz z wójtem Wasylem Mihowiczem, jako długoletnim towarzyszem swych rządów, zostali w areszcie śledczym w Stanisławowie zamknięci. W Niebyłowie, gdzie Andrejczuk był pisarzem, braki, jakie spowodował swemi malwersacyami, z podatków rządowych tylko, wynoszą przeszło 1.700 zł., — zaś o dziesięćkroć więcej skrzywdził tenże gminę. Majątek jego został jeszcze w marcu b. r. przez Starostwo w sekwestr wziętym.

Stanisławów. Wskutek namiętnych agitacyj przeciwko tutejszej Radzie miejskiej, wniósł burmistrz miasta Stanisławowa do Wydziału krajowego i do p. Marszałka prośbę o zesłanie do Stanisławowa komisyi lustracyjnej do zbadania i rozpoznania gospodarki miejskiej za czas od roku 1868, to jest od czasu pożaru, do r. 1887. W interesie gminy i spokoju w mieście, życzyćby należało, aby Wydział krajowy przychylił się do prośby p. burmistrza i co rychlej zesłał komisyę lustracyjną, skoro się gmina sama tego domaga.

KRONIKA.

Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej odbędzie się jutro we czwartek. Na porządku dziennym stoi 13 spraw, przeważnie podrzędnego znaczenia. Między innemi wnosi sekcya IV., ażeby sprawozdanie dra Stanisława hr. Tarnowskiego z czynności delegata do Rady szkolnej krajowej za czas od maja 1886 do lipca 1887 przyjąć do wiadomości z wyrażeniem uznania hr. Tarnowskiemu. Na pokrycie wydatków kursów dopełniających przy szkole wydziałowej żeńskiej proponuje sekcya IV. udzielić kredyt dodatkowy w kwocie 500 zł.

Dyplom honorowego obywatelstwa w Krakowie dla p. ministra dra Dunajewskiego, oglądaliśmy dziś, jak wyszedł z pracowni introligatorskiej p. Karola Schramma. Jestto prawdziwe arcydzieło swego rodzaju. Okładki są ujęte w aksamit „bordeaux“ z odpowiedniem okuciem; w środku świeci monogram „J. D.“ Praca ta p. Schramma świadczy chlubnie o jego talencie.

Smutny fakt. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że mieszkający w Paryżu hr. Cezary Szembek, jeden z najbogatszych magnatów polskich, sprzedał bez żadnej potrzeby Moskalom dobra swoje w krajach zabranych. Pomiędzy innemi przeszła w ręce wroga dzięki temu panu „Poniatówka“, z grobami rodziny Poniatowskich: Zbyt ohydny to fakt, aby znaleźć dla niego jakiekolwiek tłomaczenie.

Uporządkowaniem i odbiorem dzieł Mickiewicza, zajętym jest obecnie sekretaryat Magistratu krakowskiego. Dzieła powyższe mają być rozdane za uchwałą komitetu, jako dary ku uczczeniu pamięci Adama bibliotekom, czytelniom i podobnym instytucyom.

W sprawie chowania zmarłych. W ostatnim numerze zabiera głos „Ojczyzna“, organ żydów polskich we Lwowie, w sprawie zmiany praktykowanego u żydów tutejszych, zwłaszcza zacofanych, systemu chowania zmarłych i przemawia za chowaniem nieboszczyków w trumnach. Wszędzie niemal za granicą, pisze rzeczona gazeta, nietylko w wielkich ale i w małych gminach, zaprowadzony jest od lat wielu zwyczaj, że zmarłych, którzy przed śmiercią wyrazili życzenie, lub też żąda tego rodzina, chowają w trumnach, co zresztą nie uwłacza niczem tradycyjnym przepisom.

Pomnik Mickiewicza. W ostatnich dniach pojawiły się w „Czasie“ i „Gazecie Lwowskiej“ artykuły odsłaniające jakoby zamiary komitetu pięciu co do sposobu ocenienia nadesłać się mających projektów na pomnik Mickiewicza. Upoważnieni jesteśmy do stanowczego oświadczenia, że treść tych artykułów niema żadnej rzeczywistej podstawy — mogą to być zdania i zapatrywania pojedyńczych członków komitetu, ale uchwały żadnej pod tym względem nie było. Trudno wreszcie mówić dziś o sposobie oceniania przez jury, kiedy dotąd nawet wybór jury nie nastąpił. Komitet wreszcie każdą swoją uchwałę publikuje i tylko przez niego podane wiadomości należy uważać za prawdziwe.

Zgubiono. W handlu p. Józefa Sklarczyka przy ul. Szczepańskiej nr. 11 znaleziono większą kwotę pieniężną przed kilkoma dniami. Poszkodowany zechce się zgłosić do właściciela handlu.

Ogień, wprawdzie bez szkody, ale nabawił strachu właściciela sklepu p. S. Voglera przy ulicy Długiej l. 10. Przy nalewaniu nafty do lampy, stał chłopak z zapałką gorejącą, i w chwili, gdy V. stawiał flaszkę na stół, chłopak potrącił go łokciem, nafta się rozlała — i zapaliła. Wszyscy obecni w sklepie, jak to mówią, potracili głowy. Na szczęście stróż domu, który wbiegł na krzyk, ugasił płomienie palącej się już podłogi.

Repertoar teatralny. Pani Zimajerowa, która przybyła do Krakowa na kilka gościnnych występów, gra dzisiaj w komedyi St Dobrzańskiego „Królowa Madagaskaru“ i w „Grzeszkach babuni,“ operetce jednoaktowej z francuzkiego M. Honoré; — we czwartek w „Kuglarce“ (La Cigale) komedyi w 3 aktach z francuzkiego Meilhaca i Halevyego; — w sobotę zaś w komedyi „Poczwarka“. W niedzielę popołudniu wystawionym będzie dramat: „Przeor Paulinów“, wieczorem zaś jedyna w swoim rodzaju „Pani Majstrowa z Kleparza“ p. Zimajerowa.

Cudze gęsi. Michał Chaberski kupił sobie 8 sztuk gęsi, nie wiedząc, że to kradzione. Przyjechał więc w niedzielę do Krakowa na targ z gęśmi; ba, ale na nieszczęście, zjawia się właściciel tych gęsi, włościanin Jan Cygan z Czułowa, i za pośrednictwem c. k. inspektora policyi prosi o zwrot takowych „po prawdzie a sumieniu“ — jak mówił — bo poznał swoje gęsi po nadciętych nogach. Gęsi miały rzeczywiście nogi ponadcinane, więc Chabowski rad nierad „po prawdzie i sumieniu“, choć z własną szkodą musiał gęsi oddać.

Tragi-komiczny wypadek wydarzył się onegdaj przepołudniem, dzięki niezbyt skrupulatnemu posypywaniu chodników po przymrozkach trocinami lub popiołem przez stróżów kamienic, jak to jest nakazanem, na ul. Kopernika. Jakaś służąca z koszyczkiem w ręku, zawierającym zakupione na targu: mięso, mąkę, jaja, pośliznęła się i upadła. Pan X. obok przechodząc, przyskoczył, aby jej pomódz podnieść się, jednak uczynił to tak nieszczęśliwie, że upadł również na mięso i na jaja. — Oj ci „panowie“ stróże! Przypominamy im, aby obficiej posypywali śliskie chodniki, bo o wypadek tragi-komiczny nie trudno.

Oryginalny wypadek. Wczoraj na placu Matejki w godzinach popołudniowych z czwórki jakiegoś gospodarza wiejskiego upadła klacz i zabiła się na miejscu. W niezłym stanie musi być mieszek owego jego-

---

góry. Blacha sprawia grzmot, a kalafonia błyskawice. Tak samo z parlamentem.

Ułożyły się oba stronnictwa, że przy wyborze 24 członków komisyi, 15-tu da prawica a 9-iu opozycya, a na wskazanych przez kluby kandydatów wszyscy zgodnie głosować będą. Musiał więc klub polski kogoś na sekretarza, lub 5-iu do wydziału policyi morskiej wyznaczyć. Wyznaczył więc pana Remigiusza, a może właśnie dlatego jego, że tam zdatniejszego szkoda byłoby wysyłać, gdy rzecz dla nas zupełnie jest obojętną, a posłowie z nadmorskich krajów sami już dopilnują, by wszystko było dobre i praktyczne. Kalasanty w Izbie nie przemawia, bo nie jest wielkim mowcą i to w cudzoziemskim języku, ale jako członek komisyi parlamentarnej i piętnastówki, należy do najbardziej wpływowych i decydujących posłów; Dezydery zaś, jako nowy poseł, chciał mówić w Izbie, by się dać poznać, by mieć swą „pierwszą mowę“ (Jungfernrede) i by — swym wyborcom przez to małą zrobić przyjemność, by nie mówili o nim, że języka w gebie zapomniał i siedział jak malowany.

Pamiętajmy też, że parlament tak zwany od parler a więc, że mówienie, gadanie w nim nikogo dziwić nie może. (Nie należy tu w żaden sposób cytować przysłowia: z gęby robić cholewę, a drugie chłopskie przysłowie uznaje skuteczność wymowy, gdy twierdzi, że: pan bogaty, pies kudłaty, ciepło mu; kot łowny a chłop mowny, dobrze mu). Gdy więc cała czynność parlamentarna przez mówienie się odbywa, więc mówienie to ujęto w pewne przepisy i formy ściśle oznaczone i regulaminem określone.

O samych debatach już wyżej mówiłem. Są jednak oprócz rozpraw inne objawy poselskiej czynności, które u wielkiej publiczności bardzo są poważane, może nawet przeceniane. Mam tu na myśli petycye, interpelacye i rezolucye. Niezawodną jest rzeczą, że liczne petycye w tymże przedmiocie a jednego kierunku dają cenną wskazówkę o zapatrywaniu się kół interesowanych, wydziałowi właśnie tą sprawą się zajmującemu. Lecz zauważyć należy, że zawsze przeciw petycyom, żądającym białego, równa liczba nadchodzi petycyj, domagających się czarnego, a wtedy i jedne i drugie wszelkie tracą znaczenie; podobnem to do rezultatu ankiet, przy których naprzód się wie co powiedzą jedni a co drudzy, więc według swej woli i przekonania postępować trzeba, chyba żeby się umyślnie więcej wezwało jednych niż drugich, chcąc tej a nie tamtej opinii zapewnić większość, coby jednak nie było bezstronnem postępowaniem. Śmiało więc twierdzić można, że skuteczność petycyj jest bardzo małą. Interpelacya może czasem być pożądaną rządowi, gdyż mu daje sposobność objawienia swych zamiarów, albo zapatrywań w pewnym przedmiocie. Lecz gdy to nie jest, można ją prawie za zbyteczną uważać. Jeżeli bowiem interpeluje się rząd, z którym się walkę toczy, to wyjąwszy sposobności wywołania czasem pewnego efektu, nic się nie wskóra. Może bowiem rząd nie dać żadnej odpowiedzi, albo dać aką, że ona sprawy bynajmniej nie wyjaśni. Chociaż z niej nie będzie zadowolony interpelant, gdy większość nie dopuści nad nią dyskusyji, to i tak rzecz się na niczem skończy. Jeżeli się zaś rząd popiera, to trudno go interperpelować, mogąc w tak zwanej krótkiej drodze, interes o który chodzi, każdej chwili, a nawet z lepszym skutkiem w rozmowie z właściwym ministrem poruszyć. A i tu znów fatalne przysłowie na pamięć przychodzi, że łatwiej 10 nierozważnych pytań postawić, niż na jedno mądrze odpowiedzieć. Niejedno też pytanie nie dlatego bywa zrobione, by odpowiedź otrzymać, ale aby zapytać, aby mały fajerwerk urządzić. Nie przeczę wreszcie, iż przez posła lub przez Wydział jaki zażądana, a przez Izbę uchwalona rezolucya, może jaką sprawę poruszyć, być dowodem, że ona jest przez ludność pożądaną, że może rząd zachęcić do zajęcia się nią gorliwie.

(C. d. n.)

Nr. 286. Kraków, dnia 15 Grudnia Czwartek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie: Rocznie . . 9·60 | Kwartalnie . . 2·40 | Półrocznie . . 4·80 | Miesięcznie . —·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką: Rocznie . . . . . 12 złr. | Półrocznie . . . . . 6 „ | Kwartalnie . . . . . 3 „ | Miesięcznie . . . . . 1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajenceje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Ireneusza m. i Waleryana. Imię słowiańskie: Wolimir.

Jutro: Euzebiusza, Balbiny. Imię słowiańskie: Zdosława,

Pojutrze: Łazarza i Wiwiny. Imię słowiańskie: Żyrosław.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o g 3 7 m. Długość dnia 8 g. 04 m.

Domy przymusowej pracy.

Przedłożony świeżo Sejmowi krajowemu wniosek posła Merunowicza o zakładaniu domów przymusowej pracy ewentualnie poprawy, był już kilkakrotnie poruszanym w naszej Izbie ustawodawczej, ale zawsze jakoś spełzł na niczem. Główną przeszkodą w urzeczywistnieniu tak pożytecznego i niezbędnego projektu był zawsze brak funduszów na podobne zakłady. A jednak znalazłaby się może droga pośrednia, niewymagająca prawie nakładów i o niej pisze korespondent do „Tygodnika Rzesz.“ co następuje:

Wobec przerażająco wzrastającej liczby włóczęgów pomimo nowej ustawy o włóczęgostwie z 24 maja 1885 l. 89 Dz. p. p., nie mamy punktu wyjścia do zapobieżenia złemu; bo choć włóczęga karany bywa i szupasowany do gminy swej przynależności, nic sobie z tego nie robi i owszem po 20-kroć razy przez rok nawet i więcej spaceruje on i przejeżdża się na koszt kraju i swej gminy. Dostawiony do gminy swej przynależności dziś jutro zaraz odlatuje z niej, i taka historya powtarza się ustawicznie, gdyż trudno, by Naczelnik gminy trzymał go na uwięzi lub krok w krok za nim śledził, by z granicy się nie wydalił; powtóre: do służby nikt w gminie takiego nicponia nie weźmie, bo nietylko że obawia się, by go nie okradł, ale taki nicpoń nie skory jest do roboty i zawsze lubi lekki chleb. Gmina książki służbowej dać mu nie może, bo dałaby mu parawan do ręki dla włóczenia się, szukając niby zarobku lub służby.

Zdaniem przeto mojem jest, by w każdym przynajmniej co dwudziestym powiecie sądowym ustanowiono dom przymusowej pracy, by włóczęgę niepoprawnego, który już przynajmniej trzy razy był karany za włóczęgostwo, oddać do domu przymusowej pracy. Włóczęgów z poza granic Galicyi wydalać, niech ich sobie tam w swoich domach trzymają!

Niezawodnie na powyższy punkt każdy zapyta: skąd na to fundusze? W takim razie, zdaniem mojem, możeby bodaj w części wystarczyły fundusze karne, które Wydziały powiatowe z grzywien w drodze sądowej zebrane otrzymują i na ubogich gminom przesyłają.

I tu mógłby ktoś zarzucić, skąd przychodzą biedni tracić, kiedy te dla nich ustawą przeznaczone są? I na to znajdzie się odpowiedź: że gdy tych kwot nie było, gmina każda i tak ubogim z kasy gminnej wsparcia udzielała — lecz doświadczenie nas poucza, że biedni rzadko kiedy wsparcie z tych kwot widzą i zwykle gmina pobierając odsetki od obligacyi, obraca je na cele inne, na wydatki gminne. Zresztą jest to kwota zbyt mała, bo mając obligacyą na 500 złr. po 4 i pół prc. otrzymuje się 22 złr. 50 ct. w. a., więc na kilkudziesięciu ubogich jest to prawie nic nieznaczące wsparcie, a gdzie gmina daje wsparcia, musi mieć kwotę znaczniejszą do rozdania; niedać zaś wszystkim potrzebującym, to wywiązują się niezadowolenia i narzekania.

Gdyby się zatem ściągło wszystkie obligacye ubogich w powiecie, okaże się kwota mniej więcej do 3000 na powiat sądowy, a na 170 sądów powiatowych w Galicyi da nam pół miliona kapitału, któryby na razie wystarczył do postawienia domów przymusowej pracy.

Te zaś kwoty, które nietylko gminy ale i kraj wydaje na szupaśników, nie mniej też przy zmianie sądownictwa gmin we własnym ich zakresie prowadzonych wszelkie grzywny mogłyby wpływać do Wydziałów powiatowych na administrowanie i utrzymanie niepoprawnych indywiduów, a gdyby nawet i gmina na swego nicponia kilka groszy dorzuciła do tej sumy, to jeszczeby lżej było dla niej, bo nietylko że miałaby z nim spokój, ale tenże mógłby wrócić porządniejszym człowiekiem i nieopłacanoby drogo ustawiczne spacery tych indywiduów.

W ten sposób nie wałęsałoby się tylu włóczęgów po kraju i gminne areszta nie byłyby tak przepełniane włóczęgami.

GAWĘDA BYŁEGO POSŁA.

(Ze wspomnień lat ubiegłych).

(Dalszy ciąg.)

Ale nie zawsze uchwalenie rezolucyi daje gwarancyą, że ono sprowadzi spełnienie życzenia. Czasem Izba ją dlatego tylko uchwala, by się zbyć jakiego jej nieprzyjemnego przedmiotu, dla zamknięcia ust skarżącym się słowem: „ut aliquid fecisse videatur,“ czasem zaś wykonanie jej jest albo zupełnie, albo na teraz niemożebnem i rezolucya pojedzie do kosza. Zacny poseł Dr. Roser 18 razy już skłonił Izbę wiedeńską do zawezwania rządu, by zbadał, ażaliby się nie dało znieść loteryi liczbowej (lotto). Jednak nic to nie pomogło, bo ciągle rząd i Izba starają się usunąć deficyt, a instytucya wspomniana daje około 8 milionów dochodu. Czemże by tu ich ubytek można zastąpić? Nowem chyba i wyższem opodatkowaniem ludności, a jest ona i tak bardzo opodatkowana. Prawda, że loterya liczbowa nie podnosi ani dobrobytu, ani inteligencyi i wykształcenia ani nawet pracowitości klas biednych, ale na dziś jeszcze trudno się obejść bez tej kwoty, którą tylko ci dają, co są o tyle dobroduszni, iż się to z ich wolą zgadza i haracz ten nieprzymuszeni składają. Podobno nieraz jeszcze Dr. Roser swą rezolucyą ponawiać będzie musiał, nim się rezultatu doczeka.

Politycy więc cieszący się, że podali petycyę i pod niebiosa wynoszący posła za to, że interpelował, lub że nawet zdołał jaką przeprowadzić rezolucyą, — nieraz biorą teatralny grzmot i błyskawice za rzeczywistość.

Poseł bowiem niejeden i nieraz musi się liczyć ze swymiwyborcami. Musi do ich życzeń się stósować, a więc przemawia czasem nie dla przeprowadzenia sprawy, bo ona albo nie da się przeprowadzić, albo nawet do kompetencyi Izby nie należy, jak np. drobiazgowe jakieś miejscowe skargi na organa I-ej instancyi, bo od ich orzeczeń służy prawo rekursu do władz wyższych, ale przemawia wyłącznie dla swych wyborców, co po niemiecku technicznie nazywają, że mówi przez okno (Zum Fenster hinaus). Pamiętam, że krotochwilny poseł, baron H. raz długo opowiadał, jak wydział powiatowy w jego okolicy pewną drogę zaniedbuje. Gdy mu potem w prywatnej rozmowie znajomi robili uwagę, że to do Izby nie należy, odpowiedział im, iż dobrze wie o tem, ale musiał mówić, bo tego wyborcy jego się domagali i nie dawali mu spokoju.

Powie kto może, że takie mowy to nadużycia. Przyznaję, lecz czegóż człowiek nie nadużyje? Zresztą zdarza się nieraz, że wskutek wprawy w mówieniu, wskutek przyzwyczajenia, wielkiej biegłości i łatwości w przemawianiu, albo wskutek indywidualnego usposobienia, niektórzy posłowie nietylko bardzo często, ale każdy raz nader długo mówią. Profesorowie, czasem kaznodzieje zwykli mówić godzinę. Zapominają o tem, że krótkie mowy, kwadrans lub pół godziny trwające, największy sprawiają efekt. Po upływie godziny słuchacze, którzy byli tłumnie otoczyli mówcę i całą uwagę mu poświęcali, strudzeni, zaczynają zwolna się cofać i znikają w kuloarach. Dwugodzinne lub półtrzeciej godziny trwające perory działają prawie zabójczo. Bywają posłowie, taką obawę wzbudzający, iż dość, aby któremu z nich prezydent Izby udzielił głosu, a ogólna panika ogarnęła zarówno ich przeciwników jak i sprzymierzeńców. Pierwsi naprzód już uznają się za zwalczonych, drudzy tak pewni są zwycięztwa, że wszyscy razem uciekają. Taki szczęśliwy mowca mógłby śmiało, jak ów młody wikary, co jedno tylko umiejąc kazanie o znalezieniu św. Krzyża, stósował je do wszystkich, jakichbądź świętych kalendarza, zawsze tę samą mieć mowę, niktby tego nie zmiarkował, gdyby nie stenografowie, którzy z nieubłaganą bezstronnością wszystko przekazują historyi. Biedna ty historyo!

Jednym z tak niezmordowanych posłów jest profesor L.. Kolega jego, sławny karykaturzysta, dopiero co zmarły poseł Dr. H., chcąc godnie uczcić tak znakomity talent oratorski, wyrysował go, jak mową swą wierci tunel w górze Arlberg, według znanego niemieckiego wyrażenia: Einem ein Loch im Bauch reden. Ziomek zaś nasz, poseł O. H. jeden z najznakomitszych mowców parlamentu wiedeńskiego, spolonizował jego nazwisko na „Puhar goryczy.“

Zdarzyło się raz, iż wielu posłów, sądząc, że debata dłużej potrwa i jeszcze nie wnet nastąpi głosowanie, wyszło ze sali, by zwątlałe pokrzepić siły. Trzeba więc było posłać po nich, by jak najprędzej wracali. Wtedy, będący przy głosie poseł M. wiedząc, o co chodzi, przedłużał swą mowę. Mówił i mówił, aż zobaczył że się ławki znów zapełniły i dopiero wtedy zakończył. Myślę, że w razie potrzeby potrafiłby on i pół dnia mówić.

Naturalnie i tę mowę uwiecznili stenografowie. Gdy już o nich mowa, niechże i na nich mój gniew wywrę.

Wprawdzie śp. X. W. S. dla swych cnót obywatelskich powszechnie szanowany, a znany ze zdrowego i bystrego sądu rzecz każdą w samo sedno trafiający, gdy mowę swą, którą wypowiedział w Izbie panów, przeczytał w skoropisie, rzekł z uprzejmym uśmiechem do dyrektora biura stenograficznego: „Pan dokazujesz cudów, bo ze mnie wcale niezłego mowcę niemieckiego zrobiłeś,“ — pomimo tego twierdzę, że stenografowie szkodzą parlementaryzmowi. I tego dowiodę.

Przecież w parlamentarnej dyskusyi o to chodzi, by przeciwnika wobec czytającej publiczności (bo o Izbę tu nie chodzi), zniweczyć, zdruzgotać, zagłuszyć, zagadać. Gdzież tu czas myśleć o konsekwencyi i logice? Któżby w tak ważnym celu zważał, jakiego rodzaju środkami posłużyć się trzeba? Na cóżby zresztą były wynalezione sofizmata, gdyby ich użyć nie było wolno. A cóż to komu szkodzić może gdy w zapale wojennym „obróci się kota do góry ogonem i powie, to jednorożec.“ Wszakże Szwajcar jeden powiedział to głębokie zdanie: „Niczyim niewolnikiem nie jestem, ani nawet

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego obecnym był minister dr. Dunajewski. Pan Marszałek krajowy poświęcił serdeczne wspomnienie pamięci śp. posła Janki. Dwa sprawozdania Wydziału krajowego o utworzenie odrębnej gminy Borynia, i o budowlach wodnych, odesłano do właściwych komisyj. Sejm zezwolił skarbowi wojskowemu na pobór mostowego na Wiśle. Następnie motywowali swe wnioski: p. Skarszewski o ulgach podatkowych, p. Bobczyński o nieściągalności pretensyi za gorące napoje; p. Madejski o ustanowieniu wice-prezesa Rady szkolnej krajowej. Wnioski te odesłano także do właściwych komisyj. Poczem rozpoczęła się rozprawa ogólna nad reformą ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych.

Podział terytoryalny w Galicyi bardzo jeszcze wiele pozostawia do życzenia, gdyż trafiają się w tym kierunku takie monstrualne wypadki, że niktby im nie uwierzył, gdyby się sam czarno na białem nie przekonał. I tak np. przy założeniu nowego Sądu powiatowego w Bieczu, wpływać musiały na przydzielenie gmin do tegoż Sądu zupełnie inne, jak praktyczne . rozumne powody, — w przeciwnym bowiem razie przydziałka taka nie mogłaby była nastąpić. Mianowicie zaś należy do tego Sądu gmina Olszyny, do której jedzie się przez Siepietnicę, Swięcany, Szerzyny i Olpiny, a te wszystkie gminy należą do Sądu powiatowego w Jaśle, i trzy razy tak daleko od Jasła, jak do Biecza, są położone. Szczególniej gmina Siepietnica, graniczącą bezpośrednio z Bieczem, należy do Jasła, gdzie ludność półtrzeciej mili iść musi do Sądu. Natomiast Rzepiennik marciszewski i strzyżowski, położony pod samym Gromnikiem, i mający niedaleko tak do Tuchowa jak i do Ciężkowic, należy do Biecza, gdzie dobre trzy mile po złej drodze wlec się trzeba. Gmina Swięcany w pierwotnej przydziałce należała już do Sądu bieckiego, jednakowoż za staraniem Rady powiatowej jasielskiej, która tam ma na gminnej drodze myto, i wbrew oświadczeniu Rady powiatowej gorlickiej, już po założeniu Sądu bieckiego, od okręgu tego Sądu została oderwaną, i to dla miłości tego myta, któreby wraz z tą drogą przeszło pod administracyę Rady powiatowej gorlickiej. — Eksperymenta takie zdrowemu rozumowi, wygodzie, tudzież potrzebie ludności wprost przeciwne, szerzą tylko niechęć tejże do władz autonomicznych, i byłoby bardzo na czasie, aby bez względu na korzyści mytnicze uczynić zadość słusznym wymaganiom ludności.

Pożary w kraju. Wedle przybliżonych obliczeń zebranych za pośrednictwem władz gminnych, wydziałów powiatowych i biur asekuracyjnych, zniszczyły pożary od roku 1870—1886 w naszym kraju budynków, ziemiopłodów i ruchomości w wartości przeszło 50 milionów złr., a więc przeszło na 3 miliony złr. rocznie. Z tej sumy, jak na nasze stosunki, olbrzymiej, zaledwie 23—25 prc. zwraca przezornym pogorzelcom asekuracyą, — reszta zaś, tj. około 2,250.000 zł. wartości (niemal połowa tego ile wynosi cała suma podatku gruntowego) idzie rokrocznie z dymem, jako ofiara naszej niezdarności i niedbalstwa o własne dobro. Wartość nieubezpieczonych do tego budynków w naszym kraju, wynosi obecnie około 120 mil. złr. Ztąd też ustawy, wniesione przeciw pożarom do Sejmu przez Wydział krajowy, mają na celu obmyśleć i na nich odpowiednią ochronę od szkół ogniowych. Oby tylko ta ustawa jak najrychlej została uchwaloną i w życie weszła.

Sklepy wiejskie. Dotąd przemysł i handel wiejski był prawie wyłącznym przywilejem żydów, którzy osiadłszy na wsi, nie zajmowali się uprawą roli, lecz trudnili się głównie handlem, zakładając sklepiki z towarami niezbędnemi dla miejscowych mieszkańców. Włościanie nasi, przeświadczeni o własnej niezdolności i braku zmysłu kupieckiego, nie próbowali nawet ich naśladować. Powoli jednak zmieniły się ich przekonania tak, że swych sił na tem polu próbować zaczęli. Jeden z włościan we wsi Magierowie, pow. żółkiewskiego, zachęcony początkowem powodzeniem, założył sklepik, zaopatrzony we wszystko, czego w codziennem życiu wieśniak potrzebować może. Ponieważ jest sumienny, a towar miarę i wagę ma dobrą, chętnie więc bliżsi i dalsi sąsiedzi u niego kupują, tak, iż odbyt jest znaczny, a dochód coraz się powiększa. Podobno i właściciel tej wsi ma założyć sklep podobny na większą już skalę, aby dać możność swoim włościanom zaopatrywania się we wszystkie produkta i towary na miejscu, a tym sposobem oszczędzić im czasu, który tracą na drogę do miasteczka.

Taksy wojskowe. W ministerjum obrony krajowej roztrząsano projekt nowej ustawy wojskowej, przyczem zapadła uchwała, że taksy, które się nakłada na osoby uwolnione od wojska, mają być unormowane co do swej wysokości w sposób podobny jak w ustawie węgierskiej, a nadto mają być owe taksy w ten sposób ściągane, aby tabularny ich pobór był tak samo pewny, jak pobór podatków państwowych. Dochód z taks pokrywa dotąd we wielu gminach zaledwie koszta ściągania, owóż odtąd ma on być podniesiony do wysokości takiej, aby te wdowy i sieroty po wojskowych, którym wedle ustawy nie służy prawo do pensji, mogły z funduszu z taks powstałego, otrzymać zaopatrzenie.

Urzędy podatkowe. Donosiliśmy już o założeniu i otwarciu kilku nowych urzędów podatkowych. Rejestrując z zadowoleniom fakt ten pożądany oddawna, należałoby przypuszczać, że nowe urzędy te przedewszystkiem tam będą zakładane, gdzie są najpotrzebniejsze. Tymczasem tak się nie stało. W powiecie gorlickim, gdzie agenda urzędu podatkowego w Gorlicach jest olbrzymia, i gdzie podatki konsumpcyjne z kilkunastu dystylarni dają rok-rocznie olbrzymie w żaduym stosunku z aktywami innych urzędów niezostające sumy podatków, nie pomyślano wcale o założeniu drugiego urzędu podatkowego. Byłoby zatem bardzo wskazanem, aby drugi urząd podatkowy, który według projektu ma mieć siedzibę w Bieczu, czemprędzej do życia był powołany, wskutek czego tak dla dobra kontrybuentów, jak i przeciążonych pracą urzędników podatkowych nastąpićby mogła pożądana ulga. Do nowego urzędu musiałyby należeć dwie destylarnie w Libuszy i Lipinkach o parę kilometrów tylko oddalone, jak również wszystkie gminy powiatu sądu bieckiego. Miasto Biecz, w słusznem uznaniu naglącej potrzeby takiego urzędu, już dawno o niego kołata. A dlaczego dotąd bezskutecznie, trudno pojąć, albowiem jeżeli gdzie, to tam, drugi urząd podatkowy dawno powinien był wejść w życie.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, wydane przez krajowe biuro statystyczne pod redakcją dra T. Pilata", tj. zeszyt I. rocznika dziesiątego, wyszedł tymi dniami i zawiera dwie prace, pióra zasłużonego wydawcy tych wiadomości, a mianowicie „Handel Galicji i Bukowiny, tudzież innych krajów austryackich z cesarstwem niemieckiem w roku 1885", zestawiony i opracowany na podstawie niemieckiej statystyki kolejowej, a powtóre pierwszą część obszernej pracy „Rozdrobnienie własności włościańskiej w Galicji." Z tej drugiej, nadzwyczaj ważnej pracy, znajdujemy tutaj wstęp i tablice statystyczne, wykazujące podział własności ziemskiej włościańskiej w 240 gminach, na podstawie najnowszych pomiarów katastralnych.

KRONIKA.

Nowe Stowarzyszenie. Urzędnicy pocztowi zgromadzili się w ubiegłą niedzielę w lokalu przez siebie wynajętym przy ul. Krótkiej i uchwalili po dłuższej dyskusyi statut zawiązać się mającego „Stowarzyszenia urzęduików pocztowych," ułożony przez wybraną z grona urzędników pocztowych komisyę. Celem nowego Stowarzyszenia jest, jak już pisaliśmy, obudzać życie towarzyskie przez urządzanie zabaw, urozmaicanych produkcyami muzycznemi i deklamacyjnemi, między urzędnikami pocztowemi. Statuta nowego Stowarzyszenia posłano już Namiestnictwu do zatwierdzenia.

Towarzystwo techniczne wybrało na żądanie Rady miejskiej członkiem komisyi wodociągowej prof. Tytusa Bortnika.

Z dworca kolei c. k. Ferdynanda. Jak już donosiliśmy, postanowiła dyrekcya kolei Ferdynanda rozebrać dach łukowy, aby po usunięciu filarów dach podtrzymujących uzyskać miejsce na 4ty tor, którego potrzeba okazała się konieczną ze względu na to, że wkrótce i pociągi kolei państwowej na dworcu zatrzymywać się będą. Przemiana jednak będzie uskuteczniona dopiero po Nowym Roku. Natomiast zniżenie peronu, dla ułatwienia publiczności dostępu do pociągów, które nadal nietylko pierwszym torze jak dotychczas stawać będą, jest już w części ukończone i potrzebuje tylko wyasfaltowania.

Poczta spóźniona. Wczoraj rano otrzymaliśmy z głównej poczty gazety lwowskie o d w i e (!) godziny później, niż zwyczajnie. Nie znamy powodu tego spóźnienia, dlatego prosimy p. naczelnika zarządu pocztowego, aby tę rzecz zbadał i niewłaściwościom podobnym na przyszłość zaradzić zechciał.

Okropny wypadek. Wyrobnica Baranka z Witkowic, wdowa, matka 2-ga dzieci, używana do noszenia cegły przy budowie głównej poczty przy ul. Wielopole spadła wczoraj przed godziną 12 w południe, wskutek własnej nieostrożności, z rusztowania wysokości drugiego piętra w głębi lewego skrzydła gmachu ustawionego, do piwnicy. Smierć, która nastąpiła natychmiast wskutek upadku na głowę, skonstatował Dr. Scheiter Zwłoki odwieziono do kliniki. Komisya bułownictwa miejskiego badała natychmiast po wypadku sprawę na miejscu.

Matka z córką pobiły się okropnie, — a powo-

---

niewolnikiem moich przekonań" (Je ne suis l'esclave de persone, pas meme de mes convictions). Tej jednak niezawisłości poselskiej ogromnie przeszkadzają stenografowie. Każde powiedziane słówko zaraz zapisują i drukują! Ktoś przemawia w Izbie i nie troszczy się wcale o to, że tam kiedyś w tym samym przedmiocie odwrotnego bronił zdania, i śmiało jedzie dalej. A tu podstępny antagonista szpera w protokółach, wynajduje tegoż samego mowcy wręcz przeciwne twierdzenia i ciska mu niemi w oczy. To bardzo bywa nieprzyjemnem. Dzieje się to zaś często, nawet między pierwszymi koryfeuszami. (Pamiętam, że poseł B., któryby się nawet portfelem ministra oświaty nie brzydził, wielkie czynił zarzuty rządowi z powodu pewnego projektu do prawa. Pokazało się jednak, że ten projekt w wielu rzeczach zgadzał się z memoryałem przez tegoż posłu, w tejże sprawie, poprzedniemu ministeryum przedłożonym. No cóż dziwnego? Memoryał był dla poprzedniego rządu, nie dla dzisiejszego, to zmienia sprawę. Słyszałem również, jak poseł jeden motywując obecne swe zdanie, przyznawał, że dotąd drukiem i słowem bronił odwrotnego przekonania, ale wtedy miał on na myśli tylko teoryą, dziś mówi z praktycznego stanowiska, berücksichtigend den Bereich der Relativitaeten; pokazuje się, że nie zawsze ludzie teoryi tak są niepraktycznymi, jak im to świat zarzuca). Takie utrudnienia zawdzięczają mowcy owej niedelikatnej bezwzględności stenografów; i ztąd moja zasadnicza nieprzychylność dla nich Bo to, że, co zresztą bardzo rzadko się zdarza, zrobią jaki lapsus calami, coś nakształt błędu drukarskiego, że zamiast arca, napiszą arena, za własność alodyalna umieszczą własność lojalna, wartość lasu zamiast zwartość lasu, to nietylko nie szkodzi, ale czasem nadaje mowie typ pewnej mistyczności i głębokości, co wcale pięknie wygląda.

Prawda jednak, że i bez skoropisów czasem los mówcy figla wypłata. W pewnej ważnej, a nader drażliwej kwestji, rząd motywując swój projekt, powoływał się na opinią „pewnej prawniczej powagi," której był pomocy zażądał. Jeden z naczelników opozycyi, walcząc przeciw temu projektowi, wyszydził ową nieznaną i niezacytowaną „powagę prawniczą," a zakomunikowaną „opinią," zerżnął na sieczkę. Wielce mu się niemiło zrobiło, gdy się potem dowiedział, że owa nieznana powaga bardzo jest znaną, a należy i to nie od dziś do illustracyi ich wspólnego stronnictwa. Ale bo też to złośliwie jest nie powiedzieć zaraz „cytujemy tu zdanie Pana N. N. a więc ostrożnie się z nim obchodźcie."

Różne też są mowców usposobienia. Jedni potrafią grzecznie, elegancko polemizować z przeciwnikiem, swe zdanie wypowiedzieć całkowicie, wielkie zrobić wrażenie, a przecież nikogo nie obrazić, żadnych nie wywołać scen niemiłych. Drudzy tak są nieszczęśliwi, iż choć o pojednaniu będą przemawiali, wywołają burze, rekryminacye, kłótnie. To jest faktem. Inni znów w rozprawie nad przedmiotem ogólne zajęcie wzdudzającym, najżywotniejszym, umieją tak niezrównanie być nudnymi, tak całą Izbę zdenerwują, że każdy już na wszystko by się rad zgodził, aby tylko zamknąć śluzy tej rozpaczliwej wymowy. Są wreszcie tacy, co ogromnie sprawie, której bronią — szkodzą. Wreszcie na szczęście bardzo rzadkie egzemplarze wprawiają w zdumienie swa namiętnością, gwałtownością, impertynencyą i brakiem form parlamentarnych; brakuje im czegoś, póki ich prezydent do porządku nie przywoła, lub głosu nie odbierze, a jeszcza wtedy gotowi jemu dawać napomnienia. Różnych bowiem ma Pan Bóg sług swoich. Lecz, chociaż ze wstydem, wyznać należy, że takich paliwodów uważniej się słucha, niż chłodno-jałowych, niby rozsądnych, na erudycyi opartych, ale długich, monotonnych i bardzo nudnych tuzinkowych wykładów *)

*) Wstręt do nich musi być ogólnym, gdy Freiligrath w roku 1848 o niemieckim frankfurckim parlamencie z 400 członków pod prezydencyą pana von Gagern obradującym, dość niegrzecznie powiedział:

In Frankfurt, wo sie lagern,
400 Gänse gagern,
Und Mohren bleiben Mohren,
Trotz aller Professoren.

Nr. 287. Kraków, dnia 16 Grudnia Piątek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie	9·60	Rocznie	12 złr.
Półrocznie	4·80	Półrocznie	6 „
		Kwartalnie	3 „
Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie		Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handle Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Kanonicka, Gronert ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Floryańska, trafika Markowicza ul. Floryańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Kozlińskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Euzebiusza, Balbiny. Imię słowiańskie: Zdosława,

Jutro: Łazarza i Wiwiny. Imię słowiańskie: Żyrosław.

Pojutrze: Oczek. N. Panny Maryi. Imię słowiańskie: Wszemir.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o g 3 7 m. Długość dnia 8 g. 04 m.

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej.

W dniach 29 października i 3 grudnia br. odbyły się dwa posiedzenia wydziału pod przewodnictwem dr. Józefa Pelczara.

Wszystkie podania, które nadeszły z różnych stron do dnia ostatniego posiedzenia z żądaniem założenia czytelni ludowej, załatwił Wydział pomyślnie. I tak uchwalono założyć nowe czytelnie ludowe: w Inwałdzie (koło Andrychowa), Skomielnej białej przy kółku roln. (w pow. myślenickim,) Niecieczy, (pow. dąbrowskim), Grzechini przy kółku roln. (pow. myślenickim), Ujściu solnem (pow. bocheńskim), Janiszowicach przy kółku roln. (pow. bialskim). Kamieniu przy kółku roln. (pow. liskim), Woli wadowskiej (pow. mieleckim). Wampierzowie (pow. mieleckim), Kańczudze przy kółku roln. (pow. łańcuckim), Łapanowie (pow. bocheńskim), Grobli (pow. bocheńskim), Nienadowce przy kółku roln. pow. kolbuszowskim), Kłaju przy kółku roln. (pow. bocheńskim) i Bobrowy (pow. gorlickim). Nadto na wniosek sekretarza uchwalono założyć czytelnie ludowe w Grajowie i Podstalicach (pow. Wielickim), oraz udzielić jak w zeszłym roku Dr. Kownackiemu w Wieliczce odpowiedniej ilości dziełek do wypożyczania włościanom, a pod kierunkiem ks. Edwarda Ślaskiego, wikarego w Wieliczce, założyć wypożyczalnię parafialną ruchomą i w tym celu dać również odpowiednią ilość dziełek z przygotowującego się zapasu; na wniosek zaś Dra Malkiewicza uchwalono założyć czytelnię ludową w Chochołowie (pow. nowotarskim) pod opieką panów Dembowskich, którzy tak skrzętnie powołali do życia gospodę chrześcijańską w Zakopanem i mają pod swoję opieką czytelnię ludową przez Wydział przy gospodzie założoną.

W uzupełnieniu poprzedniego sprawozdania nadmienia się, że z czytelni w roku bieżącym założonych odbyło się po odprawionem nabożeństwie uroczyste otwarcie czytelni przy kółku roln. w Brzezinach w d. 24 listopada br. za chętnym i łaskawym współudziałem ks. Józefa Radoniewicza proboszcza miejscowego, który z wkładką roczną 5 złr. przystąpił jako członek do Towarzystwa, p. Medarda Szajny przełożonego obszaru dworskiego i kółka roln. oraz kierownika miejscowej szkoły, p. Sliny i wielu innych. Tak samo otwarto uroczyście czytelnię ludową założoną przez kółko roln. w Klimkówce w d. 26 listopada br. za staraniem kierownika kółka p. Stan. Ostaszewskiego i reprezentacyi rady powiatowej. Po ostatniem posiedzeniu nadeszło sprawozdanie z otwarcia czytelni w Lenczach górnych, które się odbyło za staraniem miejscowego proboszcza ks. Franciszka Chrobickiego i przy współudziale właścicieli okolicznych obszarów dworskich. Z powodu otwarcia tej czytelni złożyli na jej rzecz właściciele obszarów dworskich: pp. Józef Pawałka 5 złr., Wojciech Swidowski 3 złr. i Maks Chilewski 1 złr., a zapisali się na członków Towarzystwa ks. Franciszek Chrobicki i Wojciech Swidowski z wkładką roczną po 2 złr. a Alojzy Chilewski z wkładką roczną 1 złr. Również nadeszło obecnie sprawozdanie z całorocznej działalności czytelni ludowej w Ropczycach będącej pod kierownictwem p. Seweryna Udzieli Obszerniejsza wzmianka o nader pomyślnym rozwoju tej czytelni znajdzie pomieszczenie w rocznem sprawozdaniu Wydziału, a tu tylko zaznaczyć należy, że w czytelni tej odbyło się w ciągu roku 12 odczytów, których prelegentami byli pp. ks. I. Mieczko, Fr. Kozdraś i Seweryn Udziela, a książek wypożyczono 867. Tak to naśladowania godne zabiegi kierownika czytelni muszą wpłynąć koniecznie na rozwój tak pożytecznej instytucyi.

Bodźcem do tem energiczniejszego działania dla Wydziału jest uznanie potrzeby pracy około dobra ludu w zakresie wskazanym statutem naszego towarzystwa, które to uznanie objawiło się w hojnym darze p. Aniel Sumowskiej. Przez ręce p. dr. Ludwika Wiszniewskie

GAWĘDA BYŁEGO POSŁA.

(Ze wspomnień lat ubiegłych).

(Dalszy ciąg.)

Jak pojedyńczy poseł rachuje się ze swymi wyborcami, tak też i całe stronnictwa Izby muszą nieraz „przez okno“ do wielkiej publiczności przemawiać. Potrzeba tu dowodzić, że przeciwnicy nietylko niestosowną, ale nawet szkodliwą obrali drogę, że ona mniej więcej do zguby prowadzi, a że tylko odwrotna droga, ta, którą właśnie przemawiający postępują, jest dobrą i zbawienną. Każda też opozycya, na całym świecie, dowodzi, że partya u steru będąca, co najmniej, błądzi, a natomiast swój, zbawienny, doskonały i niezrównany program stawia. Peroruje więc przeciw wielkim, ciągle pod bronią stojącym armiom, dowodząc, że ludzie do nich wcieleni mogliby pożytecznie pracować, a fundusze na nie wydane należałoby na podniesienie oświaty, rolnictwa, przemysłu obrócić. Przemawia przeciw zaprowadzeniu armat nowego systemu, bo chociaż już wszystkie mocarstwa takie zaprowadziły, to nic nie dowodzi, raz-bo nie przyjdzie do wojny, powtóre, że wnet znowu wymyślą nowe ulepszenia, a wtedy i te teraz zaprowadzone działa już będą przestarzałemi; oświadcza się przeciw budowie statków pancernych, po cenie kilku milionów każdy, bo nie mamy kolonii, więc ich nie potrzebujemy, a popieranie marynarki kupieckiej powinno być głównem naszem zadaniem. Krytykuje pokrywanie deficytu pożyczkami i sprzeciwia się wynajdowaniu nowych przedmiotów do opodatkowania. Ona chce bowiem protekcyi i rozwoju rolnictwa, rzemiosł, przemysłu i handlu, dąży do podniesienia intrat państwa bez nałożenia nowych ciężarów, jedynie przez sprawiedliwszy ich rozkład w przyszłości na kontrybuentów. Ona żąda przyspieszenia w wymiarze sprawiedliwości, pomnożenia sądów, większej sprężystości w administracyi, nawet dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego pomnożenia żandarmeryi, pomnożenia i udoskonalenia szkół i instrukcyi publicznej, polepszenia losu nauczycieli, duchowieństwa i sług rządowych, polepszenia wiktu wojsku, — a to wszystko przez zaprowadzenie daleko idących oszczędności i przez zmniejszenie wydatków.

Opozycyi z tego zarzutu nawet robić nie można. Oponuje, bo jest opozycyą, jak Freiligrath powiedział: „So lange Ihr Protestanten seid, da müsst Ihr protestiren.“ By jej sposób przemawiania zmienić, na to jeden tylko jest środek. Trzeba ją do władzy dopuścić. Wtedy by zaraz tłomaczyła, że „si vis pacem, para bellum“, że trzeba utrzymać siłę zbrojną, die Wehrkraft, w stanie odpowiednim, inaczej niepodległość państwa byłaby zagrożoną, a zatem że i w uzbrojeniu nie można pozostawać na zacofanem stanowisku halabardy, a nawet skałkówka przeciw odtyltówce placu dotrzymać nie może; że jedynie tylko dostateczną i dzielną marynarkę posiadające państwa mogą być pierwszorzędnemi, a marynarka kupiecka nie rozwinie się bez silnej opieki, jaką tylko flota wojenna dać może. Dalej, że gdy dla przyszłości pracujemy, mamy też prawo ją eskomptować, niech przyszłe generacye także coś zapłacą za to, co my dla nich zrobiliśmy. Państwo z postępem cywilizacyi ma coraz większe zadania, a zatem i wydatki, zkąd wypływa, że także i za nowemi źródłami dochodu oglądać się potrzeba; że więc, gdy się pewnych amelioracyj wymaga, a zwłaszcza, gdy one są istotnie potrzebne, nie można się cofać przed przyzwoleniem odpowiednich funduszów. Sens moralny, że owa kobieta wiejska, mówiąca „Kumosko pożyczcie mi mydła, ja je nie zepsuję, tylko chusty wypiorę“ niema racyi, bo jeżeli chusty mają być wyprane, to mydła do tego potrzeba.

Powiedzmy tu przy sposobności, że godnem uznania było postępowanie posłów polskich w Radzie państwa i w Delegacyach wspólnych. Chociaż bowiem należeli niegdyś do mniejszości i opozycyi, nigdy nie sprzeciwiali się wydatkom koniecznym dla utrzymania odpowiedniej siły zbrojnej itp. Ale też to rzadki w dziejach parlamentaryzmu przykład.

I w tem więc zachodzi pewne złudzenie, gdy zgromadzenie przedwyborcze, albo jaki komitet ad hoc utworzony, wymaga od kandydata ubiegającego się o mandat, by złożył obszerne i detaliczne wyznanie swej wiary politycznej. Jeżeli to mąż w całym kraju znany, taki Grocholski, Smolka lub im podobny poseł, który na całe koło polskie, a nawet na całą prawicę wpływ wywrzeć zdoła, to się zna jego zasady i przekonania, obiera się go, bo to „on“ i niema powodu trudzić go wymaganiami, by miał mowę programową, by swe zapatrywania szeroko rozwijał. Jeżeli to zaś pan Pietruszkiewicz albo Cybulkowski, niech myśli co chce, to obojętna, byle głosował tak, jak potrzeba. Nie o jego głowę tu chodzi, ale o dobre zdrowie, żeby wytrzymywał sesye 7-mio i 8mio-godzinne, żeby na pierwsze odezwanie się dzwonka elektrycznego, zwołującego posłów do sali, (istotnie dzwonek ten działa elektryzująco), pojawiał się na swem miejscu, wstawał i siadał, gdy trzeba, a przy głosowaniu imiennem czuj duch! uważał, kiedy go przeczytają i nie zmylił się, mówiąc: ja zamiast nein, lub odwrotnie. Wtedy będzie on zupełnie dobrym posłem.

Powie Szanowny Czytelnik, że przesadziłem? Jestem człowiek grzeczny, znam formy parlamentarne, więc się sprzeczać nie będę, a nawet przyznam się, że przeholowałem. Ale choć ziarnko prawdy przecież się w tem mieści, co tu powiedziałem. Nietylko jednak pojedyńczy poseł, dla zapewnienia stronnictwu swemu większości głosów, poddając się bez względu na swe osobiste przekonanie, solidarnie obowiązującym go uchwałom klubu ponosi „sacrificio del intelectu.“ Często może i klub w podobnem znaleźć się położeniu. Gdyby bowiem z całem swem stronnictwem nie głosował, czy to wstrzymując się od głosowania, czy też głosując wspólnie z przeciwnikami, mógłby sprowadzić

go, złożyła szlachetna ofiarodawczyni na fundusz żelazny Towarzystwa 2 listy zastawne zakł. kred. ziemskiego Nr. 2291 i 2878 po 1000 złr. z kuponami płatnymi od 1 maja 1888. Ten przykład winien znaleść licznych naśladowców. Nadchodząca uroczysta dla każdego chwila dzień wilii Bożego Narodzenia, niechaj każdemu przy łamaniu opłatka przypomni dolę naszego ludu. Oby każdy w tej poważnego nastroju chwili pamięć o naszym ludzie ujawnił według możności datkiem na oświatę ludu, przesyłając przeznaczony fundusz do naszego Towarzystwa pod adresem Wydziału.

Niemniejszym wyrazem potrzeby szerzenia oświaty między naszym ludem jest gorące poparcie Rad powiatowych, tych właśnie władz autonomicznych, których w pierwszym rzędzie zadaniem jest czuwać nad dobrobytem i oświatą ludu. Oprócz Rad powiatowych krakowskiej i myślenickiej nadesłał Wydział Rady powiatowej wadowickiej dodatek jednorazowy 50 złr., przyrzekając nadto wyjednanie stałej subwencyi przy uchwaleniu budżetu na r. 1888. Takie samo przyrzeczenie udzielił nam Wydział Rady powiatowej bialskiej. Inne Rady powiatowe, do których udaliśmy się o subwencyę na utrzymanie założonych w tych powiatach czytelni wkrótce przychylne nadeszlą odpowiedzi, jak się spodziewać należy.

Jak w bieżącym roku, tak i na rok następny postanowił Wydział urządzić bezpłatne popularne wykłady, które za łaskawem zezwoleniem Dyrekcyi gimnazyum św. Anny, odbywać się będą w amfiteatrze nowodworskim. Dotąd przyrzekli mieć wykłady pp. profesorowie dr. German, Wł. Kulczyński, Miklaszewski, Matusiak, dr. Aug. Sokołowski, Tomaszewski, Zalewski, dr. Ziemba. Wydział poruczył swoim członkom uprosić jeszcze kilku prelegentów. Pierwszy z tych wykładów odbędzie się prawdopodobnie już w bieżącym miesiącu, dlatego Wydział zwraca uwagę pp. właścicieli fabryk, przedsiębiorców, rękodzielników, zakładów handlowych i służbodawców i prosi ich niniejszem, aby zachęcali pracowników swoich do licznego uczęszczania na te wykłady, a sami także licznie przybywać zechcieli dając tym sposobem dobry przykład swojej młodszej braci.

Na posiedzeniach powyższych postanowił Wydział podawać niektóre czynności, które w przyszłości dobre mogą wydać owoce. I tak uchwalił obmyśleć praktyczny sposób decentralizacyi towarzystwa celem ożywienia ruchu w dalszych powiatach około pracy w celach towarzystwa. Referat tej sprawy poruczono Dr. Jul. Leo. Dalej uchwalił Wydział zapukać do Sejmu i żądać wyznaczenia funduszu na konkursa za dobre dziełka ludowe, jak nie mniej wskutek wniosku sekretarza udać się do wszystkich wydawnictw dzieł ludowych z objawieniem postulatów, do których wydawanie dzieł winno być zastósowane, jeżeli dziełka mają odpowiadać celowi. Referat tej sprawy oddano Dr. Malkiewiczowi. Uchwalono także poruszyć w Sejmie i kraju sprawę czasopisma rolniczego dla ludu, gdyż istniejące dotąd celowi nie odpowiadają. Umotywowane sprawozdanie w tym względzie złożył na posiedzeniu 3 grud. br. członek Wydziału Kaz. Langie, któremu też poruczono dalsze prowadzenie tej sprawy. O ostatecznym wyniku tych trzech poruczonych spraw zawiadomił Wydział szanownych członków a nastąpi to w niedługim czasie, gdyż na jednem z następnych posiedzeń sprawy te przyjdą pod obrady.

Praktyczną zmianę regulaminową wprowadził Wydział na wniosek sekretarza, a mianowicie zaniechał podziału na sekcye i delegowania komisyi do spraw ważniejszych, natomiast postanowił każdego miesiąca, regularnie odbywać posiedzenia i do każdej ważniejszej sprawy wyznaczać referentów. W ten sposób sprawy raźniej będą postępowały.

Do założenia nowych czytelni i zasilenia istniejących przystąpi Wydział, jak tylko zapas książek będzie gotowy, a Wydział dołoży starań, aby wysyłanie książek mogło się rozpocząć i odbywać w ciągu tego miesiąca.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu. Przed dwa ostatnie posiedzenia toczyła się ogólna dyskusya nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o reformie ustawy o prawnych stosunkach stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Do głosu zapisało się wielu mowców: przemawiali dotąd pp. Jan Popiel, ks. Kowalski, Jan hr. Stadnicki, dr. Zoll, Wojciech hr. Dzieduszycki, Stanisław hr. Tarnowski, Hausner, Romanowicz i ks. Kopyciński. Wszyscy mówcy byli ostatecznie za przystąpieniem do rozpraw szczegółowych tj. chcą głosować za tym projektem, polemizują tylko co do kierunku i ducha szkół ludowych. Niektórym mowcom błędnie wydało się, jakoby dzisiejsze szkoły pozbawiały młodzież wiary i szkodliwy wpływ na uczniów wywierały. Przyjęcie tej ustawy jest łatwe do przewidzenia. — Sejm przekazał projekt ustawy o przymusowem ubezpieczeniu od ognia komisyi asekuracyjnej. P. Marszałek krajowy uczcił pamięć świeżo zmarłego posła ks. kanonika Buchwalda.

Z komisyj i klubów sejmowych. Wszyscy posłowie z miast odbyli naradę nad przedłożonym Sejmowi projektem reorganizacyi gminnej 28 miast większych. Dyskusya była nader ożywioną, wniesiono też wiele poprawek do ustawy. Poczem wybrano komitet z 3 posłów, któryby rozstrząsnął dokładnie cały projekt i uwzględnił wniesione poprawki. Komitet ten odbył już kilka posiedzeń, wskutek czego komisya gminna zawiesiła obrady nad projektowaną ustawą aż do ukończenia pracy tego komitetu i aż do objawienia zdania przez posłów miejskich. — Komisya administracyjna przyjęła wreszcie projekt ustawy budowniczej dla gmin miejskich, przyczem poczyniła znaczne ułatwienia w projekcie pod względem sporządzania planów, prowadzenia budowy i użycia materyałów. Dla uniknięcia kolizyi z sankcyonowaniem tej ustawy, komisarz rządowy obowiązał się odnieść się do Ministerstwa z zapytaniem odpowiedniem.

Sankcyonowana ustawa. Uchwalona na zeszłej sesyi Sejmu galicyjskiego ustawa, zmieniająca niektóre przepisy ustawy z dnia 25 czerwca 1873, w sprawie władz nadzorczych dla szkół ludowych, otrzymała cesarską sankcyę.

Nowi inspektorowie szkół ludowych mianowani zostali: p. Julian Nowakowski z Potoku złotego dla okręgu stryjskiego, p. Jan Maryniak z Mościsk, dla okręgu sokalskiego. Obaj będą drugimi inspektorami w swych okręgach. Wybór obydwóch jest trafny!

Mielec. Gmina Ruda powiatu tutejszego otrzymała przy końcu listopada br. całkiem niespodziewanie od Starostwa mieleckiego nakaz zapłacenia gminie m. Wiednia kwoty 1.255 złr. 40 ct., tytułem zwrotu kosztów utrzymywania w szpitalu tamtejszym Hani Strahm za przeszło 6 lat tj. od r. 1879—1885., a to z tytułu rzekomej przynależności Strahmowej do gminy Rudy. Z powodu tak niesłusznej pretensyi wniosła gmina Ruda na ręce swego posła hr. Reya petycyę do Sejmu, w której wykazuje, że Strahmowa nie jest wcale przynależną do gm. Ruda, gdyż mąż jej mieszkał tam tylko przez 4 lata, łatał chłopom sukmany i umarł, poczem Strahmowa ztamtąd wyjechała. Mimo to Starostwo przyznało Strahmowej przynależność do gminy, ponieważ mieszkała tam przez kilka lat. Namiestnictwo zatwierdziło orzeczenie Starostwa i zamknęło dalszy rekurs. Tymczasem gmina uboga, której ludność 900 osób wynosi, a dochód jej zaledwie 5.705 złr. rocznie przynosi, nie jest wstanie zapłacić tak znacznej kwoty. Sejm więc będzie musiał pokryć koszta utrzymania Strahmowej z funduszów krajowych, — ale czerpiąc naukę z powyższego wypadku, niech raczy zmienić tak monstrualną ustawę o przynależności.

KRONIKA.

W sali hotelu Saskiego, gdzie tak często odbywają się u nas koncerta, bale, wieczorki itp., przywykli pp. aranżerowie widowisk, ustawiać krzesła tak gęsto, powiązane ze sobą sznurami, a nadto przejścia między rzędami tak są wąskie, że w razie alarmu pożarowego wyniknęłoby najokropniejsze zamięszanie i ścisk. Łatwo więc przewidzieć okropne skutki podobnego urządzania sali. Także o zaradzeniu fatalnej garderobie najwyższy byłby czas pomyśleć. Odnośne organa porządku i bezpieczeństwa publicznego powinny wglądnąć w tę sprawę, aby kiedyś nie było — zapóźno!

„**Sokół,**“ krakowskie towarzystwo gimnastyczne, urządza dzisiaj o g. 7 wieczorek gimnastyczny, w sali swej przy współudziale orkiestry wojskowej. Program wieczorku oprócz ćwiczeń gimnastycznych, obejmuje kilka śpiewów chóru męskiego.

Zabawa. W Sobotę dnia 31 Grudnia 1887 roku odbędzie się z lokalu Towarzystwa Drukarzy i Litografów krakowskich „Ognisko“ zabawa z tańcami. Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Rynek główny Nr. 12 (dom Wgo Epsteina.)

Z teatru. Trzeba mieć rozgłos i sympatją p. Zimajerowej, aby napełnić teatr na przedstawieniu „Kuglarki.“ Lubownik sceny zaledwie parę razy w życiu spotka się z takim zbiorem nonsensów i nieprawdopodobieństw, w jakie obfituje ta komedja(!). Trzeba mieć dużo fantazji i zaparcia się wszelkiej logiki, aby skleić tak głupią farsę: trzeba mieć dużo bezczelności, aby się na niej podpisać; trzeba wreszcie znać znakomicie publiczność, aby odważyć się na danie jej takiego pokarmu duchowego (!). Publiczność wczorajsza bawiła się doskonale, a choć może irytowały ją te kpiny z niej autorów, nie mogła oprzeć się wybuchom śmiechu, jakie każdy bezmyślny nonsens sprowadza. — Jutro będziemy bili oklaski pani Z. za niezrównaną Lizkę, za miłe choć naiwne grzeszki i za Bębna, na którym świeci zachęcajaca dla amatorów wesołości firma Offenbacha. — Wewtorek „Poczwarka.“

O filii pocztowej w Sukiennicach dowiadujemy się z listu prywatnego, że wprowadzono tam dziwną modę w ekspedyowaniu listów: Urzędnik, przed którym leży

---

porażkę parlamentarną, a w razie danym upadek popieranego ministeryum i systemu. Mógłby się także (biorąc rzecz teoretycznie) zdarzyć wypadek, że przy sprawie jakowej, wymagającej większego kompletu, np. $^2/_3$ liczby obecnych głosujących, sprawie zkądinąd bardzo pożądanej, ofiarowanoby reprezentantom jednej prowincyi, a niechcącym udzielić tej rzeczy swego poparcia, inne a znakomite koncesye, którychby inaczej pewnie nie pozyskali. W takim razie więc, mogliby posłowie ci, przez wzgląd na dobro swego kraju zdecydować się może na głosowanie za ustawą, która się z ich przekonaniem nie zgadza. Trudnoby to ich postępowanie potępiać, a przecież dowodziłoby ono pewnej wadliwości systemu parlamentarnego, gdyż koniec końcem, każde głosowanie powinnoby być jedynie wpływem gruntownego, wewnętrznego przekonania posła lub posłów.

Tu wreszcie należałoby zaliczyć i kompromisy, gdyby je zawierano na zasadzie wzajemności: głosujcie za budową kolei w naszym kraju, a my będziemy głosować za budową kolei, której wy sobie życzycie. Boć poseł tylko za tem ma się oświadczać, co za dobre i potrzebne uznaje.

Niektórym z wyżej przytoczonych mankamentów dałoby się dość łatwo zaradzić. Parlamentaryzm by mniej kosztował, gdyby mniej potrzebował czasu do spełnienia swego zadania. Do tego zaś przez stosowne obostrzenia i zmiany regulaminu dojść by się dało. Przez to usunęłoby się nadużycie zbyt częstych głosowań imiennych, zabierania głosu niby dla sprostowania faktu, a właściwie, by jeszcze raz, chociaż się już dwa razy przemawiało, i już dyskusya jest zamkniętą, mieć dłuższą mowę i nadużycie wracania przy rozprawach szczegółowych na pole dyskusyi generalnej. Na zbyt przewlekłe rozprawy najlepszym jest środkiem rychłe zamykanie dyskusyi, niezezwalanie na niepotrzebne ankiety i subkomitety, chyba w razach istotnie usprawiedliwionych.

Co do obszernych ustaw trzebaby postanowić, że projekt we właściwem ministeryum wypracowany, przesłany zostanie do opinii (jak się to i teraz dzieje) naczelnych władz krajowych t. j. Namiestnictw, Sądów wyższych, Dyrekcyj skarbowych, Wydziałów krajowych, niemniej oficyalnych reprezentacyi tych interesów, o które chodzi np. Towarzystw rolniczych, leśnych, górniczych, Izb przemysłowo-handlowych, adwokackich, notaryuszów, albo stosownie do przedmiotu korporacyi uczonych, fakultetów uniwersyteckich, akademii umiejętności, towarzystw prawniczych, lekarskich. Po otrzymaniu tych opinij przejrzany raz jeszcze i poprawiony projekt przyszedłby do Izby poselskiej. Ta winną by była odesłać go do komisyi, która jedynie mogłaby postanowić wniosek, by projekt odrzucić, przyjąć lub by go zwrócić rządowi, aby takowy w pewnym, ściśle oznaczonym kierunku przerobił podobnie i owe niekończące się zjadliwe obrady, budżetowe, których jedynym celem zdaje się być pielęgnowanie impertynencyi i politycznych namiętności, łatwoby można skrócić. Budżet bowiem wydatków zwykłych, pomimo całej retoryki jest nieledwie niezmiennym. Trzeba koniecznie zapłacić odsetki od długu publicznego lub spłacić pewne kategorye obligacyi, gdy ich termin już nadszedł. Również nieuniknioną rzeczą jest wypłacić przyznane subwencye, albo też prawnie należące się pensye emerytalne. Koniecznością wreszcie jest utrzymanie armii, marynarki i całej machiny rządowej co do administracyi sądownictwa, skarbowości, spraw oświaty i duchownych itd. Wystarczałoby więc zdaniem mojem, by ów budżet zwyczajny uchwaliła każda nowa Izba raz na cały czas swych funkcyj, czyli na cały swój period prawodawczy, a zatem np. w Austryi na lat 6, ażeby tylko budżet nadzwyczajny co rocznie uchwalono. Nie byłoby to więc żadnem uszczupleniem prerogatyw parlamentu, bo mógłby on zgodzić się na nadzwyczajne wydatki lub je odrzucić, a przez to popierać ministeryum, lub przeciw niemu się oświadczyć. Przecież i traktaty handlowe i inne (a w Austryi ugodę z Węgrami) uchwala się nie co rok, lecz tylko w epokach właściwych, a ujmy to prawom Izby nie czyni. Prócz korzyści wynikających z oszczędności pieniędzy, a co większa, czasu, uważałbym za największą korzyść, żeby się nieco ujęło sposobności walczenia dla walki, oponowania dla opozycyi, występowania przeciw sprawom, które się popierało, jedynie dlatego, że je teraz przeciwne stronnictwo chce przeprowadzić. (C. d. n.)

Nr. 289. Kraków, dnia 19 Grudnia Poniedziałek. 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie: Rocznie . . 9·60 | Kwartalnie . . 2·40 | Półrocznie . . 4·80 | Miesięcznie . —·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką: Rocznie . . . 12 złr. | Półrocznie . . . 6 „ | Kwartalnie . . . 3 „ | Miesięcznie . . . 1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zubrzyckiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblana ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Kozlańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Redakcja ul. św. Anny l. 9, I. piętro. Administracja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: Nemezyusza m. Imię słowiańskie: Mścigniew.
Jutro: Teofila i Liberata. Imię słowiańskie: Bogumiła.
Pojutrze: Tomasza apostoła, Imię słowiańskie: Tomisława bł.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o g 3 7 m. Długość dnia 8 g. 04 m.

KOMUNIKAT

„RUSSK. INWALIDA“

Podajemy w całości głośny komunikat „Ruskiego Inwalida“ ze względu, że wszystkie nasze pisma podały tylko jego telegraficzne streszczenie:

„Prasa europejska już niejednokrotnie podnosiła obawy z powodu zwiększenia liczby naszych wojsk na granicy zachodniej. Dlatego też wcale nie są dla nas nowością głosy prasy austryacko-węgierskiej, bijące na trwogę. Powód do tych ostatnich dało przesunięcie kilku pułków naszej kawaleryi z gub. środkowych do warszawskiego okręgu wojennego. Fakt ten prasa austryacko-węgierska uważa prawie za początek koncentracyi armji resyjskiej. Nawet spokojniejszego temperamentu organy prasy widzą w tym fakcie wyzwanie, na ktore żądają natychmiastowej i energicznej odpowiedzi. Mamy nadzieję, żeji bez naszych wyjaśnień, ton, jaki przyjęła prasa austryacko-węgierska wkrótce się zmieni i stanie się daleko spokojniejszym; ale już sama łatwość, z jaką poruszać można opinię publiczną sąsiadującego z nami państwa, obowiązuje naś do natychmtastowej oceny sytuacyi wojennej tak naszej jak i naszych sąsiadów zachodnich w graniczących ze sobą okręgach Niemiec, Austryi i Rosyi, a to w celu wyświetlenia pytania: któż w rzeczy samej przygotowuje się do napaści a kto do obrony?

„Zaczniemy od Niemiec. Armia niemiecka w czasie pokojowym w ostatnich siedmiu latach została zwiększoną o 17 proc., w roku 1881 o 25,600 ludzi, w r. 1886 jeszcze o 41,100 ludzi. Ogółem w ciągu pięciu lat dodano 65 bataljonów i 384 dział. W ciągu tegoż czasu skład korpusów niemieckich, rozmieszczonych w w sęsiadujących z Rosyą okręgach, zwiększony został przez przeniesienie ze środkowych okręgów i przez nowe formowanie bataljonów: o 21 bataljonów 24 baterye, po większej części ze zwiększonym zaprzęgiem, 3 baterye artyleryi garnizonowej i 15 szwadronów jazdy. Piechota w czasie pokoju zawsze znajduje się w znacznie pełniejszym składzie, aniżeli się to dzieje u nas. W ogólności, siły zbrojne Niemiec doprowadzono już do 2,000.000 żołnierza, stanowiącego w pierwszej linji 20 korpusów. Budżet roczny na utrzymanie wojska i cele wojenne doszedł już do wysokości 250,000.000 rs. Strategicy niemieccy nie przyznają innego sposobu działań wojennych, oprócz zaczepnego; ogromne te więc siły w jednakowym stopniu przygotowują się przeciwko Rosyi jak i przeciw Francyi. Posiadając wielce już rozwiniętą, w stosunku do naszej, sieć dróg żelaznych, Niemcy od r. 1878 przeprowadzają w swych wschodnich posiadłościach 4,850 kilometrów nowych linij dróg żelaznych, mających głównie znaczenie dróg, służących do przewożenia wojsk nacierających. Obecnie 11 samodzielnych dróg żelaznych może dowozić do naszej granicy wojska z okręgów środkowych. Prawie na samej naszej granicy przygotowano 10 stacyj dróg żelaznych, wspólnych dla kilku linij, ze wszystkiemi urządzeniami, potrzebnemi do skoncentrowania wojska. Dodajmy nadto, że znaczna część kontrybucji wojennej natychmiast po wojnie r. 1870 — 71 została użytą na ufortyfikowanie Torunia, Poznania, Gdańska i Królewca, ktòrs dziś są twierdzami obozowemi pierwszej klasy, a po których na porządku postawiono Grudziądz. Fort który obecnie budują w Toruniu, zwrócony jest ku naszej granicy i znajduje się od niej zaledwie w odległości 1,200 sążni.

W ścisłym z Niemcami związku na mocy traktatu r. 1879 zostające Austro-Węgry przez cały ten czas były prowadzone na pasku przez potężnego swego sprzymierzeńca i bez względu na obfitość środków finansowych, usiłowały spełnić wskazany im program, tak co do powiększenia sił swych bojowych, jakoteż głównie co do przyspieszenia ich mobilizacyi i skoncentrowania. Obecnie Austro-Węgry, które jeszcze przed niedawnym czasem rozporządzały zaledwie 23 czynnemi dywizyami piechoty, mają już w 15 korpusach 32 czynne dywizye piechoty, do których z ogłoszeniem mobilizacyi przybędzie jeszcza 14 dywizyi piechoty landwery i honwedów. Konsystujące w Galicyi wojska w ostatnich latach wzmocnione zostały przez przeniesienie z prowincyj wewnętrznych 18 szwadronów i 13 bateryj. Tak te baterye, jak i poprzednio już w Galicyi stojące, trzymały zabrzęg na całkowitą ilość dział i jaszczyków.

Ale szczególnie na uwagę zasługuje gorączkowa azynność, jaką wykazują Austryacy w sprawie budowy dróg żelaznych. W latach ostatnich przerznięto Karpaty kilku nowemi liniami, ściśle łączącemi Galicyę z krajami wewnętrznemi, a nadto pobudowano w Galicyi sieć dróg, mających (jak i w Niemczech) znaczenie zaczepne. Wogóle w tych prowincyach Austro-Węgier, które mogą być teatrom wojny z Rosyą, od r. 1878 zbudowano 4,500 kilometrów dróg żelaznych; przyczem od linii drogi, idącej wzdłuż Galicyi, urządzono odnogi występujące naprzód, już wprost ku naszej granicy, jakoto: Stanisławów, Husiatyn, Jarosław-Sokal, Lwów-Rawa Ruska i Dębica-Tarnobrzeg.

Obecnie już 6 samodzielnych linij dróg żelaznych może przerzucić do Galicyi całe masy wojsk z okręgów wewnętrznych, a 9 stacyj w punktach skrzyżowania się linij jest gotowych do wysadzenia wojska.

We Lwowie, Przemyślu, Jarosławiu, Dębicy, Rzeszowie i innych punktach już zaprowadzono liczne baraki dla wojsk; urządzono obszerne składy mąki, sucharów, owsa i siana na miljony racyj; twierdze Przemyśl i Kraków zamieniono na obozy ufortyfikowane. Z fortów Krakowa można ostrzeliwać nasze terytoryum. Dwie te twierdze są zarazem i głównym składem zapasów. Dodajmy do tego, że w Krakowie zgromadzono znaczną ilość wagonów, „przygotowanych dla ruchu po drogach rosyjskich“.

Wszystkie te środki, a w szczególności budowa dróg i przygotowanie taboru, mając wyłącznie zaczepne znaczenie, dowodzą, że Anstro-Węgry pod pretekstem obrony przygotowują się do wkroczenia na nasze terytoryum.

Cóż robi Rosya wobec groźnych przygotowań swoich sąsiadów?

Bez względu na niebezpieczeństwo widoczne, Rosya, uważając wojnę europejską za straszną dla całej ludzkości klęskę, pierwsza pośród gorączkowego zbrojenia się sąsiadów weszła na drogę nie powiększania, lecz zmniejszania swych sił zbrojnych. Od 1 stycznia r. 1881 do tegoż dnia r. 1883, „skład pokojowy swej armji zmniejszyła prawie o 100 tysięcy.“ Wprawdzie w latach następnych znow nieco powiększyła, liczebność normalna wojsk, zniewolona do tego przez sprawy afgańskie, jak również przez konieczność zaznaczenia i swojej gotowości mobilizacyjnej, wobec buzustannego wzmacniania środków bojowych przez sąsiadów. Mimo to wszakże nawet w roku bieżącym, podług normy pokojowej, armia rosyjska liczy o 75,185 ludzi mniej, niż w r. 1881, kiedy sąsiedzi nasi jednocześnie powiększyli swój skład pokojowy o 75.000 ludzi.

Niewątpliwie, na wypadek wojny Rosya wystawi potężną armję, lecz skoncentrowanie tej armji ku granicy jest daleko trudniejsze, aniżeli u sąsiadów. Dopiero w ciągu ostatnich lat 10-ciu rosyjska sieć kolejowa ulepszyła się cokolwiek. Na pogranicznych przestrzeniach zachodnich wybudowano 2.828 kilometrów, lecz w tym samym okresie czasu Niemcy i Austrya wybudowały w swoich wschodnich prowincyach, na przestrzeni dwa razy mniejszej, 9300 kilometrów. Wszystkie przytoczone przez nas koleje żelazne nie wybiegły nigdzie po za linje obronne ograniczone trójkątem: Petersburg, Warszawa, Odesa. Drogi zaś naszych sąsiadów dosięgnęły do samej naszej granicy, i o nią się właśnie otarły tak, iż nie trudno zrozumieć, że zbudowano je nie dla awanpostów, lecz dla skoncentrowania wojsk. Dość jest rzucić okiem na mapę, żeby się przekonać, jak gęsta sieć kolei otacza pograniczny pas Rosyi i odwrotnie, jak nieliczną ilością dróg może ona podtrzymywać swoje siły, znajdujące się na leżach w czasach pokojowych na zachodzie. Nietylko od strony Niemiec, lecz i Austro-Węgier granicom rosyjskim grozi szybkie wtargnięcie.

Najbardziej skutecznym środkiem przeciw tej groźbie byłoby doprowadzenie sieci rosyjskich kolei żelaznych do rozmiarów jednakich z sąsiedniemi. Lecz do tego niezbędne są ogromne środki pieniężne, a głównie wiele czasu. Dla Rosyi więc pozostaje jedno: powiększać bojową gotowość fortec i wzmacniać liczbę wojsk, rozlokowanych w okręgach pogranicznych, żeby nie być zaskoczoną z nienacka.

Gorączkowe przygotowania wojenne naszych sąsiadów w roku zeszłym zmusiły i nas wytknąć odpowiedni szereg środków, które też będą stopniowo wykonywane. Z przeniesienia kilku pułków jazdy do kraju nadwiślańskiego można skorzystać, żeby pobudzić prasę, opinję publiczną i oskarżyć Rosyę o zamiary wojownicze, lecz wojskowi niemieccy i austro-węgierscy dobrze rozumieją obronne znaczenie tego środka i spokojnie mogą wymiarkować: jaką liczbę korpusów Rosya powinnaby była przenieść w czasach jeszcze pokojowych ku granicy zachodniej, ażeby zrównoważyć swoje środki koncentracyi wojsk ze środkami swych przeciwników? Reasumując siły, z jakiemi na wypadek ogłoszenia wojny można będzie szybko wedrzeć się w granice Rosyi, mogą oni nawet obecnie marzyć o zdobyciu w pierwszych chwilach tanich tryumfów.

Ze swej strony — wojskowi rosyjscy, jakkolwiek spokojni o ostateczny wynik walki, chociażby przeciwko Rosyi wyruszyły siły całej ligi pokoju, są przecież najzupełniej świadomi tego, że obrona granic rosyjskich nie jest jeszcze zabezpieczona i że, jeżeli liga pokoju uważa się za uprawnioną do rozwijania swych środków obronnych i do podprowadzania nawet niektórych części terytoryum rosyjskiego pod wystrzały wytycznych swych portów, to i Rossya posiada rownież niewątpliwe prawo, obok pragnienia zachowania pokoju, dbać o własną obronę i wszelkiemi środkami ochraniać nietykalność swej ziemi i swego honoru“.

Sprawy krajowe.

Ze Sejmu krajowego. Na dwóch ostatnich posiedzeniach sejmowych rozprawiano szczegółowo nad projektem ustawy o poprawnych stosunkach nauczycieli ludowych. Większą część tego projektu uchwalono już w w drugiem czytaniu. Między innemi postanowiono, aby każdy nauczyciel wiejski otrzymał morg gruntu albo natomiast odpowiedni ekwiwalent. Ustęp o pięcioleciach przyjęto według stylizacyi komisyi, lecz z poprawką p. Abrahamowicza, że nauczyciel może otrzymać najwięcej 5 kwinkweniów. Artykuł 35 o zniżeniu lat służby nauczycieli z 40 na 35 lat został niestety odrzuconym. Na wniosek p. Polanowskiego uchwalił Sejm wybrać specyalną komisyę gorzelnianą z 7 członków, której przekazano petycye stałej komisyi gorzelnianej w sprawie projektowanej przez rząd zmiany ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Z komisyi i klubów sejmowych. Komisya gminna przyjęła ostatecznie przedłożenie rządowe w sprawie zmiany ustawy gminnej, co do nakładania dodatków do podatków bezpośrednich lub do podatku konsumcyjnego. Dalej załatwiła ta komisya wniosek p. Merunowicza w sprawie reformy sądownictwa policyjno-karnego w gminach, odsyłając go do Wydziału krajowego, z poleceniem zdania sprawy na następnej sesyi sejmowej. Wreszcie dr. Fruchtmann wniósł, aby projekt z organizacyą miast zwrócić Wydziałowi krajowemu z z poleceniem, iżby po zasięgnięciu opinii odnośnych miast, przedłożył takowy na przyszłej sesyi. Nad wnioskiem tym toczyła się dyskusya, która nie doprowadziła jednakże do żadnego rezultatu. — Komisya gospodarstwa krajowego załatwiła sprawozdanie Wydziału kraj. o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. Wszystkie wnioski Wydziału kr. zostały przyjęte, a tylko w zasiłkach na regulacyę rzek niespłaconych poczyniła komisya niektóre zmiany. Następnie wzięła komisya pod obrady przedłożenie o krajowej średniej szkole gospodarstwa lasowego, i po przeprowadzonej dyskusyi postanowiła wezwać Wydział krajowy, ażeby starał się ułatwić uczniom tej szkoły wstęp na praktykę do większych dóbr prywatnych i do służby rządowej. — Komisya budżetowa załatwiła już zamknięcia rachunkowe funduszów indemnizacyjnych i funduszu propinacyjnego za r. 1886. Również zestawiła preliminarz krajowego funduszu szkolnego, szpitala św. Łazarza w Krakowie i szkoły lasowej we Lwowie. W preliminarzu szpitalu św. Łazarza w Krakowie oblicza komisya wydatki na 165.426 złr. tj. mniej o 1.137 złr., a dochody na 174.168 złr. Zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego preliminuje komisya wydatki: na kwaterunek żandarmeryi w kwocie 82.591 złr., na szupaśnictwo w kwocie 27.000 złr. i niedobór szkoły lasowej we Lwowie na 6 760 złr. do pokrycia z funduszu krajowego.

Nowe wnioski sejmowe. Na sobotniem posiedzeniu Sejmu postawili następujące wnioski: 1) p. Merunowicz z rezolucyą o zaprowadzenie w szkołach obowiązującej nauki gimnastyki i ćwiczeń wojskowych; 2) p. Skałkowski o zmianę ustawy dotyczącej urządzenia ksiąg gruntowych ze względu na parcelacye obszarów dworskich; 3) p. Skałkowski z wezwaniem do rządu, aby przedłożył Radzie państwa projekt do zmiany o opodatkowaniu stowarzyszeń gospodarczych.

KRONIKA.

Wieczorek Krasińskiego. Nieliczne kółko akademików, które się odłączyło 2 lata temu od Czytelni akademickiej i zawiązało nowe Stowarzyszenie „Filaretów,“ zamierza urządzić wieczorek deklamacyjno-muzykalny na uczczenie pamięci Krasińskiego. Myśl godna pochwały.

Kółko muzyczne zorganizowało się w „Czytelni akademickiej“. Prezesem tego kółka jest akademik Dobrowolski. Zadaniem tego kółka jest: obudzać w członkach czytelni zamiłowanie do muzyki i wpływać na układ i lepsze wykończenie programów wieczorków muzycznych, urządzanych przez Czytelnię akademicką. Cieszymy się z tego nowego objawu w rozwoju Czytelni.

Bal akademicki odbędzie się d. 21 stycznia w sobotę w sali hotelu Saskiego. Przewodniczącym komitetu jest Zygmunt hr. Cieszkowski, zastępcą przewodniczącego p. Franciszek Michalik, sekretarzem p. Jakób Teichmann. Członkami pp. Wiktor Borysiewicz, Witold Chwalibogowski, Feliks Drużbacki, Filip Drużbacki, Marcin Feintuch, Stanisław Gawlikowski, Kazimierz Godlewski, Ludwik Grzybowski, Karol Heurteux, Maryan Homme, Władysław L. Jaworski, Felix Kasparek, Zdzisław ks. Lubomirski, Przesław Miśkiewicz, Jan Ornstein, Jan Papeé, Herman Seinfeld, Otto Eberswald, Siegler, Lucyan Służewski, Jan Starzewski, Kazimierz Ulanowski i Władysław Żurowski.

Aptekę Dylskiego w Krakowie, dzierżawioną dotychczas przez p. Radlera, nabył właśnie p. Leon Rozner (izraelita), magister farmacyi we Lwowie.

Huśtający chodnik. Nadzwyczajny nieporządek rozgościł się na ul. Dietla. Pomijając już ogromne błoto, zwracamy uwagę na chodnik przy kamienicy nr. 78, który się może stać przyczyną nieszczęśliwego wypadku. Chodnik ten jest z desek ułożony, ale tak niezgrabnie, że deski źle przybite huśtają przechodnia. Chodnik ten ułożono „tymczasowo“ temu kilka miesięcy, z powodu budowy nowej kamienicy. Kamienica już dawno wykończona, dawny chodnik mógłby być już oddany do użytku publiczności, — dlaczego więc nie jest?!

Nowa budowa. Budowę nowego gmachu dla dyrekcyi kolei Transwersalnej przy placu Matejki, powierzono p. Murczyńskiemu.

Straszna odezwa! Jakieś „grono interesowanych“ rozesłało drukowaną odezwę, która rozpoczyna się patryotycznym frazesem na temat miłości ojczyzny przez Polaków, co „jak jeden mąż“ stawali w obronie swych spraw. Sądząc z wstępu odezwy, myślałby kto, że rozchodzi się o odparcie jakiego gwałtu ze strony wrogów Polski. Gdzie tam! Ot, posłuchajmy powodu tej odezwy: „Ponieważ grozi obecnie klęska nietylko ż y d o w s k i e m u s z y n k a r z o w i, ale owszem każdemu przemysłowcowi, który się trudni czy to wyrobem, czy to sprzedażą napojów spirytusowych; ponieważ grozi klęska właścicielom g o r z e l ń, jak również miastom naszym jako właścicielom propinacyi; ponieważ wreszcie grozi nawet klęska całemu rolnictwu naszemu“... z powodu jakiegoś wniesionego do Rady państwa projektu ustawy, dlatego zaprasza „grono interesowanych“ na zgromadzenie, na którem będzie przemawiał „delegat umyślnie w tym celu do nas z W i e d n i a przesłany.“ Brrr.... „Timeo Danaos!...“

Tingel-Tangel. Jest koniecznem złem, ale też koniecznem dobrem jest nakaz policyi, aby szynki i tingel-tanngle zamykano o godzinie I-szej w nocy. Niestety jednak to „konieczne dobre“ umieją właściciele podobnych lokalów omijać; zamykają bowiem wprawdzie zewnętrzny wchód, ale gościom pozwalają bawić się i do 3-ciej godziny, wpuszczając ich bocznemi drzwiami. Przypominamy więc to rozporządzenie, w nadziei, że będzie istotnie wykonywanem.

Bijatyki młodzieży szkolnej. Młodzież gimnazyalna, zwłaszcza z klas niższych, narażoną jest codziennie na przykrości. Powracając bowiem z lekcyj, spotyka się na ulicy Karmelickiej z chłopakami opuszczającymi szkołę ludową. Pomimo kar wymierzonych za wybryki przez nauczycieli, zaczepiają rozpuszczeni chłopacy gimnazyastów, obrzucając ich błotem lub kamykami. Jeżeli czasem który ze śmielszych gimnazyastów obruszy się, powstaje formalna bijatyka na ulicy. Byłoby pożądanem, aby na ulicy Karmelickiej w czasie, kiedy dziatwa opuszcza szkołę, znalazł się choć jeden policyant.

Nieludzkie postępowanie spowodowało śmierć niejakiego J. Kosteckiego lat 21 liczącego. Był on w służbie u niejakiego Abelesa pod l. 41 przy ulicy Krakowskiej i w tych dniach ciężko zachorował. Abeles wydalił go ze służby — a raczej wyrzucił go na bruk! Nieszczęśliwy chory prosił stróża o ratunek, ten zaś czy nie mógł, czy nie chciał umieścić g› w swojem

GAWĘDA BYŁEGO POSŁA.

(Ze wspomnień lat ubiegłych).

(Dalszy ciąg.)

Parlamentaryzm bowiem tak się wyrobił i wykształcił, że się stał sztuką, specyalnością. Biegłość, wprawa, rutyna, doskonała znajomość regulaminu i form przyjętych i zręczne korzystanie z nich i ich wyzyskiwanie, nie są to rzeczy łatwe. Gdy je posiada człowiek wyższy, utalentowany a wykształcony, do tego świetny mowca, dają mu one wpływ ogromny i przeważne stanowisko. Czy zaś wpływu tego używa w sposób dodatni, produkcyjny, na korzyść ogółu, czy też jedynie na to, by negować, przeczyć, niszczyć, przeszkadzać i pracę hamować, to zawisło od jego charakteru, kierunku ducha i widoków stronnictwa, do którego należy lub które w około siebie zgromadził. Powstało też wskutek tego osobne zatrudnienie, powołanie, profesya. Weszło bowiem nieledwie w zwyczaj, że te same osobistości, którym współobywatele powierzają mandat do Rady powiatowej (Wydziału powiatowego) lub do Rady miejskiej wysyła się do Sejmu i do Rady Państwa, a wreszcie niektórych z nich nawet do Delegacyi wspólnych. Ci funkcyonaryusze, jeżeli są pilni, i urlopów długich nie biorą, a oczywiście, że tego nie robią, są więc cały rok służbą publiczną zajęci. Gospodarze nie gospodarują, profesorowie nie wykładają, adwokaci i notaryusze muszą mieć zastępców, urzędnicy nie urzędują, lekarze nic o pacyentach nie wiedzą. Taki więc radca powiatowy lub miejski a zarazem poseł do Sejmu i Rady Państwa mógłby na karcie meldunkowej w rubryce „Zatrudnienie“ doskonale napisać „Parlamentarier.“

Nieznośny ten medal, że zawsze ma dwie strony. I tutaj jak wszędzie jest ten sam wypadek. Prawda, że ci sami, ciągle i wszędzie obierani, wielkiej nabywają wprawy i znajomości rzeczy, że są chodzącą historyą i encyklopedyą publicznego życia swego powiatu lub miasta, swego kraju, Cislitawii a nawet monarchii austro-węgierskiej; ale nie mówiąc już o tem, że gospodarz zaniedbuje swe gospodarstwo (znałem takich, co wielkie przez to ponieśli szkody), że profesora dla jego osobistych zdolności, również jak i urzędnika do pewnych funkcyj powołano, a trzeba ich przez substytutów, może dużo mniej zdatnych zastąpić — mniejsza o to, że adwokat, notaryusz, lekarz swojemi osobistemi zaletami i przymiotami zyskuje sobie klientelę, a traci ją przy ciągłej nieobecności, bo zaufanie do jego osoby nie przenosi się koniecznie i na jego prowizorycznego zastępcę; ale pod względem samego parlamentaryzmu, zwyczaj ten ma wielkie niedogodności. Mężowie ciągle i bez przerwy funkcyonujący popadają w pewną nienaruszalną stagnacyę, — z biegiem czasu starzeją się, ich siły moralne się zmniejszają, a nowe świeże siły się nie rekrutują, nie tworzą i nie wykształcają. Prawda, że poseł powinien być niepodległy i samodzielny; ale poseł wiedzący, że jest nieodzownym, mógłby nareszcie na błędną wstąpiwszy drogę, przy niej się upierać, za lekko sobie ceniąc życzenia i przekonania swych wyborców. Jak i gdzie mają się młodzi pracownicy wyrabiać? A jednak łatwo by było temu wszystkiemu zaradzić. Niechby tylko weszło w zwyczaj nikogo nie wybierać do Sejmu, który jeszcze swej kadencyi w Radzie powiatowej, lub miejskiej nie wysłużył; a znów nikomu mandatu do Izby poselskiej Rady Państwa nie powierzać, który swych lat w Sejmie nie wysłużył, tych trzech rozmaitych funkcyj zaś nigdy w jednej osobie nie kumulować, a mielibyśmy reprezentantów nie professyonistów, mielibyśmy ciągły przyrost sił nowych, a niktby pod ciężarem służby publicznej nie zaniedbywał swych osobistych zatrudnień i obowiązków. Powie mi kto, że to utopia, że do tego nie przyjdzie? — Ja pierwszy mu przyświadczę. Wiem, że do tego nie przyjdzie, ale czyż dlatego, w tu powiedzianem, nie mieści się wiele prawdy?

Na ubieganie się za popularnością, przemawianie dla większej publiczności i dla efektu niema innego lekarstwa, jak wyrobiony, gruntowny, zimny sąd wyborców. Jeżeli ci potrafią ziarno od plewy rozróżnić, a tylko poważną, uczciwą, wytrwałą pracę swem zaufaniem i powierzaniem mandatu nagrodzą, to posłowie w ten sposób będą starali się o zdobycie uznania. Chcą wyborcy ogni sztucznych i bengalskiego światła, wtedy na nich za to spada odpowiedzialność. Niezawodnie można tu powiedzieć: jaki wyborca, taki poseł.

Zaś co do poddawania zdania indywidualnego decyzyi klubu i co do kompromisów między klubami i wszelkich innych możebnych kompromisów, dobrze by było, by każde koło parlamentarne nie ograniczyło się na swej geograficzno-etnograficznej odrębności, ale by wyraźnie i ściśle swój program polityczny i swe wyznanie wiary zredagowało i ogłosiło. Kto się z takowem zgadza, przyjmie mandat; kto innego zdania, nie będzie się o takowy ubiegał. Tyle co do indywiduów. Co do innych klubów nie byłoby już mowy o ugodach, bo albo zasady wspólne, wtedy wspólnem może być i działanie; albo jest różnica zasad, a wtedy każdy klub by swoim przekonaniom musiał pozostać wiernym. — Principiis obsta! — pereat mundus et fiat justitia... ale cóż kiedy z drugiej strony przypomina się axiomat: summum jus, summa injuria; fortiter in re, svaviter in modo; in medio virtus ac veritas. We wszystkiem zawsze i wszędzie sprawiedliwość dla wszystkich, to by wszystko ułatwiło. Ale gdzie jej szukać na świecie? Ludźmi jesteśmy?

Kończę więc ten ustęp tem, co na początku powiedziałem. Parlamentaryzm ma swe słabe strony, bo cóż ich niema; ale ma więcej stron dobrych, a co główna, niema czego lepszego na jego miejscu postawić. Zawsze on dotąd ze wszystkiego najlepszy.

(Dokończenie nastąpi.)

N. 290. dnia 20. Grudnia, Wtorek. 1887.

Kurjer Krakowski

Feuilleton

Gawęda tygodniowa (z wspomnień lat ubiegłych)

(Dokończenie)

Gdy powiadają o mniejszych usterkach, czasem w stenogramach zdarzających się, prawdą, przypomniał mi się pewien poseł, wielki zwolennik wina, który chciał między nieprzemawiał, (o takich mowach niemcy: piękny jak wypoc, milczący jak ryba), wołował sobie trzeźwie nieznośne wyrzucenia wyjęte w ulicie, lub w jakim wydziale, i [illegible] wreszcie, w sprzeciwie bardzo wyszukanej powstał: Słowianin jeden, np. Zamiast powiedzieć „bei solchen Scandalen" rzekł „bei solchen Scandellen", (przy takich wyznawaniach do tajnych, badinerie). Inny poseł nazwał wydział obradujący nad ustawą o książkach, nie: Vechseubchegesetzausschuss, lecz przekręcenie: Vichausschuss, wydział bydlęcy. Trzeci zdefiniował pewien sprawozdanie swoich wodów na opas, bardzo zabawnie jako die Ochsenfrage, die uns beschaeftigt, — i t. d. Obok tego smutny Krzyżyk, nad wyznaczoną normowie, którego się przestrzegałem, obawiał się głośno, a niedający się zapomnieć uwagę, że: ein guter Opfer ist ger nicht schlecht (Wino ofiarne, jeżeli dobre, — to nie złamen.) Bardzo jednak nietaktownie) przyszło do niego wystosowanie, by nawet ten aksiomat wziął [illegible]

Wróćmy na pole uwag, tak bardzo dla [illegible] Mc Sama Towiańskiego), czuję się tu na Hic Sama Towiańskiego), czuję pokusę, ich jeszcze kilka przytoczyć. Abym przeto nazbyt obszernego czytelnika na siebie niecierpliwość, pozwalam sobie na nie wprowadzenie pewnych, jeszcze wyjętych ciekawych obradujących na wieciu objawia się to samo zjawisko. Entuzjazm zgromadzenia, umysłowo skrzepiony długo trwającemi, poważnemi obradami, tem bardziej czuje potrzebę rozrywania się. Dla tego przodą wszelkie koncepta. Jakowe, niestety, że na czasie wielkie sprawiają przyjemność, ale powstają wspaniałe, i opowiadane, przechodzą w tradycyę. Tak się dzieje wszędzie, tak było i w Polsce.

Kto czytał sprawozdania obrad ostatniego sejmu i dopuścił się odczytu nawiązania obowiązującego regulaminem, kto zauważył, jak każdy prawie mówca w swym głosie niestety wracał do ogólnej dyskusyi, ale nawet wybierał przedmioty bynajmniej na porządku dziennym nie stojące, kto pojął całą okoliczność, zjawisko, przeczytawszy, ten pewnie dziwić się niebędzie wielości anegdot z owego czasu pozostałych. Ale i ze sejmikami było to samo. Opowiadań dziada mojego wspomnę tu dla przykładu dwie, które mi się, dotąd nieznane. Serwis Jegomości (mniejsza o nazwisko; - niestety względem współczesnych, ale i względem ich [illegible] bowiem zachowuję dyskrecyę i spodziewam się, że w całej mojej [illegible] nigdy przeciwniej nieprzyjaciół), pewien kiedy Jegomość, wiedząc że będzie na sejmiku [illegible] wprzódy [illegible] wyjechał [illegible] by mu można na czasie zabrakło [illegible] Ten, inteligencyi [illegible] nietylko [illegible], w nawiązaniu umiejętność [illegible]

[illegible]

trzydzieści swoją, jak czytając mowę, należy mu się zachować. W dniu więc uroczystym, gdy po czytaniu Sanctissimum do Zakrystyi i po przebraniu przybyłem z ołtarza, zebrała się szlachta na sejmik, w kościele, - marszałek, dobrzyński mansteryzował z Zamościa, zaczął czytać: „Zaświadczamy, Wielmożni, Urodzeni Panowie a Bracia tu się tu[illegible] ukłonić." - Na co szlachta, uniżenie [illegible] „Że pan Marszałek wraz z Deputacyą i uroczyście czytał, chwalimy, uniżenie odpowiedziała „A to się ukłonimy." - Effekt był wielki.

W tem województwie, na sejmiku gospodarskim, chodziło o to, by według konstytucyi sejmowej, zaprowadzić mundury obywatelskie. Trzeba więc było zgodzić się najprzód na kolor kontusza, - a potem i fason. Przy pierwszej kwestyi ogromna była większość zdań. Oprócz barw głównych, przyjętych wogóle w modzie kolory: papuzi, morderowy, brzoskwiniowy, siarczysty, cynamonowy, pierniczkowy, cnotliwy groszkowy, lyck popierających. Wtedy ów starozakonnik, jakiś Szczepeta, przyczarowany głos, zaproponował „Kontusz stalowy". Ta nowa niespodziewana, chrystusik przyszła, gdyż oczywiście, gdyż niema być to, co ja proponuję, niechęć i zdanie pana Piotra, Pana, pana, ekd. sprzeciwia, - niech będzie stalowy. - Lecz teraz spostrzegłem nowy należy zauważyć kolor fason. Oto przodem jak poprzednio powstaje wrzawa. Każdy pewnie zadrę ulubioną odzywa się barwę. I teraz powstanie się niepotrzebne. Wtem, Szczepeta ów, zpod ciemnej grzywy, głowę głos prosi. Uciszyli się. Każdy myśli: przyjął nas już za to może i drugi raz przyjdzie: „Wszyscy wiemy, by był ciemno pani Zielony." - Wtedy spostrzeżono się, że szlachcic drzwi głośno, a nie ad absurdum sprzeczki. Otworzenie powtrzechnie. To adherent familii, zawsze[illegible] Królewskiej, [illegible] go na Kraków! - Co [illegible] wiadomo, [illegible] mówi, nie chciał [illegible] wrócił „Szyszkę de Li[illegible]" ciał wzięć, i [illegible] jak kamfora. Wrzawy był [illegible] i dopiero następnego sejmiku postanowił kolory mniej ekscentryczne. -

I w Wiedniu były ten czasem, podobne sceny. Mieli tam, przy jakiejś kolejowej [illegible] p. A. Strachota, [illegible] wojennym, zanim podejrzenia rzucą i na jednego a drugiego z tego właśnie stronnictwa, na znawcę pierwszorzędnego spraw kolejowych, człowieka nam wiernego, niepojętnego i t.d. ale na moralnie niepostrzelonego. Otrzymał też od niego należytą odprawę. Na następującem posiedzeniu p. A. Stransky się, że nieszczęsny był mniej więcej obrażeniu jubilejowi i po prostu [illegible] Wtedy jeden z naszych powiedział: „Sonderbar, ein Jude und Kriecht dem Kreuze!" (x) Wyrażenie to bardzo się ogólnie podobało.

Rzeczywiście [illegible] [illegible] [illegible] F. Salis i Strachota. Znany [illegible] hr. C.-K. przysłuchując się mu się, powiada do tego sąsiada „Paradny człowiek, co za szkoda że żyd." Wtedy z drugiej strony obok niego stojącej, wyżej wspomniany p. A. mówi: „i ja także jestem żydem." - Wiem o tem odpowiada hr. K. - ale to niema szkody. - Temu z znajomym [illegible] [illegible] wiecie, ja czuję się tem, że jestem żydem, bo na tem lepiej wyjdę, gdyż mi się bowiem tem [illegible] i tak bym był żydem. Dowodził on wtem sposób, że musi mieć rozum: Każdy Żyd ma rozum, a każdy Grek ma gojowe rozum, on zaś jest Grekiem żydem, więc musi być podwójnie mądrym.

Wiadomości Ministerstwa X. Agricolae zupełnie opuszczę, jakby nie [illegible] robiło stronnictwo, a w niem niektóry [illegible], o których myślano, żeby [illegible]

(x)
Zum Kreuze kriechen, znaczy to samo, co po polsku odszczekać.

radni siedzieli milczący jak fotele. Gdy chodziło o zatwierdzenie traktatu handlowego z Rumunią, nie tylko ta sama opowieść. Narzeczeństwo nie postawiło na swojem, a przynajmniej gabinetowa mina do kogoś się uśmiechnęła „dwie nas to kosztowało" (Fatzer, Kundera) by tobie zapewnić szczęście" — Myślę pora iść elementarz, chcemy skończyć chambre d'attente, dedykować, że wszystko gnuśnieje. Wtedy Kiriliki wtrącił w nasze wspomnieniowe księcia „ja ich miałem dosyć kupować?" — ja bym ich za darmo nie przyjął." (x) Słowa te tak podobne do sposobu wyrażania się Lwowskiego elegjusztarre, że przychodzi ochota zwierzyć się ich autorowi z tego.

Wiele innych zabawnych konceptów nie jeszcze na myśl przychodzi, lecz nie nadają się one do ogłoszenia.

By skończyć zanudzanie, dodam tylko, że gwarty już od kilku lat, jeden z Krajowych teatrów, nie zmodernizowanych potrzeb, dawał nam powód do niewinnych żartów przez to nieznanej gorliwość. Raz pewnego upadł wniosek jego na posiedzeniu Wydziału, dla nieobecności jednego posła, do kogo klubu, coś wniosku dotyczącego. Nieobecność tę spowodował nieodzowny wyjazd na pogrzeb krewnego. Mocno zmartwiło to wiadomość, tak że ów humor jego wrodzony tego wydarzenia nie przetrwał. Przyjaciele, chcąc go rozerwać zaprowadzili go do teatru na przedstawienie nowej ewentyj farsy. Cała publiczność cierpiała, — teatru na przedstawienie nowej ewentyj farsy. Cała publiczność cierpiała, — śmieje się i bije oklaski. Skończył się akt pierwszy. Spada kurtyna. Nasz bohaterek nie dosłuchawszy powstał obrazić się do przyjaciela i powiada: „Ależ to straszny artysta. Ach." — Kto? — pyta przyjaciel, czy Matras? (Autor tej artykuł wytłumaczy), — „ach nie Matras, — tego nie ma za co, — przeciwnie niepowinien mieć mego wniosku „upadł." — O zasłużonym tym pośle wiele innych anegdot krążyć, ale ich kończyć należy, by się nie narazić na niemiłe sprawy dla siebie i jego.

Wiedeń 1885 r. S. M.

(x) Legiej to było mi po niemiecku: Ich soll sie gekauft haben? — ich möchte sie nicht geschenkt. —

Część XIII.

Pobyt w Bośnii.

od 1. Lutego 1880 do 20 Sierpnia 1881.

Pobyt w Bośnii

Jenerał Brovi (Feldzeugmeister) B. Filipović
wojewoda Bośni i Hercegowiny stłumiwszy
przeciw okupacji austryackiej wybuchłe powsta-
nie Muchometan wsparte Niziami (regular-
nem tureckim wojskiem) Redyf-ami
(rezerwą) i Baszibozuk-ami (strawieńcami
nieregularną siłą Turcyi), a częściowo i przez lud-
ność Serbską, tj. prawosławną, Katolicy rzymscy
(Katolicy, przeważnie Chorwaci
i Węgry Hiszpanie trzymali z Austryą, ten zresztą
tylko część ludności stanowią.) Hadži-Loja (-
Hadżi Sybut przynależący Kerdemu co odbył pie-
szą pielgrzymkę do Mekki i Medyny), - niewykształcony
fanatyk, rabuś i elowiec powstania w Serajewie
(Bośna-Seraj) ranny, ostał się w niewo-
li i nastąpiła pacyfikacya. Jen. Filipović
prosił o odwołanie go z Bośnii, a na miejsce
jego stanął Feldmarschalleutenant (Jenerał
dywizyi) B. Jovanović, - szef Sztabu Brovi i na-
czelnik Delmacyi, - zaś na miejsce Jego
Jen. Sztabu Brovi Rodich-a, - a mnie z
powrotem po Delmacyi, gdzie oficerstwem Ga-
licyi nie jestem poprzyjaźnionego Rodicza,
- osobiście znany. Jen. Jovanović, za tamtych
czasów, - a więc wyprowadzał gorący Slawofil, wnet
po zajęciu stanowiska jego [illegible] okupacyi
tych prowincyi przez Sztab Brovi, mianem Wilhel-
ma Wirtembergskiego, Kom. Sztab. Stoarf.

Człowiek to najlepszych intencyi, pilny nadzwyczaj, skromny, – przesadnie i jakby grzeczny, ale nierównych zdolności, bez przenikliwej idei, „auskry acht pierniec," a przytem podejrzliwy i stojący zawsze pod złym wpływem jakowegoś fanatyzmu politycznego, którym lekceważono i bez powodu gniewano jak Sułtan innych Wielkich Wezyrów. Nazywano też rządy jego ciche Pascha-Wirthschaft. (Pasza, – a nie Baszą, to pierwsze to Excellencya powinności od starego wyrazu dyn, – niby dyn Sułtana, a drugie pat jak powiedziałem głowa.).

Gdy Württemberg objął Rząd tamtejszy ciemiężony wspólnym Ministrze Skarbu, drugiem Ministrem dla Bośnii i Hercegowiny „die bosnischen Centralstellen zwanych pomiędzy innemi Centralnemi, a wreszcie Wicepräsident Rady deputowanych Rady państwa Radca Dworu Br. Gödel-Lannoy były prokurator Wiedeńskiej b. wpływowy Członkiem. Gdy się go zaś zapytywało zapytałem czy dużo ma kompetentów do urzędu, – i czy trudno się tam dostać zawsze mówił, czy chcę iść do Bośnii bo by mi to Minister Br. Hofmann ofiarował powiedziałem że chętnie bym poszedł, ale tylko w drugiej randze, – a przedewszystkiem do czynności urzędowania gruntownej, bezpośredniej znajomości tamtejszej ludności, – przyrzekł mi w najkrótszym czasie odpowiedź, – ja dyskretnie nie pytałem to

Kilku słów, jak sobie to czynowie wyobrażam.
Tu muszę kilku wyrazami określić organizacyę władz w owych prowincyach. Przy tym stanowisku nie Austryackie ale Węgierskie ale Chorwackie.
Rząd krajowy (Zemaljska Vlada) składał się z 3 oddziałów (odsjek) I Spraw Wewnętrznych (za ondrije poslove), II finansów (financijalni odsjek) III Sprawiedliwości (sudbeni odsjek).
Na czele kraju stał Szef rządu krajowego (Njegova Kraljevska Visost Vilim Vojvoda Virtemberzyski, General topništva, poglavica Zemaljske Vlade za Bosnu a Hercegovinu), Jemu musiał swego Zastępcę (Zastupnik poglavice, - po turecku Kaj Kraji Vali, - prowincya Vijalet.) Byłem ja Dr. Hahn Gł. Ogniwa. - Na czele oddziału I był Radca Rządu: Konsul v. Sachs (Vladin savjetnik), II-ty Radca dworu Bawarski, najwyższy w kraju urzędnik Cywilny (Dworski Savjetnik) III-ci Radca Rządu, Major Audytor Scheuer. - Biorem przewodniczącym Szefa Kraju, - biorem wszystkich oddziałów i dla wszystkich A. z. Personalnie zastępował Radca Rządu: Radca Namiestnictwa Marquis Bagnehem, Kuzyn Ministra Taaffego (dziś Prezydent krajowy na Szląsku). Kraj podzielony na 6 Cyrkułów i te na siedmdziesiąt kilka powiatów. - W powiecie (Kotar) (Kotar, po turecku Nahija) na czele Przełożony Naczelnik (Kotarski predstojnik, Kajmakan) przy którym jest cała Administracyjna, Sądowa (Kotarski sud) i Skarbowa (Kasa powiatowa, Kotarska blagajna). W Cyrkule (Okrug, Sandžak) Kierownym przez Starostę

(Okręgowy: Naczelnik, Nadkomisarz, - Sędziowie Okręgowi - co pan, czasem właściciel jak Tacim sie Dominus, - Najwyższa Instancja Sądowa, Najwyższy Sąd, Sędziowie Najwyżsi, od niego zaś Apelacyjne idzie do Wyższego Sądu - jednego na cały Kraj w Sarajewie (Vrhovni Sud, - Prezes Najwyższych Sędziów Przewodniczący Sądu.)

Takie mieliśmy władze, oprócz czysto finansowych podległych organów pochodzących Bośnia, gdy na czasie - ty dzieci do Ministra Hofmana pozostałem. Bośnia tem mogę skończyć wyższej pozycji w administracji: gdyż w Sarajewie stanąć nie mogę, bo chociaż stanąłem prawa, ale praktycznym przyjętym nie jestem a w Austrowęgrzech nie chcą tobie być pomocnym: że przeciwnie gdyby, jak to zapewne wnet nastąpić musi, nastąpiło znów Austro będzie przeciwnikiem, zawsze przy nim znaleźć Sarajewie. Zarazem przedstawiam mój plan, który stworzyłem: Powiększyć właściciele gruntów (Vlastelin, czyli) od swych włościan (Siedlak, Chłopa) dzisiaj zwane czynsze pobierają (Czetwrtina, trzecina, połowy a to bardzo jest słowiańskie do urodzaju lub klęski nieszczęścia, powiększyć kwota poboru tak znaczne a zwykle zwiększyć tam wtedy tak dowej sumy musza - i wtedy tracą, a czytałem w gazetach że podczas powstania włościanie przeciw Turcyi

otrzymywali się ofiary przy sprawie 3/4 czynszu zwrotu
Inne za proponuje:
Kapitał przez władze powiatowe przy współudziale
Duchowieństwa i zwierzchności miejscowych (wójt
gminy zbiorowej Dżermatbaša, - wójt miejscowy
chrześcianin Kreč, mahometanin Muktar)
sprzedać wiele klasy aza od tych włościan wartal-
nych latach otrzymał, - a wziąć wpłacenie
otrzymuje in natura.
powstałe według cen przeciętnie wyższych obliczyć to
na pieniądze
z tej kwoty 3/4 zwrócić za 5% od należnej sum
rocznej wpływu (np. pobierano przeciętnie fl. 100 rocz
75 f pomnożyć przez 20 daje 1500 f. kapitału i 1/4
tych obligacyach 5% przynoszących spłacić.
Tak wypłacone obligacye amortyzować w termi-
nie nader odległym, tj. przeznaczyć mate co pot-
rzeba przeznaczać się mające losowanie mini-
malne, - aby tych zaraz, na wszelki przypadek
dysponował większemi funduszami, - a wtedy
w spełnieniu obowiązku amortyzacyi na termin
potrzeba, zastrzegając sobie mniejszą i dłuższą a-
mortyzacyi według uznania.
Na opłatę 5% kuponów, amortyzacyi wylo-
sowanych obligacyi i na koszta administracyi leży
gać od włościan całą kwotę obrachowanego pie
niężnego ekwivalentu za przeciętne dawniy

by całych wsi wynieść, zdarzyło by się 25 tysięcy stuszty na administracyą, Lotowanie i nabycie dla zaborowanych w razach mobilizacyi, Akcyzę itd.

Dla podniesienia kursu obligacyi i dla pomyślnego obrotu pieniężnego w kraju, wypad obligacye w małym formacie, a kwestyę papieru z kuponami drugostronnie katastrowemi, a więc jak np. list w formacie małym 8; aby kolowe w handlu kursowniec mogły i godziły by się na 100 i 50 złotowe.

Żeby Lotowanie ich szło po potrzebie pożądanym, chociażby za onety skarb wypuścił.

Wreszcie by od Austro-Węgier żadnej gwarancyi ani pomocy w tej sprawie nie żądać, bytto by Brzeg Bosn-Herc. wypadły kup. i Lotowanie Obl. zagwarantował.

Banko przychyliło projekt ten Memoryał B: Bojanum, nieb pochlebnych nocy nie pomieścił i oświadczyło, że w przeprowadzeniu tak ważnej sprawy otoczy Rządy a jednego urzędnika administracyjnego, jednego skarbowego i jednego sądowego pod prezydencyą Radcy rządowego ad hoc zamianowanego. Że mnie więcej miejsce ofiarują Radcy dworu mianować mnie nie mogą (5ta Klasa, rangi Jenerał Majora) to tak mi być bytto

jeden w Kraju, ale obejmuje cały Radectwo nadworne (6 klasa, rangi pułkownika) – a szkoła ogrodnicza wcale. Bodaj wraz z prezydentem wszystkiego będzie 4, a ich byłby 5 – ale całym składzie być tymczasem nadliczbowym i bezpłatnym, póki tej etaty nie rozszerzą. – Obrabiam jej być inspektorem wrazie Sekretarzy lub Wiceselretarzy nadw. Krajowego (7. i 8 klasa rangi pułkownika i Majora) – przytaczam na to, iż właśnie jmci K. Wirtembergskiej do choć zwołana konferencja wielkiej wszystkich (które pomawiały za zwłoczeniem skarbowych pieniędzy) (Radcy nad. Sachsa i prokuratora Skarbowego v. Thoman de Monte Marino) którzy otwierali się za zasadnieniem gruntów nieruchomych Własności Bezów, czyli tacnej Rzeszy (do Bezdzietnej Kibechcie), – której cenny dochodzą – a nie dziwnym pozwalam tu za zarzut powstać Wrocławiu.

Gdy K. Wirtembergski jmci Wiedeń na Urlop jechał, przedstawiłem mu się pozwolił na kampanię dam siedzieć na Kwiatki, zjawiwszy rzadko, dam repetitz Rapalet, słowem użyć mnie temi przedsiami. –

Przyjechawszy d. 1 Lutego 1880 do Karlsruhe, na dworcu Kolejowym jego K. Dobrodz i wszystkim wyższym urzędnikom się przedstawiłem.

Poczciwy Minister Domowego Rzeczy Krajowemu

o mej nominacji powiedział, żeby przy przydzielaniu mi pracy stosować się do mego życzenia, więc ani przykrej służbowej obecności nie wiedziałem, ani mnie nigdzie nie przydzielano - dopiero na me życzenie otrzymałem przy Kasie w ręce dekret i przystąpiono mnie do obowiązków.

Tam nareszcie oddano mi stenograficzne Cesarza i referat wywiadu głosowego. Niestety sprawa ta bardzo często się powiada i znana jest pod kierunkiem tajnym nazwiskiem Tajki, - a więc vel Tajki-Referat.

Stanowiskiem takowym aż do zupełnego ubezwłasnowolnienia przez 4. miesiące.

Wywiadzi albo bezpośrednie dla kobiet, wdów i dorosłych dzieci - albo na odwłok. Stosownie dla mężczyzn, kobiet i dzieci po pewnej złotówce miesięcznie. - Każdemu prezydentowi przedkładało się wywiady wiele potrzeba na bezpośrednie, a wiele na korespondencyjne na odwłok i na jakie kategorye, żeby umieli zakwalifikować przy gorączce (czarny-wanie twarzy, krzyczenie kamienie itd.) lub przy zakłóceniu czynności dla ludzi i wyperswadować wiele ci z długotrwałego odwłoki. - Opowiedz tego zarazem [redacted] takie na odwłok zjawiam na dzień, den to ostatecznie przyjmij Cesarz darował.

Ewidencja [redacted] zawarta umowy o dostawę [redacted] wspólne gotowe miejsca, - dzięki wedle potrzeby rozsyłane wypowiedzi ilości które [redacted] (tj. konie jucznie prowadzone pod [redacted] i prowadzka) a dostawione za wynagrodzeniem

Spraw Gminy na urzędzie przeznaczenia sprowadzaty.
Trzeba aby był z sprawozdaniu i pod tym względem
ustąpić korespondencyą, aby zgodnie z
ny głosu na ewentualny rabi wsparcie, zdrowie by
uszkodzenia dwie strony nieuprawnić; - by kurowany
przychodzący był potrzebne, aby gramo nie
leżało i nie wrócono, albo się nie wróciło, bo ma-
gazyny były bardzo niewystarczające, także pamię-
tać by kurowanie niepotrzebnie nie wpuścić lub na
gramo pure cechota. Robota była wielka, wszyst Sekr-
gramami się porozumiewano, ale Czerny był w
tem bardzo biegły. Miesiąc prowizoryczny Raport za
dzień, to trzeba było wiadomości, nimo rachunków
nie skończyły, - a Cyrkuł Sarajewski, tj: Wydziałowy
batalionu Schandrowi - jeden Kurecki Kapitan i
Major Haase Kapelmeister pow. (oba niepamięć-
ności) strzelony wszystkich wiadomości tej sprawie wzywiły.
Naczelnik Okręgowości Radca Dworu Baron miał
podwładny przez Cesarza Jezuitę, którego raporta
ten dla przyjaciół nieprzyjaciół, Rapot ogólnych ob
szarów powiat. Wtedy sporządzam raport general-
ny oparty na pisaniach gmin, potwierdzonych przez
Starostwo, - na raportach powiatów i na rachunkach,
Wyjaśnieniem, że gmin Korzenie papierów i Powiat
Sarajewski nie budowli spalony, i Rapotem wielkich

wspaniałe, że zezwolenia na wyższe prace i sam raport bezpośrednio przedłożyłem Dostojnemu - On nie podał rękę i powiedział coś na wyższe uznanie, które mieszę się uczuciami szczerości i sprawiedliwości, kazał Hrabiemu na 2-gie Twój raport przepisać we formie urzędowej i przedłożyć go do podpisu. Exp. przy Piśmie do P. Ministra, a drugi wysłał do Nr. Pana.

Wśród tych uroczystości czynności urzędu Hrabiego Lubiepan. Nazajutrz powitał Kapitan Stojsavlevič, przyszli jego Ulubieńcy, między Bocuni, Serar w Wietarce zjechał naprzeciw niego i aby odzyskać dawne wpływy dennuncjował mnóstwo rzekomych swego gramu niestosownych zarzutów.

Na pierwszej Konferencji Radców rządowych w tego kraju odbytej przez Wicehrabiego „Ktoś powiedział referat Łapin 2-ie Ja Król. Wys. odpowiadam. „Sprawa ta idzie, - jak mam o Brodzie tutaj. „Ja sprawdzać by ją do Bihać. przesyłać, kiedy „do Bihać by było tamtej i bliżej z Dalmacji" odpowiedziałem „Ja objąłem referat 10-e Lutego a Kontrakta o dostawy Kukurudzy, rozmaite ceny, ilości i miejsca odstawy zawarte już w Par Dziesiątki, zaczęty Król. Wys. mnie więc uznać za nieodpowiedzialnego w tej mierze - Zawezwanie przyszło - „Ja niedbałego co do Łapin czynności"

– Jak nato „Sz. Król. Wys."? – Który je wypracował? – „Ja, pod aprobatą Rady nsz. Sachs, pretorinego I od. Norek" – Württemberg Rewanż. – Co prawda zastrzeżenia, gdyż ich jest wiele wyszło. – Czy są one wyłącznie wyraźne? – Trochę mi tego za dużo było, wyjaśniam „Dlaczego Powiatowi czytać i pisać umieją, to się czuwa nad tem by Württemberg wykorzystał." – Za mienam Nacz. Powiatowych czytać i pisać! – Nu to mu się ubłotnitem. Wtedy Rada Rzeszy Sachs powiada P. Radzie Rzeszy Wirtschaftl. ma na myśli tych Turecki Kapitalistów, Żydów wiedzących, którzych Nasz nie jeden Komunist się na nieprawdę zarzuca – że powinni nie umieć czytać, aby ich tym łatwiej za swoje pieniądze. – „Dość za tem" odpowiem Jej kochany. –

Wtedy wstał Schwerin powiadając mi dużo Ciemno mu tutaj tak wcale wytłumaczył „Dla tego, że gotów jestem za nie czynności pomoc wszelką odpowiedzialność, – ale wyjaśnić się nie dam tutaj – a wszystko mi jedno czy on Kolonie Żydzi lub nie." –

Mówiłem mu, że jestem zaprzeciwnik wiecznego wszystko pomału – Niemożliwy jednak powiedział – Wtedy i Żydzi dowiedzieliby

Oto tak sobie rozumował Wirtemberga Boże wo Rasz
Panibro skłaro mandat by iść na bezpośredniego
adiutanta Księcia Magnat polski, - bo
takiego wchodzi być obowiązywał mnie wiem,
ażeby do Bośnii, - gdzie tam coś, a do gazety
polskiej mówię „idzie na Gubernatora Hr. Lorby w
Bośnii (a prosta w Sarajewie pod nadzorem pol-
icji) - adresowane do Jego Excellencyi Guberna-
tora Bośnii Hr. M. - więc mały strach Bożyi się
- mnie oczywiście, wszelkie że ja mam być jego nas-
tępcą a tymczasem tajnym konstytorem, i dla
tego mnie dziecinnie i paradoksalnie.
Było to zaś nie tem faktycznie, że mogli w
mieście po mym przybyciu do Bośnii, lub we
dwa, Minister Hr. Hofman wszedł dymentyzy, po
mim następnie następujący Wezyer Pr. Szlachty,
który musiał zastosować się na Muzułmanach, - a więc Inspektorat zamiechał sprawę
Reformy (Agrarne pytanie). -
Gdy więc sprawa w takowej mierze powodzenia
zapadła a Wirtemberg mnie się bał i nienawi-
dził, - oczywiście że polski mój w Bośnii stał się
wtych warunkach objętnym, iż dla mnie już
żadnych tam widoków nie było i dyabeł dla kom-
u nie leciał Angielskiem 2 lata odbywać
Po oddaniu Referatu Tajnym bytem nie jeden dy-
ktu wszystkiem do szczegółowych poważeń i w

mem wiesphamia amie v bivše pracovatem.
Na pracy jedach vsale mi bahovato. I teh
Sarj Knija pmehanjovat ovis vpravi se referata
vhrvatskoga gospodarstva narodnoga odbjenega jeh
Memorijat o projektovanej prijezze mjasta Sarajeva
Vpharatem cele okolnej: Regulacija Milka glavnjeh ulic
vymurovanie kanalov, - Gnes nad Miljačko i Ra
dusza na novom pleen a penovi Mosty skelezov, - dalej
potrebny fundus, dochody i budzet mesta, tyn.
Vsivarane intrady ze skleprov (i cuvoga Skach.
Cuza), overjenie plan prijezdov i amortizovej. Iz
vrjatho Radavnijstva (Obcinsko Zastupstvo)
o Krzp Hrvatzy i Slavonzy Zakonskih, - a o
Vjedrin vjstat on o ogjrotenie gjegnotenia Minis
terijalnega Naredbe Gn. Molinary Sekretarja Kra
dn. Ten nanet ce do dochodov Mjasta nie emit
skad tam odjovriehi, - i prosjsto odmorne odjovriehi.
Ofinij ca do projektovanega Banka Bjovinskega
pmor i Stabcuranih v Vjedrin. Obcuti on na 50
let Monopol jalnja na Svjece meb jsto, Hanzka
Hora nicjem pmy tim - vpharatem Gjhadbmor
projekta - i pjzmebano gv.
Memorijat cado pudvicjenia Rohovelov, - i
chovo Mosti. Vsharatem di poli bjsto i dovie nie
emjst skapi i ov cinio na danejsa dis pasa, pudvieste
nie chovo i stlichov i ogjhjenie Sarej bjskejeh
jiemogebnem - Vjse zachjcui i vspjrati chovo budove
skapi i vzjvanii ovjovo - Sa tjeh ovolnienia Sa
jovo od Mjsta a pudvicjenie Sahovega od pucnyeh
kovi, gdje obolica i dvji po Sumi. Projekt jeh

wyjść 300 f. przeznaczyć na zachęty postępowe rolnictwo: nasiona od krowa Tow. Gosp. produkowanych krzyżów: różnych zasłonek - (Minister Hoffman zwiększyć fundusz oświatowy na budżet 1907 - to wiele małych pieniędzy)

Memoryał w sprawie kolonizacyi: powiedział ustnie przychodzący zapytanie najściślejsze od Ministerstwa do kolonizacyi, np. do dwojczarzy fabrykantów serc, czy może fabrykanci należeć do zakupu w włościan dość mleka potrzebnego do wyrobu, - a tam trzeba mieć cały rok i na ciężkie czasy tobie pasze, więc mleko nie wiejski wcale, mleko od krowy i masło od krowy stradzeji byłoby drogie, a jedynie masło od świnie (kaczki i oleiny) olej tam używane - pytanie przychodzący zgłaszający i zachęty mówiąc a ulubionym marzeniem Württemberga byłoby Ministerstwo do kwestii żydowskiej i na to wszystko trzeba było wprowadzić, - gdyż gdy wreszcie tobie za punkt honoru, aby nie wypuścić ani jednego dużego człowieka (obcego), nie interesującego do kolonizacyi, wypracowałem moje memoryał objaśnienie i przedłożyłem Württembergowi.

W tej pracy opuściłem wiele kolonizacyi jako to co do jej zakresu: robienia lub folwarkami, wsiami, - lub pojedynczy, - to znów o celach przemysłowych, - gospodarczych lub innych. -

Co do strony finansowej pisałem szczegółowo, na raty, i na raty przyjęcie obwodu ciężkiego, jak [illegible] od pudelków itd., przez wyrzeczenia

przez darowizny gruntu, zabezpieczenie zwrotne
ale przy zawarciu bezpłatne domowe i jednorazowe
udzielanie subwencyj:
powinnam się w Brzeżu użyć kompetencje zwrotnej
dobr: folwarków, - osadzanie wsi, - i osiedlanie
przejezdnych przemysłowców, - chłopów i innych -
aby dobr sprzedawać niemożna, prócz kwoty z lasu
(sama las) właściwości lasów i służebności ustanowić
nieść niebędzie - Na kolonizowanie ziemi kosztem
skarbu państwa zrobił Ustawę IV, Katarzyna lub Józef II
niemamy pieniędzy, - a chcielibyśmy grunt z meble-
zat darować, to przykłady potrzebują, że pieniędzy
na wszystkie takie i byłaby ale w rozporządzeniu i na
budowę budynków i na maszyny i żywy inwentarz, ale
Rada pieniężne mogą kupić sobie własność od Rządu.
My nie mamy na celu kraju kraju niepowinnościowy
się dawać o stworzenie stanu dla przybyszów
przych cudzoziemców, prawdziwie kolonizacyę cudzo-
ziemską - to co w gruncie nie wartościowe żadnych
Rządowi - umysł tak uczyć: Niemiaszkowie a na-
wiązanie potrzeba gajowych i dworników, - gdzie więcej
dworów czy folwarków - potrzeba owczych gorzelnych,
stróżów nocnych, portalowców i Cz. Nato brać land-
wirtów, chłopów dobrych krajów, np. dalmatyńczyków,
Rusinów, - górali słowackich, słowackich, tatrzańskich,
galicyjskich, czeskich, - i polaków i rusinów w
wzgórzach, wyjednywać im uwolnienie od służby. Ci
mieli się zamiast - stawiać im domy, i to czynsz

Turcy jako zastępy przy granicy Cesarstwa dyplomacja pieniężna, - jak to na nas się dzieje ogłoszenie. Wydarzenia Cesarstwa, - kongres, i obrady nasze dzienne. Wirtemberg nato do Bazylei a pomieścił, wyjazdem Nierozpoznanego, chociaż na stacji przybitego, ale dlaczemu zbiegł Kolonia wczoraj - jednak był tam gimnazjat prywatnego, a tu nadto brzeta dach. Nowa - kwest Antyrafaela, i wiele innych wypadków: konferencja miała tę sprawę rozstrzygnąć - ale on postępek pierwszej, i potem, do konferencji należało - ale nie mówił Rada Cesarska ani do Aleksandra Słowiańskiego, że Ojczyzna Cesarska radzi mój wyjść z granic Cesarstwa. Tydzień w Cesarstwie Cesarskiej stanowisko, jak przyszły powiedział Cesarstwa Cesarską, i oczekujący rozwiązania. Dawniej przyjaciół posiadał dużo. Dopiero renegat - między austryackim feldfebel od granicy czasów, - aż nadto jeniec, gubernator Bosnii stawony Omer-Paša, swoimi reformami wiele całą Cesarstwo. On Kmiot chłopskiej pensyjnej. Uwolnił Cesarstwo od ciężkiej wojskowej i oddany nacisk Kmiot gotowizny, ale odebrał im przy odbiorze i prawo posłuchu podatków (dziesięcina), które przejął dla Rządu. Przeto wyjął on Cesarstwo wojsko od chłopów, tworząc Cesarską - co wcześniej przeprowadził. On wydał wszystkie lasy niedawno Cesarstwo lub dane, a Cesarstwo

Charbowy. Mały jednak konwój jenicki i baver stare
przysłuje, aby w drugach poszczególnych przyznawać
wrażenie i przestrzegać. Nato wyjechał kurkenisi
do kej czynności jednak nie przystąpiło. Nie wiem czy
daty tą wiadomość czy mi, - czy wszystkie, czy które? -
Powiedział jednak mnie Bezos jest upoważnienia ka-
żdy i chcę wybrać lub spowodować każdy aus prospa
Wiedzę o przyjęciu, może co robić? -
Zaproponowałem abandé i wydać bydły władzy
lesnej. przyjęte, i miesto tego wydelegowano.
Na me żądanie odesłano dla Tapien Commission
(Tapu przysłej prowadzenia) akcyzę spisanie tego
tj. mnie - protokolisty prakticanta (Vježbenika) mej
tego Krystofa i dwóch dragomanów czynnych
Muzurmanina Mustafa Ahmet Begović Effendi
i katolika, Kwata Kuljer (Stato (Mestokuća) -
Fam) - pomoc i mesteryały miały dawać Dyrekcja
Charbowa - lokal w domu administracyi lesno-gó-
rskiej. (Zaszydano przeróżnych dokumentów i
przeszło 8000 katastralnych nam oddano. Instrukcya
polecono byłym ją wypracować. Od tych moich Dragoma-
nów przez wyjaśnienia dowiedziałem się że te akta
A. Spalujące - nadania robione przez Spahiów
B. Pozostałe Tapie wydawane przez Wakef pro
wincjonalne, a mające być zapisanemi w Defter
hane - (Kancellaryi) w Stambule - (takie znaczy się
prowizorne).

C. prawomocne - vide o klorych pod B. mowa - by:
Izvorna.
D. Orzeczenia sądowe - i sądowe ogniły granice. Illam
E. Zapetnie nowe zeznań v kampanji -
(czyli odvetnik kategorija
F. Komorzy prodaborsene, ale v casach niemirnych.
Vsled tech sego Zatrzymam se 6. Regestrov, a kandy a
nich ovdenemi zeznami na kandy povrat. Mój
na mjé albo zemyslnich povratov (a mjé i czy
kulov) sebrać Zeznky jednego rodzaju, i bedzie
ji mnoto cathovitky spor vnyslnich dokaz sej pa
sejnji, - albo mogne vnjé razem Zeznky vnyst
nich kategorij jednego povratu (sub cyclus) i bo
dem ji mnoto spor vnyslnich dokumentov sej
(povratu (sub cyclus.)
Spor kandy obejmje dnubovsene rubriki: Leh
Numer pozsdkovy - Nazva Gminy - Miejscowość,
nazvisko Vlastnika, - nazvisko prejsnjego Vlas
nika - Sposob nabycia (kubcessya, kupno, darie
nie pmen lolat posiadania) granice povrstnice
(kundi) ke zabavnie opisyvane np. parcella ta grani
ca z gruntem Ahmeda (kloréy, ? jakiego? - gdzie?)
zdrugij strony z potokiem, strecij zdroga, a z
czwarty zemna parcela sej vlastnika. Jakisno
koh - jaka droga - jaka cinna parcella, sego nobt nic
Zgadnie, albo granica idzie znar z potokiem pne
cin vodzie. - Albo ali do mellnige dzeba v sy

dalej wymienienie co ta parcela obejmuje (las, pole tylko, pertuszko) rozmiar tej parcely na miarę dawną - albo na obecną, - co koniecznie potrzeby bedzie, przebrać powinno np. 1. Morgec, - bo się myliło o rzecz a nie 1 morga. - Następuje data dokumentu, kto go wystawił a nareszcie podpis Urzędu Komornego w dwojakowej, - gdyż bardzo wiele dokumentów tych w poszczególnych egzemplarzach fabrykowanych. Data jest albo według religijnego, albo według politycznego trwającego kalendarza - pierwszy ma 28 dni w miesiącu, drugi 30. - Często jest podany rok i nie więcej - często dzień i miesiąc bez roku, często miesiąc bez dnia - i rok.

Pomieszali tych wielu dokumentów z latach niemowlęcych, które tylko na dowód dostawały tytułu F. i oznaczają np. Cyrkułu starozakonnego I. powiatu starozakonnego A. i N. brzegu np. N° 1. (gdyż tak wiedy akt dostawał tytułu) może potem pisma i cyfry mieniąc owe pomiędzy 8000 aktów urzędowano i spisano - by tedy wielkiej a tumultuacyjnej pracy potem uniknąć nie mogli. Podanie się na moje pytanie po drodze np. Katarzkolar? - jeśli powiał, Katarzkava obecnie (gminie) odpowiadali mi wszystkie czytającej (drogomani, a je po niemiecku do protokołu dyktowałem.

Dalsze moje pracy w tamowo konieczne do zbadania aktów odnoszących się do tutejszych archiwalnych - względnych, o gminach i urzędach

wyższych urzędników, władze lub
poddanych. Były to sprawy traktowane przez Kon-
sulat w Travniku i Mostarze, Generalny Konsu-
lat w Sarajewie, Ministerium Spraw zagranicz-
nych w Wiedniu i Ambasadę w Stambule, wraz
z korespondencyami z Panem Ciechem Helme-
czkiem i Rządem Krajowym Granicy w sprawie
i aktami tureckiemi miejscowemi, prowizo-
rycznemi i centralnemi. - Stanę po turecku z
mistrzowskiem Stanowieniem Konsulatu, po
konsulach przez stronę, po niemiecku przez Władze
administracyjne Austryackie, po włosku przez Kon-
sulaty i przez Ambasadę po francuzku. Sprawy
od lat 20 nieraz stanowią akta, które się trzy-
mają lub więcej. Do kancelaryi wchodzi: 1) Radca
Rządowy jako prezydujący, 2) Sekretarz
Radca Skarbowy Stanko Stanislović, ze spraw wew-
nętrznych Nacelnik, pomocnik Todorović ze stro-
ny tureckiej Vicesekretarz Dr. Stavojević i pro-
tokolista Konzyporta Grim. Konferencye odbywały się
w oddziale spraw wewnętrznych. - Gdy jednak ich urzę-
dowanie było wielkich przykładów potrzebuje, mianowano
Komisyę w Sekcyi IV. Dahin należało przyjęcie
do sprawy do wyższego referatu przysłuchu. Wtedy
dwa lub trzy razy zdarzyło się to, do czego deklarował się
Todorović i Stavojević kilkakrotnie potwierdzał
Protokołowanie sprawy i każdej chwili ich
fecit, przyczynę. pomagała mi wtedy swoją

wych ustawach języków. Jak wszystkie, tak i
Kasy ato się iż
1°/ Może sprawa dla tego wydała, iż kasa ta przynależy
do Austryi nie tyle względem ustanowienia
granic, – że one nie przy pomiarze kraju i przy za-
prowadzeniu katastru zatwierdzone będą.
2°/ Że wynagrodzenie klęsk nowemi przez przyrost
tych wynagrodzonych teraz przedsięwzięć tych zdarzeń,
a nie jak pierwej wtenczas dyplomatycznej drogi nie-
ufnej, a długiej
3°/ że klęski przez burzenie krajów wtedy nowemi
nie mogły być dokładnie wtenczas dyplomatycznej.
Przyjęto na propozycyą co do 17: 2°/ sprawozdanie
tych spraw wracającym dotychczasowym radcom, zaś ich
zwłoki i niewierność względem do 3°/ przeprowadzić
sprawienia i dokończenia faktów nadzwyczajnych. (Co się
dotyczy sprawy to przed dawną Konferencyą. Względ
Austryacki sprawiedliwy – co się w czasie za trwania
wszelkich sprawy się tych dzieli bardzo bezstronnie pogląda-
jąca, to po latach tam tendencyj tej sprawy. –
Szczególne polecenie dał mi X. Wirtemberg, bym za-
stanowił całe przeciążenie kraju przez kataster.
Zrobiłem wyjaśnienie że pewne przeciążenie pochodzi
chyba że
1°/ miasto jest budynków publicznych, do których inne
miasto w obrębie publicznej wygody nie ma.
2°/ Miasto znajduje zatrudnienie przy rzeczach zbudowane i
rozrzucone – które chyba dobrem czyli pomocą katastru
3°/ że względem na niedokładność dochodów prywatnych i
charakter, trudno cały dom zaliczać albo go niedy-
kować. – przeciwny katastrowi nie mogłeby

Ale powiedziałem już Łabuzie po
4/ Straty ex gratia - żądam dla pozostałych rzeczy
mych co należy, restaurowane, kosztem Państwa,
a nawet i kosztem innych pomocnych Urzędów i że
żadnego ex gratia Urzędnika sprzeczność na tych ka-
zach stanowiskach.
Gdy ex tem Wszystkich, proponuję
a/ pensyjne nadzwyczajne wskazane.
b/ Zaprowadzić opłaty Urzędnikowe natychmiast
za brać w pieniądzu i przyszłe płacić za domy Za
brane
c/ płacić nie czynszu na transenalne (pomieszko-
we) ale za kwaterunek stały - bo on tam jest
stałym
d/ stanąć budżet publiczne
Co tu chyba Memoryałem stało - nie wiem.
Jakie potrzeba stały pertyzowany w ścisłym my-
śl projekt sprawy na arkuszu papieru, bez ry-
sunków, planów, kosztorysów, obrachowań, - budy
kolei, jeżeli my że Żeny do Novi, ale pokój z nich można
urządzić. Wirkenberg dotrzymał to do opinii.
powiedziałem wtedy do Rządu Krajowego w Zagrzebiu
bo to nie przez Bosnę musi kolej, ale przez Dalma-
cyę strzałowe - ale żeby niemyślał Rząd że chcemy
przez wodę, - powiedziałem że tak się planów nie robi;
że takie plany żadnej wartości nie mają i że ja
potrafię lepsze i lepsze plany robić - Rząd proponuje
kolej: z Doboj przez Srbonia do Bieki, a nasze
mnie kolej: z Bosny przez Bosnę - potem tam i td. wyjaśniłem
że budowa tych dróg stałaby bo Bosna taka bystra

wszystkie jego dowody; bo to będzie jedyna jej odpowiedź. Wyłączenie korzyści handlowej i protekcyjnej etc. Banku też do wszystkich zastosowało i Westenberg zrzekł się także i wiele się mówiło o przyszłej ewentualnej sprzedaży akcji Banku przedniolub do czasu pomyślnego.

Miałem wczoraj rozmowę z Ministrem Skarbu w sprawie między innymi Kasy Oszczędności i między innym, co do Kasy Oszczędności Sklepa się wyraziłem. W obec Medyków Krajowych (wobec Sejmu posłuchowego) skłaniałem się do wypłacenia na rzecz Sklepu (Kasy) - a dwa razy tygodniowo Kasy Oszczędności Sklepu przez tydzień raz przez dwa tygodnie.

Dzisiejsze [illegible] mieli [illegible] konferencyach Sklepu Kraj. (Ze Sklepu jego Gałęzie, Centrala główna, Hofrath Kanclerz Skarbowości, Prezes Sądu Najwyższego jeżeli potrzeby, Członek Radców Najwyższych - i jeżeli potrzeba Radca Dworu - Radca Skarbowy - Radca Budowniczy etc.) - i mieli [illegible] konferencyach Rządu, Ch. [illegible] Hofrath (radcy rządowi, a przy potrzebie potrzebnych Referentów,) - wreszcie wprowadzenie [illegible] Referentów oddziału Spraw Wewnętrznych i przeniesienie tego [illegible].

Na konferencyach Rządu zaproponowałem [illegible] zarówno [illegible] prawa i [illegible], i [illegible] [illegible] [illegible]

zrobi i potem zrobiło, ale niczego więcej nie
Gdy o przyjęciu na Audiencji mem zapytaniu w Mini-
sterium, czy niebyło dla mnie Wakanen i kiedy
to wypowiedziano mi że nie, powiedziałem się do Audy-
encji, wezwany telegrafem abym jako kandydat stanął
na powrót do Rady państwa w niedzielę wczoraj, albo
Mandat ten ma zostawiony obranym prezydentem
Herbstem. Otrzymałem zezwolenie na
powrót na Ch. Radcę Rządowego.
Potwierdziłem i Ks. Windischgrätzowi i Burmistrzowi
Sarajewa myśl urządzenia w Wiedniu wystawy wyro-
bów bosniackich. Rządowi zdaniem chcieli by mi dać
dwa przedmioty powierzyć, dyrektorowi Muzeum
przemysłowemu dyrektorowi je bez pretensji zamierzonego,
Bosnia bahen gratis przewiozła, - chodziło tylko o
Skrzynie (Landeskay) o transport z Brodu do
Wiednia, - mały wydatek. Rzecz wiec załatwiła się -
Wyjechałem - wtrzy dni potem na Wystawie Rzy-
dłami Hofrath Hutschera dały bosniackie Cera-
zyon przedstawiał! -
Gdy chciano Kalaja towarzystwo naukowe w Sara-
jewo, wyjechałem w tym przedmiocie artykuł do
Bosnische Novine. - pojechałem do Fojnicy -
bezpieczeństwo Herbary - i stąd wyjechałem po
Niemiecku artykuł do przeglądu Adler w Wiedniu
i do Journale araldico w Rzymie po Francuzku
O Bosnii posłałem Artykuły do Czasu i do
Ateneum.
powiedziałem tobie ogólnie jakimi przy

domu przyjemnie. Dziękowaliśmy w Sarajewie, chcąc
Rząd tureckiej być zdaje się tam towarzystwo wprowadzić i wzrost, ale nie zdawał subwencji. Choćby
był 50 członków zwerbował, płacących po 2 fl rocznie
to byłoby mało na pokrycie druku, - a zdaje się
fundusz na wydzierżawienie pola, wzniesienie urządzenie
szpitalu - jakiej szkółki i na płacę gospodarza?
Wyłożyłem niemożliwość tego zamiaru.
Na koniec jeszcze jedno oświadczenie. Nim wsiadłem do powozu byłem zwrócił się do Namiestnika Jacobiego. - Zdaje się jemu zdawało, że należałoby wpływać tam na zawarcie unii kościelnej - powiedziałem mu krótko, że Bratkowski Strossmeyer w Sarajewie - i ani myślę jednego zdania. W Sarajewie w konwersacji z arcybiskupem prawosławnym Sawą Kočanović napomknąłem słówko o tem - on jeszcze był Archimandrytą - proboszczem Rizvon, więc i kaidenum Metropolitowi, - więc i mnie.
Gdy słuchał Antimos wszystko - a Rząd Sawę zaniepokoił, - gdym mówił słówko coś o tem oświadczył, powiedział mi „niechcemy tego przedmiotu" - dałem spokój - to zaś by dało pozór niezadowolenia w prawosławnych pogranicznych - napisał skargę na mnie do Ministra, że go do unii namawiam.
Wyjechałem do Sarajewa już prawie wieczorem, ale jeszcze przed wyjazdem. Zastępca Szefa Dahlena, F.M.L. Stransky pytał mnie o to - odpowiedziałem że Sawa mnie nie przyjmował, mówiłem o tem by Rzym miał swego patryarchę niepodległego

od Konsulów Europejskich Miasta, – do czego i Rząd
Francuzki dążył – i natem się Rząd skończyło. A
jednak przykry o tem wszystkiem pozostał w Genewie
wychodźca – i mocno na mnie zaciążył. –

Graeca fides, nulla fides.

Słowem przez interpelacyą B. Hofmanna z mini-
sterium pokój omijałem skutkiem Barcelonezyn. spra-
wy, ratem samą pracą – ale rezultatów owej pracy
nie ma – Dla mnie Cyfra Cyfrą jest pozostał wszakże
w Turkom – Bośnię i Słowian południowych, jem
się chorwackiego przyjaciela – gdzie dwa lata
miło mnogie bogate mi przyszły wspom-
nienia od owoc Wzniesienia dla bio i sem
Carsko a Kraljevski činovnik, – Vladin sa-
vjetnik u Sarajevu, – član Zemaljske Vlade
za Bosnu a Hercegovinu.

Część XIV

Sejm Galicyjski.

1883–1885.

Część XIV

Sejm Galicyjski

W mym przemyśle wyborach niebyłem zresztą zwanym. A że do reformy szlacheckiej nienależałem, więc też niegrałem rolą=
partonatem się, więc i przyjaciół nieniałem. Arystokraci uważali mnie zawsze za wściekłego Demokratę, bo byłem chrześcijaninem, szanowałem się z nowej ziemi - i wyznawałem zasady liberalne.
Demokracya miała mnie za najzacniejszego Arystokratę, bo głośno potępiałem wszelki radykalizm, mania robienia powstań, przyznawałem się do tradycyi szlacheckich. Klerykały miały mnie zawsze za bezbożnika, bom poradził w Kościele niektóre, do Jezuitów niebiegał i w praktykach klasztornych nieczynił - Rolnoduchowni mieli mnie za Bezjota, bom nieznosił duchowieństwa - duchowieństwa świeckiego a cenił religię. Jak mówiłem wszystkich przeciwko sobie - za sobą nikogo. Porównano mię przeto mnie jako za czerwonemu, a wtedy ministerstwo przeciwników stanowiłam, Ludwika Hr. Wodzickiego, mego dostrzenia ciotecznego jako Konserwatysta, który rozpoczął urząd w powstaniu i był ostatnim Sekretarzem Stanu - Nie chciałem mnie też Sejm, w mniemaniu że ciemni pozyskam a bezwładny i bez konsekwencyi, do przeprowadzonych reformi, przystąpi mi na myśl, że byłem Reprezentantem Gminy (Radca Miejskim) Reprezentantem Powiatu (Marszałkiem Radzyńskim) - Reprezentantem Monarchii (członkiem do Rady Państwa) a nieobałem jestem Reprezentantem Krakowa - Mnie wszyscy wybierali, więc, Kandydowałem w dobrych wyborach Jarosławskich - a wreszcie dawnych powiatów Krakowskiego, Wiślickiego, Księżnego i Chrzanowskiego - Wybór mianowałem też świetnie:-
Przybywszy do Lwowa, wiedzę że podolacy partyą Goluchowskiego, której dewizą najbudżet jak bumerang) stali się z jednej strony z Rządowym Towarzystwem wzajemnej Admiracyi, o której Szlubi myślał pisząc swą Komedyę la Cameraderie, nazwali się stronnictwem

Autem

twem zachowaniem – Mielę ze wachoty, Republikanie, Czerwoni
czy robici – gdy pierwszego, że Aleicyey, Stronnicy generalnego
potrzebują Wojciecha Dzieduszyckiego się wzmacnia. Ale ci
Narodowi że za 30 [illegible] portow „elrikich" tj. do 2 odrębnych Klubu nie-
należących zbierało się razem pod prezydencyą ks. prince
rouge X. Adama Sapiehy, wystąpię razem solidarnie przy
wyborach – a wszędzie Kochany Jenerał, – p. Leon Chrzanowski
Które Siebie wybierać – Mnogi – obrazi i sam solidarnie głos
daje. – Powiedziałem też o mich że to jest Klub postow mnie-
szanych do Radnego Klubu – do mi przypomina pewną anegdotę. Moja Żona jadąc sama koleją Żelazną daje Kon-
duktorowi i powiada „ich will allein fahren" –
– Sehr wohl – bitte hier einzusteigen i wpuszcza ją do Coupé
w którem już było 7 osób – na jej protesty odpowiada on
„das sind alles Personen, die allein fahren wollen". –

Gdy wyjeżdżam powtórnie Jerzy i Roman Ks. Czartoryscy powiedzieli mi że formuje się Klub centrum – i mnie zapytali bym
przyjechał na obrady, – bardzo mi to było na rękę. – Zasady Repost.
nie mnie skomunikowały – Trzymać z dynastyą, z Austryą, nawet
z Bismarckiem – ale nie jako sługa – gdy trzeba, – powiedzieć głos
wyjść się za interesem kraju. – Klub miał być zarzewiem wielkiej stronnictwa – które przy wszystkich wyborach – gotowiło
wotum polskiem w Wiedniu miało się samodzielnie wystąpić.
Ale miało być prawa, było stanowisko z pięciu, – złożyło się z
Pięciu panów po kolei miał prezydować – Obrano tych 5:
Czartoryskich Jerzy, Dzieduszyckich Wojciech, Jaworskich Apolinary
Madejskich Stanisław – Męcińskich Józef. Klubu pod mojem
prezydencyą i na mój referat wypracowała komisya, do
której należał Roman Czartoryski, Rey Mieczysław i ja nie
pamiętam kto. Te statuty bez zmiany przyjęto.
Lecz gdzieś było moje zdziwienie, gdy na posiedzeniach ich,
Madejski nie chciał się zechcieć Klubu, tam stawał

wciąż

wrzeć przeciwne a w Klubie Konserwatywnego i Rady
Nar. Klub uiawiedział jak głosować, i postępował tu. i
stawał przedmiotem szyderstw i prześmiewiska. Dopiero
za miarkuję, że p. Madejski jest na Jana Prawa, że nas
spowiada, aby tobie budować piedestał. - Jestem tu bardzo
wdzięczny tu. Wiedzę, że Koło Polskie - Wiedeń. przez Mężowskiego jest
u nas Dyrektorem - Chciałbym mówić, - a am jeden raz
uiezwiedzony tu, aby posłuchać jak dwaście w Kole. Madejski
Jaworski Słownicki Grocholskiego - Biedrzycki, Czartoryski sam
do siebie - a Chrześcijańskie Centrum Demokratyczne czyta blagi. -
Na Rusi ruch - mowię o tem Romanem Czartoryskiem, Mężowskiem,
Rzepowo, Wład. Kozielskiem, - a ani nie tobie służy
uiewolić. - Dopiero przyjechałem, Rem tych miast za Koło. Madej-
ski jeszcze bardziej Klimpt Potockim i Grocholskiem, Lanza
Dyrektor Administracyjny fundacji Schaffgotschów - Mężowski i Rzep
Rzepowo na prośby Rzepowo a prasie - - - Na Rusi ruch dla
chorych wziąłem urlop i do Lwowa uiejechałem - a nawet Mam
dal Rzepowo.
Więcej znacy Rada powiatowa nie będzie - bo może drogę skuteczać
jeżeli to uchwali - to uiczego uchwalać uiewolno - bo albo to wkra-
cza w Kompetencyę Rady państwa albo Namiestnik oświadczy
że Lubo uchwała uiestoi w zgodzie z ustawą. - Co do pierwszego punktu:
Sądzę, że Rady jako Ustawa uiedo tych prawa Cywilnego, - albo też nie
stanowi z Kar policyjnych na przekraczających - Szczególniej gdy Kul-
tura Krajowa do tych nie należy, albo by uiezgodna uchwała
jakich Organów - Obie prawodawstwo Cywilne - i Karne zapewne
to o uiem uiema mowy i Organ uiezy, Urzędów publicznych należy
do Rady Państwa - I Koniec - Co do drugiego punktu, przemawia
Sankcyi tej uiedobrania, jeżeli Namiestnik jest temu przeciwny,
i powiecza uiemało Galicyjskich Ustaw jej uiedotąd, - uiż prze-

Zbyszko

chyleniz prakbyznosc, rodzaj o Kaidy Kreyot Kamienkowski.
mozna pomedzic pytajz czy in to wolno. —
Stoyny do tego podlych Ruskinow - i przyrzeczalolakow, a
obraz nasego sejmu bydz gotowy.

Przypisy do Rozdz. XIV.

Przypisy do Części XIV.

Co są Tuteny? Jak Kłos sprawa ruska w jakiej? –

To wyrażenie jego dla nas, rylana. Częściowo przyszło Słowiańskie od nich Zawrota. – Oto co o niej myślę:

Niemal w Słowiańszczyźnie tak wielkiej różnice między przedzyjącemi ludami jak w świecie Teutońsko-Skandynawskim. Tam język islandzki, norweski, ~~duński~~ szwedzki, holenderski, niemiecki i nowy, właściwy angielski. – Unas różnice między Rodzyjskim, ruskim polskim, słowackim, czeskim, łużyckim, słowieńskim, serbskim i bułgarskim prawie takie jak między niemiecko-niemieckimi dialektami, – między skandynawsko-asemańsko-szwabskim-bawarsko-austryackim oberdeutsch, – a saksońsko-pomorsko-palatyńskim Hochdeutsch a wreszcie między wielkim nadmorskim nieder- czyli Plattdeutsch. – Gdyż dobrze umieję Hoch- i Oberdeutsch, w Kopenhadze nie nierozumiałem po duńsku i mnie nikt nierozumiał. – a jednak słowiańskie trzysięcy rozumieją. – Otóż te słowiańskie dialekty wiedzą, że tak mało różne od siebie, ale niemają ścisłych granic leksykalnych, między sobą, tylko ~~granice~~ granicznia przechodzą jeden w drugi – Jak np. z małopolskiego mechanizmu się w Krakowskie tak złego w Śląskie, że śląskiego żadnego słowa w mowie użytego w St. Marcinie na Węgrzech – a dalej w słowackie, ~~tak~~ w drugą stronę przechodzi język śląski w morawski a ten w Czeski. Prawie podobnie można by przejść cały słowiańszczyznę od północno wschodnich granic aż do Macedonii, a od Odry Brandeburgii i Drezna aż na Kaszuby nie a nie znaleźć wyraźnej granicy wszędzie, bo ta tak słabka, tak po mału się zmienia ona od wsi do wsi. – Otóż w tym ogromnym przestworze, tej rozpuszczonej masie, utworzyło się historycznie kilka jąder krystalicznych, wokoło których skoncentrowały się pokrewne cząstki – Lecz między jedną a drugą krystalizacyą powstawała

pewna masa neutralna, obojętna, wprawdzie do żadnego Regionalnego dyalektu literatury nie należąca - ale w równym stopniu do każdego z nich należeć mogąca. Czemuż się pomiędzy Krystalizacyją ta a nie tam tej pozwoły, - temu winna historya, ją tego pos prześledzić niebędzie - ale wierzę, że przy innych okolicznościach inne centra byłyby mogły powstać, np. Morawskie mogłoby było przeważyć nad czeskiem a czerwono ruskie nad polskiem i t.p. W pewnych stronach słowiańszczyzny rozerwanej przez Niemców, Węgrów, Włochów, Turków sprawiło to, że niektóre przejścia z jednego dialektu do drugiego zniknęły - a różnice między niemi się zwiększyły.

Odróż, gdy Małoruski język niedał się jednym Krystalizacyom dla pewnej stosunkowej narodowości, podobnie jak tego i Białoruski nie dostał, mimo całkowite ruskie narzecza za przejście z Wielkoruskiego do Polskiego języka, tak jak też niemały granicy pewnej między Morawą a Polską - przemyśl Zarzecze, Lwów to Ruś - a oddzielenie krzyżowemi - Kijów, Połock, Smoleńsk to Polska. Przesunęły się granice Węgrów stosownie do przewagi politycznej a wprawdzie leżą tudzież bez żadnego należało to do jednego, to do drugiego państwa. By tej polonizacyi powszechnej przybyła Unia Kościelna stanowiąca pewne przejście z prawosławia do Katolicyzmu. -

Tak więc nasza Czerwona, - Krasna Ruś, - Ruś Halicka może sobie śpiewać Kobzarzowi, ale literatury mieć nie może, bo albo musi pisać po polsku - lub po rosyjsku. - Chłop Ruski rozumie po polsku niż w nowo komponowanym języku ruskim. Znana anekdota że w sądzie obwiniony myślał, że jego Adwokat po polsku mówi i odezwał się że go nierozumie, on rozumie tylko po ruskim, tak jak Wiedmolony tam sędzia mówi - Otóż Sędzia mówił po polsku - a Adwokat po ruskim, tj. po rosyjsku. Każda wieś mówi inaczej, każda rozumie po polsku - a nierozumie nowego ruskiego języka.

Tak

Tak w Rosyi np. Jeden tydzień mówi: Wysoki dojm, drugi zaś
Wysoka Patata. – a taki język jak „pereczyna owoc leży w tom"
albo „ja was proszu Panowie, naczelnyk powiata, wysoki trybunał
krajowi" itd. i w teatrze „Pani Tachana". To zarty a nie język,
i dla tego we Lwowie deklarowałem się zgołowicie wprowadzenia tego języka i mówienia po polsku po wypisaniu jednej kartelki
dobrego wina. – Mieszczaństwo nigdy tego zaczynać na zakładach
nie powinno ludowych Rusinów – tylko trzeba tego polskie zakładać,
bo przecież w tych krajach i miastach Niemcy w Niemczech Alemannii
Oberdeutsch – Bernerdeutsch – czyli Hochdeutsch, – a alemańskie Sakse ma dwie formy gramatyczne (np. Konjugacya: mam:
Ich ha, Du hesch, Er het – Mir hen, Ihr heut, sie hen), i przynajmniej tyle starał co mogli. – Co najmniej można tego wymagać
ludowych schodach na Rusi mogą takie czytanie kirylicy.

Ale niestety w r. 1848 – gdy Polacy w Galicyi Szlachta formowali
Gwardyę narodową – a tych to poczęli Armii polskiej
przeciw Rosyi, – gdy ci Rząd pomagał i czuwał przeciwrewolucyi
nieprzyjaciele naszego Narodu Stadion, – i Agenci tu Gotuchowscy
ci wymyślili naród Ruski. Mieszczaństwo Urzędnicy widząc że to popłaca – że Rząd zato wynagradza stworzyły Ruski Nacyonalizacyę,
Chociaż to leży i o Gwardyę narodową Ruską – czyli ochotników
(wbrew tem przejdzie nadzwyczaj, chociaż etc – odzierających mundury czerwone – pytalem co to za jedni, odpowiadano mi że to
zbytych mundurów frajkorowych). Chcieli mieć komendę narodową.
Jeden chciał wojskowy spisać ją im – ale ją nieprzyjęli – bo była
polska – Drugi miał ją spisać – ale była zupełnie rozyjska.
Słowem to się nie tem że Rząd wiedzieli komendy nie mieć chcą.
Zaczęto zakładać chorały miejskie, chodzić po mieszkaniach
miejskich np. Narodowi dom, Ruska rada, – Kasa ruska.
Zapomnieli ci, Zdrajcy co wymyślili Rusinów, że w przysłowiu się
mówi, że kto wiatr sieje, ten burzę zbiera. – Wmięszała się Rosya

wtedy

wiły sprawę. Zamiast płacić pensye popom - a ci propagowali nie
rusinizm galicki - ale panslawizm rosyjski; język rosyjski i
prawosławie. Pawlik, przyjaciel Pawlikowskiego - zapuścił bro-
dę i nosił kołpak, - umarł niebyli lepszy od tego. Trwała ta kom-
die od 1848 do upadku Ministerstwa Auersperga 1878. Wiele
przez te 30 lat wychowano ultrasów w usposobieniu najgor-
szem zacofanych niepojętnych Polaków i Polaków - wychowano na
zdrajców stanu względem Austryi, - na ślepych agentów dla
Rosyi. Ale niemiectwa nienawiść do polaków, a bardziej nie-
nawiść chuć obsadzania publicznych posad, począwszy od
Ministra Prezydenta, a skończywszy na wiejskim chołubie
obrzuconym kiełbasami, - to odziedziczyła tak dobrze Rząd w
Galicyi - jak potrzebne usposobienie względem swych obcych
odziedziczył Rząd w swych krajach. Pomyślmy też do tego nadewszy-
stko że Rząd opierał się na samych centralistycznych, ostrod-
kowych - a potem monarchii swych dynastach. W Czechach
na Niemcach, Czarno-Czerwono-Złotych, Bławatkowych,
jasnych stronnictwach Pras. w Tyrolu i w Dalmacyi. Śląsku
w Krainie - wszystkowym złych Niemców przeciw Niemcom
Katolikom - w Krainie drugich przeciw Słowianom na
~~Włochach~~ Włochach. Nie dziwnego że przeciw Polakom popie
rał Rosyjskich Rusinów - a nareszcie w Bośnii i Hercegowinie
wiara przeciw Chrześcianom - to Słowiańce - na Mahome-
tanach, słowiańskich Renegatach. Zamiast, żeby nasze Ru-
muny popierały antagonizm dzielnicowy między Włochami,
nasze Serbo-Chorwaty w Serbii i Bułgaryi, nasze Rusiny między
Rusią Rosyi podłączy, - a polacy w ziemi swoich współbraci.
Niemczyzna i niemczyzna Rząd, że Rosya subwencyonuje rego-
larnie biedny i że prawny Kler prawosławny w Dalmacyi,
że po chatach chłopskich wszędzie Wszechmocny Car Rosyi
Mieszka, tak jak niemiecki w Bośnii machmacyi serbowi
i rosyjski, nawet pudelkami do Zapałek w Czechach

Jakby chorowanie

fabrykowaniem ks postępowych. Wiemiński ze oficerowie
Marynarki Rosyjskiej do bombardowanej floty europejskiej
na wybrzeżach albańskich manifestującej, - czyli w Dal-
macji polowali - dziwiono przez to potrzebnie nie było
to go tam i wcale niebyło - ale przybyło tam dwóch emisary-
rów - a zaraz potem dalmatyńskie powstanie w Herzego-
wicy. Wtym celu Rząd niemiecki też za w Galicji kler
ruski był na Lotaryngii rosyjskim - a propagował jawnie.

Słodar Erazm skarżył mi memoryał wtej mierze Gotz-
chowskiemu - całą rzecz wyjaśniający - i proponujący by w na-
grodę wiernej obcanej uchylił postanowienie rodzin-
ne - ale ci miał to zdziałać - jeden z wynalazców Ruthenizm?
-

Tak więc wrogi Polski i Austryi zrobiły z jednego klerem narodu
polskiego - osobny naród. Skupiły w nim, chorły ostatnie,
słowiańskie narodowe, żądanie życia i rozwoju, - duchowieństwo
polityczny i literacki. - Polski kmiotek agrarjusz, dwie klas
chorły wielkich posiadaczy, a oderwaniem włościan nie
znalazły wzmocnienia, - Bogatsi niezrali włościanin, bury-
li chłopów a w biedy wolegali się ich ~~kasta~~ okrzyk „Lasy i prawo-
wyska". - Słowem gdy trzeba było nowego hasła, dlatego i rzeczy-
wiście za takowe obrano Schorzy i Oświatę. - Bo tu łożyła rzeczy-
wistemu rzeczy sama już wszystko zrobi. Daj język ruski, biblio-
tki lub czytelnie w szkole ludowej, - a po nich, kilkunastu
latach musiały zapanować go w gimnazjach i szkołach
realnych - a po 8 - 10 latach musiał mu otworzyć Uniwersytet,
Politechnikę - Akademię Sztuk pięknych, by już o seminarjach
duchownych i nauczycielskich wcale niemówić. Mamy też
już gimnazja ruskie i pojedyncze ruskie uniwersyteckie wy-
kłady - Zgadzają się w potrzebie klerykalni język był urzędowym
tego nie chcą - ale mają to już i nie ma mowy, że

ich

ich język

będzie używanym w Szkole i Urzędzie – Cóż nam więc w tej sprawie robić należy? – Oto wypełnić dawne, czego dotychczas zaniedbywaliśmy. To pierwsze – ale nagradzać wiernych Koronie Polskiej Rycerstwo – Ziemian i Włościan, – a Urzędników Karać Zdrajców przestępstwem urzędowem wypędzić wszystkich dzierżących protekcyą Galicyi – albo jeżeli muszą ich Kanonicy obsadzać to Kapituła.

Pacyfikacyą nie uspokoimy, by język w Szkołach, Sądach i Urzędach używany był Galicko-ruski a nie rosyjski. – a wszelki obszar oświatowy tych krain Koronnych. Ale przeciwnie zaprowadzić obowiązkowo naukę drugiego języka krajowego we wszystkich szkołach średnich i średnich. – To jest ruskiego w polskich a polskiego w ruskich. Wiemy dobrze, że Polakom nie można czytać Kazań bez grzeszenia, – a Ruskim nauczyć się poprawnie słowiańskiego, – z tego samego powodu, czemu Niemiec Alzatczyk stał się francuzem, – a Austryak i Niemiec w Węgrzech Madyarem, – czemu Litwin i ruski Szlachcic stał się polskim, – bo się nazwisko i mowę uważali za szlacheckiego, szlacheckiego, mieszczańskiego a nie włościańskiego, plebejskiego, gminnego. Sierom o tem między wapiatkami artykuł – pochodzi tu wyjątek dziejów – a 1884. Trzeciego Dnia Sierpnia. – Porozumienie Stanisława Radzimiego z Rudnami na całe ostatnie na Orlu. a Romana Kantorego, zacnego Człowieka chcę sprawiedliwym być wyłącznie Kiedyś. ——

2./ Cichawym objawem w Szlachcie Galicyjskim jest wzgardzenie postawanie dwóch lub i więcej członków tejże Rodziny. Potocki jest 3 Alfred siedzącym Romanem i Artur. Zgrzeszyli oni Y. Adam Stanisław, Edward i Henryk – Lepiechów 2 Adam i Ign Władysław – Badeni 3. Władysław, Szymon Stanisław i Kazimierz Kochanowskich 2. Feliksy i Władysław. Siedzących dwóch, wyjechali. – Tadeusz i jeszcze więcej Zamki. Ale to nic nie nadowadzi – Linii jest trzy – i biorą ich gorzej ich zajdują – Zgenty Glabo Sołtyccy i Zgrzejowicze razem idą – Badeniowie, Lepiechy, Kozie Kluby Kochanowskich i czysto przeciw sobie głosują.

* np. Hr. Kantorycy Jerzy i Roman. Wodzicki Henryk i Ludwik. ?

* Wiadomo. że Pruscy Radziwiłłowie dawni Krolowie Obotrzyckowie z Krolewską rodziną. Na tresclu się Romana byli Ordynatorowie panującej familii - Teraz dał obrad ale nowszemu. przy tym w Krolestwie stoi Radziwiłłowie i Państwo Wirsi jako Krewni - zaś z drugiej strony Marszałkowskiego stoi Państwo Alfredowie - bo oni przeciwnie Krewni Króla. Wilhelma - Zatem tem Bolesne było ostatnie dumna Pani Alfredowa protokoł.

X Rupowem Wasiczy jest Tak Lojalny, między Austryackim Papieskim i powstańczym Ojcem (Chrześcijaninem). Kardy raz gdy mowi pomi głupstwo i obraza - a potem przepraszam - Tak powiedział że polacy Ruscinie polonizują niesprawiedliwie - Zresztą go za to Adam Sapieha - odwołał - potępił Marta, i maltretowany za to, już wspomniałam przez Klerykę i niektórych portów, nabychmiast odprzechał - co do Konkrety był Tamtej Kanonicznym nie Biskupi, - dostał po Tobie - Skarżyło człowiek jeżeli nie wstanie Excellencyą jak Ojciec - to przynajmniej będzie Wyższym niż on Prałatem

klubu umiarkowanej czerwonej Lewicy, o ona ta bezwzględnemi środkami, którymi indywidua te w swoich celach się posługują. I tak trzeba by myśleć że gdy Hohenwart jest Klerykiem (bo on nie jest czerwonym – Rezolucyonistą i rewolucyonistą) iż go klub Konserwatywny poprzeć będzie – tymczasem tak nie jest. Przynajmniej do czasu aż Arbter będzie potrzebnym i będzie mógł uniezależnić jego byt – tzn 1884 chciało dla czego zwolić lub nie i gdyby Alfred był się zdecydował objąć Marszałkowstwo, byłby tamten Hohenwart. – Co jest Alfred? Zapewne zero bez żadnych zdolności – ale Wielki pan i ponieważ go przeznaczono urzędowaniu, bo ona nader ambitna. Mówią teraz że posłanie Kn. gdyż Hohenwart ma zamiar z Radziwiłłowską a sam ma za żonę Lazarzewiczównę. – Hohenwart miał tu bez wątpienia i nauki; – ale i bez powagi i kondutky. Jako urzędnik po klubie pozwalał z mojego zdania zgrzeszyć kumy.

Arbter ma Adama mądrości, – wymowy, – nauki nie wiele, ale bardzo wiele pewności siebie. zarozumiałości, Kacgolicyzmu w niektórych poszczególnych, bo co dzień przybędzie się nadpije. – Mały Grochulski kama zacności i poczciwości, doświadczenia i rutyny życia, – mniej to być w mysłach co wprowadzają o nim, że gdy trzeba odpowiedzialności kanclerskiej przed Sejmem, pomimo takiejże odpowiedzialności przed Ministrem, – zapytany jak by te dwie rzeczy odpowiedzialności pogodzić? – miał odpowiedzieć że trzeba żeby było 2ch kanclerzów, z których jeden Ministrowi, a drugi Sejmowi był odpowiedzialnym; – ale absolut jakiego na świecie niema drugiego – w myślach musi się on jego woli, inaczej zaraz grozi cofnięciem się. – przecież on był Ministrem „ożeż" (to znaczy a więc) musi między co robić. Odwołuje się Polacy Prof. Dr Fryderyk Zoll. Wielka nauka – ogromne doświadczenie a rozwaga je ich prawie X

Centrum

* Drzy Tarnowscy, Prof. Stanisław, Tarnowskie archiwum
Fois Gisp. Kraków

Centrum na wodnych kurii. Jmeden wyrzucił Metzger a Sal
dyskryminowanego profesora Klata Wojciech Kiedrzyński prawy,
z dalszy, uczony - ale ma krótki - teor wyrabia się znacznie Byt
on potrzeni wkrótce Rady Państwa. Nadzwyczaj krótki, wyrok
Trzeciego dr sprawa tajemnicza, że go o mile słychać, mer nie mo-
żna gdy Romanem, - podział powiedzieć chciał sobie tam: na-
stosunek na dole w celi przez tamtemi i przez ministerialne-
mi posłami na uchwycenie stenograficzne. Tagblatt o nim pro-
wadził. Genialna rzecz galicyjski Hr. Hr. Dzieduszycki przyta-
li nam do Rady Państwa najpiękniejszy kwiat obrad - szkoda że
wpływ ich perypatetycznych ewigeiten w sali obrad, potrzeb po-
trzeczenia pięciny Hr. Albert sam sobie przyspieszyć swe nogi i
spuścić się z ciężkim niebezpieczeństwie upadnięcia."
Będzie Velocipedem, gdy przytoczeniu innemu, najbardziej
chaos najwięcej historyczne: arystokratyczne patrzyć wyma-
rzał lub akcentował, wymyślał raz wraz to celny śmiechu z
Lewa, to oburzenie wymyślanych - Już drugi raz nadano
Hrn. wstać przed Portos. Po trzeciemu prawie nie niemiał.
Za rok był bardzo dobrym rzecz uzienieckim i słuchano go z
wielką uwagą i brak na znaczenie Zajmuje się bardzo kwestyą
Żydów ludowych - i zawsze z Eurobinem Czerkawskim / brat
czerwonym i prezesem Klubu Lewicy - dawniej bliskim mer Ste-
olendor Germanusatorem in ordinaria Zakładu wyniku. Skatoli
nie ery przypadkiem ery za mistr dwa razy w Sejmie a raz
z Kacpra Klaudiusza, że przed Czerkawskim Zapisami Wojciech do
głowy z Dwuzgłoskowej mowie wszystko powiedziała Pan Eurobin
Słowi, - podczas słuchania przemówienia tak że groźni już nie nie
powiedzieć. - W Wiedniu, dlatego, chcąc we wszystkim być
oryginalnym, Karol sobie nie słuchanej roży, ale krótki Ku-
pel limonady przyniesie do odwiązania gardła, a machnąwszy
ręką - cały Kubek wylał Czerkawskiemu obok niego siedzące-
mu na majowe przeciwko. Ten rybiego zaraz na Kubek i oce
Kapie je chustką czyste przekazał, a jeżeli wypełnił był
obrze"

słuchem i żywa pochwała mowy Przedpełczego o Kwestyi rus-
kiej w Sejmie nad wyraz osobliwym p. Romanczuka.
C. Madejskim ekskomunikowanym Stanisławie Męcińskim, Krasnodębskim
mowcy pisarzu wspomnianem. Czyżewskim jest Abrahamowicz Dawid
Ormianin, który ze chłopy nie brać nie chciał, zgoła że to Żyd.
Biegły w Kwestyach finansowych chciałby zająć miejsce zmarłego
Szwegra Chrzanowskiego - myjemnego tylko tego, ale nie
jakiś afektowany, sprzed Monsenia który odrazu. - Crem śpiel
dla prawicy, tem p. Władysław Leszczyński dla Centrum.
Głupie, bez nauki i rzetelności, zatozumiałe bez granic. Opo
wiadał o nim poseł Stanisław Ptaszyński, który go zna od mło dych
lat, że porzuciwszy klasy gimnazyalnej chociaż i nie wcześniej, pu
stem był w Krzeszowie jako słuchacz nadzwyczajny na Akademii.
Ojciec jego sławny wariat który Napoleona III tak korespondencya-
mi męczył, że Ambasada wiedeńska dowiadywała się kto to
taki. - Ten Ojciec jego wtedy po wszystkie - pobiegł aż ge-
newę w Sabaudyi i pytał co to? - Jakoś. - „Dobrze - pal mnie do
djabłów!. - Wyzadawszy też o Królewicu - w Kairem pomowieniu
jego, by stanęło na stanowisku obecnego rozwoju społecznego, mawia
wiele co to potrzeba wiadomości, umiejętności, mając na baczeniu
opiekę nieuj rolnictwu handlowi i przemysłowi w celu społecznego
ogólnego dobrobytu krajowego! - i tak brechtber Hołica. - Z Ustawy
Morawskiej wyjechał, przetłomaczył projekt ustawy o leśnictwie
Ostoja Kamieński, głupstwo wierutne, - a tak niedotężne go
czeka, że trzeba takowy dla poprawienia odesłać do Komisyi.
Gdy projekt znowu wróci do izby, zrobiono w nim jeszcze wiele
błędnych poprawek i gmer ledwie przyjęto. (Tak dalko to u
nas mozebne, by ustawy bez żadnej gmer bitwie za Autorem przy
Mowacj) - postawania nie bowiem że zawsze wojt, jak mieto.
Zdaje się obrazu dworskiego mają czynić nad tą pracą i chwas.
Lowi - dzięki powstanie na istniejący proceder. Smotrzony Obra
zu dworskiego pojedziy na spacer, wyjdzy na polach dworskich
te chwasty. Zawezwie nie Właściciela Obszaru, by z zarzego

Ciebie

* Jakuje Celowska wybrana miejsce Delegowanego C. K.
Fo. Gosp.-Rolu Krakowskiego [illegible] mianowania do
z członkiem Centralnej Rady Ministeryalnej Wydziału
nej dla Spraw Kolei żelaznych Prywatnych - Fi
gur Wydział dla Galicyi

Trzeba by chwasty te wyleplić - Oczywiście, że dwudziestu dobrze.
Wtedy audytoriumprzeszło funkcjonariuszy na urlopach. Wtedy
Ten zajmij mu się dziecię i sam pozostawcem stanowisko i
on na jego. To jest swojego rodzaju kosztu to wobec tego wtedy
Wtedy Wiedzie wiązać się ten niezależny, przełożenie się sam siebie,
i żeby to tego nie ciężko wiedzieć by on sam na swojej kwestii
kazał sobie - coby, rozłożonem być może, wolno już sam siebie
uchwalać i sam na swój koszt to zrobić. Niemiecki po tem
Wszystkim dawna harmonia będzie jeszcze panować między
Wiedzieniem Wiedzą Ducha a przeciwnym Wiedzą Ducha
go - Ja sądzę, że jak Niemiec, jest to jedna i ta sama osoba.
Na Moravie niema Wiedzą Ducha i Kanclerza ustawa
mówi Żydzie i Wiedzie. Przeszłości tak jeszcze się do na-
szych stosunków (na plikowe!.) +

Z dwóch Anglia by bardzo mocno cywilizacji, bo te celujący naj
znakomitsi portowie. Za daleko by mnie to zawiodło Czy nie
Czy się na nich przyjrzeć
St. Adam Sapieha - Marca znakomity - Sofista jeden wielki.
Przeczytała kota do góry czoremi powiada, że to jednowiec. Czego
chce nikt nie wie - Był za powstaniem - Ludwiś w Rzeszy, ciągle
uciekał - Wiadomy, uciekł czerwony - Żyje za to prawica wuja,
a Izmaelem C.K. Rzec. Tajny Radca, Ekscelencya. Może być chciał
być Marszałkiem lub Kamerlinkiem - ale nie wiem czy tak to to
Kaleje dostop - Słuszne objawy, ale te samych potrzeczonych
Szkielet bez wartości - Kasimir Otto, jeden najlepszych mow
Cor w Austryi - Liberał dawnej szkoły, wolnomularz, stron
nik wolnej pracy, nienawidzi ich. Dawniej miał się do Niemca,
- Dziś polak zagorzały. Pomieszał mózg tak utracił, prawdo
podobnie się o posadę nacjonalistów Stanisławczyków - ale to już
jest znakomity Prezydent. Kasimir w Radzie Państwa miał
ostrą słowną mowę. Za opuszczeniem Bosnii - polaczyło za
Polskiem jest niebardzo, bezrzyzyny, o małżeństwie mężczyzn
cat, żyje z parlamentarzy, z Ministrów dlugo państwa Vetsral-
Emigratorów Kolei itp. Typ austryackiego Parlamentarzysty

wiers

wiers. Litwinowicz, Izmaiłowa, Rudzyna Wielka, Łabuńce bardzo liberalny, bardzo polski – ale zarazem ministeryalny i co kto chce. A niezawisły, który kandydat na jakiś wchodzący wypadek gdzie. Chrzanowski Leon – Tymianiec jeneralny. Był wielce wojskowej komendzie i pułk. jeneral był zaczelnym wodzem armii Sardynii za Karola Alberta – pozwolono podporucznikiem tamże dla jego małżeństwa specyalnie wyjazdowego – przejechał, mieszkał tu trzeci. Mieszkał z Ministrem Wojny i Obrony Krajowej i nazywany od Kolegów jeneralem, chętnie tę nazwę przyjmuje. Do niemiecku nie mówię nie umie – rozumie czytane – a improwizuje tobie opowieść niemożliwą – gdy go ludzie nie rozumieją, powiada Ja jaki oon ztupi – po niemiecku mówię a oon i tak niemiecznunie! Oczywiście w Galicji niemówi wcale, ale na wyjazdach tobie przyrala – i tak powiada das Landwehr ist gut – ich bin zu zufrieden, – aber die Landwerrysten i.d. jest on potrzebnem Niemcom. – Jest to człowiek uczciwy, stary, uczony, piłny, – a że jest człowiekiem wysokich cnót obywatelskich nieledwie od powietrza, a ma panicze dobrze nie jest ze wszystkiemi sprawami obeznany. Byłby to skarb, żeby był gruntownym – niemanierowym – nieabsolutnem, i żeby wszystkiego niechciał tobie jako Bartuzę wmówić. – Jeżeli niechce kobiety przytacz na jego zdanie – umoczy się zniewieścieje i zrobi wszystko co sam zechce – Jeżeli mu kto opponuje powiada co sam zechce – sam tego nierozumiesz – ja wiem – Tylko jego zdanie jest słuszne, każde przeciwne fałszywe – i on wszystkiego mocnem – Robi to tak: Na kole kto pierwszy podniesie niebezpieczeństwo dotyczące sprawy – wyjaśni je przekona, i koniec przykre by koło sprawy tej przekonało Komisja a 3ci Wtedy Chrzanowski zabiera głos, powtarza co Lamken powiedział – coś z danych czasów zarzuca i dania poprawki by Komisja była 25ci Wtedy lato koło stołu od jednego do drugiego i proszy za 5ci głosowali – Zgodzono się na

to

do - a on przez to Garch: z sprawie tej i tej, tyto stosownie do comodum poeta Chrzanowskiego postanowiło sprawę tę przedłużać kosztem 25 f - a ci wtenczas dawcy słowa jednego nie wspomni. Jest to zwyczaj, - ale nikt niechce o to się kłócić, a on złego konsyla. Rozumie przy gabinetach bydź i gdzieindziej wyborach - jeżeli chce być wybranym, chodzi od jednego do drugiego mówi, żebyże - otwiera słowo honoru - a jeżeli mu głos, to go nie obiecuje. Umarł ks. Klausner Chrześcijanin tego wyznania wyłączenie ze swego miejsca - za Parlamentarier.

3. Na zakończenie kilka powiedzieć co o stanowisku Krajowym poznanych tych pań Marszałka - zmarły niedawno Walerian Todeski był już starcem - Klubem kilka był wówczas prezes Obywatel Piotrowski Wadowy, znany z procesu Czechowicza i skazany na 6 lat kazań zeldu 10,000 f. więzienia zamienione mu się daje. Wewnętrzny ich jest dość zwykły, wady jeszcze urzędnik - Dr. Franciszek Hoczard jest pustkowy Czerwiecca, klony ten dzień mianuje Colonel Centrum / ani Wiedeń był Administratorem Kronawetter - wiemniałym do niego zaufania - Dr. Franciszek Smolka znany z Deputat parlamentarny z r. 1848, dzień Izby Deputowanych Rady Państwa już ten zostawał, - nie czyli stuch - i już podupadł, lichy kabze z mandatu. Wymowny, gwałtowny, serdeczny, uczciwy - jedyny człowiek. Republikanizm jego tamże płatonizm i nowicjat - Trzyma z Austrią, ale bierność Cesarza - Excellencja Jego Radca, co nie przeszkadza Jadwidze Cesarzowej - Dyplomatyk Ruchamy Człowiek, wykształcony, pomocnik zawsze się na pamięć nadziwa, że straciwszy na giełdzie kilkaset pieniędzy - chcąc sobie życie odebrać podrzynął sobie gardło brzytwą. Nazwisko ks. Władysław, Zakonu nie wymawiam sobie wyjaśnienia dlaczego - był bezmajątku - był ale kazały Opiekę nad Ma. Świętą Cesarzową przyjść do niejakich Fortun Na imię, Radca Ewrop jest Starosty w Krakowie. Dr. Kaczmarski, Człowiek Centrum, Rusofil, był Członkiem Rady Ust. Kraj - dla tamtejszego Radcy. Raz Kazimierz prezes Wiedeń Kamieńskiego, a Cyrce Lemberg się miał czynił. Jest Romanowicz Redaktor Reformy - przeto uczciwego gazeta, dobrze pe

Wiedział

wreszcie, Rząd wcale Oppozycyą – a Autonomia ciągle grozi.
Walem dodać wspomnienie sejmowe

Klub Konserwatywny.
Klub posłów niemających do żadnego Klubu
Klub Centrum
Bezsilność sejmu

Przypisy:

1. Kwestya Ruska
2. Stronnictwo jedności narodowej:
   Polacy.
   Grocholski - Zoll. Popiel.
   Pilat. Wojciech Dzieduszycki - Ludwik Gerstmann
   Madejski - Męciński - Abrahamowicz - Skrzyński
   Adam Sapieha - Hausner Otto - Smarzewski Seweryn
   Chrzanowski
3. Stronnictwo krajowe:
   Podlewski - Pietrusky - Hoorard - Smolka - Berezyński
   Badeni.

Część XV.

Zarzewska i Kapiele.

Część IV.

Kurjozyska i Kąpiele.

Konieczną, i z natury rzeczy wypływającą obfitości naszych Lipanow, Opatrzność, w łasce swojej, zło łoża dla nas gratem niezawisłych wnętrz, środki w uzdrowienia wszelakie i wzmocnienia. Na stanowczy się bowiem, że gdyby uchronienie było doskonałem, wszystkie choroby zupełnie chwilowe, wreszcie mnożyły by dla nas nieszczęścia; a gdyby wzrok nasz miał być wszechmocnym, niewidzielibyśmy światła, nie zachwycałby się piękności, nie poznali nauki optyki i perspektywy, boć ta ostatnia przedstawia nam tylko teorye, według której i jak nasze oko tuje, ale gorzej jest przy sztuce malarstwa. —

Przykładnie, gdy rób kurki kwitnące i drzewa się, niemiał zawiechać tak trwałego naturalnego sposobu życia, jaki dotąd jest dzikich ludów amerykańskich i australskich udziałem, gdy zaczął istotnie żyć nie po zwierzęcemu, ale po ludzku, — powstały tego różne choroby i dolegliwości dzikim nieznane. Optymizmu mego nie posuwam tak daleko, bym je za coś dobrego uważał, — ale mam je za konieczny i nieodzowny przymus cywilizacyi. Lecz tu znowu spostrzegam, że opatrzność na te cierpienia nasze dała nam różne środki leczenia — a między temi i wody mineralne. — Coż za ulga a uzdrowienia działalność tych ostatnich. Niekiedy przynoszą one uzdrowienie lub ulgę w cierpieniach chorym, — ale stają się źródłem bogactwa dla miejscowości i okolicy, w których się znajdują, podnoszą dochody, ożywiają, tworzą miasta kwitnące — i uprzyjemniają nam życie. Uleczenie bowiem jest nową, że nie tak nie pokrzywia naszego ciała i ducha jak kilkotygodniowy pobyt w wód, — gdzie zdala od codziennych zatrudnień i kłopotów, — swobodni, a więc weseli, ciągłe w miernym ruchu na świeżem powietrzu, wśród podobnie usposobionych osób oddajemy się wyłącznie uzdrowieniu i zabawie.

Dziś kiem —

z Dziećmi będąc, kąpawszy, - przez w łazach i bagnach nabawiony się reumatyzmu, wreszcie ze względu na zdrowie żony i dzieci zwiedziłem miejsce Krzeszowice i Kąpiele, - które chcę Tutaj, nieopisywać. Brzydkie, - lecz Tylko pobieżnie wspomnieć.

Krzeszowice.

Pierwsze Kąpiele, których używałem, - jest temu przeszło, wówczas nieoczyszczane, zapomniane, biedne, pomimo swej naturalnej i skutecznej wody, dziwny przedstawiały widok. W altanie drewnianym, parterowym budynku, były ~~kam~~ nawet i łaźnie balowe, - ale jednym końcem wrzyte w ziemię i obmiżyte się. Można było myśleć, że tam jednocześnie odbywają się zabawy dla dorosłych i dla dzieci, - i dla tego jeden koniec sali wyżwirowany, a drugi nie. Bale te nieciągnęły w Krakowie dobrej reputacyi, i jeżeli kto miał głowę i twarz spuchniętą, pytano go, czy był w Krzeszowicach na balu. podobnież i urządzenie łazienek było bardzo prymitywne. Jeżeli kiedy, czy w wannie zawołał „Strzyż Kąpiel za zimna" wnet przez drzwi słowo rymu z Krzesła do łazienki przez deskami idący wołał „Ciepłej, - albo Ciepłej, - idzie woda gorąca" i łaźnia ~~gotowała~~ Konewki do wspomnianej rynny. - Znajomy mój nie dowierzający co do ilości dla Kąpieli, ale mieszkający przez Czas Kuracyi w Krzeszowicach, w Kościuszce czytał w pokoju w trzecim piętrze parawanem. Oczywiście chwalił sobie miejscowość, że słonich dzieci słychać.

Krzeszowice

Jednego lata, dla interesów musiałem się udać, kąpiel się w Krzeszowicach, skąd, Kolejką, łatwo mi było do domu dojeżdżać. Ciche to kiedyś miejsce, było między, przed. 1830 bardzo cywilizowanem, - a po powstaniu, z tak wrażliwych miejscowych tam się do dzisiejszych zamieniło. Woda siarczana Kamiennego źródła już nie ma tak silnej, jak dawniej. Szkoda, że Administracya nie może wydrzeć i poprawić

wac.

rac za winem. Z Lalki Barkowi Krettowa mogłby że kapiel
bardo kurkuzić - a więc i dochód przyrost, a byłby dobrodziej
stwem dla Miasta i Okolicy

Busk.

Choć ta sama 70 lat [illegible] Busk uzdrowiskiem, - już wówczas
były to kąpiele bardzo przykre i czynione. Sala gotowa, ta
(cechy tam, o fuglem - nasi - Mniszki - resztki, i ałamy w czytelni
nam były. [illegible] Tam Ełko, - dzierżawca Tadeusza
Rosciszyki -, wznej w Krakowie uczuciem jego kochanej Pani
z Erdtmanów Barbary). - Wspominam sobie z Buska nadzwy-
czajną wesołą historyjkę. Między gośćmi była Lalka, przybyła
z Warszawy Pani Senatorowa czy też Ełko Członkini Senatu (x).
Ona więc na balach nie widziała - Lalki wspaniałego polonezu, jak
angażował zawsze Leo, który miał wspaniałe maniery. Dzierżawca
Buska, członek światowy, nader uprzejmy z kolei wyprosił
starego z młodzieży do prowadzenia Lalkę, - a ten wiedział już
że ma prosić Panią Senatorową - Oto przybyła nowa, dość znana
osoba, - na pierwszym balu Leo dzierżawca powiada jej tymczasowi
by kierował Mazurem - Ten oboj- nie wiedzący co to znaczy Pani
Senatorowa - a przymierzając wejście pod zadanym Aktorkę, a
więc ciągi pewnie najwięcej! - Wtedy to Dzierżawca, patrzy, oczom
niewierzy - Pani Senatorowa na kanapie siedzi (oczywiście że jej
nikt nie angażował, wiedząc że on młodzik ma maniery prowa-
dzić a więc że on Lalkę zaczyna będzie), - wskok pod przy niej,
przywitał się z nią trochę spóźnił, bierze ją i poprowadził
Lalkowi pierwszą parę. - Tak potrafił on uratować sytua-
cyą pod groźnie skomplikowaną. Czytało przyjrzeć godna pióra
śp. Wilkońskiego. -

Tyle tylko znam zdrojowisk Krajowych - Komisyą Balneologicz-

(x) Wiadomo że Panny z Biurokracyi Warszawskiej utworzyły sobie osobną
Cytadelkę - Były między nimi Senatorowe - Członkinie Senatu.
Rzeczywiście i Tajne Rzeczywiste, - by o innych już niewspomi
nać

na

Łuwtka z dworowych krajowych - Wzdęcie dolnych chorych per forcem
to już późniejsze czasy. - Wtedy prawdziwy wyrwało się uczuciem do
nich każdemu kto rozumowania: W Kąpielach chory potrzebuje wyzy-
dy i rozrywki, tego nasze wody dotąd nie dają, i przyjeżdżali nie do-
siero, gdy już jakoś tuż - ale powierzał tak prawie każdy mówił, i
więc nikt do nich nie jeździł, a one niepowinny się, choć nie
uczuczane - niemały trudnów aby się podnieść i rozwinąć. -
Niejednego wtedy wyrwało się to, że w krajowych zdrojowiskach
gdzie niemiał, bo dworów jakiej wyjazd za granicą, - gdzie mógł
być samodzielnie, albo się zapoznać z kim mu się podobało. U nas
zaś, był ze względnienia a jeszcze i zaprzątał, - nie nie odpadało
coś ciekawego, imponowało - był z kilkoma osobami: to artysta
brata, nie każdy mu dobry, z kimkolwiek nie wypada: patrzeć jako pyta-
ny, myślały ktoś że to jakoś panujący, że zwykłemu śmiertelnikowi
nie wdawać się nie może. W wychodzi na myśl bajkę o Mężnarzu,
który się i o ich osie. - W potem owa wieczna, niezrozumiała polityka!
Ja, ecież niejeden radby chciał kilka tysięcy do roku bo mieć wyprawić
się wód, a ledwo pierwszy raz usiadł na tawerce, już tak, już
wyjeżdżać nazwom najczęściej z nim pogawędkę pytają: Czy Panie do-
brodzieju! - będzie coś na?" - Sądzę, że teraz, gdy zdrojowiska na-
szę tak bardzo uczuczane, że im dawniej zarzucane niedogod-
ności istnieć przestały

Czeskie Teplice (Schönau.)

Teplice, Ciepłice, to staroczeska nazwa na naturalne
termy. Spotykamy je też wszędzie. - Oprócz Czeskich, Fren-
cynskie, Teplice - Trapina, - inne znów w Slawonii, inne
wreszcie w bliskości Sarajewa Teplice, - przez Turków jakby prze-
kręcone Bardzicę Strasburgiem nazwali na Dalmacji prze-
chrzczone. Oczywiście te wymienione nie jedyne nad Vrelcha-
mi leżą, które się także Teplice, Ciepłe, nazywają. -
Te, o których teraz mówię, chlubią się bezpośrednio z dawnym mia-
nem Schönau. W Olu są liczne zwoty i przy każdym porządne
gołne Łazienki (Herren- Frauen- Schlangen-bad i wiele innych.
Okolica ta nieraz była miejscem memarzu wojsk podczas woj-

my

ma, cudownie z Kasią Napoleonowskich, co dotąd w rzadkiej pamięci. Ale tej pamiątki po ciotce tłoczka po ciotce nieżyjącej. Do jednej z tych głównych kapliczek, XX. Clary-Aldringen przyniesiona jedna ciotka bardzo, którą jak nowy napis poczęła obdarował Rycerz z Kalwy w XIV wieku. Oto wszystko. Resztę w tej pliczach ~~[illegible]~~ a to właściwie przeszła wojna Wiedeńska i Polska. ~~[illegible]~~ Spotkałem tam Kasię, a od niego nie jeszcze dawniejszych czasów. Chrzestna nadawnego, o którą Kasia Kasiczy, p. Kasia Kapuścińska, ale był już przeżyty, - inteligencja uciekła, był jakby Kasią własnym pomnikiem. Jedna z pomników jego zamku, za- przyjaźnił się jeszcze. - Kiedy mię Kasia do Brodna do pensjonatu pani Czarnowskiej i mieszkałem [illegible] Kasi, o- czywiście odwiedzałem Kapuścińskich i tam moja Kasia znajomość. Gdy Kapuścińscy dobrzańscy wyjść mnie do Krajburga Szwajcarskiego zatrzymałem się w Diezie i wtedy Kasię ich widywałem. - Kapuściński był cichy, spokojny, zrównany człowiek. Miał żonę, Dobrodziejkę Kasi Kasieli, która am do Kapuściń należała Fo- rawczyni i trzy córki. Najstarsza z nich Natalia, prawdziwa polka, muzyczna entuzjastka, ocytana, elegancka, wesoła, dowcipna, salonowa, po niemiecku, nieumiejąca ale po francusku, po pol- sku doskonale. Druga siostra mówiła [illegible] po polsku i po niemiecku, studiuje się literaturę i muzykę, ale Kasię i grzecz- nym domowym, trzecia wreszcie, Teresa [illegible] tak jak i ją siostry, słabo mówiła po polsku, [illegible] wzorowo po niemiecku, ale wyraźnie interesowała się przeczytanego. - Opowiadał on Ojcu, że kar zasadniczy w odniesieniu do niemieckiego Kasi, kama kastał w domu, w salonie i jakimś bardzo przyrodzonym panem i słyszy jak ona do niego po polsku mówi, tak, tak, mój niem- cyku, niezastałeś mnie, ale idź sobie i poczekaj - i wskazuje ręką na pokój. Ten idzie i powiada po niemiecku " Wird Herr von Kapinski bald nach Hause kommen, soll ich

ani ilu warten?" – Ale u nas Niemczyka też do mego ręka przyszedł, niepotrzebnie się tłomaczyć. – Po kilku tygodniach pobytu z jednej i drugiej strony, gdzie zabrał się i powiedział. Mój Ojciec powiada „Mnie się zdaje że ten Pan nie rozumie po polsku? A chyba by miał rozumieć, ten Niemiec!" – A dla czego Sami do niego po polsku mówicie? – Bo ja do wszystkich po polsku mówię, a nawet nie nie umiem po niemiecku. Zresztą ja się dla nich, ich języka uczyć niebędę, a chcą że mną mówić, to niech się uczą po polsku. –

Za to my Polacy, wkraju u nas, dla drugiego, jakiebądź przybyłego, wrogiego jego językiem do niego mówimy! – Jesteśmy dość oryginalni. –

Z kampanii Krymskiej, wielu rannych oficerów wróciło w Pyrmont robić Kuracyą. Ci wspominali rozmowy z moimi dziećmi, – i spotkałem się z niemi zapoznałem. Jeden z nich Kapitan Minerów p. Bresnuchin, Polak, z miasta Nowogrodu, – mający więcej tak chyba niż życia, – bo mu się kiedy Pepastrzyło nie wiem za ile rachował, – Kontuzya w minach za 5½ – krzyż S.t Jerzego, a wreszcie i nazwisko tak daty potrzebuję wiedzę. Ten cały rok spędził w Pyrmont przepędził, – nawet w zimie bawiąc tam. Spytałem i dla mnie pytanie czy mu się kamienia nie dało odpowiedział, że tak cuje potrzebę uzupełnienia swej edukacyi, iż ciągle w książkach siedział i nie mógł się nudzić. Pytam co przedmiotem jego studyów. Odpowiada najzwyczajniej, pytanie czy właściwie przyrodnia jest potrzebą i uprawnioną lub nie? Był to pierwszy niekiedy, którego miałem zaszczyt poznać! Kresy ostatnich bardzo konserwatywne i najmyślniejszy. Nazwisko się zawsze z rodzinnego Pułkownika Cybulskiego, – Galicyanina, i mówił z Austryi przesłał do naszej służby. Ów mi się wydaje jak by ów, coby wolnym będąc, przechodząc koło Krzyżaka i widząc tam więźnia prosił, by i jego zachował. Przynajmniej, że się czegoś dotknął,

będąc

będąc starym polskim szlachcicem, wyjęty przez Order prawo do no-
wego rodzinnego - Wszelkie jego dzieci muszą z tym krzyżem wy-
chowywać, - szkoda tylko że ich niema, - będąc bezżennym, a teraz
powrócił na pół pensyi, co może tylko lat temu mieć, wtedy gdy
kończył 20-ty rok służby. - Jego rodzinny był Pan Rotmistrz
Brestel, tłumacz w Rosyi urodzony. - Niewiadomym był w proces
o dobrany w Odessie, - sprawę swego czasu głośną. Ten opowiadał,
że w mieście miesteczku na Litwie stały huzary. W pułkownika
grano w karty i pito, - a stał on kwaterą na I piętrze, po nad
handlem wina. - Gdy się za pas wczepał, przyszła p. Pułkownikowa
wychmistrzyna na dół do żydka po wino. Ten wraca z odpowiedzią
że powiedział już jest szabas, żyd wina dać nie może. - Co
go powiesi! odpowiedział pijany pułkownik. Wachmistrz wziął
na pomoc 2 huzarów - wpadł do niby, związali w pułapu
wszczęli krzyczeć, a na towiast żyda powiesili. Zrobił się gwałt
wielki, zgromadzenie na dworze się zrzuciło - musiały się huzary
pałaszami rozpędzić. Poszedł raport do Petersburga. Sam
Cesarz Mikołaj wydał wtej sprawie rozkaz następujący: Nie przy-
łoż pułkownik ma być tylko do służby przyfrontowej użyty
wanym, - a niema się mu powierzać. Komendy żadnej.
Wachmistrz za bezwzględne wykonywanie otrzymanych roz-
kazów 25 Rbr. nagrody - Mieszczanie Gminy Owej Żydowskiej za do-
puszczenie zabawienia i powstania przeciw władzy - na Syberyę,
Tylko, powiadał Brestel, powieszonego żadna kara niesprawiedliwa!

Jeszcze jedno wspomnienie. Cierpiałem na reumatyczne bóle w
nocy. Zgodzieniem twarzy kredą przed kawiarnią i czytam ga-
zetę, - donoszącą właśnie o bitwie pod Solferino. Zdaje mi się
na mnie, podejrzana figura, zapewne Agent policyjny kładzie przy
mnie i powiada „I cóż Pan mówisz na bitwę pod Solferyno?"
- Konkurent jestem, Rem Pan nie być, bo cierpię na uszy a tam

Treść

1. Przyjaźń między Węgrami a Polakami
2. Prośni occupantes - feudalizm - Karlowy dobra
3. Sądownictwo
4. Administracya. Stany. Sejmiki wyborcze. Akta Magnatów. - Dyplomy Arabeskowe
5. Rewolucya - Jej upadek.
6. System Bach. - System Forgacs. - Dualizm
7. Magyaryzowanie
8. Rozwój mieszczaństwa Żydów
9. Stan obecny.
10. Język i piśmiennictwo.
11. Trencsyn. Historya Zamku i miasta.
12. Kąpiele Trencsyńskie
13. Góry
14. Serdeczność Węgrów
15. Powszechność do podatków - Jaźń Słowacki.
16. Przysłowia.

musiał być huk ogromny. – Natychmiast zebrał się mój instrukcyjny i odszedł – i już go więcej nie widziałem

Teplice Francuzy tutaj

W przeciągu trzydziestu lat, bo od 1833 byłem ja 8 lub 10 razy w Francuzie, musiała się natenczas ochota przyjaciół nieco bliżej zwiedzenia i obcowania tego kraju zajechać. Który tak nieszczęśnie nasze sympatye posiada, – i o którym mniemam się, że mnie trzymać powinniśmy. Do faktyów bowiem, które nas w historyi obchodzą, i przeciw którym odezwać się nie wolno, jak np. że Polska między pobojowiskiem, wojen wszystkich nieprzyjaciół (a zwłaszcza na Podlasiu, Rusi ~~Czerwonej~~ warowny od Bolesława Chrobrego do Zygmunta III, a zwłaszcza na Wołyniu i Wołoszyźnie?; że nienawiść zazdrości ~~zazdrością~~ zawiścią, co byłby wobec ~~panowaniem~~ przemysłu prawa polskiego tworzyć można, że nienawiść prześladowań religijnych, – przeciw patenie kacerzy, burzenie dub napadanie kościołów katolickich i zboru protestanckich i procesa krzywdzące, jak tak zwana Trybunał koronacja, nieśmiertelnia dysydentów, to wszystko mniejsze objawem tolerancyi; – do tych odwiecznych faktyów należy odnieść nie przyjaźń polski z Węgrami, – przyjaźń i braterstwo niebyło stałej zgody, ale przeciwnie częste wojny między temi krajami, za panowania Arpadów. Karol Robert Andegaweński był wprawdzie Zygmuntowcem katolickim, ale wiemy jak nienawidził wpływem Polski przyjaźnił sobie Król jego Ludwik. Mieszczanym był Zygmunt Luxemburski ale Hunyadowie, to królowie nas zgoła jagiellońskie przeciwni bezpośredni pod berłem Habsburgów. Wszystkie wpływ polityki nieprzyjaciół. Gdzież więc i kiedy ta historia ona bratnia przyjaźń? – Za wojny 1830 wielu Węgrów Polsce sympatyzowało? to wiemy przecież ~~nie~~ tosamo ~~się~~ działo nawet i we Włoszech, że ~~nie~~ Polacy pomagali Anglii Węgierskiej do oderwania się od Monarchii Austryackiej, to jak tylko jednym rozdziałem owego smutnego, chociaż szlachetnego Rozdoliorstwa które nas jako Lacedemończyków wydało na obcej ziemi, a którego nie lepiej definicyą zdanie przeciwnie zresztą i nasze wojsko

wego

wego politycznego pod dwoją fotografią napisane „Przez Egipt, Kaukaz dziwat droga do Polski!" – Bezwątpienia bowiem zdania te dowodzi, że Geografii niemniej, że nadal tą drogą nieprzyjaciele, a wreszcie przyjaciele dawnej „Wędrować a bieda Polska przez Ren, Madryd, do Tobolska!" – Dziś [illegible]
Austryackich Węgry sympatyzują z Niemcami i radziły się z niemi wiele podzielić, – przyrzekając na Germanizację w Cisleitanii za wolność magyaryzowania w Transleitanii. Jeżeli my zaś trzymamy z Czechami, i Słoweńcami u nas, – musimy trzymać Lahije ze Słowakami i Serbo-Chorwatami w Węgrzech. Przyjaźń Węgrów dla nas niezbędnie bowiem tak dalekoby, aby się przeciwnych Konwersyi płynących z wprowadzania tutejszego zamiast czystej rafinowanej nafty roczyłkiej jako surowej do swych destylatorni, – przyjaciele nasi wolą Rządu a ogółu, nie nasze przyjaźni i nieprzyjaźni wiernie nasze jedynej dwuznacznej produkcyi.
Pomimo tego antagonizmu politycznego i ekonomicznego, niepozbędą się indywidua [illegible] mogą nam być sympatycznemi, że pewna dobroduszność i gościnność, a zwłaszcza wielka piękność pań i panien węgierskich korzystnie na nas robią wrażenie. Żyć też z przyjaźnią się z pojedyńczemi, zwiastemi węgrami, i odwrotnie wrogo nie [illegible] nabytem wiadomości o ich kraju, nie żebym był książki przeczytał. –
Do wtrwiłowości trzeba ich opowiadań:
Kraje składające dzisiejsze Królestwo Węgierskie, zajęli Magyarowie [illegible] [illegible] [illegible]

prerem Cujacium, Rebat gwoli do Obrachunkowych i Praesidia w Commissarzach. - W Systemie tym było jedno niedorzeczności, że Lehitowie, posiadacze dóbr mogli je odbierać i mogli być Lubhartowanymi. - Co do Sędziowstwa, były Sądy pod Zupanami, Burgrabiami (Vicestuhlrichter, Stuhlrichter) i Septemwiralne. - Sprawy pomiędzy Panami Obywatelami, Komitatowe - Szlachcic na kraj cały ogólne. Do Odbatowania Aktów były upoważnione Klasztory, czasem Zamki Magnatów - loca Credibilia. Hodiernum prawo niebyło. Tylko uchwały Sejmowe Leges Latae Articuli exemo .... a wnich nigdy żadna materya Sprawiedliwa traktowana niebyła - dla tego decydował tu usus, - ale co gorsza arbitrium judicis. - Jedynym środkiem obrony przeciw Lubhartowi była oppositio - Executorowi złożyć pałaszem stanął w bramie lub we drzwiach i sprzeciwiał się egzekucyi aktu. Na to odwoływano się do braterium militare i ono dopiero bez przemawiania - przypomina to nasze zajazdy. - pod względem Administracyi podobieństwo germańskie z polską - chociaż to i tu wielkich nieraz bardzo zaszło różnice. Tak jak u nas Królewskie wolne miasta (niejako Niemcami osiadłe) miały swe własne urzędy, - (municipia), prawa niemieckie i nigdy się jako niepodległe Rzeczypospolite. Gminy wiejskie były pod Dystrictowanemi władzy swych Dominiów. Tylko szlachta, - Nemes emberek (nemes = szlachcic, ember = człowiek) Spectabiles Dworzyła nawet. - Kraj nie podzielony był na Hrabstwa, tylko Stolice Komitaty. Nasich czele stali Obergespan, Zupan Fő ispan, Comes Supremus. - Godności te w wielu Komitatach były Dziedziczne, wtedy Obergespan nazywał się Perpetuus Comes Supremus. - Był on tak jak i nasz Wojewoda człowiekiem dużej Wagi; tj. Jeden Magnatów. Pierwszy Vicezupan Vicegespan, Alispan, Primus Vicecomes Comitatus Administrował go podczas nieobecności, a zwyczajnie miał Sądownictwo pod sobą. Pewnych urzędników mianował Obergespan - innych i porton sejmowych wybierał Szlachta

Restauruteo

Restauracio erany. W tytule Wasze komitatowe nosiły bowiem miano: Magistratus - Przy wprowadzeniu ich pierwszy był Restauratio Magistratus Comitatus sp. Trencsiniensis. do udziału w wyborach, - nielylko prowincyonalnych, jak u nas, ale kazdy szlachcic, - lubo i chodzący (Bocskoros nemes ember) był uprawnionym - a były ich liczne wsie, - po naszemu Okolice lub Zaścianki. Tych pomieszkujących, - zgarniano do kupy, zjeżdżano i prowadzono do stolicy komitatu, gdzie miał się odbywać sejmik. W pismach używano wyrażenia „Fratres et consanguinei" - Bracia i Krewni - Ci orszaki to byli ci chodzący panowie. Gdy porządnego głosowania niebyło, a nawet i teraz odbywa się ten sposób, - że jeżeli niema ozdolnej kandydatury per acclamationem na Kandydata, - wtedy stanie się Vota na danego skompetytorów w innym lokalu - i te się potem obrachowuje), chodzi tu oto, by przeciwne stronnictwo zakrzyczeć, zterroryzować, - wygnać - a stawszy się panem placu, swoich kandydatów acclamować - partya ustawia się do miasta rozjeżdżonego. W środku Kuzynkowie z kijami, drzewcami, czem kto, a otoczeni przez braci zbrojnemi pałaszami - bardzo ciekawy obrazek, dla tego staramo się o to jak najwięcej i jak najwyższe. Opowiadał mi p. Maryassy de Bethlenfalu et Botfalva, Albert, że w jego komitacie niechciano przypuścić par protestantów do wyborów, ci więc wtargnęli do sali, chorągiew skorpionalnie, ze [illegible] z grotem na prost zwróconym trzymając, i tym atakiem, ostrym, żelaznym grotem obecnych w sali ku odwrocie przyć. Sposób okazał się dobrym, niechcąc być przebitymi, ani przez okno z II piętra wyskakiwać, uznali racyonalne uprawnienie reprezentujących się. Wszystko co u nas opowiada tradycya o sejmikach, to wszystko i na Węgrzech opowiadają - że partyi jednej, nacyjącej w stodole gwałtem wyciągnięto i przez to jej przewodnicy w przybyciu na plac wyborów, - i t.p. - Pełna Restauracya komitatu Trencsyńskiego wlokła się aż do r. 1848 przez lat 16 i niedoszła do skutku. Ale nawet rozporządzenia Rządu Centralnego, czasem i uchwały sejmu odru-

cal, Magistratus" aliem Homines „obtinentes je Zupanowanie
„do Archivum" - tak Coinen tymiata formule officyalna od „ucc-
ma - Sejm Inowrocławski obejmował Ziemi Magnatów, w której zasiadali
pod przewodnictwem Palatyna (Namiestnika) wielcy dygnitarze
Państwa, jak Magister Tavernicorum. Crony zwykle Tavernicus,
Judex Curiae i inni - Oprócz nich Zupanowie wszystkich Comitatów
i wszyscy petnoletni Książęta, Hrabiowie i Baronowie - Na tejże
Zgromadzeniu panowie Kupujący między sobą na Zgodnych obradach
Zjednoczyli się - Radzy-
jenat Zamkowy i wszyscy potem Szlachta „Fidelissima Regni Hungar-
icae". Tylko Szlachta była zdolną do służby publicznej, - niepodlegała
rekrutacji, nieprzeciw podatków. Była więc ~~wtedy~~ Anarchia, bez-
silnaw obec Korony, - za Coinem i tak rekruta i jakie takie dochody
skarbu ciągnęła - Kraj zaś dzielił się samodzielnem istnieniem i
samorządem - jak Polska za Sasów. Utrzymuję też trzeźwy, że do-
prowadzenie ich instytucyj do absurdum było dziełem Habsbur-
gów a przemożnego przemożnym. - Gdy dawniej jedynie na-
dawanie ziemi nadawało szlachectwo, - oni nienawidząc co zdawać,
albo niechętni do darowizn, zaprowadzili den Papiersadel,
nadając dyplomy szlachectwa „Literae armales". Oni przez
nadawanie tytułów Baronów, Hrabiów i Książąt, zerwali
równość między szlachtą - i utworzyli oddane sobie stronnictwo
dworskie. Tak się rzeczy miały aż do r. 1848, w którym się rzecz
ta zmieniła. Pomimo, iż Magyary tylko mniejszość stanowią
w ogólnej liczbie krajowej ludności, że przy nich obok tej ludności
Serbo-Hrvaci, Słowacy, Rusini, Rumuni i Niemcy niżsi do
owej epoki żadnych swoich narodowych - Niechcą tego przyznać
Węgry, - ale pochodzi to stąd, że wszystkim językiem urzę-
dowym, a nieraz i towarzyskim był Łaciński. Żadna na-
rodowość nie mieściła się więc wyłącznie na Komisji drugiej
ale jej wrogi: Kwestie materiae status, sprawy publiczne
omawiano po łacinie, naukowe, literackie po niemiec-
ku, potoczne po słowacku - lub wewnętrznym języku - w
kołach węgierskich po węgiersku. - Język magyar

dki

chi w całe miejsce powszechnie znanym - nikt nim się nie zajmuje mówić o komitacie Francuzkim, Austryackim itp. Dopiero przez ogłoszenie Zakonu z dnia 1847 ka urzędowego, obudzono patryotyzm Serbo-Kroatów, Slawonów, Rumunów i Saxów Siedmiogrodzkich. - Zkąd pochodzą te nieprzyjaźne rozkazy i od kogo idące Węgier, - np. równość obowiązków i praw - przyjęcie zydów pod podatki i zaciągi, przyznanie praw politycznych wszystkim stanom, a przez to pozbawienie Chorągwi ich przywilejów i t.d. - ale wybuchła wojna domowa - wojna z Austryą i interwencya rossyjska - Villagos. - Gdy tego upadku Kossutha, Republiki i wszelkich dążeń, Rząd Wiedeński był postępował ogłoszeniem dla Węgrów, - (zamiast obwieszenia Haynau'a) a że sprawiedliwością dla wszelkich stronnictw - przy tej między narodowej - i dualizmu nie było, - ale przyszedł system Bacha, germanizacya najstraszniejsza, - bez granic, gnębiąc Czechów i Niemców w Węgierskie mundury ubranych (Bachburaków) - przemawiano, one to obwiązki wszelkich - Absolutyzm wiele kosztował - obudził ducha oporu i energię Węgrów. - Ustępstwa porobiono Węgrzyno r. 60 Ministerstwo Rauscherowskie - ale trzeba było za pozwoleniem przejść różne narodowości i według tych ich zasad władać, gdy zaś tego nie zrobiono, było obojętnem czy między Wiedzą centralną w Peszcie a porozumieniem Komitatami będzie jeszcze pośrednio Władza np. w Presburgu lub nie: System Bacha zrobił to zupełnie jasno widzie, - rozdrażnił, wywołał opozycyę - niepowodzenia itp. - i upadł kompletnie. -

Po nim nastąpił System Kauderra Forgacs. Jakie zdania należy, że się nie utrzymał! Zasadza się na tem, żeby najściej przez krajowców - a nie przez obcych - w duchu i języku narodowym - według zasad Austryackich - bo węgierskich nie było. Nastał tak i dochodzenie dążności do dawnego. Zapewne, że niejedna posada przez niepotrzebę została niezdatnem krewnym zajęta

- Laboratory

jakiej wpływowej pijury, - ale to tutaj, w Węgrzech, tej Opozycji
przeszkadza i, nieprzymierzając, tem mniej, że leży w
innych dwóch granicach. - Temu stosunkowi stanowi potwierdza
Kres Kampania pruska. Podług węgrów czyli tak daleko, że dobrze
nie przeszkadza Prusom do formowania legionu węgierskiego!! -
a Baron Beust przez zawarcie ugody otrzymał się uwierzyć -
został Hrabią i do dawnego herbu dołączył drugą połowę Węgier - Chwyć!' - powiedział Austryak Węgrom. - Ale chwilowo
jeszcze polityki - bo Villagos można było Węgrom Magyarom mieć
nie, - dziś mają wrzystko i jeszcze im mało. Płacą 30% a nie 70%
wolnych wydatków, - w których nie tylko ich na magazyna uwzględniać - a oni chcą jeszcze wyłączyć się z naszego obszaru celnego!
Zezwolić na to - a ich bydła, zboża, wina, wódki wrócą do
nas niewpuszczać - mieli się zadłużyć - mieli między nieprzyjaciół
stertanie zboża chcą bez cła i opłaty - Chcą osobnej
armii - czy nie myślą wywalczyć Rosyę? - Postępowała Austryja zwiemi jakby ten, coby mając mnóstwo kluseczek miedzianych
zwach głodnemu wydzielić pewnej ilości, - ale dopiero wtedy
gdyby i nalegał, - dawał mu po jednej, ale do otrzymania, mocno
i mocno się kłaniał, - i tłustego nienażarci i jego wdzięczności nie przyjęcha. - Dziś dwalcim tak dlatego z nagła wiadomy
Austryacy będzie, prosi o towarzystwo swoich, słowiańskich i
narodowo emigrących portów do Węgier Węgierskiej wybrzeże
mieszkę - a prosi Ci przyznawny, że tej większości, Ku
dom nieprzyjaciół Magyarów Rosica nie położy.

Bo umieją to Węgry dobrze, i jeszcze mocniej tem nie
będą się chwalić - Gdyby Moskwa na Litwie, a tu
Lacy w poznańskiem, wśród Zachodnich i Śląskim Lęgnia
nasze mowę - a swój język nam narzucają - a to Węgrom
nie na złość mowię, z kubami sobie podległemi nie podstępują.
Dawny axiomat Magyar a ember, Niemet, Tot nem ember,
tj. Węgier człowiek, Niemiec, Słowianin, nieczłowiek, Nie mówiąc
nic tyle w Węgrzech, Sędzie i wszole - ale i w życiu. - Ni miejsca

Bachowskiej

Zachowskiej Germanizacji zapewnia Ich niemającą granic Ma-
dżaryzacyą – Udało im się to Sen. Tatrzeń, że Słowianin dawniej
uczył się musiał po Łacinie, potem po Niemiecku, – a teraz
po Węgiersku by prawo Rządu lub urzędu zrozumieć, a przy-
szły, że między jego własną mową do wypracowania uczenia
miejsca, przyszłość do służebności. – Omieniają się tylko jego pa-
nowie. Teraz więc, gdy nagrali się szkoły ludowe – oczywiście
szkolne urządzenia zakładają zaczęli się z Zupełem po węgiersku,
aby Panskim językiem mówić – ale otwarte mieć drogę do ka-
riery, do posiadania samemu panem. – Zbyt pozno, iż wolo
lica, – w których dopiero w 848 r. Czechia magyarska po
węgiersku uczyć się zaczęła – w których nikt dawno jednego
tym językiem niemówił, – gdzie wyłącznie słowiańska lub
niemiecka mowa panowała, – dziś wszystkie dzieci
prawie cała młoda generacya między sobą tylko po magyar-
sku rozmawiają – Napisy ulic, tabice na urzędach i zakładach
publicznych – wszelkie ogłoszenia, – po kolejach napisy dla
podróżującej publiczności, – w urzędach pocztowych i telegra-
fowych, te wyłącznie magyarskie, tak że człowiek umiejący
po łacinie i po grecku – po angielsku, rozumiejący lub
posiadający wszystkie języki romańskie, – mówiący po nie-
miecku, – znający wszystkie mowy słowiańskie, przebywając
na węgierskiej ziemi na ulicach czytelnika umiejącego pi-
sać i czytać a błądzącego się wśród napisów tablic i
napisów. — Niedali Słowianom szkoły ludowej! – Jakoż
dzieci więc mają dojść do gimnazyów, Uniwersytetu, do li-
teratury?! – W dziecku zabijają poczucie narodowe, – skądże
więc ma się ono wziąć w dorosłym? – Duchowieństwo zarówno
katolickie jak i protestanckie gorliwie dopomaga w magyary-
zacyi! – Wstyd i żal pomyśleć że tylko grecko-orzeu

Salve

żalne, widziałem nowotaje swej nikczemności. – Co zgotowano Rusi, dziwę, żmudzi? a nawet Krolestwu Kongresowemu? Co nawet na Rakowicach do najnowszych czasów czyniło język polski pozorującym, konwersacyjnym prawie językiem, choć w domu kazdy, nawet ojciec rodziny polski? Dodawano, że polska mowa była, czytałem wyraźnych słowach, była według ówczesnego wyrażenia salonowa, – gdy język litewski, żmudzki, ruski, rumuński były mowami gminu, – chłopstwa. Wskazano tu więc wyraźnie na mowę, – a nie wspomniano o polskiej dobrze urodzonej, – sam czytałem, że w tej mierze niebyło mowy. – To samo działo się w Kongresowem, gdzie język niemiecki Rząd bynajmniej nie narzucał francuzczyzny. Gazeta urzędowa wychodziła nawet jako Courier du Rhin, – i Niederrheinischer-Courier. Ulice nosiły nadwoch językach napisy np. Vieux Marché aux Choux – Alter Krautmarkt, Rue des Arcades – Bogengasse itp. – W Koszalinie nawiązano wyłącznie po niemiecku między sobą – a kto był cały francuzkim, chwalił się tą urzędową dwujęzykowością, mówiąc: To nieprzyzwoitem – bo my wszyscy po francuzku umiemy. –

Wracając więc do Keppen, – pomimo że ów P. Maciński po polsku mówił i czasem co drukował, J. Matkowski pomimo że w Pieśni jakiś Słowacka gazeta wychodzi, bije się, że dotąd czas upłynął, zanim Lutycji słowiańskie zdołają zejść miejsce które tu się należało. –

Niemcy Lutycze – żalne jak Niemcy całego świata. Mieli się pocznąć mer nad poparci – tędy, berzelu, władzy chcieli – zaliczeni byli za Bacha – mieli wiedzieć że są pod obcym władcą, – zaraz zrzekają się swej narodowości – polaczej, francuzczyzę, razzerają natychmiast, olaygarchy niemieckie – nadyaryzowie – przeszczepiają ich w swej miarze tydzi, Węgierskie Królestwo – to ich ziemia obiecana. Te

oni

ani oprócz Galicyi nie liczniej się rozmnożyli, tu przybli do wzrostu bogactw, do posiadania niezmiernej liczby ma- jątków ziemskich – a niedość nastem znaczne stronnictwo w Austryi dążyło do wprowadzenia ustawy zezwalającej na małżeń- stwa mieszane między Chrześcianami i Żydami (sprawa Baronu Popper z Podhradia). Wtedy potężną się uczuliby wpływy – a zmagazynowani, zawładnęliby całym krajem. Bo- gactwa jeszcze niejednemu Konsulowi zwróciłyby przemiana- tia naszych mniejszych (za opłatą 50% na Wszystkie. – Pan Gruber mierzył się z Izraelitą (górnik) p. Mehlsack na Melcsik (Węgry cathol.), klęli znienia nazwisko na Kiss etc a chmara Papierdaków mierzyła się z Erdödy, Esterhazy, Palffy i td. Że te obawy są uzasadnione mogą Karty, kulejące stronni- ki znający. Gdy za dawnych czasów wstawiało Karyery poli- tyczne, jeżeli się w Wiedniu, kulminacyi Komitetach miało wła- ności, to w tych więcej było się wybierającym do urzędów, – więc dla powodzi zyskaj dzielenia Kraju odrębnej własności mię- dzy wszystkich sukcesorów, jeżeli one wzmiejszych ilościach grupa- stwach – (n.p. sukcesya składała się 21 wsi w Prowincyi wielkim, z 12 w Województwie i 21 w Województwie czyli Prezydyalnym Komitacie, a spadała na 3 synów, – to każdy miał 1/3 każdej z tych 3 ch wsi dziedziczył. Talleii Compossessionales, por. 848 przy nastaniu ciężarów – a ubytku dochodu nie miały w tych dobrach obronić, – ich właściciele przypadali, i te drobne dziedzi- ctwa Rządom sprzedawali. – Magnaci posiadali całe wsi po różnych stronach kraju, – a wielkie dobra współdziedzicznych Rzeczach i to jako Ordynacye – do ich zakładania niepotrzebna było zezwolenia rządo- wego, bo władza sądowa zależała na rewindykacyi wygasłych dóbr, ale posiadania temu posiadającemu nikt nie, było jej obojętnem, i jako sposób tabularyzowania (zamiejscowienia) po rewolucyi, gdy tenuta własnościami się stały, czyste było w indywidualnym

in tenerie

interesie brzydactwa, (np. mającego liczne potomstwo, lub mającego tylko córki albo zadnych nie przedstawiającego dzieci, - kalicje tch. konzyliczego marmoladowej etc.) ~~ktoś~~ Mężczyzna zalodzieiować, działo się też to bez radnej trudności, - a tak nieszczęsnym dobrom niestało jej nie zaprzeszkodzić by nie wierzyły lub wręcz wydawały swobodzej. - Najbardziej potrzebne - kachówne komitaty zniszczyli wszystkich dóbr, - a wiele najdawniejsze krajowe wody niestety tutaj między przed tureckim zaborem służące schronienia. Dopowiedzenie tutaj wszystkich przestępnych tylko i jest o wiele znamienitsze niż one, jakie w Galicji i Kongresówce widzimy.

Streszczając to wszystko, okazuje się, że Węgry genialne umiejące dobie postępować względem Cudzoziemców i stworzyć - i eksploatujące te dwa komplekta, - same wiecej w stanie tłuszczym. Pomimo reform, jak zniesienie administracyi komitatów (Magistratów) jak reforma Roby Magnatów - pomimo zaprowadzenie sądów rządowych (dawniej były Pandury komitatowe), pomimo ciężkich autorów prawodawczych, - Szlowieństwo jest jednak najsilniejsze, - a pewności prawnej niema żadnej. Administracya najnieudolniejsza i cała na kapotyzmie i protekcyi oparta. Uciskanie innych narodowości stoi na porządku dziennym a ztąd brak cywilizacyi i oświaty - ~~ale~~ Chowanie na pana (Grossenwahn) złote rozgłuszenie i ruina finansowa tak w prywatnych jak i w państwie - a Węgry - a zatem finansowe opłakanie. Oto krótkie słowniki, - jedno tylko przyznać im trzeba iż przy wprowadzeniu nowo powstających przedsiębiorstw przemysłowych znacznie, że tam rozwija się ciężko i wytrwale z bardzo dużej ilości Austryackich - ale wszystko to tylko edykiet wszystkich rzeczy należy ~~na~~ do Żydów i Cudzoziemców - a tych jednej nie do Węgrów.

Teraz przejdźmy do rzeczy potocznych. Przedewszystkiem zastanowimy się

—

≠

Dla
Węgrzy faktycznie używamy węgierskie nazwiska i nazwy
niezrozumienia ich ortografii - To jest prosty i łatwy, chociaż
zupełnie oryginalny i tak.

S. wymawia się jak nasze sz np. Andrassy = Andrassy
sz jak nasze s np. Dyoszegh = Dioseg.
zs jak ż Pozsony (Preßburg) = Pożon
cs jak cz Csardas = Czardasz (Karczemny - Czarda - Karczma)
cz jak c. Czegled = Cegled, Debreczin = Debreczyn.
gy jak dy Magyar = Madyar
ö jak niemieckie ö György = Dyördy.

W dawnej teraz zarzuconej ortografii nasze cz, a dzisiejsze
węgierskie cs pisano ch. Czy Rodich, Kegleyich = Rodicz
Kegleyicz - Zmeka więc skreca się wymawiać nazwiska
kończące się na ich, ich jako ić, bo oni nazywają się Ličky
Kiš Anarcy mały; nagy wielki, uj nowy ó stary, hel miejsce,
falu, falva, wieś haz dom, var warownia, forteca, varos
miasto, hon kraj własny, hony krajowy, orszag kraj, państwo
haza Ojczyzna, véd obrona, nep lud, Kiraly król a więc np.
magyar Kiraly honvéd węgiersko-Królewska krajowa obrona
Nemzet naród. Zmienia chrześcijańskie brzmią odmiennie, np Franz
jest Ferencz, Edward = Ede, Lajos = Ludwik (Nagy Lajos =
Ludwik W. = andegaweński, król węg i pols), Laslo = Władysław
Andras = Andrej i td. Etelka, imie chrześcijańskie kobiece, a
Elölek spis potrzeb w restauracji

-my się nad językiem wszystkim. Magyary, Turanie, niemają w Europie prócz Lapończyków i Finków innych krewnych. - Gdy więc zwycięstwo jednego słowiańskiego języka ustawia zrozumienie wszystkich innych - gdy którykolwiek romański lub germański jest kluczem do wszystkich z nim pokrewnych, jeden tylko wszystkim przynależnem obcym - bo wiodące do ludzi Lapończyki i Finnowie, znane jedynie od nieco, jak to niemcy powiadają „Kennen sie den Herrn Schwarz?" - „„Nein, habe nicht die Ehre"" „ und den Herrn Roth?" - „„O da kenne ich noch eher den Herrn Schwarz"" -

Mając tedy wszystkie języki obcych języków, - nawet dyalektów, przybyłem pierwszy raz do Francyi, wiedziałem do Magyarszczyzny, - nauczyłem się wnet 200 słów prawie i wziąłem się do Gramatyki. W niej czytam te dwojakie koniugacye - dwojakie deklinacye - dwojaki sposób wszelkich odmian, - stosownie do tego, czy wyraz jest twardy lub miękki. - Tak jak by było: dwie gramatyki, dwa języki. - Który wyraz jest twardym lub miękkim uczy praktyka! podobnie to do angielskiego czytania. Niemo mianowicie a wymawia się jak o, jak e, niewymawia się wcale, ale także wymawia się jak a - wyraz pohara, gdzie i jak wymawiać należy. Hegel mawiał że za wszystkich słuchaczy zrozumiałego tylko jeden, ale ten go niezrozumiał. - Otóż i ja niemiałem czasu: uchodzi praktycznie nabywać wiadomości, które wyrazy wszystkie są miękkie a które twarde i dlatem za wyrazami. Ale to nie to najgorsze - w innym języku mniejsze pewną liczbę wyrazów przynajmniej ich więcej niema - tu one na nic się niezdadzą, bo trzeba znać i umieć całe tysiące przypadków końcowych do wyrazów - a to wcale w takich wypadkach, gdzie nam się o tem nie śniło. - I tak restauracya nazywa się Vendeglö Restauracya Sama Gruber, - u nas np. Gruber a nie przypisuje się wcale swego przedsiębiorstwu, ale mówi że restauracya jest Gruber Vendeglöje. I któż to zgadnie? -

Ukrainia sprawę i to, że na wszelkie nowe zjawiska, które my
pożyczamy od innych wyniesione języki i bogate literatury
bez trudności przyjmiemy zagraniczne, a zwłaszcza greckie
lub łacińskie nazwy, dowodzą tego języki sąsiednie, które
dyrdaniem naszym wszystkim wyrazom - a nie tylko telegram, fotograf,
itp, co wszystkowa owe wszelkie i wiersz przeciwne
nomenklatury. - Mogłoby nam i to za 1/3 wszystkich wyrazów
magyarskich jest słowiańską, bo coś mi stąd że Kád (kadź)
znaczy wannę? a mato jest tak niemieszczonych jak Kaposzta
(kapusta). W naszym języku, o ile mnie wiadomo, mało jest
wszystkich wyrazów. - Dobosz, - pochodzi od dob - bęben -
Kalauka, - rubasz królika, - od Katona, żołnierz, czapka
magierska znaczy wszystko - magyarka (Madyarka), Beliesza
pałaszyka po wierzchu Batorego, - puchar od pohar (kie-
lich) giermek, czyli sługa, - od gyermek, (dziecko)
dzida od dszida (dzida - kopia), kraje się i Czamara
mundur węgierski pochodzi i oznacza ozdobną kurtkę, gdy
po francuzku mówią się chamarre. Wreszcie niezgodzi się to
pominąć i husarzy, huzarów, chociaż to nieprawda, tylko nazwa
ma adaptowana (Husards, Husaren). - Pieśń ma Ukor, po-
tak dwa bratanki i do szabli i do szklanki, - oba kuchy, oba
żwawi, niech im Pan Bóg błogosławi, oczywiście, że nie tylko
nie jest po węgiersku, ale nawet i nie po słowacku, ale po polsku
skomponowana przez równie nie dołężnego poetę jak Węg-
rzyka i polityka, i dowodzi tylko naszej fenomenalnej głupo-
ty. —

Lecz zanim przejdę do zestawienia obyczajów węgierskich, gdy
punktem wyjścia tej zawsze francuskie tępice, i gdy tamte
owe objawy słowiańskiego społeczeństwa, należy mi przemówić słów kilka
o naszych francuzkich powiązkach.

Przyniosłem nie mechanizm na drugą stronę Dunaju, ani też nie
są zatrzymałami francuzkimi. Za takich trzeba uważać Słowa-

Jaworzyn.

* którego zaręczyny z Katarzyną Podiebradówną były r. 1459 przy uroczystościach potwierdzone. – Teraz Maciej zamek Trencyński.

X rozkiedy zamek i posiadłości od niego. Odtąd do ostatnich [illegible] Królewskiem, Wolnem miastem. Ludwik wojny nadto nim przysłuje (do nich Zygmunt dodał prawo składowe na towary zbożowe) – a tylko zamek

Jarzyn. - Ptolomeusz też wspomina o odpowiedziem położeniu miasta Trzebiszon. Nazwa pierwiastkowa, wspomniana występująca też w ostatnich dokumentach [akt] grodu Trzebiszy, - potwierdza Zamek. Było to już miasto, gdy Węgry kraj zajęli, a wspomina je dokument króla Stefana V z r. 1111.

Zamkiem i ziemią Trencyańską rządził Comites regii, - (Burggrafy, Kasztelany) akta wspominają pewnego Alagki 1141, Michała 1193-95, Rab 1241., Bożomira, żonę Sobiesława, komesa Sklerów nad Wagiem 1247. i L.d. - W r. 1272 darował król Władysław IV rzekomo Piotrowi Czak (Chaak, Csak) zamek Trencyn Komesowi. prowadził też Trencyn wyprawę na Lejtę przeciwnej, już od r. 1000. znanej wojny aż do r. 1319, tj. śmierci Matyasza Trencreńskiego. Ten ostatni był niejako udzielnym panem. prowadził boje z Biskupem Nitrzańskim, Arcybiskupem Ostrzyhomskim, ze Spiskiemi Sadami i Skrzatami, których popierało był stronnictwem, tj. z Wacławem Czeskim, od tego otrzymał województwo cały Komitat Trencyński, starostwo Zamek, Generałem Robertem Neapolitańskim, od tego dostał województwo Nyszehrad i Komorno. Był on Palatynem i Wielkim Komornym Węgierskim, Komesem Preburskim i Trencyńskim. Zamieszkał żona swego Michała, Wdę Mieczysława (Emeryk Magister) siostrę córkę Austryackiego Hercoga, bez popadł on r. 1302 wrogiem Kroniki Karola, przez nich lecący został. - Maciej miał swój dwór w Wiedniu (Mathis Csaker Hof = Matschakerhof.) Po jego śmierci przypadł Trencyn Królowi Karlowi - po nim żonie Ludwikowi Królowi Węgierskiemu i Polskiemu. Ten dał córce Marii, żonie Zygmunta przyszłego Cesarza, a żonie Karola IV, jest on ojcem Władysława Elżbiety ich córki, poślubionej Cesarzowi Albrechtowi, następnie ich żona Władysława Pozsonca. - Później (potem na ten zamek do) wdowa po Janie Hunyadym i do ich żona Władysława następnie do Macieja Korwina. Ten zastawił za 15 000 fl. Stefanowi Zapolya, któremu to Król Władysław [illegible] 1493 darował. Mennictwo [illegible] Ludwika zonę Jadwigę, Zygmunta

Stawa

† ze Zwolenia (Neusohl)

zdziećmi
klasztor Cierpiętliczego Ks. córkę. - Tu ona jako wdowa zamieszkała,
bawiła
tu 1512 przybyło polskie poselstwo po jej córkę Barbarę, narzeczoną
Króla Zygmunta Starego. - Gdy po bitwie pod Mohaczem 1526 (w
której zginął jej syn Jerzy ojciec), drugiego jej syna Jana Zapolyę
Królem obrano wbrew Arcyksięciu Ferdynandowi, w Tren.
czem
burzy Korowanem przybyło do Oblężenia Trenczyna, przy
którem miasto i zamek pozarzucały, 1528 Od Zapolyów przez
ręce zamek wpadł w ręce Alexego Thurzo i jego 2 córek tj. Anny Bálhor i Elżbiety Hr. Salm
a potem na własność Forgaczów, którzy za zezwoleniem Ferdynanda
Cesarza 1600 Stefanowi Illyeshazy odprzedali. ~~Ulyes~~
~~rodzic pozostawał aż do 1836~~, Jego rodzina posiadała to dobra
aż do wygaśnięcia swego w. 1836, kiedy je otrzymał Baron
Baron Vay. - W. 1708. Oblężone miasto i zamek
przez Rakoczego, zdobyty, i odtąd zamku już nie odbudowano.

Z miastem Trenczynem łączy się dla nas wspomnienia.
W. 1335 zjechali się tu Król Węgierski Karol, Król Czeski Jan za
swym synem Karolem i posłowie Króla polskiego Kazimierza W.
dla układów w celu zagojenia wojennych pretensyi. Tu w.
1363 za pośrednictwem Bolka Ks. Świdnickiego i Kazimierza
zawarto pokój między Cesarzem Karolem IV (zięciem Bolka)
Ludwikiem Królem Węgierskim, co pomnożyło stanowy zjazd
Krakowski. - W. 1377 tu Król Ludwik wyprawił wesele swej
córki starszej z Zygmuntem synem Cesara Karola IV.
a w. 1381. aktem zatwierdzonym wydał miasto
Trenczyn, Zagrzeb, Koczyce, Oedenburg, Rudę, Kreuburg
(Pozon), Stuhlweissenburg, Tyrnowę i Wyszehrad do podzia
łu między córkami swoimi, co do. matki Elżbiety matki jego
córki Jadwigi z Wilhelmem synem Leopolda Austryackiego.
- O powołaniu po Barbarę Zapolyę od Zygmunta starego do
Trenczyna wyżej wzmiankowałem.

Odtąd o mieście tylko to Trenczyn oddalone za stawne Cie
płice Trenczyńskie, Wieś nad rzeczką „Vejela" położona, a od

wiekow

Kl. 1

Koenigseck, Longraser

T. Tarnoczyn

wi chor jako Kapiele stawna. Miejsce to teraz kolejami żelaznemi zcałym światem połączone, budzi się znowuż i wnet będzie europejskiem kosmopolitycznem. Za powstaniem je jeszcze w dawnej postaci, bo w r. 1853, - a owe 5 lat które przeminęły od wrzesińskiego zmieniającego r. 1848 niebyły po temu, aczeby nowe rozbudzić życia i stosunki. - Jak wczasach Wojciech, tak i teraz tylko chłopi w wsi wolno było prywatne stawiać budynki. Przy wjeździe dwory (Kastel), wzniesione domy były parterowe, z mansardowemi pokojami na górze. Nie miały one numerów, ale zwano je według nazwy właściciela np. Bosanyi, Marczibanyi, lub według godeł, jak Attyla, Pomiatowski. Małe domki włościan miały ściany drewniane malowane i tak lisa, zelisierra, a jeden nawet „mysz w potrzebie" (Maus im Kindbett). - Kapiele były jak i obecnie w basenach, wyłożone, bez niebyło osobnych godzin dla kobiet. Całe towarzystwo zbierało się wieczorem w wodzie i bawiło duchownie. Kwartet jakiś Florjan H. zwykł grać muzyce na galeryi potem się kąpał. Bywało, gdy jeszcze godziny wyznaczonej nie zabierał się do wyjścia, ale my dużo później przybyłe prosiły go, by dla nich jeszcze powtórzył, ale wprost godziny później musiał jednem przejrzeć się wyjść, bo by go była apoplexya trafiła. Tak też chodzący starszych galeryi, duchowny, który, po dobrej kolacyi i dłuższej pogawędce wieczorem, dużo godziny się kąpał. - Zdarzało przeto wszyscy goście basen opuścili, - gdzie pustki się robiły, gdy ta katastrofa nastąpiła!

Szlachectwo wyższych rodziny z okolicy, które nie robiły kuracyi, przyjeżdżały co sobota i bawiły aż do niedzieli w Teplicach. Bywało granie i wesoło. Tu przybywał Hrabia Berenyi i Niczky, Hrabia Nyary, - i familie Ambro, Sippeki, Victorisz, Ordynatow Molessyerki na Molessyeach, Marsovsky, Csadeczky, Ordody Mariassy, Sandor, Zerdahely, Nozdrovierzky na Nozdrovierach, Piaseck, Nemak, Latkoczy, Kubinyi, Simonyi, Zenthal, Zsambokreky i innych. Towarzystwo całe razem się bawiło, - robiliśmy exkursye a Maryki do Trencyna, do Szczawowego źródła w „Kubra" (Laubejźy wóz, krzesłami, a burzący, przed źródła, pije się a esencyą pączową, - co daje rodzaj champagna) nieveliśmy bale i reuniony, - też nawet w parku, przedobjadem, przy tak

(*) Raz to mnie słyszałem, co Kronika skandaliczna opowiadała o niektórych osobach, już to pod względem ~~moralnym~~ marnotrawności, już też pod względem niemoralności. Kwatem jedno miałem dodać - dotrzeć wodą - bojaźń, zdrowie - obojże pisałem (oni przeciwnie), kandy by przyszło się najgorszego. - Przyjrzałem na drugie oko - pytam o mil - Otrzymuję odpowiedź Jeden nie żyje! O mój Boże! Jeden między i już umarł! - Ależ, czy to Pan nie wie że się zastrzelił na progu szpitalnego pokoju swej żony? - Co słyszę? Jak jest, pamiętam się bowiem że był słusznie zgorszonym o jej rozpustnego brata! - Jeszcze raz pytam kto ten stary jegomość z dwoma damami, jedną starszą - a drugą młodszą, które do naszego towarzystwa nie należą? - Dowiaduję się Pan N. N - bogaty - starzec - ta młodsza córka zgrzebnego, dawniejszego jego nałożnica, - a ostatnia to ich obopólna córka, - i dlatego śmiejące matki swojej wypędzająca! - - Nie, - tego mi już za wiele! - to piękny grzechotki. - Co do reszty towarzystwa, to poznałem nie jednego pana, który także dom prowadził, że gorsze realty obalony uciążeniu się zgorszeli i kiedyś policzeli do obrazów zgromiony - gdy wszyscy się zebrali, gospodarz domu otwierał drzwi i zapowiadał „der gnädige Herr N. N - die gnädige Frau N. N" - oni szli wszyscy, zgromadzali pierwsze miejsce, - a po obiedzie do kilku cérele. - Słyszałem się nałem, że nieszczęście dotrzeć i kłamstwo - ale nawet bibliotekę i archiwum rodowe zgrzebano - a te dwie ostatnie pozycje - jako makulaturę na funty. Mówiłem ~~już~~ popołudniu, że w Francyi skarb koronacie wiernie już prawie wszystkich właścicieli dóbr - wszystko przeszło w ręce Żydów. - Raz w Teplicach pyta mnie ktoś czy wiem kto ten pewny mężczyzna odpowiadam: Lord von Bistritz. Co? - angielski Lord tu nie kuracyą przyjechał? - „Nie, słyszę mu, ale to jest były Lord właściciel dóbr Bistrzica niedaleko Teplic!" - Ten należy Baron Popper Podhradzye i kilku innych. -

zwanej promenaden - Musiał, na [illegible] Francuskim Lauf-weleś - my - chodziliśmy wczoraj do teatru, [illegible] bawiliśmy się do - skonała. (*) **Jako** dowód serdeczności tamtejszych owczesnych stosunków niechaj posłuży następujące wspomnienie. Raz na balu tanczą czardasza (P) stoję na środku sali i przypatruję się. - Zdaje się ktoś jegomość obok mnie stojący, pyta mnie czy nie tańczę? - Odpowiadam że nie, bo jestem obcy i nie umiem tego tańca. - A powiada mój interlokutor, skoro tak, to umiesz jak się przypatrując łatwo ergczym można dobrze zabawić - Obacz pan tobie dwoje parę onko tańczącą i wołaj na nie „To csardas" - dobry czardas, to nie trzeba podlebiać i tem bardziej skakać poczną - gdy się zmęczą i dla wypoczynku zaczną balotlę - wtedy klaszcząc w ręce zawołaj im od vor! - od vor csardas! (jak to było? - jak to było z czardaszem?) a wtedy oni natychmiast znów zaczną tańczyć - i tak ich można do upadłego zmuszać do tańca. - On zaraz - ja młody, nie wprawiony akompaniowałem mu. - Wtem muzyka weszła i za balkonu czyli galeryi na której grała umilkła - sala się zmęczyła wypoczęła. Widzę to, myślę sobie: Węgry mają rację że się przedrzeźniać nie dadzą - a nawarzyłeś piwa, - to ja pij. - Wtem słyszę muzykę grającą Jeszcze Polska nie zginęła i widzę że tak godnej do balowej, że nią wszyscy wszyscy z Mielcarkami nie tańczą - podają mi jeden, i mówią, że ich cieszy, że nie dziś ich tańce przodka i że piją moje zdrowie i zdrowie mego narodu. Na to im oczywiście po niemiecku odpowiadam, że tak mało umiem po węgiersku, że to prawie nic, ale że tak spróbuję wznieść na podziękowanie toast po węgiersku - Rozumienie powstało. Ja zaczynam Eljen a magyar Királyi ország (niech żyje Królestwo Węgierskie) oczywiście powstało Eljen, eljen! - Za dalej Eljen magyar nemes emberek (niech żyją szlachta węgierska) Eljen magyar asszonyok es kisasszonyok (niech żyją węgierskie panie i panny). Eljen! zabawiliśmy się wszyscy i oświadczyli że to jedna z najlepszych mów, które kiedykolwiek usłyszeli.

(P) Jest to taniec nowy, nowowy myślowy, zwany od czardy, karczma, wiejskiej karczemny, wprowadzony na dziś rodzajem polonezu, - balotla, a potem mechorki w wirowy, z rozmaitemi modyfikacyami - Dawne tańce są tu: rodzaj [illegible] drabanta i lanez, rodzaj Kadryla.

Po balu

ze balu zaraz cało[wa]ny przy długim stole w Sali jadalnej a zaraz
przyszła muzyka, cygani i zaczęli nieprzyzwoicie grać. - Potem
największa nam uciszność Węgrzy, kazali sobie grać pewne pieśni,
i przez całą tę przyjemność po Królewsku. - Młodzi ludzie,
którzy mnie 5 fl. wydali dla ciebie podczas całego balu, wydają
po kilkaset reńskich na muzykę. - I wtedy mnie kazał Król
z obecnych grać jenne Polskie nieznajęte i dał 5 fl. po odegra-
niu pieśni Cygany wyrzucać - ja oczywiście dałem pięć.
Wkrótce kazę ja grać „Krakowiak" - pieśń narodową i znowu 5 fl.
dają. Tak bawiliśmy się tu pocieszne brunetnych indyjskich
aż zajrzały wyjechaliśmy kilka godzin.
Byłem także w Oboliczy. Byłem u Hrabiego Viatocis
na wsi, - u Hrabiego Rozdrowickiego w Rozdrowicach
a także dawał w Preszburgu dla mnie i mej siostry obiad,
przy którym paradowy w mundurach - (policyjnych) według wali
oczywiście, że my żyrzych w Teplicach Jelonalskiej.
Powodzenie między Węgrami i Polakami objawia się wielkie
w bardzo wielu rzeczach publicznych obu krajów, w ich arysto-
kratycznych obok demokratycznej, wiernej sobie szlachcie, w
gościnności, - ale także w zaletach i wadach. Odwaga, wymowa,
upodobanie pięknego, miłość kraju i wolności, - a obok do
wszystkich w podróży i w domu - ale też brak umiarkowanego ducha,
zachowania się, uprzejmości, sprawiedliwości, - a przeciwnie wy-
trwałości, kierowania się charakteru, amerykańskiej, burżuazyjnej
chuch fałszu i przysłuchy - nepotyzm i brak poczucia politycznej. W
tej chwili, wskutek jednego wypadku lub jednej mowy, zdarza się
do tronu, do wieczności życie i mienie, - tego tu nie ma, mówią
„Boże chroń Marię Theresia!" - ale wkrótce opuszczą ręce, -
jeżeli nadzwyczajnym zdarzeniem ktoś a innego chwyci za opuszczą
sprawę, - dla dziecinnego naraz wszystko, - a nawet tam gdzie
trzeba uciszyć się, dla chwilowego dobra trzymać z Turkiem i
wypierać się [o]czystych dążeń - a błagać się, bezbronności, nie-
wstrzemięźliwości, rozwiązłości a przykładem mężnie jak Szechenyi
i Deak lub Szlachcic Zamoyski i Wodzimierz Dzieduszycki

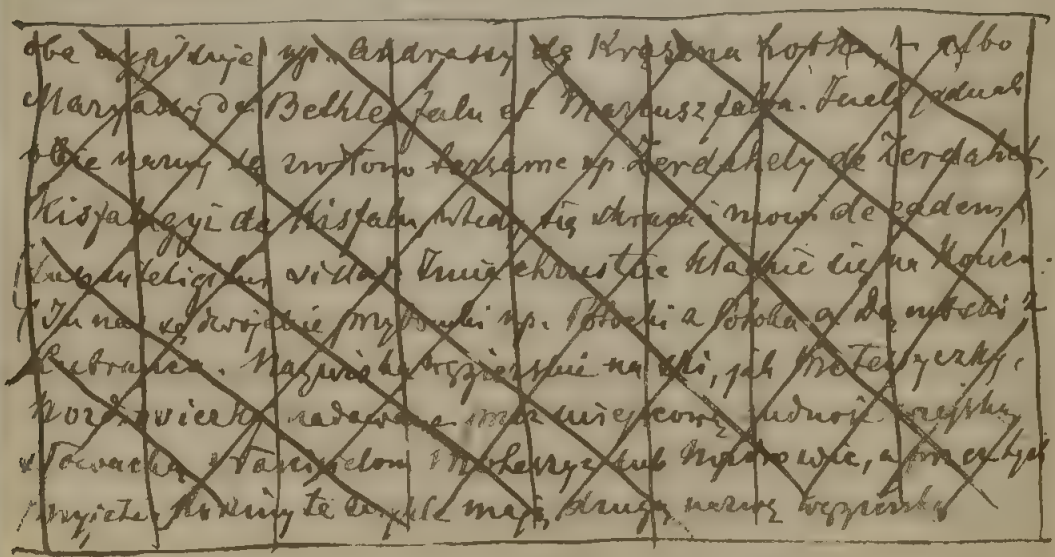

a Ks. Adam Czartoryski, - to najdalej po obu stronach Karpat
Żarowno. Nawet w szatach Awarów i wspaniałych krajach się ani
przewróciwszy. - W obu tych krajach, dla najnowszych ustroi, wy-
zwolonych indywidualizmem wytworzył tak zwanych oryginałów.
Z tych lat dziecinnych pamiętam jednak wiele osobistości
odróżniających się od ogółu otoczenia, - sposobem wyrażania się,
całym życia, zapatrywaniami się umysłowemi i t.p. - Zapewne,
że tych oryginałów otwarte nie można, że wiele było śmiesz-
ności i przywar powłóczących, - ale zawsze ta wyjątkowość dowo-
dziła że istniała: oryginalność, jako twórca - duch, prawda.
niema oryginałów, - ale wszyscy tak się jednacy, tak przypomi-
ni, - tak jednakowo zapatrujący, - jednakowo myślący, powtarzają
się - tak godzinami nie mówiący, - nie milczący, nie
śmiejący się, że przypominają zabawki dziecięce - owe pu-
dełka z klapkami z otworami okrągłymi przez które jeden drugiego
kłuje jak chce, - albo obrazki kolorowe z malowanemi
talarami. - Nawet lepsi spośród nich chcący, lub muszący
sprawować obierają sobie kogoś z istotnie znakomitych za
wzór i idą w jego ślady, nie zważając na to, że Ikara za mi-
dzy i że miara jego wielkich kroków dla ich drobnych
nóżek za duża. Stawiają nie ich stopy nie wtedy jego
nog, ale jak się zdarzy, - zmęczą się, zdepcą a do mety nie
dojdą - odmawiają się lotu do urzędowania - legion jego
naśladowców pełza się do stolicy - Ten pan został profesorem
i okrył się laurami, - lecą otmary za nim, - docentów i
nauczycieli niższych, ale co to za profesory! - Niechby
Półocki, Czartoryski lub Kapiecha który dzisiaj się
powiększył a wyjęci pp. Poniedziałkowscy, Wtorkowscy,
Szczęśniowscy, Sobotowscy i inni jeżeli będą musieli sobie
karyerę - to [illegible] [illegible] [illegible]

dalszy ciąg odsłania

obie wypisuje np. Andreasy de Kraasena-Horka, albo Marcusalvy de ~~Bethlenfalva et Bethlenfalva et Marcus~~ Bethlenfalva et Marcusfalva, - a prócz tego zowią się jeszcze starszem swem rodowem nazwiskiem Bothoz. Jeżeli jednak obie nazwy te zgodnie we łacinie np. Zerdahely i Zerdahel Hisfagyi i Hisfalu, wtedy mianowanie nie pisze się przed tem tytułem „de eadem" (kubinyeliker villa Zerdahel). Inne chrzeście Madziar się na końcu. - podobnie to jest i u nas gdzie przy tej stej wsi od której i nazwisko pochodzi np. Sobocki a pololu, - drudzy od rzeki np. Dąbrowski a Lubrańca, a jeszcze inni mają przezwiska lub przydomki od herbu, i tak Skarszewski Żuk, - i znów Otoka Orzechowski. - Rodziny te jeszcze nazywające się na ski mają zwykle dwojakie nazwisko - a tytuł od Stowiańskiej ludowej tak nazwania że imiona mężczyzn np. Molessiczky de Molessicze, Nozdrovicky de Nozdrovicze - po słowacku Molešichi Jan, a Molešic, Nozdrovichi Jan a Nozdrovic. Ld. - Przy tej sposobności godzi się zauważyć że zachodzi tu jeszcze o dwie nazwy wspólnym orzeczeniu nieulegające, jeden zamarły słowo polskie mowa, tak jako u Bolesława Chrobrego mowio no, gdy i słowiańskie jego bartu podbezpato. Wiele polskich archaizmów się znajduje słowiańskie, np. dla czego nie mówi się ryba słowo, rybnik mały, tylko rzianu, bo tylko dawniej - jak u słowian dotąd oznaczało kaida ryba, - do zycia - piwo do picia, - a to co my rybem dowiemy mowią sam rez. Dziedzina wieś, ale Dziedzic właściciel. Czerstwy znaczy silny. Ale u nas twardy chleb czerstwy, u nich świeży woda czerstwa. (Dalszy ciąg pod znakiem ##

Dobry Chrześcijanin.

Typularstwo takie staropolskie. Urzędnik to Wszechmożny do szlachcica mówi się Miłość Pan, Miłość Panie, - starszy do chłopa szlachcica mówi Mości Panku, młodszego Panie chłopie ewentualnie Mości Dobrodziej. Prawo: Zakon, skarga: Żałoba, kara: pokuta. Nagła żałoba: śmiertelna. Córka dziewka pocieszne słowo bywało nieporozumienia trzeźwienie osób królewskich, które z zadrżeniem musiały słuchać niemiłych słuchowości. Słyszałem jak jedna warszawianka była oburzona pytaniem czy to „jej dziewki" na jej córki, a taka sama niemogła pojąć że kłos jej powiedział że „ze stryjkiem pojadu do dom" - i pytała „nacóż jej stryjcu na trzeba?" Jeden error pytany co karze tobie dać jeść w restauracji wystał na „klopsi" - i zdziwił się niepomału dostawszy zamiast spodziewanych kluseczek - kurz!

Mianowicie, chytrość umieć być otrokiem, czyli - chytry lis jak Ezop - a stosunków też przykro, czyli, nazywa się „ciężko" Zabawnie brzmi gdy wołają: Ciężko daj Klucz Miłość Panu Krakowskiego Mamka przebrała zgniewu mówiąc „Co to Rusek za Łeb Mądrze - mieszczą ją nie krowa, a mówią na mnie dojka, ale zato Karczkom Krzyczą Mamki, bo kaci ona stara, to na nią wołają Kacza - Mamka." (Pszte to Kalamyna, Madka, dla odróżnienia od jej córki Kacy-). Widzimy więc że Mamka - dawniej też zgrzeszyła to co Matka

---

garbaty -

Wszyscy

Wezyr.-

Podczas jednego bowiem czytania wszystkich niejasnych że mówili Kordahely wyjechać, zatem wiedziano już termin jego wyjścia, - termin wreszcie dla obiadu, - wyjechać jutro! - Ucieszyło, rozrzuciło. Wystawiono tłoku, że przyjaciół ego Lalue robi wrażenie. Wyprowadzają spectabilis Kordahely, de eadem, Kötöncz nie Jutkowski, nie Cavalier(x). Nareszcie Trencsynski ulicą jedzie wóz ceberowany przez cztoka (młody chłopiec) w czarnych ogromnie skórkich płóciennych skarawatach - w kozuchu i albo w gołą głową o długich włosach - albo w malutkim czarnym wojskowym kapelusiku) powożony a trzaskami. Do zawiązkowego przyjęcia trzechowiec, - dobry chyba że poniżej listom, obrzuty cały ziemią od much bronić mający, ale szpetnie podarty. - Za tymczasem jechał pięknym koczem dobrze para koni zaprzężony, na koźle w wojskowej liberyi woźnica - drewniany Kaszet, w granatowym mundurowym surducie do siebie ciągnięty trawersami, - kapelusz o trzech rogach (nie stosowany) ozdobiony długimi niebieskimi, czerwonemi i białemi, a wielką taśmą o czarnej złotej, jak je porucznicy mają, a na ramionach Kamiaki srebrne blaszane łuski (wrzechy). - Kamyk ten cały drabiniasty, czterokonny zaprzężony przez cztoka powożony, to i nie na ogromnej niedzianej skrzyni siedział sam spectabilis starym oficerskim płaszczem, (pelerynę) obrzuty, w starym czarnym, niskim kapeluszu o ogromnej skrzeszce i Rysiej czapce wierzchnią. Kajeżdżają przed dom „pod bevella"

(x) Jeszcze jako wyżej że spectabilis było tytułowane Urodzenia. Magnificus urzędowo, illustrissimus trabiego i dygnitarza, Excello. Ale już nieco wiecznie mogące używane tytuły. Szlachta wszystka tak jak, polska ma nazwiska do Ur i z nich się pisze, i tak się powinni tytułować. Jeżeli nie ma tytułu, o. inny, wtedy tak, to się

* przeważną część jego majątku

między oprócz Kasztelu najlepsze gorzkie piwo (które
jego miejsce stoi Hotel); - Zerdahely bierze wodę gazowa-
ną, karmi się o ceny, nareszcie Kawiarnia ubłaż, zdziwia
z wozu i sam dozorują, jak chcesz do mieszkania wzorku.
W krótce pijania się w Kawiarni, przyjmują czy powiadania a
potrzeb stron. Pytany, objaśnia, że zdaje za nim Kasyer jest
„Viceportier," - Który mu w podróżach towarzyszy, gdy portier
czuwać w domu być musi. - Viceportier nazywa się
Turteltaube i na zapytanie wie Ruft die Turteltaube
odaje Czuwaria, woła cukru, cukru i śmieje się.
W Kawiarni, lub w pięknej czas przy jednym ze stolików
przed nią leżących zakłada się głowę kwiatową. Owe 100 kar-
cerem które przebywają w obrębie i które ~~przebywają~~ ~~gatek~~
stanowią tak miast wydzierżawione, że czynsze na
oznaczony dzień, przedpołudniem, lub po południu przed
Teplicką Kawiarnią, podnas jego kawie płacą, pod zno-
szeniu konwencjonalnemi Karami musiały być płacone.
Der snädige Herr siedzi przy stoliku, pije czarną kawę lub
czeka wiadomości, - obok przychodzi Żydzina i wiele oferu-
je. Kontrolnummern? pyta Zerdahely, - gorącie stężyło
wiadło - Dziewczyna daje numer podaje. Zaraz sam
dobrego z zamówia dotyk, wzięli wejścia, trudna w nim,
czy daje podany liczbę, - odbiera pieniądze i kwituje.
Za czem przez przyjaźniejszej kar, - często dwa razy dzien-
nie się odbywa. Bankowcy idą na schodzenie do olbrzy-
miego, czerwonego pugilaresu. - Jego właściciel bez pola-
ga na przyjaciół i stolików. Jeżeli kto zgoła chce w Ka-
wiarniarnego gospodarza, daje papierkowiec, prosi Zerdahely
Zely jemu go daje do czytania. - profesor teatru i artysta
wdał się w Dzieci do Ojca do Wiednia a 4 z jego Dziewcząt na
galerye - i ci, gdy im do Ruedi czy Lachs oplaudują za-
wrzeczeń. Jeżeli dzień i Pinny czas, cała amazonka bandy
czarnych, kelnerów lodami i przysmakami się gromadzą
Kaczych.

W dawnych

+ jego malutkim nóżkom i rączkom, wciąż Lelu
i całej
++ brzuszek i brody

jednorazowe

W dawniejszych czasach zarządził przedstawienie w tamtejszym teatrze komedyi przez siebie po niemiecku napisanej, ale tylko dla stilum ad hoc zaproszonych osób. Miejscem tego z tych wybranych, więc nie przystępem żadnego wartości literackiej tego dzieła. Ale miał on dużo więcej fantazyi od dawniejszych latach. W ogóle palił lekki fajkę, a że nakładał mu młody pisarz i pięknie ubrany Leibhusar. Admirowali go wszyscy, ale bardzo się dziwili jego fizyczne a zresztą bardzo pięknym konturom jego tęgiego biustu i zupełnemu brakowi ++ wąsów! Ale to leży bardzo że złotliwi i wszędzie ci podejrzanego wyperacji - Utrudzało im się więc że to nie huzar, tylko huzarka. - Niezgrywiost go jiż że sobą Żerdahely następnego roku, ale zwłaszcza diabła z rogami na głowie, a ogonem, słowem zupełnie podobnie wyglądającego - Gdy [illegible] jednak był powodem, że kobieta ujrzawszy go, - ze strachu zemdlała, - i gdy raz kilka dziewczyn na alei za szeregu postawionych, przechodzących przed ich frontem, kichnął i wykrzyknął, że nawet dla diabła za brzydkie, - stało się coś nadzwyczajnego - Komisarz policji, der Bädecommissär (było to przed r. 1848) przerwał ową partyę tarokową, wyjmował fajkę z ust, i pierwszy raz przedstawił czynność urzędową. - Przed bowiem naszego Oberpfiffa, żeby kostium diabelski dawał teatrowi a jego po alejach nie [illegible]. - Stało się tak - a Spectabilis czerwony przeciwko wiatrowi gałęzi Pernat z huzarem i z Szabrem, - oznajmił się na Vicegubernia, przeto i Komisarzowi i robić reprezentował Epolety. - Niezgrabny jednak zdał był zupełnie elegancki. W r. 1850 już siedmdziesięcioletni, lub mały co młodszy, gdy go poznałem, dał nam następujący dowód dobrego humoru. Jednego wieczora widzimy się przed oknem pokoju będącego po drugiej stronie ulicy w owym domu „pod butelką", - w którym Żerdahely, po tej stronie, zajął kwaterę, przybija lub zawiesza „Kosz" z drzewek, jak to po

więźniach byłam w więzieniu, aby areszt. mówić Komunikowanie się ze światem. Pytamy co to znaczy? – ale ani robotnicy, ani nikt nas odpowiedzieć nie może – pytamy gdzie Spectabilis, powiadają, do domu pojechał, jutro rano wróci. Nazajutrz obserwujemy pilnie, – aż tu jedzie kocz nam znany – wnim osoba cała biała, opona od stóp do głów obwiązana, za kocyem nasz Brzęczał na wozie – Dojechali przed dom wspomniany – oszy zasłonięte wprowadzono do pokoju z zabitemi oknami i na tym żelazne kłodki zamknięto. – Jakoś niby przypadkiem nawinął nam się p. Fürstel. Laube, Vicepräsident, – i ten, otrzymawszy na piwo, objaśnił że der gnädige Herr swą Odaliskę tu sprowadził. Ciekawi byliśmy wreszcie ją zobaczyć, lecz wszelkie starania były nadaremne. Rozpoczynamy o tem konwersacyę z komisarzem policyi, w całe miesiąc spotykanym jak jego poprzednik, przed 848 r. – a on śmieje się i powiada, że panowie niebędą wierzyć, jeżeli pozwolił nawiązanie kontaktu. Pobyt ów jednak tego samego dnia opuściła stara wiedźma, która się zgodziła za Rauchi do odegrania tak poetycznej roli, a do której, jako do niewinnej mistyfikacyi, sobie zabawić, widzieliśmy z zerwolenia.

Osobliwie miał on zwyczaje. Chciał się napić wody mineralnej z Kuby, to nie kupił sobie butelki, tylko pytał się rozmaitego kabowa w szbankach, więc czyta za napicie się. Ten niechciał wchodzić w taki interes, ztąd ciągnie certacye zabawne tem że za kilka tygodni wody Kerdahely zapytał prawie tyle co za butelkę. Soricomi kupował na gazie i jadł je na przebranie. Lubił sprzedawać owoty na terazu ab invisis, tj. tak aby ich nabywca poprzednio nie widział. Był to niebardzo czarnieńki figiel. Kupował brunem tem pierwszy od chłopa

pare

pasz drobnych wołał, - a potem Czyżowi nieśmiałowi że jako swoje - na niewidziane sprzedawał, - o tej nadziei, że Czyż myśląc że to woły ze dworu, - a ratem wołu i pisma przecież lepiej za nie zapłaci. Mógł się takie podstęp udać raz jeden - ale wszystko by się był zwał powtórzę, by takie figle latem błyskawicy dochodzą do wiadomości braci myśliwego wszystkich, - a wtedy może ocz jeszcze na tem zarabiali że odkomplementowali od spectakla woły, których on przyjść się musiał, dopełnienie niepotrzebujące. - Wilka: wiarni zgrywał cudem partyą biliardu cudzą od jego nazwiska, - bo on ją wymyślił. Grano do 100. - Dawał przeciwnikowi avantage 99 - Zgubne się nachowały. Tylko swoboda bila (piłka, - Karolina) dała na cudem nieszczęście i byłoby do zwątpienia, - a nie do narzekania dwiór należało ją wyprać. On rozpoczynał partyą, stawiając swą bilę blisko przeciwko Zofii, - i wyprał ją do Reny - stawiano ją znowu i tak on robił 100 niedopuszczając przeciwnika nogdy do gry - bo gdyby był kulę chybił, to gdy się nachowały zgubne, - tem samem już by się była partya skończyła.

Abmawiałem z nimi duro, - bo mnie interesował, takiego przedpotopowego egzemplarza pierwej jeszcze nie znałem, on zaś bardzo mnie polubił i to od pierwszej chwili. Jadałem obiad przy tak gramym długim stole a obok mnie jeszcze czyn - Komisarzem, a wszelką ekonomicznym całego zarządu i zgoła, który tak jak ja zapoznać się z dzisiejszemi chorali - przychodzi do ostatniej Lerchely - siada przy osobnym stoliczku i wkrótce przez garsona podzia tekarzom kiełbik tokajo, przy czem pytanie mowi der grädige Herr von Lerchely (Adel Herrn Doctor höflichst grüssen zu dürfen) den Wein. Doktor przyjął kieliszki, bazał dem grädigen Herrn podziękować. To samo spełnił ze Komisarza i Komisarz a i Komisarz. Życzenia mnie

Nicon

Ἀλέξανδρος Μαυροκορδάτος

La arrogancya względem osób, któremi razem siedziałem, bo ani ich pierwej nigdzie nie spotkał, - ani mu ich, i tu ich nawet nie przedstawiał - do naszego stołu się wcisnęły, a puchary rozsyła - Biorę więc kucharek a służebnik za stołem naszym stojącej i pytam mego, - der gnädige Herr N. N. dem Herrn von Zerdahely. - Otrzymawszy ich przezwisko o mało nie skaleczeniem, - co krótce opuścił restauracya. - Po obiedzie idziemy razem na kawę przed kawiarnię - a tu Spectabilis do mnie przychodzi i powiada, że się Panna chce zapoznać, bo mu się podobam. Etc. i ich matka siły przyjęcia powtarza. - Byłto ertowich bardzo wykształcony, zdolny i bystry, - ale o ile mnie się zdawało lubiący małym kosztem imponować, - a w samej rzeczy chwiały, czasem i chciwy, - egoista. - Rozmawiając ani mi ciężko nie przychodziły na angielskiem słowie a pana Tadeusza

Ja koń wie, - że były

Oddalnie exemplarze skandalowej Litwy!

Jakoś oczyszczony już teraz i na Węgrech nie mam. -

Musiało ich tu być jednak sporo, - bo op. ewiedzając Kasztel i Park w Dubnicach - rezydencyi dóbr Trenczańskich, napotykałem się na drodze o oddalenie Flesharym takie co najmniej, bardzo oryginalne (*). Miejsce to warte zwiedzenia. Pałac

(*) na zabłockie, za życia oddalonego ordu Flesharych kupił te dobra bankier Wiedeński Baron Sina. po nim odziedziczył je syn jego. Ten zaś miał jedyne córki Hrabiny Wimpffen i Ypsilanti i De Castries. - Po oddaleniu jednego mieszkają Hrabiny, całych dóbr Trenczańskich. Siostra jej męża jest za Marszałkiem Mac-Mahon

jak zwykle

jak zwykle na Węgrzech piętrowy, otwarty, obudowany, (bywają takie wyodrębnione tylko sklepione, tj. że wprowadzenie bramy jednej ściany) podwórze i wjazdowe i na piętrze w arkady - z wieżą klatkową i kaplicą. Budowle takie są zwykle bez ozdób, lub dmatemi zakończeniami renesansowemi - ale są piękne, przyjemne i wygodne. Dubnicki Kasztel znamienne ma portrety familijne i umeblowany bogato w stylu dworów XV, przy czem ciekawe przedmioty i starej daty bity ciekawej roboty. - Wszystko to teraz stoi do innych dobrze przeniesieniom, że nawet bowiem wyglądu nie zmarło. Zato stoi przykład w dawnym stanie, - trudno ciekawi opis oglądać, - dziś pomieszczeń są wielki, piękny i w obszerne, ozdobne drzewo bogaty ale prawdziwy jego osobliwością jest fizjonomia i - pomarańczarnia. - Dwa te budynki prosto kąty prostokątne, stoją się na sobie pod kątem i połączone są krużganki, pięknie ozdobnymi grotą. W niej, w cieniu tak jest umieszczone zwierciadło, że dozorca, lub interesowany może widzieć, co się wokół dzieje. Do bardzo jest obudowane wejście. Obudowane te tak, że dolne ściany są z muru frontowe ozdobne i okien, te zupełnie się wobiera, - a dachy, a drewniane wieże, gałęzie pobite miedzianą się pokrywają ryc na miedziane, do tego przeznaczone felary. Otrzymuje się wielgotrob dużo dlugie ale, jedną z drzew figurych niemanej gdzie indziej wysokości i grubości, drugą z wodnicy pięknych pomarańczowych i cytrynowych, pod gołym niebem. Lecz dowodem oryginalności dawnych Węgrów nie one, - ale balonik o oknach na wszystkie strony, umieszczony na wysokiej, otwartej zbudowanej skale; albowiem niedaleko na tem, że wpadnie, wtej skale tajemniczo jest ukryty podziw - i przystęp do niego tak zastrzeżony, że niewtajemniczonemu wcale wcale nie wpadnie, ale na pięknie idzie się schodkami, w drugiej tajnie dość bystrej otwartej skale zrobionemi i prze

lekki, tęczowy je wieńczy most ze kalonitu owitany na wewnątrz. - Słoń tradycja powiada, że orlakis p. Tleschery, niebędąc wpewnem natężeniu wierności, uciekał dosyć od swojej [illegible] kontrolujące i że mu wpisałach jego przestrzeni. Rozdarł sobie [illegible] pawilonik, a gdy się w nim ujrzała cała nimfa, znajdował gwałtu za sobą mord. - Miało się zdarzać, że Tmoże dobrodziejka, dowiedziawszy się o tej groźnej dziejce, brzęta kamień, po całych jednej chaty wzbudziła ze najprzeciwko nie zastonietych [illegible] dwóch i oknem kalonitu, - ale nienawiść się [illegible] dostać w silnych monologach [illegible]. [illegible] ulgi dla strapionego serca. - Relata, rzegero. - Ale że to niekycerskie i nie elegancke, nato się Karidy pewnie zgodzi.

Landek

Landek

W Malowniczej okolicy, niedaleko Frankensteina i Glacu (Kłodzka) leży na pruskim Śląsku, – w zupełnie niemieckiej okolicy miasteczko Landek – a tuż obok i klasztor tejże nazwiska. Należą one do Księcia Hatzfeldt, co Trencyn i Cieplice Czeskie, co Pszczyny i Mikołaja. O ile gorsze klasztor ten razem w Barenie, – ale osobno panie w wiejskich gościnach osobno Mężczyźni. Obok basenu przyjemny – piękne spacery – dobry teatr wszystko życie. Do tych zjeżdżało dużo dużo polaków. Tu poznajemy się z Hr. Alexandrami Skrzyńskami. Ona Niemiejowska z domu stawia portowi synowi: Wincenty i Bonawentura, do jej życia i duszy, – on syn Jenerała, – Rotmistrz z 30-ci roku. Najracyjniejsi i najmyślniejsi. – Cześć ich pamięci. Pani Skrzyńskowa opowiada mi jakie pugilaresiki na bilety wizytowe, pomysłu nie wymyślone zrobiony, – a herbem i Monogramem obdarowanej ozdobiony. Od P. Alexandra dowiedziemy się o Wiedniu frankensteinie, – gdy Wit Stwosz mieszkał i miał swą pracownię, a później syn jego Stanisław się dalej prowadził, – i gdzie na Mostku Anegdotę ich pomnik jednego ostatnich tej familii tej nazwy Wita widzimy. – Odwiedzamy się Sami, i wtenczas w Księgowego przybytku znaleźliśmy „Pamiętnik pani" i „Marya w wodzie pisach u Ukrainy" z dwie legendy – Nelly, pochodzące z dwóch dziełek wydanych Mroczkowi, klozetu wewnętrzne urządzenie i tymże wydawano. – Przeczytałem, wracając dowiedziemy nabyliśmy i tymże do Krakowa. — Byliśmy 3 razy w Landeku. Tu poznałem Davidsona, słynnego Autora, rodem ze Lwowa, – ale bez już Stanisławy i pewnego, gdzie chcę jak najprędzej wkleszczeć Milion dolarów urabiać, tak niemiecki się trudzi, że tobie śmierć smutną chorobą sprowadzi – Byłem tam razem i jej siostra – niedaleko pomiędzy wodami, a przyjechał z Drezna, gdzie wtenczas Wilk pozostał. Pożegnałem tam rodzinę

P. Bielawski

p. Belachi'ego przemego prezydigitatora, o którym później
wspomnę gdyż to pewny mąż Grawes a.
dentado na Cesarza Wilhelma, - zapomniałem już Wil-
helych to wozach.

Vlak (Kurort Franz Josephs Bad) i
Römerbad - w Styrji

Używana w Austryi nazwa „krajów Alpejskich" - obejmuje o-
prócz Tyrolu, Vorarlberga i Salzburga wraz zresztą Górnej
Austryi wszystkie Illirzyjskie, - Słoweńskie, czyli połud-
niowo Słowiańskie Ziemie Cisleitawii, a więc Styrya
(Steiermark, Stirsko), Karyntya (Kärnten, Korutany)
i Krainy (Küstenland, Küstenland, Istrya, Gör, Gra-
diska itd - Primorje, Terzest, Istrya), - do których zapo-
mnianą, Dalmacyi. (x) - Interesujące [illegible] są owe przybrzeżne Illirskie. Niestety dla
nas pod względem etnograficznym, narodowym i językowym,
ale Latrie z uprzedm swą historycznością, - od pradawnych rzym-
skich dni poczynającej (xx) pamiętnością i piękności swych staro-
żytnych zabytków, pomników i wykopalisk, by jak wiemość
o malowniczości i romantyczności okolic, to są bowiem obok ca-
łe cudnym obrzeże Alp, - klimat. Orzeźwiający Włoch
i Riwiery [illegible] zdrowia może, - cóż za pole dla badacza
natury i obcowania. [illegible] W skład tych krajów
alpejskich zajmuje Styrya pomiędzy Karyntyą, dla swej
wielkiej ludności, ramowości, obszerności, pięknością. Stolicą
kraju - Grätz (Gradec) ze swym blisko półtora tysiąca studentów
trzecim Uniwersytetem i politechniką, - a Muzeum i Zbiory la-
dem naukowym Joanneum, byłby jak wart osobnego studium.

(xx) Zaczął kolejo południowo z Lutteny do Steinbrück, widać się wiąże z
Zdlavi biegu Sawy wijącej się, a cały malowany, w bezne mostki bogaty
wojskowy ruchu, ciężki. (Ten odcinek zawsze był pomiędzy pierwszego zamieszczony.)

(x) O tej okolicy zamieszczam, po mej podróży, krótkie opisanie Artykuł
ten w Tygodniku Polskim, w Krakowie.

Ostoja

i mineralnych źródeł wszelkich jest tutaj, - a do rodzaju tych, o których mowimy należą Neuhaus, Römerbad i Tüffer. Pierwsze wymienione nie mam - drugie przez ciekawość zwiedziłem. W małowiecznym, bo poranionym i dotąd porządnie nie bardzo górzystym terenie po pajorkach znachodzi wystawiony jest obecnie kąpielowy i wypoczynkowy - wszelko radnie. Dobre zdrowotne - ale jakie utrudzające dla cierpiących na nogi - Ci niepowinni tutaj przybywać, a raczej udawać się do pobliskiego, bo niżej Tüffer. - Tu byłem dwa razy - położenie ono w równej dolinie pełnej dobrego nabiału (Rio Sanc) wpadającej do Sawy, w bardzo pięknym parku. Dolina otoczona stromymi górami na których dużych dwojącemi kapliczki, - a dojście do zdrowotnych dla dobrze chodzących do dalszych ciekawych wyżerzych. W Zakładzie jest wspólny basen - do kąpieli z prysznicami, - mieszkania dla gości, - restauracja, kawiarnia. - Na innem parku, za mostem koło miasteczka a raczej wieś targowa Tüffer (Markt-Tüffer.). Piękny w niej dwór, - dwie gmachy szkoły - plebania zgorzeniem w arkady na dole i nad pustce i gotycki kościół, sprowadzony fundatora jakiegoś nobile Weneckiego - w ścianie kościoła zamurowany lew św. Marka. Murowany jak i cała okolica ze czysto słoweńskie. - Język ten jest dialektem pięknego serbsko-chorwackiego, - ale jednak obudził się wśród Słoweńców narodowe uniwersalne życie, nie myśli chorwackiej mowy za swoją piśmienną, ale zaczęli wyrabiać swój język, a raczej formować gramatykę mowę z mnóstwa miejscowych narzeczy. Tak też i w Tüffer, - nazywającem się po niemiecku Vlak, czyli miś-

(*) Przyjmuje się za nazwę nazwę Sam, - podobnie Isonzo, Sucza czyli Sączca - Sączca się mimowolnie nam Sącz Stary i nowy na pamięć przywodzi

Stryj

(X) Lichtenweiler

pod Freiburgiem - w W.m X.e Badenskiem - z tym uroczym klasztorem Lazyz wrzeju - Uczywane Zyllo w Wannach - Uczywane przez wybitnych uczonych i ulubiony spacer i wycieczka Uczyz - Stuleny dom kapieley dobrze restauracyę.

Kraju Wschód wyjeżdżam tak krótko mówiąc, że trudno ich zrozumieć, chociaż się pływa po kraalach kto umie wyrazić.

2 Vlaku zrobiłem wycieczkę do pięknie położonego Cilli, miasteczka a ruiny na górze - między siedzibą hrabiów Cylleńskich, których imię i ogromną historyję się znachodzi (ojc. Anna druga żona Zagiełły z tego była rodu). Tu oprócz się nierobył wielkie, ale piękne miedziory obejmujące Muzeum Rzymskich starożytności.

2 powrotem z Fuffer zwiedziłem wystawę przemysłowo-artystyczno-historyczną w Gracu - o której relacyę zamieściłem w warszawskich Kłosach.

Baden pod Wiedniem

opisywać niebędę jako obszł znanego. Przyjechałem tu z Lemberga dla odwiedzenia Ojca, - a później znów brata. - Villa Alexandrowicz zbudowana została przez drzadka hr. Stanisława ujętnionego ręką cyrowej Cerasyny. - Historyjnie mówiąc gdzie król Władysław IV w Badenie bawił na kuracyi. Piękna legenda przywiązana jest do Villi Alexandrowicz Albrechta „Weilburg". - Zarzucony z księżniczką ..... znalazłszy nieodpowiednie położenie miejsca nie mogąc gdzie stoi Weilburg, a owem, wskazano stoi zamek przyległych jego terenów, - [illegible] odjęcia z niego planu - i dokładnie według niej [illegible] Cesarz Rudolf i wewnętrzne urządzenie go zupełnie tak samo - Gdy do tej nowej siedziby przywiózł matkę swą Cesarz, a ona wyprała się gdyby przed swym ordynarnym domem niedaleko Rembertowa z przeciwnej strony i radości (X)

Lesk, (Lonèche)

w Szwajcaryi, zwiedziłem potem z mą pierwszą podróż wakacyjną z Wiedniem. Ten jest bardzo wysoko położony, leży otoczony górami w których leżą wioski, przez które przejeżdżają [illegible]

† na Cholerę Śmiertelnych
leczeń się wspomnianych
chorób

na ereo kąpiel i co najmniej, - godzinę - bo Serajewy ciepłą o 40 - 42 ciepła 3 i 4 godziny a na ptysiejszych bachach piją kawę lub czekoladę i grają w szachy lub karty. Daje się więc że to pracować umysł wcale nie musi, - i że pomiędzy którem od dziesiątej odwrócę i nawet pomiędzy tłoczeniem przypomniała mi się anegdota ze r. 1849. Na dorocznej zgromadzeniu Związkowego Strzelania do Tarczy (Eidgenössisches Bundesschiessen, le Tir fédéral), jak wszystkich stron lat i z pomiędzy 3 Kantonów Uri, Schwyz i Unterwald przybyli strzelcy w ogromnych ilościach, o pod czerwonych gwiazdami mięsne w mięsno kutych. Takiemu strzelcowi, - wracającej tym jego przypatrzył się bardzo ciekawie jeden z tych licznych włościan Zbiejów, - który po wypadku Karola Alberta w Savoyi chciał przystąpić - Byli to mianowicie Zbiejowie, bo ich odwrotu 16 batalionów broni wyruszyło i Zbiejów - owi stawili: Crociati w reksamitnych kamizelkach. Gdy taka wspaniała wyprawa się wyprzystroiła, pobiegnie dwie trzecie Włochowi powiedział „Celle qui Zum Stolz blibt, - nut Zum Ufilaufe" - Te są do stanu na miejscu - nie do uciekania.

Ilidże - (Sarajevske Teplice)

Ilidże nazwa wsi, wpadającej do Bosny, a nie do Sawy - o milę od Sarajewa leżą kąpiele Teplice, które Turcy po turecku na Ilidże przerwali - Wcale widać się wznoszące się z ziemi i ciepłą parę z niej wydzielającą. - Kąpiele te mają wielką przyszłość - przynajmniej jak ten kraj cały i jego stolica. Obwód się kolej Zelazna, idąca ze Zenicy, przechodzi do Sarajewa nie doprowadzono na Teplice. - Budynek kąpielowy, otaczający basen jest drewniany i ciemny - ale cały jest pusty dom z dobrą restauracją. Jest to miejscem spacerów i towarzyskich widzeń.

Marienbad

Marienbad, Marianske Lazne
Carlsbad. (Karlovy Vary)
Franzensbad. w Czechach.

Tych na cały świat sławnych zdrojowisk bynajmniej opisywać nie zamierzam - tem bardziej, że tylko w Marienbadzie, przy Rokicach zamiast kuracyą robiących przepędziłem raz trzykroć, a zawsze jedynie dla zwiedzenia Karlsbadu i Franzensbadu na krótką chwilę przejechałem.
Co do pierwszego z tych miejsc. Jak wiadomo, z naszych rodaków i ja zdaje mi się do pisanej pociągnął Metternicha Klemensa, sławnego kanclerza austryackiego, - do Kwietniowych, niedyś dla tego by postaci tamtejszej poznać, i podziwiać ofiarowaną mu przez członków kongresu „dyplomacyą" skalną skarżyjskiego marmuru, roje mi się dziś dzieło Torwaldsena, przedstawiające wzruszoną kobietę, całą ofiarną, a wchłoniętą coś na tablicach zapisującą, - ale dla przekonania się że istotnie ów kwiat drzewi galicyjskiej z r. 1846 był do tego za słaby wyrobu zwrócenia wzroku i zamienia, - że tam między owoślinowcami zamiast portret Szeli i cepy kamionkowskich chłopów. Jak to wiecznie tam jeszcze co kirlowa o Karakallach i Neronach prawie - jeżeli w XIX. wieku - Minister kierujący sprawami wielkiej monarchii, i niby obrońca konserwatyzmu dla całej Europy, przyznaje się do najstraszniejszej zbrodni - i identyfikuje się z katem i rabusiem? - Niech przebaczenie całego świata i wszystkich wieków nierozerwalnie łączy się z jego nazwiskiem!

Wtedy książę Serbski, - oswobodziciel swego kraju Miłosz Obrenowicz kilka tygodni także przepędzał w Marienbadzie. Ogromny stawny mężczyzna, cały - z siwemi włosami - nosił biały pantalony kaszmirkowe ze złotym galonem - wiśniową kamizelkę nieco po za kolana sięgającą o złotych połyskach i bogato złotem haftowaną i wielką fioletową aksamitną kapotową czapkę, wokoło i nawierzchu złotem haftowaną, - zwieńczoną czarnym daszkiem. Wielu polaków mu się przedstawiło. Zabyłem za bardzo wtedym, by do ich liczby należeć. Leer zapo

Znalazł

- z natem się z jego Sekretarzem i z tym czysto bardzo mniejszym

Nie wiem czy to miejsce żydek. Mówił przy pożegnaniu po francusku, że nie wie co o czynieniu i po serbsku. Że pan jego, on był wielkim subjektem, - nikogo nie radzi, było to bowiem [illegible] w drugiej połowie 1846. Opowiadał mi że wojsko serbskie, tak piechota jak i władzy cywilne na wzór rosyjski są umundurowani. - Rad pytam go kto są te trzy panie, zawsze razem chodzące - z którymi on tak często rozmawia? - otrzymuję odpowiedź mais c'est le harem de son Altesse. Jego tłumaczę bowiem, - choć chrześcian wiele między urzędnikami tureckich - lecz się dobrze w zabobonach ich trzech umyślnie nie wiem - pięć kawy, fajerwerki konfitury, - fajki, - perfumy, kurbany - to wszystko tureckie należności - w końcu dodam że „Wiego Visočanstvo" nie umiem ni pisać ni czytać.

Do miłych dawnych wspomnień zaliczam że poznałem tam i do pewnego stopnia zaprzyjaźniłem się z obywatelem Szwajcarii p. Gustawa Schworowskiego, - moralnego nauczyciela Krajn, p. Tertuliana Kozyrowskiego, - również jak i poprzedni Kalwina, - panien Sióstr Mielęckich - oraz starego pisarza panien Vincentich Turnów i p. Dąbrowskiego. - Jego dla mnie miejscowej godności i [illegible] Swoją rozpoczęto Kr. Księżem. Było czterech nadkiej odwagi cywilnej na owe czasy, gdy cała polska zachwycała się [illegible] Centralizacyą polskiego Towarzystwa demokratycznego, emigracyjnego, - co to za nic wówczas nikt by się był nie odważył podpisać hrabią i t.d. - Wówczas to Dąbrowski na [illegible] pewnego zbankrutowanego Obywatela, - a więc też i demokraty, zbierani o jego ekwipaż i liberyę mówił, powszechna" i daj pokój, - polski pieniądz miałeś, [illegible] ostrożny nie- rzucaj [illegible] - dziś dni gotów, to sam jak amerykanin wyglądasz" - albo gdy mu Ktoś w bazarze zaproszał chargé de Mr. Marcinkowskiego (zacnego i poważanego promotora wszelkich starań [illegible] - twórcy Tow. naukowej pomocy - dziś polskiej (Ks.) i do krawca (nazwiska zapomniałem) rej wodzącego w Bazarze, - grubo odpowiedział, - jak zawsze to Marcin Kowski do mnie że czyjeś a krawiec stolarzem - inaczej ich nie znam.

R. Galicyi

z Galicyi przenatem i poprzyjaźniłem się z Korneliem Krzeczunowiczem - lubił mnie też aż do końca, - chociaż tego nieprzyjaciela - to rzecz była nasze chevalerky - a jako bezkrwawe rzeczy były prawdziwe że mu coś ostrego powiedziałem. Kiedy to razem do Karlsbadu i Franzensbadu szczęście zrobiłem.

Wtedy także poznałem tego p. Adama Gorczyńskiego, znanego pod pseudonimem Jadama z Zetora. - polubił mnie i darował wydane przez siebie Homaczenia poezyi Szyllera. On to, mniejsza już z jakiego powodu, opowiedział mi następującą nowellę: -

W Szwajcaryi mąż cudzego łoża, chłodnej egzystencyi a niemłodego pana i młodej, sentymentalnej, exaltowanej pani oziębł po ukończeniu nauk pięknych, romansowy wtajemniczeniec. - Zrozumiecie, że w braku wszelkiego zajęcia całkowicie się panicz nałykał wszystkiego. - Nadato się jego do zaaplikowania teoryi z romansów Rousseau. - „Nie możemy żyć razem, więc razem umrzemy". Ułożyli się więc że się zjadą do wyznaczonego miejsca. Elwira zostawiła cudny list do męża na biórku, - zaopatrzeniem i prośbą o przebaczenie, - pojechała i wyjechała w obcy, odległy Kraj - Filon poszedł do Apteki by kupić „Trucizny na szczury", ale „w proszku" bo sobie takową sam wdowim przyszły. To kłamał, a zarazem dwór blada, wtoczy w nieporządku, - wbiegły aptekarza - bożę się więcej nie wiem co dał mu wprawdzie jakiejś papy, czy czegoś podobnego. Wraca do hotelu Filon, zamyka pokój na klucz, - a klucz przez okno wyrzuca; - dla tego, aby rozwiązę przypadkowa pomoc przeszła opóźnić i uniemożebnić - Rozkrzela truciznę na dwie dawy - Każdo zmieszał jedną szklankę wody i spełnienie ostatniej tuzierci. Elwira słabsza, delikatniejsza, pierwej działanie zabójczego środka uczuła, - lecz, - - - jakże przykrem, - działanie to tak bardzo niepostrzeżenie się objawia! - a tu klucz przez okno wyrzucony! - Niedość nie - Fizyczna i u Filona też skutki silnie bardzo się objawiły! - Teraz znów u niej! - znów u niego! - Ze wstrętem oddalają się od siebie i każde w innym kącie pokoju rozłożyli się, zwierzą

i od

i od wiedeńskiej uprzejmej osoby z obrzydzeniem odwraca. –
Wiem, który puka do drzwi – „Elwiro otwórz, to ja Twój mąż,
Twój kochanek!" „ " – Ulica pełna oficerów, posłuj dzisiaj
ho po chustaja?" Chustaj ostatni potrzebuje się wielkich
miejscach – Na kolanach z płaczem mówi ona „przebacz mi,
ja nie chciała winna jak anioł jestem" – przebaczam i odpo-
wiada miłości, ale głęboko wychodzę stąd na świecie powie-
dzę, bo mi się tu niedobrze robi, – jedziemy do domu –
pojechali, – i biłon wziął paszport i na stół za granicę wyjechał;
państwo Aleksandrowie zaś tego roku nie robili kuracji w
Marienbadzie, – to pani była zupełnie zdrowa.
Z Karlsbadu nie mam żadnych wspomnień do zapisania. –
Z Franzensbadu pojechałam do Eger, zwiedziłam dom z Komna-
tą wallenstajna zabito. – Der Kastellan – tak wspa-
niale niemcy odzwierciedlają, – burgrabiego nazywają (Burgvog
także co innego niż stary burgrabia) prowadzi całe grono
wszystkich obcych do jakiejś izby i pokazuje tutaj Butler,
Macdonald – „ale, mówię mu jeden z nich, mentego wohn
pan nam inny pokój pokazywałeś" – Ganz richtig Kastellan
odpowiada, – ale tam dają nowe podłogi, więc na ten czas
do tej izby obcych prowadzimy, żeby przecież coś zwiedzili.
Byłem świadkiem tej konwersacji. – Wypomniałam mu też
co Dr Kremer opowiadał. W jakimś więziennym Muzeum
narodowych pamiątek pokazywano wielką czaszkę – a obok
niej Maluśką i komiczną „Das ist der Schädel von
Rakoczy wo er ist gross gewest, – das ist der Schädel von
Rakoczy wo er ist klein gewest. – Czego także między in-
nymi niemogłem jak Gustaw Adolf w bitwie pod Lützen mógł
mieć na sobie dwie pary butów z ostrogami, – a nie mówię
jak dwie pary tych wiadomych, w których miał polecz. –
Ale dajmy temu pokój – to należy do Archeologii
a mnie nic do tego.

Böcking

Pöszing pod Preszburgiem.

O 2 klacze od Pöszina (Preszburga) koleji do Preszburga wiodącej położone, tak zaczyna, iż się tą drogą klimatem odmiennym, - krajobrazy i miejsca i pisarze, tło brochowiatych i winogronach niemowie, - te dojrzewają. - Są to zwłaszcza zmiany, a podobno skończyć bardzo - rzadziej przez kolejki odwiedzane tłumnie.
Głównym rezultatem gorzej. odwiedzanie bliskiego Preszburga.
Miasto to 45 do 50,000 ludności liczące było koronacyjnem królów węgierskich, (x) dopiero francuski Józef I, przeniósł się w Pesze koronowat - Również do r. 1848 było miejscem odbywania Sejmów, - które się zdarzą do stolicy przeniosły. Tam pozostało Królewsko-wolnem, - siedziba Biskupa, Akademia prawnicza, tędy trzyrzęsy i Komitatu. - W nizinnej i urodzajnej okolicy nad Dunajem położone - kolejami żelaznemi dwoma z Wiednia z przez Trnawę a przez Nitrę i północno węgierskiej z Brzuminem i z Cracą (punktem granicznym galicyjskiej transwersalnej) połączone, powinno być ważnym punktem handlowym. Lecz bliskość i znaczenie Wiednia temu stoją na przeszkodzie. Zarówno jednak wpływ trudy, produktów masarskich, sadła, słoniny, jak również obora i wina jest tu dość ożywiony.
Co do miasta samego, - przypomina ono najczęściej południowo-wschodnie niemieckie i Szwajcarskie miasta (głównie czysto-duńskiego pochodzenia) odznaczające się tem od słowiańskich, że nie mają za centrum wielkiego kwadratowego rynku ale długą ~~ulicę~~ a nieregularną ulicę. Do tego jeszcze wiele renesansowych domów, - a szczególniej ~~bardzo~~ przeróżnych narożników czyli Erkerów i bardzo dużo pięknych, bogatych, ozdobnych krat żelaznych za oknem. Wszystko to przy krzywych a wcale nie monotonnych ulicach daje miastu miłe a poważne wejrzenie starożytności. Tuż obok rozwieszają się dwa znaczne góry, - na jej pochyłości znajdują się najstarsze, ciasne, nieregularnie zabudowane i najbrudniejsze części miasta (włoskie potrzebne miasteczka na pamięć przywołuje), a na szczycie rozległe kwadratowe

na rynku (na którym ~~stoi~~ stoi, cesarska statua, otaczająca kolumnę, dosiadająca rycerza, – statua cesarska wysoka stanowi cechę herbową cesarską) przedmiotem

wy kamień dwuprzestrony o piętnastu obrazach frontu, z czterema
trumnolownemi wieżami z dwojgiem. Gmach ten zachowany
dotychczas przeszedł w r. 1809 z jéj odbudowaniem nieszczęść.
Sterczy jako ruina i smutne robi wrażenie.
Z dawnych
Kanałowych budynków zostających naprzeciw wschodniego portu
ny gotycki ratusz (w nim mieści się muzeum) dalej
Rewizyonowe
przebudowaniami i przemianami zdobią, pozostała zgotyc
kiego kościoła kościół franciszkanów, a przedewszystkiem
piękna, cicha, gotycka katedra dobrze bardzo odrestaurowana
chroni jéj wieża a stanowi ozdobę całego miasta
ero gotyckim i niemają żadnego innego. Wewnątrz jest kilka
gotyckich i rococo pomników - a w jednej z bocznych kaplic
dwa wielkie, cudownie piękne kandelabry brązowe renesansowe, - godne otoczenia Sansovinos i Benvenuto-Celi
nich. - przed mniej więcej 20 laty, gdy pierwszy raz Szkoła
tury) zwiedzałem, powiedziano także do katedry - ale było to
zwrotu, - Wtenczas odprawiało się nabożeństwo stół był
Dziś
więc tylko stosunkowo niewielki ołtarz. - Zrobił on na mnie
wielkie wrażenie. - po za nim mieści się wspaniała ozdoba
baldachim gdyby altana, a owszem nabożnej wielkości strzeże
krowa, z obydwu stron jakieś krzyże. - Bezwiecie, czyje sobie,
to S^ta Szczepan, - krzyż to nawrócił swój krwią na wiarę chrześ
cijańską - a wielki stół i niejako fundator pamiątkowy. - Krowa
w kościele, to dla krzyżaka niezrozumiałe, ale jakoś nadzwy
czaj mi się ów Żmiąski patron kraju podobał, i swoją dzi
wnem wdziękiem naiwnością i poetycznością. Przyszedł teraz w
to miejsce idę do katedry - ołtarz piękny gotycki, - ale ani
śladu altany ani owego jądrca - pytam kościelnego, powia
da że owa robota z Sonnera, niedawnego rzeźbiarza, pod
dającego S^to Marcina, przy restauracji kościoła za-
pomniała

niżej i złych na obydwu ostawionej została - śpieszę pobłogosławić dawnemu znajomemu i Waszmości oczy ewajduję napuszonym rumakiem, - w narodowym stroju, skołpaconem czole, na głowie rzeźkiego huzara, pałaszem nieinaczej tkwiącym przy prawej stronie dla na ziemi leżącego żebraka. - Sic transit gloria mundi! - O Lisky Marcinie! Tyś litościwy - ale dla swego pięknego, choć anachronizującego projektu pomnika nieumieli litości. -

Ale coś gorszego mnie uderzyło. Pytam gdzie to kopiec koronacyjny, - na którym koni obszedł? - powiadają, że pan Ulica Montowy - ale przychodzę na niemiecki plac krzyżowy, - na środku którego drogowskaz Kiosk Berlin, Kawarnia, - „Kiosk Berlin", - nie dla stolicy Prus, ale dla nazwiska swego wytwórcy tak nazwany stoi. Czytam po drzwach „Krönungshügelplatz". - A gdzie Hügel? - ah! Ten splantowano, bo to zdawno było. - Pocieszę się Krakowie po stracie realizacji, - i innych kroczitów. - Usher, Polak dawa krótkiej. - Patrzyłem na Krzyżu i chatrzeń dużo, ale lekkomyślności, - bezmyślności więcej, - brak poważania pamiątek. - Za to kopiec tym prędzej niebędzie. Bóg to za nagrodę ze słowiańskiej się panowanie magyarom, że słowiańskie tu swe odzyskuje prawa. - Ale nasze galicyjskie Magyarom niech się nad tem nieco zastanowią. ##

Wpływ słowiańskiego żywiołu po drugiej stronie Dunaju i pogłębiej Cholery sięgać widocznie niebędzie.

Miasto jest supremacie niemieckiej Słowiańskości. pomimo to napisy urzędowe się wyłącznie w węgierskim języku, - do których nam do czytania nikomu się na nic przydać niemoże.

Baden Baden

Baden-Baden

Tak zwane, dla odróżnienia od Baden-Durlach, były to dwie dzielnice, dwa margrabstwa starszego domu Ks. Zähringen. Oba kraje potężnie i powiększone wcieleniem Arc. Donau a. Schingen Ks. Fürstenbergów, kawałkiem Palatynatu i kilku biskupstwami a także krajem Vorderösterreich (Breisgau etc.) przez Napoleona I na cześć żony wielkiej nadane byłym Wielkim Księstwu Badeńskiego. Chciał on Karolowi Fryderykowi przyznać godność Królewską i dać mu krajowcy miano „Grand Landamann Premier distaire de la Suisse", lecz rozsądny, a zacny monarcha tej propozycji nie przyjął, - mówiąc że woli być pierwszym między Książętami niż ostatnim między Królami. On to był ożeniony ze Stefanią Beauharnais siostrą Eugeniusza a córką Cesarzowej Józefiny. Dlego małżeństwa miał być rzekomo owy słynny zwany Kaspar Hauser, którego niedawno wyprowadzono - w powieści chowano, - a którego, gdy kilkunastoletniego, nieumiejącego mówić, - a kartkę papieru z pewnej podanemi nazwiskami postawiono w nocy na ulicy któregoś miasta (prawdo Augsburga). - Cała Europa tem się zajmowała; a jest to główny wątek tej ciężkiej - chociaż dla obrazu świeczników ciekawej, dla mnogości i metafor bardzo fabrykowanej powieści Jean Paul'a (Fryderyka Richtera). Tragiczna postać wchodzi w pracy Matki, do Xżny Stefanii. Wszystko to miało się dziać, by Krewnego Bonaparte'a do tronu wprowadzić, a zapewnić panowanie najbliższemu Agnatowi (owoje mu się Ludwikowi I). - W Fryburgu mieszkał pensjonowany Pułkownik (zapomniałem jego nazwiska), którego prosiłem, że on to do wyjaśnienia był sprawy, jako główna ówczesna referat. Xżny Stefanii miejsca w Ich Kirch, Xżny swojej medalach Fryburga - one to przez krótki czas robiła honory domu Xcia Ludwika Napoleona Bonaparte, gdy był Prezydentem Republiki francuskiej

Której

kiej.

Dziś mowa by kapiele te po prostu Baden nazywać, ale gdy i pod wiedniem i w Szwajcarji są zdrojowiska tego samego prawie nazwiska, powstał o wyjaśnienie mowie i przez Baden-Baden - ale nie Bad Baden, - jak to niektórzy przez nieznajomość czynią. - Odbywają się wprawdzie, lecz w fatalnym stanie, często w Baden Szpitalem. Miejsce jedno najcudowniejszych na świecie lat jak i cały ów kraj. -

Było to za rządów ubogiego W.K. Leopolda, (ojca dzisiejszego W.K. Fryderyka). Nie wiem czy dziś kraj nasz ma podobne książęce posiadać stosunki. Zajęci ciągle francuzi i Szwajcarzy, liberalizm nadawcy konstytucji, Karola Fryderyka, i Leopolda, pobity Badeńskie wzorem kwitnącego [illegible] - Wolna, Sama tobą rządząca Gmina, - niby Republika, Urzędy powiatowe (Landamt, - a wreszcie [illegible] Stadtamt), - Rady Okręgowe (Kreis Regierung) dawały potrzebną, decentralizacyą a zarazem sprężystość władzy wykonawczej - Kodex Napoleona i sierant te sędziowstwo, - na 1½ Miliona Mieszkańców 2 Uniwersytety (Heidelberg 1500, - Fryburg 300 słuchaczy) politechnikum (Karlsruhe 800) razem inne 3 wyższe Szkoły o 2600 słuchaczach, wielki handel, przemysł, tkactwo, rękodzieło, rolnictwo, górnictwo Tajemny klimat - piękności krajn i jego przyjazne bogactwo przyrody [illegible] to składało, by owe strony w cichy raj przemienić. - Ktoś z tym wolno myślącym, liberalnym krajem, w obec. rozwoju w obcej prawa wszystkie istniały w Baden Baden policyjne przepisy. - Niektórzy Studentów niebyło wolno bić się [illegible] / co takowe do pojęcia, bo ani nie skadem filistrzyskiem, - o pobre obyczajstwo [illegible] z obu stron i prawa - nie to im gry [illegible] mogły, / ale było to takiej wzbronionem nienawiścią miejsce

Wyss

uczyn i wrócicmom. Gra była dla obcych a bezpowrotnie zgubna dla dziedziczej - powodzi nas a ogromny dla gminy i okolicy. -

Gdy po ślubie Córki - wracając do Kraju, - zatrzymałem się w Baden-Baden skarżyła powiedziałem jej że będę grał w ruletę. Chciała mnie odwieść od tego, - lecz nie radziła mi. Gdy tej nie zważałem o skutkach. - Widząc że jakiś szczególne na czerwony pierścień stawia pieniądze - myślę i ja stawiam na ów pierścień kilkadziesiąt florenów. Tailles votre jeux Messieurs - rzecze krupier, - le jeu est fait, - rouge gagne - noir perd. - i 5 talarów rzuca mi krupier na moją stawkę. - Chowam je, - a pierwszego zostawiam - znowu rouge gagne - noir perd i znowu 5 talarów już chowam. Na trzeci raz zmieniwszy stawkę czytaczą noir gagne - rouge perd - zabiera moją stawkę - a ja do gry mówię: pójdzmy - to już mi się grę chowającym. postanowiłem koniecznie tylko tego jednego talara przegrać a potem grać, jakkolwiek to nie nastąpi. - Na dniu pierwszych stawiałem po talarku w Homburgu i w Wiesbaden, ale gdy mi go natychmiast zabierano, - krótko było uciechy. Tyle gry mojej w ruletę.

Homburg vor der Höhe

stolicy niegdyś kraju i jego panującego Landgrafa, - kraiku po wygaśnięciu tej linii a Elektoratem Hassen-Cassel połączonego - a potem do Prus wcielonego i

Wiesbaden

stolicy wcielonego później do Prus Księstwa Nassau opuszczać nie było. Chciałem te miejsca ujrzeć znane - a dla mnie nietrzeba się ze nieprzyjemnościami, bom je tylko nastręczającej Ruletą podróż, - jako wyjeżdżam z Frankfurtu nad Menem. - Za to dłużej zatrzymam się przy

Monte Carlo

† Ten przepisy stosowały się do każdego zakładzenia lub wykopania drzew obcych lub owocowych

Monte-Carlo przy Monaco.

Księstwo Monako należy do tych miniaturowych państewek, które przypadkiem nam jeszcze po średnich wiekach wypamiętane zostały. Księstwa Waldeck i Reuss młodszej linii, Lippe Detmold powierzchnią 21. mil □ obejmujące, Lippe o 20 milach Hardegg Lewarchburgowe o 15 □ mil, Schaumburg Lippe o 10 i Reuss starszej linii o 7 milach □ są to wobec niego olbrzymy. Duo należy do Mocarstw Konfederacji do Liechtenstein o 2 milach i Repta San Marino o 1 mili □ powierzchni. – Składało się z 3 gmin, tj. Monaco, Menton i Roccabrun – a zakonne były absolutne i należało do Rodziny Ks. Grimaldi. Lecz jak i wkrótce wiecu może zrabić niemiłości, tak i w tem państwie roku 1848 wpływ ówczesnej burzy objawił. – Roccabrun z Mentonem zrobiły rewolucyę – oderwały się od reszty kraju i utworzyły osobną Republikę. – Lecz niedługo one trwała. Francya ją wcieliła wtrebie! powstało tylko miasteczko Monaco, – nazwane potężne i walecznemi mieszkańcami miejsce. Monarcha niecopiszał w dokładki – poddani jego tumultu ku obniżeniu bardzo odznaczali. – Dzisiaj nowy rok nie wiem tam opowiadają!

Między prawami utrzymywanie statystycznej ewidencyi i papier stemplowy bardziej roli niedozwolony jak dawniej. Wiadomo się cieszy lub prozę, na stemplu które było donosi władzy o tym ważnym wypadku. Zabójstwo zgroza kochanego lub ojca, lub zabicie wroga, cieszenia prawnie należało podać niezwłocznie do wiadomości. Monopole kwitły tam mieszczuch. W całem państwie istniał tylko 1 rządowy młyn pod groźbem karami fiskalnemi nikomu było nie wolno zboża gdzieindziej jak w Labouym. – Systemu etwy dozwolił bajecznej oszczędności. – Wracającemu z tamtąd z Labandyi z Piemontu musieli płacić kontrawencyę – gdyż ich dzieci miały w rękach po kulczyce lub wiązanki. – Nędza była powszechna. Utrzymują że nawet ludność wokoło tego zdegenerowała i że Monaco

Reuerynka

koncesyja przeszła mocno po wielkim wzroście i wielkiem cieleniu się gonej wszelkich od jednopłciowej cnoty, szczerszej ludzkości - powiadają że Grimaldi w całym kraju żadnego kościoła albo kaplicy, żadnego szpitala lub szkoły nigdy nie erygował. Odwi, gdy we Francyi zamknięto banki gry, p. Blanc zaproponował księciu Monaco, by mu udzielił przywileju na powtórne przeniesienie tego. Za to zobowiązał się własnym kosztem wybudować potrzebne budowle - katedrę, szpital itd. - co wszystko po upływie pewnej liczby lat miało stać własnością państwa i płacić wcześniej, - gdyż się zyskuje 1½ czy 2 miliony franków. Jakie się miało takiej propozycji uchwycić obcego księcia. - Powstało więc Monte-Carlo - nad samem morzem - połączone z Nicą Kolejką żelazną. Cyrk w kondycyjnej i że schadzki obiadowego marmuru, garem odwiecznej, stroju wspaniały i południowe widoki - pałace prywatne, godne co wszystko być stolicą Europy. - Lecz Pan Blanc dawniej bez swych 1½ czy 2ch mil. exystować być musiał, teraz tak zadmakował w interesach, że postanowił założyć nowy, gdzie mu się dochodowy przedsiębiorstwo. Udało to pana Blanc - udał do monarchy i dowiódł mu, że jak straciło Mentone i Roquebrun a nawet Francya nawet Włochy się za nim nie ujęły, tak w razie rewolucyi straci i Monaco, bo wtedy nawet żołnierz (50 kotwierzy) się nie utrzyma, a wtedy mu nie pomoże. Że zatem obrót wypadków tem prawdopodobniejszy, że wszyscy nagle skasowały banki gry i niechętnie spoglądają na Monte Carlo, a więc że wszystkie nowy przedsiębiorstwo straci państwo a Blanc narazi na stratę gmach, kasyno. - Jeżeli więc da pieniądze na założenie, że potem będzie otwarty bank Blanca, - nieprzerwany przywilej - to Blanc gotów mu dać w tej chwili całą kwotę, którą by wypuścił nowy przedsiębiorstwo (prawdopodobnie 20,000 franków

Że oprocentuje

opracać - Zarazem przejść on wtedy na ciche opłaty wszystkich powłoczy całego kraju na siebie. I tak stało się od wkroczenia najeźdźców tego tyrana ludność niepracującej powłoczy, stał się jakby niewolnikiem gdyby, że służył za drugich, - a te zawsze liczne niepracujące ich nawet o pozwolenie opracia publicznie cisnęły.

Natężenie wszystkiej broni z kuźnic Ces. Napoleona III, ich nie stracili, - wzrósł i wzrasta do tego odnośnie ciągle dobry przykład - to nie tylko nie ciemiężenie czy wszystko prawdziwe, ale powłoczy niepokoją stronnictwa skandalów tego królującego dworu. Dość na tem że grimaldi się w swym całkowitem ciemnie nadzwyczaj zniewalającem

Ja zwiedziłem Monte-Carlo przejeżdżając Nicę, w Menton - o której wspomnę później.

Jak każdy kąpiel gry, tak i Monte Carlo ma swe legendy. Opowiadają że jeden z władycieli Holenlohe w Montone był biedakiem i służył za stróża w jednej restauracji w Monte-Carlo - Nieraz stał restauratora - Marano nim się przyjął. później. Spacerując razem - a widząc że ów wchodzi do gabinetu gry, razem z nim wszedł i zaczął się do stołu gry i tam przy stole stanął i przypatrywał się temu niezrozumiałemu dla niego widowisku. Krupier woła za chwilę „et votre argent" on przebity kładzie swój portfel na stole na jakiemś miejscu do gry należącem - Kulka puszczona w obieg - Krupier wygrywa - krupier zachęca coraz pulareciu i kilkanaście razy idzie mu tam szczęście - Nasz bogacz nie tego wiedząc znów wygrywa - i tak i po raz trzeci. Wtedy obok siedzący i grający wstaje i coś mówi do niego. Empochez

cet argent et allez Vous-en" – Comment tout cela m'appartient? – „Mais oui parbleu – allez-Vous-en" Alstichet – ale już stuły mu dzwoni – Cyklon kupił Hotel i tam go prowadzi

Przypomina mi się tu dobry znajomy, który dużo tracił się z Lasarte wypisanemi czterema bankami zgromadzonymi przy duk, zabierał sobie wiele dworców francuskich by świecić wystawy paryskie – po dworze ulubieńca w Baden-Baden – wyprzywał po trzecie – ale przejrzał wszystko, ale co do jotę. Siedzi przy stole obok znajomej angielskiej arystokratki i myśli sobie, trzeba sobie w łeb strzelić, bo nie mam za co na zapłacenie Hotelu – wstem tą siadła, pod którą leżał kopiec Apola pyta „Pan już mieszka?" – nie odpowiada on bom mieszkał" co miałem przy sobie – a nie chce mi się iść do domu po pieniądze – „ale pieniądze mogę ja pożyczyć – wa pan znich tymczasem". Pan przyjaciel rozmyśla: „chociaż trzeba jednego dudziska i pójdę – a jutro się zastrzelę, to mi to pani tego za niezrozumienie wyprowadza – a więc w imię Boże" – Miał dudziska postawił i ten procentem był do miesiąca 150 – do 200,000 Reichsmarek. – Skończył się period kreacyjności jego życia. Szczęśliwy – dobroczynny – wspaniały 30 (obiadów zapraszanych sobie) – to wódz do cierpienia, to Akademików, to Oficerów utrzymywał lub wspierał. – Galicyjski szpat chłopiąc rękę. Wracając z wycieczki paryskiej zgon do Baden przywiózł złoty zegarek z łańcuszkiem garbatej i brzydkiej kwiaciarce. Pytany o powód tego podarunku odpowiedział „Z innymi inni dają prezenta – ta dała mi nikczemność, – niechże i ona ma uciechę" – Przyszedł, że już stracił

pocucie

† mieszkania

† Sprzrapowały obrzelowane. W Salonie miały być: Wawel
a nad dwoma drugimi drzwiami widoki ówczesnych
mieszkań obu braci, które się mnie opiekowały. W jadal.
upon pokoju ich vedutty Badenu, Wiesbadenu i Hom-
burga, – gdy ich Labradory pochłonęły pieniądze, za
które miał powstać portrecik.

procuccie [illegible] pieniężky, – bo gdy ich miał zaprosił
miał je
jedzi do Lali gry – i teraz [illegible]. Raz w
chce
Meibaden [illegible] iść na mechadzkę z tam bawiącym na
kuracji wtelkiem – flyczki po dwie, – ale ten się dopie-
ro ubiera. powiada mu więc że Hradraus zaraz przyjdzie po
niego – Ledwo że ten czas upłynął widzi ów czekający zotak, że nasz
bohater razem z policjantem w powozie bijecka przed jego mieszka-
nie fijakrem – [illegible] [illegible] czekającym na ulicy
[illegible] [illegible] [illegible] [

Żeri wrzyskiego nieodstąpiem. Byłbo sobie pewne fundusik do gry zachowałem, ale będąc sam epokojnym - zawsze mieć wygrana, mię się żydy nienawidzące wory pieniędzy! (x) Za czasu Żeri jeszcze większa grana się wygrana, bo nie żydy, - ale stare żydowki pieniędzmi nie się sumy." - Niepomnożyły rady, perswazye, prośby, - nawet kilka wyzwań, - że nareszcie byłbo arkusz prakticzny jego emerytury jest pewien, - a reszta nieobudza zaufania. Nadaremnie - pojechał. Dość długo nie dawał wieści o sobie aż nareszcie kazał sobie przysłać znaczniejszą kwotę na zaspokojenie zaległych długów. - potem przyjechał ale byłbo po to by plac zmedać, - mimo że kontrakto odnośne do budowy willi i kabaci wieży pieniędzy! - Znowu pojechał - a gdy po dwóch latach wrócił, chory, zniszczony nie przekraczał wtedy nie więcej pewn swej emerytury. W Kwietniu Żeri, bawiąc w Kreuznach zmarł. - Gdy wreszcie swej świetności kazał się z P. Benazet przedstawiać, bawiąc gry w Baden-Baden, prosił go o rozmowienie by mu ofiarował na pamiątkę album z fotografiami dyet, co się u niego zgrali. Benazet grzecznie bardzo przyjął tę obietnicę, ale prosił, by tylko nazwiska kabowej zechciał się o dyet wstrzymać, aż będzie miał powód i swoją fotografię do tego albumu dołączyć, bo, powiedział on, - co dla od nas wyjdzie, - to nam zawsze wszystko wskrzesić zdoła. - - - Znał on swych klientów! Natrząsany pijak poprawić się może. - Gracz nigdy. - Żeri Żeri sladen nasz bohater, samozwrócił przysłał jak bankier wypłacenie wypłacenia. Dobrze przynajmniej, że pozostała pamięć hartu jego serca - i dyet niezbitowych dowodzących, które świadczyć - i które pamięć jego w niejednem wdzięcznem sercu przechowały.

(x) Ks. Walenty Hejnosz Kapiński, nowiczas gienne uczeń Krakowskiej Akademii dobrze pisanych wymalował Żeri, jako obstalunek, wielki obraz przedstawiający 3 dyet nieszczęśliwy wobec pieniędzy, a przeznaczony do gabinetu owego szczęśliwego grazza.

Nieutone

Mentone.

Przystępując do spisywania wspomnień z pobytu zeszłych klimatyczno-leczniczych, wtrąciłych przez kilka tygodni, zacznę od Mentone, bo miejsce to, jak wyżej powiedziałem, [illegible] wraz z wiadomością Rocabrun do Ks. Monaco pierwsze się od reszty oderwały i krótszy kąpiel, a wreszcie do Francji wcielone zostały.

Opisywać okolicy niebędę. Wiemy z artykułu „Włochy" - obraz gwiazd, - panoramy okolic atmosfery, - wegetacya, błękit nieba. Skały des Alpes-Maritimes, - nawałnice i improwizowane rzeki wzniesienia wyschłych powietrzy - krótko to wszystko znane. Powiem tylko, że najczęstsze mieszkanie z eksperyencyą południowej (należało zgubić położenia na zachód) - w niedzielę, - ani środku pobyt siedząc przy stoliku, dostali śmy się tym sam coup de soleil. - Z okien naszych widać było góry pokrocznej Korsyki. -

Jak wyżej, tak i w Mentone nie brakowało Polaków, ale z tych kilkoro się nie zetknęła - fotograf p. Ostroga, - administrator domu p. Dunski (ale nie Hamlet Książę) oczywiście to nie były pseudonimy, nie było incognito. - przyszedł ostatnich był Malan z pewnym (nazwiska zapomniałem) znany wcale miejscowi jako Mr Constantin, - (to znaczy nie było konstanty). Ożeniony z polką - miał czworo dzieci. Oba francuzki starszej z tego Karia, - erobota acajou, - a że Constantin - więc chłopcie zwali się zaraz Constantin acajou i ojciec zaczęli nazywać acajou. Oryginalną osobistością był Ojciec Paulin, Jezuita z klasztoru w Monaco, - wysłany do Mentony, żeby zapoznawał się z polskiemi tam przebywającemi rodzinami, by dzieciom dawał lekcyi, gdyby tego zażądano, lub ofiarował swe usługi [illegible] funkcye. - Maluchy, śpiewaliśmy starszych zawiadał kolejno i do mnie. - W ciągu rozmowy pokazuje się że on litwin, i że od wielu dziesiątek lat już przebywa wśród Włochów. Ci [illegible]

nie mogąc się przyzwyczaić do jego twardo brzmiącego na-
zwiska, przezwali go „Paulini". – A więc jakże się Pańcie dobrodź
„stolnie nazywa?" – „ „ E te, e te, ach jakże tam, e te,
„stolnie zapomniałem, – niemogę tobie w tej chwili przy-
pomnieć." " – Już to niemiał pamięci do nazwisk. Przy-
pomniał raz chorego, który pluł krwią, Warszawianina,
nie mieszkającego w tym samym hotelu i znajdującego się tam-
że kurowanego. – Co Panu takiego? – „ Ah! ten nieszczęsny
Ignacy Paulini odwiedził mnie i powiedział że w Monte
Carlo bawi jeden polak z Warszawy. pytam go jak się ten
polak nazywa? – a on mi na to Malczewski, Maliszew-
ski, Malinowski, Mierzejewski, Mierzecki, Mierzyński
– niemogę tobie przypomnieć. – Ale Panie ja znam
w Warszawie i Malczewskiego i Maliszewskiego i Mali-
nowskiego i wszystkich tutejszych on wymienił. Ciekawemi
jest spostrzeżeniami, ciekawemi wynurzeniami. Jest teraz
w Niemi? – gorzej niż nie. Po śmierci Paulini mi o nich nie
mówił, nie myślałem o nich i o tem, że jeden z nich jest
tak blisko i że ja mogę odwiedzić, gdyby wiedział
o mnie – a teraz, ciągle się śpieszę, myślę o tem co kolwiek
Oriech tu jest – a nie idę im złożyć. Biedny Paulini tak był
zestraszony, że bał się już drugiego pacyenta odwiedzać.
Niewiem czy to on tak niedokładnie nazwany został,
że mnie jakiś, wyjeżdżający do Monte Carlo, omylił
O. Paulinim. że jest księdzem, że ciuła na pieniądze i td.
i pożyczył od niego 20 fr, które Paulini miał jako
Klasztorne, a nie swoje pieniądze. – Dopiero gdy do Hotelu
Hôtel Splendid Krzesińscy przyjechali, dowiedział się
że pan Ojciec ostatni. Zmarkwił się ogromnie i dopiero

gdy

F Bóg na [illegible] z obrazu przyjaciel zachowałem pamięć w
-mem sercu. Ryon tego cudownego Człowieka był dla mnie
bolesnym ciosem. Gdyż bardzo harmonijnie żyliśmy ze
sobą - Mój artykuł o heraldyce napisałem na jego życze-
nie, - gdy mu się uwaga w tej mierze zaboczenia
Zatem Żegnaj ...

Dalszy ciąg korespondencji.

Wczoraj wieczór byłem u p. Krasińskiego gdzie w tem przykrem położeniu, że może nieznosz jednego ze swych majątków zapomnieć. Ale dzieci pobiej panowie nie czarkujące sobie krwawie, ani ja temu winien że mam tak pamięć, gdyż niedawno p. Mieroszewski opowiadał, że pamięć utraconego nieszczęście zapomnieć.

gdy mu krakowscy utracone pieniądze zwrócili; wyprowadził się kilkadziesiąt, powtarzając „że leż to tacy ludzie egzekucję." – Krakowski bowiem, Władysław, syn Zygmunta, wnuk Generała Wincentego, Deputat Opatrzności, – ozdobiony a Rożą św. Polocha, córką Adama i Katarzyny chr. Branickich przepędził zimę dla zdrowia w Mentone i mieszkał we Willi, – której w salonie i sali jadalnej własnoręcznie malowania przez Matkę, tę panią Zygmuntową z Branickich Krasińską, portretami Ludwikowej hr. Potockiej ozdobiły. – Kochanicko, zacni, szlachetni, mili, gościnni ludzie byli państwo Władysławowie. Ona, (dziś za hr. Raczyńskim) cała dobroć, łagodność, skromność, naturalność, szczerość, a wielki rozum i wykształcenie, a przytem co za prostota! – On grubowaty, ogorzały, peten dziadunio, mający stan w stanie jak chyże konie, – przytem również szczery i skromny jak jego żona. – Pan kolosalnej fortuny,(x) – po pańsku dochodów używał. Biblioteka Ordynacka ze swoim naukowem wydawniczem – Biblioteka Świdzińskiego przez Margrabiego Wielopolskiego przejęta, – a przez Władysława, zrzekającego się wszelkich pretensji do dóbr przejętego majątku, przyjęta – i wydawnictwo naukowe ~~wznowione~~ pod jej nazwiskiem utworzone, tego dowodem. – Co do urody twojej chybiłem i błyskotnością nieznosz. – przepadliśmy u pp. Władysławów niejednę godzinę – często na obiady i wieczory proszeni. – Tam poznaliśmy jego Matkę i siostrę, panią Wołowskiego z Paryża, starego emigranta hr. Wielhorskiego (utrzymywał się za kassy rodzinne) Grammont – Granel montjoie ennon po wielu latach widziałem tam O. Kajsiewicza, który zaraz mnie tobie przypomniał, że mnie przed autorem jeszcze akademikiem w Krajburgu; dalej p. Górecka (synowa Adama poety a córka Adama Mickiewicza) //

Tutaj

(x) przypomnę mi się hr Wierota, w Mentone często chorował. Była mowa o Krotoszkich (dziś zachodnich) Mirach – Krasińscy powiada że tam wsi posiada (ale) a mi się że ją p. Sołtan dziedziczył) pytam: jak się ta wieś nazywa? – Właściciel jej nazwy zapomniał! Mówię ja do niego tego pierwszego pytam teraz, a wtedy tam: Wrona (kolo Gniezna) przejeżdżając tego, majętnego obywatela p. Brandysa Kamieniem, Wan. Kalwaryi i Wielkich dróg, – czy się bo Panu zdarza zapomnieć nazwę którego z majątków? – O nie odpowiada on, bych gdzie dziś krótki – Za pozwoleniem i ja pamiętam że moja wieś się Karniowice //

Tutaj jeszcze jeden szczegół.

Raz w Krakowie, było to już po śmierci Władysława, [2] wróciła może znajomy P. Zaleski O. i opowiada, że panujący król szwedzki, szwagier, dowiedziawszy się o zalotach panny Krasińskiej, córki Rzymanta, od jednego turka, dla którego po szwedzku pośredniczącego, pojechał do paryża, aby ją poznać, że się wielce zakochał i chce się z nią ożenić i ją koronować królową. Wysłuchawszy tej historyi przestarzałem śmiem uśmiechnąłem jej niezawodne podobieństwo. Turek pojechał dla zgromadzenia do szwecyi! – chyba by tam się chciał zabawić – przyjaźń turka zbytkiem, – i to tak szczerą, że aż chce żonę! – chociaż turek takiem w Krakowie bogactwem. Na opowieść tego turka król zaraz jedzie do Paryża i na powitaniu zakochuje się i żeni! – Fatalny ślub przecież nie zrażający na razie. – Spotkałem p. Zaleskiego i zaraz tego poszedłem: Przychodzi do mnie ś.p. Edward Rembowski, – mój najserdeczniejszy przyjaciel, – a nowy przyjaciel domu pokoleń – moje i krasińskich – opowiadam, śmiejąc się, – tę całą legendę – a on nic na to że grunt tej historyi prawdziwym. – Obojętny nawet czy dla zgromadzenia czy dla zemsty cesarza turek dyplomata tureckiego pojechał do Szwecyi, – bystro autorich bardzo inteligentny i że on na polskim dworze w Paryżu u pp. Krasińskich bywał i panny pięknej. – Na to w przyszłej wymowie zdziwiony o jej wielkim talencie muzycznym wspomniał. Król wkrótce potem odbywa do Paryża, – tam zastał Krasińskich, – a zakochawszy się w pannie, która się podobno dowiedziawszy czy by mogła szczęśliwą jego żoną chciała zostać. Gdy jednak panna odpowiedziała, że Krasińskim nie do twarzy z Wazami być rozłączonemi, [1] ale gdy o małżeństwie mowa, to ona pyta z

[1] Franciszka była żoną Króla Szwedzkiego, elektorowicza Saskiego. Jej córka Matylda Wilhelma Emanuela Bonaparte, a przeto wnuczka Napoleona I, i Maryi Ludwiki Austryackiej. Córki

† ponad kostoczernemi portami St. Jean, Frejus, przez Toulon
(którego galerów, les bagnes, niebyłem ciekawym), aż
do Marsylji (z wstępem i wspomnieniem stamtąd Chaleau
d'If)

której strony by był mezalians, bo ona z innej starszej szlachty i hrabianka - a Karol wprawdzie Królem, - ale czy szlachcic?

Widzę że przebrnąłem te dziwnie konwulsyjne, to dzieje dowcipu na dworze Gustawa i by wszystko, - (zgrzytanie tygrysim itd.) przygotował, pojechał do Stockholmu - lecz w Hamburgu dostał dyfuza i umarł. - podobne to wszystko do romansu - gwałtowna do Jana a Tęczyna, gniewczego na morgi gdy nie chciał swej córki Dzwonka przyjąć, - a przecież prawdziwe.

Nizza, Hyères, Cannes itd.

prowincjonalnego kraju, opatrzonego Golf Genueński, zwanego Liguryą - albo la Corniche, i miejsc poszczególnych jak np. Nicy tego pierwiastka elegancji i zbytku - opuszczam wreszcie - przejeżdżam prawie kolej tuż nad morzem idącej ~~od Marsylii~~ i wnet się zatrzymywałem. Z Marsylii zrobiłem wycieczkę do Arles i Nimes sławnych dziwnemi starożytnemi Rzymskiemi. W Nimes jest la maison carrée, dziś muzeum, dawna rzymska, doskonale zachowana świątynia, Cyrk - (jeżeli Coloseum rzymskie jest najwięcej, a w Pola nad nie (więcej co do zachowania całych ścian, to niemal) najlepiej co do zachowania utrzymany, - chociaż przez całe średnie wieki za kastel stromy służyć musiał, - i resty tamtej z antoczeniami, chlepieniami itp. Wokoło jest dawny trzypiętrowy akwedukt, - dziś jako most przejazdny używany przez rzekę Gard - W Arles są katakumby, Via sacra z pomnikami i cmentarzem, - a niedaleko od tamtąd dawne opactwo, - dziś jest St. Ménéhould, czy coś podobnego. Jeden z najciekawszych w świecie kościołów - postawiony na krzyżach, których ku wschodowi zwrócona pochyłość była galliczkami, lub dawniejszym cmentarzem - dla każdego cmentarzyka w szczególności, tutaj tu w

Arles

skale wyprzedzenie zachowane do wyniosłości głowy, ramion i wygrajace się ku nogom, tak że ciało te proporcje we swych częściach, jak przy kobiecych étuis noży ebi lub na pierścionku umieszczone są w właściwych dla tych miejscach. Kościół sam i cały gmach jest dziełem wszystkich wieków i wszystkich dyrekcji historji francuskiej, począwszy od Karolowingów, - a każda dynastja w właściwym swem czasowi duchu. - Trzeba to widzieć, - opisać się nie da.

Montreux, Vevay itd.

Które wierna dziś całej okolicy generalnie jest. Piękne położenie natury, malowniczość potrzeba do tego wszystkiego szczęścia, czystości, komfortem i dawnością, - każdy temu zawdzięcza te okolice, zanim Chillon i wiele innych celu te strony opisywać. Wyobrażenie o nich daje dobrze widziane „Grand Hôtel". Jest to jeden hotel pierwszy - a dawniej stacja kolei żelaznej i statków parowych - drugim kosztem utrzymuje urząd pocztowy i telegraficzny na własny zabrał przyjemności, - a do urządzenia ogrodu, salonu, salonu dla dam, - sal bilardowych - fumoarów, sal do gry, sali muzycznej i czytelni nie ma nic potrzeba - oprócz pięknych widoków, - bezpłatne trawy - pracuje tylko le bois et la condommation

Wenecya, Pisa itd.

Ten artykuł autorki jest opisanem. Podobno odnosi się i do Dalmacji

opisanej w osobnej rozprawce.

Przyszłość do kąpieli morskich, anowu ograniczy się na wzmiankę, że i Wenecya do nich należy i coraz bardziej jest uczęszczano, - a gwiżdże na morze późniejsze

Helgoland

Helgoland.

Na poslubnej mej podróży, zrobiliśmy wycieczkę z Hamburga, zwiedzić „kąpielowe morze". pojechaliśmy więc na wyspę Helgoland. Czekaliśmy to krótki. Do Anglii nader, - ale ani jednego Żydowskiego lub marynarza albo wogóle angielskiego tam niema - Jest to ostatnia Kąpiel niemiecka - osada cała się z rybi. - Anglia odmawia tam tylko far czyli latarnią morską, - i od przejeżdżających obcych zato pobiera opłatę. Wyspa składa się z dolnej płaskiej części, - na niej i osada cała się mieści, - i z górnej strony skalistej ścianą wznoszącą się po nad piaskiem - prowadzą na tę górną część kilka bardzo drewnianych. Na niej znajduje się Kursaal, - czyli Conversationshaus, siedzą drewniany budynek, - i potem wszystkie - pomiędzy środek, pomiędzy całą długość wyspy idzie prosta droga. To długi spacer, a nazywa się die Kartoffelallee. Wzdłuż której jest posadzono 12 czy 15 drzew lipowych - a dwór dojeżdżają 4. krzyżujące prowadzą z lądu, a głównie z Hamburga - Kąpiele są na drugiej wyspie, - Düne, przeszytej, die Düne, do której się barkami dojeżdża - Bo do brzegu wyspy okręty przybyć niemogą - Dunet wzgórza się do koła, leżą blisko brzegu przylegają, - a potem po kładkach drewnianych (wraz trampolinie) wychodzi się na ląd. Jest to największa zabawa (oprócz strzelania mewek ptaków) oglądanie nowo przybyłych gości. Przejażdżka ich się między szpaler kąpiących publicznie a jej mamą i ich głośno rachuje. Panienka moja i ja defilowaliśmy przy ciągłe wyrzucaczem Ein und zwanzig, Zwei und Zwanzig

Na ogół

Na owej drugiej wystawie widziałem wielki posąg brązowy Gustawa Adolfa, leżący na ziemi. Dowiedziałem się o nim że obrót mozgący go do Szwecyi kutaj się zrobił, a miejscowa ludność kupiła tem pomnik by go na dłuższe postawić. – Ciekawym to historya, ciekawym, czy, wracając, gdyby to był nagrobek pomnik Kolumba, – czy by go tutejsi sobie kupili?

Swinemünde

Misdroy

Zahrungsdorf na Baltyku (Ostsee)

Jako morskie kąpiele, – Stabe, – nie bardzo jak Helgoland, bo w nich niema przypływu i odpływu morza. Brzeg równiny i brzydkie same piaski i lasy. Jedno Misdroy malowniczo na pagorkach położone i malowniczą okolicą – gdyż w Zahrungsdorf widziałem park dość duży – (Wallowe przyrodzony) – wielkim jeziorze a górki i doliny, – z wierzb i wielkiej ilości kłaniby, – a nawet trawników niemiały pięknej zieloności, ale piasek były ostrzejszy nadmorskiego wybrzeża. – Zdaleka to wszystko jednak nie źle się przedstawiało, bo oprócz był dobry i dużo ludności dzieci zabawy. Miasteczko Swinemünde jest najznaczniejszem z tych wszystkich nieżle kąpielowych. Nudy tam jednak dość znaczne. Wszyscy spacerują nad brzegiem morza i albo przypatrują się połowowi ryb, albo w piasku grzebią do basseinem – Do tu jego Ojczyzna i mają na dnie małe pieniądze należy pięknych dzieci widzieć przed wieloma. – Raz z dziećmi poszliśmy dalej nieco w las na spacer. Natrafiliśmy na polanę – na małym placu pusty wóz zostawiony do koła takiem czarnym jodłowym. Na tym

placu

płocien swoty domek parterowy - bielony; - dach szlasek (dranic) smołą nieczerniony - okna i zasłonięte okiennice a nawet ganeczek przed domem także czarne. Obok jakiś magazyn, czy stodoła drewniana - o dachu i wrotach czarnych - naprzeciw domu wzgórza drabiniczka czarna ale nie w kształcie litery F, lecz raczej jak greckie Π, jak brama. Zdaje się drabiniczka nieprowizoryczna, ale czyjeś dzieła, - a co piękniejsze, - familijna, - czyli zdolna pomieścić jednocześnie i kilku amatorów, - bo i nieczęsto potrzeba dłużej - i kilka kabin obok siebie wzgórza bliżej zamieszkanych otwarto się dzisiaj dopiero dzisiejszego. Dzieci powiadają, że Karl musi nieczynić - i dalej otwierają tracą. - Nie dawało mi się to, ale nieregularnem, coby to był za zakład. - prowizoryczny do nieczynienia, domieszałem się że to nowo wybudowana gimnastyka z nieczynieniem dozorcy, - jeszcze nieodbarana na użytek - że kabiny nowe mają służyć do przebierania kąpielowych, drabinki, linek i kierdek, i drzewnia potrzebnych do ćwiczeń, - i że tam jest dzisiaj drewniana budowla, ella trwałości ołtarz sporo kosztu przecież. - Kąpielowe to jest praktycznem, - ale pięknem nie jest.

Za to istotnie malowniczo interesującemi są regaty tu dla zabawy jakieś urządzane. Są to gondoliery i ciągłe krążenia po Aalsee (jakby kanały ujścia wodnej Odry, Łazienki Swiny i Penny), wtłoczone łodzi i gondole pełne pań i panów, - którzy nucący sobie nawzajem bu kiedy.

Rozmyślając ze zgrozą o tej Swinemünde z robotnikami czy-ciągłą do Kopenhagi, - owej potwornej Norymbergi, o domach z czerwonej, lub szaro popielatej cegły, drzwiami do ulicy zwróconych, - gotyckich lub renesansowych

ze wspaniałemi publicznemi budowlami (ap. ratusz, kościoły i t.d.) ze sławnem Muzeum Thorwaldsena obejmującem wspomnienia, - widowiska, lub w ogóle wszystko co godne jest widzenia (a więc wspaniałe Wodotrysko potężnego Króla Fryderyka Szóstego) a kończąc na przepięknym Rosenborg'u t.j. Jeden wieczór przepędziłem w ogromnym Gabinecie Figurowym obejmującym teatr, cyrk, - koncerta, - śpiewaków lirycznych akrobatów, restauracye, kawiarnie, powiarnie, krzyżówki, karuzele, strzelnice, - des montagnes russes i tym podobne curiosa, - wszystko po cudownym, wszystkie, perfekcyi publicznej i to ze wszystkich stanów - czasowato cudzoziemców i zamorzy, - z mieszczaństwa i rzemieślników - ale nawet Robotnicy, Majtków i robotników stanowią - kilka tysięcy. Dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa na ulicach dwóch policyantów. - Bezpieczeństwo nigdzie indziej, tak wielkie, - wszędzie grzeczność, - uprzejmość, delikatność, - za przypadkowem dotknięciem się bardzo częste „pardon". - Ale i dwaj bezpieczeństwa, to nie Robotnicy. Tylko wszędzie, w sklepach ozdobnych, restauracyach otwartych i zamkniętych, - elegancy, - wszyscy płacą, wyjątkowo. Każdy prawie duńczyk zgoła mówi po angielsku i francuzku. - Dania zrobiła na mnie wrażenie najbardziej cywilizowanego kraju, chociaż tylko pewne okolice. Krajobrazy wcale nie mogą - wyjątkiem tam skały, ale ogólny, powszechny dobrobyt. Pożegnałem wszystkich znajomych - z Kopenhagi pojechałem kolejką kolejową do Frederiksborg, dla zobaczenia tamtejszej rezydencyi królewskiej, - Zamek stanął ten wszystko jeziora, jakby zwodzy wyrosły. Był to wszystko po wielkim pożarze, który znaczną część tamtejszych zbiorów pochłonął. Potem statkiem parowym udałem się do miasteczka Helsingör, leżącego na jednej stronie Sundu (Öresund), a stąd na kolei żelaznej do najpiękniejszego

potężnego

położonego miasteczka Helsingborg, po drugiej stronie tejże cieśniny. W Zimie one zamarza i stanowią przeprawę - widać okna jednej wieżyny stojącej nad morzem w Danii, naprzeciw. - Wtedy innych rzeczy uderzyło mnie na Zelandii w parkach i ogrodach trawnik do samego morza dochodzi, - gdy zwykle brzeg morskie gęsto wieżą chaluppy, - dworzec Kanoy piękny, po za którem dopiero zaczyna się wielgaczą Stumanę sobie to spokojnością wody - gdy tu brak przypływ i odpływ morza. Rozumie dziwiłem się że tu obok tak fikk exploatowanych, o miedzę rośnie najpiękniejsza przenica, gdy u nas [illegible] rośnia nie nadają się pod uprawę Rzepaku - Zamało jestem geologiem żeby to zjawisko sobie wytłomaczyć.

Wyjechałem do Danii wtedy dopiero po zakończeniu wojny Szlezwicko-Holsztyńskiej, dopiero jeden klakt pasażerski zawsze dwie godziny między Kopenhagą. Uniemożliwiała to wojna, wtedy dwa mocarstwa, mające na stopie pokojowej tylko wojska stała cała Dania była jednością, przeciw słabego przeciwnika, - wypowiedzą ogólne tam przeciwnik obeszło się. Wojna nienawiść objawiono jednak przeciw Austryi przeciw Austryi. W chwili tych wojen, chociaż trzeszcz wybuchnęła w innym kraju umieją po niemiecku, nikt tym językiem niechcieli mówić, - a tak zagadnięty, odwracał się, wmieszce odpowiedzi jedzie do wyprawy „deske Riverbende" (Deutsche Raüberbande) się ozwanie zające. Gdy francuski język mało tam rozpowszechniony, musiałem cudzoziemcy do porozumienia się angielskiego używać. Zamało jednak umiem po angielsku by tak samo czynić z przyjemnością sobie więc zimy Kpow. Rozmawiałem po francusku - gdy mnie nierozumiano mówiłem po niemiecku - Jeżeli niebyło świadków, - interlokutorowy odpowiadał mi po niemiecku - przy świadkach zaś, - odpowiedź dawał po duńsku lub angielsku, ale podawał rzeczy zrozumiałem. - Pamiętam na klatku „Hamlet" (wyprzedzie w Kopenhadze wszystkie prawie osoby tej tragedyi były przez parowce reprezentowane)

Kawałem sobie na śniadanie dać bezsolate, - gerson mit gepfeffert i pytam Wil-ju rō brō? - Myślę sobie jakiś on duchowny - do bizerlyka czytuje mnie samiz pieczenie czy potrawkę (Reh-braten, - albo warzywa Reh-brühe odpowiadam, no". Ale widzę że nie ani chleba ani bułki nie ma, wołam, Bewertung"- (to znaczy Bewirthung, restauracja) Geben Sie mir Brod, - odpowiada że niemiecku - Tu samo gdy nam mówią Semmel, Gebäck, Kipfel, Hörnchen, Brötchen. Wtenczas widząc otaczanie rozumiejąc gdzie jestem i chcąc opisować w Löffel, gelow, rond (mata, cotka, okrągłe) mijanie się trwa prolongowane, woła gdy jem, i przywoła cyklopa - Kapitelowaden. Wenor do Kopenhagi wracający, w restauracji hotelowej przy kolacji słyszę. że jeden z gości Rejta owego niemieckiego Rō brō. Patrzę, przynoszą mu żytniego chleba - Rozen Brod. Ale ale to na przód zgadnę, gdy w Niemiech Brod zawsze jest chleb mniej więcej żytni, - a Semmel buttes, - i gdy Rozen nie rozróżnia pszenne, to więcej mówią Korn. -
W domu dopiero pomiędzy wieczerzą potrawami niemieckimi rozmaitemi powąchiwania się z otoczeniem. W teatrze wszyscy się śmieją do wrzodu, - ja niewiem o co chodzi, - ale to ten język nie niemiecki, germański, bez jeden ze skandynawskich, - a między temi słowami przepaście, pomiędzy Kreuzen ist en, jest wielka rozmaita. Gammel znaczy stary, stare, wietlin, Wand, wróg, - skąd nasza Wanda, Wita Vandalus - i Wandale.

Kiselak

Kisielak.

w Bosnii, jak i cały kraj, dzisiej biedny, mają dwa złote przysłowia przed sobą. Nawet kraje na Balkanie zgadzają tam Hiszpanie, czyli bośniackie Żydy, pochodzące od skazanych wygnanych - i dla tego między sobą używają hiszpańskiego narzecza. Schodzą się prawdziwie kolej żelazna ze Zenicy do Sarajewa - owo miasto Kisielak - chociaż dawniej leżał na trakcie -

Kiełbasa przy Francuzie

Kiełbasa na Bośnii opatrzności - Trzeba dwanaście albo sześć, czapie zwierzchu i jak chce a miasto by stanowić trzeba dochodu. Teraz dwój Żydów za cel życiowych, przy których gorzka pija z wodą a czosnek pączory - co daje nader przyjemny napój, do champana podobny - bolne się tem bowiem.

Widzenie przed

Na koniec moje o grójowstwach Bośnii. Ma przyjaciół do innych myśl podróży obejmujących środek Europy, gdzie kraje położone między Kopenhagą, Hamburgiem i Wiedniem - ale od północy, a Neapolem, Kolarem i Mostarem od południa pomiędzy Brukselą, Paryżem, Nicea, Marsylią od Zachodu, a Warszawą, Lwowem, Czerniowcami od Wschodu. -

Przy wielu moim i złym stanie zdrowia mało już więcej do tego szczęśliwego powodzenia - Chyba Pervil a może i Egram - ale i to jak dotychczas wszystko Boga.

Treść

1. Iwowskowice.
2. Krzeszowice
3. Busk.
4. Teplice Czeskie
5. " Trencyańskie
6. Landeck.
7. Ulak (Tüffer in Steiermark)
8. Römerbad
9. Baden bei Wien
10 Leuk (Louèche)
11. Littenweiler
12 Iłidże (Teplice Bosańskie)
13. Marienbad. (Marianske laźne)
14 Carlsbad (Karlove vary)
15. Franzensbad.
16. Bösing.
17. Baden-Baden
18 Homburg von der Höhe
19. Wiesbaden
20 Monte Carlo przy Monaco
21. Mentone
22. Nizza
23 Hyères
24 Cannes &.
25 Montreux
26 Veray Wenecya, Piza, Dalmacya.
27. Wenecya
28 Helgoland
29. Swinemünde
30. Misdroy
31 Häkringsdorf
32. Kiselak
33. Kubra

Część XVI.

Bezpłatna Emerytura w Prestuży od d. 1 Stycznia 1886.

Emeryt

Pracujący od r 1849 do Marca 1885, t.j. przez 37 lat
czynnego życia, wypracowawszy się dość, postanowiłem naj
uroczyściej przerwać tę wdzięczną zasłużony stan lekarza spo
czynku wyrzekając się tobie na zawsze, zupełne zadowolenie
z tej długoletniej, wiernej a gorliwej służby. Prawda że służy-
łem przez całych 40 lat, - ale przecież kilka lat pełniąc podróż-
ną służbę, zdaje się nie byłem prawdziwie pracującym. - Tak
wynagradzany, - przeniesiono się do Brzeżan, - po Grecu dru-
giego ulubionego miejsca pobytu austryackich emerytów,
tu chodzę codzień na spacer na „promenadę" i siadam
na ławeczce i bawię się zapewnieniami wza-
jemnych pochlebców, panów Mężów i radców, którzy na
mnie - oczywiście emeryta - a im niepotrzebnego, - mierzą.

Emeryt, - odpoczywający ze służby czynnej, bawi się tem, że
wspomina przeszłość minionego lata, przypomina sobie chwile mi-
łe + i trudy smutne, + wszystko zestawia, sumuje i wbi bilans.

Na gimnazyum uczyłem się pilnym, - a szczególniej
poczytaniem płody literatury polskiej dawniejszej, + mia-
nowicie emigracyjnej, mistrzów głośnych autorów niemiec-
kich i francuskich. - Prozaików i pisarzów więcej niż poetów.
Zdaje mi się zajmowanie się poważniejszemi rzeczami.
U Jezuitów na filozofii, - przyniosłem ich sposób edukacyi
a czytałem korzeniom literatury katolickiej, de Maistre'a
O'Mahony'ego, Montalamberta i innych.
Na uniwersytecie, - wesoły i swobodny, - gorliwie uczęszczałem na
prelekcye, - a w domu pracowałem, oprócz przedmiotach obo-
wiązkowych, + nad filozofią, + chętniej polityczną i prawem
międzynarodowem niemieckiem - tj. dziełami Krettnich wielkich.
Ostrożnie zupełnie tobie gruntowną literaturę niemiecką
znam.
Obcowanie robiłem ze literaturą francuską a głównie z
Thiersem.

r. 1848

† do nauk przyrodniczych ziemiaten pociągnąć metrum-
metrem się miarkuje, ograniczyć się podjąć do tego, co
dzisiejszym wykształceniem entomologów znanem być
powinno. — A zdaty by się się one być to

w r. 1848 w Krakowie słuchałem tu Buchhalterii Włoskiej i prawa niemieckiego, –
w 1849 w Krakowie i we wszystkich następnych prawa polskiego. – W chorobach poznawałem nowszą literaturę francuską. Co do tej mojej edukacyi. W podróżach zwracałem uwagę na piękności natury, na pomniki starożytności, dzieła architektury, malarstwa, rzeźbiarstwa i zabytki archeologiczne, po kościołach, zamkach, pałacach, muzeach. Uwielbiałem i teatra, ale mało muzykalny, mniej się zajmowałem operą i koncertami. Starałem się zawsze poznać stosunki polityczne i ekonomiczne tych krain i krajów. – Owocem takich studyów Artykuły moje „Aryetokratyczność Szwajcaryi" – „U Dalmacyi" – „Listy z Sarajewa i Bośni" – „Bulwary Wiedeńskie" – „Ze Lwowa" – i moje Wspomnienia „Krajowista i Kapiele" i „W Wiedniu" –
18 Życie praktycznem musiałem się trudnić gospodarstwem wiejskiem. Korzystałem z praktycznego obcowania się z tym przedmiotem, ubiegłego podczas moich wakacyjnych pobytów w Dzięcie. Pilnie i według możności siłem się czytania, ale prawdziwego w tem nie miałem wprowadzenia – bo bardzo topornie, wyczerpujące siły, – od niezmiernych obowiązków to od ognia, grada, powodzi lub zbytniej wilgoci, – od myszy, owadów – i Bóg wie od czego zawiste, – a pracy i niebaczności pomimo lat mojego pochłaniającego bez śladu, i jeżeli się ich w jednej nierze nie powtarzają. –
Przyjemniejszem mi o wiele było leśnictwo. Tu pracuję się dla przyszłej, czasem i dla trzeciej generacyi, – odnawianie bagnienia i dziś lasu, ma w sobie coś żywotnego nie nawozienie roli pod ziemniaki, + przerzedzenie drzewin, + sturbo bene zorganizowana i energiczna, + polowanie, – to wszystko przeciwnie jakaś poezya – to arystokratyczne zajęcie. Z zamiłowaniem oddawałem się temu zawodowi. Ale trzeba było pomiędzy Chrzanowem, by się z wielkiem majątkiem pożenić + trzeba było dla edukacyi dzieci opuścić Harmonice. + Rolnictwo i Leśnictwo tak pozwoliły się zapomnieć jak Algebra z klasy takiej niegdyś lubianem.

à Kamienica

Sprowadziny się do miasta mogłem jeszcze zamieszkanie w Ogrodowniczówce i w budowniczówce Rogozie. W Chrzanowie urządzeniem cieszyłem się na sposób szwajcarski. W Karniowicach wybudowany dopiero jest chalet, dopiero drzewem. Że należy pielęgnować krajowe modrzewie, i stąd powstał drewniany, dzban ganek (Chrzanowski) przy dworze - dwór i Krzeszowska daty mi pole do rozmaitości pojęć o urządzeniu domu - Ogród Karniowski - to pole moich doświadczeń i Krzeszowski - oranżeryjnemi roślinami zdobiony ogród były piękne - lecz wszystko opuszczony wieś - potem po śmierci śp. mej żony ja Krakowa opuściłem, - zamieszkałem obce strony - to chwilowe - Budowniczówka i Ogrodowniczówka nie leżały dla mnie istnieć przestały!

W Krakowie wprowadzony mię stanąłem Audytorem - publicznym Gorlicze w Radzie Miejskiej pracowałem - Za powodzenia miasto Lwowskiemu wydarto Dzierżawę akcyzy - mnie też dwie głowne część mi dostały - mechanizm jednak przykładać trzeba do Zarządzania miasta + na drugie 6 lat mianowany wybory - Z czasem gdy Dr. Weigla odpowiedzialność do tego za nakt się Prezydentury, zwrócono się ku mnie. Moja Kandydatura za burmistrza była wielkiemi jedynie powaśnią - pierwsze w tej że mnie o niej, jako o wiadomej oznajmiali. W tem nowa Reforma zaczyna znów Weigla powyższe, który sam powiadał, że jest niemożebnym. Co więc co jemu sprzyjali - a gdy on się cofnął - mnie chcieli dalej gdy za nim głosowali - i ja tak wbitem - ale ci co go nienawidzili i mnie by byli urzędu, gdy byłoby między nim a szlachtowskim wybór nieuniknieli, zdecydowali się za oddaleniu - Za tem wybrany zostałem, - a o mnie i mowy niebyło Cofnąłem się bo na zawsze na piśmie od Rady Miejskiej - która nie jednemu mi dała odbyć - i upewnił to postanowienie co jej groziło - Zapomniano nawet za akcyzę, to moja zasługa

Dobre

(K) Niemieccy Centralniści byli zawsze wrogiem Węgrów. Tu niebyło hasłem „Vereli Bóg mego ojca, – to będę też Twego" ale Bóg Ty Twego ojca, – a ja będę też mojego" (Schlag dr Deinen Juden u ich Schlage meinen Juden), tu wyrzekły Ty Serbom, Chorwatom, Rumunom, Słowakom a nawet bratniemu przywódcy Niemcom – i madziaryzacyi ich, – ja za to będę gnębił Polaków, Czechów, Słoweńców i Włochów (tych najmniej) i o ile zdołam ich wynaroduję. Ministerium Belcredi'ego i Hohenwarth'a uważał wpływ węgierski. Taaffe chciał mnie dowieść Francji, że jego cyklem rządzą Węgrom jak Niemcom i dla tego wysyłano do Paryża podczas wystawy deputacye czeskie i polskie, – ostatnia promowowała Stańczyka, pomimo tego że mieszkała też przy tem nieco wspomnienia Dema i b. Węgrów z 1848 odnowiła. – Teraz w 1886 gdy Studenty węgierskie wzywnięcz Węgrom Bałkanu chcieli przybyć do Krakowa, bano się demonstracyi przeciw Rosyi, ciałom i duchu zgrozy Bułgaryi napięte stosunki i pod pozorem obawy o zawleczenie cholery im przebywanie w urządzeniu tej wycieczki (Stańczyki), Czerwoni wyprawiali mię kocyk Muszą Tamtamem Szlachtowskiem, Buemistrzowi, który przyszłego wprowadził ouych Węgrów do Polski.

dobrze się jednak stało że nie wstałem burmistrzem. Dekret
dego pożaru w nowej kiedy, bez względu na stolę, codziennie ude-
wać się do biura, i jakiejkolwiek wiedzieć oddalone miejsce dwie-
nice to dla reumatyzmowych i astmatycznych ewerjeń za
cyjalnie zadanie - a pod względem politycznym to ciągłe i niepoz-
wane wynajmowanie tłec i demonstracyi i to od obu stronnictw
Zarazem (a), - bytoby dla mnie nieznośnem, nieulegt bym mu,
a morto, może bym się stał niemożebnym.
Przy zaprowadzeniu Reprezentacyi powiatowych, wybrany prezes-
sem - musiałem dam wszystko stworzyć i wprowadzić w życie. Nie
tylko organizacya władzy, kasowość i manipulacya, ale i pro-
cedura trybunału i wydziałów kierunek - Moja rada objęto jako
najlepsza - i najlepsza (1/3) do mnie zgłaszali się kandydaci na
Referentów na przekładzie dla świadectwa - Nastała zupełna
harmonia między stowarzyszeniami a Obszarami dworskiemi, a
na zewnątrz Rada miała poszanowanie i uważanie. - A mimo
to za 3 kadencje nie obierano prezesem, - dla tego, że do Radzie
państwa wybitnym stałem polskiego i że wszystkim wstał w
obchodzie 100 letniego jubileuszu uwolnienia Bukowiny do
Austryi, - postanowiono mnie usunąć. Reprezentacyi dwo-
rów uczynili się, zrobili Stwicke, Czas piszą przeciw mnie
wstępne artykuły, stworzono organizacyę do walki przeciw mnie
(Kotko Księciem) nareszcie przekupiono Radcow więzień
(Cyrankowski), - ale przy braku komplotu, po 8 latach urzędowania
Miłościwi Alfred zgromadzeniem Milkuschitz, Mecherow, dopust
Celu - uważał się za dla niego ideałem jest zostać prezesem
tam. - Nazwisko moje Zarland się stanęło pewnem Popielem,
tego wybrano - a gdy brakło argumentu dla niedotępienia mego
rezygnować musiał obrano Miłościwego - - A dotąd urzędu
tak prowadzę - jak ja też zaczęłem

Wtedy Autonomiczne do wiadomości mnie nie powołały.
Skłaniają mi punkt o parlamentaryzmem. Byłem reprezentan-
tem gminy i powiatu - a zarazem i państwa. Zamówiłem mnie
należy reprezentantem kraju - Datem się wybrać potem tejsze
gminę lecz za 6 lat trzy byłem wybranym - a wnieśli sprawę w

Tych zaiste śladów powodały wspomnowienia wszystkich prezes. Rektor. w sprawozdaniach druk. wanych corocznie Senatu (2.) i Radzie Pauzów (6) Akademickich, - w dziennikach druk. wanych (4.) i mowie kandydackiej, i wstępnej. Jak dawniej autorz Gratowej - i artykuł ten dziennikarski.

chowby(rów) w obu nogach, a dzięki odżywczemu w zimie) i przeziębieniom na krtani. Cofając się od wszelkiego życia politycznego, z którym też i Mandat poselski. – Ten krótki czas wystarczył do poznania że Sejm nasz nie ma znaczenia praktycznego więc Rada pow. w 4ro lub 6ro tygodniowej Sessyi, – odbierany czas potrzebny na formalności, – wpływ komisyi, I-e i III-e czytania, motywowanie wniosków, – tak oneto zebranie czasu, że nic prawie niemożna – gdyż jednak i zostało, to kwestya kompetencyi i kolizyi rządu państwowego z krajowym. Jedynie pozostaje dość pola i czasu do kopania dołków i łamania rąk przy oraniach – i do polowania na miejscami przetrzebionych itd. Bawiłem się we Lwowie tanio dobrze, ale Sejm rad opuściłem, jako bezsensowną zabawkę.

Do Rady państwa byłem 3 razy (2 razy z Krakowa) wybierany – i przepadłem wreszcie w 1 kol. Mniej inicyatywy wykazała kwestya regulacyi rzek i zalesienia i chowania gór. a najczynniejszym bratem miałem reformie prawodawstwo przemysłowego. Do pracy mnie wszystko chętnej, + ale gdy mię nie zaleciałem do klubu niższej, + nie wybrano mnie ani razu do delegacyi wspólnych, – nie dano wkwestyi regulacyi rzek pomocnika, + nawet jak najrzadziej wzywano do wiedeńskiej na obiady dworskie. – Chwalcom, lub nowo przybyłym, zaraz niedołęgom dawano pierwszeństwo – ale prawnie od 10-ej do 5-ej przed obiadem a od 7-ej do 10-ej wieczór – to nie powiadamiano. – Starzejąc się, + cierpiący, + zniechęcony tak wyszłym stracy, nie chcemy, – przy wszelkich wybrach cofnąłem się kompletnie przychylności mych wyborców.

Co do sfery publicznej. + do niej i do parlamentaryzmu miałem zawsze pogardę i zniesmaczenie. Same karyery, stanowe, wojskowe, dyplomacya, praktyczne oddanie się literaturze i sztuce, + nie nęciły mnie. – Ale wowczas, gdy na universytet przyszedłem, a zwłaszcza po Rajecznie przez

Austryę

Auskultyz Krakowa po studiach publicznej niebyło co myśleć, a ja nie ambitnie gimnazyum prelwentowskiem - bóg i ojczyzna byłbym wyjątkowym. Powstała we mnie myśl zaliczenia się w poczet studentów i lat kilka bronienia adwokatem, - ale nie by przyszło sprawy prowadzić, lecz dla tych studiów i policyjnych. Pisałem o informacje swej myśli do znajomego w Wiedniu Auguste Horbach (później pruskiego Litzenberg) Odpisał mi iż muszę rok przebyć na pruskim Uniwersytecie - 1 rok służby wojskowej, - zdawszy dobrze Examin na Auskultanta, po 3 latach mam zdać examin na Assesora, a znów po 3 na Referendarza. wtedy dopiero mogę zostać adwokatem (jeżeli się wtenczas posada. - 8 lat - 4 examiny - służba wojskowa, - a nuż się jeden examin nie uda - nuż nawymyślają niepotrzebne? - nie to stanowczo za gruba! - odkupiłem od mej myśli. -

Dopiero po Okupacji Rzymu Vicepresez Izby Dep. Radzi Sanft. P. Göbel - Lanoy zaproponował mi że mnie załatwi w Rzymie (Był członkiem owej ad hoc wysłanej komisyi) spotkawszy Ministrowi B. Hofmann mój plan mi odradził studia muszę przejść go i obiecał mnie to rzecz powierzyć. - A radowałem jechałem do tego kraju, wkłopu lat stawicznej nauce poświęciłem pracę i mienie mnie przeto Lanoy nieopłatny pozyskać chwały. Upomniał się Hofmann, Sztuki jego nastręczeń nie chciał bydź sprawy - Wellenzadra Würtenberg nienawidził mnie - bo się bał we Rzymie swego następcy (!) - po dwóch latach, gdy mi odpowiedniego zakresu działania nie dano, - wróciłem - najpiękniejszy sen mój spełzł na niczem.

Pozostało mi tylko w zaciszu uprawiać nauki.

Lecz przeraźliwie ścisłość filozofii niemieckiej - prowadzi ona ostatecznie do chaotyczności - a ten praktycznie jest niemożebnym. Skarżem się więc o rozwiązanie tej kwestyi dla mnie, wspomnę empirycznie - i dałem tej pracy spokój - Kład artykuł w Kronice o Nowej Niefilozofii

Estetyka jest zastosowaniem filozofii na polu Sztuki. Pojęcia moje sformułowałem w Artykule z Włoch i bardziej wdzięczne Romantyzm

i kładzeniem w Przeszłości literackim. Pomer to wcale wyczerpałem dla siebie.

Dalej pracuję w Ekonomice politycznej, pochowałem się do tej umiejętności. Niebawem wrachuby dwóch czynników - głupstwa ludzkiego i ludzkiej przewrotności, - myśli że ludzie anioły! - Jest to rozrywka zabawna. Dałem jej pokój

Lata całe stawiłem na badaniu najdawniejszych Polski stosunków. Przykład trzeba było zrobić i ekskursyę. Z tamtej pory ostały mi prace heraldyczne i broszura o heraldyce polskiej, a także parę i inne w tej materyi artykuły w gazecie archeologicznej i o herbach w Bodzie. —

Trudniące się dawną Polską - trzeba zajrzeć i do Śląska. Ślęd artykuły "Śmierć K. Miłowaja Opowieściąc" i "Szkoła Śląskiej Piastowie" ale pomerło i heraldyka i historya a Śląska wszystkich czynności ustanie. —

Wypił przewodnią że Jandelurin jest Germańskim wynalazkiem - a nas od sąsiadów przejętym, - dlatego myślałem wystawić tym pracom pomnieczka, - otrzymałem cios wielki pomerło, że i Turcy znają Jandelurin. - Skończyłem te moje wspomnienia, wierny się pozwolę na najdawniejszych polskich stosunków. Czy zostanie co w tej mierze dokonane, to przyszłości pokaże - a lekko i dotrzeć mi kończyć me życie. —

W różnych zajęciach, całe życie spędzając i obcując, - oprócz myśl zbiorów, - przestawiam spisane pamiętniki Ślęd wiadomości rodzinnych, - i wspomnienia biograficzne mej żony. - Więcej wiadomości nie da się zebrać. Pracy wyczerpnęłem. Praktycznie nic się więcej nie da zrobić - Dom Ordynacki wyjundowany, Tytuł Krabelki utrwalony

W osobistych sprawach: kapitulowy i skończony: Wspomnienia lat ubiegłych, zrobiłem wszystko - praktycznie otrzymawszy Ordery Żelaznej Korony, - Oficerski Wojskowej Korony i Komandorya Maryańskiego wraz z tytułem C.K. Rady Rządowego, - Obywatelstwo honorowe miasta Stanisławowa, - dyplomy na Członka honorowego Rady Obwodowej Tarnowskiej i Tow. Opieki Sierot Szczególnych i Tow. C.K. Wiedeńskich - Czynnego Wroc. Tow. dla historyi i archeologii i Komisyi Archeol. Akademii Umiejętności w Kr. a Korespondenta Krol. Wtor. Akademii Heraldycznej w Rzymie - obszernie wymieniłem co było

co było do odczytania. –

Gdy Bóg, Stwórca mój, chciał 25 lat przeszło dziesięciu cyframi
a chciał 7 lat ze poprzednio starszemu, – do lubej powieści, – a
wieczornemu pobycie w Krakowie się nie nadawał – tem bardziej że
kardynalnych czynów przy mnie dom władny, – bo się przyciął, a
Sobieskiego ma córkę, – więc, – cofnąwszy się od życia publicznego
stary i słaby, – nieżyciowy, – obiadem tylko wyszedłem lubej o
Petersburgu, by chore duszy pielęgnować, – i czas zabijać. –

Do zdobycia czasu opowiadania (Frendenthall, Czas, Gwiazda
Cieszyńska, Głos Herzegowca) i pism periodycznych (przewodnik
literacki, Lwów, Giornale Araldico) ma mi służyć, – jeżeli się
uda, praca około najdawniejszych polskich dokumentów. –
A przeto, – Ktoś mię, – jak rychło Bóg mnie stąd świata odwoła

Rodzinie jestem niepotrzebny,
Do służby publicznej zadany
Do sprawy nauk nieużyteczny. –
Jestem każdej chwili gotowym

Petersburg dnia 3ci Stycznia 1887 a na powołanie
mego 66ego roku życia.

Ks. Stanisław Mierzejewski

Część XVII.

Zapamiętane Osoby
z dawnych Czasów.

Z Cracov powieści przedprodziałowej

Zmarłem otrobicie Dziada mego Stryjecznego Karola z Mierosporic Mierosporskiego, Szambelana JKMci Stanisława Augusta, Kawalera Krzyża Grobu Świętego, Miechowitów Kapitana Dragonii Regimentu Krolowej Jadwigi, Cudzoziemskiego Autoramentu, Adjutanta Hetmana W Koronnego Branickiego. +18

Syna Jego Starszego Ojca Pułku Majora Rojeckiego.

Gdy Ten otrzymał Chwalił mundur ich regimentu, a zwłaszcza „Szluzy" (Szlozy, - prawdopodobnie Staro-francuskie) i Karol mu odpowiadał, - „Szluzy niebyły nic szczególnego, jakby pies ozór wywalił." — Odwiedzając umierającego chorego Majora radził mu „Sam Bracie wychyl kamphę starego Węgrzyna, - a będziesz "nacmnie chory odwalił" „ „ o to też idzie, żebym niebędział." "

Zmarłem Generała Pazkowskiego, przyjaciela Kościuszki starca poważnego - a nader miłego.

Tadeusza Nowina Krupskiego Obywatela (Sandomierskiego) Szlachcica Mołdawskiego, który do galicyan pospolitego ruszenia w Krakowskiem należał — i do płatku musiał się schronić.

Jana z Mierosporic Mierosporskiego, b Dyrektora Górnictwa W Mkt i W. Dziedzica Odonowa, który jako Stypendysta sławnej Szkoły Akademickiej w Górnictwie zagranicą i wydał dzieło o sposobie podziemienia Górnictwa w Polsce

Alexego Węgrzyna, (brata rodzonego Franciszka Kawalerskiego) wychowańca Korpusu Kadetów - Senatora W Mkt i W. Wielkiego przypadku

Przez Ks Ukrzyckiego byłem K. Adamowi Czartoryskiemu w Wiedniu przedstawiony.

Z Cracow Napoleonowskich i Księstwa Warszawskiego.

Jenerała Józefa Barona Chłopickiego - za Napoleona Pułkownika, którego imię na tutko drzewnym w Salonie napisane. Słynie opowiadał anegdotę. W Oholicy Brynn stoją dwaj Oficerowie do jakiejś tamtejszej Damy - Oficerowie dopytują się o holiczne Matadory. Ten obiedzie prowadzą Panią do Sali tanko pisany pierścień pokazuje - pierścień pomiędzy Oficerów. Ten jednak uczynił, a to Pani o nieco Chłopickiego zapytała - dlaczego pierścień cenny pusty, - a tam klejnoty drzewiane - powiedział, że on pierwszy krzyż Orderu wpiąłeś wtedy - Karolci wszyscy to zrobić chcą, a jeżeli by ten pierścień wpiąłeś dziesiątek - przyszło do rewizji osobistej wszystkich - pierścień znalazł się wpiąłeś.

Za W. Konstantego, dla swej grzeczności do Jego Cesarskiej Mości - na paradzie powiada Książę Pułkownikowi - do Jego Rotmistrza cudzoziemskiego! - „Proszę się na mundur Pana nie gniewać" - Drugi raz „Pułkownik jak ci się te manewry podobają!" - Panie Cesarzu Jegomości Pan Bóg nie pozwolił! - Chciał obszyć dywizyą, zamelował się chorym i dwa tygodnie w łóżku przeleżał.

W r. 1846 gdy mu w Krakowie oparowano Dowództwo, spytał „wiele macie piechoty?" - Będziemy dopiero ją organizować, - „a jazdy?" dopiero ją uformować potrzeba, - „a artyleryi?" dopiero trzeba ją stworzyć. - „A więc wszystko i wszędzie - a jak już będziecie mieli piechotę, jazdę i artyleryę, to znowu przyjdźcie do mnie."

W r. 1848 idąc przez rynek w mieście do Teatrum Narodowego na trotoarze przed Baranami się formuje, zawołał, - „formujcie się pod Sukiennicami"

Ledwo że zdołali to uczynić, gdy Straży z Ranek na czyaku uderzyły - Bystry ich wtedy wiele śmierć znalazło.

Gdy Austryacy zaczęli Krakow fortyfikować, mówił, że nie Krakow ale Oświęcim należy ufortyfikować - przekonywując ten zamysł wymiarkami położenia na drogę pruskiej.

Gdy Cesarz francuzki Ludwik do Krakowa przyjechał, - klerat go przyjął do siebie i długo z nim rozmawiał - gdy Chłopicki do Cesarza przybyć miał - Szydłowiecki przed nim tron reprezentował.

Majątek ten przeszedł Jenerałowej Wodzowej (córce Stanisława Augusta) z pod pierza, bez gdy jej za długo był; chyt był zdrowym, zerwała układ - finansowe jego oszczędzić - przyjął je wtedy Ks. Adam Potocki a Chłopicki miał wkrótce trochę i zarobienia opieki - Ludwik miał 2 lata. Zgodał po 6 - trzeci jej na trwało co dzień na pożądanie. -

Gdy już był śmiertelnie chory, Biskup Letowski przyszedł do niego i namówił go by się pojednał z Bogiem - miał przyjść Komunię - wstał a trochę, wdział frak - krawat i ordery - i tak dopiero ją przyjął. Pogrzeb w kościele był wspaniały - pochowany w Grobie Potockich (Wola Duchacka) ostatnie rzeczy tam zaszedł. Kondukt wtedy trwał, myślę że tam znajdą bogate sprzęty.

W herbie francuskim Baronów miał 10 kuleczek pod stołu pionu od prawego w lewo. - Wiadomo że Napoleonski Orzeł w koronie trzyma wyżej pionu - Chłopicki był więc jedynym.

wspomniałem już X. Biskupa Łobzowskiego Ludwika, krewnego naszego - najmilszego Austryaka Nobelgarda galicyjskiego, o czem wzmiankę lubił opowiadać - i chwalił sobie Kare ognia które dostawał i mundur czerwony - Sobem w wojsku polskiem Xięcia Warszawskiego Kapitanem, odbył kampanię moskiewską - Orderem Legii honorowej i Medalem S.ti Heleny - powrócił na Krzyże - był Wikarym w Kowalskich polem probostwem - potem Kanc. Kat. Krak. - Dziekanem Kapituły - potem Biskupem Topejskim i Administratorem Diecezyi Krak. - Na Biskupa wysłany w Petersburgu. - W Kielcach dał składkę na budowę Cerkwi - Mat. ord. S. Stan I. Bardzo niepopularny. Lecz i on Rządowi Rossyjskiemu jeszcze był za mało - Nieuwierzono co się gorliwości, i Ostrożności Administratora Diecezyi tyczyło. Kielecką część objął X. Majerczak Kanc. Cathedr. Krakowski X. Biskup Gatecki, pasterz godzien. Chciał on Łobzowskiemu dołączyć, - ale do tego niedoszło. - Ten cofnął się od wszelkiego i cichy i skromny był, jako wzór cnoty - Śmiał Boga - i pełnił Miłosierdzie.
Co do ostatniego - miał ap. Kierownicę w Kobylanach we Kapitule, który był dobrodziejem, p. Dziedzickiego - Warzyata i Sobra. Ten mu nieprzeszkadzał, więc i inwentarze ruchome - Lasu nie prawnie kawał wyrąbał - a potem resztę sprzedawszy, jeszcze Biskupa procesował - Sprzedawszy podał do sądu po prostu i po 50 i po 100 przymawiał. Zwracano uwagę Łobzowskiego że zatę pieniędzy Dziedzickiego go procesuje - On nato odpowiedział że daje wsparcie, niema prawa przemawiać, nie co ono mu było winien - że to rzecz Dziedzickiego - Wystawił i uposażył w kraj ze Kleparem Klasztor Matek Miłosierdzia (nowicyat dla dziewcząt) nabył cel pozostawił wszystko - nawet srebra stołowe a Kapituła sobie Bazforday. Pochowano mi je pomedziat. Brandenburg

Bracia, że mam racyą? Między choć pozna, to mi przyjdzie stęp-
ność - a tępi jest niepozna - to o tem niebędzie mówił. Zdaw-
ką dwoma tytułami ozdobiłeś się ja, tytułu godne, ale tobie
mojemu niedarowane - przyjęte co mam po Rodzicach, to
co
Kreconym prawdami - to mam od Kościoła, oddam Kościoło-
wi i ubogim
Co do dwóch jego. Katedra na Kanclu, dwóch Williamsa z ca-
dowanem illustracyami, prawdziwe, perłowem (tytułu trochę za
barokowym) pismem pisane - godna pamiątka po Bis
kupie! - Katalogi Biskupów - Prałatów i Kanoników Kated.
ma wiele dobrego - ale są tam i błędy - a co gorsze są ustępy za-
pełnia tytułowe Jego Miscelanea są niemożebne. Sami
Arkanowa Sotocka karata sobie ich Kawatki czytać, - to
polecała by przyzwanie czytanie gdy ktoś przyjdzie do po.
tego, bo dziś nie nieczytasz go Biskup tak pisze - a
drugiej zamyka na klucz.
Jeszcze Kanonikiem będąc, coś Ojcu mojemu przebaczał -
Przyjaciel z przeciwnikami - a Ojciec mu powiada „ Mój
Ludwiku (bo dopiero gdy Biskupem został niemówił mu
Ty, tytułu Księże Biskupie) jak byłeś Kapitanem, bo wy-
jechał jak Ksiądz, a teraz co jesteś Księdzem, to wyjechałeś
na Kapitana ?" i nazywał go X. Kapitan.
Musiał tutaj bardzo. Raz, zebrani wszyscy na dworcu kolei
oczekiwaliśmy Gotuchowskiego, ministrem Rzy-
tam i X. Gałecki, ale oprócz od Letowskiego - Za do niego
mowi „ X. Gałecki obudza we mnie zazdrość o Biskupach
pierwszych Kościoła ?" „ dla czego mój Bracie ?" py-
ta niedowiony Letowski - „ Bo wtedy każdy proboszcz mógł
zostać Biskupem " - „ Chi chi chi, - zaczął się śmiać.

Głupstwa piszecie mój Bracie!

Generała Jana Bonifacego Skrzyneckiego, pochodzącego z Pułtowicka, z Wodzu Naczelnego w r. 1830. Nowa powstała Belgia powstała jego z pułtowicka Krasnowskiego Tygrysa po do swej Chwały w Randu Generałów. Rosja protestowała przeciw przyjęciu Skrzyneckiego, Mikołaj Car Rosyjski Chwały - a Król Leopold I ustawił, Chwały prawdziwy emigrantus. Skrzynecki się Rosji i dworu Carskiemu do Krakowa a pozostawiając Krasnowa w Galicji, miał się bardzo dobrze. Po śmierci obojga, Żony matki wróżka sprzątki, stanął Jednej cały majątek pozostawiony, Chwały ogłoszone w gazetach Belgijskich, Francuskich, Generała Rosyjskiej ogłoszenia. —

Był on nader pobożny, - pisze Jan Tyszyński - ciekawem też jest, że posiadał spis Członków Loży Masońskiej na której Krzyżu pułtu piechoty, a której się obawiał się Skrzynecki był „farmazonem".

Miły, wstrzemięźliwie rozmowny, niechętnie mówił o roku 1830 - Kamerdyner jego czytał w listach o tem, wielkiego wstrętu z powodu na nazwisko Wodza." - Śpiewy pomnik postawiony Chwały dla niego staraniem X. Stanisława Jabłonowskiego w Krakowie w Dominikanów

Jenerał Krzyżowski, pochodził ze 1830 rocznika z znakomitego organizatora armii. On organizował Kawalerię belgijską i dał wzorom mundury pol. 2° pułku. Wielu polaków tam służyło. Powrócił w Krakowie Kawalerię za mecenasy S. Anny, między Wielkopolskiej, a potem mej Matki i Brat w Galicji. Był członkiem Kom. Tow. rol. - w 1863 roku Żony, na wstawienie się Króla Belgijskiego uwolniony

Tego czasu, chorowały, powiększał się melancholia. Cerkiewka
Kutawa prosta za Erazma Skarzyńskiego, - o którym
na ich nem miejscu. Krzyżowali się Strzyżeckim nielubi-
li się i nienawiść żadnych zasług stosunków
Jenerał Jozef hr. Zakuski, o tym mowiłem na innem
miejscu
podobnie i o pułkowniku Łukasz Dobrzańskim
pułkownik Stokowiński Napoleonowy w tym stopniu mia-
nowany dostał komendantem Milicji Wolnych 70: Morza
nisowat trzy kompanie piechoty, tj. Grenadyerskiej,
Fizylierskiej i Woltyżerskiej, - z lagerami i obozami ma-
jowymi zupełnie po Napoleonowsku. Kompanią straży po-
wiatowej i plutonu Żandarmerii konnej. Po rozwiązaniu
Rządu Tymczasowego, zamieszkiwał najpierw w Warszawie
potem Krakow - i tu umarł. P. Zulin Florkiewicz postawił
mu na Cmentarzu pomnik. - Człowiek elegancki, przyjem-
ny, honorowy - pięknie opowiadał. Gdy, niepamiętam które
powstanie francuzi w Hiszpanii zaborowali, swoją pobitą Kom-
panią obsadził i uratował Kościół. - Duchowni prze
wielgomoż wrzawali że by kobi zbił ocalonego chrobe
wiosł nie pamiątkę co mu się podoba. Wziął mię
cały aparat Mszalny pertami czysty - i ten pułk jego
za Kościoła Kat. w Sandomierzu ofiarował. Bylem z
nim w wielkiej przyjaźni
Pułkownik Fr. Sal. Gawroński odbył kampanię Moskiewską
a za Stopień w. 831. otrzymał. Wysportowany, bez mieszczy
się stanie, wperuce, dyrygujący kadrzem był uniwersy-
tarzu i dla tego, że gdy rodzice panicz Ryglo Dembińskiej
Kochającej go, nie pozwolili na to małżeństwo, obojc, na-
wet wpewnej starości udawali platonicznie w której Salo
chanyeh. - aon o swojej panience "zawsze mowił. Kiedy

u a kilka lat przed śmiercią do Lipiczu zprosił o dzierżawę – i tej niedostali. Wtedy ks. jenerał mówił, że Lipiec miał im przepaść, że teraz już niewarto było się potrudzić. Gawroński był przykrym Szpiegiem Biskupa Krak. Teyże naprzykład.

Oryginalną figurą był Napoleoński Major Stanisław Mieczysławski. W r. 1830 urodował przeciw Rosyi. Krak. Walecznej, którego Dyplomacy chcieli wydrzeć powrócić. Był do r. w. 1850 w Krakowie, potem w Warszawie a emerytury. Gastronom i żartobliwy mato. Ale honorny i delikatny delikatnie był wszelkiej eksploatacyi, lubił jednakże go nie obrazić prędko, – co tak ciężko się darło. Słowny tak, że na słowie zginął. Jeżeli przed Bytnim co dzień grał miał zaprzeczyć, nie uważał to za występek, – jeżeli przed Mieczysławem Lubelskim – Zapraszając [illegible] dzielił na klasy. Ks. Biskup był taki, którego model razem z Pisarzem Chrystusa Pana. – Sofa jego była czarnej brudny – jak stara kanapowa poduszka – Kineman, taki co herbatkami zbywał. I potrawy się nie przykry. Rzucić w kotły, – jeść Kotlety, – Esterhazy = Zajęcz, Europejskie = Europejskie. Miał swe przedpokojowe a: niekiedy

Wstęp –

W czasach niepiśmiennych zjednywali sobie wielką cześć i wyjątkowi ludzie, którzy pamiętniki swoje lub wspomnienia, słowem ustnie, potrafili biografie swoje: – gotowi pisali i wielkim następnym przekazali, – bo wiedzą oni to z jednym zwrotem wiadomości ich przyjaciół – z czasem zmieniają się stosunki – Tylko z talentem pisane memoryały, ogólne stosunki pewnej epoki dokładnie przedstawiające, lub też autobiografie mężów stanowych (: bo ich takowe zalety i zasługi wiecznie trwanie mieć będą :) mają jakąś wartość – Niektórzy zaś miłośnicy wspomnień „pamiętników", „memoryałów", „dzienników", które dziwnymi ludzie niemającej ani wpływu na wypadki świata, ani w nich udziału, a nawet miejsca: – jeżeli dokładnych o nich wiadomości, ludzie i zdarzenia opisują, a które często dość niepostrzeżenie znajdują wydanie – ciężko, że za prawdziwą plagą naszych czasów, plagą czytających –

Obóz i ja gdy w płynowego mieszkaniu miejsca i zarosne bylko na wodzie stałem, nie byłbym w stanie wyjść poza granice mieniony, i dalego nigdym prawdziwej radości nie pisał z myśla ciły na piśmie dowodzenia byś mogła – Ale jest tu jeden sposób do mogła dowodzenia – Ludzie starzy na schyłku swej karyery życia, lubią zabawić się przeglądem tego wiek zamknął się mającego żywota – Tedawie wszystko w całości, oddał hołd cnocie i mitości Rzymu się godzi, nie = się się przypomnieniem przeszłych radości, to dulcis recordatio præteritorum, przytaczaj nad grobami osób ubranych, czasem cnotę się poświęcić, czasem z cnego myślowania lub usprawiedliwić, niejeden może i do błędu popełnionego się przyznał a wszystko jako pamiątka dziecinnych powstania –

Obóz do moje stanowisko gdy te czytany piszę – Przejmowanie życia i świata, uprzyjemnia dymem, a bynajmniej radna literacka rachunków na widok publiczny wzbrania się zamknąć –

O Rodzie mym nie odezwałbym się pewnie nie będę, bo one

zebrane, o ile się dało, osobny Rumpel słownik Tylko nie o mnie samym będzie dzisiaj mowa –

Piszę te słowa, bom niedawno znajdując rozrywkę, nie chcącej razem z ich osadnicą, a nie lekarz i ta obecna chat: = miejsce i życie zaklinczył.

Bo Bóg powiada w Księdze

„Niedobrze być człowiekowi samemu"

Wiedeń 12 marca 1879

Nieco o Rzeczypospolitej Krakowskiej

1815 - 1846.

Gdy Kraj w którym się urodziłem istnieć przestał, a jego instytucye na moje wychowanie niejeden wpływ miały, nie wdając się nic w historyą Rzpltej Krakowskiej - tak o niej słów kilka przedemną mimo. -

Na Kongresie Wiedeńskim dnia 1 Lipca Aleksander I cło potwierdził pod swem berłem wszystkich dzielnic polskich jako wskrzeszonego Królestwa polskiego - Austrya była gotowa wziąć Galicyą. X.e Warszawskie było w posiadaniu Rossyi - Prusy zaś przystawały na zwrot swego zaboru, jeśli by zamiast całą Saxonią dostały - Lecz Francya a w jej imieniu Talleyrand sprzeciwiał się temu, i przynajmniej połowę Saxonii uratował - Wtedy: Prusy na ucieczony zwrot polskich Prowincyi Prowincyi przystały, zachowując W.X.= Poznańskie - i Austrya dawszy Galicyą, zachowała - tak powstało Królestwo Polskie Kongresowe -

O posiadaniu Krakowa zgodzili się tylko drudzy - tak uwalniając wreszcie powstanie tego jako Wolnego Miasta —

Prawnicy Kiwo obrzęd jego zwiat był o wiele większy sięgający się jednak na 2/3 miasta Krakowa: 120.000 ludności z Krakowa było 30.000 w mieście t. j. 18.000 Chrześcian a 12.000 żydów - „wolne, niepodległe i ściśle neutralne miasto Kraków wraz z jego okręgiem" obejmało prawie całe dzisiejsze województwo krakowskiego a potem przez ~~[illegible]~~ komisyą organizacyjną na przez „Wysokie trzy dwory opiekuńcze" na miejscu ustawą najliberalniejszą ustrój demokratyczny administrował Krajem „Senat Krakowski" W. W. i S. W. M. R. i S. O." wraz ze swoim „Prezesem Senatu" - Prezes i połowa Senatorów t. j. ci którzy miała mandat 6 lat temu, druga ich połowa była 3-letnia - a wszyscy ci dygnitarze przez siebie wybierali - było to pierwszy raz komisya organizacyjna ich zamianowała - Hr. Stanisława Wodzickiego wojewodę, prezesem a między senatorami Teofila Matuszewskiego, który z tą rangą przeszedł potem na stanowisko generalnego Senatu - Sądownictwo składało się najpierw z Sądów pokoju, Rady o 4ch obrębach sędziach po kwartale wacznie

wrędowych, dla spraw cywilnych, rad familijnych: spraw
wierzytelności, a że sędzia prezydujący dla spraw poli-
cyjnych, dalej z Prezydentem I Justycjuszem i z sędzią apelacyj-
nego. t. j. sądu najwyższego rzeczonego z prezesem obu Prezy-
dentów: ostatni dwaj sędziowie delegowanych -
Justycjusza sądu byłby w razie potrzeby zwalniali zwolnienia -
Sędziów: że Rudolf prezydujący Uniw. Jagiell. miał jakiś udział
w jurysdykcji, ale nie pamiętam jakiej-[illegible] mnie przy nie
mam medytacyi pod ręką :) -
Tych dwóch jurysdykcji sędziów obwiał i mianował
Sejm - Ten składał się z reprezentantów gminy ejskich
[illegible] sędziowych było 20 kilka, gmin dróż jest około
300 :) - gmin miejskich na Rusi Prawie był podwładny -
, delegata Rapisuły, delegata Uniwersytetu i sądowej
sędziów połowy -
Senat dzielił się na trybunał spraw wewnętrznych i policyj-
ny ostatni miał pod sobą w mieście Dyrektora Policyi -
Urząd policyjny, w którego wojnie gmin najpierw wybie-
rałyby potem mianowanych, a potem po zniesieniu

powiatowi i wojsku w ich miejsce proporcjonalnie Komisarzy dyspozycyjnych z ich adjunktami, biurem, asesorami itp., Korpus żandarmerji Konnej a również Korpus milicji -

Policja austrjacka liczy około 100. Milicji. batalion piechoty, żandarmerji 50 koni - Komendantem siły zbrojnej był „Putkhammer" - We wsi miejskiej był senator przemysłowy w Wydziale Drugim był Wydział skarbowy - podczas była Rada pobierała w Brzeżanie, nad Komisarzami dzielnicowymi zostałych ze stanowiska Komisarzy, pobierała z pisarzami magistratowemi i starościami, z nadleśnictwami dóbr narodowych, i miastami, będącymi nadzielnicami lesiste -

Zarząd sprawiedliwości całej Kryminały itp, był pod prezesem apelacyi jeneralnym prokuratorem a ci pod senatem w Wiedniu Najwięcej sądy okręgowe -

Zupełnie niepodległy zarząd sprawami oświecenia był pod Rektorem Uniwersytetu - Oprócz 4ch Fakultetów istniała To gimnazyum St. Anny mające prawa na wsi

z drugiego gimnazyum św. Barbary utworzono Kurza i
lata szkoły techniczne - i szkoły stale prędkiej - przy
tego była szkoła murarska - Nowe zakłady zakłady
szkoły wydziałowe (o 3. klasach): powszechne po wsiach -
Kościół ewangelicki zarządzał Konsystorz jeneralny
Dyecezyi krakowskiej: administrator jeneralny, do niego
należał a teraz prawa należą -
Wyznanie Augsburskie: Helweckie wspólnie miały
jeden Kościół, Rządza prawo. wyz. augsbur. ten stał na-
czele spraw tego Kościoła -
Wyznanie Mojżeszowe miało Rabinów w Krakowie w Chra
-nowie: Rabinie gdyż żydom nie wolno było mieć
Rad po wsiach tylko po miastach Rady - Rabini stali pod
wydziałem spraw wewnętrznych -
Kraj był wolno - handlowy - zadne dowody nie potrzeby cza
ani wewnętrznego ani zagranicznego. pozwolenie był nie han
del zakazujący, dyscyplinarnie przez dawnego dyscyplinarnie
przez dobrego przemysłnictwa do Królestwa nie było
żadnego handlu i przemysłu. —

Gnor senat wyselegowany Senator Teresa Mierzwiński zawarł
konwencyą handlową z dnia Brajem - Bytado mieć
misya dyplomatyczna -
Podatki były nadzwyczajne - Jedna opiata Rosciuszkowska,
druga opiata zlasio, porgrine i zarwarkowe, po miastach
Lekkie klasowo-osobisty - Stosunek tych podatków do ar-
sztykułów, oprócz wielkich dobrodziw, że grunt płacił
we wszystkich przedmiotach 1/4 a Rzepy 1.p. 1/20 nasypu
ceterum - Stemple były bardzo małe, ale za nic nie
znaczą - To też funt polski mięsa czyli 1/2 Kilogramu
kosztował 4 gr.p. a po zaprowadzeniu opłaty 1 grosz od
funta na biedne Remedium, 5 gr. p. czyli 4 1/6. cenia -
Senatorowie pobierali po 6000 Zp. czyli 1500 fl. - Czyli dobrze
za te pieniądze i utrzymywali Equipaże -
Stałej rezydencji nie było - Mieszkania itp. zachowano. Brej
długu żadnego nie miał -
Wszystkie ustawy administracyjne, skarbowe, sądowe, wojskowe
cywilne, karne, lekarze, adwokaci, Notaryusze, wszystko
było za jednem miesiu, blisko, pod ręką -

Trzeciej cywilizacji wojnali prawo polskie ewolucji, autorzy
byli wolnemi dziedzicami ról państwa, w dobrach narodowych
dworach i miastach królewskich byli właścicielami gruntów obmia-
rami czynszu płacili - Folwarki dobr narodowych zamienione na:
= pruskie na mieszczańskie dziedziny -
Obowiązywał Kodeks cywilny Napoleona z wolnością wy-
=wodów, procedura ustna: jawna - ustawa hipoteczna
była wzorowa - Kodex Karny austryacki -
Gdy utworzenie tego wolnego polskiego Kraju pośród świata
mocarstw rabiowniczych było anomalią, trzymały się te
jednostki przy niedawnej świetności polskiej ewolucji
ustępnej mogła - dziedzicy ze miasteczek uciekają do wsi
na czasie -
Wyzysk Królestwa polskiego, napoleońskiej wojskowości
niecierpliwie znosili chłopy i zamożni

9654